

ACTA COLLEGII SUPRASLIENSIS

Małe Miasta Gospodarka



Lublin-Supraśl 2007

MAŁE MIASTA

GOSPODARKA

ACTA COLLEGII SUPRASLIENSIS

Tom IX

Redakcja Akt

Radosław Dobrowolski, Urszula Muszyńska,
Wojciech Wądołowski, Wojciech Załęski,
Elżbieta Zemło, Mariusz Zemło

Współpraca

KATEDRA SOCJOLOGII WIEDZY I EDUKACJI
KATOLICKIEGO UNIERSYTETU LUBELSKIEGO
JANA PAWŁA II



Małe Miasta

Gospodarka

Pod redakcją
Mariusza Zemło

Lublin–Supraśl 2007

Recenzja
prof. dr hab. Edward Szymański

Projekt okładki
Zespół *Collegium Suprasliense*

Redakcja
Barbara Grodzieńska

Opracowanie komputerowe
Ewa Karas

Zrealizowano przy pomocy finansowej

Katedry Socjologii Wiedzy i Edukacji KUL
Katedry Socjologii Moralności KUL
Rady Miejskiej w Supraślu

ISBN 978-83-7363-585-2

Wydawnictwo KUL
ul. Zbożowa 61, 20-827 Lublin
tel. 0-81 740-93-40, fax 0-81 740-93-50
e-mail: wydawnictwo@kul.lublin.pl
<http://wydawnictwo.kul.edu.pl>

Druk i oprawa
Agencja Wydawniczo-Reklamowa MAGIC
Alina Łagodowska
ul. Spadochroniarzy 7, 20-043 Lublin
tel. 0-81 441-13-90

Spis treści

Słowo wstępne	7
TOMASZ JASZCZOŁT	
Most w Drohiczynie i jego właściciele w I połowie XVI wieku ...	11
PRZEMYSŁAW CZYZEWSKI	
Gospodarka Wasilkowa – miasteczka pogranicza Korony i Litwy – w XVI-XVIII wieku	35
PRZEMYSŁAW BOROWIK	
Gospodarka finansowa miasta Grodna w II połowie XVIII wieku	85
PRZEMYSŁAW BOROWIK	
Obciążenia podatkowe mieszczan ekonomii grodzieńskiej w czasach Antoniego Tyzenhauza	141
GRZEGORZ RYŻEWSKI	
Dożywotnicy klucza chodorowskiego ekonomii grodzieńskiej w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku (Materiały gospodarcze i genealogiczne)	151
ZBIGNIEW ROMANIUK	
Rzemiosło szewskie w Brańsku w XVI-XX wieku	181
MAREK ZALEWSKI	
Mielnik – zagłębie górnicze kredy na Podlasiu w XIX-XX wieku ..	199

BARTOSZ CZARNECKI	
Ewolucja lokalizacji wytwórczości i usług w małych miastach Białostocczyzny	213
PIOTR ŁODZIŃSKI, KAROL ZDANUCZYK	
Koncepcja rewitalizacji rynku w Supraślu	221
KAZIMIERZ MATWIEJCZYK	
Augustów – miasto funkcjonalne	233
TADEUSZ KOWALEWSKI, KATARZYNA MODZELEWSKA	
Rynek pracy oraz przemiany w strukturze społecznej małych miast na przykładzie miasta Jedwabne	259

Gospodarka podmiotów religijnych

KRZYSZTOF POGORZELSKI	
Podstawy materialne działalności konfraterni religijnych w Węgrowie w XVII-XVIII stuleciu	289
WALDEMAR F. WILCZEWSKI	
Problematyka gospodarcza w aktach wizytacyjnych parafii dekanatu grodzieńskiego z roku 1783 przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku	317
PIOTR PAWEŁ GACH	
Bazylikański monaster w Supraślu w XVIII-XIX wieku	327
Ks. ADAM SZOT	
Beneficjum parafii chodorowsko-suchowolskiej w I połowie XIX wieku	389
Ks. TADEUSZ KASABUŁA	
Beneficjum parafii Goniądz w latach 1795-1939	405

Słowo wstępne

Powstawanie miasta ściśle wiąże się z gospodarką, przede wszystkim z rozwojem handlu oraz wytwarzaniem dóbr materialnych. Aktywność tego typu zawsze jest impulsem do przyspieszenia cywilizacyjnego. Stwarza przy tym podstawy do zmiany posiadanej przez miasto statusu; do uzyskania przez nie wyższej rangi wśród innych ośrodków. Wiąże się to z pojawieniem się nowych szans rozwoju dla poszczególnych stanów społecznych, a także z podnoszeniem standardów życia dla całej, zamieszkującej je ludności.

Różne uwarunkowania zewnętrzne: usytuowanie geograficzne, dostęp do zasobów surowcowych czy koniunktury polityczne sprawiają, że jedne ośrodki rozwijają się z dużym dynamizmem nieustannie zmieniając swe oblicze, inne wegetują przez dziesiątki i więcej lat, stojąc w bezruchu i popadając w stagnację. Jedne wykorzystują dane im okazyje, inne takich nie mają, nie dostrzegają ich lub nie potrafią stawić czoła wyzwaniu. Zajmowanie określonego miejsca na skali realizowanych możliwości w znacznej mierze decyduje o randze ośrodków miejskich; o ich wielkości, bogactwie, pełnionych funkcjach, infrastrukturze, estetyce itd. Należy przy tym pamiętać, że w określonych warunkach historycznych, na różnych etapach rozwoju cywilizacyjnego i ze względu na wielorakie potrzeby, miasto staje przed odmiennymi wyzwaniami gospodarczy-

mi. W zależności od wyżej wymienionych czynników dochodzi do specyficznych zmagania z materią gospodarczą. Wymaga to realizowania określonego typu przedsięwzięć, dobierania odpowiednich sposobów ich realizacji, wytworzenia właściwej organizacji społecznej itp., co w dużej mierze odciska swe piętno na charakterze miasta.

Poziom ekonomiczny miasta ma swoje przełożenie na kondycję jego mieszkańców. Może budzić w nich poczucie spełnienia, satysfakcji, zadowolenia, a także zakorzenienia, wywołując silną identyfikację z miejscem zamieszkania. W innych warunkach natomiast może prowadzić do osłabienia więzi między jednostką a społeczeństwem, a dalej i z przestrzenią osiedlenia. Formalizacja stosunków społecznych, anonimowość, atomizacja, uprzedmiotowienie człowieka sprawiają, że mieszkaniec miasta alienuje się ze wspólnoty. Prowadzi to do jego zagubienia, a dalej osierocenia społecznego i bezdomności.

Takie stany emocjonalne mają nieunikniony wpływ na aktywność mieszkańców. Jedni ze wzmożoną energią i entuzjazmem podejmują się działań na rzecz swego miejsca, oddając mu swoje zdolności, inwencje, czas itd., drudzy ze zniechęceniem, dystansem i obojętnością traktują swoje miasto, widząc w nim bardziej miejsce zesłania niż umiłowania. Następstwa takich postaw dają się uchwycić nie tylko w wymiarze czysto materialnym, ale także symbolicznym. Architektura, ornamentyka, sztuka, utwory literackie, mity, legendy są świadectwem różnych typów relacji mieszkańców z miastem.

Analiza dotycząca ośrodków miejskich ewidentnie pokazuje, że sposoby gospodarowania, a także stan rozwoju gospodarczego wpływają na liczne dziedziny życia miasta oraz na cechy jego mieszkańców. Są zatem jednym z ważniejszych obszarów aktywności człowieka, pozwalających zrozumieć funkcjonowanie tego społecznego zorganizowania w wielu płaszczyznach.

W niniejszym tomie przybliżymy fenomen małego miasta, uwzględniając kilka aspektów związanych z gospodarczym wymiarem jego „bytowania”. Pojawią się w nim zagadnienia dotyczące: podejmowanych przedsięwzięć, rzemiosła, finansowej strony funkcjo-

nowania miasta, elementów infrastruktury przestrzennej, wreszcie tematy związane z gospodarką podmiotów religijnych, działających na terenie małych miast. Zwracając uwagę na gospodarkę, chcemy tym kolejnym aspektem dopełnić, kreślony już od kilku lat, wizerunek małych ośrodków miejskich w ogólności, a miasteczek usytuowanych na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej w szczególności.

Mariusz Zemło

TOMASZ JASZCZOŁT

Most w Drohiczynie i jego właściciele w I połowie XVI wieku

Drohiczyn już we wczesnym średniowieczu był położony korzystnie na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych dwojakiemu rodzajowi: lądowego i wodnego¹. O ich istnieniu świadczą chociażby znajdowane w okolicy Drohiczyna skarby monet zostawione tutaj przez kupców arabskich, a także liczne znaleziska plomb ołowianych służących najprawdopodobniej do plombowania przeładowywanego towaru. Najważniejszy szlak lądowy prowadził od strony Brześcia w kierunku północno-zachodnim². Wspomniany szlak wodny biegł dużą arterią wodną, jaką stanowiła rzeka Bug. Jakkolwiek wielkie rzeki stanowią dogodny szlak wykorzystywany do poruszania się i przewożenia towarów, to

¹ Najważniejszą literaturę dotyczącą Drohiczyna w okresie średniowiecza zestawia K. Kwiatkowski, *Drohiczyn n. Bugiem jako miejsce stykania się wpływów rusko-bałtyjsko-polskich (XII-XIV w.)*, „Zeszyty Naukowe Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu w Białymstoku” 2003, s. 65-66. Z nowszych rzeczy można jeszcze dodać bardzo interesujący artykuł A. Jusupovića, „*Domus quondam dobrinensis*”. *Przyczynek do dziejów Templariuszy na ziemiach Konrada Mazowieckiego* („Zapiski Historyczne” 71 (2006), z. 1, s. 7-17), który dowodzi, że faktycznie w I poł. XIII w. Drohiczyn posiadali jako nadanie od Konrada Mazowieckiego nie Bracia Dobrzyńscy a templariusze. Autor datuje także na późniejszy okres niż 1238 r. ich usunięcie z Drohiczyna przez księcia Daniela Romanowicza.

² A. Wawrzyńczyk, *Studia z dziejów handlu Polski z Wielkim Księstwem Litewskim i Rosją w XVI wieku*, Warszawa 1956.

w innych sytuacjach mogą być dużym utrudnieniem przy poruszaniu się, zwłaszcza gdy przecinają ważne szlaki lądowe. Tak było (i jest) w przypadku Drohiczyzna. Bug jest rzeką o wielkiej dynamice, często zmieniającą bieg swojego koryta. Należy też pamiętać, że Drohiczyzn w średniowieczu i okresie nowożytnym był miastem położonym po obu stronach Bugu. Tak więc komunikacja między obydwoma częściami miasta była tu szczególnie utrudniona, zwłaszcza wiosną i jesienią. Nieco lepiej było zimą, gdy można było przemieszczać się po skutej lodem rzece, i latem, gdy miejscami poziom Bugu znacznie się obniżał i pojawiały się dogodne do przeprawy brody. Transport towarów odbywał się też za pomocą przewozu, o którym wyraźnie wspominają dokumenty. Jednak od niepamiętnych czasów ludzie radzili sobie z problemem przekraczania rzek budując mosty, groble i tworząc przeprawy.

Spodziewać się należałoby więc istnienia mostu również w tym bardzo ważnym ośrodku Podlasia. Dzisiejszy Drohiczyzn nie posiada żadnego mostu pozwalającego szybko przejechać czy przejść suchą nogą na drugą stronę rzeki. Aby to uczynić, trzeba się udać w dół rzeki na most w pobliżu wsi Tonkiele, albo w górę rzeki, gdzie przebiega droga krajowa nr 19. Czy tak było również w przeszłości? Na pytanie dotyczące kwestii istnienia mostu w Drohiczyźnie spróbuje odpowiedzieć niniejszy artykuł, gdyż do tej pory sprawa ta nie jest dostatecznie rozpoznana.

W lipcu 2000 r. archeolodzy podwodni z Torunia prowadząc poszukiwania mostu w Drohiczyźnie, na początku swojego podsumowania i relacji z tych poszukiwań stwierdzili, że „w źródłach pisanych nie zachowały się żadne informacje dotyczące istnienia przeprawy mostowej przez Bug przy grodzie w Drohiczyźnie”³. Okazuje się jednak, że jest inaczej. Zachowały się źródła pisane dowodzące istnienia mostu w Drohiczyźnie w pierwszej połowie XVI w. Co więcej, spora ich liczba została opublikowana drukiem w różnych wydawnictwach, począwszy od XIX w. aż do dziś. Większość z nich to dokumenty znane z kopii wpisanych do Metryki Litewskiej, czyli

³ W. Szulta, *Podwodny rekonesans archeologiczny w rzece Bug w Drohiczyźnie*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego” 2001, z. 7, s. 269.

ksiąg kancelarii Wielkiego Księstwa Litewskiego. Poza tym możemy je odnaleźć jeszcze w księgach sądowych ziemi drohickiej, a jeden dokument jest zachowany w luźnej postaci jako pergamin.

Wszystko zaczęło się 5 III 1514 r., kiedy to przebywający w Wilnie król Zygmunt I Stary wystawił dokument oznajmiający, iż „bił przed nim czołom” Żyd z Brześcia Michał Ezofowicz i prosił, aby król pozwolił mu zbudować za jego własne pieniądze most w Drohiczynie na rzece Bugu, w tym miejscu, gdzie był przewóz, oraz pobierać na tym moście opłatę „mostowe”, wynoszącą od wozu kupieckiego po pięć „pieniej”.

Król przychyłając się do jego prośby, zezwolił na budowę mostu i pobieranie opłaty „mostowego” w następującej wysokości: od wozu kupieckiego po półgroszku, a od zwierząt gonionych na sprzedaż po dwa pieniądze, które to opłaty – jak wyraźnie zaznaczono – miały być przeznaczone na naprawę mostu „koli jego woda skazit”. Oprócz kupców Michał Ezofowicz nie uzyskał prawa do pobierania mostowego od nikogo innego. Jedynie poddani królewscy i ziemianie-szlachta powiatu drohickiego, którzy już dawniej płacili za transport zboża przewozem przez Bug, mieli również płacić Ezofowiczowi za przewóz przez most. Mieszczanie drohicky natomiast zostali zobowiązani do dawania corocznie na most po 1 groszu z każdego domu, od siebie i od komorników u siebie mieszkających, w zamian za co mogli swobodnie poruszać się po tym moście. Opłata ta miała nawiązywać do dawnej opłaty mieszczan za przewóz, również wynoszącej 1 grosz.

Król zastrzegł również, że myto, które od dawna płacono do skarbu królewskiego, od wozu po 1 groszu, nadal ma tam trafiać w tej samej kwocie. Ponadto Ezofowicz uzyskał pozwolenie budowy po prawej stronie Bugu, tuż przy moście, domu dla stróży, z prawem prowadzenia w niej karczmy. W końcowej części dokumentu znalazło się zastrzeżenie, że Ezofowicz będzie miał prawo dzierżyć zbudowany most i pobierać mostowe tylko do swej śmierci⁴.

⁴ Rosijskij gosudarstwiennyj archiw drewnich aktow (dalej: RGADA) Moskwa, f. 389, op. 1, nr 7, k. 583 v-586; S. A. Berszadskij, *Dokumenty i riegisty k'istorii litowskich jewrejew*, t. I, 1388-1550, Petersburg 1882, s. 84-85, nr 61.

Dokument króla Zygmunta I dla Michała Ezołowicza jest bardzo podobny do wystawionego nieco wcześniej, bo 9 XI 1513 r. dokumentu dla mytnika brzeskiego, żyda Mojszy Mordyszewicza, również zezwalającego mu na budowę mostu na rzece Bugu, tyle że w Brześciu. Mordyszewicz miał także zbudować tam most za swoje pieniądze, w tym miejscu gdzie był przewóz. Podobnie miało być pobierane mostowe od wozów kupieckich. Myto miało trafiać, tak samo jak w Drohiczynie, do skarbu królewskiego. W pobliżu mostu król pozwolił Mojszy zbudować dom dla stróży. Nie znalazł się tutaj natomiast punkt dotyczący wnoszenia opłat na most przez mieszczan brzeskich. Mojsza Mordyszewicz, identycznie jak Michał Ezołowicz, uzyskał prawo tylko do dożywotniego użytkowania mostu i pobierania z niego opłat⁵.

Wróćmy jednak do interesującego nas mostu. Niespełna w miesiąc po wystawieniu przywileju pozwalającego na budowę mostu, czyli 3 IV 1514 r. król wystosował list do wojewody połockiego Jana Janowicza Zabrzezińskiego, który w tym czasie był również starostą drohickim. List ten przedstawiał w całej rozciągłości treść powyższego przywileju dla Michała Ezołowicza. Znalazło się tu jeszcze tylko dodatkowo stwierdzenie, że kupcy, którzy będą latem jeździli przez bród, a zimą po lodzie, z ominięciem mostu, będą uwolnieni od płacenia mostowego⁶.

Budowa mostu na takiej rzece jak Bug wymagała nie tylko znacznych nakładów finansowych, które Ezołowicz niewątpliwie posiadał, lecz i pewnego czasu. Należy sądzić, że raczej nie prowadzono budowy w okresach największych stanów wód na rzekach, a więc wczesną wiosną i jesienią. Nie zawsze też pora letnia mogła pozwalać na prowadzenie prac. Zimą zapewne prowadzono wyrąb i obróbkę drewna, którego była potrzebna znaczna ilość dla zapewnienia solidnej konstrukcji.

Można chyba sądzić, że budowa mostu została ukończona w 1519 r., trwałaby zatem 5 lat. Pośrednio wskazuje na to doku-

⁵ *Lietuvos Metrika. Knyga nr 9. (1511-1518). Užrašymų knyga 9*, par. K. Pietkiewicz, Vilnius 2003, s. 135, nr 129.

⁶ *Lietuvos Metrika. Knyga nr 9. (1511-1518). Užrašymų knyga 9*, s. 143, nr 146.

ment króla Zygmunta I wystawiony w Krakowie 3 VI tego roku dla Michała Ezołowicza, powtarzający w całości klauzule z dokumentu z 5 III 1514 r. i dodatkowo rozszerzający uprawnienia do dzierżawy mostu, pobierania mostowego i prawa prowadzenia karczmy również na dzieci budowniczego⁷.

Michał Ezołowicz budując most, zapewne spodziewał się, że będzie czerpał za jego pomocą znaczne dochody. Można jednak powątpiewać, czy ta budowla przynosiła aż tak duże zyski w stosunku do kosztów poniesionych najpierw na budowę, a potem na jej naprawę i utrzymanie. Szczególnie dawała się we znaki sama rzeka, zwłaszcza wiosną, gdy poziom wody był bardzo wysoki, a wielkie zagrożenie dla mostu stanowiła płynąca kra lodowa. O tym, że tak było, upewnia nas list króla Zygmunta I Starego wystosowany do starosty drohickiego i wojewody połockiego Piotra Stanisławowicza Kiszki 20 IV 1525 r., informujący go o relacji i prośbie Michała Ezołowicza. Król informował, iż Ezołowicz za własne pieniądze zbudował most w Drohiczynie, lecz teraz wiosną podpływa pod ten most wielka woda i kra (kriga), które niszczą most oraz czynią mu wielkie szkody. Z tego powodu Ezołowicz prosił, aby mu dać pusty brzeg nad Bugiem, wzdłuż na odległość „trzech strzelań”, a wszerek od brzegu aż do góry, gdzie osadziłby ludzi potrzebnych dla robót i napraw mostu. Król polecił staroście najpierw sprawdzić, czy wymieniony obszar nie był przez nikogo zasiedlony i czy nie będzie to szkodzić dobrom królewskim. Jeśli nie byłoby żadnych przeciwwskazań, to kazał staroście spełnić prośbę Ezołowicza i dać mu tę część brzegu Bugu dla osadzenia ludzi⁸.

To już ostatni dokument w całości dotyczący mostu w Drohiczynie, pochodzący z czasów, gdy jego właścicielem był Michał Ezołowicz. Przedstawmy bliżej, kim była ta postać. Michał Ezołowicz wywodził się z rodziny pochodzenia żydowskiego⁹. Był sy-

⁷ *Lietuvos Metrika. Knyga nr 11. (1518-1523). Įrašų knyga 11*, par. A. Dubonis, Vilnius 1997, s. 83-84, nr 69.

⁸ RGADA, f. 389, op. 1, nr 14, f. 235; S. A. Berszadskij, *Dokumenty i riegiesty k'istorii litovskich jewirejew*, t. I, s. 127, nr 97.

⁹ Na temat Michała Ezołowicza ukazał się artykuł litewskiej badaczki: J. Šiančiunaite, *Michelis Jezofovičius – Žymus Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės verslininkas*

nem Żyda Józefa Rabeja, dzierżawcy ceł w województwie kijowskim za panowania Kazimierza Jagiellończyka i Aleksandra. Jego braćmi byli: Abraham i Ajzyk. Pierwszy z nich – postać niezwykle zdolna, przedsiębiorcza i energiczna. Zaufany króla Zygmunta I Starego. Przyjął chrzest w obrządku prawosławnym jeszcze pod koniec panowania Kazimierza Jagiellończyka. Za panowania Aleksandra dzierżawił różne cła, karczmy i myta litewskie oraz wspierał skarb litewski w wojnie z Moskwą. 1 VII 1507 r. król Zygmunt I Stary nadał mu szlachectwo i potwierdził adopcję Ezołowicza do herbu Leliwa dokonaną przez marszałka wielkiego litewskiego Jana Zabrzezińskiego. W 1509 r. po uwięzieniu kilku panów litewskich za udział w spisku Michała Glińskiego i po krótkim urzędowaniu Bohusza Bohowitynowicza, król mianował Ezołowicza podskarbisem litewskim. Powierzenie tak wysokiej godności neoficie nie spotkało się ze sprzeciwem ze strony panów rady, z którymi Ezołowicz pozostawał w dobrych stosunkach. Król powierzając Ezołowiczowi ten ważny urząd, liczył na uzdrowienie przez tego przedsiębiorczego człowieka skarbu litewskiego i zwiększenie jego dochodów. Ezołowicz nie zawiódł pokładanego w nim zaufania. W ciągu dwóch lat potrafił potroić dochód z mennicy litewskiej. Z własnych funduszy pokrywał deficyty skarbu litewskiego. Dzięki skupieniu w swych rękach licznych dzierżaw, dochodów państwowych i zdobytemu kredytowi zaufania, jaki wyrobił sobie w kręgach braci i bogatych kupców litewskich, mógł przeprowadzać znaczne operacje finansowe. W ciągu całego życia zgromadził znaczny majątek. Wszedł również w koligacje z przedstawicielami możnowładztwa litewskiego i koronnego¹⁰. Abraham Ezołowicz zmarł w 1519 r. Przed śmiercią 28 IX tegoż roku sporządził testament w obecności m.in. swych braci Michała i Ajzyka¹¹.

(XV a. pabaiga – VXI a. pirmasis trečdalis, w: *Lietuvos Metrikos studijos*, Vilnius 1998, s. 99-123.

¹⁰ W. Pociecha, *Ezołowicz Rabinkowicz (Rabiczkowicz, Rebiczkowicz) Jan Abraham (zm. 1519), podskarbi ziemski litewski*, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), Kraków 1946, t. VI, s. 329-331.

¹¹ *Lietuvos Metrika. Knyga nr 15. (1528-1538). Užrašymų knyga 15*, par. A. Dubonis, Vilnius 2002, s. 161-164.

Drugi z braci Michała – Ajzyk pozostawał w cieniu swych dwóch braci. Prowadził jednak również rozliczne interesy finansowe i dzierżawił m.in. komory celne: brzeską, łucką i włodzimierską¹². Od lat osiemdziesiątych XV w. wspólnie z bratem Michałem prowadził interesy handlowe różnym towarem. Spółkę tę, prowadzoną 40 lat, bracia rozwiązali krótko przed 1519 r. Przeprowadzone wówczas przez Abrahama Ezofowicza, podskarbiego litewskiego, rozliczenie wykazało ogromny majątek spółki w złocie, srebrze, perłach, suknach, kosztownych materiałach, futrach, nieruchomościach, dzierżawach celnych i wierzytelnościach. W 1527 r. dział ten na prośbę Ajzyka Ezofowicza został potwierdzony przez króla Zygmunta I Starego. Co ciekawe, znalazła się w nim również informacja o mostach w Brześciu i w Drohiczynie, które według umowy podziału obaj bracia mieli nadal dzierżyć wspólnie¹³. Wynikałoby z tego, że bracia Ezofowicze weszli również w posiadanie mostu w Brześciu, który w 1513 r. król Zygmunt I Stary pozwolił wybudować Mojszy Mordyszewiczowi.

Po wstąpieniu na tron Zygmunta I, zapewne dzięki protekcji brata Abrahama, Michał Ezofowicz objął administrację głównych komór woskowej i celnej w Brześciu Litewskim¹⁴. W 1508 r. król polecił mu odbierać rachunki i pieniądze także od arendarzy komór celnych wołyńskich i podlaskich¹⁵. Na jego ręce przesyłano zarządzenia władz skarbowych, zawiadomienia o zwolnieniu z cła poszczególnych osób i inne dokumenty sygnowane przez króla. Z polecenia króla wojewodowie i starostowie zostali zobowiązani do niesienia mu pomocy w ściganiu osób uchylających się od płacenia cła. Główną siedzibą Michała Ezofowicza był zamek w Brześciu nad Bugiem, skąd kierował on dużym obszarem celnym przy

¹² RGADA Moskwa, f. 389, op. 1, nr 7, k. 586; S. A. Berszadskij, *Dokumenty i riegiesty k'istorii litowskich jewrejew*, t. I, s. 84-85, nr 61.

¹³ *Lietuvos Metrika. Knyga nr 12. (1522-1529). Užrašymų knyga 12*, par. D. Antanavičius ir A. Baliulis, Vilnius 2001, s. 499, nr 652.

¹⁴ W. Pocięcha, *Ezofowicz Rabinkowicz (Rabiczkowicz, Rebiczkowicz) Michel*, PSB, t. VI, s. 331.

¹⁵ S. A. Berszadskij, *Dokumenty i riegiesty k'istorii litowskich jewrejew*, t. I, nr 51, s. 75.



pomocy współników i poddierzawców, których dobierał spośród Żydów i mieszczan, a także przy pomocy licznego sztabu urzędników, pisarzy, strażników i in.

W celu podniesienia dochodów skarbu litewskiego a także własnych zysków wzmógł kontrolę dróg handlowych oraz stosował ściśle przepisy skarbowe obowiązujące dawniej w tej dziedzinie, a niejednokrotnie wyszłe z użycia. Dowodzi tego list dawnego celnika z czasów Kazimierza Jagiellończyka Danko Jeskowicza z 18 XI 1526 r. zawierający dokładny i bardzo interesujący opis organizacji celnej z tych czasów. Według Jeskowicza za Kazimierza Jagiellończyka mytu brzeskiemu podlegały myta pobierane w Drohiczynie, Łosicach i Ciechanowcu. Kupcy, którzy jeździli z Litwy do Prus, płacili myto w Drohiczynie i Ciechanowcu. Z ramienia mytników królewskich mytami z tych dwóch komór zawiadywał burmistrz drohicki („mieszczanin starszy Dorogickij”) Artyszko¹⁶, którego służył rezydowali także w Ciechanowcu. W Bielsku nie pobierano wówczas myta z kupców jeżdżących do Prus. Kupcy grodzieńscy i wileńscy jeździli do Poznania, Warszawy, Gniezna i Wrocławia tylko drogą przez Drohiczyn. Tych, którzy omijali wyznaczoną drogę, mytnicy królewscy chwyтали i zabierali im towar („w promytle”), z którego połowa szła dla nich, a połowa dla króla. Także według Jeskowicza wszyscy kupcy jeździli tylko przez przewozy królewskie, nie duchowne czy prywatne, gdyż takim również konfiskowano towar¹⁷.

List ten poniekąd wyjaśnia, dlaczego Michał Ezołowicz podjął decyzję o budowie mostu w Drohiczynie. Wiedząc, że dawniej i obecnie szła tędy ważna droga prowadząca z Litwy do Korony i na Mazowsze, i istniała tutaj duża komora celna, spodziewał się osiągnąć z pobieranych myt i innych opłat znaczne dochody, które w dużej mierze zasilatyby skarb królewski, pośrednio przynosząc dochody także jemu.

¹⁶ *Hartyszko, protoconsul drohyczynensis* wzmiankowany także w 1481 r., AGAD, Grodzka drohicka, s. II, nr 1, k. 410 v.

¹⁷ RGADA Moskwa, f. 389, op. 1, nr 7, k. 642; S. A. Berszadskij, *Dokumenty i riegiesty k'istorii litowskich jewrejew*, t. I, nr 66, s. 89-91; *Torgiwlja na Ukraini XIV – seredina XVII stolitja. Wołyn i Naddnypriaszczina*, Kijów 1990, s. 51-52.

27 II 1514 r., a więc kilka dni przed wydaniem pozwolenia na budowę mostu w Drohiczynie, król Zygmunt I Stary mianował Michała Ezofowicza, jako bogatego i wpływowego Żyda litewskiego, „starszym” nad wszystkimi Żydami w Wielkim Księstwie Litewskim¹⁸. Urząd ten miał nawiązywać do podobnego wprowadzonego nieco wcześniej w Koronie. Ezofowicz miał pełnić rolę pośrednika między wielkim księciem litewskim a Żydami. Otrzymał też prawo sądenia swych współwyznawców i karania ich grzywnami a nawet więzieniem oraz wybierania od nich podatków państwowych. Miał także dobrać sobie rabina – znawcę prawa talmudycznego, który pomagałby mu we wszystkich sprawach, zwłaszcza dotyczących nieposłuszeństwa. Ezofowicz nie utrzymał się jednak na stanowisku „starszego” ze względu na opór gmin żydowskich broniących swojej autonomii religijnej i podatkowej¹⁹.

Nadal więc Ezofowicz zajmował się sprawami gospodarczymi i finansowymi, główniearendą dochodów królewskich. Od 1521 r. arendował kolejno przez trzy lata komory łucką i włodzimierską, woskową i solną²⁰, od 1522 – szynki i woskobożnię w Mohylewie²¹ oraz w Witebsku²². W 1523 r. za sumę 3000 kop rocznie wzięł myta i komory: brzeskie, drohickie, grodzieńskie, bielskie, łuckie i włodzimierskie²³. W 1525 r. ponowił arendę karczem mohylewskich, pobory z komory w Mińsku oraz myto wańczosne w Drohiczynie²⁴. Około roku 1528 Ezofowicz zaczął wycofywać się z interesów, zapewne ze względu na stan zdrowia, gdyż w styczniu 1529 r. Zygmunt I przekazał komory celne na Podlasiu i Wołyniu w arendę jego bratu Ajzykowi²⁵. Jako żyjący Michał Ezofowicz wspomniany

¹⁸ RGADA Moskwa, f. 389, op. 1, nr 7, k. 585; S. A. Berszadskij, *Dokumenty i riegisty k'istorii litowskich jewrejew*, t. I, nr 60, s. 83-84.

¹⁹ W. Pociecha, *Ezofowicz Michel*, s. 332.

²⁰ *Lietuvos Metrika. Knyga nr 10. Užrašymų knyga 10 (1440-1523)*, par. E. Banionis ir A. Baliulis, Vinius 1997, s. 93, nr. 91.

²¹ *Lietuvos Metrika (1522-1530). 4-toji Teismų bylų knyga*, par. S. Lazutka, I. Valikonytė, Vilnius 1997, s. 57, nr 21.

²² Tamże, nr 42, s. 69-70.

²³ Tamże, nr 81, s. 95-96.

²⁴ Tamże, nr 219, s. 187, nr 222 i 223, s. 188-190.

²⁵ W. Pociecha, *Ezofowicz Michel*, s. 332.

był jeszcze 14 III 1529 r. w sprawie z mieszczanami bielskimi Iwanem i Tymoszem Sieheniami²⁶. Jako nieżyjący został wspomniany już 9 V 1529 r., gdy jego syn Abraham (Awraszko) pozywał Szczęsnego Grzymałę o dług należny Michałowi²⁷.

Prowadząc wszechstronną działalność gospodarczą, Michał Ezofowicz zyskał przychylność nie tylko króla, ale i wielu możnych litewskich. Jeden z nich, Jerzy Hlebowicz, wojewoda smoleński, nie zważając, że Ezofowicz pozostał przy religii żydowskiej, przyjął go przed 1514 r. do swojego herbu Leliwa²⁸. Król Zygmunt I Stary podczas hołdu pruskiego 10 IV 1525 r. pasował Ezofowicza na rycerza na rynku krakowskim, a 20 IV obdarzył go dziedzicznym szlachectwem włącznie z wszelkimi prerogatywami tego stanu²⁹. Był to pierwszy i do XVIII w. jedyny przypadek, będący bardzo charakterystycznym objawem tolerancji w Polsce „złotego wieku”, kiedy nieochrzczony Żyd otrzymał od króla polskiego tytuł szlachecki. Zapewne jednak nacisk ze strony otoczenia króla sprawił, że Ezofowicz w żadnym z licznych dokumentów królewskich nie został nazwany szlachcicem. Też żaden z jego synów nie nosił tytułu szlacheckiego, w przeciwieństwie do potomstwa jego brata Abrahama – neofity, które ten tytuł zachowało.

Synowie Michała Ezofowicza – Moszej, doktor żydowski, Awraszko, Ducko i Chemio nie odegrali już takiej roli jak ojciec i są mało znani w źródłach³⁰.

Spośród nich nas najbardziej będzie interesował Awraszko (Abraham). To on odziedziczył po śmierci ojca most w Drohiczyźnie, gdyż zachował się oryginalny dokument króla Zygmunta I

²⁶ *Lietuvos Metrika (1522-1530). 4-toji Teismų bylą knyga*, nr 371, s. 309-310.

²⁷ *Lietuvos Metrika (1582-1547). 6-toji Teismų bylą knyga*, par. S. Lazutka, I. Valikonytė, Vilnius 1995 nr 117, s. 93. W. Pociecha, autor biogramu Ezofowicza, sądził, że pierwsza wzmianka o nim jako nieżyjącym pochodzi dopiero z 1533 r. (*Ezofowicz Michel*, s. 332); *Lietuvos Metrika (1582-1547). 6-toji Teismų bylą knyga*, nr 190, s. 134-135.

²⁸ Jerzy Hlebowicz był wojewodą smoleńskim w latach 1508-1514. *Urządnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. IV, *Ziemia smoleńska i województwo smoleńskie XIV-XVIII wiek*, opr. H. Lulewicz, A. Rachuba, P.R. Romaniuk, Warszawa 2003, nr 64, s. 54.

²⁹ *Lietuvos Metrika. Knyga nr 12. (1522-1529). Užrašymų knyga 12*, nr 754, s. 594-595.

³⁰ W. Pociecha, *Ezofowicz Michel*, s. 332.

wystawiony 20 III 1533 r. w Krakowie, potwierdzający prawa do tego mostu właśnie Awraszkwowi. Zygmunt I stwierdzał, że wcześniej wystawił przywilej dla Michała Ezołowicza – ojca Awraszka, pozwalający mu wybudować most w Drohiczynie na Bugu, w tym miejscu, gdzie był przewóz, i pobierać z niego mostowe. To samo prawo potwierdził król Awraszkwowi pod następującymi warunkami: kupcy jeżdżący latem przez bród, a zimą po lodzie mieli niepłacić mostowego; mieszczanie drohiccy, ze swoimi komornikami, corocznie mieli płacić po 1 groszu płaskim; kramarze, solnicy, ludzie piesi i konni po dawnemu mieli płacić po 1 groszu; swego rodzaju novum było prawo pobierania opłaty w wysokości 12 groszy od tratw, szkut i komięg, przepływających pod mostem, o czym nie było wzmianki we wcześniejszych dokumentach wystawionych dla Michała Ezołowicza³¹. Awraszko Michelewicz krótko był właścicielem mostu w Drohiczynie. Być może nie był w stanie ponosić kosztów jego utrzymania i napraw i z tego względu postanowił go sprzedać. Najpewniej jednak przyczyną sprzedaży mostu były kłopoty finansowe, z którymi borykał się Michelewicz. Nie posiadając takich koneksji i układów jak ojciec i stryjowie, nie był w stanie obracać dużą gotówką. A utrzymanie i naprawy mostu musiały być kosztowne.

Nabywcą mostu był ziemianin drohicki Maciej Lewart Duborowski (Zaborowski). Sprawa jego pochodzenia nie jest dostatecznie jasna. Raczej nie był pochodzenia miejscowego. Dość istotne przesłanki wskazują nawet, że mógł być mieszczaninem. W 1538 r., a więc już po jego śmierci, gdy toczyła się sprawa spadkowa po nim, został on nazwany synem Macieja Czorhowskiego, mieszczanina lwowskiego. Matką Macieja Lewarta miała być Zofia Brodzińska, mieszczka lwowska, siostra Franciszka ze Lwowa, biskupa kijowskiego³². Pokrewieństwo to wyjaśnia, dlaczego Maciej Le-

³¹ Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka Vilnius, f. 2, nr 5; P. A. Giltebrandt, *Rukopisnoje otdielenije Vilenskoj publicznoj biblioteki*, Vilna 1871, t. I, nr 5, s. 69; R. Jasas, *Pergamentų katalogas*, Vilnius 1980, s. 144, nr 364. Dokument pochodził z archiwum Sapiechów.

³² Biblioteka Polskiej Akademii Nauk (dalej: BPAN) Kraków, sygn. 8822, Notaty ks. Kozickiego, z. II, s. 123. Franciszek ze Lwowa był biskupem lwowskim

wart, będący z pochodzenia niewątpliwie mieszczaninem, zrobił karierę urzędniczą, która w zasadzie była zarezerwowana tylko osobom stanu szlacheckiego. Otóż Franciszek ze Lwowa, zanim został biskupem kijowskim, był kanclerzem biskupa łuckiego Pawła Holszańskiego³³. Jako jego zaufany, niewątpliwie zaprotegował swojego siostrzeńca na dwór biskupi. W ten sposób Maciej Lewart został podskarbisem biskupa Holszańskiego. Biskup mógł natomiast polecić jego osobę królowi na urząd pisarza ziemskiego drohickiego po śmierci dotychczasowego pisarza Jana Siekierki. Właśnie podczas nominacji Macieja Lewarta na ten urząd 19 V 1534 r. zapisano, że był on podskarbisem biskupim³⁴. Wcześniej, bo 9 XII 1533 r. król Zygmunt Stary mianował Macieja Lewarta, zwanego „Duborowskim”, na urząd wojskiego drohickiego³⁵. Zapewne niewłaściwy odczyt sprawił, że nazwisko (?) Macieja – Dubrowski, Duborowski, zostało zniekształcone na „Zaborowski”, stąd sztuczne rozdzielenie jego osoby na dwie odrębne. Według Wolffa Maciej Lewart nie żył już w czerwcu 1537 r.³⁶ Jak jednak niżej się przekonamy, datę jego zgonu można przesunąć jeszcze wcześniej. Król Zygmunt Stary 3 X 1535 r. w Krakowie na prośbę królowej Bony mianował Jana Iwanowskiego na pisarza ziemskiego drohickiego, po śmierci Macieja Lewarta³⁷. Nieco później król wystawił również

w latach 1534-1536 (W. Abraham, *Uzupełniony katalog dawnych łacińskich biskupów kijowskich*, „Collectanea Theologica” 1937, t. 18, s. 420).

³³ *Lietuvos Metrika (1522-1530). 4-toji Teismų bylų knyga*, s. 279, nr 337; to samo: *Lietuvos Metrika. Knyga nr 15. (1528-1538). Užrašymų knyga 15*, s. 94, nr 55. Wyrok króla Zygmunta w sprawie o dziesięciny między ks. Franciszkiem, kanclerzem biskupa łuckiego i plebanem suraskim, a mieszczanami suraskimi.

³⁴ *Urzędniczy podlasky XIV-XVIII wieku*, opr. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994, nr 434, s. 75; A. Boniecki, *Poczet rodów w Wielkiem Księstwie Litewskiem w XV i XVI wieku*, Warszawa 1883, s. XX.

³⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Pergamin nr 1125. Dokument ten nie był znany autorom spisów urzędników podlaskich, którzy Macieja Lewarta notują na urzędzie wojskiego dopiero od następnego roku, dodatkowo niewłaściwie rozbijając jego dane na dwie odrębne osoby. (Podobnie rozdzielają dane dotyczące Macieja, przy spisach pisarzy ziemskich drohickich, por. *Urzędniczy podlasky*, s. 75, nr 434, 435; s. 96, nr 702, 703).

³⁶ J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy od końca XIV wieku*, Warszawa 1895, s. 203-204.

³⁷ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zbiór Zygmunta Glogera, sygn. 32, s. 393.

nominację na urząd wojskiego drohickiego 10 X 1535 r. w Radomiu dla Jana Świącickiego. W dokumencie wspomniano wyraźnie, że uczynił to po śmierci dotychczasowego wojskiego Macieja („Matusa”), który widocznie zmarł niedługo przedtem³⁸.

Nie znamy dokumentu bezpośrednio potwierdzającego kupno mostu w Drohiczynie przez Macieja Lewarta, lecz z pewnością taki musiał być spisany. Najpewniej również został on potwierdzony przez króla. O samym fakcie transakcji sprzedaży-kupna między Awraszkiem Michelewiczem a Maciejem Lewartem dowiadujemy się z dokumentu króla Zygmunta I Starego z 29 II 1536 r. wystawionego w Wilnie, w którym potwierdzał posiadanie mostu przez Jana Steczkę, marszałka hospodarskiego, i jego pasierbicę („padczERICA”) Annę Romanównę Lubecką. Król zawiadamiał tym dokumentem burmistrza, rajców i mieszczan drohickich, że przedtem Maciej Lewart, wojski drohicki, kupił most w Drohiczynie od Żydów brzeskich Awraszka i Chejma Michelewiczów za 400 kop groszy litewskich. Zapłacił im tylko połowę tej sumy, czyli 200 kop. Drugie 200 miał wpłacić do skarbu królewskiego na poczet jakiegoś długu tych Żydów, lecz nie zdążył tego dokonać, gdyż umarł. Dlatego król wziął most w swoje władanie w tej sumie pieniędzy. Następnie starosta miński i marszałek hospodarski Jan Steczko ze swoją pasierbicą Anną Lubecką „bili czołem” przed królem i prosili, aby pozwolił wpłacić do skarbu królewskiego owe 200 kop groszy i wykupić most w Drohiczynie. Król mając na względzie to, że Maciej Lewart, który został tu wyraźnie nazwany mężem Anny, zapłacił już część pieniędzy za ten most, przychylił się do prośby ich obojga. Potwierdził im pobieranie dochodów z tego mostu według dawnego zwyczaju i wysłał swego dworzana Grzegorza Wołłowicza, aby dokonał wwiązania Steczki i jego pasierbicy w posiadanie tego mostu³⁹.

³⁸ *Sbornik paleograficznych snimkov s drevnich gramot i aktov chraniaszczichsia w Wilenskom Centralnom Archiwue i Wilenskoj Publicznoj Biblioteke*, wyp. I (1432-1548, Wilna 1884), s. 22, nr 38.

³⁹ *Sbornik paleograficznych snimkov*, s. 22, nr 39 (Z księgi grodzkiej drohickiej z lat 1534-1537, nr 9206, k. 248).

Kim był Jan Steczko, kolejny posiadacz mostu w Drohiczynie. Pochodził najpewniej z rodu Talwosza, który pieczętował się herbem Łabędź. Pieczęć z takim właśnie herbem, wprawdzie nienależąca do niego, przywiesił Steczko do dokumentu z 1501 r.⁴⁰ Ojcem Jana Steczki był najpewniej Stefan Steczko, dobrodziej franciszkanów wileńskich, wspomniany w ich kalendarzu pod 1441 r.⁴¹, oraz występujący w dokumencie uposażeniowym kościoła w Uszakuwie z 1486 r., razem z bratem Jakubem, gdzie obaj wyraźnie są nazwani jako „Thalwoszewyczy”⁴². Jednym z braci Jana Steczki był Grzegorz Steczko, który w 1479 r. uzyskał od swej ciotki Doroty, wdowy po sędzim ziemskim bielskim Wicie z Raczyzna i Dołubowa, zapis darowizny na wieś Hołublę⁴³. Dorota była siostrą ojca Grzegorza. W 1494 r. Grzegorz Steczko został wspomniany jako podczaszy WKL⁴⁴. Wkrótce zapewne zmarł, gdyż wszystkie dobra po Dorocie Dołubowskiej w ziemi drohickiej odziedziczył jego brat Jan.

⁴⁰ *Akta unji Polski z Litwą 1385-1791*, wyd. S. Kutrzeba i W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 132.

⁴¹ S.C. Rowell, *Winning the Living by Remembering the Dead? Franciscan Tactics and Social Change in Fifteenth-Century Vilnius*, w: *Tarp istorijos ir būtovės. Studijos prof. Edvardo Gudavičiaus 70 mečiui*, Vilnius 1999, s. 106, 118; Z. Dunin Kozicki, *Szczątek kalendarza Franciszkanów wileńskich z XV wieku*, „Kwartalnik Litewski” 4 (1910), s. 9-11. „[Sub] anno Domini MCCCCXLI die sancti Anthonii translacionis nobilis vir [dominus Stephanus alias Steczko vivus et sanus recomendavit se ad oraciones fratrum”.

⁴² *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*, wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz, t. I, Kraków 1938-1948 (dalej: KDKW), nr 354, s. 415. Co ciekawe, K. Niesiecki pod 1501 r. podaje Jana Steczkę Talwosza, starostę drohickiego, co również wskazywałoby na jego pochodzenie od Talwosza (K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. IX, Lipsk 1842, s. 4-5). Później w XVII w. znani byli także Steckiewiczowie Talwoszowie herbu Łabędź, sprawujący urzędy m.in. w powiecie oszmiańskim (*Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Województwo wileńskie, s. 730). Talwosz przodek Jana Steczki był wbrew przypuszczeniom W. Semkowicza różny od Talwosza pochodzącego z rodu Gasztołda (W. Semkowicz, *O litewskich rodach bojarskich zbratanych ze szlachtą polską w Horodle roku 1413*, „Lithuano-Slavica Posnaniensia” 1989, t. III, s. 85, 94).

⁴³ AGAD, Grodzka drohicka, s. II nr 1, k. 338.

⁴⁴ BPAN Kraków, 8822, z. II, s. 405 (*Nobilis Steczko Gregorius Dolobowsky, subpincerna MDL ex libro rescriptum in pergameno super bona Holubla recipiebat*).

Drugim bratem Jana mógł być Maciej Steczko, dzierżawca wysokodworski, wspomniany w 1501 r. na jednym dokumencie z Janem Steczką jako świadek⁴⁵. Więcej informacji o jego osobie nie posiadamy.

Jan Steczko był zdecydowanie lepiej poświadczony w źródłach od swoich braci. Po raz pierwszy pojawił się w księdze danin Kazimierza Jagiellończyka pod rokiem 1488, gdy ten dał „Janku Cybulce” 6 kop groszy z karczem bielskich, 2 ruble z win w Drohiczynie, 2 ruble z win w Mińsku i tyle samo z win w Grodnie⁴⁶. Jan Steczko zatem, zwany jeszcze Cybulką, zaczynał karierę jako dworzanin tego króla. 20 V 1498 r. Jan Steczko Cybulka został wspomniany jako sędzia ziemski bielski⁴⁷, co stanowiło swego rodzaju ewenement, gdyż w zasadzie urzędy sądowe na Podlasiu były obsadzane przez Polaków. Steczko był tu jedynym znanym wyjątkiem w XV w. Steczko został sędzią ziemskim bielskim po śmierci Rafała Raczki Puczyckiego, która nastąpiła w 1495 lub 1496 r.⁴⁸ Już 20 I 1501 r. Steczko występował jako starosta drohicki⁴⁹. Zastąpił na tym urzędzie Jakuba Dowojnowicza, który widocznie z niego zrezygnował, gdyż jako żyjący był wspomniany jeszcze w 1505 r.

22 II tego samego roku w Wilnie Aleksander Jagiellończyk wystawił dokument, w którym potwierdził Janowi Steczce posiadanie dóbr Dołubowo z wsiami Chrościanka, Widźgowo, Filipy i Wierzbowo, darowanych mu przez ciotkę Dorotę z Dołubowa, żonę niezjącego Wita, sędziego ziemskiego bielskiego⁵⁰. Wspomniane dobra Steczko posiadał niewątpliwie już wcześniej, obecnie wysta-

⁴⁵ KDKW, nr 479, s. 563; A. Boniecki, *Poczet rodów*, s. 335, XLII.

⁴⁶ *Lietuvos Metrika. Knyga nr 4 (1479-1491). Užrašymų knyga 4*, par. L. Anužytė, s. 68, nr 16.8.

⁴⁷ *Akty Litowskiej Metriki* (dalej: ALM) *sobrannyje F. I. Leontowiczem*, t. I, nr 394, s. 157; *Urządnicy podlascy*, s. 55, nr 208.

⁴⁸ T. Jaszczołt, *Rafał Raczko Puczycki h. Gozdawa (zm. 1495/96), sędzia ziemski bielski, starosta mielnicki*, w: *Słownik biograficzny białostocko-lomżyńsko-suwałski*, Białystok 2005, s. 143-145.

⁴⁹ KDKW, nr 479, s. 563; AGAD, Kapicjana, p. 54, s. 355-356; *Urządnicy podlascy*, s. 91, nr 635.

⁵⁰ BPAN Kraków, dok. perg. nr 86; kopia: Biblioteka Czartoryskich Kraków, Teki Naruszewicza, t. 24.

rał się u wielkiego księcia tylko o ich potwierdzenie. Po zmarłym wcześniej bracie Grzegorz odziedziczył także wieś Hołublę w ziemi drohickiej, która również należała wcześniej do Wita i Doroty z Dołubowa. Jako właściciel tej wsi występował już w 1502 r.⁵¹ W 1523 r. Jan Steczko prosił króla Zygmunta I o potwierdzenie posiadania Hołubli. Steczko twierdził, że rozsądzał go o te dobra z Hieronimem Rospądem i jego siostrą Anną Harynkową Rospądówną marszałek hospodarski Stanisław Kiszka i przysądził jemu. Wystawił także swój dokument, z którego wynikało, że wcześniej Kazimierz Jagiellończyk rozsądzał spór o Hołublę pomiędzy ciotką Jana (czyli Dorotą, żoną Wita z Dołubowa) a jej siostrą Rospądową (żoną Stanisława Rospąda z Jabłonny). Król przysądził Hołublę Dorocie Dołubowskiej i oddalił wszelkie pretensje Rospądowej i jej dzieci⁵². Z tego ciekawego dokumentu dowiadujemy się o istnieniu jeszcze jednej ciotki Jana Steczki. W 1507 r. Steczko kupił za 800 kop groszy od Stanisława Sokołowskiego wieś Rogów, którą od 1504 r. posiadał w zastawie⁵³. Kupno to wciągnęło go w długoletni konflikt ze Stanisławem Kiszką i jego potomkami, którzy powoływali się na prawo bliższości i pokrewieństwo ze Stanisławem Sokołowskim⁵⁴. Oprócz tego Steczko kupował także części wsi od okolicznej drobnej szlachty. Na przykład w 1509 r. kupił 6 włók w Krynkach Rogalach⁵⁵, Rębiszewie⁵⁶.

Jan Steczko został odwołany z funkcji starosty drohickiego w 1509 r., może jednym z powodów był tu konflikt ze Stanisławem Kiszką, posiadającym wielkie znaczenie wśród panów rady WKL. Następcą Steczki został Jan Litawor Chreptowicz, który niedawno wrócił z niewoli moskiewskiej i po raz pierwszy jako starosta drohicki pojawił się na sesji sądowej 19 XI 1509 r.⁵⁷

⁵¹ Nacyjonalny gistoryczny archiw Biełarusi (dalej: NGAB) Mińsk, f. 1759, op. 2, nr 2, k. 47.

⁵² *Lietuvos Metrika. Knyga nr 12. (1522-1529). Užrašymų knyga 12*, s. 254, nr 242.

⁵³ NGAB Mińsk, f. 1759, op. 2, nr 2, k. 222, 259 v, 260.

⁵⁴ NGAB Mińsk, f. 1759, op. 2, nr 2, k. 265, 270 v, 273, 279 v.

⁵⁵ NGAB Mińsk, f. 1759, op. 2, nr 2, k. 319 v, 354-354 v

⁵⁶ NGAB Mińsk, f. 1759, op. 2, nr 2, k. 291 v.

⁵⁷ NGAB Mińsk, f. 1759, op. 2, nr 2, k. 423 v.

Jan Steczko był dwukrotnie żonaty, jednak z obydwu żon nie pozostawił potomstwa. Pierwszą żoną była Zofia, córka Piotra (Pieńka) Niemirowicza, wdowa po Stanisławie Dowojnowiczu (synu Jakuba, starosty drohickiego). Jako wdowa po Stanisławie Dowojnowiczu występowała w 1517 r. Już w następnym roku razem z mężem Janem Steczką procesowała się ze swym byłym szwagrem Andrzejem Dowojnowiczem. Tło tego procesu wyjaśnia zapis zawarty w księdze sądowej drohickiej z 1519 r. Otóż Andrzej Dowojnowicz oskarżał Zofię, wdowę po swoim bracie Stanisławie, obecnie żonę Jana Steczki, o to, że niszczyła dobra Telaki, będące własnością jego małoletniego bratanka Stanisława⁵⁸. Ów Stanisław to późniejszy wojewoda połocki, który – jak widzimy – wcześniej został osierocony⁵⁹. W 1519 r. Jan Steczko zapisał swej żonie, nazwanej wyraźnie córką Piotra Pieńka Niemirowicza, wiano na Dołubowie w wysokości 300 kop groszy litewskich⁶⁰. Zofia Niemirowiczówna zmarła wkrótce, zapewne jeszcze przed 1522 r., gdyż wtedy jej teściowa, Anna, wdowa po Jakubie Dowojnowiczu, staroście drohickim, oskarżała Jana Steczkę, że pojąwszy po śmierci jej syna Stanisława wdowę po nim Zofię, pobrał rzeczy ruchome należące do niego. Jan Steczko zaprzeczał temu. Król Zygmunt Stary swoim wyrokiem nakazał Steczce zwrócić te rzeczy. Jakubowa Dowojnowiczowa skarżyła się również na Steczkę, że gwałtem wwiązał się w dobra jej zmarłego syna Stanisława – Telaki i inne dobra na Litwie. Król również zajął się tą sprawą i nakazał Steczce opuścić te dobra. Jeśliby tego nie uczynił, to król polecił sądowi drohickiemu wwiązać Dowojnowiczową w dobra Jana Steczki – Rogowo⁶¹.

Drugą żoną Jana Steczki została również wdowa. Była nią Bohdana, córka Bohdana Semenowicza Sapiehy, pisarza litewskiego, namiestnika mceńskiego i lubuckiego oraz okolniczego smoleńskiego.

⁵⁸ AGAD, Ziemska drohicka 1, k. 61 v, 147, 219 v.

⁵⁹ Obszerny szkic poświęcił mu R. Mienicki, *Stanisław Dowojno wojewoda połocki, „Ateneum Wileńskie”* 1937, t. 12.

⁶⁰ AGAD, Ziemska drohicka 1, k. 254 v.

⁶¹ *Lietuvos Metrika. Knyga nr 10. Užrašymų knyga 10 (1440-1523)*, s. 107-108, nr 112; *Lietuvos Metrika (1522-1530). 4-toji Teismų bylų knyga [224]*, s. 62, nr 31; *Russkaja Istoriceskaja Biblioteka* (dalej: RIB), t. XX, Sankt Peterburg 1903, kol. 1127-1128.

go⁶². Bohdana była wcześniej żoną kniazia Romana Lubeckiego Widunickiego, z którym pozostawiła liczne potomstwo, bo aż 5 synów i 1 córkę, która będzie nas interesowała najbardziej⁶³. Bohdana Sapieżanka była żoną Steczki już 10 VII 1525 r., gdy uzyskała od niego zapis wienny w wysokości 500 kop gr. lit. oprawiony na Hołubli. Zapis ten potwierdził 18 VIII tego roku król Zygmunt I Stary⁶⁴. Sam Steczko ponowił ten zapis reformacyjny jeszcze w 1537 r., gdy był już starostą mińskim⁶⁵. Córką Bohdany Sapieżanki i kniazia Romana Lubeckiego była Anna. Jan Steczko, niedoczekawszy się potomstwa z obu żon, adoptował ją i w 1532 r. zapisał jej wieś Rogów oraz połowę kupionej wsi Rębiszewo⁶⁶. Właśnie owa Anna była wyżej wspomnianą żoną Macieja Lewarta, wojskiego i pisarza ziemskiego drohickiego, który kupił most w Drohiczynie od Żyda Awraszka Michelewicza. Jak wspomnieliśmy, była ona wdową po Macieju Lewarcie już w 1535 r., a nie w 1537, jak przypuszczał J. Wolff⁶⁷. W 1536 r. ze swoim ojczymem Janem Steczką uzyskała pozwolenie wykupienia mostu drohickiego od króla⁶⁸. Gdy między 7 III a 5 IV 1541 r. Jan Steczko zmarł⁶⁹, Anna została prawdopodobnie jedyną właścicielką mostu. Najpewniej w 1539 r. wyszła za mąż za Andrzeja Nieprzeckiego, szlachcica pochodzącego z Małopolski, od którego w tym roku uzyskała zapis wiana⁷⁰. Nieprzecki później był wspomniany jako administrator starostwa grodzieńskiego i starosta nowodworski⁷¹. Ich wspólne

⁶² PSB, t. XXXIV, s. 591-593; *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, t. I, Sankt Petersburg 1891, s. 39-44.

⁶³ J. Wolff, *Kniaziowie*, s. 203.

⁶⁴ *Lietuvos Metrika. Knyga nr 12. (1522-1529). Užrašymų knyga 12*, s. 596-597, nr 757.

⁶⁵ AGAD, Kapicjana, p. 2, s. 21-30.

⁶⁶ AGAD, Kapicjana, p. 2, s. 11; APK, ZZG, nr 32, s. 6.

⁶⁷ J. Wolff, *Kniaziowie*, s. 204.

⁶⁸ *Sbornik paleograficznych snimkow*, s. 22, nr 39.

⁶⁹ *Urzednicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994, nr 560, s. 89.

⁷⁰ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zbiór Zygmunta Glogera, sygn. 32, s. 403A. Boniecki, *Poczet rodów*, s. 167.

⁷¹ A. Boniecki, *Poczet rodów*, s. 212; P. Borowik, *Jurydyki miasta Grodna w XV-XVIII wieku*, Supraśl 2005, s. 79.

pożycie trwało dosyć krótko i zakończyło się unieważnieniem małżeństwa w 1544 r., gdyż konsystorz janowski ustalił, iż Andrzej Nieprzecki był już wcześniej w legalnym związku z mieszczką lwowską Katarzyną Duchnianką, więc nieważnie zawarł małżeństwo z Anną Lubecką⁷².

Anna Lubecka nie od razu po śmierci Jana Steczki weszła w posiadanie mostu w Drohiczynie. Stało się to dopiero w 1544 r., gdy wypłaciła swej matce sumę 200 kop groszy, które wcześniej Steczko miał zapłacić za most królowi. Król zrzekł się tej sumy na rzecz Steczki, który zapisał ją następnie swej żonie. Po zapłaceniu sumy Anna Lubecka została pokwitowana przez Bohdanę Sapieżankę Steczkową i dopiero wtedy przejęła most⁷³. Jeszcze tego samego dnia Anna Lubecka stanęła przed sądem drohickim i darowała most w Drohiczynie wraz z przewozem i domem przy moście Stanisławowi Tęczyńskiemu i jego potomkom, dając jemu intromisję, której miał dokonać woźny ziemski drohicki Bartłomiej Butko. Obiecała go także chronić przed wszelkimi pretensjami osób trzecich, jeśli zajdzie taka potrzeba⁷⁴.

Stanisław Tęczyński był synem Jana, wojewody sandomierskiego, i Dobrochny Sapieżanki, córki wojewody podlaskiego Jana. Tak więc Stanisław Tęczyński i Anna Lubecka byli ze sobą blisko spokrewnieni, gdyż dziadkowie po kądzieli ich obojga – Bohdan i Jan Sapiehowie byli braćmi. Stanisław Tęczyński przed 1538 r. poślubił Annę, córkę Bohusza Bohowitynowicza, podskarbiego wielkiego litewskiego. Ich małżeństwo wywołało prawdziwą burzę w Wielkim Księstwie Litewskim. Na sejmie wileńskim w 1538 r. panowie litewscy nie chcieli dopuścić do przekazania Tęczyńskiemu dóbr Siemiatycze na Podlasiu (wówczas jeszcze w ziemi mielnickiej), obawiając się, że mogłyby zostać przyłączone do Polski, gdyż leżały stosunkowo niedaleko granicy. Protest Litwinów doprowadził do wysłania do króla, przebywającego w Krakowie, specjalnego poselstwa, w którym domagano się albo przekazania dóbr siemia-

⁷² Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, sygn. D 3, k. 131 v, 132, 138, 151, 165 v.

⁷³ NGAB Mińsk, f. 1759, op. 2, nr 6, k. 8.

⁷⁴ NGAB Mińsk, f. 1759, op. 2, nr 6, k. 8-8 v.

tyckich wielkiemu księciu, albo zmuszenia Stanisława Tęczyńskiego do zapłacenia wysokiego wadium, około 10 tys. kop groszy litewskich. Król Zygmunt Stary odpowiedział odmownie i pozwolił dzierżyć Tęczyńskiemu te dobra do chwili wypłacenia mu posagu swojej żony⁷⁵. Sprawa Tęczyńskiego wzburzyła szlachtę polską, którą szczególnie oburzyło traktowanie Polaka jako „cudzoziemca” na Litwie⁷⁶. W konsekwencji jednak Stanisław i Anna Tęczyńscy utrzymali się przy posiadaniu dóbr siemiatyckich, a nawet w 1546 r. na ich prośbę król przyłączył je do ziemi drohickiej, uprzednio wyłączonej z mielnickiej⁷⁷.

Nie wiemy, kiedy Stanisław Tęczyński postanowił zrzec się mostu w Drohiczynie, ale najpewniej wkrótce po uzyskaniu jego darowizny od Anny Lubeckiej. Być może jego stan był taki, że nie nadawał się do użytku i remontu. Wiemy również, że Tęczyński zbudował most na Bugu we własnych dobrach, koło wsi Turna. 8 III 1554 r. w Lublinie król Zygmunt I August pozwolił Stanisławowi Tęczyńskiemu, już kasztelanowi lwowskiemu, pobierać mostowe na moście, który wybuduje w dobrach siemiatyckich na rzece Bugu⁷⁸.

Ostatni znany dokument wzmiankujący o moście w Drohiczynie pochodzi z 8 IX 1558 r. Wówczas to Michał Sapieha otrzymał od króla przywilej na dożywotnie posiadanie w starostwie brańskim dworu Miklaszewskiego zwanego Sielc albo Zamianowo w zamian za przewóz i most w Drohiczynie z placem i ogrodem tamże, które były zastawione przez Annę Lubecką, wtedy już żonę Mikołaja Ościka, Florianowi Zebrzydowskiemu, kasztelanowi lubelskiemu (1553-1564). Może nastąpiło to w 1554 r., kiedy Zebrzydowski był referendarzem podlaskim. Florian Zebrzydowski zastaw ten ustąpił Andrzejowi Falkowiczowi, staroście drohickiemu, po śmierci którego (w końcu 1556 r.) przeszedł on w drodze spadku na jego córkę Maruszę. Ta przekazała go natomiast swojemu mężowi,

⁷⁵ RIB, t. XXX, Juriew 1914, kol. 19-23.

⁷⁶ G. Błaszczyk, *Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności 1492-1569*, Poznań 2002, s. 108-109.

⁷⁷ AGAD, dok. perg. nr 7644; Archiwum Państwowe w Krakowie, Zbiór Zygmunta Glogera, s. 33, 429.

⁷⁸ AGAD, dok. perg. nr 6890.

wspomnianemu Michałowi Sapieże⁷⁹. Zachował się odpis tej transakcji dokonanej 22 XI 1557 r. przed sądem ziemskim drohickim, mocą której Marusza darowała swemu mężowi 300 kop groszy litewskich zapisane jej przez nieżyjącego ojca Andrzeja Falkowicza na moście i przewozie w Drohiczynie, które ten z kolei wziął w zastaw od Anny Lubeckiej i jej męża Mikołaja Ościka⁸⁰. Andrzej Falkowicz – ojciec Maruszy był wspominany od 1509 r. jako dworzanin królewski. Uzyskał wówczas tytułem odpłaty 15 kop groszy z opłat wnoszonych na poczet kar sądowych w Drohiczynie. W 1510 r. dostał ze skarbu 10 kop z jakichś myt królewskich. Według rejestru dworzan z 1512 r. służył z pocztem czterokonnym⁸¹. Jego pochodzenie też nie jest dostatecznie jasne. Miał się posługiwać herbem Łabędź⁸². 1 I 1519 r. Andrzej Falkowicz kupił od Abrahama Ezofowicza, brata budowniczego mostu w Drohiczynie, wsie Andryjanki i Żołodźki, które dwa lata wcześniej Ezofowicz dostał od króla⁸³. W 1531 r. był już wojskim bielskim⁸⁴, a w 1542 r. po Iwanie Bohowitynowiczu przejął urząd starosty drohickiego⁸⁵, kumulował więc odtąd obydwie te urzędy. Oprócz Maruszy, żony Michała Sapiehy, Falkowicz miał jeszcze dwie córki: Barbarę, żonę Stanisława Falczewskiego, i Helenę, żonę Andrzeja Bobrownickiego⁸⁶.

Ojciec Michała Sapiehy – Iwan Bohdanowicz, wojewoda podlaski, był bratem Bohdany Sapieżanki, a więc wujem Anny Lubeckiej. Michał Sapieha był ostatnim posiadaczem mostu w Drohiczynie. Następnie trafił on w ręce królewskie, pozostając w nich aż do końca, czyli zapewne do swojej ostatecznej zagłady. Nie było już

⁷⁹ RGADA Moskwa, f. 356, op. 1, nr 37, k. 171; *Sapiehowie*, t. I, s. 74-75.

⁸⁰ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zbiór Zygmunta Glogera, sygn. 32, s. 466.

⁸¹ *Lietuvos Metrika. Knyga nr 8. (1499-1514). Užrašymų knyga 8*, par. A. Baliulis, R. Firkovičius, D. Antanavičius, Vilnius 1995, nr 158, s. 163, nr 558, s. 408, nr 575, s. 425.

⁸² A. Citoŭ, *Pjaczatki starazytnaj Belarusi. Narysy sfragistyki*, Minsk 1993, s. 59.

⁸³ AGAD, Kopicjana, p. 2, s. 1; Archiwum Państwowe w Krakowie, Zbiór Zygmunta Glogera, sygn. 32, s. 54.

⁸⁴ *Urzednicy podlascy*, s. 61, nr 287.

⁸⁵ Tamże, s. 91, nr 644.

⁸⁶ E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, K. Kucharczyk, *Katalog parków i ogrodów zabytkowych dawnego województwa białostockiego. Stan z 1988 roku*, t. I, Białystok 2000, s. 6.

chętnych do jego kupna i użytkowania. Most mógł być przeszkodą w bardzo intensywnie rozwijającej się żegludze sławnej na Bugu, stąd nie podejmowano się jego naprawy, a raczej chętnie rozebrano. Większym powodzeniem cieszyła się przeprawa i most w Turnie w dobrach siemiatyckich, która zrobiła zawrotną karierę i do dziś należy do głównych dróg krajowych.

W 1570 r. podczas lustracji starostwa drohickiego, pierwszej po włączeniu Podlasia do Korony, stwierdzono jedynie istnienie przevozu, a nie mostu. Arenda przewoźnego dawała do skarbu królewskiego niemałą sumę 21 kop groszy lit. i 36 denarów rocznie⁸⁷. Nie było mostu w Drohiczynie i później w XVII-XIX w. Mgliste wspomnienia o istnieniu mostu pochodzą z początków odzyskania niepodległości w 1918 r., nie udało się ich jednak zweryfikować⁸⁸. Tak więc jedyny pewnie poświadczony źródłowo most w Drohiczynie istniał w jego „złotym wieku” tego miasta, czyli I połowie XVI w. Z ponad 40-letniego okresu jego funkcjonowania zachowało się sporo świadectw. Udało się też ustalić niemal wszystkich jego właścicieli, wśród których byli: Żydzi – neofici, Polacy i Litwini; kupcy, mieszczenie, szlachta i urzędnicy.

Na koniec warto zastanowić się nad lokalizacją mostu. Dokument króla Zygmunta I Starego z 1525 r. nadający Michałowi Ezołowiczowi pas ziemi nad brzegiem Bugu wskazuje jego szerokość: „od brzegu do góry” [zamkowej]⁸⁹. Najpewniej więc most był zlokalizowany tuż pod samą górą. Zdają się to potwierdzać również podwodne badania archeologów – pletwonurków z Torunia, prowadzone w 2000 r. Na jednym z penetrowanych odcinków rzeki, tuż przed zakolem opływającym obecną górę zamkową, w odległości ok. 400 metrów od grodziska, koryto Bugu rozlewa się na dość szerokim obszarze i jest dość płytkie. Tylko w środkowej części koryta głębokość dochodzi do 2 metrów na szerokości kilku metrów. Natrafiono tu na ułożone na piaszczystym dnie, równolegle

⁸⁷ *Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576*, wyd. J. Topolski, J. Wiśniewski, Wrocław 1959, s. 5; Vilniaus Universiteto Biblioteka, F. 4, nr 34 329.

⁸⁸ Z. Skrzypkowski, Z. Ruczaj, *Drohiczyn – historyczna stolica Podlasia*, Drohiczyn 2006, s. 74.

⁸⁹ RGADA, f. 389, op. 1, nr 14, f. 235.

do brzegu, dwie drewniane belki o średnicy ok. 20 cm i długości 5 metrów każda, umocnione od strony wody kamieniami i faszyną. Zdaniem archeologów łagodne brzegi rzeki w tym miejscu i łatwy dostęp do wody mogą sugerować istnienie w tym miejscu przeprawy, przewozu przez rzekę. Odkryta konstrukcja składająca się z potężnych belek mogła stanowić platformę lub przyczółek dla promu funkcjonującego w bliżej nieokreślonym czasie⁹⁰. Naszym zdaniem są to jednak ślady konstrukcji o wiele większej niż tylko przyczółek czy platforma. Najprawdopodobniej są to resztki interesującego nas mostu. Dalsze badania archeologiczne jak i dendrochronologiczne pozwoliłyby może ustalić wiek resztek zachowanej konstrukcji i ewentualnie potwierdzić naszą hipotezę.

⁹⁰ W. Szulta, *Podwodny rekonesans archeologiczny w rzece Bug w Drohiczynie*, s. 269-270.

Gospodarka Wasilkowa – miasteczka pogranicza Korony i Litwy – w XVI-XVIII wieku

Miasto Wasilków powstało w miejscu Ostępu Wasilkowskiego stanowiącego część Puszczy Kryńskiej powstałej z podziału wcześniejszej Puszczy Grodzieńskiej na mniejsze jednostki¹. Stąd późniejsza przynależność tego obszaru do powiatu grodzieńskiego województwa trockiego. Jednak gospodarczo teren ten wykorzystywany był przez ludność powiatu suraskiego. Wynikało to z faktu bliskości zaludnionych w ciągu XV i pierwszej połowy XVI w. terenów podległych grodom w Surażu i Goniądzu. Natomiast kolonizacja postępująca od strony Grodna nie dotarła do zachodnich rubieży powiatu².

¹ *Revizija pušč“ i perechodov“ zvěrinnych“ v“ byšem“ Velikom“ Knjažestve Litovskom“ s“ prisovokupleniem“ gramot“ i privilegij na vchody v“ pušč“i i na zemli sostavlenaja starostoju mstibogovskim“ Grigoriem“ Bogdanovičem“ Volovičem“ v“ 1559 godu...“*, Vil’na 1867, s. 30; Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku [dalej: AAB], Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, s. 134; L. Postołowicz, *Administracja leśna w puszczech ekonomii grodzieńskiej do połowy XVII w.*, „Białostoczczyzna“ 1993, nr 1, s. 5.

² J. Wiśniewski, *Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny. Geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne*, „Acta Baltico-Slavica“ 1977, t. 11, s. 17, 19-22, 25, 27-32; J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta. Z historii dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000, s. 63-72; *Kościół katolicki na Podlasiu. Zbiór dokumentów erekcyjnych i funduszowych*, nr 5, Wasilków, opr. P. Czyżewski, Białystok 2001, nr 5, s. 6-7; P. Czyżewski, *Wasilków – przykład renesansowego rozplanowania miasta i starostwa*, w: *Małe miasta. Przestrzenie*, red. M. Zemło, Supraśl 2003, s. 13.

Puszcza (Ostęp) Wasilków – jest to nazwa dzierżawcza utworzona od nazwy osobowej. Oznacza pierwotną przynależność osady (obszaru) do człowieka, od którego imienia utworzono nazwę. Przyjęte jest uznawanie pochodzenia nazwy od Wasylka, czyli zdrobniałej wschodniosłowiańskiej formy imienia Bazyli. Innym wytłumaczeniem może być użycie słowa związanego ściśle z funkcjami gospodarczymi tego terenu w owym czasie. „Wasilka” to nieobrobione, łupane baliki dębowe służące do wyrobu klepki. Wyrób ten pozyskiwano z lasów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Był jednym z ważnych towarów eksportowych, a teren przyszłego Wasilkowa był w pierwszej połowie XVI w. intensywnie wykorzystywany do produkcji towarów leśnych. Nie można zatem wykluczyć pochodzenia nazwy osobowej, od której utworzono określenie ostępu, od przezwiska urobionego od miana pozyskiwanego surowca. O obecności dębu w Ostępie Wasilkowskim świadczy chociażby nazwa *Dąbrówki*, oznaczająca zarośla dębowe, a po raz pierwszy zanotowana w 1559 r. Wskazuje także na to nazwa Czarnej – dopływu Sokołdki. Zgrupowanie w tej okolicy kilku cieków wodnych (Czarna, Czarna Rzeczka), miejscowości (Czarna [dziś Milewskie], Czarny Stok, Czarna Wieś Kościelna) i puszczy (Czarny Las) o tej nazwie świadczy o przewadze drzewostanu liściastego nadającego się do produkcji klepki. Takie puszcze nazywano czarnymi w odróżnieniu od borowych, które składały się z drzew iglastych³.

Do połowy XVI w. na tym terenie rozwijało się łowiectwo – nazwa „ostęp” świadczy o występowaniu zwierząt łownych. Bardzo rozpowszechnione było bartnictwo. Zauważalne są ślady początków uprawy ziemi i rzemiosł drzewnych.

Według relacji z 1536 r. puszcza nad Sokołdką, Czarną i Supraślą była wykorzystywana gospodarczo od czasów „Vitolta, abo i dalej”. U ujścia Sokołdki do Supraśli miały znajdować się hospo-

³ *Revizija pušč*”, s. 189; O. Hedemann, *Dawne puszcze i wody*, Wilno 1934, s. 28, 39, 40; M. Kondratiuk, *Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostoczczyzny*, Wrocław 1974, s. 48, 211, 243-244; K. Rymut, *Nazwy miast Polski*, wyd. 2, Wrocław 1987, s. 258; J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta*, s. 14, 36; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 6.



Il. 1. Fragment mapy J. Jakubowskiego, „Powiat grodzieski w w. XVI”
(„Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski” 1935, z. 3, s. 99-114)

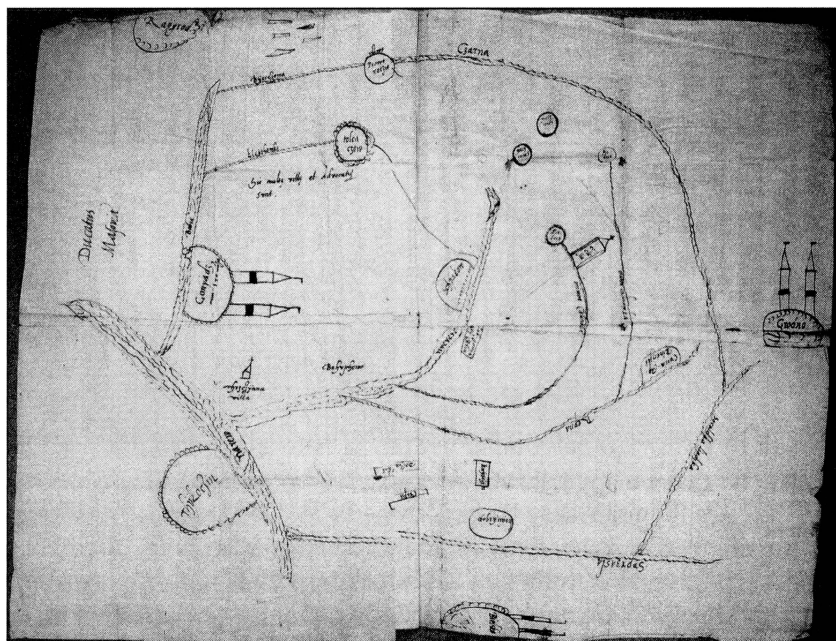
darskie okoły „za Vitolta i za Žikhimonta, a za Kazimira, i za Aleksandra korolja”⁴. Okoły były ogrodzonymi miejscami służącymi do polowań⁵. Źródło nazywa je też stajniami. Były tam także stany, czyli budy zamieszkałe przez osoczników⁶. W miejscu przecięcia rzeczki Czarnej przez wielką drogę (Grodno-Tykocin) także znajdowały się okoły królewskie. Wykorzystywano je podczas łowów przynajmniej od czasów wielkiego księcia Aleksandra. Były więc miejscami czasowego osadnictwa. Służyły dworowi myśliwskiemu Jagiellonów, powstałemu jeszcze w pierwszej połowie XV w. Obok tego miejsca w latach 1537-1540 założono miasto Knyszyn⁷.

⁴ Archeografičeskij sbornik dokumentov odnosjaščichsja k istorii severozapadnoj Rusi, Vil’na 1867, t. I, nr 17, s. 15, 18.

⁵ Slovar’ russkogo jazyka XI-XVII vv., vyp. 12, Moskva 1987, s. 331; I.I. Sreznevskij, *Materiale dlja slovarja drevne-russkago jazyka po pis’mennym pamjatnikam*, t. II, Sanktpeterburg 1902, s. 645-646.

⁶ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, red. J. Antoniewicz, Białystok 1967, s. 59.

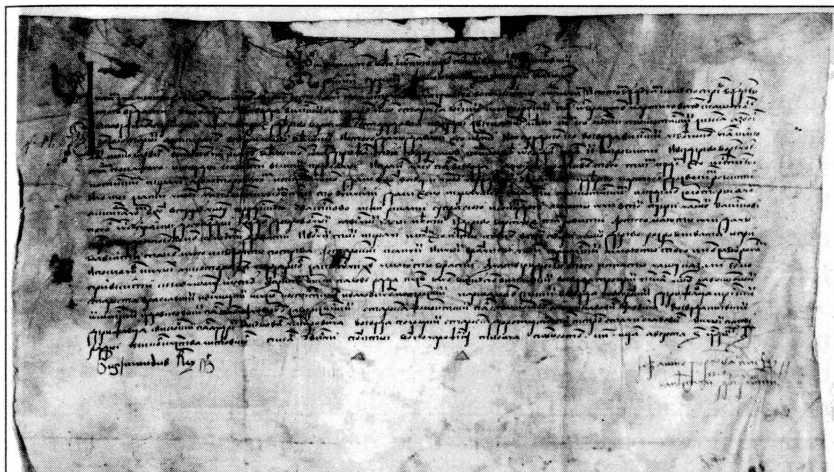
⁷ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta*, s. 32-55; 226-230; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 7; P. Czyżewski, *Wasilków – przykład renesansowego rozplanowania miasta i starostwa*, s. 14.



Il. 2. Mapa „Granice dóbr goniądzkich z połowy XVI wieku”
(w: J. Kloza, J. Maroszek, *Dzieje Goniądza w 450 rocznicę praw miejskich*,
Białystok–Goniądz 1997, il. 3)

Po 1509 r. obszar na zachód od Sokołdki był kolonizowany przez Mikołaja Radziwiłła. Nad tą rzeczką zbudował sobie dwór. Od 1512 r. na zachód od niej rozciągała się posiadłość Samuela Lenca Samoty (dziś Leńce). Niedługo potem miejsce u ujścia Sokołdki, w którym wcześniej znajdowały się stajnie królewskie, Radziwiłł oddał wójtowi dobrzyniewskiemu Łukaszowi Kurzenieckiemu. Według źródła z 1536 r. wyrobił on tam pole „pod ostupom Vasil’kovom”⁸.

⁸ Archeografičeskij sbornik dokumentov odnosjaščichsja k istorii severozapadnoj Rusi, t. I, nr 17, s. 15, 17; A. Jabłonowski, *Podlasie (Województwo)*, cz. 2, *Źródła dziejowe*, t. XVII, Warszawa 1909, s. 135; J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta*, s. 37-38, 150, 277; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 7; P. Czyżewski, *Wasilków – przykład renesansowego rozplanowania miasta i starostwa*, s. 14.



Il. 3. Przywilej z 1528 r. na prawo wchodów do Puszczy Grodzieńskiej w Wasilkowie (Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, sygn. f. 1-92)

Nowy etap rozwoju osadnictwa zaczął się wraz z nadaniem Bonie przez Zygmunta I puszczy na północnym pograniczu Litwy z Koroną w 1524 r. W 1528 r. prawo do wchodów „v pušču n[a]jšu horode[n]skuju u Vasilkovo – i derevo bortnoe tam robiti” uzyskali poddani Olbrachta Gasztołda z Tykocina, Złotorii i Siekier, których tereny w Puszczy Bielskiej zajął Mikołaj Radziwiłł⁹.

Wchody do Ostepu Wasilkowskiego posiadali też mieszkańcy pobliskich włości dobrzyniewskiej i suraskiej. W 1539 r. Fedko Ondrejewicz Sukowicz sprzedał swoją część wchodów bartnych i sianozętnych gospodarskim ziemianom suraskim Szczepanowi i Wojtkowi Chodorowiczom. Pozostałe cztery części wchodów posiadali bracia owego Sukowicza. Korzystali oni z „dereva bortnoho i senożatej i vsjakich požitkov”¹⁰.

⁹ Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (dalej: BLAN), sygn. f. 1-92; W. Pocięcha, *Królowa Bona*, Poznań 1949, t. II, nr 18, s. 462-465; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 7; P. Czyżewski, *Wasilków – przykład renesansowego rozplanowania miasta i starostwa*, s. 15.

¹⁰ *Akty izdawaemye Vilenskoju Archeografičeskoju Komissiju dlja Razbora Drevnich Aktov* (dalej: AVAK), t. XVII, Vil'na 1890, nr 9, s. 3; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 7-8.

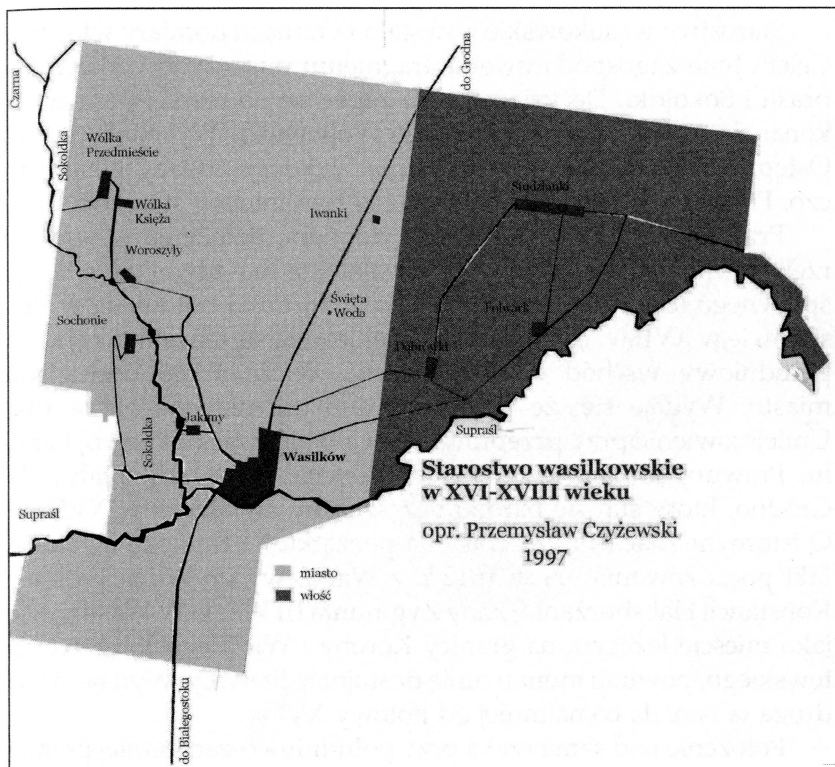
Wchody te przetrwały do 1559 r. Wtedy to „Vojcech Janovič i z synovcami svojimi, Ščepanovými synami”, ziemianie powiatu suraskiego posiadali ziemię bartną „u reki Sokoldki, na Dubrovkach, i podle reki Suprjaslki suderev s panom Sobolem a panom Lenkom Zinovom”. Kupili ją od pana Woroszyła i jego ojca Jakuba¹¹. Takie same wchody należały do Nauma i Chomy Lencewiczów oraz Stepana Szyronosowicza z Dobrzyniewa. Kupili je od Iwana Jurewicza Sukowicza. Z terenów tych bezprawnie przywłaszczył sobie drzewa bartne Jerzy Kurzeniecki, wójt dobrzyniewski (syn wymienionego wyżej Łukasza), właściciel majątku przy ujściu Sokołdki do Supraśli – od jego imienia później nazwanego Jurowcami. Bardziej na północ, nad Czarną znajdował się ostęp „Olěškovyj ljad”. „Lad, lada” było to określenie narzędzia do wydobywania z ziemi pni z korzeniami lub pola, łąki w miejscu wyciętego lasu. Świadczy to o postępującym zagospodarowywaniu opisywanego obszaru. Także Sokołdkę w latach 1536 i 1559 nazywano „Liadzka”¹².

Z tych czasów pochodzą też nazwy pola „Smol’nik” na zachód od Studzianek i łąki „Smolniki” za Supraślą naprzeciwko Wasilkowa. Są one pozostałością po piecach smolarzy. Być może poza smołą produkowali też potaż, dziegieć, węgiel drzewny itp.¹³

¹¹ *Revizija pušč*, s. 189. Jak słusznie zauważył prof. S. Alexandrowicz, imię Woroszyło może być związane z procesem kolonizacji. Wywodzi się od czasownika *vorositi* oznaczającego czynności związane z przysposabianiem ziemi do uprawy i rolnictwem – „przewracać (siano), rozgrzebać”; *vorosnica* – „urządzenie do oczyszczania i suszenia ziarna” – *Slovar’...*, vyp. 3, Moskva 1976, s. 37; V. A. Nikonov, *Slovar’ russkich familij*, Moskva 1993, s. 27; *Slovar’ russkogo jazyka*, t. I, Moskva 1957, s. 275.

¹² *Revizija pušč*, s. 32-33, 188; O. Hedemann, *Dawne puszcze i wody*, s. 13; P. Czyżewski, *Funkcje Sokołdki w XIV-XVIII w.*, „Białostoczczyzna” 1997, nr 1, s. 117, 120; J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta*, s. 38, 425; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 8.

¹³ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Zarząd Rolnictwa i Dóbr Państwowych Guberni Grodzieńskiej (dalej: ZRDPGG), sygn. 7: „Podrobnyj plan kazennago imenja Vasil’kova 1850; Mapa topograficzna 1:10000”, wyd. Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Białymstoku, 1992, ark. 245.232: Wasilków; E. Wroczyńska, *Eksploatacja lasów na Podlasiu w XVI w.*, w: *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w.*, red. A. Wyrobisz, Warszawa 1981, s. 151; P. Czyżewski, *Funkcje Sokołdki w XIV-XVIII w.*, s. 120; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 8.



Il. 4. Starostwo wasilkowskie w XVI-XVIII w., opr. P. Czyżewski

Z łąk śródleśnych zbierano siano. Znajdowały się tam liczne barchie. W rzekach łowiono ryby i łapano bobry. Korzystający z wchodów wznosili budy mieszkalne. Były to małe, niestałe osady. Wchody stały się więc podstawą stałego osadnictwa – posiadający do nich prawo pierwsi przenosili się na ziemie przeznaczone pod kolonizację¹⁴. Potwierdzeniem tego może być występowanie nazwisk Woroszyło i Sukowicz w późniejszych dziejach Wasilkowa.

¹⁴ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, s. 54; tenże, *Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny*, s. 14; P. Czyżewski, *Funkcje Sokółki w XIV-XVIII w.*, s. 120; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 8.

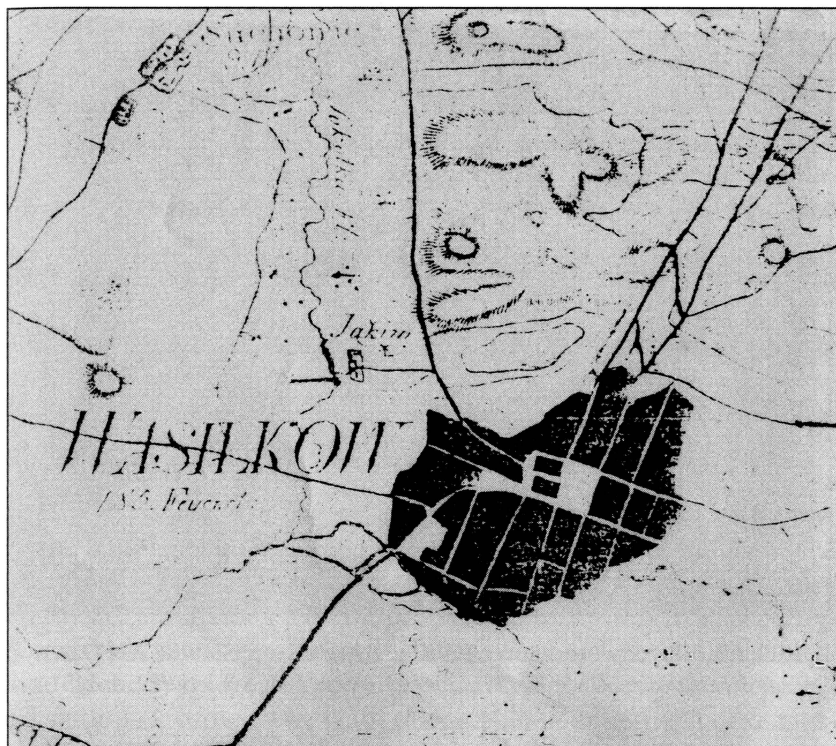
Starostwo wasilkowskie powstało w ramach pomiaru włóczęj. Celem było zagospodarowanie fragmentu puszczy w widłach Supraśli i Sokołdki. Decyzja zapadła zapewne po rewizji puszczy dokonanej w 1559 r. przez Hrehorego Wołowicza. Wykazała ona, że Ostęp Wasilkowski był intensywnie wykorzystywany gospodarczo. Postanowiono zatem utworzyć w tym miejscu starostwo.

Przy lokalizacji uwzględniono dogodne położenie w widłach rzek w miejscu przeprawy. Pozwalało to na utworzenie portu spławnego (czyli bindugi: *Binduga* nad Supraślą notowana w Wasilkowie w XVII w. „Bindziużka” znajdowała się też nad tą rzeką na południowy wschód od Studzianek). Włość miało obsługiwać miasto. Wydaje się, że przewidywano dla niego większą rolę. Umiejscowienie przy przeprawie dawało nadzieję na rozwój handlu. Prawdopodobnie już wtedy przebiegał tędy trakt Białystok–Grodno, który stał się bardzo uczęszczany zwłaszcza w XVIII w. O istotnym znaczeniu tej trasy na początku XVII wieku świadczy fakt podróżowania nią w 1612 r. z Warszawy do Wilna królowej Konstancji Habsburżanki, żony Zygmunta III Wazy. W Wasilkowie, jako mieście leżącym na granicy Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, powitali monarchinię dostojnicy litewscy. Wydaje się, że droga ta istniała co najmniej od połowy XVI w.

Położenie nad samą rzeką przy południowo-zachodniej granicy dóbr królewskich sugeruje, że zamierzano uczynić z Wasilkowa ośrodek gospodarczy o wpływach sięgających sąsiednich dóbr prywatnych – w pobliżu nie było konkurencyjnych miast. Potwierdza to także rozplanowanie układu o znacznych rozmiarach.

Położenie włości nad rzeką pozwalało na prowadzenie gospodarki hodowlanej z wykorzystaniem nadbrzeżnych łąk. Umożliwiało też tani transport produktów. Celowi temu miało służyć umieszczenie folwarku starościńskiego nad Supraślą.

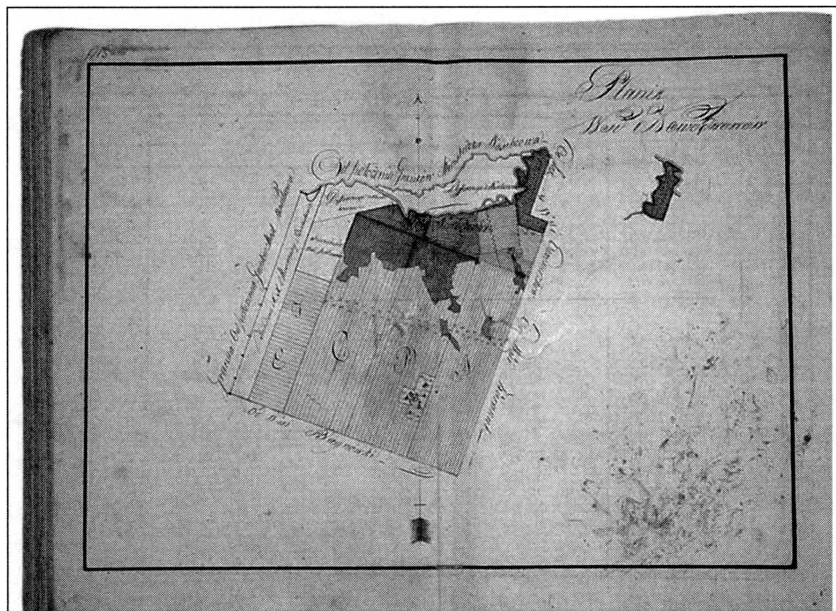
Dużą rolę miała odgrywać gospodarka leśna. Być może zawczasu przewidziano wykorzystanie karczowanego drewna na budowie tykocińskiego zamku (po spławieniu użyto go zapewne do wzniesienia nowoczesnych fortyfikacji ziemnych). Północna granica starostwa miała stać się ostateczną rubieżą, za którą puszcza nie powinna się cofnąć.



Il. 5. Układ przestrzenny Wasilkowa na pruskiej mapie Steina z lat 1795-1798
(Kopia w Regionalnym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków
w Białymstoku)

Wszystkie te elementy harmonijnie powiązane zasadami pomiary włócznej miały uczynić ze starostwa źródło dochodów królewskich.

Okazało się jednak, że zaprojektowano zbyt szczupłą włóść. Jakość gruntu nie dawała nadziei na wysokie plony. Między innymi te powody decydowały zapewne, że już w trakcie organizacji starostwa kilkakrotnie dołączano tereny uzyskane drogą zamiany z sąsiadami. Ustawa włóczna nakazywała przeprowadzać zamiany gruntów tam, gdzie bez tego „ne vyprostujutsja voloki”. Podczas organizowania starostwa wasilkowskiego dokonano kilku zamian



Il. 6. Planik Nowodworc z końca XVIII w. (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zbiór Kartograficzny, sygn. R-453-3, ark. 22, s. 145)

gruntów z sąsiadami. Miało to doprowadzić do powiększenia ilości terenów dogodnych do uprawy, znajdujących się bliżej Supraśli, stanowiącej dobry szlak komunikacyjny. W ten sposób unikano trzebienia większej części puszczy gospodarskiej rozciągającej się na północ i na wschód od włości. Obszar ten musiano by zagospodarować. Nie był on zapewne tak urodzajny, a do tego leżący dalej od rzeki. Przesunięcie granicy poza Sokołdkę pozwoliło na utworzenie na niej stawów z młynami¹⁵.

¹⁵ *Revizija pušč*, s. 30, 32, 188-189; Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku (dalej: NAHB), sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 5; APB, ZRDPPG, sygn. 7; *Ustawa na wołoki*, art. 29, w: J. Jaroszewicz, *Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII*, cz. 2, Wilno 1844, s. 254; Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, opr. J. Długosz, Warszawa 1983, s. 52. Wydawca w przypisie na s. 202 podał kilka błędnych informacji: Wasilków nazwał miastem prywatnym, zamiast królewską mającą przynależać do województwa bielskiego (sic!) zamiast troc-

Renesansowy charakter miasteczek pomiaru wyrażony został m.in. w sferze programowania funkcjonalno-przestrzennego oraz zasad sporządzania i rozmierzania planów. Charakterystyczne było projektowanie miast zintegrowane z planowaniem ich użytków rolnych i ogrodów. Na obrzeżu strefy zabudowy tworzone obszerne i starannie zaprojektowane „dzielnice ogrodowe” – np. „Pod Dębami”, a dalej pola mieszczan. Był to wyraz humanistycznego zwrotu ku naturze. Nie przewidywano funkcji obronnych – działki siedliskowe były większe, a ulice szersze.

W projektowaniu wykorzystano plan typowej ulicówki – domy ustawione szczytami po obu stronach ulicy. Głębokie działki oprócz sadyby mieściły zabudowania gospodarcze i ogrody. Wskazuje to na wspólną genezę miast i wsi okresu pomiaru włóczęj¹⁶.

Zgodnie z przywilejem na prawo magdeburskie z 8 grudnia 1566 r. mieszkańcy zostali wyłączeni spod jurysdykcji urzędników hospodarskich i przestali podlegać dotychczasowym prawom, na których miejsce wprowadzono prawo magdeburskie. Ustalone zostały władze miejskie i ich kompetencje na wzór innych miast magdeburskich Wielkiego Księstwa Litewskiego. W przywileju określono dochody miejskie – podatki pobierane do „skrzynki miejskiej” od słodowni, browarów, wagi miejskiej, jatek mięsnych oraz mostowe na Supraśli – po dwa pieniądze (pieniądz – dziesiąta część grosza) od wozu kupieckiego. Mieszczanom przyznano prawo wolnego handlu i mielenia. Przywilej zawierał także opis granic miasta. Mieszkańcy mogli korzystać z gruntów w tym obrębie i łowić ryby w Supraśli. Zwolnieni zostali z wszelkich opłat i po-

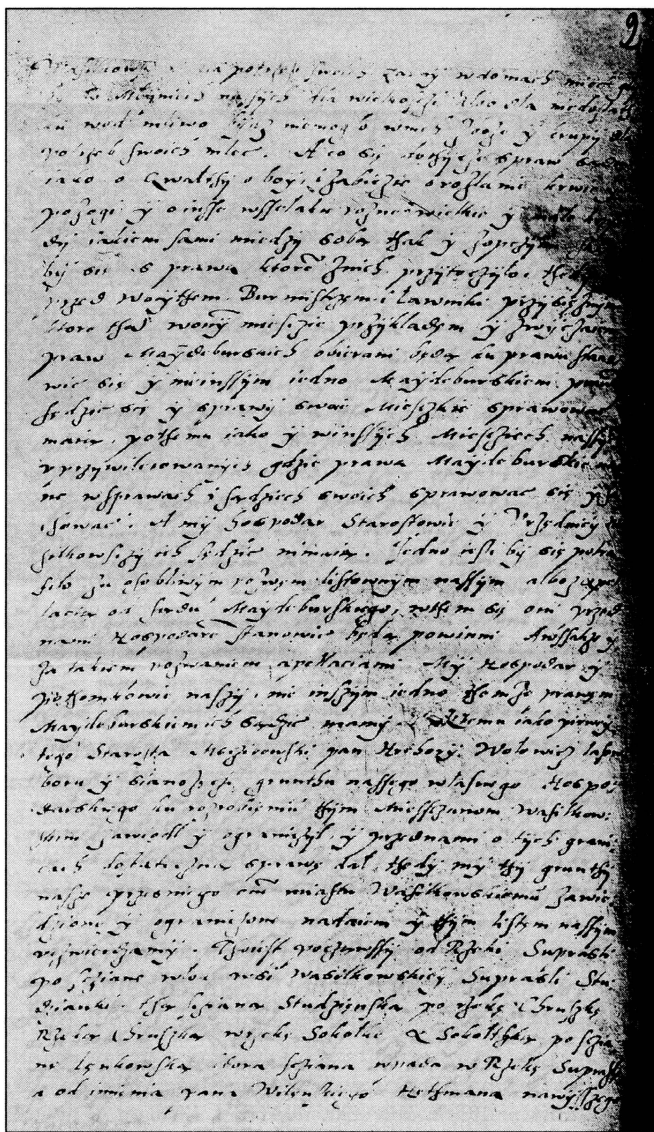
kiego; W. Jarmolik, L. Postołowicz, *Stacja pocztowa w Buxsztelu w końcu XVIII w., „Białostoczczyzna”* 1990, nr 4, s. 7; P. Czyżewski, *Funkcje Sokołdki w XIV-XVIII w.*, s. 120; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 10-11; P. Czyżewski, *Wasilków – przykład renesansowego rozplanowania miasta i starostwa*, s. 15-17, 19-21; tenże, *Starostowie wasilkowsy w XVI-XVIII wieku*, w: *Małe miasta. Elity*, red. M. Zemło, Supraśl 2005, s. 29.

¹⁶ T. Zarębska, *Przemiany przestrzenne miast polskich w dobie renesansu i baroku*, w: *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej*, red. A. Gieysztor i T. Roślanowski, Warszawa 1976, s. 222-223; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczanstwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 507; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 21-22; P. Czyżewski, *Wasilków – przykład renesansowego rozplanowania miasta i starostwa*, s. 21-22.

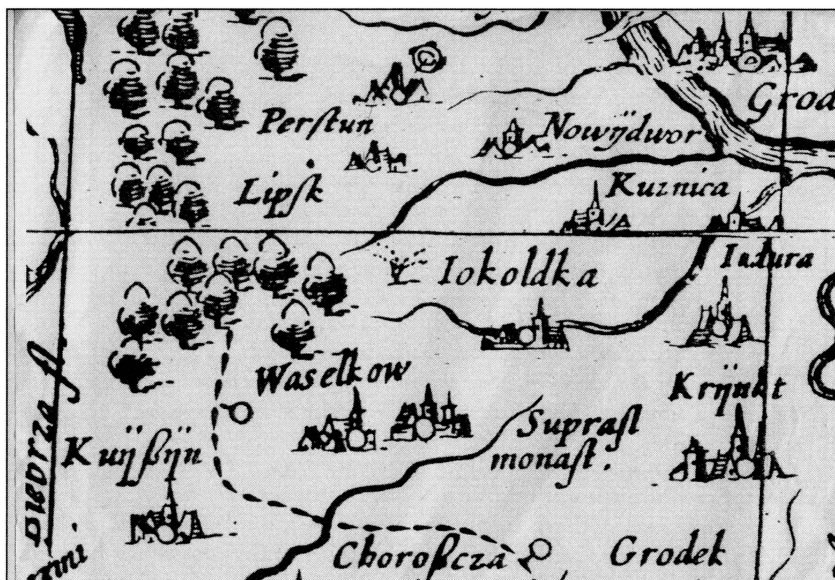


Il. 7. Plan Wasilkowa z 1960 r.

(W. Kalinowski, *Miasta polskie w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 8 (1963), z. 3-4, s. 183)



Il. 8. Fragment aktykowanego przywileju na prawo magdeburskie w księdzie grodzkiej brańskiej w 1569 r. (Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku, sygn. f. 1706, op. 1, nr 2, k. 230v)



Il. 9. Wasilków na mapie Radziwiłłowskiej opracowanej przed 1600 r. (Katalog dawnych map Rzeczypospolitej Polskiej w kolekcji Emeryka Hutten Czapskiego, t. II, Wrocław 1992, nr 10a).

winności: służb ciągłych (pańszczyzny), tłok i gwałtów (nagłych robót) z tych terenów poza czynszem po upływie wolnizny¹⁷.

1. Rolnictwo

Grunty miejskie były złej jakości. Decydowało to o niskiej dochodowości upraw. Już teren otrzymany w ramach zamiany z Chodkiewiczem był określany jako podły. Inwentarz z 1576 r. informuje, że:

¹⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Metryka Koronna (dalej: MK), nr 101, k. 418v-420v; NAHB, f. 1706, op. 1, nr 2, k. 230v-232; APB, Potwierdzenie praw i przywilejów miasta Wasilkowa z 1750 r.; BLAN, F 1-348; AGAD, Kopicjana, pudło 10, s. 98-106 mf w APB; *Opisanie rękopisnago oddělenija Vilenskoj Publichnoj Biblioteki* (dalej: OROVPB), vyp. 3, Vil'na 1898, nr 71, s. 147-150; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 15-16.

miasto spustoszało głównie „przez złe grunty piaskowate”. Lustracja z 1781 r. stwierdziła, że: „Też grunta we wszystkich trzech polach w najpodlejszym są gatunku, bo w samych piaskach i borozczinach [?], choćby przez największy nawóz gnojów polepszyć się nie mogące”. Z wysianej tam miary uzyskuje się półtorej lub dwie. Razem z miejskimi znajdowały się pola plebańskie. W 1601 r. określono ten grunt jako zły i błotny. Nadanie „składały piaski, góry, bagna i mniej użyte zarośle”. Teren parafii stanowiły piaszczyste wzgórza, „a nawet i niziny po wielu miejscach do zasiewu niezdatne”. Nad Supraślą były „błotne pastwiska i łąki”. Znajdowało się tam „Bagno Wygonem nazwane”. Podczas powodzi na tych podmokłych łąkach osadzał się piasek, co utrudniało ich wykorzystanie¹⁸.

Niewiele wiadomo o uprawach i hodowli przed końcem XVIII w. W mieście uprawiano chmiel (1668, 1669). Wiązało się to z produkcją piwa. Z 1709 r. pochodzi informacja o uprawie kapusty¹⁹.

Według lustracji w 1781 r. mieszczanie wysiewali niewielką ilość zboża jarego na morgach, które nawozili gnojem. Nawożenie pól przede wszystkim przeznaczonych pod pszenicę było typowe dla tego okresu. Wynikało to z niedostatku nawozu. Wasilków wyróżniał się pozytywnie na tle ówczesnych dóbr ziemskich dzięki rozwiniętej hodowli (p. niżej). Pozwalało to na obfitsze nawożenie. Licząc według tzw. dużych sztuk zwierząt w Wasilkowie na jedną przypadają 3 ha, podczas gdy w innych dobrach było to od 4 do 14 ha. Lepszą proporcję miała jedynie część dóbr Izabeli Branickiej²⁰. Na nieurodzajnych włókach uprawiano tylko grykę. Niektórzy trzebili zarośla na włókach i tam zasiewali zboże. Wtedy uzys-

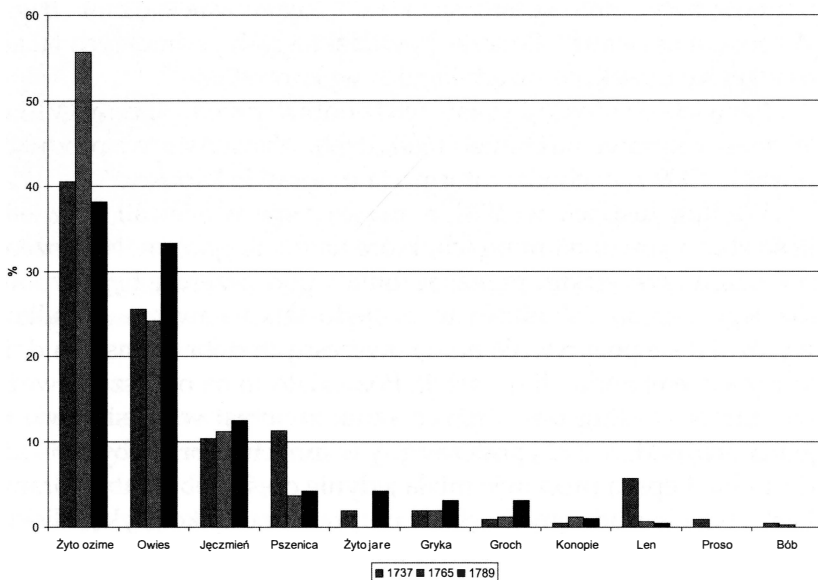
¹⁸ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej: LPAH), sygn. SA 3939, k. 770; Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku (dalej: AAB), Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, s. 136; Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego (dalej: BUWil), sygn. f. 4-35920; AVAK, t. 14, Vil'na 1888, nr 12, s. 181; W. Trębicki, *Zbiór wiadomości o życiu i pismach Łukasza Górnickiego tykocińskiego i wasilkowskiego starosty*, „Biblioteka Warszawska” 1843, t. 3, s. 84-85; S. Ptaszycki, *Łukasz Górnicki. Kilka nieznanych szczegółów z życia dzierżawcy tykocińskiego i wasilkowskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1886, t. 2, s. 172.

¹⁹ NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 1v, 5v, 309.

²⁰ M. Różycka-Glassowa, *Gospodarka rolna wielkiej własności w Polsce XVIII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 52-58.

kiwali wyższe plony. Później jednak ziemia musiała kilka lat leżeć odłogiem. W mieście były też ogrody i niewielkie sady²¹.

Więcej wiadomo o uprawach w sąsiednim folwarku starościńskim. Najwięcej wysiewano żyta ozimego i owsa, następnie jęczmienia. Mniej siano pszenicy i żyta jarego, a uprawiano także grykę, groch, konopie, len, proso i bób²². Taka struktura zasiewów świadczy o dużej roli hodowli (owies) i produkcji piwa (jęczmień). Len i konopie były zapewne używane do produkcji tkanin na własne potrzeby.



Wykres 1. Struktura wysiewów w folwarku wasilkowskim w latach 1737-1789

Hodowla w mieście była bardzo znaczna – średnia dwa razy wyższa niż na Podlasiu i w innych miastach powiatu grodzieńskiego – 1610 sztuk żywca. Wynikało to z obfitości łąk. W 1620 r.

²¹ LPAH, sygn. SA 3939, k. 770; AAB, Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, s. 137; S. Ptaszycki, *Łukasz Górnicki*, s. 172.

²² NAHB, sygn. f. 1928, op. 1, nr 3, k. 96; LPAH, sygn. SA 3809, k. 54; BLAN, sygn. f. 136-103, k. 27v.

nastąpiła likwidacja folwarku starościńskiego, a w 1665 r. istniał już ponownie. Zapewne trudno było osiągnąć jego dochodowość – w 1570 r. wymłócono tam 25 beczek ziarna z wysianych 28²³.

Pierwsze informacje o hodowli pochodzą z XVII w. W 1669 r. mieszczanie wspólnie wypasali bydło (w tym należące do Żydów). Hodowano też świnię i owce. W 1781 r. lustrator stwierdził, że mieszczanie „bydła wcale niewiele chowają, a to dla nikczemnych pastwisk i niedostatku karmu” (na włókę gruntu miało przypadać łąki na dwa wozy siana). Jednak w 1799 r. zanotowano 1610 sztuk żywca, przy średniej dla miast powiatu grodzieńskiego i Podlasia prawie dwukrotnie niższej. W Wasilkowie było: 60 koni, 15 źrebacków, 113 wołów, 158 krów, 286 cieląt, 589 owiec i 389 świń. Duży odsetek owiec (37%) może świadczyć o rozwiniętej produkcji sukna. W powiecie grodzieńskim owce stanowiły średnio 33%, a na Podlasiu 21% zwierząt hodowanych w miastach²⁴. Wielkość hodowli wynikała ze sporej ilości łąk nad rzekami (ilustracja chyba przesadnie deprecjonowała ich wartość). Hodowla grała stosunkowo istotną rolę w gospodarce Wasilkowa.

W XVI w. na gruntach miejskich znajdowały się drzewa bartne (tych oczywiście nie karczowano podczas przygotowywania terenów pod uprawę). W 1715 r. niejaki Pietrasz zapisał barć w Jarosławcu (znajdowała się w granicach Wasilkowa) kościołowi białostockiemu²⁵.

Zgodnie z ustawą włóczną mieszkańcy mieli prawo korzystania z lasu. Poza drewnem (tylko niezbędnym do budowy) mogli też drzeć łyko, zbierać chrust na grodenie, huby, owoce, jagody

²³ P. Czyżewski, *Starostowie wasilkowscy w XVI-XVIII wieku*, s. 295.

²⁴ NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 7, 7v, 8; LPAH, sygn. SA 3939, k. 770, 770v; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament białostocki*, Poznań 1964, s. 59-60; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w., w: Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce (XIV-XVIII w.)*, red. M. Kwapiień, J. Maroszek, A. Wyrobisz, Wrocław 1976, s. 107.

²⁵ AGAD, MK, nr 101, k. 420; NAHB, sygn. f. 1706, op. 1, nr 2, k. 232; APB, Potwierdzenie praw i przywilejów miasta Wasilkowa z 1750 r.; BLAN, sygn. f. 1-348; AGAD, Kapićjana, pudło 10, s. 98-106 mf w APB; OROVPB, vyp. 3, Vil'na 1898, nr 71, s. 149; AVAK, Vil'na 1888, t. 14, nr 12, s. 181; AAB, Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, s. 41.

i chmiel, ale tylko na własne potrzeby. Na własnych włókach mogli też zabijać mniejsze zwierzęta²⁶.

Mieszkańcy w latach sześćdziesiątych XVI w. dzierżawili łąki należące do klasztoru supraskiego. W 1568 r. jego ktitorowie Chodkiewiczowie nakazali, „aby senožati monastyrskija na monastyr” byli pokošovany, a v” naem” nikomu ne davany, a mjanovite vasil’kovcom”²⁷.

Niska dochodowość roli miejskich przy zbyt wysokich opłatach była powodem wychodźstwa z Wasilkowa: „niektórzy [- -] dla niemożności wypłacenia tegoż podatku siedliska rzucając do innych miejsc wynoszą się” (według lustracji z 1781 r. miasto opuściło 4 gospodarzy)²⁸.

Powyższy fakt świadczy o zasadniczym znaczeniu rolnictwa dla mieszczan. Jak w większości podobnych Wasilkowowi miasteczek, była to podstawa gospodarki. W 1799 r. spisano 177 domów i 88 stodół. Wskazywałoby to na decydujące znaczenie rolnictwa w połowie gospodarstw²⁹. Jednak może to też świadczyć o większych rozmiarach produkcji w tych właśnie gospodarstwach.

2. Rzemiosło

Ustawa włóczna nakazywała budować młyny. Często znajdowały się one w miastach, ale zarządzał nimi starosta. Tak też było w Wasilkowie. Nic nie wiadomo o istnieniu młyna poza obszarem miejskim. Także przywilej lokacyjny z 1566 r. wspominał, że mieszczanie będą mogli „dla potrzeb swoich żarna w domach mieć,

²⁶ *Ustawa na wołoki*, art. 33, s. 261.

²⁷ *Archeografičeskij sbornik dokumentov odnosjaščichsja k istorii severozapadnoj Rusi*, t. IX, Vil’na 1870, nr 22, s. 63. Być może z tego powodu powstał krwawy spór (zabity mieszczanin wasilkowski szlacheckiego pochodzenia i zranieni słudzy klasztorni) znany z listu Górnickiego wzywającego archimandrytę do wspólnego rozpatrzenia wzajemnych skarg (AVAK, t. XXXIII, Vil’na 1908, nr 81, s. 84-85).

²⁸ LPAH, sygn. SA 3939, k. 768-769, 770v.

²⁹ J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*, s. 59-60; B. Baranowski, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975, s. 60.

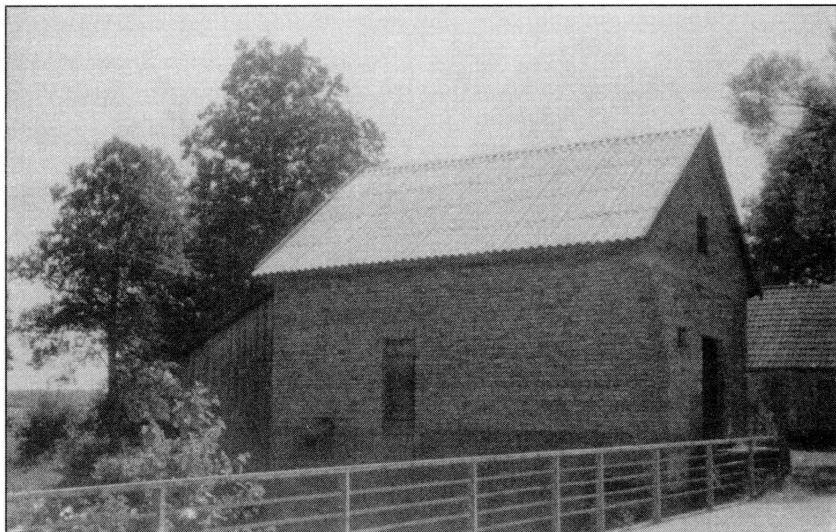


Il. 10. Miejsce po stawie w Woroszyłach. Fot. P. Czyżewski 1995

gdyby w młynach naszych dla wielkości, albo dla niedostatku wód mliwo być nie mogło w nich, zboże i krupy dla potrzeb swoich młec będzie”. Młyny rzadko były dziedziczne. Jednak w Wasilkowie w 1725 r. młyn był przekazywany w spadku. Być może działa się to za wiedzą starosty³⁰.

Słowa przywileju mogą świadczyć o istnieniu młynów w Wasilkowie. Na terenach przyłączonych do miasta w 1567 r. znajdowały się 2 młyny na Supraśli – Hrebelka i Sobarnik. Wśród osadników z włączonego obszaru był także Wasko Mielnik. Z 1568 r. pochodzi pierwsza informacja o młynie na Sokółdce. W 1576 r. opłaty od młynów w starostwie (potwierdzenie podległości wobec starosty) to 24 kopy groszy. W 1626 r. Stanisław i Jadwiga Pajewscy legowali dwie włóki „*in – – bonis regalibus oppidi Vasielcoviensis cum*

³⁰ AGAD, MK, nr 101, k. 419; NAHBM, sygn. f. 1706, op. 1, nr 2, k. 231v; APB, Potwierdzenie praw i przywilejów miasta Wasilkowa z 1750 r.; BLAN, sygn. F 1-348; AGAD, Kapićjana, pudło 10, s. 98-106; OROVPB, vyp. 3, Vil'na 1898, nr 71, s. 148-149; NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 336v; *Ustawa na wołoki*, art. 23, s. 244; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 110, 111.



Il. 11. Młyn w Woroszyłach. Fot. P. Czyżewski 1995

omnibus – – molendinis”. W 1665 r. w Wasilkowie była niesprecyzowana liczba młynów. Z lat 1669 i 1671 pochodzą informacje o młynarzu wasilkowskim Janie Marczyku. W XVIII w. zapewne jego potomek był młynarzem w dobrach białostockich³¹.

W 1725 r. Katarzyna Woroszyłowa legowała młyn zięciowi Filipowi Bykowskiemu i córce Annie. Z 1765 r. pochodzi zapis o młynarzach Filipie Woroszyłe i Jakimie (jedna z wersji imienia Joachim) Kozłowskim. Może to od jego imienia utworzono nazwę przedmieścia (dziś ulica) Jakimy? W 1784 r. na Sokołdce znajdowały się 3 młyny: w Jakimach, Sochoniach i Woroszyłach (ten ostatni

³¹ NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 7, 45; AAB, Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, s. 35, 134; AGAD, Kopicjana, pudło 27, s. 377; AVAK, t. 14, Vil’na 1888, nr 12, s. 181; *Geografičeskij ukazatel’ vybornych’ dokumentov’ iz’ aktovyh’ knig’ Vilenskago Central’nago Archiva*, b. m. i r. w., s. 66; W. Trębicki, *Zbiór wiadomości o życiu i pismach Łukasza Górnickiego tykocińskiego i wasilkowskiego starosty*, s. 83; S. Ptaszycycki, *Łukasz Górnicki*, s. 172; P. Czyżewski, *Najstarsza białostocka księga miejska*, „Białostoczczyzna” 1995, nr 4, s. 112; tenże, *Funkcje Sokołdki w XIV-XVIII w.*, s. 120; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 35.

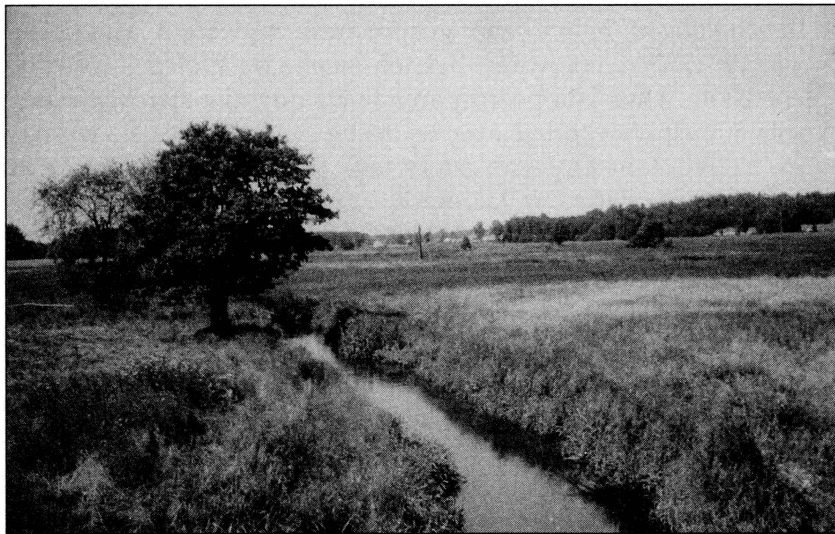
o trzech kołach). Było to więc gospodarcze zaplecze miasta i starostwa. W 1787 r. notowany był też *młynek* w Wólce – folwarku plebańskim. Dwa lata później аренда od młynów starostwa przynosiła 800 złp. Niepodzielność tej liczby przez 3 zdaje się wskazywać, że były tam zapewne cztery takie urządzenia. Być może już wtedy istniał wiatrak w Jakimach, zaznaczony na mapie „Nowe Prusy Wschodnie” Steina z lat 1795-1800 (są też trzy młyny na Sokołdce – w Woroszyłach o trzech kołach). Jednak pruski opis z 1799 r. nie wymienia żadnego takiego obiektu (zapewne dlatego, że nie należały do miasta) ani nie wymienia młynarzy wśród rzemieślników miejskich. Tak duża liczba młynów sytuuje Wasilków przed miastami sąsiedniego Podlasia (z wyjątkiem Kleszczel). Zapewne obsługiwały one także klientów spoza niewielkiego przecięż starostwa. Stawy młyńskie na Sokołdce stały się źródłem energii dla zakładanych w XIX w. manufaktur i fabryk³².

Do najliczniej wykonywanych zawodów miejskich na Podlasiu należało piekarnictwo. Było ono powiązane z obsługą szlaków komunikacyjnych. Mimo że Wasilków leżał na ważnym trakcie, brak wzmianki o wykonywaniu tego rzemiosła. Istnienie gminy i znacznego skupiska żydowskiego dowodzi, że musiał pracować piekarz. Wypieki (zwłaszcza mace paschalne przygotowywane pod nadzorem rabina) musiały być zgodne z nakazami religijnymi³³. Być może było to zajęcie uboczne kogoś z szynkarzy. Oczywiście mieszkańcy zajmowali się wypiekami na własne potrzeby.

Już w 1565 r. rozsądzany był spór między wasilkowianami „a Żydem arendarzem bielskim o zabranie przeszłej zimy 120 kwart

³² NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 336v; LPAH, sygn. SA 3809, k. 51v; AAB, Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, s. 137; BLAN, sygn. f. 136-103, k. 27v; Staatsbibliothek Berlin, Q 17030, ark. 81 (kopia w Regionalnym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku); J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*, s. 59-60; *Opisy parafii dekanatu knyszyńskiego z roku 1784*, opr. W. Wernerowa, „*Studia Podlaskie*” 1990, t. 1, s. 189; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 109-110, tab. 3-4; P. Czyżewski, *Funkcje Sokołdki w XIV-XVIII w.*, s. 120-121.

³³ J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 112-114; A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, Wrocław 1980, s. 104.



Il. 12. Miejsce po stawie w Sochoniach. Fot. P. Czyżewski 1995

horełki”. Być może był on dzierżawcą karczmy i podobnie jak w Narwi miał zbudować browar. Przywilej lokacyjny zezwalał miastu na zakładanie browarów i słodowni³⁴.

Wzmianki z XVII i XVIII w. o licznych karczmach żydowskich i chrześcijańskich świadczą o znacznej sprzedaży, ale i produkcji trunków. Dowodzi też tego uprawianie chmielu. W 1669 r. Żyd Lejzor, który warzył piwo, zapłacił z góry za chmiel Chwiedorowi Wodopianczukowi. Ten jednak wziął pieniądze, a chmiel sprzedał komu innemu. Szynekarz był najpewniej jednocześnie producentem i posiadał też słodownię i browar. W 1671 r. Żyd Aron skarżył się na

³⁴ AGAD, MK, nr 101, k. 419; NAHB, sygn. f. 1706, op. 1, nr 2, k. 231; APB, Potwierdzenie praw i przywilejów miasta Wasilkowa z 1750 r.; BLAN, sygn. f. 1-348; AGAD, Kapicjana, pudło 10, s. 98-106; OROVPB, vyp. 3, Vil’na 1898, nr 71, s. 148-149; S. Ptaszycki, *Łukasz Górnicki*, s. 171; D. Michaluk, *Z dziejów Narwi i okolic*, Białystok-Narew 1996, s. 35; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 15; P. Czyżewski, *Wasilków – przykład renesansowego rozplanowania miasta i starostwa*, s. 17-18; tenże, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, w: *Sztetł – wspólne dziedzictwo. Szkice z dziejów ludności żydowskiej Europy Środkowo-Wschodniej*, red. A. Markowski i W. Śleszyński, Białystok 2003, s. 67.

Marczyka, że został przezeń napadnięty, kiedy przywiózł sód do zmielenia. W 1669 r. w karczmie żydowskiej szynkowano miód. Nie wiadomo jednak, czy była to własna produkcja³⁵.

W spisie Żydów przykahałku wasilkowskiego z 1784 r. wymieniono po jednym słudze winniku, czyli gorzelniku w Wasilkowie i Dąbrówkach. W 1787 r. w księżej Wólce był browar i słodownia. Według spisu pruskiego z 1799 r. w Wasilkowie było 14 browarów i 13 gorzelni, choć nie wymieniono żadnego piwowara czy gorzelnika (zapewne było to uboczne zajęcie szynkarzy). Liczba ta potwierdza fakt, że propinacją zajmowało się najwięcej rzemieślników miejskich³⁶.

Przywilej lokacyjny zezwalał na założenie miejskich jatek mięsnych. W 1668 r. zawieziono poлец (zapewne słoniny) do Gdańska. Ze względu na konieczność uboju rytualnego musieli pracować rzeźnicy żydowscy. Potwierdzeniem jest rejestr kozubalca, czyli daniny na rzecz kościoła z lat 1790-1801. Żydzi wpłacali rocznie 40 funtów łoju. Żydzi łatwo wypierali konkurentów chrześcijańskich, bo tanio sprzedawali nieprzydatne dla nich z powodu przepisów religijnych tylnie, lepsze części zwierząt parzystokopytnych. Rzeźnicy chrześcijańscy sprzedawali wieprzowinę. Znaczna liczba świń (389) według spisu z 1799 r. świadczy o dużej produkcji tego mięsa. Rzeźnicy byli liczniejsi w miastach położonych na traktach handlowych. W 1799 r. stanowili oni w Wasilkowie najliczniejszą (4) spośród wymienionych (bez karczmarzy i młynarzy) grupę zawodową obok krawców i garncarzy³⁷.

³⁵ NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 6-6v, 10v, 45; P. Czyżewski, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 72.

³⁶ LPAH, sygn. SA 3754, k. 290-290v; AAB, Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, s. 137; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*, s. 59-60; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 117; A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, s. 82; P. Czyżewski, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 75-76.

³⁷ NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 1; AGAD, MK, nr 101, k. 419; NAHB, sygn. f. 1706, op. 1, nr 2, k. 231; APB, Potwierdzenie praw i przywilejów miasta Wasilkowa z 1750 r.; BLAN, sygn. F 1-348; AGAD, Kapićjana, pudło 10, s. 98-106; Archiwum Parafii NMP Matki Miłosierdzia w Wasilkowie, Księga chrztów i ślubów z lat 1791-1798 i 1822-1826; OROVPB, vyp. 3, Vil'na 1898, nr 71, s. 148-149; J. Wąsicki, *Pruskie*

Ustawa włóczna nakazywała osadzać rybołówów przy dworach, a wśród wchodów wymieniała prawo połowu ryb małymi sieciami. H. Łowmiański przypuszczał, że wasilkowianie mogli łowić w Supraśli w granicach miasta. Zapewne więc dotyczyło to również Sokołdki i innych rzeczek. Ryby hodowano też w stawach przy młynach. Nie jest znana żadna wzmianka o zawodowych rybakach w Wasilkowie. W 1633 r. z rynku w kierunku rzeki biegła *platea piscatoria*. Nazwa ta raczej nie powstała jako odzwierciedlenie faktu dominacji tej profesji wśród zamieszkujących tę ulicę mieszczan. Wasilkowianie najpewniej łowili na własne potrzeby. Z początku XIX w. pochodzi wiadomość, że było to uboczne zajęcie mieszkańców miasta³⁸.

Rozwój rzemiosł spożywczych, zwłaszcza szynkarstwa, wiązał się z obsługą uczęszczanego traktu. Już w XVII w. Wasilków był miejscem, w którym odpoczywano i posilano się (np. w 1657 r. Jan Antoni Chrapowicki, a w 1664 r. Bogusław Radziwiłł). Nasilenie ruchu, a co za tym idzie – wzrost produkcji i sprzedaży wyrobów spożywczych, nastąpiło w drugiej połowie XVIII w.³⁹

Bardzo duża ilość owiec w Wasilkowie w 1799 r. (589) i ich hodowla we wsiach starościńskich świadczą o produkcji sukna. Z 1669 r. pochodzi wzmianka o przechowywaniu runa w stodółce przez mieszczanina. Nic nie wiadomo jednak, aby działali zawodowi sukiennicy. Na pewno istniała produkcja domowa na własne potrzeby. Ostatnie etapy produkcji wymagały obróbki rzemieślników – postrzygaczy, foluszników i farbiarzy. Wiadomo jedynie

opisy miast polskich z końca XVIII wieku, s. 59-60; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 120; A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, s. 101, 103; P. Czyżewski, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 73.

³⁸ BUWił, f. 57-40, k. 223v; APB, Kamera Wojny i Domen w Białymstoku (dalej: KWDB), sygn. 3177, k. 62; *Ustawa na wotoki*, art. 23, 33, 39, s. 244, 261-262, 267; H. Łowmiański, *Wchody miast litewskich*, „Ateneum Wileńskie” 2 (1924), z. 5-6, s. 6; P. Czyżewski, *Funkcje Sokołdki w XIV-XVIII w.*, s. 120.

³⁹ J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, opr. T. Wasilewski, t. I, Warszawa 1978, s. 126, 127; AGAD, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa, Akta majątkowe i gospodarcze dawniejsze, nr 4, s. 240; W. Jarmolik, L. Postołowicz, *Stacja pocztowa w Buksztelu w końcu XVIII w.*, s. 7; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 10; P. Czyżewski, *Wasilków – przykład renesansowego rozplanowania miasta i starostwa*, s. 16.

o istnieniu foluszy w Wasilkowie. Możliwe, że postrzyganiem i farbowaniem zajmowali się ubocznie inni rzemieślnicy (może foluszownicy?). Już ustawa włóczna nakazywała budować folusze. W 1725 r. folusz znajdował się przy młynie Katarzyny Woroszyłowej. Także w 1784 r. jedno koło młyna w Woroszyłach było źródłem energii folusza⁴⁰. Niewielkie rozmiary uprawy lnu mogą świadczyć o istnieniu płóciennictwa, zapewne domowego. Podobnie było też chyba z powroźnictwem (siano też konopie).

W 1669 r. mieszkał w Wasilkowie Marek Krawecki. Nazwisko to najprawdopodobniej urobione zostało od nazwy zawodu. Było to często spotykane wśród mieszczan. W tym czasie istniało już zjawisko dodawania sufiksu -ski do nazwisk celem ich uszlachetnienia. Następował też proces strukturalizacji tych przyrostków. Przekształcały się w sufiksy o funkcji ogólnie nazwiskotwórczej. Działali też w Wasilkowie krawcy żydowscy. Znajdowali się oni w większych skupiskach współwyznawców ze względu na przepis zabraniający im używania nici konopnych. W 1781 r. w Wasilkowie mieszkał Żyd Mortecheł Krawiec. Często Żydzi opanowywali to rzemiosło. Należało ono do najpopularniejszych zawodów. Tak było i w Wasilkowie. W 1799 r. spisano 4 krawców⁴¹.

Do najliczniej reprezentowanych należały też rzemiosła skórzaniane. Powodem były niskie koszty surowca i narzędzi oraz łatwość produkcji. Ustawa włóczna nakazywała osadzać garbarzy przy dworach. Rzemieślnik taki nie był jednak wzmiankowany w starostwie wasilkowskim. W 1669 r. burmistrzem w Wasilkowie był Andrzej Kozuchowski. Być może nazwisko to świadczy, że zajmował się

⁴⁰ NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 8, 336v; *Ustawa na wołoki*, art. 23, s. 244; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*, s. 59-60; *Opisy parafii dekanatu knyszynskiego z roku 1784*, s. 189; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 130; P. Czyżewski, *Funkcje Sokołdki w XIV-XVIII w.*, s. 120.

⁴¹ NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k.10v; LPAH, sygn. SA 3939, k. 769v; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*, s. 59-60; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 131, 133; A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, s. 110; A. Berlińska, *Z dziejów kształtowania się nazwisk mieszczan na Podlasiu, „Białostoczczyzna”* 1991, nr 1, s. 11; P. Czyżewski, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 73.

kuśnierstwem. Kuśnierza zanotowano też w 1799 r. W latach 1668-1669 wzmiankowany był Jędrzej Szewc. Zastanawiające, że w spisie z końca XVIII w. nie ma wzmianki o przedstawicielu tego zawodu. Z 1692 r. pochodzi informacja o rzadszej profesji siodlarza⁴².

Wśród osadników na terenie przyłączonym do Wasilkowa w 1567 r. był Andriej Kowal. Przedstawiciele tego rzemiosła najpewniej stale znajdowali się w folwarku, wsiach starościńskich i Wasilkowie z przedmieściami. Kowali i ślusarzy nakazywała osadzać przy dworach ustawa włóczna. W 1781 r. kowalem w Wasilkowie był Józef Roszkowski. W 1799 r. w mieście zanotowano trzech kowali. Potrzebni tu byli ze względu na przebieg szlaku handlowego. W tym samym roku pracował też ślusarz. Być może rzemieślnicy ci korzystali z surowca pochodzącego z istniejącej od początku XVIII w. rudni w Rudej Rzeczce. Znajdowała się na północ od starostwa (ekonomia grodzieńska), ale w granicach parafii⁴³.

W końcu XVIII w. było 4 garncarzy w Wasilkowie. Należeli więc do najliczniej reprezentowanych zawodów. Niewątpliwie przedstawiciele tej profesji stale pracowali w mieście od początku jego istnienia. Z 1669 r. pochodzi informacja o szklarzu. Było to jedno z rzadszych rzemiosł ze względu na wysokie ceny wyrobów⁴⁴. Być może wasilkowianin miał jakieś uboczne zajęcie. Mógłby o tym świadczyć fakt jego podróży do Gdańska (niewykluczone jednak, że w związku z wykonywanym zawodem).

Istnienie gminy żydowskiej wskazuje na konieczność funkcjonowania łaźni rytualnej (mykwy). Pracował w niej łaźnienik (mógł być chrześcijaninem). Do dziś istnieje ul. Łazienna w części miasta,

⁴² NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 1v, 4v, 5, 5v, 249v.; *Ustawa na wołoki*, art. 39, s. 267; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*, s. 59-60; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 135, 137.

⁴³ LPAH, sygn. SA 3939, k. 768; AVAK, Vil'na 1888, t. XIV, nr 12, s. 181; *Ustawa na wołoki*, art. 39, s. 267; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*, s. 59-60; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 146; J. Wiśniewski, *Osadnictwo wschodniej Białostoczyzny*, s. 54.

⁴⁴ NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 5; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*, s. 59-60; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 181.

którą zamieszkiwali Żydzi (na zachód od rynku)⁴⁵. Mieszczanie i chłopci mogli dorywczo zajmować się furmaństwem. Niektórzy, zapewne nie zawsze dobrowolnie, pracowali jako flisacy podczas spławów do Gdańska. Popularnym zawodem było cyrulictwo⁴⁶. Brak jednak wzmianki o takim rzemieślniku w Wasilkowie.

Rozwój rzemiosł drzewnych i budowlanych wiązał się z występowaniem podstawowego surowca – drewna. Szczególny rozwój tych zawodów musiał towarzyszyć karczowaniu puszczy i budowie domów, zabudowań gospodarczych, świątyń i budynków użyteczności publicznej w czasie organizowania starostwa. Ustawa włóczna nakazywała osadzać przy dworach cieśli, kołodziejów i bednarzy. Do posługi ciesielskiej zobowiązany był młynarz. Wśród osadników mieszkających na obszarze włączonym do Wasilkowa w 1567 r. znajdował się Wid Koleśnik. Nazwa wasilkowskiej ulicy Koleśnickiej pochodzi raczej od miejscowości Koleśniki niedaleko Goniądza. Kołodziejstwo było jednym z najczęściej wykonywanych rzemiosł drzewnych (obok bednarzy nienotowanych w Wasilkowie). W razie potrzeby koła można było wykonać same-mu. Do końca XVIII w. deski często produkowano ręcznie. Jednak tartak notowany był na Sokołdce już w 1568 r. („młyn tarty”). Także w 1784 r. przy największym młynie na tej rzeczce w Woroszyłach działało takie urządzenie. Chłopi często musieli wozić drewno do tartaku. W 1755 i 1763 r. przy kaplicy w Świętej Wodzie prace wykonywał stolarz wasilkowski Jan Lewędowski. W 1799 r. w Wasilkowie mieszkał cieśla⁴⁷.

⁴⁵ A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, s. 124; P. Czyżewski, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 73.

⁴⁶ S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i I połowie XVII wieku*, „Rocznik Białostocki” 1961, t. 1, s. 118-119; B. Baranowski, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, s. 63; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 157; A. Sztachelska-Kokoczek, *Organizacja i struktura spławu produktów z dóbr Jana Klemensa Branickiego do Gdańska w XVIII wieku*, „Rocznik Białostocki” 1991, t. 17, s. 219-220.

⁴⁷ BLAN, sygn. f. 273-3684, k. 1, 4; AAB, Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, s. 134; APB, KWDB, sygn. 824, k. 3, 21v; AVAK, Vil’na 1888, t. 14, nr 12, s. 181; *Ustawa na wołoki*, art. 23, 39, s. 245, 267; W. Trębicki, *Zbiór wiadomości o życiu i pismach Łukasza Górnickiego tykocińskiego i wasilkowskiego starosty*, s. 83;

Częściowo tylko obrobione drewno było spławiane i sprzedawane. W 1566 r. wasilkowianie mieli dostarczyć po 8 bierwion z włóki na budowę zamku w Tykocinie. W 1743 r. Jan Klemens Branicki nakazywał zamówić u wasilkowian 6-7 kop dylów na tych samych warunkach, co rok wcześniej drewno na parkan otaczający Białystok. Po jego śmierci wdowa także realizowała swoje inwestycje, korzystając z lasów starostwa. W 1773 r. administrator donosił jej, że: „Drzewo do palenia cegły z Puszczy Wasylkowskiej sprowadzone już do Tykocina”. Cegła ta najpewniej posłużyła do budowy nowego klasztoru bernardynów. Wydaje się, że są to tylko ślady prowadzonej na szerszą skalę eksploatacji lasów wasilkowskich przez Branickich. Sprzyjała temu bliskość wielkiego placu budowy, jakim był wtedy Białystok. Szczególnie intensywnie przebiegało to zapewne w czasie, gdy Jan Klemens był starostą wasilkowskim. Także lustracja z 1781 r. wspomina, że mieszczanie sprzedają „drewno oprawne na budowę” i drwa w Białymstoku. W 1780 r. starosta, mieszczanie i chłopci spławili najpewniej drewno do Gdańska. Trwało to jeszcze w końcu stulecia. O spławie świadczy notowanie nazwy Binduga nad Supraślą w Wasilkowie w XVII w. Bindziuzka znajdowała się też nad tą rzeką na południowy wschód od Studzianek. Ze spławem, być może także zboża, wiązała się budowa statków rzecznych. W 1730 r. w mieście były „place nad rzeką, gdzie komiegi budować się zwykły”⁴⁸.

W Wasilkowie istniało też przetwórstwo drewna na niewielką skalę. W 1781 r. wzmiankowane było palenie węgla drzewnego⁴⁹.

J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*, s. 59-60; *Opisy parafii dekanatu knyszynskiego z roku 1784*, s. 189; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 153, 176-177; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 35.

⁴⁸ NAHB, sygn. f. 1711, op. 1, nr 22, k. 187v; LPAH, sygn. SA 3939, k. 770v; AGAD, Archiwum Tyzenhauzów, sygn. D-10, nr 41, k. 364-364v; APB, KWDB, sygn. 824, k. 3v; ZRDPGG, nr 7; Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Teki Glinki, sygn. 34, k. 27; nr 378, k. 4 mf w APB; S. Ptaszycki, *Łukasz Górnicki*, s. 168-169; zob. E. Kowecka, *Dwór najrzędniejszego w Polsce magnata*, wyd. 1, Warszawa 1991, s. 28-178. Tam dalsza literatura; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 9, 10; P. Czyżewski, *Wasilków – przykład renesansowego rozplanowania miasta i starostwa*, s. 15; tenże, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 73; tenże, *Starostowie wasilkowscy w XVI-XVIII wieku*, s. 293.

⁴⁹ LPAH, sygn. SA 3939, k. 770.

Z 1669 r. pochodzą wzmianki o Iwanie i Matiaszu Guntarzach oraz rzemiośle gontarskim. W końcu XVIII stulecia wszystkie domy, poza jednym krytym dachówką, miały pokrycia z gontów. W Wasilkowie mieszkało też wtedy 2 murarzy. Najpewniej nie wzniesli oni tam żadnego budynku murowanego. Ograniczali się tylko do budowy kominów i pieców. Wynikało to z pruskich przepisów budowlanych, które aby zwiększyć bezpieczeństwo przeciwpożarowe, nakazywały wznoszenie murowanych domów, a gdy było to niemożliwe ze względów finansowych, przynajmniej wysokich kominów. Możliwe, że murarze wasilkowscy byli przekwalifikowanymi zdunami lub garncarzami. Mogli też być osadnikami z Prus. Władze starały się sprowadzać potrzebnych na miejscu rzemieślników. Dlatego dane pruskie, chociaż pochodzą z okresu wkrótce po rozbiorach, mogą różnić się od danych z czasów istnienia Rzeczypospolitej. W spisie z 1799 r. znajduje się informacja o przybyciu do Wasilkowa jednego Polaka i pięciu obcokrajowców⁵⁰.

Z przedstawionych informacji wynika, że w starostwie wasilkowskim szczególnie rozwinęły się rzemiosła spożywcze. Jak na niewielką i niebogatą włość nieźle prezentowały się też zawody włókiennicze, skórzane i chemiczne. Zastanawia obecność rzadszych rzemiosł, takich jak szklarstwo i siodlarstwo. Znaczną rolę odgrywały rzemiosła drzewno-budowlane, których tradycja sięgała początków XVI w. W 1781 r. lustrator stwierdził, że eksploatacja lasu miejskiego była jednym z niewielu źródeł dochodów wasilkowian. Przez to puszcza „do szczętu niemal już wycięta”. Podobna była konstatacja lustracji z 1789 r.: „Las miejski sosnowy, miejscami zielony, na milę obszerny, znacznie wycięty. Aby zatem od dalszej dezolacji był strzeżony”⁵¹. Skuteczna ochrona puszczy okazała się możliwa dopiero za czasów pruskich: „z powodu zakazu rządowe-

⁵⁰ NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 5; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*, s. 59-60; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 174; A. Małek, *Miasta w Nowych Prusach Wschodnich (1795-1807)*, „Gryfita” 1994, nr 4, s. 21. Nie uwzględnił tego w swojej pracy J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*

⁵¹ LPAH, sygn. SA 3939, k. 770; BLAN, sygn. f. 136-103, k. 27v.

go mieszczanie wasilkowscy mają sobie zabronione wolne rąbanie drzewa w ich własnym boru". W 1799 i 1802 r. proboszcz i dziekan białostocki ks. Łapinkiewicz, do którego należał folwark plebański w Wólce, skarżył się, że mieszczanie „gwałtownym sposobem do boru mego zajeżdżają i szkodę mi wielką pustosząc czynią. Co sam na dniu onegdajszym widziałem, że więcej do 60 sztuk sośniny i olszyny do 300 fur wycięli”⁵². Wasilkowianie i chłopci starościńscy najpewniej nielegalnie korzystali też z lasów ekonomii grodzieńskiej. Działo się tak, mimo że nawet z przyznanych im lasów mogli brać drewno tylko na najniezbędniejsze potrzeby (np. odbudowa domu po pożarze)⁵³. Mimo obfitych uposażeń miast podlaskich także w lasy, drewno stało się trudno dostępnym surowcem. Puszcze zostały znacznie przetrzebione już w XVI w. Ceny podnosiła możliwość zyskowego spławu do Gdańska. Ograniczało to warunki rozwoju rzemiosł drzewnych w miastach⁵⁴. Problemy te dotyczyły także Wasilkowa.

Brak materiałów źródłowych nie pozwala na przedstawienie zjawisk gospodarczych w Wasilkowie w ujęciu dynamicznym. Uniemożliwia też dokonanie porównań i określenie potencjału. W lustracji z 1781 r. zapisano, że wasilkowianie „rzemiosłami żadnymi się – – nie bawią”⁵⁵. Przeczą temu jednak wcześniejsze i późniejsze dane. Zapis ten można chyba traktować jako stwierdzenie, że rzemiosło nie jest rozwinięte i nie należy do głównych zajęć mieszkańców. Troska lustratora okazana mieszczanom (zły stan miasta i postulat obniżenia podatków) wskazuje, że wiele informacji o życiu gospodarczym miasta zostało ukrytych lub przemilczanych. To, a także niewątpliwe zaniżenie danych o wielkości hodowli, świadczy o niskiej wiarygodności tego źródła⁵⁶.

⁵² APB, KWDB, sygn. 3176, k. 55, 127.

⁵³ *Ustawa na wólki*, art. 33, s. 261; APB, KWDB, sygn. 824, k. 23; H. Łowmiański (*Wchody miast litewskich*, s. 11) także dopuszczał możliwość wykorzystywania wchodów do pozyskiwania drewna na handel.

⁵⁴ Zob. J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 94-104.

⁵⁵ LPAH, sygn. SA 3939, k. 770v.

⁵⁶ P. Czyżewski, *Starostowie wasilkowscy w XVI-XVIII wieku*, s. 295.

nr	Imię i nazwisko	Wzrost	Waga	Praca	Przebieg choroby	Przebieg choroby	Przebieg choroby	Przebieg choroby
	Jan Maack							
1.	Jan Koprowski							
2.	Włodek Szost							
3.	Jan Koprowski							
4.	Jan Koprowski							
5.	Jan Koprowski							
6.	Jan Koprowski							
7.	Jan Koprowski							
8.	Jan Koprowski							
9.	Jan Koprowski							
10.	Jan Koprowski							
11.	Jan Koprowski							
12.	Jan Koprowski							
13.	Jan Koprowski							
14.	Jan Koprowski							
15.	Jan Koprowski							
16.	Jan Koprowski							
17.	Jan Koprowski							
18.	Jan Koprowski							
19.	Jan Koprowski							
20.	Jan Koprowski							
21.	Jan Koprowski							
22.	Jan Koprowski							
23.	Jan Koprowski							
24.	Jan Koprowski							
Suma								10 37 9

Il. 13. Fragment spisu podatkowego Wasilkowa z 1799 r.
 (Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kamera Wojny i Domen
 w Białymstoku, sygn. 3171, k. 25)

Spis pruski z 1799 r. wymienia 24 rzemieślników. Szczegółowy wykaz zawodów zawiera tylko 20 profesji. Być może młynarze, którzy mieszkali na terenie miasta, nie zostali policzeni, jako podlegający staroście. Uwzględniając dane spisu (20 rzemieślników na 175 domów – nie licząc dworu i świątyń) rzemiosło stanowiło główne źródło utrzymania dla 11,4 % mieszczan. Doliczając 14 browarników i 4 młynarzy (przy założeniu, że żaden z rzemieślników nie wykonywał dwóch zawodów) i urealnijając liczbę rodzin na 335, uzyskuje się podobną wielkość 11,3%. Dla województwa podlaskiego współczynnik ten był równy 37,6%, a dla powiatu grodzieńskiego 26,1%⁵⁷. Dane te potwierdzają słabość rzemiosła wasilkowskiego. Wskazuje na to także brak informacji o cechach. W końcu XVIII w. rzemiosło nie było głównym zajęciem i źródłem utrzymania mieszczan. Zapewne stan ten można odnieść i do czasów wcześniejszych.

3. Handel

Przywilej lokacyjny zezwalał mieszczanom na wybudowanie wagi. Zwalniał ich z opłat targowego i pomiernego. Także rzeźnicy miejsy nie mieli wnosić żadnych opłat, łopatek i łoju. Dokument nie wyznaczał jednak terminu targu ani jarmarku. Był to jeden z najważniejszych elementów przywilejów na prawo miejskie. Dopiero w latach 1712-1722 ustanowiono targi i kiermasze w starostwie. Lakoniczny regest nie pozwala zorientować się w szczegółach przywileju. Być może miasto otrzymało to prawo już wcześniej. Zapewne przybycie parafian do kościoła i cerkwi zwiększało wymianę handlową. Chłopi przynosili własne produkty i kupowali towary w miasteczku. Ruch szczególnie mógł się nasilać w dniach świąt będących wezwaniami kościoła, Zwiastowania NMP (25 marca), później Świętej Trójcy (ósma niedziela po Wielkanocy) i cerkwi

⁵⁷ APB, KWDB, sygn. 3171, k. 25-32; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*, s. 59-60; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 188, tab. 35.

– św. Piotra i Pawła (9 lipca według kalendarza gregoriańskiego). Nie wiadomo jednak, by w tych dniach odbywały się odpusty. Wizytacja z 1804 r. wspominała o dawnym odpuszczeniu w dniu św. Michała (29 września)⁵⁸. Na początku XX w. targi odbywały się we czwartek. Nie wiadomo jednak, od kiedy.

Nie jest znana żadna wzmianka o odbywających się targach i jarmarkach w XVI-XVIII w. Lustracja z 1781 r. stwierdzała, że mieszczenie „żadnych jarmarków ani targów nie mają”. Także w lustracji komory brzeskiej (do której należała też straż celna w Wasilkowie) zapisano, że są „znikczemnione jarmarki w miastach na pograniczu koronnym położonych, które znacznie pomnażały dawniej prowenta skarbowe od wołów, tytuniów i soli”. Podobna sytuacja panowała w wielu miasteczkach, np. w Lipsku w XVII w.⁵⁹

Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w szczupłości włości wasilkowskiej. Poza miastem składały się na nią tylko dwie wsie i niewielkie przedmieścia. W XVIII w. do obu parafii wasilkowskich włączano miejscowości powstające na północ od starostwa. Jednak należały one do ekonomii grodzieńskiej i bardziej związane były zapewne z Sokółką. Powodów do wymiany nie dawały także cechy gospodarki starostwa. Mieszczenie sami utrzymywali się głównie z rolnictwa. Słabe rzemiosło nie dostarczało atrakcyjnych wyrobów dla chłopów. Ci byli biedni, a rozmiary ich produkcji niewielkie. Szczególne znaczenie miał niewątpliwie fakt bliskiego położenia prężnie rozwijającego się prywatnego Bia-

⁵⁸ AGAD, MK, nr 101, k. 418v-420v; NAHB, sygn. f. 1706, op. 1, nr 2, k. 230v-232; APB, Potwierdzenie praw i przywilejów miasta Wasilkowa z 1750 r.; BLAN, sygn. F 1-348; AGAD, Kapicjana, pudło 10, s. 98-106 mf w APB; OROVPB, vyp. 3, Vil'na 1898, nr 71, s. 148-149; AAB, Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, s. 138; Rosyjskie Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie, sygn. f. 389, op. 1, nr 159, k. 36 (Metryka Litewska, ks. zap. 159) – regest otrzymany od prof. J. Maroszka; por. W. Jarmolik, *Rozwój niemieckiego prawa miejskiego na Podlasiu do Unii Lubelskiej 1569 roku*, „Przegląd Historyczny” 1982, t. 73, z. 1-2, s. 41-42.

⁵⁹ LPAH, sygn. SA 3939, k. 209v, 210v, 770v; B. Baranowski, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, s. 69; A. Szeremeta, *Lipsk w XVI-XVIII wieku*, w: *Lipsk nad Biebrzą. Monografia historyczna do 1914 r.*, red. Z. Kosztyła, Białystok 1980, s. 33, 39.

łegostoku. Ustawa włóczna zabraniała urządzania targów bliżej niż 3 mile od miast. Odległy o milę Białystok w 1664 r. otrzymał pozwolenie na wolny handel w posiadłościach kościelnych. Niewielka odległość zachęcała do odwiedzenia targu w znaczniejszym ośrodku oferującym atrakcyjniejsze towary i ceny. Według lustracji z 1781 r. mieszczanie towary „do Białegostoku i okolicznych poblizszych miejsc wyprzedawali”. Jeszcze w 1851 r. proboszcz wasilkowski narzekał, że „odbywanie w Białymstoku targów w dni niedzielne” było powodem nieuczęszczania przez nich na mszę⁶⁰.

W tej sytuacji podstawowym miejscem wymiany zarówno w mieście, jak i poza nim pozostawała karczma. Oferowała trunki – piwo, gorzałkę i miód (wzmianka z 1669 r.) oraz posiłki. Poza tym szynkarze handlowali różnymi towarami. Była tam też karma dla koni. Domy wjazdne oferowały także nocleg. Spór mieszczan z „Żydem arendarzem bielskim o zabranie przeszłej zimy 120 kwart horełki” z 1565 r. może świadczyć o funkcjonowaniu karczmy już wtedy. Przywilej lokacyjny pozwalał mieszczanom na produkcję piwa, co umożliwiała powstanie karczmy. W 1576 r. istniał wójtowski dom wjazdny. Informacji o licznych karczmach i szynkach dostarcza księga miejska z lat 1668-1726. Należały przeważnie do Żydów, choć jedną prowadził były burmistrz Wojciech Grotkowski (1669). Piwo można było wypić u Jozki Datkiewicza (1668, 1669), Arona (1671), Fisiela (1679), Owsieja (1686), Jozka Jakubowicza (1700) i innych. W 1723 r. JMP Tomasz Rykaczewski wraz z czeladzią napadł na chłopą pobierającego mostowe. Zabrano mu otrzymane 50 złp, a także 27 złp i 25 gr za 5 beczek piwa po 50 garnców każda (garniec po 10 szelągów). Świadczy to o sprzedaży trunku przy moście. Następnie JMP Rykaczewski kazał czeladzi bić Żyda z „austerii dwornej” upomi-

⁶⁰ LPAH, sygn. SA 3939, k. 770v; BUWil, sygn. F 4-35920; *Ustawa na wołoki*, art. 14, s. 236-237; B. Baranowski, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, s. 70; J. Maroszek, *Targowiska wiejskie w Koronie Polskiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Białystok 1990, s. 18. Targ mógł istnieć już wcześniej – zob. J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. IV, Białystok 1985, s. 27; P. Czyżewski, *Starostowie wasilkowscy w XVI-XVIII wieku*, s. 295.

nającego się o zapłatę za obrok i siano. Szynki istniały także w 1730 r. W lustracji z 1775 r. poświadczony jest dom wjezdny. Żydzi z Woroszył, Wólki, Dąbrówek, Studzianek i niektórzy wasilkowscy niewątpliwie trudnili się wyszynkiem (1784). Potwierdza to fakt zapisania winników, czyli gorzelników wśród służby w Wasilkowie i Dąbrówkach. Karczma istniała też w księżej Wólce. Lustracja z 1789 r. notuje w mieście 3 żydowskie domy wjezdne. W starostwie były wtedy karczmy w Studziankach, Dąbrówkach i w lesie (zapewne przy trakcie na północ od miasta) płacące po 200 złp arendy. W 1799 r. w mieście było 14 szynków. Mogły tu istnieć i mniejsze, nie zawsze legalne, punkty sprzedaży alkoholu. Kontrolę nad propinacją miejską stopniowo przejmowali starostowie. Z 1730 r. pochodzi informacja, że starosta (A. Skirmunt) zabraniał wolnego szynkowania w Wasilkowie⁶¹.

Na co dzień można było nabyć towary bezpośrednio u miejscowych rzemieślników, np. rzeźników, garncarzy, szewców, krawców itp. Liczne kramy, nawet w małych miasteczkach, w XVI i pierwszej połowie XVII w. odnotowuje Stanisław Alexandrowicz. Oferowały różnorodne towary nie wytworzone na miejscu, ale zakupione w odleglejszych ośrodkach. Z końca XVII i początku XVIII w. pochodzą informacje o stałych kramach

⁶¹ AGAD, MK, nr 101, k. 419; NAHB, sygn. f. 1706, op. 1, nr 2, k. 231; APB, Potwierdzenie praw i przywilejów miasta Wasilkowa z 1750 r.; BLAN, sygn. F 1-348; AGAD, Kopicjana, pudło 10, s. 98-106; OROVPB, vyp. 3, Vil'na 1898, nr 71, s. 148-149; NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 2v, 5v, 8v, 9v, 10v, 45, 121, 200, 307, 333; sygn. f. 1711, op. 1, nr 22, k. 187v; sygn. f. 1882, op. 1, nr 4, cz. 1; LPAH, sygn. SA 3365, k. 6; sygn. SA 3754, k. 290-290v; sygn. SA 3938, k. 774; sygn. SA 4056, k. 113, 807v; sygn. SA 11 622, k. 56v; AAB, Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, s. 137, 138; BLAN, sygn. F 136-103, k. 27v; notowane też później, np. APB, KWDB, sygn. 824, k. 3v i n; S. Ptaszycki, *Łukasz Górnicki*, s. 171, 174; J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*, s. 59-60; S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w I połowie XVII wieku*, s. 103; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, s. 115-116; A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, s. 82, 137; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, s. 451; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 15; P. Czyżewski, *Wasilków – przykład renesansowego rozplanowania miasta i starostwa*, s. 17-18; tenże, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 72, 75-76.

w Wasilkowie, np. w 1702 r. „kлетka” („ojczysta”, czyli wcześniej należała do ojca właściciela) znajdowała się na Rynku, między dwiema innymi⁶².

Może stałą sprzedaż prowadził Żyd Mosko Herszowicz z Wasilkowa, odnotowany w 1765 r. w rejestrze komory celnej w Osowcu w czasie powrotu z Gdańska. Wiózł on sukno (zwarta, gładka tkanina wełniana ze zgrzebnej wełny, niekiedy o osnowie z wełny czesankowej, powierzchniowo zamknięta na skutek folowania; występowała w różnych gatunkach, używanych jako cięższej tkaniny odzieżowej), kremrasz (z niemieckiego *kronrasch* – odmiana rasy, zapewne w gorszym jej gatunku), atamin (z francuskiego *étamine* – lekka, przejrzysta, jednobarwna tkanina jedwabna, wełniana lub z obu tych surowców, o splocie płóciennym, niekiedy z prześwitami w postaci pasków lub krat, importowana z Zachodu, używana na lekkie suknie), pasy, chustki, kałamajkę (z francuskiego *calemandes* – wzorzysta tkanina z najgorszej wełny czesankowej, tkana w pasy lub drukowana we wzory kwiatowe, wytwarzana w Europie Zachodniej, używana w Polsce na lżejszą odzież męską, suknie, szlafroki, pasy), włóczkę (barwna przędza wełniana, używana do wyrobu dzianin, pasów i haftów), kamlot (z tureckiego *kamlet* – cienka, rzadka tkanina z szorstkiej wełny czesankowej gorszego gatunku, tkana splotem płóciennym – na Zachodzie czasem na osnowie jedwabnej, lnianej lub konopnej; kamloty wzorzyste tkano w pasy lub cętki, a drukowane naśladowały wyroby jedwabne; w Polsce tkany zawsze z gorszej wełny; używany na suknie, kontusze, żupany, pokrycia futer i pasy), rasę gdańską (z włoskiego *rascie* – szorstka, lekka tkanina wełniana z gorszych gatunków przędzy czesankowej, tkana splotem płóciennym, barwiona na żywe kolory, używana na suknie, spódnice, ubiory zakonne, odzież męską, pasy, podszewki), kramarszczyznę (tkaniny, chustki, odzież i inne towary sprzedawane w kramach), a nawet *coffe hollender*. Była to suma większa, niż notowana u kupców ziemi bielskiej (wartość rynkowa towaru była wyższa niż wyceniona przez celników). Być

⁶² NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 301; S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w I połowie XVII wieku*, s. 70-71.

może część towaru była zakupiona za pieniądze kilku osób lub na zamówienie⁶³.

Wasilków nie był chyba przykładem typowego gospodarczego ośrodka dóbr – centrum wymiany. Być może w miasteczku i wsiach pojawiali się jednak kupcy z większych miast. Wasilkowianie uczestniczyli także w targach i jarmarkach w większych miastach. W całym okresie nowożytnym dużą rolę w kontaktach handlowych Wasilkowa odgrywało na pewno Grodno – ośrodek administracyjny. Początkowo komunikacja była utrudniona przez rozległe puszcze. Stopniowo coraz większego znaczenia nabierała droga przez Sokółkę. Ożywione stosunki handlowe utrzymywały się między miasteczkami powiatu grodzieńskiego a podlaskimi⁶⁴. W XVI w. starostwo leżało w zasięgu oddziaływania Bielska i Tykocina. Kontaktom z tym ostatnim sprzyjało dogodnie połączenie wodne poprzez Supraśl i Narew. Stale rosło znaczenie Białegostoku. W XVIII w. stał się najważniejszym miejscem wymiany dla włości wasilkowskiej.

Wasilkowianie prowadzili też aktywny handel dalekosiężny. Liczne informacje na ten temat zawiera wcześniej wymieniona księga miejska. Prawie wszystkie dotyczą kontaktów z Gdańskiem (1668-1669). Spław odbywał się także w 1730 r. W 1765 r. drogą lądową do Gdańska dotarł wspomniany już Mosko Herszowicz. W 1781 r. Jan Kruszewski wraz z 19 mieszczanami, 7 chłopami i 3 Żydami ze starostwa złożyli pozew przed sąd komisji skarbowej przeciwko Antoniemu Tyzenhauzowi i podległemu mu „szyprowi handlu drewnianego do Gdańska spławiającego się”, Marcinowi Dobrowolskiemu. Oskarżeni zostali o to, że rok wcześniej nie zapłacili delatorom należności i nie oddali pożyczonych 3000 złp. W końcu XVIII w. chłopci wozili „drzewa do wody dla spławie-

⁶³ AGAD, Archiwum Kameralne, sygn. III/1628/6 – niefoliowane; I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999, s. 51, 78-79, 97, 99, 153, 172, 198; P. Czyżewski, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 73.

⁶⁴ Por. informacje o udziale miasteczek w handlu lokalnym i regionalnym – S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w I połowie XVII wieku*, s. 82-108.

ni[a]”. O spławie świadczą też nazwy Binduga w Wasilkowie i Bindziułka na południowy wschód od Studzianek. Udawano się też do Prus, być może do Królewca⁶⁵.

Brak wiadomości o zasadach organizacji spławu. W 1730 r. wzmiankowane były „place nad rzeką, gdzie komiegi budować się zwykły dla wygody handlujących”. Koszt ich budowy był niewielki – ok. 20 złp. Były to nieduże, jednorazowe statki. W Gdańsku rozbierano je i sprzedawano na drewno. W dobrach J.K. Branickiego używano ich rzadko. Uważano, że są nieopłacalne. Dochód przynosiła dopiero wyprawa kilku statków. Zapewne więc razem organizowali spław mieszczanie, chłopci i starosta (potwierdza to przykład z 1780 r.). W czasach starostowania Branickiego spław odbywał się zapewne wspólnie dla królewskiej i dóbr prywatnych. Najpewniej zatrudniano szypra, być może też sterników, a flisów rekrutowano z dóbr (może chłopów w ramach pańszczyzny)⁶⁶.

Głównym produktem wymiany, zarówno w bliższych ośrodkach, jak i w Gdańsku, było drewno i produkty jego przetwórstwa. Już w 1566 r., co prawda w ramach powinności, spławiano bierwiona na budowę zamku w Tykocinie. Drewniane komiegi sprzedawano w Gdańsku. W 1780 r. wasilkowianie uczestniczyli w spławie drewna. W lustracji komory brzeskiej z 1781 r. zapisano: „Rzeką Supraśl zwaną dawniej spławiano drzewo z puszczy JKMci. W tym roku, jak powiedano, żadne drzewo nie spławiało się”. Lustracja miasta z tegoż roku stwierdzała, że wasilkowianie „drzewem opartym na budowlą, drudzy węglami, inni drwami do Białego-

⁶⁵ NAHB, sygn. f. 1711, op. 1, nr 22, k. 187v; sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 1v, 2, 5, 8v, 200; AGAD, Archiwum Kameralne, sygn. III/1628/6 niefoliowane; Archiwum Tyzenhauzów, sygn. D-10, nr 41, k. 364-364v; APB, KWDB, sygn. 824, k. 3v; ZRDPGG, nr 7; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 9; P. Czyżewski, *Wasilków – przykład renesansowego rozplanowania miasta i starostwa*, s. 15; tenże, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 73; tenże, *Starostowie wasilkowscy w XVI-XVIII wieku*, s. 293.

⁶⁶ NAHB, sygn. f. 1711, op. 1, nr 22, k. 187v; A. Sztachelska-Kokoczek, *Organizacja i struktura spławu produktów z dóbr Jana Klemensa Branickiego do Gdańska w XVIII wieku*, s. 216, 219, 222, 229-230; S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w I połowie XVII wieku*, s. 107-120.

279
364
42

My Kommissarze Kommissary Rzeczypospolitej
 W imię Jemu Antoniemu Tyzenhauzowi Gospodar-
 nadwornemu W. L. L. M. Baru a Jemu Panu Marci-
 nowi Dobrowolskiemu Szynowi Standla Drewnia-
 nego Do Gdanska Cptawiniawego we Instalowanemu:
 ze wszystkich Dobroczynnych ruchomych Sum Benyficyj
 ubique locorum bezdanych przykazujemy abyśmy za-
 tym Prawem przed Sąd nasz Kommissary Skarbu
 Słtgo w Roku 1701. w Gdanie na kaden-
 cyi Odbiorczy aktualiter. Szczęśliwiej Sami o sobi-
 m. Otworzyli Stanowcy na Główny i prawne poparcie
 W Pana Ruskiewskiego Chorożę Kierd. Kierdziej
 Słty Wasilkowskiego Pana oraz Starosty i Pana y
 Marcina Dombrowskiego Marcina y Józefa Gruzewskiego
 Adama Lukowskiego Józefa Wasilkowskiego Stanisława
 wa Sawickiego Rozimera y Tomasa Zawadzkiego
 Krymiona Rostowskiego Jakuba Jachowskiego Wojcie-
 cha Jachowskiego Józefa Jurawieckiego Pana Wojtule-
 wicza Michała Stalickiego Mateusza Progulskiego Ma-
 chota Dybalskiego Tomasa Strymiewickiego Mirosława
 Wasilkowskiego Ludzika Brauowtych Saska Józki Józki
 Ska Roguckiego Marcina Bolekewicza Marcina Józefusa
 Wojucha Straka Józefa Kipela Aleksia Amtholka
 Bazyła Ochana ze Wsiemi Studzińskich y z Dombrowek
 Do Słty Wasilkowskiego należących demy niewymy-
 gnych Nowicy Formowicza Józefa Nowyckiewicza a-
 Panów Wasilkowskich y pochyma Henowiera Arcudana
 Studzińskiego in. A. J. J. Słty Słty Słty Słty Słty Słty
 Słty Słty Słty Słty Słty Słty Słty Słty Słty Słty Słty
 Słty Słty Słty Słty Słty Słty Słty Słty Słty Słty Słty

- Il. 14. Fragment dokumentu zawierającego informacje o spławianiu towarów z Wasilkowa do Gdańska w 1780 r. (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Tyzenhauzów, sygn. D-10, nr 41, k. 364)

stoku i okolicznych pobliskich miejsc wyprzedawali⁶⁷. Zapewne handlowano też dziegiem wytwarzanym w starostwie.

Sprzedawano też nadwyżki produkcji rolnej. Przy okazji spławu drewna wieziono do Gdańska inne towary (1668: „ładunki sprzedane do Gdańska; poć [słoniny?] wzięty do Gdańska”). Handlowano zwierzętami hodowanymi i mięsem. Częste wzmianki odnoszą się do handlu chmielem. Nie wiadomo, czy towar ten sprzedawano w dalszych ośrodkach (np. w Prusach)⁶⁸. Wyroby miejscowych rzemieślników znajdowały nabywców w najbliższej okolicy. Część produktów była wykorzystana w karczmach obsługujących trakt Grodno–Warszawa.

Przywożono przede wszystkim sól, zapewne śledzie. Kupowano materiały i narzędzia potrzebne miejscowym rzemieślnikom oraz wyroby rzemiosła. Wzmiankowany już Mosko Herszowicz wiół z Gdańska w 1765 r. głównie wyroby włókiennicze, kramarszczyznę, a nawet *coffe hollender*. Z 1669 r. pochodzi informacja o winie przywiezionym rok wcześniej do cerkwi. Lustracja komory brzeskiej z 1781 r. wspominała o handlu wołami, tytoniem i solą⁶⁹.

Obroty zwiększało położenie na ważnym szlaku komunikacyjnym. Już z XVI w. pochodzą informacje o zatrzymywaniu się i posilaniu w Wasilkowie. Łukasz Górnicki w 1594 r. gościł w Wasilkowie Aleksandra Komulowicia, posła papieskiego do Moskwy, który odprawił tu nawet mszę. W 1612 r. z Warszawy do Wilna

⁶⁷ LPAH, sygn. SA 3939, k. 91, 770v; S. Ptaszycki, *Łukasz Górnicki*, s. 168-169; P. Czyżewski, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 73; tenże, *Starostowie wasilkowscy w XVI-XVIII wieku*, s. 293.

⁶⁸ NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 1v, 2, 5v; A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, s. 176, przyp. 119. Autor niesłusznie uznał, że zapisy w rejestrach celnych z 1765 r. dotyczyły wywozu chmielu przez Żydów wasilkowskich. W AGAD, Archiwum Kameralne, sygn. III/1621/6 i III/1621/12 niefoliowane, wpisano Żyda z Wólki i arendarza wolskiego, ale nie wiadomo, czy chodziło o Wólkę podwasilkowską, ani nawet czy obaj byli z tej samej miejscowości; P. Czyżewski, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 73.

⁶⁹ AGAD, Archiwum Kameralne, sygn. III/1628/6 niefoliowane; NAHB, sygn. f. 1804, op. 1, nr 1, k. 8v; LPAH, sygn. SA 3939, k. 209v, 210v; S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w I połowie XVII wieku*, s. 83-95; P. Czyżewski, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 73.

podróżowała królowa Konstancja Habsburżanka, żona Zygmunta III Wazy. W Wasilkowie, jako mieście leżącym na granicy Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, powitali monarchinię dostojnicy litewscy. W 1657 r. J.A. Chrapowicki przejeżdżał „postawszy trochę”, a później „pokarmiwszy” w Wasilkowie. Niewątpliwie korzystał z usług miejscowej karczmy. W 1664 r. Bogusław Radziwiłł po przejeździe przez miasto napisał: „pokarmowałem w Wasilkowie”. Nawet jeżeli nie przebywał w karczmie, to korzystał z miejscowych produktów. Gościł go najpewniej jego wierny sługa, wówczas starosta wasilkowski, Jan Mierzeński. Od połowy XVIII w. biegnący przez Wasilków trakt Grodno-Warszawa stał się jedną z głównych dróg w kraju. Wasilków tracił trochę leżąc zbyt blisko Białegostoku. Ktoś wyjeżdżający z tego miasta nie zatrzymywał się już w Wasilkowie. Podobnie dojeżdżający wolał przedłużyć jeszcze trochę podróż i dotrzeć do Białegostoku. Wasilków leżał między stacjami pocztowymi w Białymstoku i w Straży, a później w Buksztelu⁷⁰. Mimo to wielu przejeżdżających musiało zatrzymać się w Wasilkowie.

Zachowały się wzmianki o pobycie nietypowego podróżnika, jakim był Karol Radziwiłł „Panie Kochanku”. Opis pochodzi z pamiętnika jego sługi, Marcina Matuszewicza. W końcu 1763 r., jadąc do J.K. Branickiego, „zbliżył się pod Białystok o milę do Wasilkowa i tam jeszcze półtora dnia pił”. Po kilku dniach w nowym 1764 r. opuszczając hetmana Branickiego „upił się, a tak pijany wzięwszy z sobą też puzdro [wina – przyp. P. C.], wyjechał do Wasilkowa. Tam znowu pić zaczął. Pojechałem i ja za księciem – – lecz widząc, że – – pijany i że w złym był humorze tak dalece, że wszyscy starali się jakby się od niego schronić: wsiadł na konia, strzelał, tedy i ja

⁷⁰ AGAD, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa, Akta majątkowe i gospodarcze dawniejsze, sygn. 4, s. 240; J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, s. 126, 127; Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 52; W. Jarmolik, L. Postołowicz, *Stacja pocztowa w Buksztelu w końcu XVIII w.*, s. 7-8; A. Sajkowski, *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*, Poznań 1991, s. 119; O. Halecki, *Od unii florenckiej do unii brzeskiej*, t. II, Lublin 1997, s. 80-99; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 10; tenże, *Wasilków – przykład renesansowego rozplanowania miasta i starostwa*, s. 16; tenże, *Starostowie wasilkowscy w XVI-XVIII wieku*, s. 292.

kryjomo wyjechałem – – Nazajutrz rano przyjechałem znowu do Wasilkowa, gdzie zaraz z rana – – popisaliśmy listy książęce do urzędników brzeskich – – a tymczasem pułkownik Węgierski przysłał znowu wielkie puzdro wina, śniadanie gotowano. Zawinał się zatem książę żywo około tego puzdra, ekspediował je [wykończył – przyp. B. Królikowskiego], upił się, ale w bardzo dobrym był humorze i tak nad wieczór w kolasce odkrytej, bez futra, czapkę na wierchu głowy mając nie zasłaniając uszu, a mróz był z śnieżycą wielki, wyjechał o trzy mile na noc do Straży”. Radziwiłł zatrzymał się w dworze starościńskim lub w karczmie. Listy dotyczyły przyszłego sejmiku brzeskiego, mającego wybrać posłów na sejm konwokacyjny⁷¹.

Jednak przebieg uczęszczanego szlaku miał też i niedobre strony. Lustracja z 1781 r. stwierdzała: „Że na trakcie wielkim toż miasto ma swoje położenie, z przyczyny częstych przechodów tak wojska moskiewskiego, jako i krajowych żołnierzy mieszczanie nader są zubożeni”⁷².

Słabość rolnictwa i rzemiosła oraz targów powodowała, że i w dziedzinie handlu Wasilków nie odgrywał znacniejszej roli. Potwierdzają to rejestry tzw. *donativum* kupieckiego z drugiej połowy XVII w. W 1667 r. Wasilków zapłacił najniższą stawkę w powiecie – 10 złp (tyle samo Sokółka i Przewałka). Miasteczka ekonomii grodzieńskiej wносиły po 20-30 złp. Więcej wpłacił Wasilków w 1670 r. – 30 złp (tyle samo Krynki, Filipów i Łunna). Mniej tylko Nowy Dwór – 25 złp. Przesadne było jednak stwierdzenie lustracji z 1781 r., że mieszczanie „handlem się nie bawią”⁷³. Jeszcze rok wcześniej wasilkowianie uczestniczyli w spławie towarów leśnych do Gdańska. Jest to kolejne potwierdzenie niskiej wiarygodności opisu stanu gospodarki miasta zawartego w tym źródle.

⁷¹ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, opr. B. Królikowski, t. II, Warszawa 1986, s. 421, 429. Jeden z listów pisany 4 stycznia z Wasilkowa do Aleksandra Michała Sapięhy, hetmana polnego litewskiego i wojewody połockiego, zachował się w BLAN, sygn. f. 273-2098, k. 1-2.

⁷² LPAH, sygn. SA 3939, k. 770v.

⁷³ LPAH, sygn. SA 3418, k. 142v; sygn. SA 3439, k. 65v, 181; LPAH, sygn. SA 3939, k. 770v.

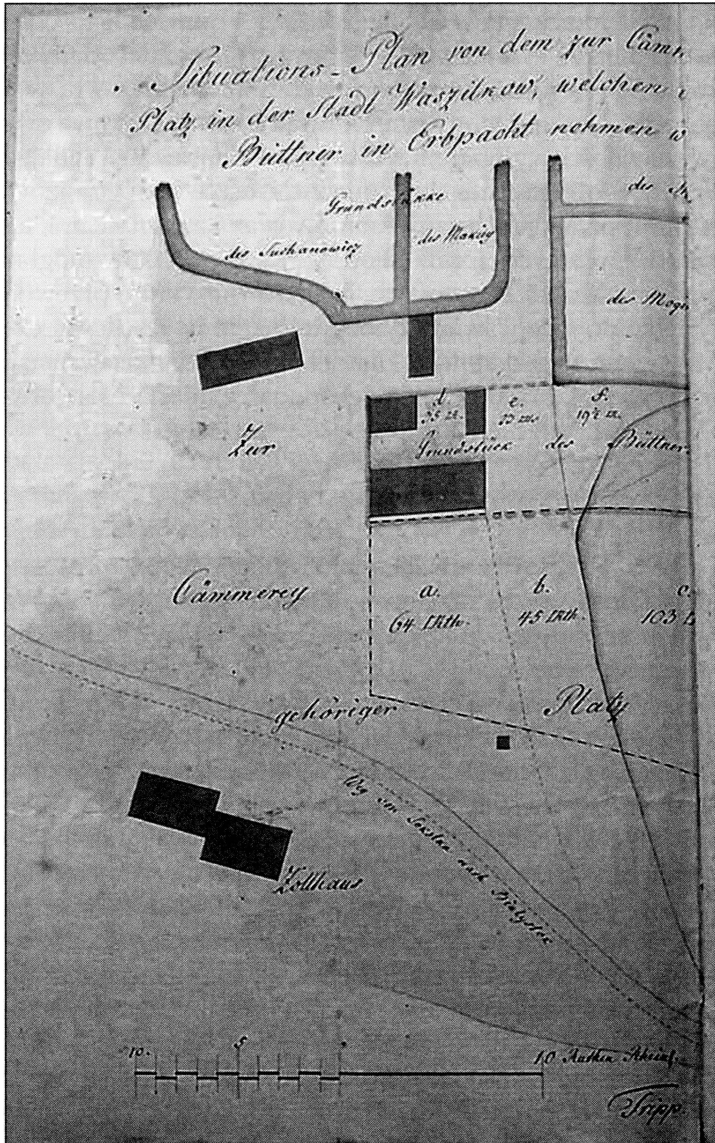
Mimo ograniczonej wymiany lokalnej i niewielkiego potencjału ekonomicznego, wasilkowianie prowadzili handel dalekosiężny, głównie z Gdańskiem. Powodem była taniość transportu wodnego i atrakcyjność cen na tamtym rynku. Przykład Wasilkowa świadczy o powszechności wymiany handlowej z Gdańskiem. Wydaje się, że w Wasilkowie zazwyczaj było niewiele osób wyspecjalizowanych w handlu (poza właścicielami kramów oraz karczmarzami, ale i oni korzystali z własnych upraw i hodowli). Do wyjątków mógł należeć wymieniony Mosko Herszowicz. Jeżeli towary, które przewoził, należały tylko do niego, świadczyłoby to o zgromadzeniu przezeń stosunkowo znacznego kapitału. Handel nie był jednak zajęciem odgrywającym pierwszorzędną rolę w gospodarce miasta i starostwa.

4. Straż celna

Duże znaczenie dla miasta miało istnienie w nim komory celnej. Zmuszała ona kupców do postoju i wnoszenia opłat⁷⁴. W Wasilkowie pobierano mostowe na Supraśli, a w końcu XVIII w. funkcjonowała straż celna.

Pierwsza informacja o istnieniu straży celnej w Wasilkowie pochodzi z około 1780 r. Straż ta podlegała przykomorkowi zabłudowskiemu należącemu do komory brzeskiej, repartycji litewskiej. W różnych okresach była to straż konna lub piesza. Być może zależało to od możliwości finansowych samego strażnika. Konny otrzymywał 300 złp, a pieszy 192 złp rocznie. Kolejne lustracje komór zawierają imienne wykazy strażników z informacjami na temat rodzaju służby (konna lub piesza), wieku, czasu służby, pensji i oceny sprawowania funkcji. Pierwszy wymieniony jest *oficjalista* Wojciech Łada (32 lata), który służył od trzech lat, z pensją 300 złp (konny). Niestety: „Rad się napijać i bunty robić. Kiedy się nie poprawi, dysponowany na oddalenie”. Widocznie się nie poprawił, bo w następnym roku strażnikiem konnym w Wasilkowie

⁷⁴ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedzoborowej*, s. 414.



Il. 15. Plan przedstawiający położenie straży celnej (Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kamera Wojny i Domen w Białymstoku, sygn. 3175, k. 76v)

był już Antoni Kulwiec, jeden rok służby, 26 lat, 300 złp – „Pilny, trzeźwy i stateczny”. W kolejnym roku tenże sam „Stateczny i aplikujący się”. W 1783 r. strażnikiem pieszym był Szymon Berecki, jeden rok służby, 192 złp. Nie oceniano jego sumienności (w tym roku wpisy pojawiały się jedynie przy źle spełniających obowiązki). Od 22 września 1788 do 1 stycznia 1792 r. pisarzem celnym w Wasilkowie był Adam de Moyki Moykowski⁷⁵.

Budynek straży znajdował się na północ od miasta, po lewej stronie traktu do Sokółki (według fragmentu planu pruskiego z początku XIX w.)⁷⁶.

W tym okresie dochody komory brzeskiej były niewielkie z powodu podniesienia cła, „do tego znikczemnione jarmarki w miastach na pograniczu koronnym położonych, które znacznie pomnażały dawniej prowenta skarbowe od wołów, tytuniów i soli”⁷⁷.

Straż przetrwała co najmniej do początku 1796 r. Cło pobierali Rosjanie, pozostawiwszy dotychczasowych urzędników, taryfy i przepisy. Przez pewien czas urzędnikiem celnym był wtedy znowu Moykowski⁷⁸.

5. Rola Żydów⁷⁹

Inicjatywę osiedlenia Żydów w Wasilkowie należy przypisać najprawdopodobniej Janowi Mierzeńskiemu – staroście wasilkowskiemu od 1650 r. Był to główny doradca Janusza Radziwiłła, przywódca arian litewskich, marszałek wiłkomierski, poseł sejmowy i dyplomata. Można przypuścić, że wkrótce po objęciu funkcji sta-

⁷⁵ LPAH, sygn. SA 3939, k. 188v, 207v, 208v, 230, 231v; APB, KWDB, sygn. 3177, k. 47, 61v. Pozostałe straże tego przykomorka znajdowały się w Żółtkach, Chwastach (dziś Fasty) i Korycinie, a przykomorki we Włodawie i Jałowiec.

⁷⁶ APP, KWDB, sygn. 3175, k. 76v.

⁷⁷ LPAH, sygn. SA 3939, k. 209v.

⁷⁸ APB, KWDB, sygn. 3177, k. 47; L. Żytkowicz, *Rządy Repnina na Litwie w latach 1794-7*, Wilno 1938, s. 128, przyp. 57. Rosjanie wycofali się 26-27 stycznia 1796 r. (tamże, s. 27).

⁷⁹ P. Czyżewski, *Żydzi w Wasilkowie do końca XVIII wieku*, s. 67-76.

rościńskiej postanowił ożywić gospodarke miasta i starostwa i w tym celu sprowadził Żydów. Jak pisał Józef Maroszek: „w XVII-XVIII w. funkcjonowało przekonanie o konieczności osadzenia Żydów celem uzyskania, czy też utrzymania charakteru handlowego osady”. Być może starosta wzorował się na Zabłudowie – pobliskich dobrach swoich patronów – Radziwiłłów. Mierzeńscy dzierżawili w tym czasie części pobliskich dóbr radziwiłłowskich: Jan – Niewodnicę, a jego brat Samuel – Dojlidy⁸⁰.

W pobliskich miastach Żydzi zamieszkiwali zazwyczaj rynek i jedną – dwie pobliskie ulice. Zajmowanie rynku wynikało z funkcji gospodarczych spełnianych przez tę ludność. Tak było i w Wasilkowie. Od XVIII do XX w. Żydzi zajmowali tu głównie obszar na zachód od rynku. Tam też wzniesiono bóżnicę i inne budynki kahalne. Pozostałym do dziś śladem dzielnicy żydowskiej jest nazwa ulicy Łaziennej w miejscu, w którym stała mykwa. Teren ten niewątpliwie wyznaczono Żydom już w momencie osiedlania się ich na stałe w mieście. W 1781 r. na 21 podatników posiadających plac przy rynku Żydów było 13 (62%). Oprócz tego zamieszkiwali ulicę Mostową (dziś Białostocka), gdzie wśród 15 płatników zanotowano 11 Żydów (73%). Plan miasta odzwierciedlał program społeczny feudalizmu – poszczególne grupy zawodowe, etniczne i wyznaniowe zamieszkiwały odrębne ulice i dzielnice. Jak pisała Hanna Zaremska: „powstawanie ulic i dzielnic żydowskich w miastach europejskich było procesem naturalnym, zgodnym z interesami ludności żydowskiej, a jednocześnie jednym z wielu analogicznych⁸¹”.

⁸⁰ J. Tazbir, *Arianie w Białymstoku i okolicach*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, red. J. Antoniewicz, J. Joka, t. I, Białystok 1968, s. 86-87; T. Wasilewski, *Mierzeński (Mierzyński) Jan h. Leliwa*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXI, z. 1, Wrocław 1976, s. 18-20; J. Maroszek, *Żydzi wiejscy na Podlasiu w XVII i XVIII wieku w świetle przemian struktury rynku wewnętrznego*, „*Studia Podlaskie*” 1989, t. 2, s. 63-64; P. Czyżewski, *Starostowie wasilkowscy w XVI-XVIII wieku*, s. 293; por. *Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów XV-XVIII w.*, opr. J. Maroszek, Białystok 1994, nr 15, 17, 18, 21, s. 120-171, 178, 180, 188-190.

⁸¹ LPAH, sygn. SA 3939, k. 768, 769-769v; A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, s. 62-63; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, s. 103, 489; H. Zaremska, *Ulica Żydowska*

W przedrozbiorowej gospodarce Wasilkowa Żydzi odznaczyli się głównie w szynkarstwie i handlu, choć można dostrzec wykonywanie i innych zawodów.

*

Słabość zaplecza gospodarczego ograniczała też możliwości rozwojowe miasta. Okazało się, że z czasem samo podlegało gospodarczo sąsiedniemu Białemustokowi. Trudno stwierdzić, jaki wpływ na taki stan rzeczy miała zmiana charakteru królewszczyzn ze źródła dochodów królewskich na prawie, niewymagający nakładów sposób uzyskania dodatkowych wpływów przez dzierżawców⁸².

Niezbyt udany początek funkcjonowania miasta i starostwa przedstawia inwentarz z 1576 r. Jednak w liście do Jana Zamoyckiego z 19 stycznia 1594 r. Łukasz Górnicki określił starostwo wasilkowskie jako prawie jedyne źródło przychodów: „Bóg wie Mój M. Panie, którem świadczę, iż tak mało mam z tego Tykocina, że wielekroć, a mogę rzec, że więcej razów, swymi własnymi pieniędzmi dokładam. Owa gdybych Wasilkowa nie miał, musiałbym puścić to starostwo – – Teraz na ten sam Tykocin a Wasilków patrzę. W czym jeśli ratunku u W Me[go] M Pana nie będzie, tedy ten Tykocin po trosze odejmując, odejmą wszystko”. Wydaje się, że nie jest to pozbawione podstaw, nawet uwzględniając fakt zamierzonego przedstawienia swojej sytuacji majątkowej jako bardzo złej. Już siedem lat później Górnicki donosił o przeciwnej sytuacji Mikołajowi Krzysztofowi Radziwiłłowi: „Trzej rotmistrze, każdy po 200 człowieka mając i mieszkając obecnie niedziel 8, wygolili tak Tykocin, Wasilków, że ludzie znędzeni, nadzy szli szukać gdzie indziej mieszkania sobie”. Rok później scedował starostwo Piotrowi Wiesiołowskiemu⁸³. Pewne zmiany przyniosło sprowa-

w Krakowie: XIV – pierwsza połowa XV wieku, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 47 (1999), nr 1-2, s. 113.

⁸² Kościół katolicki na Podlasiu, s. 11; por. T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*, Wrocław 1977, s. 81. Tam dalsza literatura.

⁸³ APB, KWDB, nr 824, k. 170-171; Ł. Górnicki, *Dzieła wszystkie*, t. III, Warszawa 1886, s. 290; R. Löwenfeld, *Przyczynek do życiorysu Łukasza Górnickiego*, „Ateneum”

dzenie Żydów, chyba przez Jana Mierzeńskiego. Zdominowali oni handel w Wasilkowie. Wnosili też znaczący udział do produkcji rzemieślniczej.

Starostwo i wójtostwo przynosiły jednak dochody, którymi nie gardzili nie tylko *urodzeni*, ale i „jaśnie wielmożni”. Świadczą o tym zabiegi o dzierżawę J.A. Chrapowickiego oraz rywalizacja Skirmuntów i Branickiego. Za czasów Łukasza Górnickiego dochody ze starostwa miały sięgać wielkości 79 kop i 40 gr (159 złp i 10 gr). Następne dane pochodzą z XVIII w. i wskazują na stały wzrost sum przychodów. W 1738 r. dochód szacowany był na ok. 2 tys. złp. W 1765 r. sama kwarta to ponad 982 złp. W 1789 r., po odliczeniu podwójnej kwarty (półtora raza wyższej niż 24 lata wcześniej), staroście zostawało 2896 złp.⁸⁴

Co najmniej od drugiej połowy XVII w. (a w XVI stuleciu w przypadku Łukasza Górnickiego) charakterystyczne było prawie stałe kumulowanie w jednym ręku urzędów starosty i wójta. Wójtostwo (i związane z tym urzędem dochody – opłaty, trzy wolne włóki i karczma) było obiektem rywalizacji tak jak starostwo. Odrębne dokumenty dotyczyły przekazywania tej funkcji. Wójtostwo wasilkowskie mogło też być wartościowym wynagrodzeniem dla klienta – jak w przypadku Dobrogosta Kazimierza Bouffała, pisarza grodzkiego grodzieńskiego i Jana Klemensa Branickiego⁸⁵. Pośrednio pozwala to wyciągnąć wniosek, że stan gospodarki miasta nie był najgorszy, skoro przynosiło pewien dochód.

Przy jednoczesnej słabości rzemiosła i handlu niedochodowe rolnictwo decydowało o stagnacji gospodarczej Wasilkowa. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w szczupłości włości

1883, t. 31, t. 3, s. 193; S. Ptaszycki, *Łukasz Górnicki*, s. 172-173; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 21; P. Czyżewski, *Starostowie wasilkowscy w XVI-XVIII wieku*, s. 295.

⁸⁴ NAHB, sygn. f. 1928, op. 1, nr 3, k. 95-96v; LPAH, sygn. SA 3294, k. 58; BLAN, sygn. f. 136-103, k. 27v, 34; S. Ptaszycki, *Łukasz Górnicki*, s. 172; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 11; P. Czyżewski, *Starostowie wasilkowscy w XVI-XVIII wieku*, s. 290, 295-300.

⁸⁵ AGAD, A. Roskie, Korespondencja, sygn. III/43; KOBiDZ, TG, sygn. 315, k. 39; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. II, Lipsk 1839, s. 261; *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 11; P. Czyżewski, *Starostowie wasilkowscy w XVI-XVIII wieku*, s. 286.

wasilkowskiej. Poza miastem składały się na nią tylko dwie wsie i niewielkie przedmieścia. W XVIII w. do obu parafii wasilkowskich (rzymskokatolickiej i unickiej) włączano miejscowości powstające na północ od starostwa. Jednak należały one do ekonomii grodzieńskiej. Powodów do wymiany nie dawały także cechy gospodarki starostwa. Mieszczanie sami utrzymywali się głównie z rolnictwa. Słabe rzemiosło nie dostarczało atrakcyjnych wyrobów dla chłopów. Ci byli biedni, a rozmiary ich produkcji niewielkie. Szczególnie znaczenie miała silna konkurencja ze strony prężnie rozwijającego się prywatnego Białegostoku. Rozwój hamowały także kłeski żywiołowe oraz zniszczenia wojenne itp.⁸⁶

Ograniczony materiał źródłowy nie pozwala dokładniej prześledzić przemian w strukturze gospodarczej miasta i starostwa oraz związanej z tym dochodowości.

⁸⁶ *Kościół katolicki na Podlasiu*, s. 21; P. Czyżewski, *Starostowie wasilkowscy w XVI-XVIII wieku*, s. 295.

Gospodarka finansowa miasta Grodna w II połowie XVIII wieku

Podstawą źródłową niniejszych rozważań są rachunki kasjerów magistratowych. Dysponujemy spisami dochodów kasy miejskiej z okresu 15 i pół roku, począwszy od II półrocza 1749 r. do końca 1786 r.¹, oraz spisami wydatków z okresu 14 i pół roku od II połowy 1749 r. do końca 1775 r.² Zachowała się również księga miejskich dyspartymentów podatkowych, czyli planów dochodów miejskich, obejmująca lata 1772-1783³. Informacje pochodzące z tych źródeł dają się niekiedy uzupełnić danymi z ksiąg miejskich czy innych źródeł⁴.

¹ Dysponujemy spisami dochodów: z II połowy 1749, I połowy 1750 r., z lat 1751-1754 (NAHB w Mińsku, F. 1761, op.1, nr 11, k. 79-85, 87-93); z 1759 r. i I połowy 1762 r. (NAHB w Mińsku, F. 1761, op.1, nr 1, k. 1078-1081); z lat 1770-1772 (tamże, k. 1083-97); z lat 1773-1775 (tamże, k. 1106-1119) oraz sumariuszem dochodów z lat 1784-1786 (LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2).

² Dysponujemy spisami wydatków: z II połowy 1749 r., I połowy 1750 r., z lat 1751-1754 (NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80-87, 89-90, 92-94); z 1759 i 1762 r. oraz z I połowy 1763 r. (LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 1-3v); z II połowy 1769 r. oraz z lat 1770-1772 (NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 1, k. 1098-1103); z lat 1773-1775 (tamże, k. 1074-77, 1120-1128).

³ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 1-73. Księga nie jest kompletna. Brak jest dyspartymentów raty wrześniowej z 1778 r., marcowej i wrześniowej z lat 1779-1780, wrześniowej z 1781 r., marcowej i wrześniowej z 1782 r. Księgę kończy urwany przed końcem dyspartyment podatkowy raty marcowej z 1783 r.

⁴ P. Borowik, *Źródła do budżetu miasta stołecznego Jego Królewskiej Mości Grodna w II połowie XVII i w XVIII wieku*, w: *Repatriacje i migracje ludności pogranicza w XX*

W II połowie XVIII w. w Grodnie zarząd finansów miejskich pozostawał w gestii rady miejskiej. W porównaniu z okresem wcześniejszym funkcjonowała ona w składzie pomniejszonym⁵. Istniał też nieznaný wcześniej urząd kasjera miejskiego. Chociaż jego genezy nie znamy, wiemy jednak, że kasjerów wybierano spośród grona szczególnie doświadczonych rajców. W latach 1759, 1762 i w I połowie 1763 r. kasę miejską trzymał Wincenty Kazimierz Żyliński⁶. W latach 1770-1772 Piotr Postolski⁷, w latach 1773-1776 – Kazimierz Abramowicz⁸, w II połowie 1776 r. Daniel Lenkiewicz⁹, w latach 1785-1787 r. ponownie Piotr Postolski¹⁰. W 1792 r., już na mocy konstytucji o miastach, urząd kasjera pełnił Franciszek Kreybich¹¹. Niekiedy, choć nie zawsze, kasjerzy miejscy łączyli tę funkcję z urzędem burmistrza (prezydenta)¹². Kasa miejska odpowiadała za wybór podatków i finansowanie wydatków. Decyzje finansowe leżały jednak w gestiach rady. Uszczuplony skład rady miejskiej powodował, że nie było w Grodnie potrzeby

wieku. Stan badań oraz źródła do dziejów pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego. Materiały konferencyjne dedykowane dr Henrykowi Majeckiemu, red. M. Kietliński, W. Śleszyński, Białystok 2004, s. 166-172.

⁵ W XVII w. rada miejska składała się z kilkunastu dożywotnich rajców wybieranych drogą dookoptacji spośród ławników. Za finanse miejskie odpowiadali wówczas dwaj burmistrzowie wybierani na roczną kadencję z grona rajców. Zgodnie z przywilejem Bony z 1541 r. mieli oni obowiązek rozliczyć się z dochodów i wydatków miejskich przy zdawaniu swego urzędu przed osobą wójta, nowo wybranymi burmistrzami, radą, ławą i ośmioma przedstawicielami pospólstwa. W praktyce rozliczeń jednakże z różnych powodów nie dokonywano regularnie. W XVIII w. ilościowy skład rady miejskiej był mocno niestabilny. Często liczba radnych ograniczała się do kilku osób.

⁶ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 1.

⁷ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 4427, k. 1; Sa, nr 3862, k. 3v; NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1134-5.

⁸ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 5, 6v, 8, 9v, 20, 27.

⁹ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 36.

¹⁰ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 938, 945; nr 14, k. 182, 885.

¹¹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op.1, nr 15, k. 718.

¹² W II połowie XVIII w. nadal wybierano dwóch burmistrzów. Jednakże z powodów prestiżowych częściej nazywano ich wówczas prezydentami miasta lub prezydentem i wiceprezydentem.

tworzenia jakiegoś węższego wyspecjalizowanego zarządu finansowego, w rodzaju Ekonomii funkcjonującej w mieście Nowa Warszawa¹³. Analizując podpisy w zachowanych dyspartymentach podatkowych, można jednak podejrzewać, że często decyzje podejmowane były w takim właśnie węższym 3-4-osobowym gronie, złożonym z dwóch aktualnie urzędujących burmistrzów (prezydentów) i 1-2 rajców¹⁴. Zapewne działo się tak jednak z powodów praktycznych, a nie z powodu formalnego powołania takiego gremium. Sami kasjerzy wykazywali się zresztą nadmierną samodzielnością, często samowolnie podejmując decyzje finansowe. W związku z tym 5 września 1776 r. zakazano wydatkowania przez nich samodzielnie większych sum bez asygnacji przynajmniej dwóch członków magistratu, wypłacania większych niż 5% prowizji od długów zaciągniętych przez miasto, spłaty długów. Nakazano też dokładne wybieranie wszelkich składek oraz składanie sprawozdań finansowych przez kasjerów nazajutrz po elekcji burmistrzów¹⁵. Podobnie w 1785 r. nakazano kasjerowi wydawanie pieniędzy tylko „na same miejskie potrzeby”, które ściśle wyliczono. Polecono mu też, by w przypadku wydatków nadzwyczajnych zapisywał dokładnie każdy kupiony na rzecz miasta przedmiot, określając ściśle ilość, wagę, cenę oraz weryfikując, na co lub do czego konkretnie będzie użyty¹⁶.

Oprócz działalności kasjerów i rady miejskiej na gospodarce finansową miasta w omawianym okresie znaczący wpływ miała też działalność komisji Boni Ordinis. Pierwsza z nich, powołana na mocy reskryptu królewskiego z 19 kwietnia 1776 r., prowadziła swą działalność do 1780 r.¹⁷ Druga komisja, Boni Ordinis, powoła-

¹³ Z. Niedziałkowska, *Gospodarka finansowa Nowej Warszawy za Stanisława Augusta*, w: *Warszawa XVIII w.*, z. 3, Warszawa 1975, s. 151-154.

¹⁴ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 3, 4v, 6, 7v, 9, 10v, 12. Często podpisywał się również landwójt.

¹⁵ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 36.

¹⁶ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 14, k. 885-6.

¹⁷ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1056-63; nr 13, k. 939-40, 944; nr 22, k. 1-4; LPAH w Wilnie, F. 598, op. 1, nr 131; F. 1282, op. 1, nr 7930, k. 1-2v; nr 7539, k. 1.

na na mocy reskryptu z 11 sierpnia 1783 r., prowadziła swą działalność jeszcze w 1786 r.¹⁸

Niestety, akta grodzieńskich komisji Boni Ordinis nie zachowały się. W 1796 r. odesłano je do gubernatora słonimskiego, po czym zaginęły¹⁹. Z zachowanych pojedynczych dokumentów i wzmianek wiemy jednak, że komisje przejęły z rąk magistratu część kompetencji finansowych, dotyczących w szczególności zawierania kontraktów na dzierżawę majątku miejskiego i monopoli miejskich. Wiemy też, że 25 stycznia 1777 r. komisja Boni Ordinis ustanowiła urząd prokuratora miejskiego, na który powołano Jana Jurborskiego. Do jego zadań należało „wszelkie prowenta miejskie tak z miasta jako i z wsiów wedle trwającego przez magistrat rozkładu w porządnej lustracji specyfikowane do siebie odbierać z onych regularnie każdego importującego kwitować, ku potrzebom samego miasta za kwitami ekspensować, i regularnie wedle przepisu dekretowego przed magistratem kalkulować”²⁰. Opisane kompetencje prokuratora miejskiego pokrywały się więc ze znaną wcześniej funkcją kasjera. Powołanie funkcji prokuratora likwidowało więc potrzebę posiadania kasjera miejskiego. Zapewne dlatego żadnych danych o kasjerach po 1777 r. nie udało się zebrać. Wzmiankuje się zresztą wprost, że kasę miejską trzymał prokurator przez 4 lata, a więc w latach 1777-1780²¹. Ze stanu kasy miejskiej zdał on kalkulację magistratowi w 1777 r. Na co otrzymał rezolucję, by na przyszłość składał porządniesze wykazy wydatków²². Potem znowu powoływano kasjerów miejskich. Prawdopodobnie

¹⁸ NAHB w Mińsku, F. 1761, op.1, nr 13, k. 226-229, 941, 944; LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2v; J. Gordziejew (*Próby reform miejskich w Grodnie w okresie oświecenia*, „Rocznik Biblioteki PAU i PAN w Krakowie” 46 (2001), s. 231) na podstawie ostatniego z wymienionych w tym przypisie źródeł twierdzi, że grodzieńska Boni Ordinis działała jeszcze w 1789 r., powtarza to też w innym miejscu (na s. 230). W tym źródle jednak ani słowa o tym.

¹⁹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 25, k. 157. „Zalecam magistratowi ... najdalej w przeciągu jednego tygodnia od daty tego mojego ordynansu [5/16 VI 1796 r.] złożyć przede mną całe dzieło komisji Boni Ordinis...”

²⁰ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1194-5.

²¹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 940.

²² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1202-1207.

funkcję tę już w 1780 r. objął rajca Franciszek Kreybich, a po nim kasjerem był Jakub Raffanowicz²³. Nie wiadomo natomiast, jak było w okresie działalności tzw. drugiej komisji Boni Ordinis. Wiemy, że powtórnie powierzyła ona żydowskiemu neoficie Janowi Jurborskiemu funkcję prokuratora miejskiego (zapewne w 1784 r.). Fakt, że w 1786 r. odnotowuje się obok prokuratora także kasjera Piotra Postolskiego, świadczy, że w latach 1784-1786, a może nieco dłużej, oba te urzędy funkcjonowały obok siebie. Prawdopodobnie Piotr Postolski został kasjerem miejskim już w II połowie 1783 r.²⁴ Jak przedstawiał się podział kompetencji między kasjerem a prokuratorem – nie wiemy. Oskarżano zresztą magistrat o zмовę z członkami obu komisji Boni Ordinis, a samego Jurborskiego o zdefraudowanie w latach 1777-1780 – 18 tysięcy złotych. Prokurator miejski szczególnie dużo kontrowersji wzbudzał wśród przedmieszczan zamieszkujących wsie miejskie. Komisja Boni Ordinis obciążyła ich bowiem pańszczyzną, zaś jej egzekucje powierzone właśnie prokuratorowi²⁵.

I. Dochody kasy miejskiej

1. Podatki i opłaty miejskie

a) Składka włościwna

Ważnym składnikiem dochodów miejskich była tzw. składka włościwna płacona z gruntów uprawnych, pozostających pod jurysdykcją magistratu. W okresie nowożytnym obszar pozostający pod kontrolą miasta stale kurczył się na rzecz licznych właścicieli duchownych i szlacheckich. O ile w okresie pomiaru włościwnej pod

²³ LPAH w Wilnie, F. 1282, op.1, nr 5818, k. 1, wzmiankowani tylko jako wybierający podatki: Kreybich w 1780, a Raffanowicz w 1783 r.

²⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 802.

²⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1194-5; nr 13, k. 865-69, 886-8, 938-45; nr 15, k. 763-74, 799-80; P. Borowik, *Jurydyki miasta Grodna w XV-XVIII wieku. Stanowy podział nieruchomości*, Supraśl 2005, s. 293-294. Piotr Postolski wzmiankowany jest jako wybierający podatki w latach 1783-1785 (LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 2).

jurysdykcją miasta znajdowało się około 390 włók, położonych w kilkunastu obrębach miejskich, o tyle w 1712 r. jurysdykcji miejskiej podlegało tylko nieco ponad 153 włóki²⁶. W 1770 r. odnotowano już tylko 132 i $\frac{7}{12}$ włóki podległe jurysdykcji miejskiej²⁷. W II połowie XVIII w. magistrat odnotował pewne sukcesy w przywracaniu swej jurysdykcji nad miejskimi gruntami uprawnymi. Duży sukces odniósł w 1775 r., kiedy to zdołał odzyskać liczne grunty (nieco ponad 19 włók) położone w obrębach Grandzicze, Małachowicze, Adamowicze, Baranowicze, Mączyn i Olszanka²⁸. W wyniku tych zabiegów wzrósł zasięg jurysdykcji miejskiej. W 1781 r. odnotowano 151 $\frac{1}{4}$ włóki podatkowe²⁹. W istocie zdołano więc tylko utrzymać zasięg jurysdykcji miejskiej z początku XVIII w.

Miejska składka włóczna płacona była dwiema ratami: marcową i wrześnieową. Początkowo opłacano ją w wysokości 6 zł na jedną ratę z każdej włóki. Jednakże w związku ze zwiększonymi wydatkami podwyższono ją do 8 zł na ratę. W takiej wysokości opłacono ją na ratę wrześnieową w 1749 r. Owa podwyżka musiała być jednak sprawą bardzo świeżą, bowiem odnotowano, że z miejskiej wsi Gibulicze zapłacono tylko po 6 zł za włókę. W 1750 r. składkę podwyższono do 12 zł na ratę z włóki, a więc do 24 zł rocznie. Tu jednakże natrafiono na trudności z wyborem jej w takiej wysokości. Ratę marcową tego podatku w 1750 r. w nowej wysokości wnieśli tylko mieszkańcy wsi miejskiej Grandzicze. Mieszkańcy Baranowicz i Adamowicz zapłacili po 8 zł z włóki, zaś z Ćwiklicz tylko po 6 złotych³⁰.

Ustalona w 1750 r. wysokość składki włócznej 12 zł na ratę (24 zł rocznie) obowiązywała od tego czasu przez cały omawiany okres³¹.

²⁶ P. Borowik, *Jurysdyki miasta Grodna w XV-XVIII wieku*, s. 259, 320.

²⁷ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1082.

²⁸ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 1-6.

²⁹ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 64.

³⁰ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 79, 82.

³¹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 82, 89, 91, 93; nr 6, k. 1082, 1084, 1087, 1089, 1092, 1095, 1106, 1108, 1110, 1112, 1114; LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 2, 3v, 5, 6v, 8, 9v, 11, 18v, 25v, 51v.

Skarżyli się potem przedmieszczanie zamieszkujący wsie miasta Grodna, że składkę włóczną podniesiono tylko doraźnie, z powodu zwiększonych wydatków w związku z toczącym się procesem magistratu z właścicielami jurydyk (1746-1775), lecz „po tym za zwyczaj i regułę opłaty” została³².

Udział składki włócznej w dochodach miejskich przez cały omawiany okres był bardzo wysoki. W latach 1759-1775 dochody miasta z tego tytułu wahały się od 46 do 57% wszystkich wpływów kasy miejskiej³³. Po ustanowieniu komisji Boni Ordinis i wzroście dochodów, szczególnie z dzierżawy monopoli i majątku miejskiego, udział podatków włócznych w budżecie miasta znacznie się zmniejszył. W latach 1784-1788 wynosił on 13-18%. Nadal więc był znaczący³⁴.

Pomijając okres tuż po podwyżkach, ściagalność tego podatku była dosyć wysoka. W 1770 r. wyniosła ona niemal 84%³⁵.

³² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 939 (1786 r.). W pozwie przedmieszczanie twierdzili, że wysokość 12 zł została ustanowiona w 1774 r. Przeczą temu jednak zachowane rachunki i miejskie dyspartymenty podatkowe, gdzie opłata 12 zł na ratę z włóki figuruje stale od 1750 r.

³³ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1078-1097, 1106-1119.

³⁴ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2. Wpływy z tytułu składki włócznej wyniosły w: 1784 r. – 2639 zł 3 gr; 1785 r. – 2480 zł 21 i 1/3 gr; 1786 r. – 2373 zł 26 gr. Jednakże sumy te uwzględniają również tzw. czynsz ekonomiczny, czyli składkę z włók miejskich na rzecz ekonomii grodzieńskiej. Zwierzchnim właścicielem gruntów uprawnnych będących pod jurysdykcją miasta Grodna był bowiem król, a składka ta stanowiła dochód stołu królewskiego. Składkę z włók miejskich na rzecz stołu królewskiego uwzględniają inwentarze ekonomii grodzieńskiej: z 1650 r. – 40 gr lit. z włóki i 1 gr podwodnego (NAHB w Mińsku, F. 1882, op. 1, nr 1, k. 9, 9v); z 1679/80 r. – 50 gr pol. z włóki w przeliczeniu na dobrą monetę (Ossolineum, nr 5620/II, s. 61); z 1708 r. i 1712 r. – 3 zł 10 gr z włóki (LPAH w Wilnie, Sa, nr 11 290, k. 4; nr 11 291, k. 9v, 12). W rachunkach miejskich z lat 1749-1775 składka z włók miejskich na rzecz ekonomii nie figuruje ani po stronie wpływów, ani wydatków, co świadczy, że kasa miejska nie wybierała takiego podatku, lecz czyniła to ekonomia grodzieńska. Znamy zresztą dokument z 1714 r., w którym ekonom grodzieński zleca wybranie czynszu z włók miejskich por. Franciszkowi Twardowskiemu (LPAH w Wilnie, F. 110, op. 1, nr 198 [nie paginowane]). Składkę z włók na rzecz ekonomii kasa miejska wybierała zaś w latach 1784-1786 razem ze składką na rzecz miasta. Nie wiadomo, czy z tego tytułu składka włóczna została podwyższona?

³⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op.1, nr 6, k. 1082, 1084.

b) *Składka z cechów*

Składka z cechów była również podatkiem wybieranym w dwóch ratach – marcowej i wrześnieowej. Miała ona charakter podatku pogłównego od rzemieślników cechowych. Wybierano go w wysokości 2 zł od majstra i po złotówce od czeladników, towarzyszy i pomocników. Cechmistrzowie nie ponosili z tytułu sprawowania tego urzędu dodatkowych opłat³⁶.

Wydaje się, że podatek wybierali cechmistrzowie i potem wpłacali go do kasy miejskiej. Począwszy od 1775 r., w planach dochodów miejskich pojawiają się listy imienne członków poszczególnych cechów, w przypadku zaś cechów wielozawodowych ukazano też podział na poszczególne rzemiosła. W tymże roku w cechu krawieckim odnotowano 9 podatników, w rybackim 13, w garbarskim 4, w kowalskim (skupiającym także kotlarzy, mieczników, siodlarzy, szlifierzy) 17, w rzeźnickim 9, w szewskim 36 podatników. Cech skupiający rzemieślników zawodów różnych, głównie związanych z obróbką drewna i budownictwem, liczył 8 garnrcarzy, 5 cieślów, 15 mularzy, 4 bednarzy, 6 traczy i 7 strycharzy, łącznie 45 podatników³⁷. W spisach tych pojawiają się też bardziej zróżnicowane opłaty. Większość rzemieślników płaciła stawki w wysokości od 4 do 1 złotego. Nieliczni po 6 zł (5 osób). Wyjątkowo siodlarz Gotfryd Krom płacił 18 złotych. Znacząco wzrosły też planowane i rzeczywiste wpływy do budżetu z tytułu składki od cechów³⁸. Wydaje się jednak, że stawka podatkowa nie zmieniła się i nadal płacono ją w wysokości 2 i 1 zł, zaś większe zróżnicowanie opłat jest wynikiem ujęcia w spisach tylko majstrów cechowych bez wyróżniania towarzyszy, czeladników i innych pomocników. Ogólny zaś wzrost wpływów z tytułu tej składki wynikałby z faktu spisania podatników, zapewne w związku z przeprowadzaną w tymże roku lustracją miasta i całego państwa. Wiemy, że spisy rzemieślników przeprowadzono również podczas lustracji w 1789 r. Porównanie tego ostatniego spisu

³⁶ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 3, 4v, 6, 7v, 9, 11, 12.

³⁷ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 16-18.

³⁸ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 16-18, 23v-25, 44-51, 61-64, 73.

(zawierającego liczbę rzemieślników cechowych i pozacechowych z podziałem na poszczególne rzemiosła, majstrów osiadłych i pokomornych, podmajstrów, czeladź i chłopców) z najbardziej zbliżonym chronologicznie do niego zachowanym w całości dyspartymencem podatkowym z 1781 r. mogłoby wskazywać, że zawarte w miejskich dyspartymencach podatkowych spisy podatników płacących składkę cechową w wielu wypadkach mogą zawierać jedynie nazwiska majstrów tzw. osiadłych, czyli posiadających własny dom i warsztaty, zaś pomijać nawet majstrów pokomornych, czyli mieszkających w wynajętych domach³⁹. Mogłoby to świadczyć, że wielu rzemieślników, w tym majstrów, nie było objętych składką cechową? Od wykonywanego rzemiosła nie płacili również rzemieślnicy żydowscy. Było ich zresztą w mieście bardzo wielu⁴⁰.

Ściągłość podatku zwanego składką z cechów była bardzo niska. Cechy płaciły, ale nie zawsze i bardzo nieregularnie. Wskazuje na to analiza 14 półrocznych rat tego podatku z okresu od września 1749 do września 1774 r. Najsolidniejszym płatnikiem był cech rzemiosł metalowych zwany kowalskim, który opłacał 24 złote. Pozostałe cechy płaciły nieregularnie lub wcale. W tym okresie cech szewski opłacił tylko 12 rat, mularski 10, rzeźnicki 8, garbarski 7, rybacki 6, krawiecki tylko 4 raty tego podatku. Z jakiegoś powodu w 1753 r. żaden z cechów nie zapłacił raty wrześniowej. Zachowane plany dochodów miejskich z tego okresu nie precyzowały zresztą, jaką sumę poszczególne cechy powinny wpłacać, a jedynie określały stawki od majstra i pomocnika, co bez wątpliwości wpływało na niską ściągłość składki. W świetle zachowanych rachunków cechy zaczęły regularnie opłacać ten podatek począwszy od 1773 r.⁴¹

³⁹ LPAH w Wilnie, Sa, nr 4869, k. 3-3v; nr 3862, k. 61-64.

⁴⁰ LPAH w Wilnie, Sa, nr 4869, k. 4-5v. Rzemieślnicy żydowscy (liczba gospodarzy) w 1789 r.: 94 krawców, 38 kuśnierzy, 16 cyrulików, 7 złotników, 11 introligatorów, 10 piekarzy, 5 blacharzy i konwisarzy, 10 rzeźników, 37 wodowoźników i inspektorów. Uwzględniając członków ich rodzin i służbę, z rzemiosła utrzymywało się 1096 Żydów na 2232 wymienionych w źródle. Z wyszynku utrzymywało się 590 Żydów, z kramarstwa 238 Żydów, 308 Żydów opisano jako niezających żadnego kunsztu i ubogich.

⁴¹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80, 82-83, 91-93; nr 6, k. 1079-81, 1084, 1086, 1088, 1091, 1094, 1097, 1106, 1108, 1110, 1112.

Fragmentaryczność zachowanego materiału źródłowego nie pozwala określić rozmiarów zadłużenia poszczególnych cechów wobec kasy miejskiej. Długi te starano się egzekwować. Częściowo się to udawało. Świadczy o tym zróżnicowanie wpłacanych kwot w poszczególnych latach podatkowych. Również fakt, że niektóre rachunki zawierają specjalną rubrykę „w remanencie”, w której odnotowywano kwoty dłużne lub odrębne adnotacje, który cech ile był winien wpłacić, a tego nie zrobił. Niektóre z tych dopisków dotyczyły jednak jedynie długów powstałych w danym roku podatkowym, nie zaś ogólnego zadłużenia poszczególnych cechów wobec kasy miejskiej. Wzmianka z 1772 r. mówiąca, że „zaległego podatku za rok 1768 cech kowalski podług decyzji zapłacił 38 zł”, świadczy, że niekiedy wymagało to specjalnej „decyzji” administracyjnej lub sądowej odpowiedniej instancji i odwlekało się bardzo w czasie⁴².

Udział podatku od cechów w budżecie miasta nie był duży. Po wprowadzeniu listy podatników w 1775 r. i określeniu konkretnych sum podatku ściąganego z poszczególnych cechów wpłacane sumy systematycznie rosły, sięgając w 1785 r. kwoty 627 złotych⁴³.

c) *Podatki od rzemieślników pozacechowych, od handlu i traktierni*

Magistrat starał się zwiększać przychody z tytułu podatku od cechów, próbując obejmować nim również rzemieślników przebywających w Grodnie czasowo. W 1771 r. odnotowano 4 zł wybrane od „szlifieryza przyjezdnego”⁴⁴. Starano się opodatkować także rzemieślników, którzy niedawno przybyli do miasta, i pozostających poza strukturą cechową. W tym ostatnim wspierały kasjerów miejskich cechy. W 1772 r. cech kowalski wystąpił wraz z Piotrem Postolskim, ówczesnym kasjerem miejskim, ze skargą na kilku majstrów stolarzy i stelmachów, że zamieszkując w mieście od kilkunastu

⁴² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1094.

⁴³ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1114, 1116; LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 16-18, 23v-25, 44-51, 61-64, 73; F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2.

⁴⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1089.

tu lat, nie opłacali oni podatków określonych w miejskich dyspartymentach oraz innych wewnętrznych składek cechowych, żądając wpłacenia takowych łącznie z zaległościami liczonymi od daty osiedlenia się w mieście⁴⁵. W tymże roku dekretem nakazano opłacać podatek w wysokości 6 złotych rocznie owym „Niemcom rzemieślnikom” – stolarzom: Józefowi Szlezlingierowi, Krystianowi Bonowi, Krystianowi Bronikierowi oraz stelmachowi Janowi Sztiglichowi⁴⁶. Od tego też czasu pobierane od nich opłaty stale figurują w dyspartymentach podatkowych i rachunkach miejskich⁴⁷.

W 1775 r. w wyniku lustracji miasta opłatą objęto dalszych przybyszy: zegarmistrza Francois’a, jubilera Koessa, piekarzy Szulca i Riadla, zamesznika Jana Dworakowskiego, księgarza Dominika oraz Klersza faryniarza. Od tego czasu zaczęto w planach dochodów miejskich wyróżniać w odrębną kategorię podatki wpłacane przez „osoby handlem kupieckim, trakterniami, kunsztami bawiące się”, ujmując w niej wpływy od miejscowych i przyjezdnych kupców oraz rzemieślników pozostających poza strukturą cechową. Wpisywano w niej wpływy podatkowe od osób handlujących winem, zajmujących się propinacją, prowadzeniem traktierni, cukierników, piekarzy, kucharzy, jubilerów, zegarmistrzów, księgarzy, zameszników, malarzy, stolarzy i stelmachów⁴⁸. Wkrótce też dochody kasy miejskiej z tego tytułu dorównały, a potem przekroczyły dochody z tytułu składki cechowej. W 1785 r. miasto uzyskało z tego tytułu 1914 zł, a w roku następnym 1323 zł. Największe wpływy odnotowano w „roku sejmowym” 1784, kiedy to uzyskano 3336 zł dochodów z tego tytułu⁴⁹.

d) *Placowe*

Opłaty placowego, zwane niekiedy poziomym lub jeszcze rzadziej czynszem, wybierano w dwóch ratach z działek podległych

⁴⁵ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 4427, k. 1-1v.

⁴⁶ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 2v.

⁴⁷ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1094, 1108, 1110, 1112, 1114, 1116; LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 4, 5v, 7, 8v, 10, 11v.

⁴⁸ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 18, 25, 53-53v, 66.

⁴⁹ LPAH w Wilnie, F. 1282, op.1, nr 5818, k. 1-2v.

jurysdykcji miejskiej. Wobec postępującego procesu alienacji nieruchomości miejskich w ręce duchowieństwa i szlachty w początku omawianego okresu sumy wpłacane z tytułu tego podatku były nikłe, co odzwierciedla zasięg jurysdykcji miejskiej w tym okresie⁵⁰. Jednakże z czasem wpływy zaczęły rosnać. W 1760 r. w toku wieloletniego procesu toczonego z właścicielami jurydyk magistrat zawarł ugodę z miejscowymi bernardynami. W jej wyniku zgromadzenie rzekło się (pod pewnymi warunkami) na rzecz miasta Jurydyki na Podgórzu. Podgórze zachodnie i południowe obejmowało tereny u podnóża góry klasztornej zasiedlone przez jurydyczan klasztornych. W momencie zawarcia ugody w znacznym stopniu było ono opustoszałe w wyniku pożarów z 1753 r. Magistrat na mocy indywidualnych kontraktów zaludnił przejęte działki chrześcijańskimi osadnikami i z czasem zaczął wybierać od nich placowe⁵¹. Zasięg jurysdykcji miejskiej zwiększył się też znacząco w wyniku odzyskania bardzo wielu działek miejskich z rąk duchowieństwa i szlachty w wyniku wygrania procesu z właścicielami jurydyk w 1775 r. Przejęte działki sprzedawano lub przekazywano w użytkowanie na mocy kontraktów. Konsekwentne pozywanie przez magistrat uchylających się od płacenia podatków miejskich przed asesorię po 1775 r. oraz ogromne koszty procesowe, przewyższające często dochody ze spornych nieruchomości, zdyscyplinowały płatników i były przyczyną zrzeczenia się spornych działek przez brygidki grodzieńskie oraz sprzedaży jurydyki przez Nowickich⁵². Na wzrost placowego wpłynęła też w miarę dokładna lustracja miasta w 1775 r.⁵³ oraz późniejsze z 1789⁵⁴ i 1790 r.⁵⁵, które

⁵⁰ NAHB w Mińsku, F. 1761, op.1, nr 11, k. 82, 83, 85, 89, 92, 93.

⁵¹ B. PAN w Krakowie, nr 369, k. 71-75; NAHB w Mińsku, F. 1755, op. 1, nr 80, k. 167-169; *Памяць. Гісторыка – дакументальная хроніка горада Гродна*, Мінск 1999, s. 142-143; *Wiadomość o pożarze zdarzonym 1753 roku w Grodzie, w: Óndyna Druskiennickich Żródół*, Grodno 1846, s. 38; SLHA w Dreźnie, Schr. VII, Fach. 90, nr 6; RPWHA w Moskwie, F. 846, op. 16, nr 21 872; NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1083, 1085, 1090, 1092.

⁵² P. Borowik, *Jurydyki miasta Grodna w XV-XVIII wieku*, s. 41.

⁵³ NAHB w Mińsku, F. 1882, op. 1, nr 4, k. 1-4v.

⁵⁴ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5820, k. 1-1v.

⁵⁵ LPAH w Wilnie, Sa, nr 11 649, k. 1-12v.

doprowadziły do dokładniejszego spisania podatników i zwiększenia wpływów z placowego. Prawdopodobnie pewne znaczenie w tym względzie miał też powstały w 1780 r. plan miasta, z ukazaniem podziału na działki⁵⁶. Na wzrost zasięgu jurysdykcji miejskiej miała też wpływ prowadzona przez magistrat kolonizacja terenów przy drodze biegnącej wzdłuż wału miejskiego, zwanej początkowo ul. Nowoudziełaną, a potem Jeruzolimską wraz z jej przedłużeniem zwanym ul. Pod Okopami. Część tych terenów miasto otrzymało jako rekompensatę za tereny wywłaszczone pod budowę stajni zamkowych w 1783 r.⁵⁷

Zwiększenie zasięgu jurysdykcji miejskiej wprost przekładało się na sumy pozyskiwane z tego tytułu do budżetu miasta. W początkach omawianego okresu, biorąc pod uwagę wielkość miasta, były to niskie sumy. W 1749 r. na drugą ratę tego podatku wybrano 40 zł placowego⁵⁸. Uzyskiwane kwoty z czasem nieznacznie rosły. Jednakże aż do 1775 r. opłaty z tytułu placowego były w budżecie miasta pozycją mało znaczącą⁵⁹. Począwszy od 1775 r., w którym to roku zasięg jurysdykcji miejskiej wzrósł znacząco dzięki wygraniu przez magistrat procesu z właścicielami jurydyk i dokładniejszemu spisaniu przez lustratorów podatników, były to już sumy znaczące. Ten z początku gwałtowny, a później stały wzrost dochodów z placowego obrazują zachowane rachunki i dyspartymenty miejskie. O ile na ratę marcową placowego w 1775 r. zamierzano wybrać tylko 156 zł, o tyle na wrześnieową już 644 zł i 15 groszy⁶⁰. W 1778 r. planowano wybrać na ratę 709 zł, a więc 1418 zł rocznie⁶¹. Niestety nie wiemy, w jakim stopniu te plany realizowano. Zapewne z różnych po-

⁵⁶ RPWHA w Moskwie, F. 846, op. 16, nr 21 872.

⁵⁷ J. Gordziejew, *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, Toruń 2002, s. 157.

⁵⁸ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 79-81.

⁵⁹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 82, 83, 85, 89, 92, 93; nr 6, k. 1079-83, 1085-90, 1092-93, 1095-96, 1107-11, 1113-15; LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 2-2v, 3v-4, 5-5v, 6v-7, 8-8v, 9v-10.

⁶⁰ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 11-11v, 12v-16.

⁶¹ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 45-49. Suma roczna w 1778 r. szacowana na podstawie wysokości raty marcowej.

wodów – nie w pełni. Wiemy, że w 1784 r. uzyskano z tytułu placowego 1384 zł, w 1785 r. – 1390 zł i 8 gr, zaś w 1786 r. – 1352 zł i 23 grosze⁶².

Placowe płacono się tylko z działek zabudowanych lub użytkowanych w inny sposób, np. jako ogrody. Działki puste, nieużytkowane były z tych opłat zwolnione. Zwolnieni z placowego byli także urzędnicy miejscy: wójt, landwójt i rajcy, ale już nie ławnicy czy instygator miejski. Zdaje się, że zwolnienie to obejmowało w przypadku posiadania przez nich kilku zabudowanych posesji – tylko jedną z nich. Od placowego zwolnione były osoby niewypłacalne, tzw. ubodzy⁶³. Zwolnienia okresowe w postaci okresu abolicji podatkowej (wolnizny), zdaje się maksymalnie 3-letnie, otrzymywali osadnicy otrzymujący działki puste do zabudowania na mocy kontraktów wydanych przez magistrat⁶⁴. W przypadkach nadzwyczajnych z powodu zubożenia miasta zwolnienia otrzymywały też większe grupy mieszczan, niemogących zapłacić podatków, w tym placowego. Jednakże zwolnienia takie uchwalala rada miejska zawsze po fakcie, po prostu umarzając długi⁶⁵. Ubodzy natomiast otrzymywali je przed ściąganiem podatków poprzez wpisanie takiego zwolnienia do planu dochodów miejskich⁶⁶. Niekiedy wydawano zwolnienia nadzwyczajne za zasługi wobec miasta. Na tej zasadzie dożywotnio został zwolniony z płacenia placowego sędzia ziemski grodzieński⁶⁷ oraz rajca Józef Legatowicz⁶⁸.

⁶² LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2v. Sumy uzyskiwane w latach 1784-1786 z tytułu podatku placowego, składki z cechów, składki włócznej i podymnego należy traktować jako minimalne, bowiem sumariusz dochodów z tych lat zawiera kategorię dochodów zwaną dochodami „z remanentu”, a więc ściągniętych długów „w mieście i na włościanach”, w których to sumach nie sposób wyróżnić poszczególnych podatków.

⁶³ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 12v-16, 21-23, 45-49, 57-60v.

⁶⁴ J. Gordziejew, *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, s. 157.

⁶⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1104.

⁶⁶ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 14v.

⁶⁷ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 13, 21.

⁶⁸ *Акты издаваемые Вильенскою Археографическою Коммиссією для фазбора древнихъ актовъ*, т. XIII, Вильна 1886, nr 83 s. 257 (dalej: AVAK).

Placowe, w ich przypadku zwane poziemnym lub czynszem, płacili też chrześcijańscy właściciele nielicznych kramów, które nie należały do miasta, oraz jatek.

e) *Dochód z jatek rzeźniczych*

Jatki położone w Rynku głównym nie były własnością miasta. Po raz pierwszy w rachunkach wyszczególniono je w 1775 r., kiedy to odnotowano 7 jatek mięsnych. Jedna z nich była własnością cechu rzeźnickiego zwanego w Grodnie „zarebackim”⁶⁹. Właściciele jatek, którymi byli bez wyjątku chrześcijanie, opłacali do kasy miejskiej „poziemne” w wysokości 4 zł rocznie. Dochód z jatek w zachowanych rachunkach często odnotowywano łącznie z arendami kramnymi⁷⁰. Do miasta należała tylko jedna jatka. Sprzedano ją w 1746 r. Jerzemu Bielawskiemu, cechmistrzowi zarebackiemu, za 120 zł z powodu pilnych wydatków na budowę bruków⁷¹. Magistrat odkupił ją w 1763 r.⁷² Potem wydzierżawiano ją jako kram Żydom grodzieńskim. W spisie dzierżawców kramów z lat 1780-1783 jatka miejska figuruje jako „kramka jatkowa”, nosząc numer 29 wśród kramów zewnętrznych⁷³.

2. Dochody z majątku własnego

a) *Arendy kramne*

Magistrat grodzieński po licznych wieloletnich procesach z żydowskimi kramarzami w 1749 r. przejął na własność kramy żydowskie w ruinach dawnego ratusza i w głównym Rynku miasta⁷⁴. Kramy te wydzierżawiano później na mocy kontraktów (z reguły trzyletnich) wydawanych przez magistrat. Wpływy z arendy kramów pojawiają się w rachunkach miejskich począwszy od 1751 r., kiedy to odnotowano 1069 zł 10 gr ściągnięte od 21 żydowskich

⁶⁹ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 19v.

⁷⁰ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k.19v, 26v, 52v, 65v.

⁷¹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 9, k. 379-379v.

⁷² LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 3v.

⁷³ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 19v, 26v, 52v, 56, 65.

⁷⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 14, k. 196-9.

dzierżawców 25 kramów miejskich⁷⁵. Opłaty dzierżawne były zróżnicowane. Płacono je w wysokości od 80 do 20 zł polskich rocznie, najczęściej 40-50 zł, w dwóch ratach marcowej i wrześniowej⁷⁶. W czasie tzw. „roku sejmowego”, czyli gdy w mieście obradował Sejm Rzeczypospolitej, opłaty zwyczajowo podwajano, jak w 1752 r., kiedy to drugą wrześniową ratę dzierżawną ściągnięto w potrójnej wysokości⁷⁷. Począwszy od 1775 r. w rachunkach miejskich bardziej regularnie wpisywano spisy dzierżawców kramów, zaś same kramy opatrzone zostały numerami identyfikacyjnymi, którymi posługiwano się w rachunkowości miejskiej. Kramy dzielono na „wnętrzne”, czyli znajdujące się w obrębie kompleksu ratusza, oraz tzw. „zewnątrzne od Rynku i od ratusza i kordegardy miejskiej”. W świetle zachowanych rachunków ilość kramów miejskich w ciągu omawianego okresu znacząco się nie zmieniała. Źródła w latach 1775-1781 odnotowują 53 kramy wewnętrzne i 28 zewnętrznych⁷⁸.

⁷⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 84-5. Nie były to wszystkie wówczas istniejące kramy. Odrębnie wymienia się kram dzierżawiony łącznie z placem i domem przez Żyda Chaima Różańskiego. Wzmiankuje się ponadto finansowany z kasy miejskiej remont kramów, które w spisie z 1751 r. nie zostały ujęte. J. Gordziejew (*Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, s. 71) błędnie podaje, że arendy kramnej wybrano w tymże roku 1069 zł 90 gr.

⁷⁶ J. Gordziejew (*Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, s. 71) błędnie podaje, że w 1751 r. roczny czynsz dzierżawny wynosił od 11 do 25 zł od kramu. Nie jest to prawda, bowiem są to dane dotyczące tylko raty marcowej czynszu z kramów. Ponadto niektórzy dzierżawcy, jak Faywisz Mejerowicz i Mowsza Aronowicz płacili po 40 zł raty marcowej (i kolejne 40 wrześniowej) (NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 84-5).

⁷⁷ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 88; P. Borowik (*Jurydyki miasta Grodna w XV-XVIII wieku*, s. 39) na tej podstawie szacuje roczny wzrost obrotów kupców grodzieńskich w czasie „roku sejmowego”. Identycznie rósł o 100% czynsz z kramów prywatnych w 1729 i 1730 r. (NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 7, k. 215-6).

⁷⁸ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 19-19v, 26, 51v-52v, 55-56, 64v-65. W spisie kramów wydzierżawionych na mocy kontraktów trzyletnich (lata 1780-1783) odnotowano nieco więcej kramów zewnętrznych – 33. W porównaniu do wcześniejszego spisu wliczono doń jatkę miejską wydzierżawianą jako kram (tzw. kram jatkowy nr 29), 2 kramy przerobione z kramów wewnętrznych nr 31 i 34 (kramy zewnętrzne nr 30 i 31), kram „miarowy” (nr 33) tożsamy, jak się wydaje, z „izbą pod ratuszem”, poprzednio wydzierżawianą łącznie z wagami, miarami, brukowym, oraz tzw. „kram ratuszny” (nr 32) może tożsamy z budynkiem kordegardy miejskiej. Jak się

Kilka lat później miasto domurowało kilka kramów. W 1786 r. po raz pierwszy odnotowano dochód „z kram nowo przymurowanych” w wysokości 405 złotych⁷⁹. Kramy wydzierżawiano na mocy kontraktów, wydawanych przez komisję Boni Ordinis, coraz korzystniej i dochody z nich rosły bardzo znacząco, stając się z czasem główną pozycją w przychodach kasy miejskiej.

Wśród kramów zewnętrznych odnotowywano również kilka kramów, które nie należały do miasta, lecz do prywatnych właścicieli chrześcijańskich, z przypisaną opłatą, pobieraną od zajmowanego przez kram placu, zwaną w źródłach „poziemnym” lub „czynszem”. W latach 1775-1781 odnotowano tylko 5 takich kramów. Również one opatrzone zostały numerami identyfikacyjnymi. Należały one do wójta grodzieńskiego Józefa Zielińskiego, rajcy Józefa Legatowicza, Krystiana Grosmana oraz cechu szewskiego (2 kramy)⁸⁰.

Dzierżawcami kramów miejskich byli z reguły miejscowi Żydzi. Niektórzy dzierżawili od miasta 2-3 kramy⁸¹. Mieszczanie grodzieńscy wynajmowali je bardzo rzadko. W zachowanej dokumentacji odnotowano Józefa Zarebę, zamieszkałego na jurydycie Masalskich przy ul. Złotarskiej, który wydzierżawił kram od miasta w „roku sejmowym” 1752⁸². W 1780 r. kram wewnętrzny nr 26 dzierżawił rajca i pisarz radziecki Daniel Lenkiewicz⁸³. Niekiedy

więc wydaje, liczba kramów nie uległa w tym czasie zmianie, a jedynie ich nazewnictwo i wynosiła ok. 82-84. W dyspatrymencie z 1781 r. na powrót odnotowano 28 kramów zewnętrznych.

⁷⁹ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2v.

⁸⁰ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 19v, 26v, 52v, 65-65v.

⁸¹ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 55-55v.

⁸² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 87; RPWHA w Moskwie, F. 846, op. 16, nr 21 872, k. 1 (plan z 1780 r. działka nr 107 – Stefan Zareba); *Spis mieszkańców Grodna z 1794 r.*, oprac. J. Urwanowicz, w: *Grodno w XVIII wieku. Miasto i ludność (na tle trendów rozwojowych od średniowiecza do 1939 roku)*, red. A. Woltanowski i J. Urwanowicz, Białystok 1997, s. 80 (dom nr 405 Katarzyna Zarebina wdowa).

⁸³ Daniel Lenkiewicz odnotowany został jako dzierżawca w spisie kramów wynajmowanych na podstawie kontraktów trzyletnich za lata 1780-1783 (LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 55). Jednakże w 1781 r. odnotowano, że kram nr 26 jest pusty, zaś w spisie kramów z 1778 r., że został on wydzierżawiony na rok, począwszy od maja 1779 r.

wynajmowali je przyjezdni. Podczas sejmku w 1752 r. jeden z kramów wydzierżawił za 221 zł faryniarz wileński⁸⁴. W latach 1778-1783 dwa sąsiadujące ze sobą kramy wydzierżawił kantor horodnicki. Nosiły one nr 1 i 2 wśród tzw. kramów zewnętrznych. Sprzedawano w nich towary wyprodukowane przez tyzenhauzowskie manufaktury⁸⁵.

Dochód z wydzierżawiania kramów miejskich był znaczącą pozycją w budżecie miasta. Nie zawsze jednak udawało się znaleźć chętnych na dzierżawę wszystkich, a źródła często odnotowują kramy puste. W 1775 r. odnotowano 5 takich kramów, a w 1776 r. – 6⁸⁶. Jeśli się zdarzali chętni, takie kramy wydzierżawiano niekiedy na okresy krótsze niż zwyczajowo przyjęte 3-letnie⁸⁷. Ogromną większość kramów jednakże wydzierżawiano regularnie, a arendy kramne płacone były zazwyczaj bardzo solidnie.

W latach osiemdziesiątych w rachunkach wyróżniano również dochód ze stolików przy kramach „drobnymi towarami handlujących”. W 1784 r. opłaty z nich ściągane przyniosły kasie miejskiej 177 zł dochodu. W roku następnym było to 117 zł, a w 1786 r. 108 zł i 15 groszy⁸⁸.

Ogólne dochody miasta z tytułu arend kramnych w omawianym okresie znacząco wzrosły, stając się główną pozycją po stronie wpływów w budżecie miejskim. W latach 1784-1786 wpływy do kasy miejskiej z tego tytułu wynosiły ok. 11-11.5 tys. zł rocznie, co stanowiło 31,5-39% dochodów kasy miasta⁸⁹.

(tamże, k. 52, 64v). Więcej o Danielu Lenkiewiczu zob. A. Pisanko-Borowik, *Testament Karola Topolskiego pocztmajstra białostockiego jako przyczynek do dziejów mieszczaństwa w XVIII wieku*, w: *Repatriacje i migracje ludności pogranicza w XX wieku*, s. 173-178.

⁸⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 88.

⁸⁵ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 52v, 55v, 65. Kramy te ekonomia grodzieńska wydzierżawiła nie wcześniej niż w 1777 r. Możliwe jest, że wynajmowała je również po 1783 r., na tym roku urywa się księga miejskich dyspartymentów podatkowych.

⁸⁶ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 19-19v, 26-26v.

⁸⁷ Np. kram „wnętrzny” nr 26 wydzierżawiono od 1 maja 1779 r. na rok, co odnotowano w postaci dopisku w dyspartymencie podatkowym za rok 1778 (LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 52).

⁸⁸ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2.

⁸⁹ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2.

b) *Dochód z kordegardy miejskiej*

Kordegardę miejską w omawianym okresie wykorzystywano niezgodnie z przeznaczeniem, tj. wynajmowano ją Żydom grodzieńskim zapewne na cele handlowe. Dochód z arendy kordegardy odnotowano w 1749 r. w pierwszym z zachowanych rachunków miejskich. Wówczas dzierżawił ją Żyd Dawid Zeilikowicz, który wpłacił w tymże roku do kasy miejskiej 72 zł „za lat trzy”. W 1751 r. odnotowano, że wpłacił on 24 złote. W 1752 i 1753 r. kordegardę dzierżawił Żyd Aron Abrahamowicz, który wpłacał do kasy miejskiej po 100 zł rocznie⁹⁰. Potem dochodu z wynajmowania kordegardy dokumenty nie odnotowują. Pewne informacje wskazują jednak, że mogła być ona wynajmowana i później. Prawdopodobnie dochód z wynajmu kordegardy został ujęty w innej kategorii łącznie z arendą kramną. W 1778 i 1781 r. odnotowano, że w kramie „wnętrznym” nr 29 funkcjonowała kordegarda pacholcza, tj. pomieszczenie dla pachółków miejskich, może urządzone tam z powodu wynajmowania kordegardy⁹¹.

c) *Dochody z karczem miejskich*

W omawianym okresie do miasta należało kilka karczem, które wynajmowano miejscowym Żydom. Niektóre z nich położone były w samym mieście, inne w należących do miasta wsiach miejskich. Dochód z nich, nazywany arendą, ściągano jak inne podatki dwoma ratami w marcu i wrześniu.

⁹⁰ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80, 85, 92.

⁹¹ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 52, 64v. Kram wewnętrzny nr 29 wynajmowano na cele handlowe jeszcze w latach 1775-1776. W roku 1778 i 1781 odnotowano: „pusta kordegarda pacholcza” (tamże, k. 19, 26, 52, 55, 64v). Moim zdaniem zapis ten może oznaczać, że kram nr 29 i wybudowany w latach 1751-1752 budynek kordegardy to ta sama budowla, która weszła w skład kompleksu handlowo-sądowo-administracyjnego zwanego potocznie budynkiem ratuszowym. Pewne jest, że i później traktowano kram nr 29 w inny sposób niż pozostałe. W latach 1784-1785 odnotowywano, że kramy zostały wynajęte na podstawie kontraktów wydanych przez komisję Boni Ordinis. Dochód zaś z wynajmu kramu nr 29 (54 zł rocznie) potraktowano jako odrębną kategorię, zaznaczając przy tym, że nie wszedł on do licytacji. Świadczy to pośrednio, że jego docelowe przeznaczenie było inne (LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1).

Według rachunków z lat 1749-1753 do miasta należał dom zwany karczmą miejską, który wraz z placem wynajmowano Żydowi Chaimowi Różańskiemu za 100 zł rocznie. W roku sejmowym 1752 za wynajem placu i budynku zapłacił on 200 zł⁹². Dokładna lokalizacja tej karczmy nie jest znana. Wydaje się, że budynek mógł spłonąć w pożarze z 1753 r. W źródłach późniejszych już go nie odnotowano. Plac znajdował się później we władaniu Wincentego Żylińskiego, rajcy i wielokrotnego burmistrza, który zapewne kupił go od miasta przed 1759 r.⁹³ Prawdopodobniej karczma znajdowała się między ulicami Mostową i Bernardyńską⁹⁴.

Inna karczma miejska znajdowała się we wsi miejskiej Małachowice-Hnojnica. Dochód z niej odnotowano począwszy od 1749 r. Niekiedy jednak nie traktowano go odrębnie jako arendy miejskiej, lecz zapisywano łącznie ze składką włóczną z tej wsi⁹⁵.

Począwszy od 1770 r., w rachunkach miejskich wzmiankowany jest dochód z karczmy we wsi miejskiej, Adamowiczach, a od 1775 r. dochód z karczem we wsiach miejskich: Grandzicze, Gibulicze i Ćwiklicze⁹⁶.

Wówczas wzmiankuje się również po raz pierwszy karczmę miejską w samym mieście przy Niemieckim Rynku. Stała się ona własnością miasta w wyniku wygrania procesu z właścicielami jurydyk w 1775 r. Poprzednio karczma ta należała do dominikanów grodzieńskich⁹⁷. Prawdopodobnie również karczma w Grandziczach stała się własnością miasta także w wyniku wygrania tego procesu. Poprzednio była ona własnością karmelitów bosych grodzieńskich⁹⁸.

⁹² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80, 83, 85, 88.

⁹³ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 88; nr 6, k. 1078-1081.

⁹⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 16, k. 289-290.

⁹⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80, 92; nr 6, k. 1069, 1081, 1086, 1088, 1091, 1094, 1097, 1107, 1108, 1112, 1114, 1117.

⁹⁶ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1086, 1117.

⁹⁷ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 15v.

⁹⁸ O karczmę karmelitów w Grandziczach magistrat spierał się już w 1754 r., *Писцовая книга гродненской экономики с прибавлениями изданная Вильенскою Коммиссею для разбора древнихъ актовъ*, ч. II, Вильна 1882, s. 272 (dalej: PKGE).

Pozostałe 3 karczmy nie były własnością miasta, chociaż i o nich wzmiankuje się jako o „karczmach miejskich folwarkowych”⁹⁹. Wiemy jednak, że karczma w Gibuliczach była własnością niejakiego Zaniewskiego¹⁰⁰. Karczma w Ćwikliczach należała natomiast do Tadeusza Klawy, rajcy, pisarza miejskiego, wielokrotnego burmistrza Grodna¹⁰¹. Karczma w Adamowiczach była własnością konwentu bernardynek grodzieńskich¹⁰². Jednakże miasto w 1774 r. zakupiło w tej wsi budynek z zamiarem przerobienia go na karczmę i nie wiadomo, czy wzmianki o karczmie w Adamowiczach po tejże dacie dotyczą karczmy bernardynek czy miejskiej, choć to drugie wydaje się bardziej prawdopodobne¹⁰³. Kasa miejska z tych karczem ściągała na mocy zawartych kontraktów opłaty zwanearendą, znacznie jednak niższe, niż z karczem należących do miasta¹⁰⁴. Raczej nie było to placowe, chociaż nie można wykluczyć, że karczmy te leżały na gruncie miejskim lub podległym jurysdykcji miasta, a jedynie opłata za prawo wyszynku w miejscowości podległej jurysdykcji miejskiej.

W latach 1749-1774 dochód kasy miejskiej z karczem należących do miasta był nieznaczny (110-300 zł)¹⁰⁵. Począwszy od 1775 r. ściągano sumy poważniejsze. Wówczas z tego tytułu na ratę marcową uzyskano 100 zł, a na wrześniową już 325 złotych. W 1776 r. uzyskano 750 złotych. Nie znamy tu jednak kwot uzyskanych z karczmy na Niemieckim Rynku i karczmy w Gibuliczach. W 1778 r. z arendy karczem do kasy miejskiej wpłynęło już 1550 zł¹⁰⁶. W latach 1784-

⁹⁹ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 53, 54, 65v, 66.

¹⁰⁰ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 53, 66.

¹⁰¹ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 20, 25, 53.

¹⁰² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1107, 1108, 1112.

¹⁰³ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1122.

¹⁰⁴ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 20, 26v, 53.

¹⁰⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80, 81, 83, 85, 88, 92; nr 6, k. 1079, 1081, 1084, 1086, 1088, 1091, 1094, 1097, 1108, 1112, 1114; LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 3, 4v, 6, 7v, 9, 10v, 11v, 12.

¹⁰⁶ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 12, 15v, 20, 22v, 26v, 48v, 53, 54, 60, 65v, 66. Prawdopodobnie karczma na Niemieckim Rynku nie była wynajmowana w latach 1775-1778, zapewne z powodu złego stanu budynku. W 1778 r. nie opłacono z niej czopowego. Arendowano ją z całą pewnością w 1781 r., kiedy to do kasy miejskiej

1786 wynajmowano karczmę na Niemieckim Rynku za 226 zł rocznie, zaś karczmy we wsiach miejskich za 2218 zł¹⁰⁷. Wydaje się, że sumy uzyskiwane z arendy karczem po 1778 r. szacować można na 1,5-2,5 tys. złotych. Sumę tę pomniejszyć należy początkowo o sumę czopowego opłacanego za karczmy z kasy miejskiej. W 1778 r. kasa miejska zapłaciła 38 zł czopowego. Jednakże później kontrakty dzierżawne podwyższono o czopowe¹⁰⁸.

d) *Dochód z dworku miejskiego*

Dworek zwany „miejskim” lub „ratuszowym” przy ul. Kalucieńskiej stanowił własność miasta od 1775 r., kiedy to przejęto go w wyniku wygrania procesu z właścicielami jurydyk wraz z wieloma innymi nieruchomościami z rąk grodzieńskiego konwentu dominikanów. Dochód z jego dzierżawy miasto czerpało począwszy od września 1775 r., kiedy to z tego tytułu wpłynęło do kasy miejskiej 81 zł 15 groszy. W roku następnym wydzierżawiono go za 200 zł wpłacanych do kasy miasta dwiema ratami. Identyczną sumę uzyskano w 1778 r.¹⁰⁹ Później wydzierżawiano go za sumę mniejszą. W latach 1785-1786 z jego wynajmu uzyskiwano 160 zł rocznie¹¹⁰.

3. Dochód z monopolu

W Grodnie monopol miasta stanowiły foralia, czyli opłaty pobierane od handlujących, zwane brukowym i targowym. Wybierano je na mocy przywilejów królewskich. Brukowe wybierano na mocy przywileju Zygmunta III z 20 października 1627 r., który zezwolił magistratowi pobierać myto po dwa szelągi od wozu towaru, z wyjątkiem wozów należących do szlachty i duchowień-

wpłynęło placowe z działki karczemnej (40 zł). Nie znamy jednak wartości tego kontraktu.

¹⁰⁷ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2.

¹⁰⁸ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 54; F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2.

¹⁰⁹ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 13, 21, 46.

¹¹⁰ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2v. W 1784 r. brak wykazanego dochodu. W 1785 r. wykazano 80 zł. W 1786 r. wykazano 160 zł dochodu rocznego, zaznaczając, że był on wydzierżawiony do 24 IV 1787 r.

stwa. Opłaty miano przeznaczać na budowę i utrzymanie bruków miejskich¹¹¹. Opłaty targowe wybierano na mocy przywileju na prawo magdeburskie. Jednakże wprost wspomina o nich dopiero przywilej królowej Bony z 1540 r., gdzie wyraźnie wzmiankuje się opłaty od sprzedanego towaru pobierane od handlujących poza terminami jarmarków¹¹². W 1629 r. król powierzył za zasługi wobec miasta dożywotnio administrację targowego „rynkowego” Hanusowi Fandeberkowi, wówczas burmistrzowi miasta¹¹³. Wdowa po nim Maryna Siemienowna 1 v. Piotrowa Ćwikliczowa 2 v. Hanusowa Fandeberkowa w 1640 r. swym testamentem przekazała przywilej na rzecz miasta¹¹⁴.

Według instruktarza z 1783 r. brukowe połączone było z targowym, co powodowało większe zróżnicowanie opłat w zależności od rodzaju przewożonego w wozach towaru. Wybierano targowe również od każdego konia kupieckiego z towarem oraz przekupek handlujących gotowanym mięsiwem i innymi wiktuałami. Ponadto opłaty targowe uiszczano od sprzedaży: śledzi, soli, grzybów, sera, jajek, zwierząt hodowlanych, dziczyzny, materiałów budowlanych, drewna, słomy, mebli, narzędzi rolniczych, kół do wozów i karet, sań i innych środków transportu¹¹⁵.

Monopolem miejskim były też miary i wagi. Pomierne wybierano od towarów mierzonych w garncach i beczkach, z wyjątkiem śledzi i soli. Wagowe wybierano od towarów ważonych w kamieniach¹¹⁶.

Magistrat wydzierzał wszystkie te dochody łącznie, początkowo na mocy rocznych, później 3-letnich kontraktów. Arendarzami byli głównie Żydzi grodzieńscy. Opłaty wnoszono dwiema ratami: marcową i wrześnieową. Rachunki z lat siedemdziesiątych XVIII w. odnotowują, że w skład arendy oprócz foraliów, wagi,

¹¹¹ AVAK, t. VII, Вильна 1874, cz. II A, nr 32 s. 109.

¹¹² AVAK, t. VII, cz. II A, nr 10 s. 73.

¹¹³ AVAK, t. VII, cz. II A, nr 34 s. 111-112; *Белоруссия в эпоху феодализма* Минск 1959, t. I, nr 145 s. 332-34.

¹¹⁴ НАНБ в Мiнску, F. 1761, op. 1, nr 1, k. 131v.

¹¹⁵ НАНБ в Мiнску, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 248-251. Zob. aneks.

¹¹⁶ НАНБ в Мiнску, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 248-251.

miednicy, garnca wchodziła także izba pod ratuszem. Dochody z tych monopolii w omawianym okresie były zróżnicowane. W latach 1751-1752 wyniosły 300 zł rocznie, w latach 1753-1772 – 400 zł rocznie. Począwszy od 1773 r. dochody z monopolii miejskich zaczęły systematycznie wzrastać. Wybrano wówczas 500 złotych. W roku następnym 1774 było to już 1100 zł, zaś w 1775 r. – 1200 złotych¹¹⁷.

Potem wydawaniem kontraktów zajęła się działająca w mieście od 1776 r. komisja Boni Ordinis i wpłacane sumy zaczęły gwałtownie rosnąć. Od tej pory przestano w miejskich dyspartymentach podatkowych wpisywać sumy należne miastu z tego tytułu. Prawdopodobnie na początku lat osiemdziesiątych suma kontraktu wynosiła 2600 zł rocznie¹¹⁸. W 1784 r. wybrano na mocy kontraktu 8210 zł, zaś w dwóch kolejnych latach po 7 tys. złotych. Wywindowane przez komisję Boni Ordinis sumy arendy okazały się nierealistyczne. W latach 1785-1786 z tego powodu obniżono raty dzierżawy o 1210 zł rocznie¹¹⁹. Zresztą, już wcześniej, w 1784 r. kontrahenci monopolii miejskich na mocy kontraktu z 23 XI 1783 r. zrzekli się go z powodu zbyt wygórowanej ceny¹²⁰. Podobnie było i później. W 1792 r. Żydzi grodzieńscy – Hirsz Jankielowicz, Neywach Abramowicz i Mejer Neywachowicz, kontrahenci targowego pomiernego, wagowego i brukowego, na mocy 6-letniego kontraktu komisji Boni Ordinis zwrócili się do konfederacji powiatu z prośbą o zwolnienie z kontraktu. Argumentowali, że wcześniej zwracali się bezskutecznie w tej sprawie do magistratu. Niewypłacalność argumentowali brakiem targów z powodu niepokojów w kraju, faktem, że nie odbyły się w mieście spodziewane przez nich zjazdy publiczne z powodów sesji Trybunału i obrad Sejmu. Skarżyli się również, że niemożliwością jest wybieranie wagowego, podczas gdy

¹¹⁷ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80, 81, 83, 85, 88; nr 6, k. 1079, 1081, 1084, 1086, 1088, 1091, 1094, 1097, 1107, 1108, 1112, 1114; LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 3, 3v, 6, 7v, 9, 10v, 12. W 1772 r. planowano wybrać 730 zł, jednakże w rachunkach odnotowano wpłatę 400 zł i 100 zł w remanencie.

¹¹⁸ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5841, k. 1.

¹¹⁹ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2.

¹²⁰ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5841, k. 1v.

„wszystkie wagi pozabierane przez żołnierzy polskich”. Twierdził też, że to nie oni pierwsi złamali kontrakt, lecz magistrat, który wbrew jego zapisom nie udzielił im dwóch pachotków do wybierania podatków¹²¹.

Mimo tych trudności faktem jest, że dochody z monopoli miejskich znacząco wzrosły z sum nieznaczących do poważnej pozycji w budżecie miasta. Wzrost dochodów z tego tytułu magistrat zawdzięczał działalności Komisji Boni Ordinis.

4. Podymne

Magistrat zaczął wybierać podymne jako odrębny podatek, jak się wydaje, dopiero po lustracji z 1775 r.¹²² Wcześniej podymne było opłacone przez magdeburgię bez ściągania w tym celu specjalnego podatku¹²³. W 1682 r. na podstawie abjuraty z 1667 r. mieszczanie z Żydami uiszczali podymne ze 194 dymów¹²⁴. W 1690 r. mieszczanie wraz z Żydami zaprzysięgli 90 dymów¹²⁵.

Od kiedy dokładnie kasa miejska zaczęła wybierać ten podatek, trudno jest stwierdzić. Z pewnością jeszcze nie w 1775 r. i prawdopodobnie również nie pobierano go w następnym roku¹²⁶. Wiadomo, że ściągano go już w 1778 r.¹²⁷ Podatek w samym mieście wy-

¹²¹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 15, k. 918-20.

¹²² NAHB w Mińsku, F. 1882, op. 1, nr 4, k. 1-6v.

¹²³ NAHB w Mińsku, F. 1761, op.1, nr 11, k. 80, 83, 86, 89, 90, 92; nr 6, k. 1098-1101, 1127; LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 1, k. 5279, k. 1-3. Według rachunków miejskich, nawet tych zachowanych w całości, podatek podymny nie był wybierany przez kasę miejską, chociaż był przez nią opłacany. Tylko jedna wzmianka może wskazywać, że podatek ten mógł być jednak przez miasto wybierany. W 1772 r. po stronie wydatków odnotowano: „za zasługi w mieście czynione pod konsystencją moskiewską w Grodnie p. Szamotule ławnikowi ustąpiono podymnego roku 1771 detrunkat 12 [zł]”. Może wzmianka ta dotyczy jednak sumy kontrybucyjnej z 1769 r., rozłożonej potem przez kasę miejską na dymy miejskie? Rachunki z lat 1769-1772 spisano zresztą dopiero w 1776 r. i wzmianka może być późniejsza.

¹²⁴ LPAH w Wilnie, F. 110, op. 1, nr 15, k. 1.

¹²⁵ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie 1690 r.*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2000, s. 94.

¹²⁶ LAPH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 12v-27.

¹²⁷ LAPH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 54.

bierano dwiema ratami przy okazji wyboru placowego¹²⁸. Z dymów podległych jurysdykcji miejskiej, znajdujących się we wsiach miejskich, wybierano go również dwiema ratami zapewne razem ze składką włóczną. Niektórzy ze szlacheckich właścicieli dymów we wsiach miejskich, będących pod jurysdykcją miejską lub spornych, płacili podymne razem z przedmieszczanami, inni odrębnie, wprost do kancelarii powiatowej. W 1778 r. według miejskiego dyspartymentu podatkowego zamierzano wybrać 861 zł podymnego, w tym 279 zł z miasta, resztę ze wsi miejskich¹²⁹.

5. Dochody z remanentu

Miasto Grodno nie dysponowało wystarczającymi środkami, by je w jakiś sposób lokować czy pożyczać. Wpływy z remanentu to dochody z niewpłaconych w terminie do kasy miejskiej podatków i innych należności objętych planami dochodów budżetowych, które zwrócono w późniejszym terminie. Wpływy te bardzo trudno jest oszacować czy wyróżnić w jakiś sposób z rachunków miejskich. Chociaż dosyć często odnotowywano w nich, kto i ile nie dopłacił w poszczególnych latach budżetowych, jednakże fragmentaryczność zachowanych źródeł i zwyczaj zapisywania spłacanych długów łącznie z dochodami z poszczególnych lat bez ich wyróżnienia, właściwie uniemożliwiają ich oszacowanie.

Nieco przybliżyć problem pozwalają nam jedynie sumaryczne dane z lat 1784-1786. Zadłużenie wobec kasy miejskiej z tytułu zaległych opłat wyniosło wówczas ogółem nieco ponad 23 828 zł – wobec 96 721 zł wszystkich wpływów osiągniętych przez kasę w ciągu tych trzech lat. Potencjalne dochody kasy miejskiej z remanentów budżetowych mogły być więc bardzo duże, podwyższając budżet roczny miasta nawet o 25%. Wiemy jednak, że nie były. Wpływy z tego tytułu wyniosły wówczas: w 1784 r. – 1543 zł 11 gr; w 1785 r. – 358 z 12 ¹/₂ gr; w 1786 r. – 328 zł 19 groszy. Wobec

¹²⁸ LAPH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 57-61.

¹²⁹ NAHB w Mińsku, F. 1282, op. 1, nr 13, k. 1066-1070; LAPH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 54.

ogólnej sumy zadłużenia wobec kasy miasta były to wpływy raczej niewielkie. Największymi dłużnikami kasy miasta byli mieszkańcy wsi miejskich i tu zapewne ściągalność długów była raczej niska¹³⁰.

6. Dochody incydentalne

Dochody kasy miejskiej, pochodzące ze sprzedawanych przez kasę magistratu nieruchomości przed 1775 r., należy zaliczyć do wpływów incydentalnych. Magistrat od czasu do czasu wchodził w posiadanie działek w mieście i gruntów uprawnych zazwyczaj po zmarłych i nieposiadających żadnych krewnych mieszczańskich, za długi do kasy miejskiej, również w wyniku szczęśliwych dla niego rozstrzygnięć sądowych w różnych spornych sprawach. Niekiedy były to sumy znaczne, np. w 1730 r. sprzedano 2 włóki gruntu w Grandziczach, przysądzone miastu dekretem komisarzkim za 600 zł¹³¹, czy też w 1742 r., kiedy to uzyskano ze sprzedaży 3 włók w Adamowiczach – 750 złotych¹³². Innym razem były to sumy drobne, jak 32 zł uzyskane w 1731 r. ze sprzedaży ćwierci włóki w Gibuliczach, którą magistrat przejął po zmarłej mieszczce¹³³. Również zachowane rachunki miejskie z omawianego okresu odnotowują niekiedy takie przychody. W 1753 r. odnotowano 100 zł przychodu za sprzedane przez magistrat pół włóki w Grandziczach¹³⁴. Od 1775 r. przychody z tego tytułu wzrosły znacząco, ponieważ magistrat odzyskał wówczas bardzo wiele włók i działek miejskich z rąk posesorów duchownych i szlacheckich¹³⁵. Wiele z tych nieruchomości zostało szybko sprzedanych i zastawionych, bowiem nieruchomości takie, szczególnie grunty uprawne, nie przynosiły miastu dochodu, a nawet generowały pewne koszty. Niestety, rachunki z tego okresu nie zachowały się. Trudno tu więc o konkretne sumy. Informacje o nich czerpiemy tylko z pojedyn-

¹³⁰ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2.

¹³¹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 7, k. 97-100.

¹³² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 8, k. 1057-66.

¹³³ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 7, k. 207-10

¹³⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 92.

¹³⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 1-7.

czych aktów sprzedaży i nielicznych wzmianek w dyspartymencie podatkowych.

Do wpływów incydentalnych należy zaliczyć również różne drobne dochody, jak np. 64 zł uzyskane w 1776 r. ze sprzedaży drzewa prokuratorowi miejskiemu, czy też 448 zł uzyskane w 1784 r. ze sprzedaży cechom i kahałowi sporządzonych kosztem kasy miejskiej 54 skórzanych wiaderek przeciwpożarowych¹³⁶.

II. Wydatki kasy miejskiej

1. Wydatki reprezentacyjne

Wydatki reprezentacyjne w zachowanych źródłach występują rzadko. Magistrat grodzieński, podobnie jak w innych miastach Rzeczypospolitej, z okazji jakiegoś ważnego wydarzenia, którym najczęściej był przyjazd do miasta znaczącej osoby lub rocznice koronacji, urządzał uroczyste iluminacje ratusza, strzelanie na wiat, wynajmował kapelę, urządzał poczęstunek.

W 1759 r. taką okazją był wjazd do miasta królewicza, syna Augusta III. Z tej okazji magistrat nakazał „uprzątnienie pospieszne bruku grodzieńskiego”, urządził też strzelanie z moździerzy na wiat, najwyraźniej kilkakrotne, bowiem w rachunkach odnotowano zapłatę „przenoszącym moździerze z miejsca na drugie”. Opłacono także jezuicką kapelę „z konsolacją”. Podobne wydatki w związku z przejazdem jego osoby odnotowano również w 1762 r. W tymże roku podobne powitanie urządzono hetmanowi¹³⁷.

Uroczyscie obchodzono wieść o elekcji Stanisława Augusta. Jeszcze okazalej obchodzono koronację królewską. Urządzono wielokrotne strzelanie na wiat z armat i moździerzy. Na ratuszu odbyło się przyjęcie, zaś sam budynek ratusza był „iluminowany” i ozdobiony „tryumfalnymi bramami i herbami JKMc i całej jego rodziny insygniami i różnymi inskrypcjami”. Odbyła się również msza dziękczynna w farze¹³⁸. Uroczyscie obchodzono rocznice ko-

¹³⁶ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1., nr 5818, k. 1-2v.

¹³⁷ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1., nr 5279, k. 1-3.

ronacji królewskiej, także imienin króla, zaś w czasach Antoniego Tyzenhauza również imieniny podskarbiego. Z zachowanych szczegółowych spisów wydatków kasy miejskiej z lat 1769-1775 wynika jednak, że w okresach szczególnie trudnych dla kasy miejskiej rezygnowano z tego rodzaju wydatków. Tak było w okresie konfederacji barskiej i związanego z nią uciążliwego stacjonowania oddziałów rosyjskich w Grodnie. W 1773 i 1774 r. wydatkowano po 40 zł na proch i 20 gr na knoty i saletrę z okazji rocznicy koronacji królewskiej¹³⁹. W 1775 r. uroczyste obchodzono kilka wydarzeń. Najwięcej wydano na imieniny króla (278 zł 6 gr). Urządzano strzelanie na wivat. Iluminowano wówczas ratusz. „Cyfre” projektował nie byle kto, bo architekt królewski Józef de Sacco. Również z pompą obchodzono rocznicę koronacji królewskiej. Nie obyło się bez iluminacji ratusza, wynajęto kapele, urządzono na ratuszu przyjęcie „dla przybyłych gości dystyngowanych”, których częstowano winem węgierskim i francuskim. Łącznie wydatkowano na to 115 zł i 8 groszy. W tymże roku wydatkowano też 20 zł na proch „na św. Antoni czasu bala”, a także obchodzono reasumpcję Trybunału, wydatkując na proch „podczas nabożeństwa i witania” 42 zł i 20 groszy¹⁴⁰.

2. Wydatki administracyjno-personalne

Magistrat Grodna utrzymywał kilkoro służby miejskiej. W omawianym okresie pracowało od 2 do 4 pachołków, zwanych niekiedy sługami miejskimi, zatrudnianych na podstawie kontraktów. Rachunki odnotowują niekiedy ich imiona i nazwiska¹⁴¹. Byli oni

¹³⁸ Supplement do „Kuriera Warszawskiego” z 3 X 1764, nr 79; z 5 XII 1764, nr 97. Cyt. za: J. Gordziejew, *Próby reform miejskich w Grodnie w okresie oświecenia*, s. 231.

¹³⁹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1122, 1124.

¹⁴⁰ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1125-28.

¹⁴¹ W latach 1749-1754, 1759, 1762-1763 miasto utrzymywało tylko 2 pachołków. W latach 1770-1772, 1775 było ich 3, a w latach 1773-1774 utrzymywano 4 pachołków miejskich. W latach 1749-1750 byli nimi Michał Wołk i Kazimierz Kobyliński. Odnotowano też Andrzeja Butokę, byłego pachołka. W 1759 r. odnotowano Michała i Jana, a w 1762 r. Michała i Józefa. W 1770 r. sługami miejskimi byli Antoni, Michał i Maciej, w 1771 r. Maciej, Michał i Marcin, w 1772 r. Marcin, Maciej i Jerzy, w 1773 r. Jerzy Szczerbowicz, Józef Podolanin, Maciej Jezierski, Jasko Odachowski,

używani do wszelkich posług miejskich. Pobierali wynagrodzenie zwane w źródłach jurgieltem, lenungiem, solarią lub rzadziej pensją. W latach 1751-1753 wynosiło ono 106 zł rocznie. W latach 1762, 1770-1775 płacono pachołkom 100 zł rocznie. Mniej zarabiał, utrzymywany przez cały omawiany okres, jenerał miejski, zwany też woźnym. W latach 1751-1753 płacono mu 32 zł rocznie, zaś w latach 1762, 1770-1775 – 50 złotych. Oprócz wynagrodzenia sługom miejskim i jenerałowi przysługiwało jednolite ubranie i obuwanie. Jego zakup i naprawy finansowano z kasy miasta. Zachowane wzmianki pozwalają nieco przybliżyć, jak ubierano sługi miejskie. Pachołkom i jenerałowi przysługiwało rocznie: po 2 pary butów, 2 pary przyszew, czapka i spodnie. W dłuższym zaś okresie także: pas, barwa, kontusz i kozuch. Nie zawsze były to rzeczy nowe, rachunki odnotowują wydatki na naprawę i przerobienie kozuchów i barw. W 1773 r. odnotowano, że słudzy miejscy obok barwy, żupanów i kozuchów otrzymali też kurtki. Co nieco wiadomo też o szczegółach tych strojów. Buty były podkute, spodnie płócienne, pasy harusowe. W 1773 r. odnotowano, że pachołkowie nosili pasy czerwone. Na barwę kupowano materiały określane enigmatycznie jako sukno, harus, płótno. W 1762 r. odnotowano, że pachołcy mieli barwę kosturową, co zapewne oznacza odcień żółci. Kolor żółty uważano wówczas za odpowiedni dla stanu mieszczańskiego. Barwy zdobiono lamówką, taśmą, odnotowano bowiem wydatki na szmuklerzy. W 1770 r. odnotowano, że obszlągi, czyli wyłogi były pasowe, w 1773 r., że czerwone. Odnotowano też zakup guzików do barwy. Jenerał miejski w 1762 r. nosił kireje podszytą wilkami. W latach 1771, 1774, 1775 odnotowano, że nosił on bekieszę¹⁴².

Znacznie wyższe wynagrodzenie pobierał mistrz miejski. W latach 1751-1753 oraz 1762-1763 wypłacano mu 126 zł 20 gr

w 1774 r. Bartłomiej Daynowicz, Mikołaj Paszkowski, Józef Podolanin, Jasko Odachowski, w 1775 r. Bartłomiej Daynowicz, Józef Podolanin, Mikołaj Paszkowski (NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80, 81, 83, 86, 90, 93, 94; nr 6, k. 1098-1003, 1120-1128; LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 1-3v).

¹⁴² NAHB w Mińsku, F. 1761, op1, nr 11, k. 80, 83, 84, 86, 90, 93, 94; nr 6, k. 1099-1103, 1120-1128; LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 1-3v.

rocznie. W 1774 r. katowi miejskiemu wypłacono 200 złotych¹⁴³. Oprócz wynagrodzenia rocznego miasto ponadto płaciło mistrzowi doraźnie za konkretne usługi. W 1749 r. kasa miejska wypłaciła mistrzowi za egzekucje bliżej niewyszczególnionych „delikwentów” 39 zł 8 groszy. W 1750 r. pobrał on za egzekucję niejakiego Wojciechowskiego 17 zł i 15 groszy¹⁴⁴. W 1759 r. kat otrzymał z kasy miejskiej 50 zł za egzekucję niejakich Dowzycowej, Makarewiczowej i Filończukowej¹⁴⁵. Władze miasta zapewniały mu też kwatery i opał na zimę¹⁴⁶.

Członkowie władz miasta, rajcy, ławnicy pełnili swoje funkcje bezpłatnie¹⁴⁷. Nie jest natomiast do końca pewne, jakie pensje otrzymywali oficjaliści miejscy: pisarz, kasjer i instygator. W zachowanych w komplecie rachunkach z lat 1770-1775 odnotowano takie wypłaty, jednakże – co dziwi – nie co roku. Wzmiankuje się tam tylko, że w latach 1773-1774 wypłacono po 24 zł rocznie instygatorowi miejskiemu. Inna wzmianka dotyczy pisarza radzieckiego Wawrzyńca Sobolewskiego, który w 1771 r. otrzymał z kasy miejskiej 100 zł „pensji rocznej”¹⁴⁸. W 1785 r. wspomina się o 500 zł zaległej pensji pisarza radzieckiego Daniela Lenkiewicza, nie wiadomo jednak, za jaki okres¹⁴⁹. Możliwe jest, że suma ta dotyczy rocznej wysokości wypłaty¹⁵⁰. Nie wiadomo, czy wypłatę otrzymy-

¹⁴³ NAHB w Mińsku, F. 1761, op1, nr 11, k. 86, 87, 80, 93; nr 6, k. 1099, 1100, 1102, 1121, 1124, 1128; LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 3, 3v.

¹⁴⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80, 83.

¹⁴⁵ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 1.

¹⁴⁶ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80, 92; nr 6, k. 1124; LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 2, 3. Mistrz miejski mieszkał w specjalnie zbudowanym w 1753 r. domu miejskim. Budynek ten, którego lokalizacja nie jest znana, wzmiankuje się również w latach 1762-1763. Natomiast w 1774 r. odnotowano 12 zł dodane do pensji kata „na stancję”.

¹⁴⁷ Wprost o tym Andrzej Franciszek Stoliński, rajca i wielokrotny prezydent miasta, który w 1775 r. napisał, że z racji sprawowanej funkcji nie otrzymał od 32 lat żadnej pensji. Rajcy otrzymywali niekiedy nagrody z kasy miejskiej za zasługi wobec miasta (NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1077).

¹⁴⁸ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1110, 1120, 1124.

¹⁴⁹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 464.

¹⁵⁰ Wydaje się, że konieczność wypłacenia wyższej pensji pisarzowi pojawiła się w wyniku spadku jego dochodów spowodowanych zapisem w konstytucji zabrania-

wali kasjerzy miejscy, bowiem łączyli oni tę funkcję z urzędem radzieckim. Możliwe jest, że zaczęto im płacić dopiero za czasów tzw. drugiej komisji Boni Ordinis. Wiemy, że na mocy jej decyzji w I połowie lat osiemdziesiątych XVIII w. 300 zł pensji rocznie otrzymywał kasjer Piotr Postolski¹⁵¹. Podobnie na mocy decyzji komisji Boni Ordinis pensję otrzymywał zatrudniany w latach 1777-1780, 1784-1786 prokurator miejski. Płacono mu z kasy miejskiej 800 zł rocznie¹⁵².

Pensje z kasy miejskiej otrzymywali też oficjaliści tzw. drugiej komisji Boni Ordinis, działającej w latach 1783-1786. Antoni Sawicki, regent komisji, otrzymywał 72 zł miesięcznie, cztery wozy drew co tydzień. Józef Żółtkowski, sekretarz komisji, otrzymywał z kasy miejskiej 36 zł pensji miesięcznie oraz dwa wozy drew na tydzień. Józef Porębski, instygator komisji, dostawał rocznie 6 czerwonych złotych¹⁵³.

Wydatki na kancelarię miejską obejmowały drobne kwoty na zakup papieru, świec, opału, opłacenie introligatora¹⁵⁴. W 1775 r. oprawiono „akta drogoszowskie”, czyli księgi miejskie z czasów pisarstwa Aleksandra Drogosza (1659-1677)¹⁵⁵.

3. Kontrybucje i ciężary wojskowe

W omawianym okresie wojna nie dotknęła miasta Grodna w sposób bezpośredni. Jednakże spore ciężary poniosło miasto w związku z konfederacją barską. Konfederaci w 1769 r. ściągali

jącym przyznańszlacheckich w księgach miejskich. W 1776 r. wspomina się o 1000 zł nagrody i rekompensaty za spadek dochodów pisarza radzieckiego Daniela Lenkiewicza. Nie była to zresztą gotówka, lecz darowano część sumy za kupioną przez pisarza od miasta kamienicę w Rynku. Możliwe, że w latach następnych pensję pisarską odliczano po prostu od długu winnego miastu (3 tys.) za tzw. kamienicę Cwikliczowską w Rynku (NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 14, k. 1272-5).

¹⁵¹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 14, k. 802-5.

¹⁵² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1194-5.

¹⁵³ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 941.

¹⁵⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 90; nr 6, k. 1099, 1101, 1122, 1127; LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 2, 3, 1.

¹⁵⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1077.

z miasta kontrybucję w wysokości 18 tysięcy zł polskich¹⁵⁶. Część tej sumy miasto pożyczyło od rajcy Karola Topolskiego¹⁵⁷, któremu w 1772 r. kasa miejska zwróciła 1926 zł długu zaciągniętego z tego tytułu oraz 497 zł odsetek¹⁵⁸. Marszałek konfederacji, Bierzyński (marszałek sieradzki), otrzymał też od magistratu podarunek wartości 96 zł, złożony z 3 par tureckich butów i 2 skór tureckich¹⁵⁹.

Dużym ciężarem dla mieszczan były obciążenia związane ze stacjonowaniem wojsk rosyjskich. Moskale utrzymywali w tym czasie w Grodnie spory garnizon. „Liczba moskiewskiego wojska w Grodnie teraz konsystująca blisko kilku tysięcy wynosi [...] po kilkunastu w jednej kwaterze stoi, a według zwyczaju żywić ich najuboższy gospodarz musi” – pisał 29 lutego 1772 r. Antoni Tyzenhauz do króla¹⁶⁰. Znaczne koszty ponosiła też kasa miejska. Część z tych wydatków to tzw. akomodacje¹⁶¹, czyli podarunki w naturze, rzadziej w gotówce dla dowódców wojskowych. Zwykle były to trunki: ratafia, wino węgierskie, wódka gdańska, ale także np. cytryny, cukier, łososie¹⁶². W rachunkach najczęściej wymienia się jednak tylko koszt podarunku, rzadko określając, czy była to gotówka czy też coś innego¹⁶³. Obdarowywano zapewne dla zapewnienia przychylności poszczególnych dowódców. Często też akomodacje były wymuszane przez oficerów „zbyt wiele podwód i dREW pretendujących” w zbyt krótkim czasie¹⁶⁴. Akomodacja z kasy miejskiej przysługiwała jedynie oficerom dowódcom poszczególnych oddziałów wojskowych, o czym świadczy fakt, że podczas rozliczania się ze stanu kasy miejskiej zakwestionowano zasadność wręczania podarunków adiutantom, regimentfelczerowi

¹⁵⁶ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 886-9.

¹⁵⁷ O Karolu Topolskim zob.: A. Pisanko-Borowik, *Testament Karola Topolskiego*, s. 173-178; też: Karol Topolski (?-1784) – pocztmajster białostocki i rajca grodzieński, w: *Słownik biograficzny białostocko-lomżyńsko-suwański*, z. 2, Białystok 2003, s. 148-150.

¹⁵⁸ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1101.

¹⁵⁹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1102.

¹⁶⁰ BCz w Krakowie, nr 715, k. 37.

¹⁶¹ Akomodacja – zdolność przystosowania się, giętkość w obcowaniu z ludźmi.

¹⁶² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1098, 1120.

¹⁶³ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1098, 1101, 1103, 1120.

¹⁶⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1102, 1120, 1121.

czy też podpułkownikowi rosyjskiemu Kochowskiemu „jako żadnej komendy nie mającemu”¹⁶⁵.

Kasa miejska ponosiła też koszty opału dla wojsk moskiewskich¹⁶⁶. Opłacała również koszt posłańców i listów wysyłanych przez oficerów rosyjskich do Ostrołeki, Tykocina, Raczek, Mostów, Bakalarzowa, Jałówki, Słonima, Pińska, Nieświeża, Knyszyna¹⁶⁷. Płacono też za siano, bieliznę utraconą podczas prania przez moskiewskiego generała, za moździerz, który zginął w jego kuchni, za stróżowanie w kuchniach oficerów moskiewskich, remont i wyposażenie lazaretu moskiewskiego, za przeróbki w stajni i inne. Poniesiono wydatki związane z organizowaniem balów przez rosyjskich generałów. Nakarmiono na koszt miasta aresztantów moskiewskich¹⁶⁸. W 1769 r. Moskale aresztowali i wywieźli jako zakładnika do Rotnicy Kazimierza Abramowicza, rajcę i wielokrotnego burmistrza miasta. Magistrat zmuszony był wydać 50 zł na poszukiwania i odwiezienie zbiegłego woźnicy pułkownika Drewicza, którego ucieczka była pretekstem do aresztowania¹⁶⁹.

Ogólne wydatki z kasy miejskiej z tytułu stacjonowania wojsk moskiewskich były znaczne w latach 1769, 1772-1773. W roku 1772 wyniosły one co najmniej 3103 zł, wliczając w tę sumę spłatę długu zaciągniętego na kontrybucję w 1769 r. W 1773 r. na Moskali wydatkowano co najmniej 689 złotych. W latach 1770-1771 wydatkowano na to jedynie drobne sumy. Ostatni wydatek związany ze stacjonowaniem wojsk moskiewskich odnotowano pod datą 10 stycznia 1774 r.¹⁷⁰ Poważniejsze wydają się jednak straty kasy miejskiej z tytułu nieściągniętych podatków, spowodowane zubożeniem „pospólstwa, podwodowaniem ustawnym, drow wożeniem, karmieniem wojska i opieraniem, tudzież upadkiem bydła, koni”. Długi te z lat 1769-1772 kasa miejska była zmuszona umorzyć¹⁷¹.

¹⁶⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1104.

¹⁶⁶ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1098, 1100, 1103, 1120.

¹⁶⁷ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1099, 1101, 1102, 1103, 1120, 1121.

¹⁶⁸ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1098-1103, 1120-1122.

¹⁶⁹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1098, 1104.

¹⁷⁰ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1098-1103, 1120-1122.

¹⁷¹ NAHB W Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1104.

Wojska moskiewskie przemaszerowały przez Grodno w 1762 r.¹⁷² Jednakże w zachowanych rachunkach z tego roku nie odnotowano żadnych wydatków poniesionych przez kasę miejską z tego tytułu¹⁷³.

Olbrzymią kontrybucję sięgającą kwoty 130 tys. zł wymusił z miasta rosyjski generał Paweł Cyjanow w 1794 r.¹⁷⁴ Jednakże zachowane spisy wydatków kasy miejskiej kończą się na 1775 r., stąd też o innych wydatkach magistratu związanych z sytuacją polityczno-militarną po tymże roku (szczególnie w latach 1791-1795) niewiele można powiedzieć.

4. Wymiar sprawiedliwości

Wydatki na wymiar sprawiedliwości były duże. Oprócz utrzymania kata obejmowały one również utrzymanie aresztu miejskiego oraz wydatki sądowe.

Wydatki sądowe w omawianym okresie były bardzo duże. Miasto toczyło bowiem wieloletnie procesy z właścicielami jurydyk przed sądami różnych instancji. Wymagało to opłacenia adwokatów, kosztów sądowych, zgromadzenia potrzebnych dokumentów, podarunków dla zapewnienia sobie przychylności różnych osób, kosztownych wyjazdów.

Pod koniec 1786 r. zatrudniono stałego plenipotentą w sądach zadwornych, Michała Krupowicza, porucznikowicza upitskiego, z pensją w wysokości 880 zł, płaconą dwiema ratami¹⁷⁵. Wcześniej, jak się wydaje, do każdej sprawy zatrudniano innego patrona. Koszta zatrudniania patronów były znaczne¹⁷⁶.

¹⁷² S. Załęcki, *Jezuici w Polsce*, t. IV, cz. III, *Kolegia i domy założone w drugiej dobie rządów Zygmunta III i za rządów Władysława IV 1608-1648*, Kraków 1905, s. 1244.

¹⁷³ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 3-3v.

¹⁷⁴ J. Urwanowicz, A. Woltanowski, *Kontrybucja grodzieńska generała Pawła Cyjanowa a spis ludności miasta z 1794 r.*, w: *Grodno w XVIII wieku. Miasto i ludność (na tle trendów rozwojowych od średniowiecza do 1939 roku)*, s. 45-59.

¹⁷⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 1010-11.

¹⁷⁶ W 1775 r. Starzyński, budowniczy grodzieński, otrzymał za reprezentowanie miasta przed asesorią w sprawie z właścicielami jurydyk 835 zł. Wałużynicz, strażnik połocki, otrzymał za reprezentowanie miasta przed asesorią w 1775 r. w sprawie z franciszkanami 167 zł 15 gr (NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6,

5. Wyjazdy

Wyjazdy przedstawicieli miasta w dalekie podróże podjęte „w interesie miejskim” były dość kosztowne. Najwięcej kosztowały wyjazdy na sprawy sądowe toczone w Warszawie. W 1773 r. za kilkutygodniowy pobyt w tym mieście kasa miejska zapłaciła 430 zł i 10 groszy¹⁷⁷. Inna podróż do Warszawy kosztowała w tymże roku 300 zł 18 groszy. W roku następnym zapłacono 336 złotych¹⁷⁸. W 1785 r. wyjazd do Warszawy i pobyt przedstawiciela miasta kosztował kasę miejską 788 zł¹⁷⁹. Z reguły nie wiemy, jakie wydatki składały się na te sumy. Koszty wyjazdu podaje się bowiem łącznie bez wyszczególniania konkretnie, na co pieniądze zostały wydane. Jednakże w przypadku wyjazdów szczególnie kosztownych przedkładano rachunki bardziej szczegółowe. W 1775 r. odbyła się finalna rozprawa przed sądem zadwornym w toczonym od 1746 r. procesie z właścicielami jurydyk. W tejże sprawie przedstawiciel magistratu Andrzej Franciszek Stoliński przebywał w stolicy aż 4 i pół miesiąca. Na wyjazd i pobyt wydatkowano wówczas z kasy miasta aż 4528 zł i 26 groszy. Na sumę tę w 47,5% składały się różnego rodzaju koszty sądowe wraz z opłatą patronów; 27,5% stanowiły wydatki na utrzymanie przedstawiciela miasta wraz z pachołkiem w stolicy oraz wynajęciem, oświetleniem i opaleniem stacji i kosztami wynajmu pojazdu; 11% stanowiły koszty podróży w obie strony. Różnego rodzaju „poczystki”, przyjęcia, akomodacje, podarunki stanowiły tylko 13,3% wydatkowanej sumy¹⁸⁰. Z kolei rachunek na podróż warszawską z 1785 r. przedstawiony przez Daniela Lenkiewicza, nie wykazuje żadnych kosztów podarunków. Niemal całą sumę wydatkował on na podróż w obie strony i pobyt w Warszawie

k. 1075-6). Budkiewicz za reprezentowanie miasta w czasie komisji mającej rozstrzygnąć spór z właścicielami jurydyk w 1754 r. otrzymał 210 zł. Glindzicz za reprezentowanie miasta w procesie z Hrebnickim, starostą micuńskim, otrzymał 35 zł (NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 94).

¹⁷⁷ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1121.

¹⁷⁸ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1075.

¹⁷⁹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 780-1.

¹⁸⁰ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1074-5.

przez 39 dni. Ciekawe są szczegółowe wydatki na utrzymanie. Otóż zaliczył on do nich m.in. koszty zakupu 2 par butów, 3 par pończoch, kokardy do włosów, także kosztu strzyżenia i golenia, naprawy szpady, którą uszkodził po drodze¹⁸¹.

6. Przyjęcia i podarunki

„Interes miejski” często wymagał zapewnienia sobie przychylności różnych organów sądowych i administracyjnych, oficerów okupacyjnych armii, lustratorów, komisarzy królewskich, wierzycieli kasy miejskiej. Wydatków tych w postaci różnych poczetek, akomodacji, podarunków nie sposób zresztą wydzielić w odrębną kategorię. Oddzielanie tego rodzaju wydatków od kosztów wyjazdów, spraw sądowych, kontrybucji wojskowych, obsługi długu komunalnego czy wydatków reprezentacyjnych z powodu enigmatyczności zapisów jest często niemożliwe. Nie wydaje się to zresztą celowe, bowiem zazwyczaj akomodacje i poczetki stanowiły nieodłączną i konieczną część wydatków na załatwienie konkretnej sprawy¹⁸².

Jednorazowe wydatki na przyjęcia i akomodacje nie wydają się duże, sięgając co najwyżej sumy kilkudziesięciu złotych. Niekiedy jednak zapewnienie sobie przychylności bywało dość kosztowne, bowiem załatwienie konkretnej sprawy często wymagało obdarowania pieniędzmi, prezentami, trunkami i wiktuałami wielu osób często kilkakrotnie¹⁸³.

7. Kościół i dobroczynność

Wydatki na dobroczynność w zachowanych rachunkach wymienia się sporadycznie. W 1749 r. odnotowano 8 zł i 2 szelągi przeznaczone księżom „ubogim pogorzałym ze Włoch”. W 1750 przeznaczono 17 zł 15 gr „ubogim więźniom tureckim”¹⁸⁴. W 1759

¹⁸¹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 781-2.

¹⁸² Zob. przypis 2.

¹⁸³ Tamże.

¹⁸⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80, 83.

przeznaczono 25 tynfów „księciu arabskiemu”¹⁸⁵. Datki te prawdopodobnie przekazywano za pośrednictwem jakiejś instytucji zakonnej, zapewne któregoś z grodzieńskich zakonów męskich. Miejsco wi ubodzy otrzymywali jedynie zwolnienie z opłaty podatków miejskich¹⁸⁶. Niekiedy, lecz raczej rzadko, zdarzało się, że udzielano wsparcia chorym członkom władz miejskich. W 1751 r. wypłacono 10 zł 16 gr i 2 szelągi „szlach[etne]mu P. [Mikołajowi Michałow] Szarakowskiemu in suplementum w chorobie”¹⁸⁷. Przez wiele lat pełnił on funkcję pisarza radzieckiego i rajcy¹⁸⁸.

Do działalności dobroczynnej kasy miejskiej zaliczyć można również koszty pogrzebów, figurujące w wydatkach kasy miejskiej bardzo rzadko. Na początku maja 1775 r., kiedy to zmarł mistrz miejski, miasto wydatkowało na jego pogrzeb 9 zł i 15 groszy¹⁸⁹. W 1759 r., kiedy wybuchła afera związana prawdopodobnie z dzieciobójstwem lub próbą spędzenia płodu, miasto zapłaciło tynfa za umycie i pochowanie dziecięcia. Po egzekucji winnych, niejakich Dowzycowej i Makarewiczowej wydano 8 tynfów na ich pogrzeb i msze św., odprawione w kościele Bernardynów, oraz tynfa i szostaka za zrobienie dla nich trumien. Trzecia z oskarżonych, niejaka Filończukowa przeżyła karę, zaś miasto zapłaciło felczerowi tynfa na „kurację po wyćwiczeniu tejże, okładanie winem”¹⁹⁰.

Wypłaty na rzecz instytucji kościelnych zdarzały się corocznie, lecz były to kwoty niewielkie. Na początku roku opłacano niewiel-

¹⁸⁵ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 2.

¹⁸⁶ Zob. Wpływy z placowego.

¹⁸⁷ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 86.

¹⁸⁸ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 5, k. 13, 41, 51v, 53, 63; nr 6, k. 13, 23; nr 7, k. 1, 279, 417, 497, 591; nr 8, k. 235; nr 933, 43, 126; nr 10, k. 29, 35, 99, 119, 179, 379, 403, 519. Jest to ostatnia wzmianka o nim jako o osobie żyjącej.

¹⁸⁹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1125. Na sumę tę składało się: 3 zł wypłacone proboszczowi na podzwonne i pogrzeb, 2 zł wypłacone organiście za prowadzenie ciała na cmentarz i dziadom za wykopanie dołu, 4 zł dostał stolarz za trumnę, 15 gr baba za umycie ciała. O pogrzebach w Grodnie zob.: A. Pisanko-Borowik, *Dyspozycje pogrzebowe mieszczan grodzieńskich w świetle ich testamentów (XVII-XVIII w.)*, w: *Małe miasta. Religie*, red. M. Zemło, Lublin-Supraśl 2006, s. 143-167.

¹⁹⁰ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 1.

ką, zazwyczaj kilkuzłotową kwotą mszę elekcyjną, odprawianą w farze po wyborze nowych burmistrzów, oraz organistę¹⁹¹.

Co roku opłacano też 15-16 zł do bractwa św. Izydora przy kaplicy karmelitów bosych we wsi miejskiej Grandzicze-Mączyn¹⁹². Może były to wypłaty z tytułu jakiegoś niewielkiego długu kasy miejskiej wobec bractwa? Pozostałe sumy wypłacane regularnie grodzieńskim zakonom i bractwom kościelnych to z pewnością prowizje od zaciągniętych długów.

8. Podatki państwowe

Kasa miejska opłacała podymne z dymów podległych jurysdykcji miejskiej, położonych zarówno w samym mieście, jak i we wsiach miejskich dwiema ratami, marcową i wrześniową. W latach 1749-1774 miasto opłacało na ratę sumy zróżnicowane sięgające od 157 zł 4 gr do 181 zł, a więc nie więcej niż 362 zł rocznie. Nie były to więc sumy znaczne¹⁹³.

Po wprowadzeniu nowej taryfy dymów w 1775 r. suma podatku, które miasto było zobowiązane wpłacać, znacznie wzrosła. Na wrześniową ratę podymnego w tymże roku kasa miejska wpłaciła 591 zł za dymy podległe jurysdykcji miejskiej położone we wsiach miejskich, zaś z dymów położonych w mieście i na Przedmieściu Zaniemeńskim opłaty w tymże roku uiszczali indywidualnie właściciele domów¹⁹⁴. Według nowej taryfy podymnego w mieście znaj-

¹⁹¹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80; nr 6, k. 1100, 1101.

¹⁹² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 83, 90; nr 6, k. 1098, 1100, 1101, 1120, 1123.

¹⁹³ Miasto w 1749 r. na ratę wrześniową z tego tytułu wypłaciło 172 zł 18 gr (z kwitowym i poczetką). W 1750 r. wpłacono podymne (z uchwałą i kwitowym) dwoma ratami w wysokości 172 i 181 złotych. W 1751 r. z tego tytułu z kwitowym wpłacono 166 zł 15 gr i 160 złotych. W latach 1752-1753 na obie raty wpłacono po 170 zł (z uchwałą i kwitowym). W 1762 r. wypłacono na ratę po 153 zł 10 gr i 3 zł 24 gr kwitowego. W latach 1770-1774 na obie raty wpłacono po 161 zł i 10 groszy. Także na ratę marcową roku następnego wpłacono identyczną kwotę (NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80, 83, 86, 89, 90, 92; nr 6, k. 1098-1101, 1121, 1124, 1126; LPAH w Wilnie, F. 1281, op. 1, nr 5279, k. 1-3v).

¹⁹⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1127.

dowało się 561 dymów. Jednakże niewiele z nich podlegało jurysdykcji miejskiej¹⁹⁵. W 1778 r. kasa miejska z miasta i Przedmieścia Zaniemeńskiego wpłacała jedynie 558 zł podymnego, podczas gdy z dymów podległych jurysdykcji magistratu, lecz położonych we wsiach miejskich, opłacano 1164 zł¹⁹⁶. Wpłacane sumy podymnego w następnym okresie nadal rosły, odzwierciedlając wzrost zasięgu jurysdykcji miejskiej, dokładniejszą rachunkowość, większą ściągalność podatków, także rozwój miasta. W 1784 r. wybrano 673 zł podymnego z miasta i 3374 zł i 11 groszy ze wsi miejskich. W 1785 r. odpowiednio 742 zł z miasta i 3304 zł ze wsi miejskich. W roku następnym, 1786 wybrano 784 zł podymnego z miasta i 1622 zł i 8 gr ze wsi miejskich. W tymże roku część tego podatku przedmieszczanie bezpośrednio wnieśli do kancelarii powiatowej¹⁹⁷. Wyraźna dysproporcja między sumami podymnego wpłacanymi z miasta i ze wsi miejskich jest tu odzwierciedleniem struktury jurysdykcyjnej. Według lustracji z 1789 r. spośród 546 dymów podległych jurysdykcji miejskiej aż 63.5% znajdowało się we wsiach miejskich, a nie w samym mieście. Tamże jurysdykcji magistratu podlegało ich zaledwie 18.8% (198-199 dymów) z 1054 dymów wymienionych przez lustrację¹⁹⁸.

Udział podymnego w wydatkach budżetowych po 1775 r. wzrastał. W latach 1784-1785 podymne to 11,5-12% wydatków kasy miejskiej¹⁹⁹.

9. Inwestycje komunalne

a) Bruki miejskie

W połowie XVIII w. jedną z głównych inwestycji podjętych przez miasto były bruki miejskie. Ich stan odzwierciedla powstały między

¹⁹⁵ NAHB w Mińsku, F. 1882, op. 1, nr 4, k. 1-4v.

¹⁹⁶ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 54. Wnioskowane na podstawie wysokości raty marcowej w dyspartymencie podatkowym.

¹⁹⁷ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-1v.

¹⁹⁸ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5280, k. 1-1v.

¹⁹⁹ Szacowane na podstawie wpływów z tytułu podymnego w stosunku do ogólnych dochodów kasy miasta (LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 2).

1750 a 1752 r. „Wymiar ulic bruków...”, gdzie tylko przy głównych ulicach odnotowano 7385 sążni bruku, wymagającego napraw²⁰⁰. Już w 1746 r. mówi się o wydatkach magistratu na erekcję nowych bruków²⁰¹. W zachowanych rachunkach wydatki na naprawę starych i erekcję nowych bruków pojawiają się stale od 1749 r., kiedy to odnotowano wydatek 20 zł 16 gr za reparację bruku nad Niemnem. Wyraźne ich nasilenie nastąpiło jednak w latach 1750-1753. W zachowanych rachunkach oprócz kosztów robocizny odnotowano również zakup narzędzi do brukowania ulic: motyk (1752), skrzyń do wożenia żwiru, ziemi do bruków (1753), „dwa koty żelazne do bruków robienia”, rydlówki (1774). W mieście nie było, jak się wydaje, zbyt wielu odpowiednich fachowców, bowiem obok brukarzy grodzieńskich odnotowano także majstrów z Wilna. Również później zatrudniani byli brukarze spoza Grodna. W 1774 r. w rachunkach odznaczono 10 zł wydane na podwodę dla sprawdzonego do miasta brukarza²⁰². Zachowane fragmentarycznie spisy wydatków nie pozwalają określić, jaką sumę łącznie na bruki wydano. Trudno jest również określić wydatkowane sumy w konkretnych latach, bowiem poza kosztami robocizny, inne poniesione na nie, np. wydatki na materiały, wożenie wody, kamieni, narzędzia traktowane są często w rachunkach łącznie z kosztami poniesionymi na inne inwestycje prowadzone w tym czasie.

Intensywne inwestycje w bruki miejskie na początku lat pięćdziesiątych XVIII w., kontynuowane również później, nie przyniosły jednak zdecydowanej poprawy złego ich stanu, gdyż mieszkańcy nie dbali o nie, co zauważyli obcy podróżnicy w 1752 i 1784 r.²⁰³

²⁰⁰ „Wymiar ulic bruków, przed pałacami pańskimi, dworami, dworkami, z juryzdykami do nich należącymi szlacheckimi, duchownymi, mie[j]jskimi, tudzież domami żydowskimi w mieście J. Kr. Mc. Grodzie reparaacyi potrzebnych” (AGAD, AR, dz. XVIII, nr 333, s. 1-4). Dokument ten opublikował J. Kowalczyk jako aneks do artykułu *Pałace i dwory późnobarokowe w mieście sejmowym Grodzie*, w: *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI-XVIII w.*, red. J. Lileyko, Lublin 2000, s. 467-470.

²⁰¹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 9, k. 379v.

²⁰² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80, 83, 86, 87, 90, 93; nr 6, k. 1099, 1123.

²⁰³ W. Schlemüller, *Dyaryusz podróży polskiej na sejm grodzieński roku pańskiego 1752 odbytej z rękopisu królewieckiego na widok publiczny przez Wacława Gizberta-Studnickiego archiwaryusza miasta Wilna wydany Dla użytku rodaków z łacińskiego na język*

Potwierdza to również wizja lokalna bruków przeprowadzona na żądanie wójta i magistratu w 1787 r., przed domami żydowskimi na ulicach: Jezierskiej, Skalimanowskiej, Mostowej, Kalucińskiej, Wileńskiej i w zaułku biegnącym z ulicy Mostowej, a więc na głównych traktach miasta. Według niej bruki od kilku lat nie były sprzątane i zawałone mocno ubitą mieszaniną błota i gnoju. Warstwa nieczystości, według tegoż dokumentu, w wielu miejscach sięgała 1-2 łokci litewskich grubości, a rynsztoki były brudne i pozatykane²⁰⁴. I była to zapewne prawda, jednakże fakt, że lustrowano bruki jedynie przed domami żydowskimi, zaś magistrat znajdował się wówczas w poważnym sporze z Żydami grodzieńskimi, pozwala podejrzewać, że jednak nieco przesadzono, a przynajmniej przypuszczać, że bruki przed domami chrześcijańskimi nie były w lepszym stanie²⁰⁵. Stan bruków w Grodnie stanowić będzie problem również w wieku następnym²⁰⁶. Kasa miejska w świetle zachowanych rachunków nie wydatkowała jednak żadnych sum na sprzątanie miasta, uważając to za obowiązek właścicieli posesji. Na koszt miasta bruki sprzątano jedynie doraźnie „pośpiesznie” przed przyjazdem jakiejś ważnej osobistości²⁰⁷.

Na stan bruków miejskich magistrat miał zresztą wpływ tylko częściowy, na co najbardziej wpływała niewątpliwie sytuacja jurysdykcyjna w mieście. To szlachecy i duchowni właściciele jurydyk mieli obowiązek brukowania do połowy szerokości ulic, do których przylegały ich nieruchomości. Wyraźnie mówi o tym dekret komisarski z 1754 r., który nakazał, aby „bruki [...] przeciw swojej posesyi placów do połowy ulicy brukowali i dla wygody swej reparowali”²⁰⁸.

polski prztłumaczył X. kanonik J. Rosołowski, „Litwa i Ruś”. Miesięcznik ilustrowany poświęcony kulturze, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu 1912, t. II, z. 1, s. 8; Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców, wstęp i oprac. W. Zawadzki, t. II, Warszawa 1963, s. 79-87.

²⁰⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 14, k. 182-85.

²⁰⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 862-64, 882-84, 976-79, 1114-1115.

²⁰⁶ Według raportu horodniczego z 1839 r. w Grodnie były wówczas 43 ulice i zaułki, z których tylko 20 było wybrukowanych, oraz 4 place publiczne, w tym dwa brukowane (NAHB w Grodnie, F. 1, op. 20, nr 3).

²⁰⁷ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 1.

²⁰⁸ PKGE, cz. II, s. 247, 252.

b) *Dom kata i szubienica miejska*

Warte zauważenia są też inwestycje związane z miejskim wymiarem sprawiedliwości. W 1749 r. umarł grodzieński kat miejski, niejaki Waksmański. Ponieważ o dobrego fachowca było trudno, magistrat sprowadził nowego kata z Prus z miasta Ełk. Od wdowy po dawnym mistrzu odkupiono za 14 zł 25 gr katowskie „instrumenta i miecz”. Kosztem 40 zł 5 gr wystawiono nową szubienicę miejską (1750). W 1753 r. dla mistrza miejskiego wybudowano nowy drewniany budynek mieszkalny o wartości 452 zł 9 groszy²⁰⁹. Również późniejsze rachunki świadczą o tym, że koszty napraw w domu kata, naprawy narzędzi katowskich należały do stałych pozycji w wydatkach kasy miejskiej²¹⁰.

c) *Więzienie miejskie*

Magistrat dbał też o stan miejskiego więzienia. Wśród zachowanych rachunków odnotowano zakup kłódki do turmy (1759), okucie kłody (1759) i inne wydatki na reperację więzienia, m.in. podmurowanie kraty (1762)²¹¹.

d) *Miary i wagi*

Wśród innych drobniejszych inwestycji miejskich warto zauważyć wydatki ponoszone na miary i wagi miejskie. Z zachowanych fragmentarycznie rachunków miejskich przewija się wyraźna troska magistratu o ich uporządkowanie. W 1762 r. wydano 43 zł 8 gr i 1 szeląg za reperację miednicy i garnca²¹². W 1770 r. odnotowano 17 zł wydane „za garce nowej miary”. W 1772 r. naprawa garnców kosztowała magistrat 4 złote. W 1773 r. wydano 24 zł na reperację „wagi i szalów w ratuszu”. W 1774 r. zapłacono 4 zł kowalowi za okucie ćwierci do mierzenia zboża oraz 6 zł „blacharzowi za garniec cechowy blaszany dla mierzenia wódek kontrahentom w mieście”²¹³.

²⁰⁹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 80-81, 83-84, 92.

²¹⁰ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 2.

²¹¹ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 1-3v.

²¹² LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 3.

²¹³ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1098, 1101, 1121, 1122.

e) *Kordegarda miejska*

Ważną inwestycją podjętą w tym czasie była budowa kordegardy miejskiej w latach 1751-1752. Jej lokalizacja nie jest znana. Wydaje się jednak, że wystawiono ją w głównym rynku miasta i stanowiła ona część kompleksu ratuszowego. W świetle zachowanych rachunków był to murowany budynek pokryty gontami, wyposażony w piece i komin. Na budowę wydatkowano 1265 zł 5 groszy²¹⁴.

f) *Ratusz i kramy*

Data powstania nowego ratusza jest problematyczna. Jeden z białoruskich historyków na podstawie wzmianki w jednej z XIX-wiecznych encyklopedii²¹⁵ rozpropagował datę 1784 r. jako czas powstania kompleksu obejmującego ratusz, kordegardę i halę targową²¹⁶. Ów parterowy klasycystyczny budynek ozdobiony piętrowymi ryzalitami z 6-kolumnowymi portykami znany jest z licznych zdjęć czy też z rysunku Napoleona Ordy²¹⁷. Kompleks ten znajdował się na głównym rynku miasta w miejscu, gdzie na wcześniejszych planach miasta umieszczony był poprzedni ratusz czy też raczej pozostałości po nim zajęte przez żydowskie kramy²¹⁸. Fakt,

²¹⁴ НАНВ в Мiнску, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 87, 89-90.

²¹⁵ *Encyklopedia powszechna*, t. X, Warszawa 1862, s. 750.

²¹⁶ J. Gordziejew, *Да пытання аб гісторыі гродзенскай ратушы (канец XV-XVIII стст.)*, „Краязнаўчыя запіскі” вып. 4, Гродна 1997, с. 57-65 (także wersja internetowa nieco poprawiona); tenże, *Użytkowanie przestrzeni miejskiej Grodna w XVIII wieku*, „Przegląd Wschodni” 7 (2001), z. 4 (28), s. 1080; tenże, *Próby reform miejskich w Grodnie w okresie oświecenia*, s. 243, tenże, *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, s. 70; tenże, *Гародня*, w: *Вялікае Княства Літоўскае. Энцыклапедыя*, т. I, Мiнск 2005, s. 515. W innych publikacjach jako data budowy pojawia się również data 1807 r. zob. Ю.А. Якимович, *Гродзенскія ратушы*, w: *Архітэктура Беларусі. Энцыклапедычны даведнік*, Мiнск 1993, с. 185. А. Гостев, А. Семенчук (*Королевский город Гродно. Путеводитель*, Мiнск 2006, с. 12) przyjmują datę 1784 r., zaś 1807 r. traktują jako datę przebudowy.

²¹⁷ Ю.А. Якимович, *Гродзенскія ратушы*, s. 185; Ю. Чантурия, *Градостроительное искусство Беларуси второй половины XVI-первой половины XIX в.*, Мiнск 2005, с. 91.

²¹⁸ РРВНА в Москве, F. 846, op. 16, nr 1466; nr 2187; SLHA w Dreźnie, Schr. VII, Fach. 90, nr 6.

że na tzw. planie Markiewicza z 1780 r., znanym nam z powstałej trzy lata później kopii, nie odznaczono budynku ratusza według tegoż autora, mógłby świadczyć, że oczyszczano wtedy plac pod nową budowlę²¹⁹. Twierdzeniom tym przeczy jednak wiele faktów. Moim zdaniem budowa kompleksu handlowo-sądowo-administracyjnego na grodzieńskim Rynku trwała wiele lat i warunkowana była nie tylko możliwościami finansowymi kasy miejskiej, ale również sporem własnościowym, który przez dziesięciolecia toczył magistrat z właścicielami kramów na głównym rynku miasta.

Stary grodzieński ratusz, znany nam z rycin przedstawiających panoramę miasta w latach 1567²²⁰ i 1600²²¹, został zniszczony przez Moskali prawdopodobnie w 1655 r.²²² Od tego też czasu obrady sądów miejskich odbywały się w domach prywatnych członków patrycjatu, landwójta i wójta²²³. Na problem ten zwrócono uwagę po przywróceniu miastu rangi sejmowej w 1673 r., w związku z chęcią uporządkowania miasta przed pierwszym sejmem z alternaty litewskiej. W 1675 r. komisja królewska obliczyła koszt budowy nowego ratusza na 4800 zł, które miano wybrać 4 ratami do końca 1676 r. Do składki przyłączyli się również Żydzi grodzieńscy, którzy mieli dać na ten cel 600 zł, 20 tys. cegieł oraz 100 solanek wapna²²⁴. Jednakże udało się zebrać tylko część potrzebnych środków i budowy nie podjęto. O konieczności odbudowy ratusza wspominają konstytucje z lat 1677 i 1678²²⁵. Komisarze królewscy rewidujący w latach 1679-1680 ekonomię grodzieńską, odłożyli tę sprawę do decyzji kolejnej komisji wyznaczonej przez sejm do wymierzenia placów na województwa i powiaty, która miała stworzyć podstawy do utworzenia bazy lokalowej dla posłów przyjeź-

²¹⁹ J. Gordziejew, *Próby reform miejskich w Grodnie w okresie oświecenia*, s. 243; tenże, *Да путання*, s. 57-65.

²²⁰ M. Czart., nr MNK XV, R. 7024.

²²¹ GPMH-A w Grodnie, nr 14379.

²²² NAHB w Mińsku, F. 1800, op. 1, nr 1, k. 6 (wzmianka z 21 VI 1659 r.).

²²³ NAHB w Mińsku, F. 1800, op. 1, nr 1, k. 6 i n.; Ossolineum, nr 5620/II, s. 37: AVAK, t. VII, cz. II A, nr 42 s. 133.

²²⁴ Ossolineum, nr 5620/II, s. 38-41.

²²⁵ VL, t. V s. 255 kol. 521; s. 305 kol. 625.

dżających do Grodna na sejmy²²⁶. Również kolejna konstytucja z 1690 r. wspomina o konieczności odbudowy ratusza, nakazując odzyskanie już zebranych pieniędzy i materiałów, które zostały zdefraudowane²²⁷. W tymże roku podjęto nawet pewne kroki sądowe, mające na celu odzyskanie tych środków, jednakże bez wielkiego skutku²²⁸.

Jedną z głównych przeszkód, jaką przed podjęciem odbudowy ratusza należało przewyciężyć, była kwestia kramów w głównym rynku miasta. Prawie przez wiek kwestia własności i przynależności jurysdykcyjnej położonych tam kramów była przedmiotem sporu między magistratem a dzierżącymi je Żydami grodzieńskimi, uniemożliwiając odbudowę ratusza. Już konstytucja sejmu z 1690 r. wyraźnie wiąże kwestię odbudowy ratusza z koniecznością usunięcia kramów żydowskich²²⁹. Zapewne kwestia ta pojawiła się jednak wcześniej, będąc jedną z przyczyn zaniechania budowy.

Po zniszczeniu ratusza w połowie XVII w. w jego ruinach funkcjonowało targowisko. Zapewne już przed zniszczeniem moskiewskim, podobnie jak w wielu innych miastach, budynek ratusza grodzieńskiego łączył funkcje handlowe i sądowo-administracyjne. Targowisko w ruinach dawnego ratusza odznaczono schematycznie na planie miasta z 1706 r. i oznaczono napisem „bazar”²³⁰. Podobnie jako miejsce handlowe oznaczono je na planie z 1758 r.²³¹ Jeden z podróżników w 1752 r. odnotował: „w środku [rynku] ruiny obszernego gmachu widać, gdzie kupcy swój towar rozkładają”²³². Wiemy, że targowisko było bezpłatne, chaotyczne. Na planie z 1753 r. wyraźnie zaznaczono liczne przybudówki do gmachu dawnego ratusza. Najwięcej od strony południowej i wschodniej²³³. Ży-

²²⁶ Ossolineum, nr 5620/II, s. 41-2.

²²⁷ VL, t. V s. 399 kol. 821.

²²⁸ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 3, k. 55v-56, 57-57v, 59, 90, 91v.

²²⁹ VL, t. V, s. 399 kol. 821.

²³⁰ RPWHA w Moskwie, F. 846, op. 16, nr 1466.

²³¹ RPWHA w Moskwie, F. 846, op. 16, nr 21 871.

²³² W. Schlemüller, *Dyaryusz*, s. 12.

²³³ SLHA w Dreźnie, Schr. VII, Fach. 90, nr 6. „das Rath Haus Corps de Garde, die Iuden kramens und dessen Gründe” (litery hh).

dzi budowali i naprawiali swe kramy bez pozwolenia magistratu. Z dokumentu z 1720 r. dowiadujemy się, że jeden z grodzieńskich Żydów, Zelman Berkowicz, kopiąc wykop pod fundamenty swojego kramu, „wyciąć kazał rury” sprowadzające wodę do studni miejskiej w rynku²³⁴. Przez wiele lat Żydzi nie płacili do miasta z tytułu posiadania kramów żadnych podatków²³⁵. Sprawy sądowe z tego tytułu ciągnęły się przed różnymi instancjami latami. Do realnej próby odbudowania ratusza doszło przed sejmem w 1730 r. Była to jednak próba nieudana. Skarzyli się później mieszczanie, że gdy „ratusza początek uczynili, we śródtku kramów, tyłem do ratusza przymurowanych, rusztowanie dawać i stary zepsowany mur mularzom zbijać kazali, obżałowani niewierni Żydzi nie dopuszczając, kamieniami cegłami na mularzów ciskali, od roboty odpędzali... żałującego burmistrza tumultem ostąpiwszy o śmierć przyprawić usiłowali...”²³⁶.

Ostatecznie sprawę rozpatrywała asesoria, która swym dekretem z 12 grudnia 1746 r. nakazała przeprowadzenie otaksowania kramów rynkowych. Uczyniła to specjalna komisja 17 lipca następnego roku. Rok później, 8 września w obecności Michała Massalskiego, kasztelana wileńskiego, hetmana polnego litewskiego, wójta i starosty grodzieńskiego zawarto ugodę między Żydami i magistratem, ostatecznie kończąca spór. Na jej mocy 23 kwietnia 1749 r. magistrat wszedł w posiadanie żydowskich kramów rynkowych za 9 tys. złotych polskich²³⁷. Trudno jest orzec, czy suma ta została wypłacona gotówką, czy też wliczono ją na poczet zaległych czynszów. To drugie wydaje się bardziej prawdopodobne²³⁸. Niektórzy z żydowskich kramarzy musieli jednak i później opierać się magistratowi, korzystając z protekcji magnackiej. Świadczy o tym zapis, że w 1753 r. kasa miejska wypłaciła Żydowi Todrynowi Samsonowiczowi, według ugody zawartej za mediacją podkanclerzego li-

²³⁴ AVAK, t. V, Вильна 1871, cz. II B, nr 14, s. 308.

²³⁵ AVAK, t. V, cz. II B, nr 14, s. 308; nr 17 s. 313.

²³⁶ AVAK, t. V, cz. II B, nr 17 s. 313; nr 18, s. 315.

²³⁷ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 14, k. 196-199.

²³⁸ W zachowanych rachunkach z raty septembrowej z 1749 r. i późniejszych brak wydatków na ten cel.

tewskiego, Michała Antoniego Sapiehy, 108 talarów (864 zł) „za odmurowane kramy”²³⁹.

Magistrat próbował przejąć też kontrolę nad kramami należącymi do chrześcijan: Felicjana Legatowicza, Michała Gimera i Wysockiego. W 1749 r. odnotowano, że ma się w tej sprawie odbyć finalna rozprawa przed sądem miejskim²⁴⁰. Nie stały się one jednak, jak kramy żydowskie, własnością miasta. Zmuszono jednak ich właścicieli do opłaty poziemnego²⁴¹.

Dopiero przejście kramów żydowskich w głównym rynku miasta umożliwiło budowę kompleksu handlowo-sądowo-administracyjnego, który umownie określić można mianem ratusza miejskiego. Środki na budowę uzyskiwano wynajmując kramy.

Magistrat, poczynszy od 1751 r., przez wiele lat inwestował w ich naprawę i budowę. Tę właśnie datę uznać należy za początek budowy na głównym rynku Grodna kompleksu obiektów komunalnych. Wydatkowano wówczas na reperację kramów miejskich 228 zł i 29 gr, za które kupiono dranice, wapno, cegły, drzewo, łąty i inne materiały oraz opłacono mularzy, cieśli, kowala i ich pomocników. W 1753 r. odnotowano 864 zł zapłaconej Żydowi Todrysowi Samsonowiczowi „za odmurowanie kramy ugody” oraz 42 zł wydane na remont dwóch innych kramów²⁴².

Szczegółowe rachunki wydatków urywają się po roku 1753. Z zachowanego spisu wydatków kasy miejskiej z II połowy 1759 r. wynika, że remont i przebudowa kramów miejskich była wówczas w pełnym toku. Nie zawsze określić możemy jednak, czy wzmiankowane wydatki na krokwie, łąty, dranice, cegłę, wapno, murłaty, wożenie wapna, dachówki, cegły, wody, piasku, dranic, czy też zapłata rzemieślnikom pracującym przy budowie dotyczą tylko wydatków na kramy miejskie, czy też może również budynku ratusza. W każdym razie zachowane rachunki wydatków znowu się urywają, zaś w roku 1762 budowa ratusza musiała być już mocno

²³⁹ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 92.

²⁴⁰ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 82.

²⁴¹ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 19v.

²⁴² NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 11, k. 85-6, 92, 94.

zaawansowana. Odnotowano bowiem obok wydatków na reperację kramów również wydatek w kwocie 2 zł i 22 groszy na „g[w]oździe do okien do ratusza” oraz 141 zł 26 gr wydatkowane „za szkło na okna do ratusza”²⁴³. W rachunkach z lat 1770-1775 wydatków na budowę ratusza już nie odnajdziemy. Inne wydatkowane kwoty wskazują bez żadnej wątpliwości, że budynek ratusza już istniał. W 1770 r. wydatkowano 8 zł „za zamek francuski do ratusza”, w 1773 r. 3 zł „za naprawienie zamku w szafie ratuszowej i klucz nowy”. W 1774 r. odnotowano wydatek 2 zł „za naprawienie okien w ratuszu”. 20 zł otrzymał wówczas mularz Jan Możejko „za poprawienie dachówki na dachu ratusznym”²⁴⁴. Mówi się również o sądach w ratuszu, o izbie pod ratuszem, o reperacji wagi i szalów „w ratuszu”, o iluminacji ratusza²⁴⁵. Jednocześnie w latach 1770-1775 regularnie wydatkowano kwoty na naprawę kramów²⁴⁶.

Wszystko wskazuje, że ratusz powstał w I połowie lat sześćdziesiątych XVIII w. (prawdopodobnie ukończono go w latach 1762-1763). Cały zaś kompleks, obejmujący ratusz, kordegardę, więzienie miejskie i zespół kramów, powstawał w ciągu wielu lat, począwszy od 1751 r. Jeszcze w 1786 r. odnotowano kramy „nowo przy-murowane”²⁴⁷. Przypuszczenia, że zespół kramów miejskich mógł zostać zburzony, o czym świadczyłby jego brak na planie z 1780 r., by zrobić miejsce pod nowy ratusz, ukończony rzekomo w 1784 r., są absurdalne²⁴⁸. Magistrat miałby zburzyć budowane, przerabiane i remontowane przez wiele lat wielkim kosztem kramy miejskie? Kramy, z których dochód sięgał wówczas ok. 1/3 budżetu miasta! Dysponujemy zresztą spisem dzierżawców kramów miejskich z lat 1780-1783, który świadczy, że nie zostały one zburzone²⁴⁹. Wiemy, że posiadały wówczas numery identyfikacyjne i owe numery są

²⁴³ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5279, k. 1-3.

²⁴⁴ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1099, 1121, 1122, 1124.

²⁴⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1084, 1086, 1088, 1091, 1094, 1097, 1121, 1122, 1125, 1126, 1127; LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 3, 6, 8, 9, 10v, 12.

²⁴⁶ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1099-1103, 1120-1128.

²⁴⁷ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2.

²⁴⁸ Zob. przypis 215.

²⁴⁹ LPAH w Wilnie, Sa, nr 3862, k. 55-6, 64v-65v.

tożsame z numerami stosowanymi w latach 1785-1786²⁵⁰. Z pewnością wzmianka o roku 1784 r. jako dacie powstania nowego ratusza, wiąże się z faktem, że tego roku po ponad 30-letniej przerwie obradował w mieście Sejm Rzeczypospolitej. Podejrzewać można z bardzo wielkim prawdopodobieństwem, że ratusz z tej okazji iluminowano, prawdopodobnie też odnowiono lub przebudowano. Nie można jednak tej daty traktować jako czasu jego powstania czy też szerzej jako daty budowy całego kompleksu handlowo-administracyjno-sądowego na głównym rynku miasta.

g) *Wodociąg i studnia miejska*

Zaopatrzenie w wodę odgrywało ważną rolę w życiu mieszkańców ówczesnych miast. W Grodnie zaopatrywano się w wodę z Niemna i jego dopływu Horodniczanki oraz ze studni. Liczbę wodonośników, których w II połowie XVIII w. odnotowano w mieście kilkudziesięciu, oraz nieliczne wzmianki o studniach przydomowych świadczą, że tych ostatnich było niewiele²⁵¹. Studnia publiczna w rynku stanowiła głównie zabezpieczenie przeciwpożarowe, a nie miejsce zaopatrzenia mieszkańców w wodę. Po raz pierwszy studnię publiczną wzmiankuje się w 1541 r. „A iżechmy słyszeli, że jest w mieście grodzieńskim niejako studnia, którą głupi mieszczanie gnojem i innemi plugastwy napełnili, rzecz miastu, zwłaszcza wody nie mającemu, bardzo potrzebną, chcemy i nakazujemy, aby koniecznie wychędożona była i żeby woda, można li rzec, z niej do rynku sprowadzona była” – czytamy w przywileju królowej Bony²⁵². W latach dwudziestych XVII w. Hanus Fandebek, rajca i wielokrotny burmistrz, na swój koszt zbudował wodo-

²⁵⁰ LPAH w Wilnie, F. 1282, op. 1, nr 5818, k. 1-2; Sa, nr 3862, k. 52.

²⁵¹ J. Urwanowicz, A. Woltanowski (*Grodno w 1794 r.: miasto i ludność*, w: *Miasto – region – społeczeństwo. Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Białystok 1992, s. 123) podają na podstawie spisu kontrybucyjnego z 1794 r., że w mieście było tylko 4 żydowskich woziwodów. Jednakże spis ten, oparty na wcześniejszej lustracji miasta, nie jest pełny. Lustracja z 1789 r. wymienia 37 żydowskich „wodonośników i inspektorów” (LPAH w Wilnie, Sa, nr 4869, k. 4-5v).

²⁵² AVAK, t. VII, cz. II A, nr 12 s. 77.

ciąg, doprowadzając rurami wodę do głównego rynku miasta, za co w nagrodę otrzymał w 1629 r. od króla przywilej na wybieranie targowego²⁵³. Owe rury doprowadzające wodę z Niemna do studni miejskiej w rynku zostały uszkodzone przez jednego z żydowskich kramarzy kopiącego fundamenty pod kram, o czym wzmiankuje się w 1720 r.²⁵⁴

W II połowie XVIII w. próbowano odbudować wodociąg. Budowę wodociągu miejskiego wzmiankuje się w jednym z pozwów z 1786 r. jako przykład niegospodarności w okresie działania tzw. drugiej komisji Boni Ordinis, a więc w latach 1783-1786. Według skarżących zarzucono wówczas rozpoczętą budowę studni miejskiej w rynku „...bez przewidzenia o skutkach nastąpić się mogących i dokładnego okalkulowania możności sprowadzenia i utrzymania przez maszynę rurami wody projekt ułożywszy...”. Według tego dokumentu bezskutecznie wydatkowano na ten cel z kasy miejskiej do 12 tys. złotych²⁵⁵. Rachunki wydatków z tego okresu nie zachowały się. Śladem po tej inwestycji był sporządzony kosztem miasta ocembrowany drewniany rezerwuar, położony gdzieś w pobliżu ujścia Horodniczanki do Niemna w okolicy Starego Zamku. W 1793 r. przeprowadzono wizję lokalną części wodociągu. Jeden z mieszczan Jakub Zaręka powyciągał bowiem z ziemi 23 drewniane rury wodociągowe (długości 5 i pół łokci każda), począwszy od lewego brzegu rz. Horodniczanki „do zamkowego muru” Starego Zamku. Część z nich posłużyła mu jako opał²⁵⁶.

Wodociągu miejskiego, zdaje się, nigdy nie ukończono. W 1789 r. powrócono do pomysłu wykopania studni w Rynku. Zawarto wówczas kontrakt z Johanem Jakubem Preysykiem. Baumajster za dwa tysiące złotych wypłacone z kasy miejskiej 4 ratami zobowiązał się wybudować studnię o „światłości” przynajmniej 5 łokci z dwoma pompami, w miejscu wskazanym przez magistrat do 1 kwietnia tegoż roku²⁵⁷. Studnię miejską odnajdziemy na licznych

²⁵³ AVAK, t. VII, cz. IIA, nr 34 s. 111.

²⁵⁴ AVAK, t. V, cz. IIB, nr 14, s. 308.

²⁵⁵ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 13, k. 942.

²⁵⁶ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 15, k. 1289-90.

²⁵⁷ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 14, k. 719-20.

planach miasta. Znajdowała się ona w głównym rynku miasta między wylotem ulicy Wileńskiej a kompleksem ratuszowym²⁵⁸.

10. Obsługa zadłużenia

Ważne miejsce w corocznych wydatkach kasy miejskiej zajmowała spłata długów. Analiza zachowanych rachunków wykazuje, iż w przypadku konieczności pilnego wydatkowania przez kasę miejską większych sum, z reguły zaciągano pożyczki u szlachty, miejscowych konwentów zakonnych lub członków patrycjatu. Pożyczano zwykle na 7 lub 10% w skali roku. Spłaty większych sum ciągnęły się latami. Koszty obsługi zadłużenia w stosunku do planowanych i uzyskiwanych dochodów były olbrzymie. Najpełniejsze dane posiadamy tu z I połowy lat siedemdziesiątych XVIII w.²⁵⁹

Koszt obsługi długu kasy miejskiej Grodna w latach 1770-1775
w świetle rozliczeń kasjerów magistratowych

Rok budżetowy	Dochód roczny kasy (zł pol./gr)	Roczne wydatki kasy (zł pol./gr)	Koszt obsługi długu		
			Wydatkowana suma (zł pol./gr)	% dochodu rocznego	% rocznych wydatków kasy
1770	4893.1	2871	1274.6	26.04	44,37
1771	5199.10	2989	1414,6	27.2	47,31
1772	4630.12	8542	5866.6	126.69	68,67
1773	5280.24	4830.21	2065.4	39.1	42,74
1774	6378.12	4335.19	2065.4	32.37	47,62
1775	5674.24	7308.21	2940.14	51.82	40,22
Średnio w latach 1770-1775	5342 zł	–	2604	48.74%	50,6%

Źródło: NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1078-1132.

²⁵⁸ RPWHA w Moskwie, F. 846, op. 16, nr 21 874 (1793 r.); nr 21 874 (1795 r.), F. 349, op. 12, nr 1485 (1812 r.).

²⁵⁹ Zob. przypis 2.

Zwykle miasto zadowalało się tylko spłatą prowizji rocznej. Z uwagi na fragmentaryczność zachowanych źródeł oraz enigmatyczne zapisy w rachunkach miejskich określenie rzeczywistego zadłużenia w danym roku budżetowym jest najczęściej niemożliwe. Najpełniejsze dane posiadamy tu z 1773 r. Miasto wówczas wypłaciło jedynie odsetki 8 wierzycielom. Rzeczywista wielkość zadłużenia wyniosła w tym roku 26 tysięcy zł polskich, pięciokrotnie przekraczając dochody roczne! Rozumiemy więc, iż zadłużenie było problemem istotnym²⁶⁰.

*

Ogólne kwoty dochodów wynikające z rocznych zestawień rachunków miasta Grodna w omawianym okresie znacząco wzrosły z kilku tysięcy w latach 1749-1774, osiągając 30-35 tys. rocznie w latach 1784-1786. Struktura wpływów w latach 1749-1786 uległa znaczącym zmianom. O ile w początku omawianego okresu dochody miasta opierały się głównie na ściąganych od mieszczan i przedmieszczan podatkach, o tyle w końcu omawianego okresu największe znaczenie dla budżetu miejskiego miały dochody z dzierżawy majątku własnego miasta i monopolii miejskich. W 1785 r. dochody te przyniosły miastu 19 625 zł, co stanowiło 61% wszystkich wpływów. Podobnie w 1786 r. dzierżawy przyniosły miastu 19 055 zł i 15 gr dochodu, co stanowiło 65% wszystkich wpływów kasy miejskiej. Tak znaczące zmiany struktury budżetu miasta wynikły z kilku przyczyn. Największe znaczenie miało odzyskanie przez magistrat w 1749 r. kramów w głównym rynku miasta i intensywne inwestycje w tę część majątku komunalnego, co miało miejsce szczególnie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVIII w. Nie zaniechano ich i później. Dochody z dzierżawy kramów stanowiły przez cały badany okres podstawę budżetu Grodna, sięgając w latach osiemdziesiątych XVIII w. 1/3 wszystkich wpływów kasy miejskiej. Duży wpływ na zmianę struktury dochodów miejskich miał też fakt wygrania procesu z właścicielami jurydyk w 1775 r., co

²⁶⁰ NAHB w Mińsku, F. 1761, op. 1, nr 6, k. 1106-1109, 1120-1122.

zaowocowało przywróceniem jurysdykcji miejskiej nad licznymi działkami oraz gruntami uprawnionymi i wprost przekładało się na wzrost dochodów z czynszów i placowego oraz powiększeniem majątku komunalnego o 3 karczmy, dworek i liczne nieruchomości. Wygrana miasta w procesie z właścicielami jurydyk toczącym się przed asesorią w 1775 r. zbiegła się w czasie z lustracją miasta, co doprowadziło do wzrostu liczby i zdyscyplinowania płatników. Szczególnie wpływ lustracji z 1775 r. na wzrost dochodów nie wydaje się dotąd dostrzeżony i doceniony. Warto zauważyć, że wszystkie te działania podjął magistrat Grodna przed, a niekiedy na długo przed powołaniem komisji Boni Ordinis. Ta ostatnia, przejmując z rąk magistratu kompetencję do wydawania kontraktów na arendy i monopole miejskie, przyczyniła się do wywindowania sum osiągniętych przez kasę miejską z dzierżaw majątku własnego i monopoli miejskich, niekiedy zresztą do wysokości niemożliwej do ściągnięcia. Warto jednak zauważyć, że działania podobne podjął sam magistrat, przed powstaniem komisji Boni Ordinis, co niejako umniejsza rolę, jaką spełniła, nie negując jej zasług w uporządkowaniu miasta.

ANEKS

Instruktarz miasta JKM Grodna na mocy praw, przywilejów, dekretów komisarskich i asesorskich W Ks. Lit. do wybierania prowentów: pomiernego, wagowego, brukowego, targowego tak w mieście JKM Grodnie, jako też na przedmieściach kontrahentom arendownym, przy wydanym kontrakcie roku 1783 miesiąca novembra 23 dnia sporządzony

 pomierne ^agrosze, szelągi^a:

od garca wódki prostej grosz 1, od garca wódki lutrowanej gr 1 i szelągów półtora, od garca miodu pszaśnego i lipcu gr 1, od garca miodu syconego szeląg 1, od garca oleju gr 1, od garca octu szeląg 1, od garca

^{a-a} Nadpisane.

smoły szeląg 1, od garca dziekciu szeląg 1, od beczki piwa przywoźnego ordynaryjnego groszy 3, od beczki piwa przywoźnego dubeltowego gr 6, od beczki pszenicy [k. 249] gr 8, od beczki żyta gr 8, od beczki jęczmienia gr 8, od beczki gryki gr 8, od beczki owsa gr 8, od beczki słodcu gr 8, od beczki grochu gr 8, od beczki bobu gr 8, od beczki saczewski gr 8, od beczki lnianego nasienia gr 8, od ^bbeczki^b konopnego nasienia gr 8, od beczki gorczycy gr 8, od beczki maku gr 8, od beczki gruszek gr 8, od beczki jabłek gr 8, od beczki wiszen gr 8, od beczki orzechów gr 8

wagowe^c:

od kamienia łaju gr 6, od kamienia wosku gr 6, od kamienia mydła gr 6, odkamienia lnu gr 6, od kamienia pięki konopnej gr 6, od kamienia miedzi, cyny lub ołowiu gr 6, od kamienia kawy gr 6, od kamienia rozynków, ditto fig, ditto migdałów, ditto pieprzu, ditto imbiru, ditto ryżu, ditto krup perłowych, ditto orzechów tureckich, ditto włoskich, ditto syra holenderskiego etc etc od kamienia gr 6, Continuator wagowe grosze szelągi. Od hanyżu kamienia jednego gr 6, od kamienia oliwy gr 6, od kamienia bawełny gr 6, od kamienia wełny gr 6, od kamienia chmielu gr 6, od kamienia żelaza gr 6, od kamienia ryby wielkiej jako to: od kamienia jesietrzyny, ditto wiziny, ditto biełuchy, ditto sominy, ditto łososia, ditto sztokwiszu, ditto dorszu, ditto szczupaków, ditto leszczy, ditto sandaków, ditto, okuniów, ditto węgorzów, ditto minogów, ditto fląderek od kamienia gr 6, od kamienia ryby drobnej gr 4, od kamienia ryby suchej lub solonej gr 4, od kamienia sadła słoniny i wieprzowiny gr 6, od kamienia świec [k. 250] przywoźnych gr 6, od kamienia gipsu gr 1

brukowe targowe^d:

Od beczki soli gr 6, od beczki śledzi ordynaryjnych gr 6, od achtela śledzi holenderskich gr 3, od krągu kół wozowych gr 2, od sań ordynaryjnych sztuki jednej gr 2, wasągu kolasy prostej z osiami gr 2, od krągu kół karecianyich gr 6, od wozu żerdzi lub łat gr 2, od wozu kołów do grodzby gr 1, od wozu chrustu do grodzby gr 1, od fury słomy szelągów półtora, od wozu dranic gr 2, od wozu węglów gr 3, od wozu łyk łubia gr 2, od wozu naczynia bednarskiego gr 15, od wozu naczynia

^{b-b} Nadpisane.

^c Wyraz podkreślony.

^d Dwa wyrazy podkreślone.

tokarskiego gr 15. Continuator brukowe targowe grosze szelągi. Od wozu sieczki gr 2, od wozu mchu gr 1, od wozu gar[n]ków ordynaryjnych gr 3, od wozu gar[n]ków polewanych gr 15, od wozu kafli przywoźnych gr 15, od wozu wapna niegaszonego gr 6, od wozu płótna lub sukna prostego gr 15, od wozu szkła gr 15, od wozu warzywa różnego gr 2, od wozu tarcic gr 6, od kozucha lub siermięgi gr 1, od bunta grzybów gr 1, od faski masła gr 3, od kopy syrów gr 2, od kopy jajec gr 1, od wołu lub konia sprzedanego gr 6, od cielęcia, podjałówka i owcy gr 3, od wieprza karmnego gr 6, od wieprza nadwornego gr 3, od skóry wołowej i jałowiczej gr 3, od skór małych, podjałówka, cielęcia i owcy gr 1, od konia kupieckiego pod towarem gr 3, od ptastwa różnego od sztuki po szelągu 1, od ptastwa dzikiego drobnego jako to jemiełuszek i innych od sztuk 30 szeląg 1, ditto większego [od] sztuki jednej szeląg 1, od sarny sztuki jednej gr 3, od zająca sztuki jednej gr 1, od tysiąca cegły palonej gr 3, od tysiąca dachówki [k. 251] gr 6, od płyta drewna na opał gr 15, ditto na budowie drzewa zdatnego kopy jednej gr 30, od kopy gonty szeląg 1, od tuzina krzesel przywoźnych stolarskiej roboty gr 30, ditto od czterech kanap gr 30, od kantorka jednego, komody etc gr 60, od nóżka jednego gr 1, od stołków ordynaryjnych dwunastu gr 4, od stolika stolarskiej roboty fernierowanego gr 3, ditto od ordynaryjnego gr 1, od pary szoszników gr 1, od kosy jednej szelągów półtora, od ^{e-e} roboty stolarskiej przywoźnej szeląg 1, od półkoszka jednego szeląg 1, od kałamaszki albo wózka z kołami dzwoniastymi gr 8, ditto zaś wasąg bez kół gr 4, ^f od przekupek na bruku siedzących^f z różnemi wiktualiami i mięsiwem gotowanym od dnia gr 1, od rzeszota jednego po szelągu 1, od sita włosianego gr 1, od skrzyni szkła taflowego gr 8.

U takowego instruktarza przy wyciśnionej na kustodyi pieczęci komisyjnej podpisy rąk JWW komisarzów w te słowa: Ignacy Oskierka kanonik wileński komisarz przydujący mp Antoni Suchodolski skarbnik WXLitt komisarz Boni Ordinis. Józef Dziekoński skarbnik wołkowskiego skarbu W Ks. Litt komisarz i Boni Ordinis. Antoni Wołłowicz szambelan JKM komisarz Boni Ordinis.

^{e-e} W źródle okienko.

^{f-f} Fragment powtórzony dwukrotnie, drugi z nich podkreślony. Prawdopodobnie koniec strony woryginalu.

PRZEMYSŁAW BOROWIK

Obciążenia podatkowe mieszczan ekonomii grodzieńskiej w czasach Antoniego Tyzenhauza

Można by się zastanawiać, co było celem gospodarki prowadzonej przez Antoniego Tyzenhauza w dobrach stołowych na Litwie. Czy była to reforma ekonomii królewskich, czy tylko dochodów z nich? Pewne jest natomiast, że jedna bez drugiej nie mogła się obejść. Jeśli jednak pamiętać, że dochody z wszystkich ekonomii królewskich na Litwie nigdy przed Tyzenhauzem nie wynosiły więcej niż 650 tys. złotych, to nie bez znaczenia okaże się fakt, że podskarbi nadworny zobowiązał się wypłacać i wypłacał sumy znacznie większe¹. Już rachunki z początków jego administracji z roku gospodarczego 1766/1767 wykazują dla ekonomii grodzieńskiej i olickiej ponad 575 tysięcy złotych dochodu². W 1783 r. dla samej tylko ekonomii grodzieńskiej było to już ponad 634 tysiące, nie licząc zysków z krescencji dworskiej szacowanej przez Stanisława Kościałkowskiego na 240-300 tys. złotych³. Później były to sumy jeszcze większe⁴.

¹ S. Kościałkowski, *Ze studiów nad dziejami ekonomii królewskich na Litwie*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1911-1914, t. V, s. 145-146.

² AGAD, AK, III/180, k. 8.

³ S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz, podskarbi nadworny litewski*, t. II, Londyn 1971, s. 67; S. Kościałkowski, *Ze studiów nad dziejami*, s. 146.

⁴ AGAD, Zb. Popielów, 307, k. 57; 308, k. 12-13.

Fakt, że dochód z krescencji folwarcznych w stosunku do ogółu dochodów wynosił dla ekonomii grodzieńskiej 32,1% i w żadnej z ekonomii, oprócz niewielkiej ekonomii olickiej, nie przekraczał jednej trzeciej dochodów, świadczy, że podstawę zysków stanowiły w czasach Tyzenhauza i po nim wciąż dochody pieniężne związane z większym niż dotąd obciążeniem ludności. Dotyczy to także, najbardziej nas tu interesujących, mieszkańców miasteczek ekonomicznych⁵.

Czynsze

Płaciło się je, jak wspomina eksplikacja na jedną z suplik z 1777 r., w zależności od gatunku ziemi⁶. Według badań Kościałkowskiego wynosiły one w ekonomii grodzieńskiej, w zależności od „gatunku, pozycji i przysady” ziemi, od 17 do 54 złotych za włókę⁷. Na podstawie rewizji z 1679/1680 r. można sądzić, że przed Tyzenhauzem czynsze z włók miejskich były niższe niż u włościan. Za jego czasów takiego rozróżnienia już nie spotkamy⁸. Czynsze w czasach Tyzenhauza znacznie podniesiono: „Z włóki czynszu po złotych 5 płaciłm, dopiero płaciłm po zł 20 oprócz komunalnego i na placu toż samo płaciłm po groszy 12, dopiero z obudowanego placu płaciłm zł 2, sprzężajnego zł 1 i groszy 15, z włók wakujących musimy płacić po zł 10...” – pisali ok. 1783-1784 r. mieszczanie nowodworscy. O podwyżce mówią też supliki z Lipska, Sokół-

⁵ S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. II, s. 67; S. Kościałkowski, *Ze studiów nad dziejami*, s. 146.

⁶ AGAD, AK, III/191, k.17.

⁷ S. Kościałkowski, *Ze studiów nad dziejami*, s. 148.

⁸ Ossolineum, nr 5620/II. J. Jurkiewicz stwierdza, że czynsze w ekonomii grodzieńskiej wynosząc 10-30 zł z włóki, były w porównaniu z innymi ekonomiami dość wysokie, jednakże podana przez niego wysokość czynszów, zdaje się, nie dotyczy włók miejskich, z których najczęściej sięgały one dolnej granicy tych sum (J. Jurkiewicz, *Czynsz i pańszczyzna w ekonomiach królewskich w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII – pierwszej połowie XVIII wieku*, w: *Przemiany w Polsce, Rosji, na Ukrainie, Białorusi i Litwie (druga połowa XVII – pierwsza XVIII w.)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 44).

ki, Odelska i Kuźnicy⁹. Administracja zresztą wcale temu nie zaprzeczała: „prawda że droższy czynsz..., ale kiedyś hiberne, zielone, podatek od zasiewów, wiktowe i ekspensowe... od nich wybierano...”¹⁰. Znany jest nam wymiar czynszów płaconych w 1786 r. w miasteczkach trzech zachodnich guberni ekonomii grodzieńskiej. Przedstawiają one ogólne sumy płacone z konkretnych miejscowości znacząco mniejsze, niż znane nam z sumariusza inwentarza z 1777 r. Wydaje się więc, że po 1780 r. i tu nastąpiła jakaś znacząca obniżka¹¹. Oczywiście czynsze z placów, ogrodów i włók przyjemnych płacili wszyscy gospodarze w zależności od tego, ile gruntu konkretny gospodarz posiadał i uprawiał. Łąki i pastwiska natomiast z reguły opłacało wspólnie całe miasto. Zdarzało się też, że za grunty uprawiane przez Żydów płaciła cała gmina żydowska, a nie konkretni gospodarze¹². Jak się wydaje, czynsze w czasach Tyzenhauza zostały znacznie, nieraz kilkakrotnie, podwyższone. Mieszczanie mieszkający w domach wybudowanych kosztem skarbowym również i od nich płacili czynsz. W 1783 r. odnotowała ekonomia 1130 zł dochodu z tego tytułu. Domy takie w większej ilości znajdowały się w Łunnie, Sokółce, Dąbrowie, Kuźnicy i Krynkach, były też zapewne w innych miasteczkach oraz na jurydyce zamkowej w Grodnie¹³.

⁹ AGAD, AK, III/165, k. 24, 29; III/191, k. 63, 97, 139.

¹⁰ AGAD, AK, III/191, k.20.

¹¹ NAHB w Mińsku, F. 1928, on. 1, nr 72, k. 12 v-15, 127 v-129, 129-131, 151 v-160, 161 v-162, 219 v-221, 221 v-222, 253 v-260, 311 v-315, 435 v-441, 444, 444 v-445, 555 v-558; AGAD, AT, D-1, k. 81-83, 89-92.

¹² NAHB w Mińsku, F. 1928, on. 1, nr 72, k. 12 v-15, 127 v-129, 151 v-160, 219 v-221, 253 v-260, 311 v-315, 435 v-441, 444, 555 v-558.

¹³ S. Kościakowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. II, s. 66; AGAD, AK, III/113, k. 23-33; III/179, k. 3-4; III/180, k. 2, 9; III/181, k. 12; III/182, k. 47, 55; III/191, k. 36; Zb. Popielów, 308, k. 9; AP w Białymstoku, Kamera, 2481, k. 44-45; 3013, k. 93-94; NAHB w Mińsku, F. 1928, on. 1, nr 72, k. 220-221; LPAH w Wilnie, Sa, nr 11 307, k. 364-371 v; nr 11 649, k. 5; F. 1219, k. 1-4; *Spis mieszkańców Grodna z 1794 r.*, oprac. J. Urwanowicz, w: *Grodno w XVIII wieku. Miasto i ludność (na tle trendów rozwojowych od średniowiecza do 1939 roku)*, red. A. Woltanowski i J. Urwanowicz, Białystok 1997, s. 139.

Podroszczyzna (podróżczyzna)

Był to podatek dodatkowy płacony z gruntów „sadzibnych” w zamian za zwolnienie z obowiązku dostarczania podwód. Zdaniem Stanisława Kościałkowskiego płaciło się go z pierwszej ćwierci lub ośminy włóki, na której stało obejście gospodarskie¹⁴. W ekonomii grodzieńskiej były wsie, których mieszkańcy nie opłacali podroszczyzny, ale odrabiali dodatkowo jeden dzień pańszczyzny. Podobnie jak w przypadku czynszów płaciło się go w zależności od „gatunku pozycji i przysady” gruntu od 16 do 53 zł od włóki¹⁵. Mieszczanie opłacali podroszczyznę przeważnie w wysokości 12 zł od gospodarza, choć mamy też wiadomości o płaceniu jej w wysokości 10 czy też okresowo 16 złotych. Podobnie jak w przypadku czynszów sumariusz inwentarza z 1777 r. wykazuje sumy podroszczyzny znacząco wyższe niż inwentarz z 1786 r.¹⁶ Z jego analizy wynika, że nie płacili podroszczyzny rzemieślnicy, oficjanci i Żydzi, a jedynie mieszczenie-rolnicy. Nie płacili wówczas podroszczyzny również mieszkańcy Lipska i Nowego Dworu, zapewne również Krynek, a więc mieszczenie byłych miasteczek magdeburskich¹⁷. Wcześniej w świetle sumariusza inwentarza z 1777 r. byli oni zobowiązani do takich opłat. Uznać więc należy, że po 1780 r. w ich przypadku opłatę tę zniesiono. Pozostawiono ją jednak w pozostałych miasteczkach ekonomii zamieszkałych przez chrześcijan, które nie posiadały wcześniej praw magdeburskich¹⁸. Według

¹⁴ S. Kościałkowski, *Ze studiów nad dziejami*, s. 148; tenże, *Antoni Tyzenhauz*, t. II, s. 34. Zdaniem Kościałkowskiego nazwa wywodzi się od słowa „podworszczyzna”, czyli od specjalnego podatku płaconego od każdego „dworu” chłopskiego. Te przypuszczenia przekonująco odrzucił K. Ameliańczyk, *Ziemia sokóleńska*, cz. II: *Szkice źródłowe do dziejów Sokólszczyzny (XVII-XIX wiek)*, Sokółka 2000, s. 34 (maszynopis).

¹⁵ S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. II, p. 67, s. 108; tenże, *Ze studiów nad dziejami*, s. 148.

¹⁶ NAHB w Mińsku, F. 1928, on. 1, nr 72, k. 12 v-15, 127 v-129, 151 v-160, 219 v-221, 253 v-260, 311 v-315, 435 v-441, 444, 555 v-558; AGAD, AK, III/191, k. 63, 97; AT, D-1, k. 81-83, 89-92.

¹⁷ NAHB w Mińsku, F. 1928, on.1, nr 72, k. 12 v-14, 254-261, 311 v-315, 436-445, 555 v-558.

¹⁸ AGAD, AT, D-1, k. 81-83.

tegoż dokumentu w 1777 r. nie płacili podrosczyzny mieszkańcy miasteczka Dąbrowy. Nie dziwi to jednak specjalnie, zamieszkiwali je bowiem wówczas sami Żydzi, zaś samo miasteczko było spustoszone pożarem. Zastanawia natomiast fakt, że z Suchowoli, miasteczka zasiedlonego również przez samych Żydów, o którym wiemy z całkowitą pewnością, że pierwsi chrześcijanie osiedli tam w latach 1780-1783, podrosczyznę opłacano. Może przed 1780 r. opłatą objęci byli również Żydzi? Dziwi również, że nie odnotowano wówczas opłaty tego podatku z Janowa, w którym mieszkało sporo chrześcijan?¹⁹ Mimo że opłata ta zastępowała obowiązek dawania podwód, zdarzały się sytuacje, że ta robocizna wstępowała, jak w Odelsku, obok tej opłaty, a nie zamiast niej²⁰.

Podymne

Stary wymiar tego podatku publicznego przetrwał aż do czasów Stanisława Augusta. Wtedy to, według uchwał z 1766 r., podatek ten miał być zlikwidowany po nowym uregulowaniu czopowego wraz z wpłaceniem raty septembrowej w 1768 r. Z powodu niewystarczającego czopowego miał być wybierany i później. Jednak nie mamy o tym żadnych informacji. Na mocy konstytucji z 1775 r. zniesiono hibernę i ustanowiono podymne generalne²¹. W przypadku miasteczek ekonomii grodzieńskiej lustracja dymów z 1775 r. wyznaczyła opłatę w wysokości 6 zł od dymu. W miasteczkach magdeburskich, a było ich w ekonomii tylko trzy, wyznaczono opłatę w wysokości: 10 zł za dom wjezdny, 7 zł za domy rynkowe w Lipsku i Nowym Dworze, 5 zł za domy rolnicze w Lipsku, 4 zł za domy rynkowe i rolnicze w Krynkach, 3 zł za

¹⁹ AGAD, AT, D-1, k. 81-83; NAHB w Mińsku, F. 1928, on. 1, nr 72, k. 128-129; P. Borowik, *Rozplanowanie miasteczek ekonomii grodzieńskiej*, „Acta Collegii Suprasliensis” 2003, t. 3, s. 41; tenże, *Wieś i miasto Suchowola w XVIII wieku – w odpowiedzi Panu Ariuszowi Małkowi*, „Białostoczczyzna” 2000, nr 3-4, s. 163-170.

²⁰ P. Borowik, *Powinności robotcze mieszczan ekonomii grodzieńskiej*, „Acta Collegii Suprasliensis” 2005, t. 6, s. 476.

²¹ S. Kościakowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. II, s. 154-156.

domy rolnicze w Nowym Dworze i po 2 zł za chaty prywatne²². Ogólną sumę opłat administracja rozłożyła jednak inaczej. Podymnego dajemy: majątniejszy zł 6, średni gospodarz 4 zł, uboższy 2 zł, [w]cale ubogi 1 zł" – czytamy w suplice Kuźnicy z 1777 r. Według odpowiedzi na suplikę mieszczan sokólskich w 1767 r. wybierano według inwentarza 9 zł od majątnego gospodarza, 7 zł od średniego, od uboższego po 5 zł, zaś w 1776 r. według inwentarza płacono „podług majątku” 9, 6 i 3 złote²³. Tak czy inaczej, podymne płacono w wysokości zależnej od majątku gospodarzy. Klas majątkowych było, jak się wydaje, cztery lub niekiedy trzy. Podymne za Tyzenhauza płacili wyłącznie chrześcijanie.

Opłata za grzyby i orzechy

„Grzybów każdy gospodarz powinien dać kopę albo groszy 15, orzechów garniec albo groszy 15...” – odnotowała suplika z 1777 r.²⁴ Była to powinność ułożona specjalnie tylko dla zysku. Z góry jakby założono, że z powodu odległości wielu miejscowości, w tym i miasteczek ekonomicznych od lasów, z reguły będzie zastępowana pieniędzmi. „Allewiacja” z 1780 r. opłaty te zniosła²⁵.

Polesne

Wiadomość o jego płaceniu przez mieszkańców miasteczek mamy jedynie z eksplikacji na suplikę mieszczan sokólskich, mimo że sami mieszczanie na płacenie polesnego się nie skarżyli. Wydaje się więc wyjątkiem lub pomyłką, szczególnie że w 1780 r. „polesne za drwa i łyka” jeśli nie wręcz zniesiono, to bardzo ograniczono²⁶.

²² AGAD, AT, D-1, k. 74-76.

²³ AGAD, AK, III/191, k. 63, 139.

²⁴ AGAD, AK, III/191, k. 63.

²⁵ AGAD, AK, III/168, k. 3-4.

²⁶ AGAD, AK, III/191, k. 139; III/168, k. 3-4.

Podatek na lazaret

Wydatek „na felczera zł 32” odnotowuje suplika odelska z 1777 r. Podobnie skarżyli się przedmieszczanie sokółscy na płacenie z tego powodu 18 złotych. Ci ostatni zresztą sami nie wiedzieli, ile płać, administracja bowiem mówi o 70 zł, które z tego tytułu są od nich corocznie wybierane. „Na lazaret corocznie dajemy majątniejszy zł 2, średni zł 1 gr 15, ubodzy gr 15, cale ubodzy gr 10” – czytamy w suplice mieszczan kuźnickich. „Prawda, że na lazaret i na cyrulika w każdej guberni płatnie konserwowanych, dla ratunku włościan, często całemi domowymi gromadami wymierających, płać według proporcji majątku z każdego domu” – odpowiedziała administracja. I dalej: „Do tej ustawy stały się pobudką zageszczone choroby, które znaczną liczbę gospodarzy ze wszystkim wyniszczyły, co się dowodzi włościańskim rejestrem”²⁷. Organizację opieki lekarskiej znamy na przykładzie ekonomii szawelskiej, gdzie w każdej z guberni miał znajdować się felczer, podległy lekarzowi ekonomii sprawującemu pieczę nad lazaretem²⁸. Ślady takiej organizacji odnajdujemy w ekonomii grodzieńskiej. Źródła wspominają o felczerach w Sokółce i Krynkach²⁹. Byli oni zapewne i przy innych guberniach. W rachunkach z roku 1788/1789 znajdujemy wydatki na pensję doktorską i felczerską oraz „na medycynę i wyżywienie chorych w lazarecie” sięgające ponad ośmiu i pół tysiąca złotych³⁰.

Oplata „na konflagratę”

Była to oplata, jak sama nazwa wskazuje, przeznaczona na pomoc pogorzelcom, szczególnie, jak się wydaje, w odbudowie domów. O płaceniu jej w wysokości 140 zł rocznie wspomina suplika mieszczan odelskich z 1777 r.³¹ Zdaniem Kościałkowskiego

²⁷ AGAD, AK, III/ 191, k. 19, 63, 98, 129.

²⁸ S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. I, Londyn 1970, s. 402-403.

²⁹ NAHP, F. 1928, on. 1, nr 72, k. 441 v-442; AGAD, AK, III/191, k. 87; LPAH, Sa, nr 11 301, k. 6.

³⁰ AGAD, Zb. Popielów, 307, k. 5 v.

³¹ AGAD, AK, III/191, k. 98.

„na konflagratę” płacono się w związku z opłaceniem podymnego w zależności od klasy majątkowej od 1 zł 15 gr do 11,5 grosza³². „Tabela do wybrania prowentu komunalnego w kluczu sokólskim z objaśnieniem poniżej r.[oku] 1793... sporządzona” mówi nam, że od każdego dymu, gdzie lustratorzy wyrachowali 6 zł podymnego, dawano 22,5 gr, zaś z dymu ogrodowego i chałupnego, dla których podymne wynosiło 2 zł, dawano 7,5 grosza³³. Należy jednak podejrzewać, że wobec darowania w 1780 r. połowy składki komunalnej, do której należała również ta opłata, w czasach zarządu Tyzenhauza była ona przynajmniej o połowę większa³⁴.

Opłata „na cerkwie i kościoły z gruntu”

Na budowę i remonty świątyń chrześcijańskich w ekonomii grodzieńskiej przeznaczano specjalną opłatę, zwaną niekiedy podatkiem 10 grosza, taka bowiem była zwyczajowa wysokość podatku wybieranego z włóki gruntu. Początkowo wybierany był on zwyczajowo tylko w niektórych kluczach. Z czasem, jak się zdaje, właśnie w czasach Tyzenhauza i po nim, przekształcił się w regularny podatek, wybierany podobnie jak opłaty na pogorzalców, czy też jak groszowe od podymnego przez „komunalność”. Opłaty zróżnicowane były w zależności od rodzaju gruntów, kategorii ludności je uprawiającej oraz, jak się wydaje, podlegały jeszcze jakiemuś lokalnemu zróżnicowaniu. Na przykład w kluczu sokólskim w 1793 r. wybierane były z włóki gruntu sadzibnego i przyjemnego zarabianego przez „swoich” włościan – 5 gr, podczas gdy w kluczu kryńskim (dane z 1796 r.) opłata wynosiła 9 groszy. Podobnie z włóki miejskiej w kluczu sokólskim płacono się 25 gr, a w kryńskim tylko 20 gr, z morga sianożętnego 2 gr w kluczu sokólskim, zaś w kryńskim 4 grosze. W obu kluczach płacono się z zarabianej przez „postronnych” włóki gruntu 10 gr, z placu sadzibnego i przyjemnego bez względu na to, w czym był posiadaniu, płacono 3 gr, z morgi

³² S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. II, s. 35.

³³ AP w Białymstoku, Kamera, 3035, k. 6-7.

³⁴ AGAD, AK, III/168, k. 3-4.

oromej uprawianej przez „swoich” 1 i 1/2 grosza. Ponadto w kluczu kryńskim wybierano pół grosza z ogrodów, 2 gr z morga oromego i 5 gr z sianozętnego zarabianego przez postronnych. Opłaty z gruntów miejskich były znacznie wyższe niż u włościan³⁵. Z podatku tego w czasach Tyzenhauza sfinansowano budowę i reperację wielu świątyń: cerkwi w Ostrowiu, Ogrodnikach i Dąbrowie; kościołów w Łunnie i Pohoranach oraz innych świątyń³⁶.

Akcyza

Była to opłata od rzemieślników małomiasteczkowych wybierana z racji wykonywania rzemiosła, zarówno od chrześcijan, jak i Żydów. Niezwykle trudno wykazać, ile wynosiła stawka, inwentarze podają bowiem ogólne sumy wybierane z poszczególnych rzemiosł, bez informowania, ilu rzemieślników uprawiających dany zawód mieszka w konkretnym miasteczku. Stawki były zróżnicowane w zależności od wykonywanego zawodu³⁷.

Podsumowując należy powiedzieć, że w czasach Tyzenhauza znacznie wzrosły opłaty pieniężne świadczone przez mieszczan małomiasteczkowych na rzecz ekonomii królewskiej. W tym też czasie zaprzestano wybierania wielu opłat, np. hiberny i pogłównego, wprowadzając na to miejsce wiele nowych opłat, które zaprezentowaliśmy wcześniej. Stare opłaty znacznie podwyższono, zmieniono też zasady ich płacenia. Reforma dochodów ekonomii zbiegła się tu w czasie z reformą podatkową państwa.

Na koniec warto wspomnieć o tak zwanej kasie komunalnej. Składały się na nią opłaty: groszowe od podymnego, „na konflagratę”, „na cerkwie i kościoły z gruntu” oraz zapewne „na lazaret”. Chociaż były one przeznaczone na ściśle określone cele, to faktycznie wybierane tak jak i inne opłaty za pośrednictwem dworów kluczowych i guberni, wykorzystywane były często do innych celów.

³⁵ NAHB w Mińsku, F. 1928, op.1, nr 152; AP w Białymstoku, Kamera, nr 3035, k. 6, 7.

³⁶ P. Borowik, *Nieznana cerkiew unicka w Dąbrowie Białostockiej*, „Białostoczczyzna” 1997, nr 2, s.114-116.

³⁷ NAHB w Mińsku, F. 1928, op.1, nr 72.

GRZEGORZ RYŻEWSKI

Dożywotnicy klucza chodorowskiego ekonomii grodzieńskiej w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku (Materiały gospodarcze i genealogiczne)

Mianem dożywotników lub donatariuszy określano w dokumentach historycznych osoby posiadające ziemie królewskie (królewszczyzny), na mocy przywileju monarszego z powinnością opłacania odpowiedniego czynszu i prawem korzystania z dobrodziejstw i zysków płynących z gospodarowania. Tak więc były to dzierżawy, które panujący nadawał zasłużonym osobom, swoim stronnikom lub opozycjonistom, aby przeciągnąć ich na własną stronę. Było to ważne narzędzie sprawowania władzy i jednania sobie zaplecza politycznego i wierności. Dobra takie mogły być odsprzedawane, wydzierżawiane, przekazywane w spadku, posagu itp. tylko za zgodą króla (konsens) jako ich właściciela. Również w kluczu chodorowskim, który wchodził w skład ekonomii grodzieńskiej, w toku procesu dziejowego ukształtowały się takie dzierżawy, wypuszczane różnym osobom (przede wszystkim szlachcie) za odpowiedni czynsz płacony do kasy dworskiej. Wymieniam tu tylko najtrwalsze i najważniejsze dzierżawy, posiadające swoją nomenklaturę, bo były też czasem nadawane przez króla bezimienne włóki (1 włóka mogła liczyć od 18 do 25 ha) czy sianozęci, które oddzielano na krótko od dóbr skarbowych.

W omawianym okresie (XVII – 1. połowa XVIII w.) Chodorówka wraz z przyległymi wsiami wchodziła w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego (granica z Koroną przebiegała Nettą i pobliską

Brzozówką) i należała do powiatu grodzieńskiego w województwie trockim. Chodorówka Stara, wieś chłopów i osoczników królewskich, została założona po 1574 r. na 13 włókach dla pilnowania zachodniej części Puszczy Nowodworskiej¹. Pod względem administracji kościelnej znajdowała się w parafii chodorowskiej diecezji wileńskiej². Ks. Jan Kurczewski uważał, że kościół w Chodorówce istniał już w 1591 r. i wybudowany był przez Piotra Wiesiołowskiego, natomiast uposażony dopiero w 1617 r. nadaniem sześciu włók gruntu ziemi przy kościele. Zygmunt III zatwierdzając nadanie, dodał „po 8 gr od włóki ziemian Suchej Woli, Chodorówki, Dryi, Krzywej, Swilki, Jedeszki i Gurbi[cz]”³. Kronika kościoła suchowolskiego, pochodząca z połowy XIX w., stwierdzała, że do tego uposażenia w 1682 r. Jan III dodał jedną włókę w Suchowoli, „również August III król polski w roku 1746 nadał w Połominie 6 włók gruntu, jakowy w 1800 roku wraz z karczmą w Chodorówce zabrany na skarb”⁴. Pierwsza wzmianka w dokumentach historycznych dotycząca nieodległej Suchowoli pochodziła z 1599 r., kiedy to Adam Chreptowicz, podkomorzy nowogródzki, właściciel dóbr krasnoborskich sąsiadujących z dobrami królewskimi klucza chodorowskiego stwierdzał, że jego działalność kolonizacyjna nie wyrządzała szkody lasom królewskim, gdyż w okolicy znajdowały się już wsie gospodarskie, mianowicie: „do Stiepanowskich pol równaja mila, do Kamionki dwora pana marszałkowa poł mili, do Suchije Woli mila, do Jedlowa mila, do Auhustowa mil półtory, na szto pokładał mappu położenie toje

¹ *Atlas gwar wschodniostowiańskich Białostoczczyzny*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1980, s. 39.

² Z. Gloger, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Kraków 1900, s. 285, 290; J. Jakubowski, *Powiat grodzieński w XVI w.*, w: *Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski*, Kraków 1935, z. 3, mapa; J. Jakubowski, *Przykład zmienności granic administracyjnych na Litwie w w. XVI*, „*Ateneum Wileńskie*” 10 (1935), s. 162.

³ J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912, s. 247.

⁴ Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego (dalej: BUWiL), F. 4, nr 2875, k. 1; M. Gudel stwierdzał, że to August II w 1727 r. powiększył majątek kościoła chodorowskiego nadaniem sześciu włók gruntu w dobrach królewskich Połomin, a kościół w Połominie przy folwarku plebańskim wybudowano w 1734 r. (M. Gudel, *Kościół parafii chodorowsko-suchowolskiej. Zarys monograficzny*, Grodno 1929, s. 12).

puszczy obrubu Krasnoho Boru, jako taja puszcza ležit⁵. Początki osadnictwa na terytorium klucza chodorowskiego należy zatem datować na 2. połowę XVI w.⁶ Dzierżawy klucza chodorowskiego ułożyłem w porządku alfabetycznym.

Brukowe Stojo

W 1676 r. Konstancja z Wodyńskich Butlerowa, podkomorzyna koronna, dokonała aktu cesji na włók 3 i morgów 90 uroczyska Brukowe Stojo (dziś wieś Brukowo) na rzecz Jemielińskich. Trzy lata później król Jan III wydał przywilej Adamowi Jemielińskiemu i jego żonie, którym kazał płacić z włóki po „złoty pól trzecia”. Według pomiaru z 1689 r. Jemielińscy posiadali w Brukowym Stojele 4 włóki i 20 morgów⁷. W 1690 r. podatek z jednego dymu „z Brukowa” opłacił „jmp. Jemieliński”⁸. W 1708 r. czynsz z 4 włók i 20 morgów opłacił „jmp. Jemieleński z zastawnikami”⁹. Adam Jemieliński sprzedał ćwierć włóki włościaninowi Lewkowiczowi. Inny chłop, niejaki Skibicki trzymał również ćwierć włóki w Brukowym Stojele. „Ci oba do powinności bojarskiej przyłączają się. W posagu pani Makowska ma od rodziców włókę jedną”. W 1720 r. po swym ojcu Adamie dziedziczyli królewsczyznę Piotr, Paweł, Marek i Stanisław Jemielińscy, a należały do nich 3 włóki i 5 morgów¹⁰. W 1756 r. król August III zezwolił Stanisławowi Jemielińskiemu na ustąpienie dzierżawy na rzecz Pawła Raciborskiego¹¹.

⁵ G. Ryżewski, *Sztabin. Dzieje obszaru gminy Sztabin od czasów najdawniejszych do współczesności*, Białystok–Sztabin 2002, s. 26.

⁶ G. Ryżewski, *Początki funkcji miejskich Suchowoli*, w: *Małe Miasta. Kultura i oświata*, red. M. Zemło, Supraśl 2004, s. 21-31.

⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Kameralne (dalej: AK) -1/13, s. 117.

⁸ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie 1690 r.*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2000, s. 128.

⁹ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej: LPAH), SA, nr 11 290, k. 89.

¹⁰ AGAD, AK-1/13, s. 117.

¹¹ LPAH, F. 110, op. 1, nr 616, k. 1.

Dębowo

Uroczysko Dębowo składało się z gruntu oromego morgów 27, łąk bielnych morgów 57 oraz lasu morgów 16. W 1712 r. Dębowo trzymał „jnp. Skiwski, starosta radynicki” (prawdopodobnie Jan Kazimierz, podstoli drohicki)¹². Rewizor w 1720 r. stwierdził, że Dębowo od czasu śmierci Heleny z Pieczów Stanisławskiej, cześnikowej warszawskiej (żyła jeszcze w 1706 r.¹³), trzymał Aleksander Skiwski, podstoli ziemi bielskiej, zapewne syn wyżej wspomnianego Jana. Jednak inwentarz z 1712 r. stwierdzał wyraźnie, że Dębowo, Jagłowo i Wólkę w tym czasie posiadał niejaki „jnp. Skiwski, starosta radynicki”. W roku zaś 1720 występowała wdowa po Janie Skiwskim, staroście radynickim, tytułująca się jako podstolina drohicka, która przedstawiała prawa służące jej i mężowi na Wólkę. W tym samym inwentarzu jako dzierżawca Jagłowa i Dębowa występował Aleksander Skiwski, starosta radynicki, podstoli bielski, być może syn Jana, który odziedziczył po nim starostwo, a którego matka miała dożywocie na Wólce. Wiemy też, że Jan Kazimierz, łowczy drohicki (1686), podstoli drohicki (1686), zmarł przed 6 października 1712 r., a zatem to on zapewne występował jako właściciel królewszczyzn w inwentarzu z tego roku¹⁴. W takim razie błędny byłby zapis lustratorów w 1720 r. mówiący, że to Aleksander wszedł bezpośrednio w posiadanie Dębowa i Jagłowa po śmierci Stanisławskiej. Pewnie to jego ojciec Jan występował w inwentarzu 1712 r., a następnie przekazał te dzierżawy synowi. Według dokumentów, którymi dysponowali rewizorzy, „uroczysko Dębowo nazwane, grunt z lasem i łąkami przywilejem śp. KJM Jana III Grygorowi Kaczkiele i sukcesorom jego należy”. Przekazano w 1720 r. dzierżawa została odebrana Skiwskiemu i nadana Józefowi Kaczkiele jako sukcesorowi po stryju, „i prowent przy bojarach klucza chodorowskiego według dekretu naszego jemu przy-

¹² LPAH SA, nr 11 291, k. 134.

¹³ *Акты издаваемые Виоенской Археографической Комиссеі для разбора древних актов* (dalej: AVAK), t. VII, Вильна 1874, s. 459.

¹⁴ *Urzednicy podlascy XIV-XVIII w. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urbanowicz, Kórnik 1994, s. 191.

sadziliśmy, a tegoż Kaczkiele sienniczym dla dozoru łąk w tamtym kącie nad rzeką Netta postanowiliśmy”¹⁵.

Chmielówka

W 1709 r. Marek Grobicki, strażnik grodzieński, otrzymał przywilej królewski na 8 włók w Chmielówce. W związku z tym, że przywilej był „bez żadnej konnotacji skarbowej”, Grobicki przez 11 lat nie wszedł w posiadanie Chmielówki. W tym czasie 3 włóki oddano na „miernictwo przywilejem JKM a włók 5 oddano bojarom klucza kamieńskiego za prawami skarbowymi”¹⁶.

Dubasiewszczyzna

W 1690 r. 5 dymów dzierżawił tu Jan Jerzy Grothuz, już w 1685 r. podstoli smoleński, podstarości grodzieński (1706) (żył jeszcze w grudniu 1715 r., zaś w styczniu 1717 r. podstarościem powiatu grodzieńskiego był już Łukasz z Baranowa Baranowicz)¹⁷. W 1708 r. 4 włóki folwarku Dubasiewszczyzna trzymała Grothuzowa, podstolina smoleńska¹⁸. W 1712 r. czynsz z folwarku opłacał „Grothuz, podstarości grodzieński”¹⁹. W 1720 r. rewizorzy pisali: „Według terazniejszej pomiaru excepto bagna gruntu z olszynami na łące zgodnemi morgów 195. To jest włók 6 i pół włóki. (...) Na Dubasiewszczyznę praw nie mogliśmy rekwirować, ani też należało, ponieważ post extinctum ius advitalitum jmp. Jana Grothuza (...) na skarb odebrane”²⁰. W 1759 r. Dubasiewszczyzna należała do Chrystiana Gablenza, podłowczego puszczy królewskich, i jego żo-

¹⁵ LPAH, SA, nr 11 291, k. 134; AGAD, AK-1/13, s. 100.

¹⁶ AGAD, AK-1/13, s. 108-109.

¹⁷ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 128; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. VII, Warszawa 1904, s. 113; AVAK, t. VII, s. 13, 157, 488.

¹⁸ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89.

¹⁹ LPAH, SA, nr 11 291, k. 134. Zob. *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 128.

²⁰ AGAD, AK-1/13, s. 100.

ny Krystyny z Chmielewskich, którzy w tym roku za pozwoleniem królewskim scedowali dzierżawę na Ignacego, marszałka WKL, i Helenę Ogińskich²¹.

Gniłka

W 1636 r. król Władysław IV zezwolił Dorocie Wyrzykowskiej na ustąpienie 7 włók Gniłki z „folwarkiem i poddanymi onego” Piotrowi Goydanowskiemu i jego żonie Agnieszce Wyrzykowskiej, którzy pozostawali właścicielami dzierżawy jeszcze w 1651 r.²² W 1690 r. Gniłka należała do „jmp. Skrodzkiego”²³. W 1708 i 1712 r. z 7 włók Gniłki czynsz zapłacił „jmp. Skrodzki”²⁴. W 1720 r. dzierżawę trzymała „jmp. Skrodzka wdowa”. Gniłka posiadała 7 włók gruntu oraz „łąki w Jaziewie nie zmierzone”²⁵. W 1757 r. August III wydał przywilej na dzierżawę folwarku Gniłka Jerzemu i Katarzynie z Hrehorowiczów Horwatom. Jerzy w latach pięćdziesiątych XVIII w. występował jako „namiestnik królewskiego dworu w Chodorówce”, i stał się posiadaczem wielu dzierżaw w tym kluczu (zob. niżej)²⁶.

Grodzisk

25 marca 1680 r. Jan Butler, dzierżawca leśnictwa nowodworskiego, dokonał cesji 18 włók uroczyska „Buda Stara alias Horodyszczka” na rzecz Stanisława Grobickiego i Joanny Syruciowej Grobickiej, mieczników lidzkich. Król Jan III wyraził zgodę na tę cesję i nakazał opłatę w wysokości 2 zł z włóki. Następnie Joanna Gro-

²¹ LPAH, F. 110, op. 1, nr 584, k. 1-1 v.

²² Narodowe Archiwum Republiki Białoruś w Mińsku (dalej: NARB), F. 1882, op. 1, nr 1, k. 188.

²³ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 128.

²⁴ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89; nr 11 291, k. 134.

²⁵ AGAD, AK-1/13, s. 110. Skrodzcy to szlachta z ziemi łomżyńskiej. Jan Skrodzki, sędzia ziemski łomżyński, podpisał elekcję Jana III. Może to do niego należała owa dzierżawa. Zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 391.

²⁶ LPAH, F. 110, op. 1, nr 620, k. 1; nr 625, k. 1.

bicka zrzekła się w 1700 r. dzierżawy na rzecz Marka Grobickiego²⁷. Trudno zatem powiedzieć, z jakich powodów lustratorzy w 1708 i 1712 r. stwierdzali, że z Grodziska włók 13 płaciła „jejmp. Grobicka, miecznikowa lidzka”²⁸. Może Grobicka przekazując dzierżawy, zagwarantowała sobie na nich dożywocie. Grodzisk Grobickich graniczył z dobrami Piotra Jerzego Przebendowskiego – Popowa Olsza, stąd zapewne wynikły kilkuletnie spory o 5 włók gruntu, które raz zaliczano do dzierżawy Popowa Olsza, raz do Grodziska. W 1700 r. powstał konflikt między poddanymi „JKM ze wsi Popowej Olszy, leśnictwa nowodworskiego aktorami z jednej a jmp. Franciszkiem Grobickim pozwanym z drugiej strony”. Poddani Maciej Faszkiwicz, Jakub Brzozowski i Łukasz Kaczyński skarżyli się: „nie dość, że jmp. Grobicki, miecznik lidzki, rodzic nie wiadomo za jakim prawem obejmując włók 5 gruntu nierozrobionego w uroczysku Popowa Olsza nazwanym, wkupnego od nich z tych włók wziął, każdy po złotych 120 in suma 560 a w dalszy czas goły czynsz z pomienionych włók z aktorami postanowił, ale co gorsza post fata jmp. Stanisława Grobickiego rodzica swego pozwany pretendując niby jakowąś sukcesją w dobrach JKM stołowych (...) w posesję wzięwszy różnymi wymyślnemi za kilkadziesiąt mil podwodami, tłokami, gwałtami, robociznami ciemniąc”, wybrał czynsz z każdej włóki po 20 zł, za podwoły zł 80, a także narzucał inne opłaty i zmuszał do różnych powinności²⁹. W 1707 r. „weryfikatorzy” klucza chodorowskiego Kazimierz Rosochacki, cześnik drohicki, i Krzysztof Zawistowski, podleśniczy olicki, wzmiankowali Grobickiego jako dożywotnika na Grodzisku i „Budziskach”. Jako posiadacz włók w Grodzisku w tymże 1707 r. występował też Piotr Przebendowski, rotmistrz królewski, wojewoda inflancki od 1713 r.³⁰ O tych to zapewne włókach pisano w 1720 r.: „Od Grodziska (...) jw. wojewoda inflancki włók 5 oderwał do dzierżawy swej Popowej Olszy przyłączył”. Mimo to w 1720 r. rewizor stwier-

²⁷ AGAD, AK-1/13, s. 108.

²⁸ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89; nr 11 291, k. 134.

²⁹ LPAH, SA, nr 11 556, k. 53-54.

³⁰ LPAH, F. 110, op. 1, nr 600, k. 1-1 v.

dził, że jednak z terażniejszej pomiaru znalazło się włók 16 i morgów 2 „inclusive z bagnami i stawkiem”, a aktualny posesor Marek Grobicki, strażnik grodzieński, płacił dotąd tylko z trzynastu włók³¹. Może na tych spornych gruntach położonych między Grodzkiem a Popową Olszą powstała dzisiejsza wieś Pięciowłoki.

Hrud Kiersnowski

29 sierpnia 1699 r. król August II nadał „morgów 47 pod gruntem Ostrowskim Wielkim, nad rzeką Kiersnowką” Kazimierzowi Zdanowiczowi. Komisja z 1712 r. potwierdziła posiadanie tej dzierżawy Zdanowiczowi i dodała do posesji łąki „na stogów 5”. Rewizja z 1720 r. stwierdziła, że dzierżawa ta „zwaną Kiersnowskim Hrudem” liczyła morgów 52. Zdanowicz posiadał też 48 morgów i 18 prętów błot, „błotnych morgów 12” oraz w Osinniku 13 morgów i prętów 10 „gruntu podłego borowiny”³².

Hrud pod Okopem

Dwie i pół włóki „Hrud pod Okopem nazwany” trzymał w 1720 r. Stanisław Ołędzki³³. Z 1760 r. pochodził akt, którym król August III zezwolił Kazimierzowi Ponikwickiemu, porucznikowi królewskiemu nadwornemu, i jego małżonce Rozalii z Padkowskich zrzec się dwóch włók i dwudziestu morgów gruntu pod Okopem na rzecz Jerzego i Katarzyny z Hrehorowiczów Horwatów³⁴.

Hrymiaczki

W latach 1702-1720 Jakub Zdanowicz dzierżawił włókę gruntu „Hrymiaczkę nazwaną i morgów 20”. Posiadał też wyrobione przez siebie błota i chrusty „za prawem jmp. Pakosławskiego, eko-

³¹ AGAD, AK-1/13, s. 108.

³² AGAD, AK-1/13, s. 122-124.

³³ AGAD, AK-1/13, s. 116.

³⁴ LPAH, F. 110, op. 1, nr 618, k. 1.

nomii grodzieńskiej, leśnictwa nowodworskiego administratora” w ilości 10 morgów oraz od 1720 r. 5 morgów wypustnych, przy wypustach wsi Suchowola³⁵.

Jągłowo

W XVI w. powstała wieś Jągłowo lub Jągłowa (9 włók i sianożęć Kunicha). Pierwsza wzmianka o niej pochodzi z 1599 r. W tym czasie otrzymał ją w dzierżawę dożywotnią Stanisław Goydanowski. Wdowa po nim, Regina Chibowska, za konsensem króla z 11 czerwca 1633 r. przekazała cały obręb Jągłowa Dorocie z Gajewskich, żonie Jana Goydanowskiego, która trzymała ją jeszcze w 1651 r.³⁶ W 1661 r. od króla Jana Kazimierza Jągłowo dostał w dożywocie Stanisław Stanisławski, cześnik warszawski, i jego żona Helena z Pieczów: „Prawo jejmp. Stanisławskiej cześnikowej warszawskiej. Było nam produkowane imieniem jejmp. Heleny Pieczowny niegdy jmp. Stanisława Stanisławskiego pozostała małżonka wdowa, prawo i przywilej naprzód śp. KJM Jana Kazimierza na włók 9 we wsi Jągłowa w kluczu chodorowskim pomienionemu jmp. Stanisławskiemu i małżonce jego jejmp. Helenie Piecownie”³⁷. W 1690 r. było tu 16 dymów³⁸. Po śmierci wdowy po cześniku warszawskim – Stanisławskiej Jągłowo dostał Skiwski, starosta radynicki (pewnie Jan Kazimierz, por. wyżej Dębowo), a następnie jego syn Aleksander³⁹. Lustrator w 1720 r. stwierdzał, że dzierżawa składała się z „gruntu włók spełna 7, łąk bielných włók dwie. Pustyń i bagnów między gruntami a między łąkami morgów 88, niepożytecznych cale zapadłych, zostawują się bez czynszu”. Oprócz tego do dzierżawy przynależał bór mający około 140 morgów, „z bagnem w tyle

³⁵ AGAD, AK-1/13, s. 122; LPAH, SA, nr 11 290, k. 89; nr 11 291, k. 135. Chodzi zapewne o Samuela Pakosławskiego, który był administratorem w 1708 r. (AVAK, t. VII, s. 152).

³⁶ NARB, F. 1882, op. 1, nr 1, k. 188.

³⁷ LPAH, SA, nr 11 556, k. 16.

³⁸ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 128.

³⁹ LPAH, SA, nr 11 291, k. 134; AGAD, AK-1/13, s. 99.

ku Dębowu”, w którym znajdowały się drzewa bartne „do Jagłowa należące”⁴⁰. Przed 1748 r. Jagłowo posiadał jakiś Karwowski⁴¹.

Jałówka

W 1699 r. Hieronim Józef Kołataj, łowczy i wojski (1690), a później podkomorzy (1713) powiatu wołkowyskiego⁴², otrzymał przywilej Augusta II na „włók 20 Budziska Jałówka nazwanego w leśnictwie nowodworskim, kluczu chodorowskim leżące”. Dzierżawę otrzymał on i jego małżonka Barbara Grothuzówna Kołatajowa oraz ich sukcesorowie z obowiązkiem płacenia czynszu po 2 zł z wyrobionych włók, zaś do czasu ich wyrobienia zwolnieni byli od opłat⁴³. W związku z faktem, że przywilej ten był „bez podpisu skarbowego”, komisja odebrała dzierżawę Kołatajom. W 1708 i 1712 r. stwierdzono, że „jmp. Massalski po jmp. Kołataju zaczął płacić w roku 1707 z włók 20 z Jałówki do decyzje”⁴⁴. W 1720 r. jako posesor dzierżawy wzmiankowany był znowu Hieronim Kołataj, podkomorzy powiatu wołkowyskiego. Pomiaru z tego roku wykazała superaty „włók dwie i morgów 23, przętów 10 w zażywaniu poddaństwa tamecznego”⁴⁵.

Jasionowa kłoda

Od 1703 r. posesorem tej dzierżawy był Maciej Zdanowicz, który 5 maja tegoż roku otrzymał przywilej królewski na „włók

⁴⁰ AGAD, AK-1/13, s. 100.

⁴¹ G. Ryżewski, *Sztabin*, s. 102.

⁴² *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo nowogródzkie 1690 r.*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2002, s. 162. Wydawcy stwierdzali, że Kołataj zmarł po 1714 r. Inwentarz z 1720 r. wyraźnie stwierdzał, że w tym czasie był on jeszcze posiadaczem dzierżawy (AGAD, AK-1/13, s. 124).

⁴³ AGAD, AK-1/12, s. 30; AK-1/13, s. 124.

⁴⁴ LPAH, SA, nr 11 291, k. 135.

⁴⁵ AGAD, AK-1/13, s. 124.

dwie uroczyskiem Jasionowa Kłoda nazwanych. Tamże przygraniczne bagniste morgów 13 (...). A z tych morgów pięciu które sprzedał piętaczanom, czynsz przy Piętaku jest położony". W 1703 r. nabył Zdanowicz również włókę gruntu „Ostrówek nazwana". W 1720 r. posiadał też „błot, zdrojowisk nieużytych z łąkami bielnymi przepukionymi morgów 50 półtora"⁴⁶.

Jelenia Góra

W 1689 r. 6 włók Jeleniej Góry otrzymał Aleksander Reszka. Nadanie to król Jan III potwierdził w 1690 r. Aleksander i jego żona Zofia z Ciszewskich Reszkowie otrzymali też konfirmację nadania od Augusta II w 1699 r.⁴⁷ W 1708 r. z 6 włók Jeleniej Góry i wygonu włók 20 czynsz opłacił „jmp. Reszka"⁴⁸. Po śmierci Aleksandra Zofia wyszła za Jana Chreptowicza, pisarza grodzkiego grodzieńskiego, i to on w 1712 r. „in iure jejmp. małżonki swojej 1-v. Reszczynej na Jeleniej Górze trzyma włók 6". Płacił też Chreptowicz „z pastwiska wygonu włók 20"⁴⁹. Trzeci raz Zofia wyszła chyba za mąż za Jana Nieciszewskiego, cześnika trockiego, wnosząc mu tę królewszczyznę. On to w 1720 r. występował jako dzierżawca Jeleniej Góry. Rewizorzy w tym roku zapisali, że „jest do tej Jeleniej Góry łąka bielna nad rzeką Bobrą przez nas windykowana ex possessione usurpativa ww. oo. dominikanów do dóbr dziedzicznych Trzyrzecza, a jmp. Nieciszewskiemu przysądzona"⁵⁰.

Kiersnówka

W 1698 r. przywilej na Kiersnówkę włók 20 otrzymał (z wolnizną na 15 lat) „jmp. Ronikier, podkomorzy Nowogródka Siewier-

⁴⁶ AGAD, AK-1/13, s. 120-121.

⁴⁷ AGAD, AK-1/12, s. 30.

⁴⁸ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89.

⁴⁹ LPAH, SA, nr 11 291, k. 134; NARB, F. 1711, op. 1, nr 3, k. 602-602 v.

⁵⁰ AGAD, AK-1/13, s. 112-113.

skiego”, który występował w 1708 r. jako posiadacz dzierżawy⁵¹. Zapewne chodzi tu o Dominika na Rostoku Ronikiera, podkomorzego nowogrodzkiego, starostę rzeczywistego, który podpisał się z tymi tytułami do instrukcji deputackiej w 1707 r.⁵² W 1712 r. Kiersnówkę, w której naliczono 20 włók, trzymała „jejm. Ronikierowa, podkomorzyna nowogrodzka”⁵³. Kiersnówka licząca 13 włók po śmierci małżonków Ronikierów za kontraktem skarbowym znalazła się w posiadaniu majora Kassela, który w 1720 r. występował jako jej dzierżawca⁵⁴. Później Kiersnówka znów musiała trafić do rodziny Ronikierów, bowiem w 1754 r. August III zezwolił na cesję Kiersnówki Piotrowi na Rostoku Ronikierowi, stolnikowi pińskiemu, na rzecz Tadeusza Kiernożyckiego⁵⁵. Piotr był synem Dominika Ronikiera, podkomorzego nowogrodzkiego⁵⁶.

Kopciowa Góra

W 1717 r. Hieronim Kołataj, podkomorzy wołkowyski, scedował za konsensem królewskim 20 włók zwanych Kopciowa Góra (dziś Kopciówka) na rzecz Kazimierza Floriana z Wahanowa i Eufrozyny Kołatajówny Micutów, podkomorzych grodzieńskich⁵⁷. W 1720 r. posesorem Kopciowej Góry liczącej 20 włók, 17 morgów i 25 prętów był Kazimierz Micuta, podkomorzy grodzieński⁵⁸.

Krzywa

W 1623 r. król Zygmunt III zezwolił Marcjanowi Górskiemu i jego żonie Dorocie Gieźkowskiej na ustąpienie 14 włók w uroczy-

⁵¹ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89.

⁵² AVAK, t. VII, s. 238.

⁵³ LPAH, SA, nr 11 291, k. 135.

⁵⁴ AGAD, AK-1/13, s. 125.

⁵⁵ LPAH, F. 110, op. 1, nr 610, k. 1-1 v.

⁵⁶ S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. XV, Warszawa 1931, s. 246.

⁵⁷ *Metryka Litewska. Księga Sigillat 1709-1719*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 154.

⁵⁸ AGAD, AK-1/13, s. 124.

sku Krzywa ich synowi Marcinowi Górskiemu. Następnie tenże król w 1630 r. potwierdził małżonce Marcina Górskiego Elżbiecie Czyżównie dożywocie na Krzywej. W 1651 r. dzierżawę trzymali nadal Marcin i Elżbieta Górscy⁵⁹.

W 1678 r. miał miejsce ślub Barbary Aleksandry z Głoskowskich Górskiej z Aleksandrem Dionizym Woyszko Skorobohatym (zm. 1699 r.), podczaszym dorpackim (1669), horodniczym grodzieńskim (1676), pamiętnikarzem, który odbył się w Krzywej. Być może Barbara z Głoskowskich była drugą żoną Marcina Górskiego i wniosła Skorobohatemu tę dzierżawę⁶⁰. 25 lutego 1679 r. Jan III nadał Krzywą (14 włók) Aleksandrowi Skorobohatemu, horodniczemu grodzieńskiemu, i jego małżonce Barbarze Głoskowskiej i zwolnił ich z płacenia czynszu⁶¹. W 1690 r. Skorobohaty zapłacił podatek z 3 dymów w Krzywej⁶².

Po zgonie męża Barbara Skorobohacina wyrobiła 28 października 1699 r. zgodę króla Augusta II na przekazanie uroczyska Krzywa Kazimierzowi Mokrzyckiemu i jego małżonce, a swej córce Krystynie Skorobohaciance. W 1708 r. to Mokrzycki opłacił czynsz z 14 włók Krzywej⁶³. Po śmierci pierwszego męża Krystyna poślubiła Lipnickiego, który zrzekł się na jej rzecz w 1712 r. 14 włók ziemi w Krzywej. W tymże roku jako posesor dożywotni 14 włók w Krzywej występował „jmp. Lipnicki” (może chodzi o Stanisława Lipnickiego, stolnika mzyrskiego (1696), który zm. w 1720 r.) za prawem swej „małżonki 1-v. Mokrzyckiej”⁶⁴. W 1720 r. posesorem Krzywej dzierżawiącym włók 14 w kluczu chodorowskimi i Zwierzan włók 12 w kluczu nowodworskim był niejaki Porowski, ożeniony z Bogumiłą Skorobohaciną⁶⁵.

⁵⁹ NARB, F. 1882, op. 1, nr 1, k. 188.

⁶⁰ A.D. Skorobohaty, *Diariusz*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 2000, s. 35, 127.

⁶¹ LPAH, SA, nr 11 556, k. 17.

⁶² *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 128.

⁶³ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89.

⁶⁴ LPAH, SA, nr 11 291, k. 134; *Metryka Litewska. Księga Sigillat 1709-1719*, s. 206.

⁶⁵ AGAD, AK-1/13, s. 110.

Kupowata

14 marca 1694 r. Jan III nadał 6 włók gruntu zwanego Kupowata Buda Mateuszowi Budwiłowi. Król August II w 1698 r. potwierdził nadanie⁶⁶. W 1705 r. zaś August II wydał przywilej służący Mateuszowi Budwiłowi i jego żonie Annie z Sasinowskich Budwiłowej oraz ich synowi Tomaszowi, „iż post fata ich nie wprzód kto ma przychodzić do posesji aż za budynki kosztem de nova radice wystawione uczyni bonifikacją”. Oprócz tego od 12 stycznia 1702 r. Budwił posiadał 4 włóki nienazwane „od linii Puszczy Wielkiej”. W 1708, 1712 i 1720 r. czynsz z 6 włók Kupowata Buda opłacił Mateusz Budwił⁶⁷. August III w 1754 r. po śmierci Mateusza i Anny Budwiłów wydał przywilej na Kupowatą Budę ich synowi Tomaszowi i żonie jego Konstancji z Piotrowiczów. W dokumencie dziękował za zastugi, jakie rodzina ta oddała królom polskim⁶⁸.

Leśniki alias Kowalewszczyzna

W 1690 r. król Jan III Sobieski nadał Marcinowi i jego żonie Ewie Jawdyńskim 6 włók nazwanych Leśniki alias Kowalewszczyzna (dziś wieś Leśniki i Laudańszczyzna)⁶⁹. W tymże roku opłacił Jawdyński podatek od 1 dymu „z Leśników”⁷⁰. Jawdyński dokupił od Kaspra Rymarza 3 włóki sąsiednie zwane Rymarowizna. Próbował też wejść w posiadanie włóki należącej do Stanisława Filipowskiego Tkacza, ale „Tkacz nie ustąpił sam na niej mieszka, i płaci czynsz po zł 20”⁷¹. Żył jeszcze Marcin Jawdyński w 1700 r., kiedy sądził się z uczciwym Marcinem Chycelikiem o sprzedaż pół włóki gruntu⁷².

⁶⁶ AGAD, AK-1/12, s. 30.

⁶⁷ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89; nr 11 291, k. 134 v; AGAD, AK-1/13, s. 116-117.

⁶⁸ LPAH, F. 110, op. 1, nr 612, k. 1.

⁶⁹ AGAD, AK-1/13, s. 113.

⁷⁰ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 128.

⁷¹ AGAD, AK-1/13, s. 113-114.

⁷² LPAH, SA, nr 11 556, k. 50 v.

9 włók w 1708 r. trzymał tu „jimp. Jawdyński”, zaś w 1712 r. z włók dziewięciu opłacała czynsz „jejimp. Jawdyńska”⁷³. W 1720 r. jako właścicielka Leśnik (z nowej pomiaru mających 6 włók, 24 morgi, 18 prętów i 6 pręcików) oraz Rymarowizny (3 włóki, 14, morgów, 20 prętów) występowała Ewa Marcinowa Jawdyńska⁷⁴. Na gruntach należących do Jawdyńskich powstała wieś Laudańszczyzna, jak wynika z opisu parafii chodorowskiej. Pleban chodorowski i juchnowiecki ks. Jan Daniszewski w 1784 r. odnotował: „Jawdyszczynna lub jak inni zowią Laudyszczynna wioska z kilku ziemianów, do klucza JKM ostrowieckiego należąca”⁷⁵. Dzisiejsza nazwa wsi jest zatem zniekształceniem nomenklatury pierwotnej.

Mitrowszczyzna

W 1650 r. posesorem 32 morgów gruntu i 6 morgów łąk w Mitrowszczyźnie był Stanisław Grobicki, miecznik lidzki⁷⁶. W 1690 r. opłacił on podatek z jednego dymu w Mitrowszczyźnie⁷⁷. Następnie Mitrowszczyznę nabył Kazimierz Rosochacki, cześnik drohicki, „dla przyległości do wieczystych dóbr Żuchowo nazwanych”⁷⁸. Jako posesorzy tego Żuchowa Rosochaccy wzmiankowani byli już w 1690 r.⁷⁹ W 1708 i 1712 r. to Kazimierz opłacił czynsz dzierżawny z jednej włóki⁸⁰. W 1720 r. Mitrowszczyznę trzymali „jmpp. Rosochaccy successive po bracie swoim”⁸¹. Później dzierżawa przeszła w ręce Grobickich, ponieważ w 1757 r. Ignacy Grobicki,

⁷³ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89; nr 11 291, k. 134 v.

⁷⁴ AGAD, AK-1/13, s. 113-114.

⁷⁵ *Opisy parafii dekanatu knyszynskiego w roku 1784*, oprac. W. Wernerowa, „Studia Podlaskie” (Białystok) 1990, t. 1, s. 124.

⁷⁶ AGAD, AK-1/13, s. 109.

⁷⁷ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 128.

⁷⁸ AGAD, AK-1/13, s. 109.

⁷⁹ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 93.

⁸⁰ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89; nr 11 291, k. 134.

⁸¹ AGAD, AK-1/13, s. 109.

chorąży regimentu pieszego WKL, scedował ją za zgodą królewską na braci rodzonych Idziego i Felicjana Massalskich⁸².

Okop

W 1685 r. Agnieszka Walerianowa Osiecka otrzymała cesję Jana Butlera, starosty nowskiego, a później drohickiego na 240 morgów nazwanych Budziska Okop. W 1688 r. akt cesji konfirmował król Jan III Sobieski. Komisja z roku 1689 „wieś Okop z włókami sześcią oderwała i do dworu chodorowskiego inkorporowała”. W rękach Osieckiej pozostały z tej dzierżawy dwie włóki i 16 morgów. Osiecka też bez żadnych praw i inwentarzy trzymała kilkadziesiąt morgów w różnych miejscach. Oprócz tego król Jan III Sobieski, a następnie August II potwierdzili przywileje służące Osieckiej na dwie włóki gruntu „w obrębie Okop nazwane i na włók 3 morgów 20 między Grodziskiem jure colonorum z płaceniem czynszu z włoki po zł 3”. Konfirmacja Augusta II nosiła datę 16 czerwca 1699 r. Wspomniane 3 włóki i 20 morgów między Grodziskiem a Kiersnowką posiadała Osiecka na podstawie cesji Jana Butlera, starosty drohickiego. Trzymała też Osiecka łąkę bielną „na Chaszczewie alias na Poznani”. W 1708, 1712 i 1720 r. z Okopu włók 2 i 16 morgów oraz „z nowej kultury włók 3 czynsz opłacała jejmp Walerianowa Osiecka”⁸³.

Olszanka

Inwentarz z 1651 r. wśród donatariuszy wymieniał Wojciecha Grobickiego, podlesniczego nowodworskiego, który dzierżawił dobra Olszanek, włók 13,25. Grobicki i jego żona z Tańskich weszli w posiadanie ziemi i młyna na rzece Olszance w 1637 r., kiedy to król Władysław IV zezwolił Aleksandrze Wiesiołowskiej, marszał-

⁸² LPAH, F. 110, op. 1, nr 618, k. 1.

⁸³ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89; nr 11291, s. 134 v.

kowej litewskiej, na ustąpienie Grobickiemu pewnych ziem w leśnictwie nowodorskim „po Daniłkach Cimochowszczyzna nazwane z młynem na rzece Olszynie”, ziemie po Marcynie Twanowskim (dwie włóki) oraz 6 włók wyrobku „w końcu włók Daniłowskich”. W skład dzierżawy wchodziły też ziemie nadane Grobickiemu w 1644 r., tj. cztery włóki gruntu oromego „za wsią Słomianką i Bierwichą, a sianożęci błotnej mórg 25”⁸⁴.

6 marca 1679 r. król Jan III wydał przywilej na Olszanę, która posiadała wówczas 12 włók gruntu, Stanisławowi i Joannie Grobickim⁸⁵. Stanisław Kazimierz Grobicki był miecznikiem lidzkim już w 1668 r., a w 1690 r. opłacił podatek z 5 dymów w Olszance⁸⁶. 26 kwietnia 1700 r. Joanna Syruciowna Grobicka, miecznikowa lidzka, za pozwoleniem królewskim przekazała Horodziszcze (Grodzisk) i Olszanę Markowi Franciszkowi Grobickiemu, strażnikowi grodzieńskiemu, chociaż to ona w 1708 r. występowała jako posesorka 13 włók w Olszance⁸⁷.

Podczas swojej posesji Marek Grobicki ustąpił „panu Kononowiczowi gruntu włók 2 Tarnawszczyzną nazwane”. Tak więc z 11 włók i 7 morgów Grobicki płacił w 1720 r. 44 zł i 28 gr czynszu i 20 zł z młyina. „A że do tej dzierżawy przy młynie jest folusz przez jmp. posesora terazniejszego wystawiony, prowent z niego do dyspozycji skarbu JKM zachowuje się”⁸⁸.

W 1717 r. Marek Franciszek Grobicki, strażnik grodzieński, otrzymał przywilej na targi w piątek i trzy jarmarki w roku w miasteczku Olszance⁸⁹. Komisja w 1720 r. stwierdzała: „Tenże

⁸⁴ NARB, F. 1882, op.1, nr 1, k. 187 v-188.

⁸⁵ AGAD, AK-1/13, s. 107.

⁸⁶ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 128.

⁸⁷ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89; AGAD, AK-1/13, s. 107.

⁸⁸ AGAD, AK-1/13, s. 107.

⁸⁹ *Metryka Litewska. Księga Sigillat 1709-1719*, s. 152. Wydawca uważał, że mowa jest o miasteczku Olszance w woj. połockim. Inwentarz z 1720 r. wskazuje jednak na Suchowolę-Olszanę. Przywilej musiał dotyczyć 2 włók należących do Suchowoli, jak wynika z inwentarza 1720 r. Należy wykluczyć grunta dzisiejszej wsi Olszanka, która też należała do Grobickiego (G. Ryżewski, *Początki funkcji miejskich Suchowoli*, s. 21-31).

jmp. Grobicki, strażnik grodzieński na włókach 2, nazwanych Trofanowszczyzna we wsi Suchej Woli leżących do Olszanki według praw należących miasteczko założył, Żydami zabudował, a to chałupa, to karczma i szynki w nich postanowił, przez to arenda skarbowa we wsi Suchej Woli upadła⁹⁰. Takie były początki miejskości Suchowoli, bowiem miasteczko w dobrach Olszanka założył Grobicki na gruntach leżących w Suchowoli.

W 1757 r. król August III zezwolił Ignacemu Grobickiemu, chorążemu regimentu pieszego wojska WKL, „aby mógł prawa swego dożywotniego na dobra Olszanka nazwane w ekonomii grodzieńskiej, w lenistwie nowodworskim, kluczu chodorowskim sytuowane”, ustąpić na rzecz Idziego i Felicjana Massalskich, braci rodzonych⁹¹. Prawdopodobnie Ignacy był synem Marka Grobickiego.

Olszanka i Sadszawki

W 1708 r. czynsz z 3 włók Olszanki i 10 włók Sadszawek zapłacił „jmp. Jabłoński”, podczaszy drohicki⁹². W 1712 r. po śmierci „Jabłońskich małżonków” Kazimierz Karwowski, podczaszy wiski, otrzymał przywilej królewski „na włók 6 Olszanka nazwane, z uroczyskami Skorzysko i Sadszawki nazwanemi włók 10 w sobie mającemi, a klinem Taborzysko nazwanym włók 3 w sobie mającym”. Był posesorem tej dzierżawy jeszcze w 1720 r.⁹³ Trudno powiedzieć, czy tej Olszanki (czy powyższej) dotyczył konsens królewski z 1760 r., zezwalający Adamowi i Franciszce z Szabłowskich Jabłońskim na ustąpienie „wsi Olszanka w kluczu chodorowskim” na rzecz Samuela i Katarzyny z Ciszewskich Cieszyńskim⁹⁴. Nazwisko Jabłońskich mogłoby tu wskazywać, o którą dzierżawę chodzi.

⁹⁰ AGAD, AK-1/13, s. 73, 107.

⁹¹ LPAH, F. 110, op. 1, nr 618, k. 1.

⁹² LPAH, SA, nr 11 290, k. 89.

⁹³ LPAH, SA, nr 11 291, 134 v; AGAD, AK-1/13, s. 111.

⁹⁴ LPAH, F. 110, nr 631, k. 1.

Ostrówek

W 1688 r. Ostrówek (dziś wsie Ostrówek i Podostrówek), zwany też Hrud Ostrów, posiadający 6 włók gruntu, otrzymał za przywilejem króla Jana III Jan Siemaszko. 30 września 1704 r. król August II potwierdził Ostrówek dzieciom Jana: Franciszkowi, Maciejowi i Teresie Siemaszkom. W 1708 r. z 6 włók Ostrówka czynsz opłacili „ichmość pp. Siemaszkowie”⁹⁵. Franciszek w 1712 r. otrzymał *liquidum ius* (rozliczenie) na swoją osobę służące. Jako posesor występował też w 1720 r.⁹⁶ W 1733 r. szlachta powiatu grodzieńskiego w instrukcji swoim posłom na sejm zalecała: „Ostrówek jmp. Kazimierza Siemaszki w parafii chodorowskiej będący, za przywilejem najjaśniejszego regenta dożywotnie służący, analiter odebrany, aby przy onym mógł być zachowany rekomenduje się pilnemu staraniu ichmościów”⁹⁷.

Pokośna (dziś Pokośno) i Czerwonka

W 1676 r. wzmiankowano wydepczysko Pokośna⁹⁸. W 1690 r. podatek z 87 dymów w Pokośnej i z 52 dymów z Czerwonki opłacił Jan Jerzy Grothuz, podstoli smoleński⁹⁹. W 1700 r. sądziła się „jejmp. Grothuzowa, podstolina smoleńska wieś Pokośną dzierżąca” z Kazimierzem Rosochackim, cześnikiem drohickim, o „niewydajnie poddanego dziedzicznego na imię Wawrzyńca Kalinowskiego we wsi Pokośna będącego”. Do sądu przyszedł w imieniu Grothuzowej Jerzy Staniewicz, mostowniczy trocki, „zawiadowca wsi Pokośnej”¹⁰⁰. W tymże roku sądziła się też

⁹⁵ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89.

⁹⁶ AGAD, AK-1/13, s. 111-112; LPAH, SA, nr 11 291, s. 134 v.

⁹⁷ AVAK, t. VII, s. 292.

⁹⁸ AGAD, ML, nr 138, s. 118.

⁹⁹ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 128.

¹⁰⁰ W tym samym roku sądził się Jerzy Staniewicz, mostowniczy trocki, podstarości czerwoński, z „pracowitym Marcinem Demorato, poddanym JKM. Stanie-

podstolina smoleńska z włościanami wsi Czerwonki i Pokośnej, w imieniu których występował Ludwik Urbański, instygator sądów komisarskich. „Mężowie całej wsi Pokośnej i Czerwonki” oskarżali Grothuzową o ciemnienie i nieprzestrzeganie praw i przywilejów¹⁰¹. Inwentarz z 1708 r. stwierdzał, że 20 włók Pokośnej i 20 włók Czerwonki trzymała Grothuzowa, podstolina smoleńska¹⁰². W 1712 r. „jmp. Grothuz”, podstarości grodzieński, płacił czynsz z Czerwonki i Pokośnej „włók po 20”¹⁰³. Następnie po śmierci Jana Jerzego Grothuzza dzierżawa została przyłączona do dworu chodorowskiego¹⁰⁴.

W 1759 r. August III wydał pozwolenie, aby „dobra i wieś Czerwonka i Pokośna” służące dożywotnio Christianowi Ludwikowi Gablenzowi, podłowczemu „puszcz naszych w Koronie i WKL”, oraz jego małżonce Krystynie z Chmielewskich mogli przekazać Ignacemu i Helenie z Ogińskich Ogińskim, marszałkostwu WKL¹⁰⁵.

Część ziem w Pokośnej dzierżawili włościanie tej wsi. W 1682 r. Jan Butler, starosta nowski, pułkownik i dworzanin pokojowy JKM, uzyskał pozwolenie na scedowanie 20 włók gruntu leżących w leśnictwie nowodworskim, które posiadał na mocy cesji od Butlerowej, podkomorzyny koronnej. Rzeczony grunta wydzierżawiał on poddanym wsi „Pokośnej alias Janowinie” i puszczał je kontraktem na czynsz. Poddani oprócz 20 zł czynszu z włóki, który mieli uiszczać Butlerowi, nie byli zobowiązani do żadnych prac. Król Jan III w 1688 r. potwierdził włościanom wsiarendę tych ziem, a August II w 1698 r. konfirmował dokument Jana III¹⁰⁶.

wicz oskarżał włościanina „o zepsowanie łąk na 200 wozów siana (...) a aktora z parobkami swymi do bicia porywających się, spalaniem ognia i uszkodzeniem na zdrowiu przegrażał” (LPAH, SA, 11 556, k. 52).

¹⁰¹ LPAH, SA, nr 11 556, k. 50 v-52.

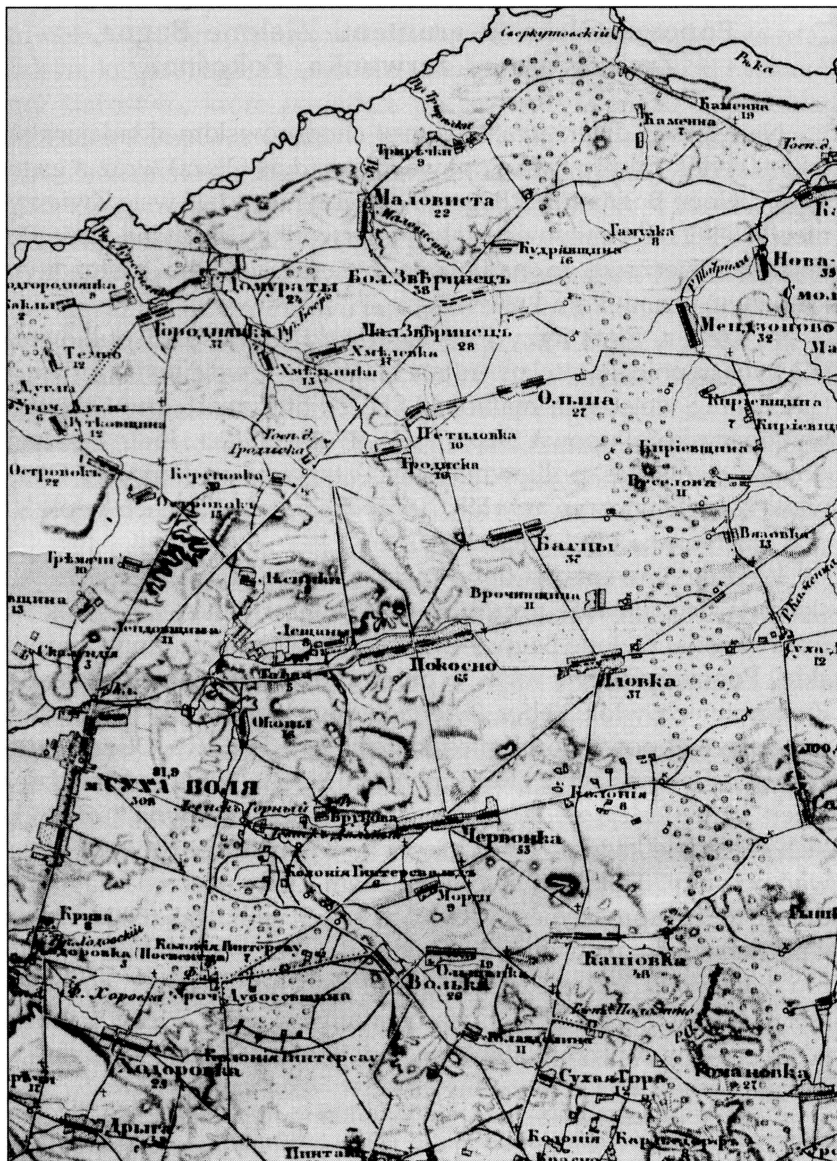
¹⁰² LPAH, SA, nr 11 290, k. 89.

¹⁰³ LPAH, SA, nr 11 291, k. 134.

¹⁰⁴ AGAD, AK-1/13, s. 102-104.

¹⁰⁵ LPAH, F. 110, op. 1, nr 584, k. 1-1 v.

¹⁰⁶ LPAH, F. 110, op. 1, nr 594, k. 1-1 v.



Fragment mapy Guberni Grodzieńskiej z 1866 r.
(fotokopia w zbiorach ROBiDZ Białystok)

Popowa Olsza (z gruntami Zielone Bagna, Zwierzyniec, Czerwonka, Pokośna)

Największą dzierżawą w kluczu chodorowskim składającą się z 85-90 włók gruntu była Popowa Olsza (dziś Olsza) wraz z gruntami Zielone Bagna (dziś Bagny), Zwierzyniec (dziś wsie Zwierzyniec Wielki i Zwierzyniec Mały), Czerwonka i Pokośna (dziś Pokośno). Dzierżawa ta nadawana była szczególnie zasłużonym i możliwym stronnikom królewskim.

W 1698 r. Piotr Jerzy Przebendowski, rotmistrz i pułkownik JKM, następnie kasztelan inflancki (1710) i wojewoda inflancki (1713) oraz wojewoda malborski (1722), otrzymał „grunt pusty – wydepczyisko” Popowa Olsza¹⁰⁷. W 1708 i 1712 r. Piotr Przebendowski, wówczas pułkownik JKM, „trzymał w Popowej Olszy włók 20, w Zwierzyniu włók 20, w Zielonych Bagnach włók 30, pod Czerwonką i Pokośną włók 20”¹⁰⁸.

Według „inwentarza dóbr Popowa Olsza” z 1715 r. dzierżawa składała się z 10 włók gruntu starego w Czerwonce, z 10 włók we wsi Pokośna, Zielone Bagno – włók 30 „bez ćwierci arendy żydowskiej, Popowej Olszy z włók 15 prócz żydowskiej włóki do arendy, Zwierzyniec z włók 20 bez ćwierci żydowskiej arendy”. Inwentarz ten opisywał powinności mieszkańców wsi Popowa Olsza, Zwierzyniec i Zielone Bagna: „Robić powinni z półwłóki w tydzień dzień jeden, stróża kolejną według zwyczaju dawnego. Podwód królewieckich lub gdzie każą po czterdziestu na rok na dwie raty odprawować powinni. Tłok 3 za swoim chlebem kiedy potrzeba nagła będzie i to za uproszeniem”. Były tu też 3 włóki bojarskie wyjęte z pańszczyzny „na usługę dworską należące”¹⁰⁹. Dobrami w imieniu wojewody inflanckiego Piotra Przebendowskiego zarządzał Jerzy Zembocki, do 1713 r. starosta augustowski, który wskutek wojen i ruiny musiał to starostwo odsprzedać. Żoną jego była Pe-

¹⁰⁷ LPAH, SA, nr 11 556, k. 21; *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 127; S. Archemczyk, J. Dygdała, *Przebendowski Piotr Jerzy (ok. 1674-1755)*, PSB, t. XXVIII, s. 665-667; AGAD, AK-1/12, s. 30.

¹⁰⁸ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89; nr 11 291, k. 135.

¹⁰⁹ LPAH, F. 1285, op. 1, nr 366, k. 14.

tronela Marianna Chreptowiczówna primo voto Mikołajowa Masalska, która drugi raz wyszła za Zembockiego w 1687 r. i wniosła mu starostwo, które posiadała po pierwszym mężu¹¹⁰. W skład dzierżawy Popowa Olsza wchodziły w 1720 r. wsie: Popowa Olsza, Zwierzyniec i Zielone Bagna z „attynencjami” (czyli grunta pod Czerwonką i Pokośną). Trzymał ją nadal „jmp. Przebendowski, wojewoda inflancki”, który miał tu w sumie 90 włók¹¹¹.

Jak widać z powyższych zestawień, dzierżawa Popowej Olszy liczyła raz 85, innym znowu razem 90 włók. Chodzi tu zapewne o 5 włók uroczyska Popowa Olsza, które przed 1700 r. wyrobił i przyłączył do Grodziska Stanisław Grobicki, miecznik lidzki. O te 5 włók sądzili się w 1700 r. poddani wsi Popowa Olsza z synem i spadkobiercą Stanisława Markiem Franciszkiem Grobickim. Spór prowadzili też donatariusze: Grobicki i Przebendowski. Komisarze w 1720 r. zapisali, że Przebendowski oderwał od Grodziska 5 włók i przyłączył do Popowej Olszy (zob. wyżej Grodzisk). Na tych ziemiach powstała zapewne wieś Pięciowłoki¹¹².

Inwentarz z 1721 r. praktycznie nie wykazywał żadnych różnic w stosunku do spisu z 1715 r.: dzierżawa składała się z 85 włók, powinności były identyczne (tutaj bardziej sprecyzowane) i został podpisany przez Piotra Jerzego Przebendowskiego, wojewodę inflanckiego, oraz jego małżonkę Urszulę¹¹³.

W 1723 r. jako dzierżawca Popowej Olszy wzmiankowany był Jan Zembocki, stolnik smoleński, który oskarżał Jakuba Linowskiego o gwałt i obrabowanie jego poddanych zwierzynieckich w miejs-

¹¹⁰ NARB, F. 1711, op. 1, nr 13, k. 332-333 v.

¹¹¹ AGAD, AK-1/13, s. 124.

¹¹² LPAH, SA, nr 11556, k. 53-54; AGAD, AK-1/13, s. 108. Jak wynika z dokumentów, dochodziło też do sporów i waśni między mieszkańcami obu dzierżaw. W 1716 r. urzędnik sądowy relacjonował, że na prośbę Jerzego Zembockiego jeździł do majątności Popowa Olsza „na oglądanie parobków Jakuba Łazarczyka poddanego wsi Popowej Olszy gdzie widziałem parobków w gumnie Jakuba Łazarczyka na pościeli leżących, ręce poprzebijane, plecy kijem a piersi kamieniem zbito, którzy ledwo co mówiąc mienili ten swój ból zadany od poddanych wsi Grodziska jmp. Marka Grobickiego, strażnika powiatu grodzieńskiego, na własnym gruncie Zielonych Bagien do majątności Popowej Olszy” (NARB, F. 1711, op. 1, nr 10, k. 367).

¹¹³ LPAH, F. 1285, op. 1, nr 367, k. 1-1 v.

cowości Osinki (dziś Sztabin) nad Biebrzą i uprowadzenie zdobyczy do folwarku Linowskiego – Cisów. Linowski czynił też inne gwałty i szkody poddanym Zembockiego, mieszkańcom wsi Popowa Olsza i Zwierzyniec¹¹⁴. Jan Zembocki był zapewne synem Jerzego i trudno się z akt zorientować, czy był dzierżawcą Popowej Olszy czy tylko ekonomem u Przebendowskiego.

W nieznanym mi bliżej czasie Popowa Olsza przeszła na Jozafata i Annę z Ossolińskich Szaniawskich, podstolich koronnych, starostów augustowskich, którzy w 1731 r. uzyskali konsens królewski na cesję tych dóbr na rzecz Stanisława Szaniawskiego, starościca koniawskiego. W akcie cesji czytamy, że w skład dóbr Popowa Olsza w tym czasie wchodziły: „Zielone Bagno włók 30, Popowa Olsza włók 20, Zwierzyniec włók 30 w sobie zamykające tudzież pod Czerwonką włók 10 i pod Pokośną włók 10”¹¹⁵.

Tarnowszczyzna

Tarnowszczyznę liczącą dwie włóki gruntu w 1720 r. trzymał Jan Kononowicz. Nabył on te ziemie od Marka Grobickiego, strażnika powiatu grodzieńskiego. Był też właścicielem 16 morgów wypustnych¹¹⁶. Następnie dzierżawa trafiła do Kazimierza Ponikwickiego, porucznika królewskiego, i jego żony Rozalii z Padkowskich, gdyż w 1760 r. August III zezwolił Ponikwickim zrzec się 3 włók i 20 morgów gruntu Tarnowszczyzny na rzecz Jerzego i Katarzyny z Hrehorowiczów Horwatów¹¹⁷.

Wólka

Podymne z 1690 r. wzmiankowało „jmp. Kryńskiego”, który miał w Wólce parafii chodorowskiej 20 dymów¹¹⁸. W tymże roku

¹¹⁴ LPAH, F. 110, nr 64, k. 1-4.

¹¹⁵ LPAH, F. 1285, op. 1, nr 360, k. 1-3 v.

¹¹⁶ AGAD, AK-1/13, s. 122.

¹¹⁷ LPAH, F. 110, nr 632, k. 1 v.

¹¹⁸ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 93.

10 włók i 8 morgów gruntu zwanego Wólka otrzymał przywilejem Jana III Jan Skiwski, starosta radynicki, podstoli drohicki. W roku 1699 zapisał na Wólce dożywocie swej żonie – Ludwice Zbierzchowskiej, co król też potwierdził w 1703 r.¹¹⁹ W 1712 r. starosta radynicki zapłacił czynsz z 10 włók zwanych Wólka¹²⁰. W 1720 r. 10 włók i 8 morgów „zwanych Wólka trzymała jejmp. Skiwska, podstolina drohicka, starościna radynicka, wdowa”¹²¹.

7 włók Wólki posiadali na czynszu dożywotnim „poddani z Wólki”, którzy płacili też czynsz dzierżawczy z 3 włók Safianowego Stoja¹²².

Wygorzelaki

Cztery włóki gruntu wyrobił tu Michał Osiecki, pierwszy posesor dzierżawy. Jednakże została mu ona odebrana, a następnie przekazana Józefowi Zalewskiemu, który opłacał z niej czynsz w 1720 r.¹²³

Zgierszczyzna

W 1690 r. Zgierszczyzna (dziś kolonia Zgierszczańskie) należała do Jana Jerzego Grothuza, podstolego smoleńskiego¹²⁴. W 1712 r. z trzech włók folwarku Zgierszczyzny czynsz płacił „jmp. Grothuz, podstarości grodzieński”¹²⁵. W 1720 r. folwark należał do dworu chodorowskiego, tak jak Dubasiewszczyzna i inne zapewne odebrany po śmierci Jana Grothuza¹²⁶. W 1759 r. zaś Chrystian Ludwik

¹¹⁹ AGAD, AK-1/13, s. 98.

¹²⁰ LPAH, SA, nr 11291, k. 134.

¹²¹ AGAD, AK-1/13, s. 98.

¹²² LPAH, SA, nr 11 291, k. 134.

¹²³ AGAD, AK-1/13, s. 125.

¹²⁴ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 128.

¹²⁵ LPAH, SA, nr 11 291, k. 134.

¹²⁶ AGAD, AK-1/13, s. 101.

Gablenz, podłowczy puszczy królewskich, wraz z małżonką Krystyną z Chmielewskich ustąpili tę dzierżawę Ignacemu Ogińskiemu, marszałkowi WKL, i jego żonie Helenie z Ogińskich¹²⁷.

Zielone Bagna

W 1690 r. Zielone Bagna należały do Piotra Jerzego Przebendowskiego, wówczas rotmistrza i pułkownika JKM¹²⁸. W 1708 i 1712 r. lustrator stwierdzał, że „jmjp. Chomiczowa moderni voti Borkowska z Zielonych Bagien niewypierzonych włók 10” opłacała czynsz dzierżawny¹²⁹. Po jej śmierci grunta zostały odebrane na skarb i wypuszczone kontraktem Franciszkowi Wroczyńskiemu. Wroczyński początkowo dzierżył wók 3 i $\frac{1}{2}$. W 1720 r. rewizorzy pisali, że „teraz za zezwoleniem skarbu domierzono lasu wók 6 i $\frac{1}{2}$ ”, co dawało łącznie 10 włók, z których Wroczyński płacił czynsz¹³⁰. Zapewne takie początki miała wieś Wroczyńszczyzna, która wzięła nazwę od posesora dzierżawy.

*

Oprócz tych określonych z nazwy dzierżaw donatariusze trzymali różne mniejsze nadziały gruntów, pozbawione nomenklatur. I tak Mateusz Zdanowicz, mierniczy JKM, w 1691 r. otrzymał 40 morgów w Leśnikach, w 1695 r. dwie włóki gruntu między Grodziskiem, Kiersnówką a Okopem, przed 1703 r. przykupił „włók dwie u zubożałych bojar Władysława Dybowskiego, Marcina Marciszelika”, w 1704 r. kupił 20 morgów łąk koło Dębowa. W 1707 r. król potwierdził te ziemie Mateuszowi i jego małżonce Mariannie Bielskiej¹³¹. W 1710 r. otrzymał on w związku z pełnieniem funkcji

¹²⁷ LPAH, F. 110, op. 1, nr 584, k. 1-1 v.

¹²⁸ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie*, s. 127.

¹²⁹ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89; nr 11 291, k. 135.

¹³⁰ AGAD, AK-1/13, s. 125.

¹³¹ LPAH, F. 110, op. 1, nr 249, k. 1; SA, nr 11 290, k. 89.

mierniczego przywilej królewski na „włók 5 gruntu na uroczyskach Chmielówce i Piętaku”, w 1713 r. pozwolenie, aby na łąkę wyrobić 18 morgów błotnych, a w roku 1720 komisarze wyliczali jeszcze 40 morgów bagnowych przy Chmielówce i 8 „bagnowych między gruntem na Piętak zamienionym”¹³².

Maciej Głębocki otrzymał w 1677 r. przywilej królewski na włókę „gruntu zarosli alias wydepczyska Budzisko Stare nazwanego”, który ustąpiła mu Butlerowa, podkomorzyna koronna. Głęboccy wyrobili ponad nadanie jeszcze dwie włóki i 25 morgów, co uznała komisja z 1689 r. W 1708 r. czynsz z jednej włóki opłacał Maciej Głębocki. W 1720 r. całość trzymała „pani Maciejowa Głębocka”¹³³. Takie zapewne były początki Głęboczyzny. Od 1703 r. 20 włók w Krasnej (dziś Krasne) i Suchej Górze trzymał Kazimierz Krzysztof Sienicki, miecznik WKL, następnie zaś dzierżawa przed 1712 r. przeszła w ręce Kaspra Dewicza¹³⁴.

W skład klucza chodorowskiego wchodziły też początkowo wsie położone w łuku Netty i Biebrzy, które przez dzierżawców zostały oderwane, a następnie utworzono z nich tzw. kwaterę jamińską. Informacje o tych wsiach pochodzą z inwentarza ekonomii grodzieńskiej, klucza chodorowskiego, a opisane są w punkcie: „Wsie i grunta przez jmp. Sienickiego miecznika WKL oderwane”¹³⁵.

W XVII w. powstała założona przez Butlerową Ruda Jaminy (dziś wieś Jaminy). Rudę prowadził Stanisław Reszka, który płacił 60 zł czynszu za rudę i 20 zł za 2 włóki gruntu. W 1700 r. ruda była w bardzo złym stanie, być może ze starości. Obok osiadł na 0,5 włóce Jan Łażnia, który płacił 7,15 zł czynszu.

Na zachód od Jamin, nad bagnami Netty w ostępie Jaziewo, osadzono chłopów, którym nadzielono 5,5 włóki ziemi. Obok nich zagospodarowywali się osocznicy z Jedeszek, także na 5,5 włókach. Po nich osadzono na dalszych 5 włókach i 17 morgach chłopów:

¹³² AGAD, AK-1/13, s. 119.

¹³³ LPAH, SA, nr 11 290, k. 89; AGAD, AK-1/13, s. 120.

¹³⁴ LPAH, SA, nr 11 291, k. 135.

¹³⁵ LPAH, SA, nr 11 291, k. 135 v.

Mateusza Janika ze wsi Kamieńskie, Marcina Rzepkę i Marcina Czilewskiego. Takie były początki wsi Jaziewo.

W ostępie Czarny Las powstała wieś o tej nazwie. Składała się ona z Siedliska ($3 \frac{2}{3}$ włóki) i Lipowego (1,5 włóki). W tejże wsi Stanisław Reszka trzymał jedną włókę, a Ostrowski i Kunda też jedną włókę.

W 1703 r. wsie Rudę Jaminy i Puszcę Jaminy (około 150 włók) posiadał Kazimierz Krzysztof Sienicki, miecznik litewski, na podstawie cesji Łukaszewiczów, którzy – według rewizorów – nigdy ich nie posiadali. Sienicki pozabierał łąki wsi Sucha Wola, Chodorówka, Dryja, Okop, Jedszki, Gurbicze oraz różnych bojarów i dożywotników nad Biebrzą i pozakładał nowe wsie: Mogilnice, Czarniewo, Lipowo, Wrotki. Rozbudował wieś Jaminy, rudę zmienił na młyn, a obok wystawił dwór, przygotowując tu rezydencję i ośrodek dla nowych dóbr¹³⁶.

Po śmierci Sienickiego, który dostawszy się do niewoli w trakcie wojny 1707 r., zmarł na Syberii w 1711 r., dzierżawę jego otrzymał w 1709 r. Kasper Dewicz, który kontynuował akcję osadniczą na tych terenach. Akcja ta spotkała się ze sprzeciwem rewizora Michała Dąbrowskiego, który oskarżał Dewicza o to, iż szkodził ekonomii, rujnował puszcę, wchody, dochody z barci i nic za to nie płacił. Nie zaprzestano jednak dalszej działalności, mającej na celu rozwój osadnictwa tych ziem¹³⁷.

Działalność Sienickiego i Dewicza opisywał inwentarz ekonomii grodzieńskiej klucza chodorowskiego z 1712 r.: „które to wsie i rudę [Jaziewo, Czarny Las, Rudę Jamińską] od jmp. Łukaszewiczów nigdy ich posesyi nie byłych, o których i ludzie przed tym nie słyszeli, aby te kiedy mieli pretendować zabrał in motu bellonum jmp. Sienicki, miecznik WKL, i całą kwaterę puszczy pretendując włók 300 sobie według prawa, a w tej kwaterze z lasem ani na pótorasta włók nalazło by się. Łąki wsi Suchej Woli, Chodorówki, Dryi, Okopu, Jedszek, Gurbicz, dożywotników i bojar (...) nad

¹³⁶ LPAH, SA, nr 11 291, k. 135 v.

¹³⁷ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, Białystok 1967, s. 204.

Bobrą pozabierał, nowe wsi zawoławszy pozakładał, jako to też Rudę Jaminy rozszerzył, z rudy młyn zrobiono, dwór zbudowano, lasa do wyrobienia przydawszy, teraz już jest kilka wsi oprócz wyżej wyrażonych to jest Mogilnica, Czarniewo, Lipowo, Wrotki, co wszystko po wzięciu w niewolę jmp. Sienickiego (...) otrzymał jmp. Dewicz nie tylko z tych wsi i gruntów nowo wyrobionych nic nie płaci lecz i z zabranych z gotowym gruntem i czynszem wsi nic nie wnosi¹³⁸.

Od 1713 r. posesorem kwatery jamińskiej był Jerzy Stanisław Sapieha, wojewoda mścisławski (1668-1732). Założył on ok. 1715 r. miasteczko Janów k. Sokółki, które było ośrodkiem dóbr janowskich, składających się z 10 wsi w tzw. dzierżawie janowskiej (przedtem trochimowskiej) oraz 8 wsi w kwaterze jamińskiej. Po śmierci Sapiehy dzierżawę trzymała jego żona Teodora z Sołtanów¹³⁹.

¹³⁸ LPAH, SA, nr 11 291, k. 135 v.

¹³⁹ G. Ryżewski, *Sztabin*, s. 101-112.

ZBIGNIEW ROMANIUK

Rzemiosło szewskie w Brańsku w XVI-XX wieku

O szewcach krąży wiele porzekadeł: szewc bez butów chodzi; szewski poniedziałek, szewska pasja itd. Rzemiosło to, od średniowiecza jedno z najważniejszych na Podlasiu, w niewielkim stopniu zajmowało historyków¹. Istotniejsze informacje o podlaskich wytwórcach obuwia zachowały się dopiero z XVI w. Wówczas w wielu miastach funkcjonowały już cechy, czyli bractwa (konfraternie) szewców. Początki cechu szewskiego w Brańsku nie są znane. Pierwsze zachowane informacje o szewcach brańskich pochodzą z połowy XVI w., chociaż nie ma wątpliwości, że ich działalność w mieście sięga średniowiecza.

Wiadomo, że w sąsiednim Bielsku szewcy uzyskali przywilej korporacyjny na wzór łomżyńskiego i Miasta Starej Warszawy 12 XI 1549 r., po istniejących wcześniej cechach rzeźniczym – 1516 i kowalskim – 1530. Jeszcze wcześniej, bo w 1524 r. przywilej

¹ Wyjątek stanowią opracowania: J. Maroszek, *Statut cechu szewców suraskich z 1638 r.*, „Białostoczczyzna” 1995, nr 3, s. 97-102; J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII wieku*, w: *Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce (XIV-XVIII w.)*, Wrocław 1976; *Prawa i przywileje miasta i dóbr Zabłudów XV-XVIII w.*, oprac. J. Maroszek, Białystok 1994, s. 233-226, 273-275. Żydowskim rzemiosłem zajmował się przede wszystkim Maurycy Horn, *Żydowskie bractwa rzemieślnicze na ziemiach polskich, litewskich, białoruskich i ukraińskich w latach 1613-1850*, Warszawa 1998 (tam szersza literatura dotycząca problematyki).

wzorowany na wileńskim, uzyskało bractwo „szewieckie” w mieście Wysokie Mazowieckie². Później w Węgrowie – 1582, Łosicach – 28 III 1596, Goniądzu – przed 1602 r., Siemiatyczach – przed 1667 r., Międzyrzecu – przed 1673 r., Ciechanowcu, Białymstoku – w 1759 r. i innych miejscowościach³. W położonym przy granicy z Podlasiem Zabłudowie, cech szewski założono zapewne w II połowie XVI w., a odnowiony został w 1667 r. Pewnie już w XVI w. taki cech funkcjonował w Drohiczynie, gdyż w 1580 r. odnotowano tam 26 szewców⁴. Uzasadnione jest przypuszczenie, że założenie cechu szewskiego w Brańsku sięgać może I połowy XVI w.

Szewstwo było rzemiosłem najczęściej uprawianym w większości miast i miasteczek Podlasia. Na dużą liczebność rzemieślników tego fachu wpływ miały małe koszty konieczne do rozpoczęcia i prowadzenia działalności, powszechna dostępność surowca, który mógł przygotować i sam szewc. Zawodowo wyprawą i przygotowaniem skór do produkcji zajmowali się garbarze, których w Brańsku w XVI w. było kilku.

Konieczność łączenia się rzemieślników w ramach cechu wynikała z faktu ekonomicznej obrony swych interesów, którym stale zagrażali partacze (rzemieślnicy nie zrzeszeni) mieszkający na przedmieściach i w okolicznych wsiach, ale także kupcy przywożący swe towary, w tym i buty, z zewnątrz. Nic więc dziwnego, że statuty szewskie zawierają tak dużo zapisów dotyczących zwalczania konkurencji spoza cechu. Przynależność do bractwa gwarantowała, że wyrób będzie na odpowiednim poziomie, gdyż każdy członek cechu przechodził cykl kształcenia i był komisyjnie egzaminowany. Cechy jednak monopolizowały i reglamentowały produkcję.

² *Źródła dziejowe*, t. XVII, cz. III, oprac. A. Jabłonowski, Warszawa 1910, s. 82.

³ J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII wieku*, s. 139-140. W Siemiatyczach Anna Jabłonowska zniosła cechy, gdyż widziała w nich hamulec rozwoju gospodarczego miasta.

⁴ Zgodnie z tradycją to szewc miał przekazać franciszkanom około 1409 r. działkę, na której wzniesli swój klasztor. Król Stanisław August Poniatowski 7 VIII 1775 r. potwierdził wolności i prawa cechu szewskiego w Drohiczynie (J. Maroszek, *Rzemiosło i handel w Drohiczynie do końca XVIII wieku*, „Białostoczczyzna” 1999, nr 2, s. 12, 14).

Praktykowano też zwyczaj, by uczeń kunsztu szewskiego pobierał nauki nie tylko u jednego mistrza, ale odbywał podróże do różnych miast, by doskonalić swe rękodzieło. Po „wyzwoleniu” i zdaniu egzaminu uczeń zostawał czeladnikiem. Musiało jednak minąć wiele czasu, by czeladnik mógł zostać mistrzem (majstrem), to znaczy osobą, która mogła uczyć fachu, była biegła w swym kunszcie.

W 1558 r. w Brańsku wzmiankowani są szewcy Piotr i Maciej, Bohdan Swiecz⁵ oraz szewc Jan Sierhej⁶. Cztery lata później, w rejestrze pomiaru włócznej z 1562 r., w Brańsku wymieniono 8 szewców, a także 3 garbarzy i 3 kuśnierzy, jednego siodlarza, nie wiadomo, ilu było rymarzy. Wspomniany rejestr obejmuje osoby z określonym zawodem podanym przy imieniu, ale z pewnością nie jest pełny i rzemieślników wykonujących te zawody było w mieście więcej. Źródło to pozwala na odtworzenie ówczesnej lokalizacji warsztatów w mieście, a także na częściowe przesledzenie zamożności szewców. Najlepszy warsztat posiadał Jan Sierhej (Sierha)⁷, jako jedyny szewc przy głównym rynku. Sierhej też był najzamożniejszym szewcem, ale zaliczał się także do najbogatszych mieszczan. Jego pozycję w mieście podkreślał fakt, że był ówczesnie burmistrzem. On też mógł być cechmistrzem. Pozostali szewcy: Walenty – mieszkał przy ul. Młyńskiej koło młyna (obecnie Sienkiewicza), Paweł – przy ul. Lackiej koło kościoła, Iwan (Jan) – przy ul. Cerkiewnej (Sienkiewicza), miał też działkę przy Strzelniczej (Mickiewicza), Olieszko przy Brodowej (Boćkowskiej). Ponadto w Brańsku mieszkali: Piotr i Maciej „Szawczy” oraz Wojciech Swiecz. Posiadanie przez niektórych szewców działek ziemi uprawnej ukazuje ich dodatkowe źródło utrzymania. O ile szewcy mieszkali przy najważniejszych placach i ulicach miasta, o tyle garbarze skupili się przy końcu Bindugi, po stronie rzeki Nurzec. Takie usytuowanie

⁵ Z. Abramowicz, L. Citko, L. Dacewicz, *Słownik historycznych nazw osobowych Białostoczczyzny (XV-XVII w.)*, t. II, Białystok 1998, s. 129, gdzie wykazano tożsamość nazw: szewc, szewiec, szwiec, swiec, swiecz.

⁶ *Akty wydawajemyje Vilenskoj Archeografičeskoj Komissiej dla razbora drevnich aktov*, t. XIV, Wilno 1887, s. 34, 35.

⁷ Jan Sierhej miał place na terenie całego miasta – zob.: *Piscovaja kniga Grodnenskoj Ekonomii*, Wilna 1882, s. 321, 324, 326, 335, 345, 350.

warunkowała uciążliwość sąsiedzka fachu oraz dostęp do wody. Mniej eksponowane miejsca zajmowali też kuśnierze, skupieni na tzw. Przedmieściu (ul. Kozi Rynek).

Z rejestru podatkowego z 1580 r. wiadomo, że pośród rzemieślników podlaskich dominowali szewcy. W Bielsku było ich 62 (z ubogimi), w Wysokiem – 24, w Łosicach – 23, w Brańsku – 15 (na 48 rzemieślników), w Tykocinie – 11, w Surażu i Augustowie – po 9, w Goniądzu – 8 itd. Według ustaleń A. Jabłonowskiego na Podlasiu było wówczas 206 szewców, a kolejne rzemiosła liczyły: kuśnierze – 60, kowale – 54, krawcy – 32⁸.

Znaczącego spustoszenia w Brańsku dokonały pożary w 1590 i 1591 r. Zubożeni wówczas rzemieślnicy, w tym i szewcy, opłacili tylko nieco ponad połowę poprzednich podatków.

Wiele szczegółów z organizacji i działalności oraz zwyczajów korporacyjnych zdradza treść, nieznanego dotychczas, statutu cechu szewców i garbarzy brańskich. Zachował się on do dzisiaj jedynie z kopii w tłumaczeniu na język niemiecki. Pisarz miejski Jan Harowicz 26 IV 1799 r. dostarczył wypis statutu z ksiąg miejskich Brańska (wpis 3 V 1787 r.) do oblaty i wpisania do akt pruskiej Kamery Wojny i Domen⁹. Z treści dokumentu dowiadujemy się, że pierwotnie to Jan syn Karola Puchalski, starszy cechu szewców, przyniósł do wpisania przywilej Władysława IV nadany cechowi w Wilnie w marcu 1639 r. Oryginał był sporządzony na pergaminie i miał przywieszoną woskową pieczęć królewska.

Władysław IV potwierdził swym aktem papierowy dokument z prawami cechu szewców ustanowionymi przez braci cechowych oraz przez władze miasta. Powodem prośby szewców skierowanej do króla była chęć poszerzenia swych praw i wzmocnienie pozycji ekonomicznej poprzez umożliwienie szewcom handlu swymi wyrobami. Ponadto większe uniezależnienie się od władz miasta, przez automatyczne uznanie przez wójta i burmistrza za szewca osobę, która zdała egzamin przed cechem. Ci, którzy w przyszłości

⁸ *Źródła dziejowe*, t. XVII, cz. III, s. 80-82.

⁹ Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kamera Wojny i Domen, sygn. 2357 a, b (stara).

wyuczą się zawodu, przyjmowani mieli być do cechu przez mistrza i zobowiązani do przestrzegania zasad określonych przez przedstawicieli cechu w magistracie: Filipa Łahunowicza, Macieja Haiewiczza (Harowicza?) i Jakuba Protowicza.

Statut rozstrzygał, jak należało kontrolować wyroby szewców i garbarzy. Co roku, dwa tygodnie po św. Janie, miały odbywać się wybory dwóch starszych cechu spośród szewców i garbarzy oraz dwóch szanowanych mieszczan. Dzień po wyborach musieli złożyć przysięgę w ratuszu, przed całym cechem. Głównym elementem przysięgi był motyw zobowiązania do dbałości i nadzorowania stabilności ustalonego porządku i by cała bracia cechowa „... pomnażała chwałę Boga w brańskich kościołach”. Gdy któremuś z braci dowiedziono jakiegokolwiek zaniedbanie, miał być ukarany karą 10 grzywien, które przeznaczano na cechową armatę. Gdyby któryś z braci cechowych sprzeciwiał się elekcji i był nieposłuszny, także płacił 10 grzywien. Z kary tej był zwolniony tylko najstarszy z braci. Nie tolerowano też opieszałości. Z roku na rok miała następować poprawa działalności.

Młodszy szewcy i garbarze byli zobowiązani do wykonywania posług w kościele. W każde święto i na wszystkich mszach porannych zapalali świece na ołtarzu. Gdyby któryś z nich okazał się nieposłuszny lub się spóźnił, karano go opłatą w postaci funta wosku. Młodszy cechowi mieli też swe obowiązki w czasie jarmarków. W wypadku ich zaniedbania osadzani byli w więzieniu ratuszowym, na czas określony przez starszego mistrza.

Obowiązywało też posłuszeństwo i szacunek młodszych braci wobec starszych. W przypadku nieprzestrzegania tej zasady groziła kara funta wosku. Zebrania cechowe odbywały się co dwa tygodnie, a powiadamiano o nich, przekazując sobie „pewien znak”. Za zatrzymanie tego znaku lub opuszczenie zebrania groziła kara jednego grosza. Na zebraniach – młodych członków cechu obowiązywało milczenie i hierarchiczne podporządkowanie starszym braciom cechowym. To starsi rozstrzygali sprawy cechowe. Za przeskadzanie w obradach groziła kara pół funta wosku.

Wybranych przez bractwo cechową musieli słuchać pozostali. Ich postanowienia obowiązywały cały cech. Gdyby ktoś się takiemu

rozstrzygnięciu przeciwstawił, burmistrz miasta miał go osądzić na karę więzienia. Istniała możliwość odwołania się od wyroku burmistrzowskiego do sądu. Jednak ze względu na znaczne koszty procesu sądowego dopuszczano też, by oskarżony przed rozprawą miał możliwość szukania sprawiedliwości u mistrza cechowego. Na wypadek próby oszukania mistrza przewidziano karę funta wosku na rzecz cechu. Spod jurysdykcji cechowej wyjęte były procesy cechowych o ziemię i majątek, co obligatoryjnie rozstrzygał sąd miejski.

Statut cechowy zakładał, że szewców mogło być w mieście od 8 do 10. By zapobiec konkurencji cenowej, zabroniono szewcom zaopatrywania się w surowce poza miastem. Gdyby którykolwiek złamał ten zakaz, musiał przekazać na rzecz cechu 2 funty wosku. Za ukrywanie przed cechem wykonywanej pracy lub dokonywanych zakupów płacił karę pół kamienia wosku. Zakazem było też objęte sprzedawanie butów handlarzom miejskim bez wiedzy magistratu.

Za zdradę tajemnicy cechowej pierwszy i drugi raz karano połową kamienia wosku, a trzeci raz kamieniem wosku. Przy udowodnionym czwartym razie, co potwierdzić musiało najmniej dwóch świadków, szewca usuwano z cechu.

Mistrz cechowy nie miał prawa bez wiedzy pozostałych przyjmować do cechu. Przyjęcie nowego członka poprzedzało przesłuchanie go pod przysięgą przed sądem miejskim, gdzie kandydat musiał wskazać, skąd pochodzi, gdzie wyuczył się zawodu, czy zna kunszt szewski, wykazać, ile czasu pracował już w zawodzie (minimum rok). Gdy tego nie dowiódł, nie miał prawa wykonywania zawodu w Brańsku przez rok. Przewidziano też sytuację, gdyby jakiś szewc chciał opuścić miasto, a byłby niezbędny. W takim przypadku musiał pozostać do chwili wykształcenia swego następcy.

Członek cechu lub mistrz, który chciał pracować w Brańsku i należeć do konfraterni, musiał zapłacić 16 groszy za kolację dla całego składu cechu. Wnosił też opłatę 10 florenów na rzecz cechu i składał podarunek w postaci broni lub kolejnych 10 florenów. Od różnych służb i powinności wobec miasta brata cechowego mogła zwolnić rada starszych.

Statut faworyzował synów mistrzów szewskich z Brańska. Gdy syn wyuczył się rzemiosła u swego ojca, płacił połowę stawki za

kolację i na rzecz cechu oraz 6 florenów (w miejsce opłaty za broń). Jeszcze większe bonifikaty przewidziano w przypadku małżeństwa syna szewca z córką innego szewca. Wówczas płacił on tylko 8 groszy, a za ślub z córką mistrza tylko 6 groszy i był zwolniony z kolacji dla cechu. Obowiązkowo wszyscy cechowi musieli uczestniczyć w pogrzebie zmarłego jednego z nich lub członka rodziny. Za złamanie nakazu groziła kara połowy funta wosku, wnoszona na rzecz cechu. Obowiązek dotyczył też pocieszenia rodziny zmarłego i przyjmowania ich do swego domu. Jeśli brat cechowy tego nie czynił, płacił grosz.

Mistrz przyjmując ucznia, w ciągu trzech tygodni miał go przegzaminować i na najbliższym zebraniu cechu poinformować, czy podejmuje się dalszego kształcenia. Jeśli tak, to czeladnik natychmiast musiał wnieść na rzecz cechu opłatę 2 florenów i 6 groszy. Ponadto płacił florena przy rozmowie z członkami cechu. Ustalono też, że czeladnik nie mógł odejść od mistrza z własnej woli na 4 tygodnie przed jarmarkiem i 4 tygodnie przed Bożym Narodzeniem. Gdyby czeladnik mimo zakazu odszedł od mistrza, to ten zatrzymywał jego płacę, a dodatkowo mógł ukarać go cech.

Jak członek cechu rezygnował z uprawiania rzemiosła i po latach chciał powrócić do zawodu, nie mógł być traktowany jak początkujący szewc. Brano pod uwagę jego wcześniejsze dokonania oraz wniesione zobowiązania finansowe (opłaty cechowe). Wyjątek od takiego podejścia stanowili szewcy, którzy wcześniej wyrządzili szkody cechowi lub wyjechali na wieś.

Podkreślano, że przy sprzedaży butów „bracia i siostry” (a więc i żony rzemieślników mogły uczestniczyć w zbyciu towarów) mają być uczciwi. Obowiązywał zakaz odbierania klientów innym szewcom z cechu. Za przewinienie w tym zakresie karał mistrz bractwa. Jednak gdyby w trakcie sprzedaży doszło do bójkii z winy rzemieślnika, miał być on sądzony przed sądem miejskim.

Chroniąc się przed partaczami¹⁰, mieszkającymi poza miastem i we wsiach, przyczyniającymi się do strat członków cechu, ich przewiny kierowano do osądzenia przed sądem wyższym. Także

¹⁰ Nie płacili danin na rzecz cechu.

ci, którzy przyjeżdżali do miasta, by zakupić towar i odsprzedać go szlachcie z zyskiem, mieli być karani sądownie.

W mieście szewcy mieli pierwszeństwo, jeśli chodzi o zaopatrywanie się w skóry. Bracia cechowi mieli czuwać nad tym, by Żydzi i inni nie kupowali skór na swój użytek, odbierając surowiec cechowym.

Podkreślano, że szewstwo było najważniejszym rzemiosłem w mieście. W związku z tym postanowiono, że gdy na targ lub jarmark przychodził szewc z innego miasta lub ze wsi z własnym towarem, musiał zapłacić na rzecz cechu po groszu za każdą parę długich butów i po pół grosza za parę innych butów. Obcy kupcy mogli sprzedawać dzień przed targiem i przed południem w dzień targu. Gdyby któryś z kupców chciał sprzedawać cały dzień targowy, musiał mieć zgodę mistrza cechowego, natomiast by sprzedawać w dzień świąteczny przed południem, potrzeba było zgody burmistrza.

W przypadku sprzedaży przez kupca lub kramarza butów wytworzonych poza Brańskiem, płacił on za każdą parę 2 „szylingi” (w znaczeniu grosze?), zgodnie z dawnym zwyczajem. Gdyby jakiś brański szewc sprzedawał swoje buty za pośrednictwem kramarza i z tego tytułu inni szewcy ponieśliby straty, wówczas jego towary stawały się własnością cechu, a poza utratą towaru kramarz był karany przez sąd miejski.

Statut cechu szewskiego, według intencji twórców, miał służyć dobru miasta, a właściwie ochronie interesów szewców. Zatwierdzili go wójt miejski i zarazem starosta brański Prokop Leśniowski oraz burmistrz Brańska Wojciech Wróblewski w czasie obrad w ratuszu 16 I 1639 r. Akt spisał pisarz miejski Tomasz Popławski. Dokument nabrał pełnej mocy prawnej dwa miesiące później, po zatwierdzeniu przez króla.

Potop szwedzki, głód, zarazy i najazdy wojsk, przede wszystkim moskiewskich, spowodowały katastrofalny upadek miasta. Lustratorzy królewscy w 1664 r. stwierdzili w Brańsku tylko 6 rzemieślników¹¹, ale nie wiadomo, jakie reprezentowali branże.

¹¹ Z. Romaniuk, *Straty na Podlasiu w czasie „potopu” na przykładzie starostwa brańskiego*, „Białostoczczyzna” 1997, nr 1, s. 55; Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłowskie, dz. XXV, sygn. 361.

Byli oni tak dalece ubodzy, że nie pobierano od nich podatków. Zniszczone warsztaty rzemieślnicze w mieście długo jeszcze nie odgrywały właściwej roli gospodarczej. Z tej okazji skorzystali partacze, którzy podjęli wówczas aktywną działalność. W inwentarzu starostwa brańskiego z marca 1667 r. w kilku okolicznych wsiach odnotowano między innymi szewców: Jośki – szewc Oleśza, w bojarskich Szpakach – Stefan Szwiec, pośród ogrodników w Bujnowie był Pawluk „szwiec”, we wsi Sielc mieszkał Adam Szewczyk¹². Pod wpływem konkurencji partaczy i kupców zubożony i osłabiony cech przeżywał kryzys, a może i okresowo zanikła jego działalność. W 1712 r. także w samym mieście, na terenie jurydyki proboszczowskiej przy ulicy Kościelnej, mieszkał Piotr Szewc z rodziną¹³.

W statucie cechu szewców brańskich z 1639 r. stanowiono, że wszyscy członkowie cechu winni zwracać baczną uwagę, by żaden Żyd lub ktokolwiek inny nie kupował skór na swe potrzeby, lecz najpierw by je mogli kupić w odpowiedniej ilości potrzebujący rzemieślnicy. Zapis ten dowodzi, że do takich sytuacji mogło dochodzić, a po „potopie” szwedzkim zjawisko konkurencji ze strony Żydów jest dostrzegalne w innych pobliskich miastach. Przykładowo – w Siemiatyczach szewcy odczuwali zagrożenie ze strony żydowskich konkurentów, nie tyle rzemieślników, ile trudniących się handlem, w tym i obuwiem. Przed, w i po 1668 r. siemiatycki cech szewski skarżył Żydów o bezprawną konkurencję, a także o skupywanie przed szewcami, którzy mieli pierwszeństwo, surowców: skór, wosku, łoju. Spory z Żydami próbującymi łamać monopol chrześcijańskich szewców, ciągnęły się jeszcze w 1708 r.¹⁴ Podobnie było w Zabłudowie, gdzie w końcu XVII w. to kramarze żydowscy zabiegali o cofnięcie szewcom przywileju wyłącznego handlu buta-

¹² AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie, dz. XXV, nr 362a: *Inwentarz włości starostwa brańskiego do dworu bujnowskiego należącej... przez Krzysztofa Łopatę spisany... 16 marca roku 1667.*

¹³ AGAD, Księgi grodzkie brańskie, ks. 47 (1692 r.), rejestr pogłównego z 22 IX 1712 r.

¹⁴ J. Maroszek, *Siemiatycze jako ośrodek dóbr ziemskich w XV-XVIII w. (do 1801 r.)*, w: *Studia i materiały do dziejów Siemiatycz*, Warszawa 1989, s. 23-24.

mi, z wyjątkiem safianowych, a także o zezwolenie kupcom na przywożenie i sprzedaż butów wytwarzanych w Słucku¹⁵.

Zasadniczy rynek zbytu produkcji szewców tworzyła ludność miejska i okoliczna szlachecka oraz wiejska, zaopatrująca się głównie w trakcie targów i jarmarków. Brańsk miał przywileje na targi we wszystkie poniedziałki, a także na doroczne jarmarki odbywane: 22 maja, 13 lipca – na św. Małgorzatę oraz największy na św. Barbare (4 grudnia).

Po kryzysie trwającym od połowy XVII do pierwszych dziesięcioleci XVIII stulecia, sytuacja gospodarcza miasta uległa wyraźnej poprawie dopiero około połowy XVIII w. Wiadomo, że w latach osiemdziesiątych pośród mieszkańców Brańska aktywnych zawodowo rzemieślnicy stanowili 18%. Ciągłe dominowali szewcy, którzy byli nie tylko najliczniej reprezentowanymi rzemieślnikami w Brańsku, ale byli też najlepiej zorganizowani. Część z nich oprócz produkcji i naprawy obuwia zajmowała się także przygotowaniem surowca (skór) na własne potrzeby. Pozwalało to obniżyć koszty produkcji, ale z pewnością prowadziło do konfliktów z garbarzami. Ówczesnie było w Brańsku 17 szewców. W listopadzie 1783 r. cechmistrzem był Grzegorz Sakowicz, pisarzem „kunsztu szewskiego” Józef Kołoszkiewicz, a braćmi cechowymi: Szymon Bielski, Michał Czarniawski, Tomasz Jakimowicz, Józef Kupraszewicz, Piotr Lewandowski, Andrzej Pajka, Szymon Pajka, Rajmund Pieczewski, Krzysztof Piotrowicz, Jan Puchalski, Tomasz Puchalski, Jan Sakowicz, Tomasz Siedlecki, Antoni Szepietowski, Maciej Tymiński. W 1786 r. do cechu przyjęto Józefa Hryniewicza¹⁶. Wewnętrzna struktura cechu przewidywała funkcjonowanie też trzech szafarzy, wybieranych spośród starszych cechowych. Szafarze prowadzili sprawy finansowe cechu, zbierali składki i wszelkie należności. Najniższą pozycję w korporacji zajmowali uczniowie. Wyboru funkcyjnych cechu dokonywano co roku jesienią, ale nie później jak na św. Marcina (11 listopada, tradycyjna elekcja władz miej-

¹⁵ *Prawa i przywileje miasta i dóbr Zabłudów XV-XVIII w.*, s. 273-275.

¹⁶ J. Siedlecki, *Spółeczeństwo Brańska w latach osiemdziesiątych XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe UW w Białymstoku” 1985, z. 44, Humanistyka, t. VIII, s. 55-56. Por.: ADD, ZAPB, IX/Tz/1, zapis z 10 XI 1783 r.

skich). Po wyborach elekcji składali przysięgę przed Urzędem Radzieckim Burmistrzowskim, „klęcząc przed figurą męki pańskiej”. Do obowiązków szafarzy cechowych należała też pomoc przy wyborze urzędników miejskich. Cechmistrz posiadał uprawnienia sądowe w stosunku do członków cechu. Przykładowo – 13 XII 1786 r. cechmistrz Grzegorz Sakowicz z pisarzem Józefem Kołoszkiewiczem wydali dekret skazujący szewca Piotra Lewandowskiego na karę więzienia, odbywanej w więzi miejskiej, oraz na grzywnę¹⁷. Lewandowski, zgodnie z prawem, odwołał się do prezydenta miasta Jana Zagórskiego, który złagodził wyrok. Taka zależność cechu od władz miejskich wynikała z cechowego statutu.

Władze cechu powoływały też straż cechową, która podlegała nie tylko cechmistrzowi, ale i władzom miejskim. 28 III 1788 r. woźny grodzki brański z radnymi próbowali aresztować za pewne przewinienia majstra szewskiego Józefa Kupraszewicza, ale ten: „do szabli porwał się”. Poskromić opornego majstra pomogła dopiero straż cechowa. 22 III 1779 r. władze miejskie rozsądzały zadawniony spór szewca Tomasza Jakimowicza z Marcelą Siedlecką, która między innymi w trakcie targu rozrzuciła buty ze stoiska szewca.

9 X 1787 r. urząd miasta spisał kontrakt w związku z konfliktem o pracę między majstrem szewskim, mieszczaninem brańskim, Józefem Hryniewiczem a pobierającym u niego nauki czeladnikiem szewskim, rodem z Bielska, Sylwestrem Burzyńskim. Majster za uzgodnioną służbę w okresie pięciu kwartałów zobowiązał się zapłacić czeladnikowi Sylwestrowi Burzyńskiemu 40 złp. Dodatkowo majster zgodził się, by czeladnik w targowe poniedziałki miał prawo wystawienia swego stołu, a pozyskane pieniądze mógł zatrzymać sobie. Czeladnik zobowiązał się do posłuszeństwa w dalszym pobieraniu nauki kunsztu szewskiego oraz do przestrzegania prawa cechowego i miejskiego. Tak majster, jak i czeladnik byli analfabetami, a dokument sporządził i podpisał Jan Harowicz, pisarz miejski¹⁸.

¹⁷ Nie wiadomo, za jakie przewinienia wydano taki werdykt w tej sprawie.

¹⁸ Archiwum Diecezjalne w Drohiczyńce (ADD), Zespół Akt Parafii Brańsk (ZAPB), sygn. IX/Tz/1 – Księga Radziecka Miasta Brańsk z lat 1779-1789.

Ceny odnotowane w Brańsku w latach osiemdziesiątych XVIII w.¹⁹, pozwalają zorientować się w ewentualnej dochodowości z fachu szewskiego w porównaniu do innych wyrobów rzemieślniczych i zwierząt: skóra – 18 złp, para butów – 4 złp, para trzewików – 2 złp, koszula – 1 złp, siodło – 19 złp, wół – 72 złp, cielę – 9 złp.

Według pruskiej statystyki z 1799 r. w Brańsku pośród 1155 osób było 68 rzemieślników, w tym 16 szewców, którzy nie kształcili żadnego ucznia. Inny dokument z tego roku wymienia w mieście 1148 osób, w tym 43 rzemieślników (pośród nich 4 żydowskich)²⁰. Władze pruskie, unieważniając staropolskie przywileje, odebrały cechom uprawnienia do wydawania zakazów zajmowania się rzemiosłem osobom nienależącym do cechu. Rozpoczął się powolny proces zaniku znaczenia produkcji cechowej oraz braku perspektyw na szerszy rozwój konfraterni. Większość szewców w mieście posiadała działki ziemi uprawnej, co stanowiło dodatkowe, a może i w niektórych przypadkach, zasadnicze źródło ich dochodu. Na skutek pruskich unormowań prawnych do miasta w tym czasie zaczęli napływać Żydzi, którzy niebawem rozpoczną tutaj tworzenie własnego samorządu.

W 1820 r. brańskie cechy: szewski, krawiecki i kowalski miały własne proporce, odpowiednio w barwach: czerwonej, niebieskiej i fioletowej. Przechowywano je w brańskiej farze i noszono w trakcie świąt kościelnych i korporacyjnych, a głównie w czasie procesji²¹.

Kolejne dane statystyczne z 1847 r. informują, że pośród 47 rzemieślników w Brańsku było 20 szewców. Pośród nich byli już Żydzi, którzy zdominowali w mieście handel, a z rzemiosł krawiectwo. W 1851 r. żydowscy krawcy założyli własny cech.

W II połowie XIX w. rozwój manufaktur i przemysłu spowodował zmniejszenie się znaczenia rzemiosła i organizacji cechowych.

¹⁹ Według badań Jana Siedleckiego, przeprowadzonych na podstawie księgi radzieckiej miasta Brańska z lat 1779-1789 (ADD, ZAPB, IX/Tz/1).

²⁰ Por. J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament Białostocki, opisy z lat 1799/1800*, Poznań 1964, s. 121-125; A. Małek, *Brańsk w czasach pruskich (1795-1807)*, „Białostoczczyzna” 1994, nr 4, s. 49-50.

²¹ ADD, ZAPB, sygn. III/I/9, inwentarz kościoła z 1820 r., s. 11; E. Borowski, *Dzieje kościoła rzymskokatolickiego w Brańsku*, Brańsk 1995, s. 29.

W 1852 r. administracyjnie dawne samodzielne cechy podporządkowano nowemu ustanowionemu odgórnie organowi – „remeslennoj uprave” (zarządowi rzemieślniczemu)²². Na czele zarządu stał wybierany „starosta”, czuwający nad etyką rzemieślniczą, a także sądzący drobne zajścia i spory między rzemieślnikami. Cechy pozbawione dawnego gospodarczego znaczenia, zachowały tylko funkcje organizacyjno-samorządowe i szkoleniowe. Szewcy, podobnie jak inni rzemieślnicy, przeżywali w tym czasie kryzys. Z 22 pracujących w zawodzie w Brańsku w 1852 r., liczba ich spadła do 18 w 1861 r.²³

Pewien rozwój ilościowy warsztatów szewskich jest zauważalny wraz z ożywieniem gospodarczym i wyraźnym zwiększeniem się liczby mieszkańców miasta od lat siedemdziesiątych XIX w. Masowo przybywający do Brańska Żydzi, głównie po 1881 r., zakładali też tu warsztaty. Szukając zbytu na swe wyroby nie tylko w mieście, ale i w okolicznych wsiach. Nowe zjawiska demograficzne spowodowały wzrost zapotrzebowania na wyroby i usługi rzemieślnicze, w tym i wzrósł popyt na buty.

Ogólnie rzemiosło wraz z rozwojem masowej produkcji przemysłowej znacząco traciło na znaczeniu. Ówczesne rzemiosło ciągle „zamykało” się w kręgu wytwórczości rodzinnej (po majstrze szewskim warsztat pracy zazwyczaj przejmował syn), pracując metodami i narzędziami znanymi od setek lat. Było to środowisko zachowawcze, nie rozumiano roli postępu i nie dostrzegano skali zagrożenia dla rzemiosła ze strony przemysłu. Poważną przeszkodę w zakresie unowocześnienia i rozwoju warsztatów stanowił permanentny brak środków finansowych. Wielu majstrów ledwie wegetowało. Ostatecznie cechy, jako formę samorządu rzemieślniczego, zlikwidowano w 1893 r.²⁴

²² Na terenie powiatu bielskiego „remieslennoje uprawy” funkcjonowały w: Bielsku, Bockach, Brańsku, Ciechanowcu, Kleszczelach i w Siemiatyczach. W latach 1878-1886 starostą zarządu rzemieślniczego w Brańsku był Jakub Krzyżewski, towarzyszymi: Franciszek Kamiński i Wojciech Rybicki. W 1889 r. starostą był Emilian Ostasiewicz.

²³ Archiwum Historii Białorusi w Grodnie, sygn. 1/28/208.

²⁴ Z. Romaniuk, *Żydzi białostoccy do 1915 roku*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. V, Białystok 2001, s. 175.

W mieście lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. rzemiosło zdominowali Żydzi. W 1886 r. na 120 rzemieślników w mieście 86 to wyznawcy mojżeszowi. W 1889 r. w Brańsku wykazano 38 majstrów szewskich, 20 czeladników i 10 uczniów²⁵.

Dane statystyczne nie odzwierciedlają stanu faktycznego rzemieślników. Niektórzy z nich, a głównie Żydzi, pracowali bez rejestrowania swej działalności i wykupywania specjalnych atestów. Według danych z 1914 r. w Brańskim rzemiosle pracowało 536 osób, w tym było 42 szewców, a pośród nich 31 Żydów²⁶.

Lekarz Ludwik Czarkowski, wnikliwy obserwator życia codziennego w powiecie bielskim przełomu XIX i XX w., w 1907 r. opisał obuwie ówczasie noszone przez włościan: „W lecie koło domu obywają się bez obuwia, które więcej służy wtedy do parady, niż do potrzeby. W zimie za to noszą buty z cholewami do kolan, czarne, a eleganci wiejscy (wyrobnicy, służący dworscy) noszą «kamaszki». Zamiast skarpetek są «onuce» lub «onuczki» (= płaty płócienne lub sukienne), a wyścięła się but od podeszwy wiechciem ze słomy prostej albo z grochowin. [...] Obuwia w lecie obydwie płcie używają tylko do kościoła albo na targ do miasteczka i to jeśli idą piechotą, to kobiety swoje trzewiki na obcasach, mężczyźni zaś buty niosą w rękę; dopiero gdy są już blisko celu swej podróży, zasiadają przy drodze i wtedy odbywa się generalne obuwanie. W zimie naturalnie nie używają jeszcze kaloszy; zastępują je po części «krajcaki» (krajczaki). Jest to rodzaj chodaków czy pantofli, plecionych z krajki i w ogólności z obrzynków grubego, ordynarnego sukna siwego, brązowego lub czarnego. Ten rodzaj obuwia jest w naszym powiecie bardzo pospolity. Nosi je literalnie każdy, począwszy od małego, bo nawet rocznego dziecka, noszą je i na gołą nogę, zamiast pantofli, wdziewają i na obuwie skórzane w mrozy, a wtedy zastępują kalosze. Czasem podeszwę podszywają niezbyt grubą skórą, a spód wyścięłają wiechciem. Przy dłuższym noszeniu – stale je pokrywa gruba warstwa zaschłego błota, kurzu i wszelakiego brudu”²⁷.

²⁵ Archiwum Historii Białorusi w Grodnie, sygn. 1/17/864, 14/1/611.

²⁶ Tamże, sygn. 14/1/613, k. 99-100.

²⁷ L. Czarkowski, *Powiat bielski w guberni grodzieńskiej. Zarys ludoznawczy*, w: *Bielsk Podlaski. Studia i materiały do dziejów miasta*, Bielsk Podlaski 1999, s. 175.

Takie niewyszukane obuwie robiono wówczas i w okresie międzywojennym we własnym zakresie, z plecionej słomy oraz z drewna (drewniaki). Jeszcze dzisiaj starsi mieszkańcy Brańska wspominają, że przed II wojną światową część mieszkańców okolicznych wsi w dni świąteczne przychodziła do miasta boso, myła nogi u zaprzyjaźnionych mieszczan i wkładała buty dopiero przed kościołem. Dzieciom buty kupowano rzadko i dotyczyło to raczej rodzin mieszczańskich. Z zachowanych zdjęć wynika, że ulicami miasta boso chodziły tylko niektóre dzieci. Dobre buty na nogach jeszcze ciągle świadczyły o zamożności.

W 1929 r. w Brańsku funkcjonowało 18 zarejestrowanych warsztatów szewskich, w tym 15 żydowskich i 3 chrześcijańskie²⁸. Jednak wielu innych rzemieślników pracowało na „czarno”. W latach trzydziestych XX w. działały m.in. drobne żydowskie warsztaty: Wolfa Brańskiego, Awrama Buraka, Efroima Buraka, Abe Grafa, Efroima Cheszesa, Altera Kaca, Fajwela Kaca, Welwla Kaca, Kacewa, Elbera Klejnota, Josifa Klejnota, Jakuba Pachtera, Lipy Pachtera, Ajzika Perelmana, Berisza Perelmana, Cvi Ichaka Perelmana, Gerszona Elie Perelmana, Idl Perelmana, Mordechaja Perelmana, Zeewa Wolfa Posesera, Fiszla Szewca, Awroma Lejba Sznajdera, Awroma Mosze Sznajdera, Ajzika Szrojta, Ichaka Szrojta, Nachuma Szrojta, Mosze Ichaka Sztejna, Chaima Wabisera i Zelmana Wiercina²⁹. Faktyczna liczba zarejestrowanych i niezarejestrowanych warsztatów szewskich działających ówczesnie w mieście sięgała zapewne około 30-40. Ponad połowa z nich znajdowała się przy głównej ulicy (Sienkiewicza) oraz przy Rynku. Zwracają uwagę powtarzające się nazwiska, świadczące o rodzinnym charakterze zawodu. Dla Żydów był to często jedyny wykonywany fach, a dla chrześcijan szewstwo stanowiło zasadniczo

²⁸ *Księga adresowa dla handlu, rzemiosł i przemysłu*, Bydgoszcz 1929, s. 111. Szewcy Żydzi (poprawiłem błędy w pisowni): Chaim Josef Brański, L. Brański, Sz. Brański, Chaim Cepeliński, D. Gelbart, J. Greniewicki, Hersz Klejnot, Sz. Pachter, Elie Josel Perelman, G. Platrat, Hersz Platrat, Szymon Platrat, Gawriel Szurek, Benjamin Wiercin (Wierczan), Sziżę Zabłudowski. Chrześcijanie: M. Pajko, J. Pietraszko, J. Popławski.

²⁹ Ustalono na podstawie akt bezprocentowej kasy pożyczkowej „Gemitus Chasid” oraz na podstawie relacji.

uzupełnienie dochodów z gospodarstwa rolnego. Izraelskie warsztaty w przeważającej liczbie należały do uboższej części lokalnej społeczności. Produkcję rzemieślniczą coraz bardziej wypierała produkcja przemysłowa.

W czasie II wojny światowej Sowietci w latach 1940-1941 skupili wszystkich szewców w ramach spółdzielni, zabraniając prywatnej działalności. Niemcy w 1941 r. utworzyli getto dla ludności żydowskiej, gdzie nakazali produkcję walonek na potrzeby frontu wschodniego. W listopadzie 1942 r. hitlerowcy zlikwidowali getto i wymordowali niemal wszystkich Żydów. Po II wojnie światowej żaden z Żydów, którzy przeżyli wojnę, nie podjął działalności szewskiej w Brańsku, a w 1945 r. wszyscy wyznawcy mojżeszowi wyjechali z miasta. Odrodziło się kilkanaście warsztatów chrześcijańskich. Jednak na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. zakazano działalności indywidualnej i szewców skupiono w spółdzielni, zwanej przez miejscowych z języka rosyjskiego „artel”. Zlokalizowano ją w domu odebranych rodzinie Płońskich. Spółdzielnią szewską kierował Sienicki. Pracowali tam m.in. szewcy: Stanisław Czarkowski, Stanisław Czerchlański, Aleksander Dożynko (uczeń), Kalinowski, Karol Kalinowski, Jan Kryński, Zygmunt Kryński, Miśkiewicz, Kazimierz Ołtarzewski, Bronisław Preciński (najlepszy szewc), Stanisław Romaniuk, Stanisław Zajązkowski i inni. Po 1956 r. kilku szewców próbowało prowadzić działalność na własny rachunek, jednak stały spadek ceny butów produkowanych w fabrykach, przy polityce władz, spowodował likwidację ostatnich niezależnych szewców w latach siedemdziesiątych. W mieście funkcjonował też oddział zakładu obuwniczego z Siemiatycz, popularnie zwany „kapciarnią”, ale z rzemiosłem niewiele miał wspólnego. Kres jego położyła gospodarka rynkowa na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Na kilka lat trafił w ręce prywatne, a następnie został zlikwidowany. Szewca zatrudniano też w innej spółdzielni, której zakład tzw. Dom Usług, od lat siedemdziesiątych XX w. znajdował się w Brańsku³⁰.

³⁰ Najdłużej pracował szewc Wasilewski, pochodzący z Łubina koło Bielska Podlaskiego. Dom Usług w Brańsku funkcjonował kilkanaście lat.

Obecnie w Brańsku tylko jeden „fachowiec”, bo trudno nazwać go rzemieślnikiem, dorywczo zajmuje się drobnym reperowaniem obuwia. XX wiek przyniósł koniec rzemiosła szewskiego w tradycyjnym znaczeniu. Wytwarzanie butów całkowicie przejęła masowa produkcja fabryczna. Tego typu prywatna firma „Wyrób i sprzedaż obuwia” funkcjonuje w mieście i obecnie, ale nie produkuje już w sposób typowy dla rzemiosła.

MAREK ZALEWSKI

Mielnik – zagłębienie górnicze kredy na Podlasiu w XIX i XX wieku

Mielnik nad Bugiem jest niewielką miejscowością położoną nie daleko Siemiatycz. Pagórkowaty krajobraz przecięty rzeką ukształtowany został w okresie ostatniego zlodowacenia, ale jego podłoże kryjące ponad stumetrowy pokład kredy jest w świetle ostatnich badań znacznie starsze¹. Właśnie kreda, która znajduje się tu płytko, tuż pod powierzchnią ziemi, sprawiła, że Mielnik był dawniej i jest także obecnie ważnym ośrodkiem wydobywania i przetwórstwa tego surowca.

W 2005 r. przypadkowo odkryto w południowej części obecnie funkcjonującej kopalni w Mielniku ślady podziemnych wyrobisk. Nastąpiło to podczas tzw. frezowania złożeń, procesu polegającego na spulchnianiu pokładu kredy na głębokość około 15-20 cm. W czasie tych prac pod wpływem nacisku ciężkiego sprzętu zapadły się stropy, odsłaniając wejścia do chodników. Dokonana przez specjalistów z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie na zlecenie Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków inspekcja terenowa pozwoliła na stwierdzenie, że odsłonięcia nie mają – jak wstępnie sądzono – związku z prehistoryczną

¹ E. Ruhle, S. Zwierz, *Przekrój geologiczny doliny Bugu na Podlasiu w okolicach Mielnika*, „Biuletyn Instytutu Geologicznego PAN” nr 169, s. 213-240 oraz Mapa geologiczna 1:50 000 arkusz Janów Podlaski.

eksploatacją krzemieni. Jednak bez wątpienia mają charakter antropogeny i wiążą się z wydobywaniem kredy w czasach nowożytnych². Wstępna ekspertyza wymagała weryfikacji poprzez przeprowadzenie na tym terenie wykopaliskowych badań archeologiczno-konserwatorskich.

Mielnickie Zakłady Kredowe zleciły wykonanie tych prac Państwowemu Muzeum Archeologicznemu w Warszawie. Ich pierwszym etapem było rozpoznanie metodą geofizyczną całego obszaru, gdzie wystąpiły zapadliska. Badania wykonali pracownicy Zakładu Nauk Pomocniczych Instytutu Etnologii i Archeologii PAN³. Dały one jedynie ogólny obraz zasięgu ewentualnych pustek podziemnych w tym rejonie, gdyż nieciągłości w oporności gruntu mogły wynikać nie tylko z istnienia wyrobisk, ale także naturalnych spękań górotworu. Dwie wyraźniejsze koncentracje anomalii pokrywały się z widocznymi na powierzchni odśłonięciami podziemi. To sprawiło, że wykopaliskowe badania archeologiczno-konserwatorskie przeprowadzone przez ekspedycję Państwowego Muzeum Archeologicznego skoncentrowane zostały właśnie w tym rejonie. Ich celem było zweryfikowanie i zadokumentowanie zasięgu podziemnych wyrobisk oraz określenie chronologii.

Kwerenda źródłowa dotycząca eksploatacji kredy w Mielniku jest niezwykle uboga i sprowadza się do jednej pozycji bibliograficznej, i to odnoszącej się głównie do pobliskiej Kornicy⁴. W pewnym stopniu pomocne mogą być prace związane z Chełmem, gdzie zagadnienie górnictwa kredowego stało się ważne dla archeologii w kontekście prac konserwatorskich prowadzonych na terenie miasta. Zapadanie się podziemnych wyrobisk, które tworzą cały system, niejednokrotnie kilkukondygnacyjnych piwnic-magazyków, stanowiło zagrożenie dla jego infrastruktury. W związku z tym głównym zadaniem dla służb konserwatorskich było rozpo-

² Inspekcji dokonali 23.08.2006 r. Sławomir Sałaciński i Marek Zalewski z Działu Epoki Kamienia Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie oraz Jerzy Maciejczuk, inspektor ds. archeologii Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

³ Badania wykonał 12.10.2006 r. Krzysztof Misiewicz.

⁴ F. Zańko, *Dzieje Kornickich Zakładów Kredowych w Kornicy*, Biała Podlaska 1987.

znanie i zabezpieczenie podziemnych wyrobisk. Prace te wykorzystano również do udostępnienia ich zwiedzającym, przez co stały się one jedną z atrakcji turystycznych Chełma⁵. Ważnym źródłem stały się również informacje uzyskane od najstarszych mieszkańców Mielnika, którzy pracowali przy wydobywaniu i wypalaniu. Dzięki ich przekazom można było zlokalizować przynajmniej kilka miejsc, gdzie eksploatowano kredę w samym Mielniku i jego okolicy, oraz poznać metody pracy⁶.

Przyjęta metodyka prac badawczych ze względu na ich ratowniczy charakter wymuszona została sytuacją geologiczną. Ze względu na prowadzenie ich w zasypiskach wyrobisk utworzonych przez naturalne spływy (lub też intencjonalne zsypywanie) materiału stanowiącego przemieszaną i następnie sprasowaną kredę, konieczne było użycie ciężkiego sprzętu. Wykorzystując w tym celu koparkę, w zasadniczy sposób przyspieszono badania i – co warto podkreślić – nie narażono na zbędną destrukcję obiektów. Zdecydowano się na odsłonięcie każdego z widocznych na powierzchni zapadlisk. W ten sposób wykonano pięć wykopów badawczych pozwalających na uchwycenie zasięgu wyrobisk oraz na prześledzenie przebiegu prowadzonych w nich prac wydobywczych.

Na podstawie przeprowadzonych prac archeologicznych można określić, że cały ten obszar stanowił miejsce intensywnego wydobywania kredy. Uchwyczone w wykopach badawczych odsłonięcia podziemnych wyrobisk stanowić mogą zachodni (wykopy 3 i 5) i północny (wykop 4) skraj istniejącego tu pola eksploatacyjnego. W wypadku wytyczenia granicy zachodniej obserwacje te mogą być uzasadnione, co wynikałoby z podnoszenia się terenu, a więc zwiększania się miąższości nadkładu. Taka sytuacja w razie podejmowania eksploatacji w tym rejonie wymagałaby zdejmnowania

⁵ S. Gołub, *Podziemne górnictwo kredowe w Chełmie*, w: *Badania archeologiczne o początkach i historii Chełma*, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2002, s. 85-94; S. Gołub, R. Dobrowolski, *Historia górnictwa kredy piszącej w Chełmie (XIII-XX w.) i jego geologiczne uwarunkowania*, w: *Historia i współczesność górnictwa na terenie Lubelszczyzny*, Lublin 2005, s. 63-70.

⁶ Najwięcej informacji uzyskałem od pana Jana Dmitruka urodzonego w Mielniku w 1923 r.

coraz większej ilości piasku i żwiru, a przy tym wysokość ściany zbudowanej z luźnych utworów stanowiłaby realne zagrożenie osunięciem się i zasypaniem szybów oraz stałym zanieczyszczeniem wydobywanej kredy. Na podstawie przeprowadzonych badań archeologicznych trudno jest natomiast wyznaczyć pozostałe granice pola eksploatacyjnego. Morfologia terenu wskazywałaby na to, że obszar, na którym dawniej wydobywano kredę, był znacznie większy. Z całą pewnością mógł ciągnąć się dalej na południe i wschód. Być może uchwycone w wykopie 4 wyrobiska kontynuowały się w kierunku północnym, lecz zostały zniszczone przez współczesną eksploatację kredy.

Odsłonięte w trakcie badań wykopaliskowych struktury podziemnych wyrobisk pozwalają zrekonstruować system prowadzenia prac górniczych. Polegał on w pierwszym etapie na całkowitym zdjęciu warstw stanowiących nadkład nad warstwą kredy. Następnie kopano dochodzące do około 10 m głębokości szyby. Można to określić na podstawie uchwyconych w wykopach badawczych zasypisk szybów (4.5 m) i dodać około 3 m, aby osiągnąć poziom piasków i żwirów widocznych w odsłonięciu odkrywki. Szyby miały kształt prostokątny o wymiarach około 2 x 4 m (wykop 1, 2 i 4). Po osiągnięciu granicznej głębokości (zapewne podyktowanej warunkami ekonomicznymi i bezpieczeństwem pracy) od szybu prowadzono 2-3 chodniki eksploatacyjne (wykop 1 i 2 oraz wykop 5). Dla bezpieczeństwa pracy pomiędzy wyrobiskami pozostawiano filary (wykop 1 i 2). Wysokość chodników eksploatacyjnych sięgała wysokości około 2-2.5 m. Najprawdopodobniej uzależnione to było od poziomego, naturalnego spękania górotworu, który został uchwycony w trakcie badań. Na ścianach chodników widoczne były ślady po narzędziach, które stosowali górnicy. Były to siekiery oraz proste kliny drewniane i metalowe, którymi łamało skałę, starając się wykorzystywać jej naturalne spękania.

Odsłonięte w trakcie badań archeologicznych ślady eksploatacji w postaci szybów i chodników oraz nieliczne wprawdzie znaleziska ceramiki potwierdzają, że wydobywanie kredy w tym rejonie wiązać można z pierwszą połową XX w. Źródła historyczne oraz informacje uzyskiwane od najstarszych mieszkańców Mielnika

wskazywałyby, że datować je należałoby najprawdopodobniej na okres międzywojenny, kiedy to wydobywanie kredy było najbardziej intensywne.

Początki wydobywania kredy w Mielniku zapewne łączyć można z powstawaniem pierwszych budowli murowanych, które zaczęto wznosić w mieście i okolicy w XIX w. We wspomnieniach najstarszych mieszkańców przewija się wątek, że wypalane z mielnickiej kredy wapno, dostarczano do budowy twierdzy w Brześciu⁷. Wskazywane są miejsca w pobliżu obecnej kopalni, gdzie znajdowały się dawne piece wapiennikarskie. Być może właśnie wówczas rozpoczęło się wydobywanie kredy w Mielniku. W latach dwudziestych i trzydziestych XIX w. nastąpił szybki rozwój górnictwa, w które była zaangażowana większość mieszkańców miasta i okolic. Eksploatację prowadzono w wielu miejscach, a podstawowe znaczenie w ich wyborze miały dogodne warunki geologiczne złoża (głębokość pokładu kredy). Decydujące dla rozwoju górnictwa kredy było szybko rosące zapotrzebowanie na ten surowiec. Największy popyt przypadł na okres międzywojenny, kiedy kreda była jedyną dostępną farbą do malowania⁸. Eksploatacja kredy stymulowała rozwój gospodarczy regionu. Powstawały nie tylko jej przetwórnice na terenie Mielnika, ale także duże kaflarnie w Siemiatyczach, które wykorzystywały ten surowiec w produkcji. Sytuacja ta wpływała na bogacenie się mieszkańców zaangażowanych w eksploatację i handel, a ponadto bezpośredni dostęp do surowca stanowiącego spoiwo murarskie sprzyjał rozwojowi budownictwa⁹.

⁷ F. Zańko, *Dzieje Kornickich Zakładów Kredowych w Kornicy*, s. 24.

⁸ Od białego koloru kredy wywodzi się czynność „bielenia”, czyli malowania ścian.

⁹ Chociaż obecnie w Mielniku wśród starych domów zdecydowanie przeważają budynki drewniane, to obraz ten nie oddaje rzeczywistości sprzed 1939 r. Stan ten jest skutkiem okupacji sowieckiej w latach 1939-1941 i utworzonej wówczas przez wojsko strefy przygranicznej. Granica między Rosją Sowiecką i Niemcami w latach 1939-1941 przebiegała na Bugu. Okupanci sowieccy wysiedlili całą ludność Mielnika i wsi położonych nad samą rzeką. Rozebrali także niemal wszystkie domy murowane, a odzyskaną w ten sposób cegłę wywieziono w głąb Rosji.

Po wojnie złoża kredy zostały upaństwowione, a tym samym osobom prywatnym zakazano wydobywania jej. Eksploatację przejęły utworzone w 1953 r. Mielnickie Zakłady Przemysłu Materiałów Budowlanych.

Przy okazji przeprowadzonych badań archeologicznych i historycznych można spróbować zrekonstruować system eksploatacji i przetwórstwa kredy, jaki miał miejsce w Mielniku w XIX i XX w.

1. Organizacja wydobywania kredy

Wydobywaniem kredy zajmowali się przede wszystkim miejscowi gospodarze. Niestety, jej kopanie było ściśle uzależnione od warunków pogodowych. Ze względów bezpieczeństwa mogło się odbywać, kiedy było sucho. Dlatego prowadzono je w zasadzie jedynie wiosną i latem. Kolidowało to ze wzmożonymi w tym samym czasie zajęciami w polu. Starano się godzić oba zajęcia, bo pozyskiwanie kredy w zasadniczy sposób wpływało na sytuację ekonomiczną gospodarstw.

Obecnie trudno jest ustalić szacunkową liczbę osób zaangażowanych w wydobywanie i produkcję. Jedynie na podstawie relacji żyjących mieszkańców Mielnika i okolic można wnosić, że zajmowała się tym większość gospodarzy.

Początkowo część z nich pracowała na własny rachunek, ale w okresie międzywojennym w zasadzie całość wydobywania była kontrolowana przez przedsiębiorców żydowskich z Siemiatycz i Mielnika. Do największych należeli Radzyński i Malach, właściciele kaflarni w Siemiatyczach. Jak się wydaje, zdominowali oni rynek wydobywania kredy, którą jako domieszkę do gliny stosowano przy produkcji kafla do pieców. Współpracowali z nimi także Fejwel i Krak, którzy dostarczali im część wydobywanego surowca, ale także handlowali nim (jako „pobiałką”) sami. Rozprowadzaniem kredy parała się także Pani Mendelich, co pokazuje, że nie zajmowali się tym wyłącznie mężczyźni¹⁰. Wszyscy ci przedsiębior-

¹⁰ Relacja Dymitra Śnieżko z Mielnika.

cy nie wykupywali terenów pozwalających na eksploatację kredy, ale dogadywali się z ich właścicielami, płacąc im określoną stawkę i jednocześnie opłacali pracowników zaangażowanych w wydobywanie i dowóz surowca.

Inaczej zorganizowane było pozyskiwanie kredy w Kornicy przez niejakiego Lewisona. Dzierżawiąc majątek, posiadał on tereny zasobne w kredę. Do jej eksploatacji zatrudniał ludzi, którzy zajmowali się również jej przetwarzaniem. „Najmowani przez niego ludzie kopali na miejscu kredę, z której wypalali dobrej jakości wapno, przeznaczone do sprzedaży ...”¹¹. Jak się wydaje, skupował on także gotowy produkt od pojedynczych właścicieli, którzy wydobywali go na własną rękę. Obniżało to wprawdzie ich ewentualne zyski, lecz pozwalało oszczędzać dużo czasu. Unikali w ten sposób nieraz długich i odległych wyjazdów z towarem i mogli się skupić na niezbędnych pracach na roli. Jak wynika z relacji, Lewison zapewne osobiście zarządzał dystrybucją kredy.

2. Miejsca wydobywania i własność złoża

Wydobycie kredy, tak zresztą jak i innych surowców, uwarunkowane było od zapotrzebowania i dostępności złoża. W wypadku Mielnika i okolicy, miejsc, w których występowała kreda, było bardzo dużo (m.in. uroczysko „Głogi”, przy Górze Zamkowej czy w rejonie hotelu Panorama i kina „Górnik”)¹². Jej pokłady kryły się niemal pod każdym wzgórzem. Jedynym problemem, jaki pozostawał, była grubość nadkładu. Dlatego też starano się eksploatować kredę tam, gdzie był on najmniejszy, a przez to dostępność do złoża najłatwiejsza. Wszędzie w tych miejscach prowadzono prace wydobywcze.

Obok warunków geologicznych ważną sprawą był problem własności złoża. Jeżeli gospodarz nie był posiadaczem pola ze złożem, a chciał wydobywać kredę, musiał wykupić prawo do jej

¹¹ F. Zańko, *Dzieje Kornickich Zakładów Kredowych w Kornicy*, s. 6.

¹² Relacja Dymitra Śnieżko z Mielnika.

kopania od właściciela. Odbywać się to mogło przez wykupienie określonej ilości surowca lub też prawa do jego wydobywania na pewnym obszarze.

W Mielniku Żydzi płacili właścicielom pól określoną stawkę za wagon kredy. Oni także opłacali osoby zatrudnione przy jej wydobyciu oraz transporcie z kopalni na bocznice kolejową. W relacjach mieszkańców Mielnika przewozem urobku zajmowali się głównie gospodarze z Moszczoniej i Radziwiłłówki, którzy mieli doskonałe, silne konie¹³.

Nieco inaczej wyglądała sprawa z organizacją wydobywania kredy w rejonie Kornicy Nowej na polach „Popówka” w okresie międzywojennym. „Powierzchnię w tych latach wykupywało się na łokcie kwadratowe, bez względu na możliwości ukopu w głąb...”¹⁴.

Wynika z tego, że istniał system koncesji, który dzielił pole eksploatacyjne na mniejsze jednostki, określane w prawie górniczym jako pola górnicze. Jest to system powszechnie znany i stosowany od tysięcy lat. Doskonałym przykładem na to jest kompleks prehistorycznych kopalń krzemienia pasiastego w Krzemionkach Opatowskich w woj. świętokrzyskim, gdzie badania archeologiczne udowodniły istnienie takiego systemu na naszych ziemiach przed około 5000 lat¹⁵.

Ciekawym, a zarazem chyba ostatnim odnotowanym w Polsce przykładem takiego systemu koncesji była eksploatacja kredy podjęta zaraz po II wojnie światowej w Kornicy. Na skutek zniszczeń wojennych i konieczności przeprowadzenia remontu dachu w kościele rada parafialna uchwaliła odkrycie złoża znajdującego się na terenach będących jej własnością i sprzedaży kredy miejscowej ludności. Spowodowało to powstanie imponującej odkrywki o długości około 200 metrów i szerokości od 20 do 60 metrów. „Sprzedaż wyglądała w ten sposób, że na wykopanym niezbyt głębokim rowku odmierzało się żadaną przez nabywcę długość. [...] Piękny

¹³ Relacja Dymitra Śnieżko z Mielnika.

¹⁴ F. Zańko, *Dzieje Kornickich Zakładów Kredowych w Kornicy*, s. 6.

¹⁵ W. Borkowski, *Krzemionki Mining complex. Deposit management system*, Warszawa 1995.

i niezapomniany był widok, kiedy wczesnym rankiem wiosennym względnie letnim zjechało się naraz dwadzieścia albo też trzydzieści fur i wszyscy jednocześnie kopali i wyciągali kredę na swoje wozy, ustawione jeden przy drugim, tylnymi kołami w kierunku dołów...”¹⁶.

System ten został wyeliminowany przez władze komunistyczne. Żłóżka kredy upaństwowiono, co oznaczało bezwzględny zakaz jej wydobywania przez osoby prywatne. W 1953 r. utworzono Mielnickie Zakłady Przemysłu Materiałów Budowlanych, którym przydzielono kopalnię kredy w Mielniku i przetwórnice tego surowca w Osiedlu Siemiatycze-Stacja¹⁷.

W Kornicy początkowo powołano do życia Spółdzielnię Pracy „Kreda”, która tradycją nawiązywała do okresu międzywojennego, lecz wraz z utworzeniem w 1953 r. Mińsko-Mazowieckich Zakładów Przemysłu Terenowego działalność Spółdzielni systematycznie ograniczano, doprowadzając do całkowitego wyeliminowania niezależnego od państwa podmiotu gospodarczego zajmującego się wydobywaniem i produkcją kredy w Kornicy¹⁸.

3. Sposoby eksploatacji złoża

Dotarcie do kredy związane było z przebicciem się przez warstwy piasku i żwirów przykrywających złoża. Miały one różną miąższość i mogły dochodzić do 2-5 metrów. Pierwszym etapem, poprzedzającym właściwe wydobywanie kredy, było zdjęcie całego nadkładu z obszaru wyznaczonego do eksploatacji. Wprawdzie było to przedsięwzięcie niezwykle pracochłonne, ale w efekcie opłacalne. Decydowały o tym względy bezpieczeństwa, gdyż przebiccie szybu przez niespoisty piasek i żwir wymagałoby wykonania odpowiedniej obudowy zabezpieczającej. Ponadto zsypany się do wnętrza kopalni piasek zanieczyszczałby kredę, a to z kolei powo-

¹⁶ F. Zańko, *Dzieje Kornickich Zakładów Kredowych w Kornicy*, s. 11.

¹⁷ Tamże, s. 26.

¹⁸ Tamże, s. 15.

dawałoby obniżenie jej jakości. Wydaje się więc, że zdjęcie nadkładu stanowiło niezbędny warunek dla dalszego prowadzenia prac górniczych.

Pewne informacje o sposobach wydobywania kredy w Mielniku nad Bugiem i Kornicy pochodzą z przekazów osób zamieszkujących te tereny, którzy z tradycji rodzinnych sięgali pamięcią do drugiej połowy XIX w. „Początki wydobywania kredy w Mielniku sięgają odległych czasów. Jej producentem był każdy niemal gospodarz. Warunki pracy podobne były do tych w Kornicy, z tym że w latach późniejszych, po zastosowaniu kołowrotów na korbę do wyciągania kredy używano wiadra, względnie też niewielkiej platformy (w Kornicy garnce i kosze). Godnym zastanowienia jest fakt, który stwierdzono naocznie, że dawne wydobywanie kredy odbywało się według «najnowszych» metod zabezpieczenia – stosowane były filary ochronne. Były to nie kopane słupy kredy, rozmieszczone pomiędzy wyrobiskami. W czasie postępu prac na terenie kopalni napotymano na liczne wyrobiska podziemne, pochodzące z dawnych lat, z doskonale zachowanymi filarami ochronnymi. Swego czasu zaistniała sytuacja, że jedna z ciężkich koparek gasienicowych zawisała w pewnej chwili nad takim dawnym wyrobiskiem, a o istnieniu którego nic nikomu nie było wiadomo. Mało brakowało do tragicznego wypadku, od którego uchronił niewidoczny filar. Z tego co mi wiadomo to dotychczas natrafiono w tamtejszej kopalni kredy na dwa takie duże wyrobiska sprzed lat...”¹⁹.

O polu eksploatacyjnym „Wapnica” znajdującym się w rejonie Kornicy Nowej Franciszek Zańko pisze: „W pamięci najstarszego pokolenia ludności Kornicy utkwiła sylwetka pewnego Żyda o nazwisku Lewison (inni mówią Lewizor), który przez dłuższy czas ten majątek dzierżawił, osiągając znaczne korzyści. Najmowani przez niego ludzie kopali na miejscu kredę, z której wypalali dobrej jakości wapno, przeznaczone do sprzedaży. [...] U Lewisona doły były okrągłe, a w latach późniejszych prostokątne. Najbardziej uciążliwe było wynoszenie kredy początkowo w słomianych garnkach a potem w koszykach po schodach (stopniach) wykopanych

¹⁹ Tamże, s. 27.

w kredzie a znajdujących się zazwyczaj pod ścianą dołu...²⁰. A odnośnie do innego pola eksploatacyjnego w tym rejonie, zwanym „Popówka”, w obrębie którego wydobywano kredę po I wojnie światowej: „Prace wydobywcze prowadzone były w ten sposób, że po odrzuceniu utworów nadkładowych, tzw. skal płonnych, kreda («głina») wydobywana była za pomocą łopat i kilofów, małymi szybikami o pionowych ścianach, bez żadnego zabezpieczenia przed obsuwaniem się, aż do głębokości poziomu wody, czyli średnio do sześciu-dwunastu metrów. Po osiągnięciu tegoż poziomu i niemożliwości dalszego ukopu wskutek zalewania kredy wodą – prace kończono. Przy odkrywaniu następnego dołu cały nadkład zrzucano do sąsiedniego dołu i tak w koło...²¹”.

4. Przygotowywanie i obróbka kredy oraz jej dystrybucja

Wydobytą na powierzchnię kredę poddawano odpowiedniej obróbce, w zależności do jakich celów miała ona służyć. „Produkcja polegała na tym, że kredę wyniesioną z dołu na powierzchnię sypano w tzw. trzon o grubości dwadzieścia pięć – trzydzieści centymetrów, który przy pomocy drewnianych «szlag» i nóg odpowiednio urabiano na masę po uprzednim polewaniu wodą, a następnie ją krojono i formowano ręcznie bryły, które schły na powietrzu...²². Wspomniany „trzon” przypominał początkowo duży placek. Po zakończeniu procesu mieszania, które miało na celu nadanie kredzie jednolitej struktury (bez grudek), „trzon” przycinano, nadając mu kształt regularnego prostopadłościanu. Kolejnym etapem było wycinanie z niego sześciątów o boku równym grubości „trzonu” (czyli około 25-30 cm). Dalej następowało ich suszenie.

²⁰ Tamże, s. 6.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

Tak przygotowaną kredę dostarczano przede wszystkim dla odbiorców prywatnych, którym służyła jako farba do malowania – „bielenia” ścian. Można współcześnie określić ten produkt jako farbę instant, która po dodaniu odpowiedniej ilości wody od razu nadawała się do użycia. Największe zapotrzebowanie na kredę do tych potrzeb miało miejsce w okresie międzywojennym. „Kreda przywożona z dołów rzucała się na wybrukowane powierzchnie i następnie formowana na bryły o różnych kształtach i wielkościach, poczynając od małych grudek wielkości kurzego jaja («gomółki»), a nawet mniejszych, poprzez podłużne (zbliżone wyglądem do szklanek), aż do sześciokątnych brył, dochodzących w późniejszym okresie do wagi około dwudziestu pięciu kilogramów niekiedy. [...]

W okresie międzywojennym modne były zwłaszcza «gomółki». Kredę zlaną wodą bito «szlagami» z drewna a potem przewożono pokrojone bryły taczkami do piętrowych rusztowań, stojących niemal przy każdym budynku gospodarczym a głównie przy stodołach (poddasza). Obok rusztowań ustawiano na stołkach długie deski, na których krojono bryły na mniejsze części i na nich, a także na krótkich, lecz szerokich deskach formowano odpowiednie kształty. Wprawne niewiasty, względnie też mężczyźni, potrafiły jednocześnie formować po cztery «gomółki», to jest po dwie pod każdą dłoń na suchej desce (deski mokre, zapasowe, przesycały na słońcu i wietrze). Uformowane bryłki kredy schły przez pewien czas na rusztowaniach, w zależności od pogody, nabierając pięknego białego koloru, a potem były układane na rusztowaniach albo też w stodole i tam magazynowane²³.

Bardziej skomplikowany proces polegał na termicznej obróbce kredy przeznaczonej do budownictwa. Wypalenie wapna odbywało się w specjalnych piecach opalanych drewnem. Był to ciężki i wymagający odpowiedniej wiedzy proces. „Od wypału wapna był specjalista, który znał czas tego procesu, włącznie ze studzeniem...”²⁴. Piece wapiennikarskie w Mielniku zlokalizowane były między innymi w rejonie ulicy Brzeskiej i Białej. Najpewniej więc

²³ Tamże, s. 7.

²⁴ Tamże, s. 6.

związane były z eksploatacją złoża, które obejmuje teren obecnej kopalni kredy.

Trudno jest ustalić, jaką część produkcji przeznaczano na sprzedaż detaliczną dla prywatnych odbiorców, a jaka przeznaczana była na potrzeby hurtowych odbiorców, jakimi były duże kaflarnie. Wydaje się jednak, że te ostatnie, należące do Radzińskiego i Malacha w Siemiatyczach, stanowiły dla Mielnika podstawę egzystencji. „Do przewozu kredy na sprzedaż do odległych miejscowości używano dość często tzw. «wasagów», to jest koszy plecionych z jałowca na długość całego wozu. W zależności od wielkości «gomótek» jednorazowo kładziono ich na wóz po sto, sto dwadzieścia, sto trzydzieści kop, a nawet więcej. Wyjazd z kredą odbywał się zazwyczaj w niedzielę po południu. Zbierało się wtedy kilka fur naraz i o umówionej wcześniej godzinie wyjeżdżały w drogę jeden za drugim, na tyle każdego wozu przytroczone były odpowiednia ilość obroku dla konia...”²⁵.

Dwie funkcjonujące niemal obok siebie kopalnie i przetwórnice kredy w Kornicy i Mielniku obsługiwały różne terytoria. Granicę wyznaczała rzeka Bug. Miasta i miejscowości leżące na północ od niego stanowiły strefę wpływów Mielnika. Tereny znajdujące się na południe od Bugu należały do producentów z Kornicy.

Z informacji przytaczanych przez F. Zańko i mieszkańców Mielnika wynika, że przeciętnie za jedną furę towaru można było uzyskać, w zależności od jakości kredy, od 10 do 25 złotych. Była to więc kwota znacząca, zważywszy, że na przykład krowa kosztowała wówczas około 5 zł. Dlatego też producenci bardzo dbali o właściwą jakość towaru, kreda powinna być biała, miazka i czysta.

Tak funkcjonujące zagłębie górnicze w Mielniku nad Bugiem i jego okolicy skończyło się na początku lat pięćdziesiątych XX w. Narzucony przez władze komunistyczne zakaz wydobywania kredy przez prywatne osoby zlikwidował system eksploatacji działający tu co najmniej kilkadziesiąt lat. Przejęcie złoża przez państwo i utworzenie przedsiębiorstwa Mielnickie Zakłady Przemysłu Materiałów Budowlanych rozpoczęło nowy etap w rozwoju górnictwa

²⁵ Tamże, s. 7.

kredowego. Dokonana modernizacja wydobycia i przetwórstwa kredy przyczyniła się do intensyfikacji eksploatacji. W okresie przemian społeczno-gospodarczych następujących w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. przedsiębiorstwo zostało sprywatyzowane, a ich właścicielem została spółka Mielnickie Zakłady Kredowe. W dalszym ciągu prowadzone jest wydobycie kredy, której zasoby szacowane są na około 50 lat. Rozbudowany i unowocześniony zakład przetwórczy dostarcza kredę głównie dla rolnictwa (jako nawóz naturalny zmieniający kwasowość gleby oraz jako dodatek do paszy dla zwierząt) i przemysłu budowlanego (komponent do farb i klejów oraz do produkcji kostki brukowej). Ponadto kreda ma zastosowanie przy produkcji opon. Obserwowany w ostatnich latach wzrost zapotrzebowania na kredę pozwala na dalszy rozwój zagłębia górnictwa w Mielniku.

BARTOSZ CZARNECKI

Ewolucja lokalizacji wytwórczości i usług w małych miastach Białostockich^{*}

Bez cienia przesady można stwierdzić, że czynnik gospodarki, czy inaczej: ekonomiczny, stanowił zawsze o istocie tworzenia i rozwoju małych miast. To przecież zamierzenia i przedsięwzięcia związane z gospodarką, zwłaszcza po okresie średniowiecza, gdy na znaczeniu tracił stopniowo czynnik obronności, były przyczyną zakładania miast jako lokalnych ośrodków obsługi. Te właśnie dzisiaj małe miasta były węzłami w sieci powiązań funkcjonalnych, stanowiąc lokalne ośrodki obsługi. Były one łącznikami gospodarczymi, społecznymi, kulturowymi między obsługiwanymi terenami wiejskimi a ośrodkami większymi i innymi regionami. Najważniejszym z tych czynników, bezpośrednio i głównie warunkującym aktywność i możliwości rozwojowe oraz rangę znakomitą większości z tych miast, była właśnie sfera ekonomiczna – gospodarcza.

Wpływ tego czynnika znajdował i znajduje odzwierciedlenie zarówno w rozwoju i aktywności miast, jak też w ich strukturze przestrzennej.

^{*} Tekst opracowany w ramach prac badawczych realizowanych na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej.

1. Plac rynkowy jako ośrodek gospodarczo-społeczny małego miasta

Tradycyjnie miejscem koncentracji aktywności gospodarczej było serce miasta – rynek. Zlokalizowany był on centralnie w strukturze przestrzennej miasta, przecinały go główne ulice miejskie. Przy rynku lub w jego przestrzeni znajdowały się najważniejsze obiekty miasta – ratusz, waga, studnia, kramy, kamienice najzamożniejszych mieszczan ze źródłem ich dochodów: sklepami, kantorama, a także szynki. Wyjątkiem z powodów doktrynalnych był kościół lub kościoły, ale fara w średniowieczu zwykle lokalizowana była w narożu na styku z rynkiem, a od czasów baroku już w pierzei rynku.

Rynek był naturalnym miejscem dla targów i jarmarków: zwykle dość rozległa przestrzeń, osłonięta otaczającą zabudową z dostępem do położonych przy rynku usług i urządzeń, jak wspomniane już waga czy studnia.

2. Specjalizacja rynków

W miarę rozwoju miast średniowiecznych pojawiały się nowe dzielnice, z których każda posiadała własny plac, stanowiący serce życia społecznego i gospodarczego każdej z nich. Specjalizacja gospodarcza placów miała wówczas miejsce o tyle, o ile społeczność zamieszkująca daną dzielnicę specjalizowała się w pewnej sferze działalności gospodarczej. Przykładem miast, które najwcześniej uzyskały większą liczbę wyspecjalizowanych gospodarczo placów, są miasta portowe, takie jak Gdańsk, w których prowadzony był obrót wieloma rodzajami towarów, nie tylko na skalę lokalną.

W okresie renesansu zakładanie miast z wielością placów o różnym przeznaczeniu gospodarczym było już programowe i wiązało się z poszukiwaniem rozwiązań dla miasta idealnego, zapewniającego jak najlepsze warunki życia, a także z wielkim ożywieniem wymiany handlowej w tamtym okresie.

3. Kolej i ekspansja przemysłu

Od II połowy XVIII w., wraz z pojawieniem się przemysłu, rozpoczynają się gwałtowne zmiany w społeczno-przestrzennym funkcjonowaniu miast. Wkracza do nich przemysł, głównie poprzez zagospodarowywanie nowych terenów i powodując tym samym zmianę dotychczasowej skali miast. Pojawiają się założenia urbanistyczne, charakterystyczne dla klasycyzmu, głównie na potrzeby rozwijającego się przemysłu tekstylnego. Najbardziej typowy na naszym terenie przykład to Supraśl z pięknym założeniem ul. 3 Maja i Rynkiem. W założeniach z tego okresu, z których wiele pozostało niezrealizowanych (Łosośna, Stryków), domy mieszkalne zablokowane ze znajdującymi się w nich warsztatami związane są urbanistycznie z obiektami użyteczności publicznej oraz nowymi placami miejskimi. Jednak place te w małym stopniu pełnią funkcję gospodarczą. Ważniejsza jest raczej funkcja ekspozycji obiektów użyteczności publicznej i komercyjnych (np. banków, ratuszy lub po prostu pałaców fabrykantów), funkcja komunikacyjna, a z czasem także rekreacji w formie miejsca na przechadzki. Przemysł w zasadzie nie potrzebował tych placów do swego bezpośredniego funkcjonowania. Po raz pierwszy zatem pojawił się znaczący czynnik gospodarczy, którego funkcjonowanie nie było związane z wykorzystaniem placów miejskich. Przy lokalizacji przemysłu istotne znaczenie miała dostępność terenów niezabudowanych, ich w miarę płaskie ukształtowanie, dostępność do cieków wodnych, dostępność komunikacyjna. Związek z przestrzeniami publicznymi miast nie był szczególnie istotny.

Nie można nie wspomnieć o kolei, choć nie jest to element gospodarki miasta, ale ściśle z nią się wiąże. Pojawienie się kolei – jak wiadomo – zachwiało dotychczasową równowagę między miastami i po raz pierwszy w dziejach podważyło podstawy funkcjonowania rozmieszczonych dość regularnie lokalnych ośrodków obsługi na korzyść tych, które miały szczęście znaleźć się przy szlakach kolejowych. Na Białostocczyźnie oznaczało to stopniową koncentrację głównie w Białymstoku rozproszonego początkowo w wielu miasteczkach przemysłu. Kolej wpłynęła też na struktury

przestrzenne miast, przy których przebiegała. Ponieważ ze względów strategicznych i funkcjonalnych, a także w celu umożliwienia słusznie przewidywanego przyszłego rozwoju dworce kolejowe lokalizowano w odległości 2-5 km od dotychczasowych centrów miast, pojawił się konkurencyjny ośrodek funkcjonalny w mieście, związany z dworcem i placem zwykle zakładanym przed jego frontem. Nie był to ośrodek ściśle gospodarczy, a raczej wyłącznie komunikacyjny i z czasem przemysłowy, jednak zmiana skali założenia miejskiego i impuls do rozwoju wzdłuż ulicy w kierunku dworca był bardzo silny, tym silniejszy, im większe było miasto i większe znaczenie węzła kolejowego. Był to więc kolejny czynnik zmniejszenia dotychczasowej roli gospodarczej tradycyjnego centrum miasta w rejonie rynku i impuls do zmian w lokalizacji działalności gospodarczej.

4. Wyprowadzanie funkcji targowej

Przemiany opisane wyżej spowodowały zmianę skoncentrowanej dotąd wokół rynku lokalizacji działalności gospodarczej w małych i większych miastach, i rozpoczęły proces ich przenoszenia oraz rozpraszania w różnych częściach miast, w tym na ich obrzeżach. Brzemienne w skutkach w polskich miasteczkach, również na Białostocczyźnie było przenoszenie targowisk (targowic) z rynku na obrzeża lub na parcele wyznaczone już poza miastami. Wiązać to należy przede wszystkim z dążeniem do usunięcia uciążliwości dla okolicznych mieszkańców oraz z zamiarem poprawy stanu sanitarnego miast, któremu zagrażały głównie zwierzęta gospodarskie zwożone na targi i jarmarki.

Duża aktywność pod koniec XIX w. ruchów na rzecz poprawy stanu sanitarnego i ogólnie warunków zdrowia i higieny spowodowała decyzje o stopniowym przenoszeniu targów na peryferie miast. W swoim poradniku na temat gospodarowania przestrzeniami miast z 1918 r. Kuhnel podaje wzorzec zazieleniania rynków miejskich w celu ich zapelnienia i umożliwienia nawet mieszkańcom niewielkich miast korzystania z zieleni parkowej. Można z tego

wnosić, że już wtedy duża liczba rynków była pozbawiona funkcji targowej, co wiązało się również z rozproszeniem innych rodzajów działalności gospodarczej. Te zalecenia przybrały w końcu lat dwudziestych formę nakazów ministra spraw wewnętrznych.

5. Okres po II wojnie światowej

Po krótkim okresie funkcjonowania gospodarki małych miast na zasadach przedwojennych, czyli głównie w formie drobnego handlu, rzemiosła i usług, skoncentrowanych zwłaszcza przy rynku lub w jego najbliższym sąsiedztwie, rozpoczęły się działania tzw. bitwy o handel. Programowo niszczone prywatny handel, który w małych miastach miał formę małych sklepów rodzinnych. Realizowano to poprzez monopolizację handlu hurtowego i jego aktywność tylko na rzecz placówek państwowych lub kontrolowanych przez państwo, a tylko z nazwy spółdzielczych. W efekcie podcięto podstawy funkcjonowania dużej liczby (większości) prywatnych placówek, doprowadzając do sytuacji, gdy w miasteczku funkcjonował jeden lub dwa sklepy spożywcze lub wielobranżowe. Wobec monopolu i braku konkurencji oraz niewydolności centralnie sterowanej gospodarki poziom zaopatrzenia i zaspokojenia innych potrzeb był oczywiście niewystarczający, daleko poniżej poziomu w warunkach wolnego lub choćby ograniczonego rynku.

Z czasem, aby poprawić warunki handlu w obiektach państwowych i spółdzielczych, wznoszono nowoczesne, duże pawilony lub nawet małe domy towarowe. Ich lokalizacje były często przypadkowe, wynikały z dostępności wolnych terenów oraz przeznaczenia w planach miejscowych, które opracowywane bywały bez uwzględnienia potrzeby sprzyjania procesom centrotwórczym koncentracji usług w rejonie centralnym małych miast. Znane są nawet przypadki wyznaczania lokalizacji sklepów spożywczych poza miastem lub miejscowością, co w warunkach monopolizacji handlu było możliwe. Skutkiem tego było dalsze rozproszenie usług obsługi ludności. Z czasem na obrzeżach miast powstawały kon-

kurencyjne ośrodki koncentracji usług skupione wokół baz zaopatrzenia rolnictwa w środki do produkcji rolnej.

Po wojnie kontynuowany był proces przenoszenia targów i jarmarków na peryferia w tych miastach, gdzie nie nastąpiło to wcześniej. Z czasem tworzone w miejscowościach gminnych, również małych miastach bazy zaopatrzenia rolnictwa, prowadzone głównie przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska”. Bazy te umieszczano zwykle we wznoszonych z prefabrykowanych elementów budynkach biurowych i magazynowych, lokalizowanych głównie na obrzeżach miast. Uciążliwe obiekty, w których odbywał się obrót towarami masowymi (nawozy, opał), nie zakłócały funkcjonowania centrum miasta, ale przy okazji tworzyły konkurencyjny ośrodek funkcjonalny, któremu nierzadko towarzyszyły również funkcje takie, jak obiekty handlu detalicznego czy usługi.

6. Sytuacja po roku 1990

Przemiany polityczne końca lat dziewięćdziesiątych przyniosły przywrócenie zasad wolnego rynku w gospodarce. Z punktu widzenia zagospodarowania przestrzennego oznaczało to, że miejsce lokalizacji działalności gospodarczej ponownie uzyskało istotne znaczenie. W przypadku małych miast w pewnej mierze spowodowało to przywrócenie znaczenia ich centrów, głównie placów rynkowych. Drobne podmioty gospodarcze, niezwiązane dużymi wymaganiami lokalowymi, głównie handel, w pierwszej kolejności reagowały na nowe warunki gospodarcze i obejmowały nawet adaptowane pomieszczenia i obiekty. Pojawiły się zatem procesy migracji funkcji usługowych, które dość licznie tworzyły się w owym okresie: z przypadkowych lokalizacji stopniowo dążyły w kierunku placów rynkowych oraz do obiektów wzdłuż głównych ulic przelotowych. W małych miastach był i jest to proces powolny, ograniczony ze względu na płytkość rynku konsumpcyjnego, wątlą kondycję podmiotów gospodarczych i ograniczenia istniejących obiektów oraz dostępności wolnych działek zabudowanych budynkami mieszkalnymi lub wręcz zabudową zagrodo-

wą. Jest to szczególnie widoczne w małych miastach Białostocczyzny, które właściwie bez wyjątku mają charakter niewielkich ośrodków rolniczych.

*

Analizując ewolucję lokalizacji podmiotów gospodarczych w małych miastach, można zauważyć pewną drogę ewolucji historycznej – od dominującej rangi placu rynkowego do utraty jego znaczenia i rozproszenia usług oraz działalności produkcyjnej, po dążenia do ponownej koncentracji w rejonie rynku wraz ze wzrostem znaczenia drobnych podmiotów gospodarczych i funkcji usługowych. Wiąże się to ze zmianami modelu ustrojowego państwa, a także z długofalowymi procesami cywilizacyjnymi, wiodącymi od gospodarki agrarnej obsługiwanej przez lokalne ośrodki obsługi, gdzie tradycyjna przestrzeń publiczna miała istotne znaczenie, poprzez korporacjonistyczną cywilizację przemysłową, gdzie wspólnota miejsca pracy często przeważała tradycyjną wspólnotą sąsiedzką, do dzisiejszej cywilizacji zdominowanej przez różne formy usług, które dla swej działalności potrzebują dobrego osadzenia w cyberprzestrzeni, ale wciąż jeszcze także dostępu do tradycyjnej, miejskiej przestrzeni publicznej.

Literatura

- B. Czarnecki, *Plac rynkowy współczesnego małego miasta w Polsce. Na przykładzie Białostocczyzny*, Białystok: wyd. WSiFiZ 2003.
- E. Hall, *Ukryty wymiar*, Warszawa: Muza 1997.
- T. Kachniarz, *Byłe miasta (maszynopis)*, Warszawa 1997.
- A. Kuhnel, *Zasady budowy miast małych i miasteczek*, Lwów 1918.

PIOTR ŁODZIŃSKI, KAROL ZDANUCZYK

Koncepcja rewitalizacji rynku w Supraślu*

Rynek jako przestrzeń społeczna jest najważniejszym w małym mieście wnętrzem urbanistycznym, tworząc wraz z zabudową głównych kwartałów przyrynkowych przestrzeń decydującą o identyfikacji miasta. Istotny dla zagospodarowania rynku jest nie tylko program funkcjonalny zabudowy pierzei przyrynkowych, lecz również wysoki standard przestrzeni publicznej. Plac miejski i towarzyszące mu usługi powinny tworzyć w małym mieście atrakcyjną i wyjątkową przestrzeń o najwyższym standardzie. Supraśl, którego gospodarka jest jednoznacznie ukierunkowana na rozwój turystyki, powinien w szczególny sposób zadbać o wizytówkę miasta, jaką jest rynek. Nowe inwestycje, nawiązujące do tradycji tego miejsca, będą elementem sprzyjającym poprawie atrakcyjności miasta i przyciągną jeszcze więcej turystów. Obecny stan istniejącej zabudowy na rynku w Supraślu korzystnie inspirowane do kreowania nowych form przestrzennych, daje możliwości do rewitalizacji oraz szansę wykreowania atrakcyjnej przestrzeni społecznej.

* Referat opracowany w ramach prac badawczych realizowanych na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej.

1. Pojęcie rewitalizacji

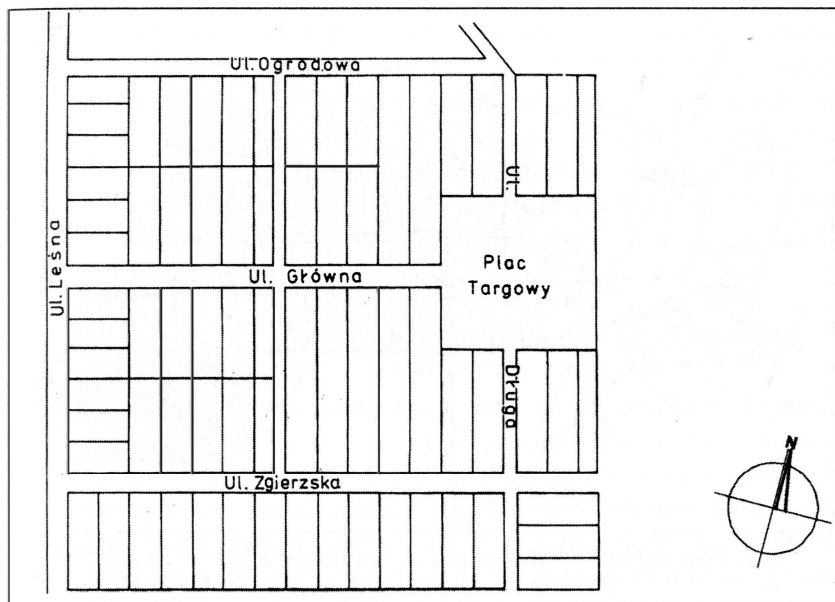
Niniejszy artykuł porusza zagadnienie rewitalizacji wyłącznie w odniesieniu do architektury¹. Jest ono pojęciem szerszym niż rewaloryzacja, która zwykle dotyczy przywrócenia wartości przestrzennych i użytkowych istniejącej historycznej strukturze urbanistycznej. Obejmuje prace konserwatorskie i modernizację obiektów tak, by przystosować je do współczesnych potrzeb. Rewitalizacja obejmuje dodatkowo tereny dzielnic staromiejskich, w których historyczną zabudowę należy uzupełniać nowymi zespołami architektonicznymi lub pojedynczymi obiektami w taki sposób, by tworzyły harmonijnie skomponowaną i uporządkowaną przestrzeń.

2. Rys historyczny

W drugiej połowie XIX w. w związku z rozwojem przemysłu włókienniczego niewielka wieś przyklasztorna przekształciła się w ośrodek produkcji włókienniczej. Rozwój Supraśla nastąpił na południe od zespołu klasztornej bazylianów. Wzdłuż osi północ-południe wytyczono plac targowy i regularny układ ulic przecinających się pod kątem prostym. Pierwotny układ urbanistyczny Supraśla z okresu założenia osady włókienniczej powstały po 1845 r., obrazuje schemat planu zrekonstruowany przez J. Kubiaka i B. Tomecką² (il. 1). Mimo że nie zachowały się żadne materiały kartograficzne z okresu powstawania osady, plan uważa się za bardzo prawdopodobny, ponieważ przy odtwarzaniu pierwotnego

¹ Rewitalizacja (etymologiczne znaczenie: rewitalizacja = żywotny, życiodajny, oznacza więc przywracanie do życia lub odnowę) – w odniesieniu do miejskich obszarów rewitalizację traktuje się w kontekście przemian przestrzennych, społecznych, ekonomicznych, które przeprowadza się w wyznaczonych obszarach.

² J. Kubiak, B. Tomecka, *Studium historyczno-urbanistyczne do planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta*. Białystok 1979 (maszynopis ze zbiorów Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku). Autorzy datują taki układ na lata trzydzieste XIX w., co zgodnie z ostatnimi ustaleniami historyków nie jest do przyjęcia (R. Dobrowolski, M. Popławska, *Plan Supraśla z 1845 r. (komunikat)*, w: *Małe miasta. Przestrzenie*, red. M. Zemło, Supraśl 2003).

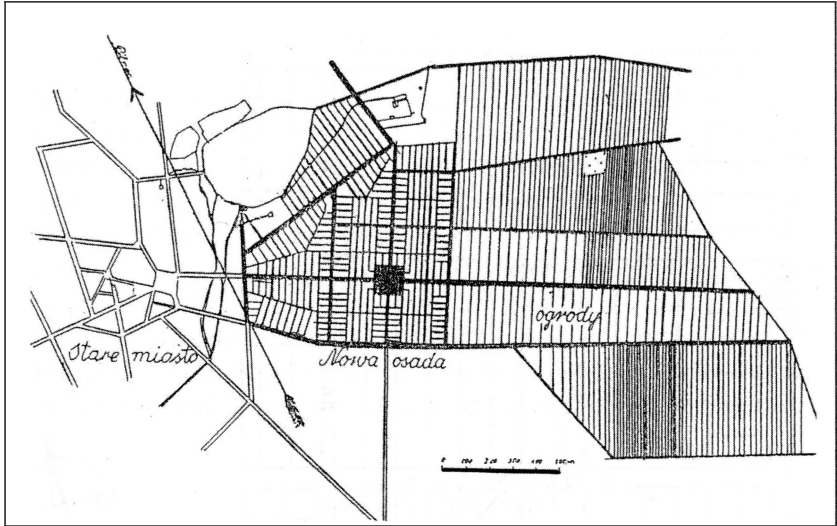


Il. 1. Zrekonstruowany plan przedstawiający Supraśl po 1845 r. Za: J. Kubiak i B. Tomecka, *Studium historyczno-urbanistyczne do planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta*, Białystok 1979 (maszynopis ze zbiorów Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku)

projektu miasta wykorzystano mapę Guberni Grodzieńskiej z 1856 r. i plan Supraśla z 1892 r.

Z rysunku planu (il. 1) wynika, że teren osady włókienniczej został podporządkowany zasadom symetrii. Układ przestrzenny zbudowano na rzucie prostokąta o bokach około 400 i 300 metrów. Na osi północ-południe widać plac targowy w formie kwadratu, z ulicami wychodzącymi ze środka każdej pierzei placu, co było charakterystyczne „dla wielu miast i miasteczek zakładanych w Europie od czasów Odrodzenia”³. Na regularnym układzie ulic przecinających się pod kątem prostym znajdują się prostokątne parcele, przeważnie o wymiarach około 25 m (front) na 70 m (bok).

³ W. Ostrowski, *Świetna karta z dziejów planowania w Polsce 1815-1830*, Warszawa 1949, s. 55.



Il. 2. Plan Zgierza według planu archiwalnego z 1821 r. ze zbiorów Muzeum Miasta Zgierza

Opisany układ przestrzenny stał się wytyczną do kształtowania przestrzeni osady włókienniczej oraz prognozą przyszłego rozwoju miasta. Obecnie pierwotny zarys Supraśla wytyczają następujące ulice: na południu 11 Listopada, na północy Ogrodowa, na zachodzie Józefa Piłsudskiego, na wschodzie Cieliczańska. Układ ten wyznacza swoim obszarem współczesne centrum miasta.

Rekonstruowany plan jest zgodny z zasadami planowania struktur osad sukienniczych powstałych na początku XIX w. w Królestwie Polskim w okręgu łódzkim. Pojawiają się przesłanki, aby twierdzić, że na kształt rynku i koncepcję zespołu domów tkaczy w Supraślu wywarły wpływ doświadczenia ze Zgierza. Fakt wykorzystania tamtejszych doświadczeń planistycznych jest godny większej uwagi⁴. Porównując układ urbanistyczny rynku

⁴ Ze Zgierza, będącego czołowym ośrodkiem włókienniczym okręgu łódzkiego i całego Królestwa Polskiego, przeniósł Wilhelm Fryderyk Zachert do Supraśla nie tylko manufaktury i robotników, ale również sposób rozplanowania typowej osady włókienniczej.

i osady sukienniczej Zgierza – Nowe Miasto (il. 2 – plan Zgierza z 1821 r.), zaplanowanej w całości w latach 1821-1823⁵, z rekonstrukcją planu osady włókienniczej Supraśla (il. 1), łatwo dostrzec analogie zarówno w rozplanowaniu rynku, ulic, jak i w wymiarach działek. Układ kwadratowego rynku, z którego rozchodziły się cztery ulice wybiegające ze środka każdej pierzei, jak i ich wymiary, są niemal identyczne⁶.

3. Obecne zagospodarowanie rynku w Supraślu

Pogląd na istniejący stan zagospodarowania rynku w Supraślu daje ilustracja 3 (zdjęcie z makiety roboczej) i ilustracja 4 (rzut przyziemia rynku). Pierzeje rynku w Supraślu tworzą zróżnicowane pod względem skali, funkcji i stylu obiekty. Przeważają budynki wybudowane w końcu XX w. Tylko północna pierzeja zachowała swój pierwotny charakter (nie licząc modernizacji dachu „Domu Jansena”). W centrum rynku znajduje się skrzyżowanie trzech ulic⁷, które od początku istnienia placu stanowiły główne skrzyżowanie miasta (oznaczone na il. 3 i 4 cyfrą 1).

Południową pierzeję rynku tworzą budynki zakładu drzewnego z charakterystyczną dominantą wysokościową, jaką jest komin wykonany z czerwonej palonej cegły – pozostałość dawnej fabryki Cytrona (oznaczone na il. 3 i 4 cyfrą 2). W pierzei tej znajdują się również dwa obiekty usytuowane na miejscu dawnej „palmiarni” (oznaczone na il. 3 i 4 cyfrą 3). Jeden z nich swoją formą i wysokością nie odpowiada proporcjom sąsiadujących z nim budynków. Dodatkowo został pomalowany w czasie warsztatów plastycznych, w wyniku czego stał się jeszcze mniej estetyczny. Ważnym aspek-

⁵ Zgierz. *Dzieje miasta do 1988*, red. R. Rosin, Łódź–Zgierz: Zarząd Miasta Zgierza, Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Łodzi Towarzystwo Przyjaciół Zgierza, s. 587.

⁶ Jak pisze Kalinowski, taki układ rynku często spotykany w polskich projektach z początku XIX w., był wzorowany na rozwiązaniach francuskich z XVII w. (tamże, s. 40).

⁷ Skrzyżowanie ulic: 3 Maja, Cieliczańskiej i Konarskiego.

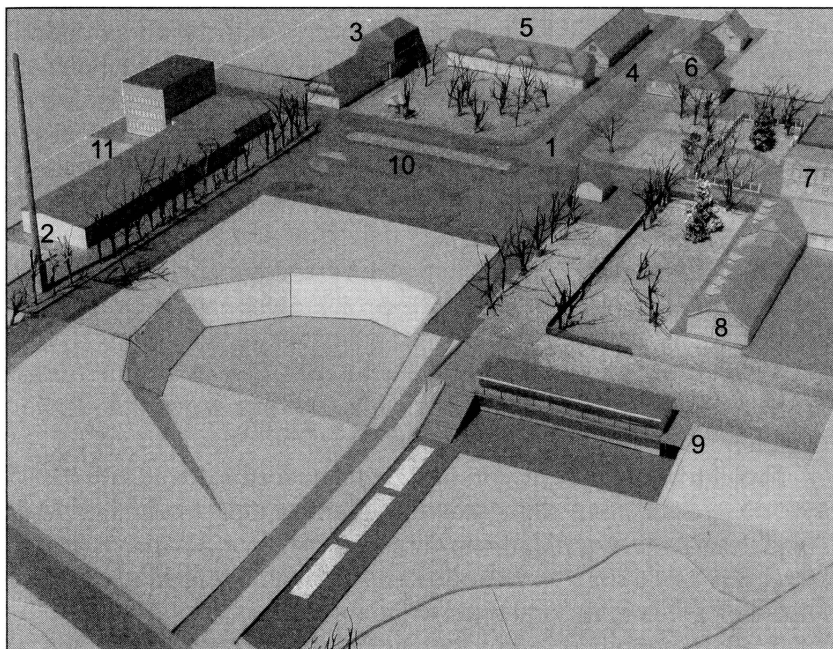


Il. 3. Rzut przyziemia. Inwentaryzacja przestrzeni rynku w Supraślu
– stan istniejący

1 – Skrzyżowanie ulic: 3 Maja, Cieliczańskiej i Konarskiego, 2 – komin wykonany z czerwonej palonej cegły, pozostałość dawnej fabryki Cytrona, 3 – budynki usługowe usytuowane na miejscu dawnej „palmiarni”, 4 – ul. 3 Maja zakończona kościołem p.w. Świętej Trójcy, 5 – budynek usługowy, siedem lokali, 6 – dawny budynek gastronomiczny, pustostan, 7 – pałac Bucholtza, obecnie Liceum Plastyczne, 8 – dom Jansena, internat Liceum Plastycznego, 9 – kapitanat, pustostan, 10 – przystanek autobusowy i parking, 11 – fabryka mebli, 12 – warsztaty Liceum Plastycznego

tem pierzei zachodniej jest dzieląca ją oś ulicy 3 Maja, zakończona kościołem p.w. Świętej Trójcy (oznaczone na il. 3 i 4 cyfrą 4). W południowej części tej pierzei znajdują się budynki z końca XX w. w dobrym stanie technicznym (oznaczone na il. 3 i 4 cyfrą 5), w północnej – zdewastowany obiekt, który w latach osiemdziesiątych XX w. pełnił funkcję gastronomiczną (oznaczony na il. 3 i 4 cyfrą 6). W północnej części rynku zlokalizowane są obiekty historyczne: pałac Bucholtza i dom Jansena (oznaczone na il. 3 i 4 cyframi 7 i 8). Od strony wschodniej rynek domyka rzeka Supraśl wraz z rozciągającym się widokiem na jej dolinę i na lasy Puszczy Knyszyńskiej. W kierunku rzeki prowadzą schody i ścieżka, przebiegające obok obiektu zwanego „kapitanatem”, będącego w złym stanie technicznym (oznaczony na il. 3 i 4 cyfrą 9).

Obecnie znaczną część powierzchni rynku zajmuje przystanek autobusowy i parking, co wyłącza ten obszar z przestrzeni publicznej (oznaczone na il. 3 i 4 cyfrą 10).



Il. 4. Fotografia makiety rynku w Supraślu przedstawiająca stan istniejący
1 – Skrzyżowanie ulic: 3 Maja, Cieliczańskiej i Konarskiego, 2 – komin wykonany z czerwonej palonej cegły, pozostałość dawnej fabryki Cytrona, 3 – budynki usługowe usytuowane na miejscu dawnej „palmiarni”, 4 – ulica 3 Maja zakończona kościołem p.w. Świętej Trójcy, 5 – budynek usługowy, siedem lokali, 6 – dawny budynek gastronomiczny, pustostan, 7 – pałac Bucholtza, obecnie Liceum Plastyczne, 8 – dom Jansena, internat Liceum Plastycznego, 9 – kapitanat, pustostan, 10 – przystanek autobusowy i parking, 11 – fabryka mebli

4. Koncepcja rewitalizacji rynku w Supraślu

W ramach prac dyplomowych na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej wykonana została koncepcja architektoniczna rewitalizacji rynku w Supraślu przez Karola Zdanuczycza pod kierunkiem dr. inż. arch. Piotra Łodzińskiego. Proponowany w koncepcji zakres przekształceń ukierunkowany jest na uzyskanie wrażenia ładu przestrzennego zabudowy rynku. Głównym celem za-

łożenia projektowego było uporządkowanie historycznego układu urbanistycznego, osiągnięcie jednorodnego wyrazu estetycznego i przywrócenie funkcji centrotwórczych oraz stworzenie kadru widokowego na dolinę rzeki Supraśl. Powierzchnia działki objętej projektem koncepcyjnym wynosi około 9840 m². Działka ma naturalne ukształtowanie terenu opadające w kierunku rzeki. Różnica poziomów wynosi ok. 4,8 m.

Z uwagi na skalę prezentowanych rysunków zostaną wskazane tylko główne elementy koncepcji projektowej zagospodarowania rynku:

1. Wyodrębnienie w płycie rynku placu, pełniącego funkcje centrotwórcze, wystawiennicze i społeczne (oznaczony na il. 5 i 6 cyfrą 1).

Projektowany plac utworzony został na formie kwadratu o boku 1/3 długości rynku, umiejscowiony centralnie na osi ul. 3 Maja. Projekt zakłada wymianę nawierzchni placu na kostkę z granitu strzegomskiego oraz wymianę latarni i ławek, które są uporządkowane w czytelne, zgeometryzowane formy.

2. Skomponowanie ram kadru widokowego na rzekę Supraśl i Puszcę Knyszyńską. Na wschodniej pierzei zostały zaprojektowane dwa budynki o proporcjach zbliżonych do tradycyjnych domów tkaczy w Supraślu, które ustawiono w taki sposób, że tworzą ramy kadru widokowego otwierającego się na dolinę rzeki Supraśl i Puszcę Knyszyńską. Oba obiekty mają pełnić funkcje informacyjno-turystyczne, usługowe (np. kasy biletowe, sanitariaty) i gastronomiczne (oznaczone na il. 5 i 6 cyfrą 2). Projekt zakłada przeniesienie do tych obiektów księgarni i kiosku (obiektów przeznaczonych do wyburzenia). Taki układ budynków wschodniej pierzei w przekonaniu autora pracy, w przechodniu czy mieszkańcu poruszającym się wzdłuż osi ulicy 3 Maja w kierunku rynku wywołuje odczucie obcowania z naturalnym krajobrazem w ramach utworzonych przez płytę rynku i elewacje zaprojektowanych obiektów.

3. Wykorzystując zróżnicowanie wysokościowe terenu, wkomponowanie w skarpe amfiteatru.

Amfiteatr został wkomponowany w teren w taki sposób, że nie zasłania widoku na rzekę i las, najwyższy punkt dachu sceny am-

fiteatru (pokryty trawą) znajduje się 1 m poniżej płyty rynku (oznaczony na il. 5 i 6 cyfrą 3). Koncepcja amfiteatru wynika bezpośrednio ze studium uwarunkowania przestrzennego gminy. Została pomyślana przez autora projektu jako „zielone tarasy”, pełniące swoją funkcję zarówno podczas imprez – widownia, jak również w dni powszednie jako miejsce spotkań mieszkańców Supraśla.

4. Odseparowanie budynku fabryki.

W dążeniu do uzyskania wrażenia jednorodności rynku projekt zakłada przysłonięcie budynku fabryki parterowymi elewacjami z motywami pochodzącymi z dawnej fabryki Cytrona, zwieńczonymi dachem dwuspadowym o kącie 40°, kalenicą ustawioną równoległą do pierzei rynku⁸ (oznaczone na il. 5 i 6 cyfrą 4).

5. Propozycja nowej lokalizacji przystanku autobusowego i parkingu.

W projekcie zaproponowano przeniesienie przystanku autobusowego na ul. Cieliczańską, w bezpośrednim sąsiedztwie rynku (obecnie istniejący znajduje się pośrodku rynku). Na płycie rynku wzdłuż części pierzei południowej zaproponowano 28 miejsc postojowych (oznaczone na il. 5 i 6 cyfrą 5), dodatkowe miejsca parkingowe obsługujące rynek proponuje się wzdłuż ul. Konarskiego.

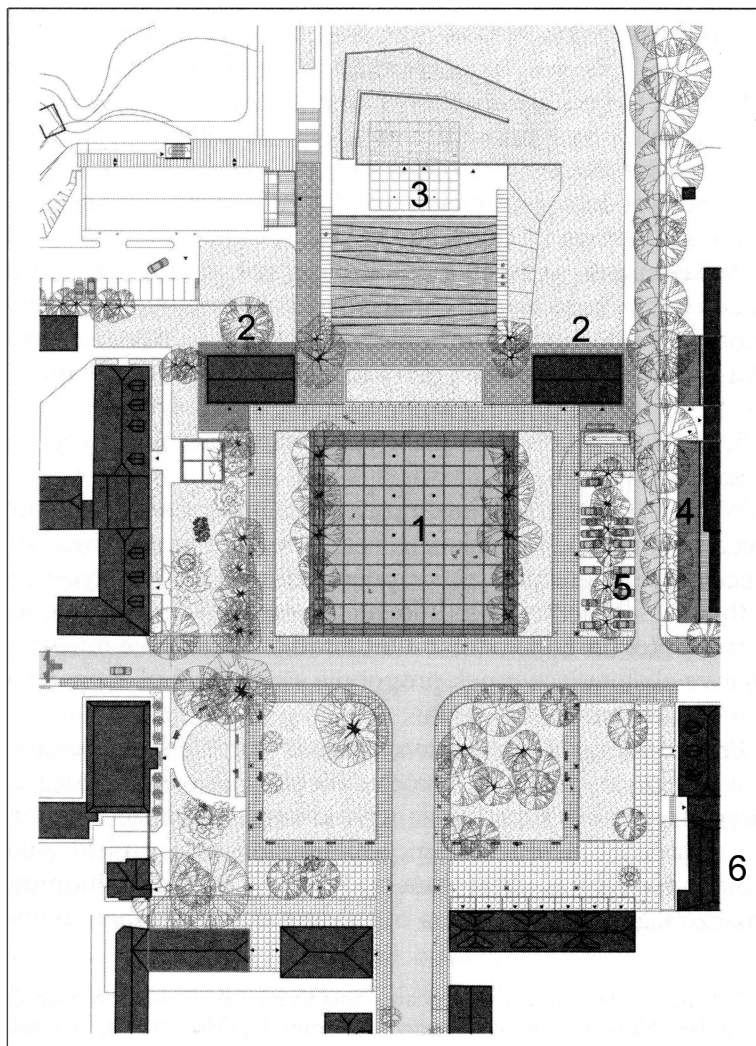
6. Planowane wyburzenia.

Przywrócenie ładu przestrzennego w obrębie supraskiego rynku wymaga wyburzenia dwóch obiektów (kiosku i księgarni)⁹, których formy i przypadkowe usytuowanie kłóć się z historycznym układem i nową koncepcją placu. Ponadto projekt zakłada rozbiórkę wieżby dachowej na budynku w pierzei południowej¹⁰ (oznaczonego na il. 5 i 6 cyfrą 6) i zastąpienie jej dachem o formie,

⁸ Z analizy elementów zagospodarowania terenu i architektury występujących w zespołach budynków w historycznym centrum Supraśla wynika, że większość domów to obiekty parterowe, zwieńczone dachem dwuspadowym o kącie 40°, ustawione dłuższym bokiem do ulicy.

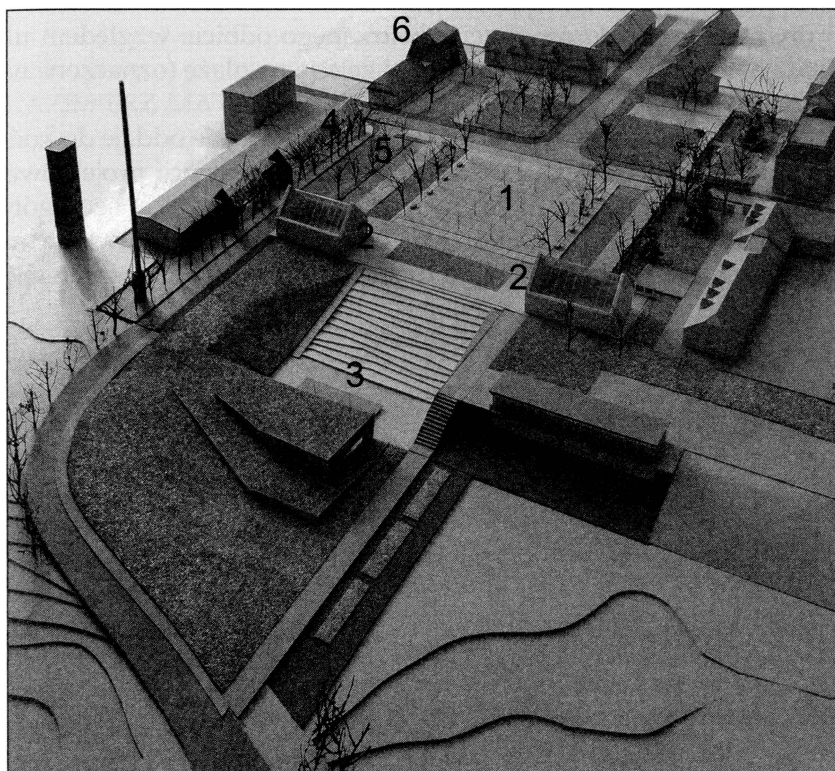
⁹ Funkcje księgarni i kiosku można z powodzeniem przenieść do nowo projektowanych budynków na wschodniej pierzei.

¹⁰ W sytuacji, gdy formy architektoniczne wizualnie nakładają się na siebie, inny kąt nachylenia połaci dachowej i wysokości obiektu powoduje wyraźny dysonans przestrzenny.



Il. 5. Rzut przyziemia. Projekt koncepcyjny rewitalizacji przestrzeni rynku w Supraślu

1 – główny plac, 2 – obiekty usługowe, informacji turystycznej tworzące kadr widokowy na rzekę Supraśl, 3 – amfiteatr z zielonym dachem, 4 – elewacje przysłaniające budynek fabryki, 5 – parking, 6 – dach budynku usługowego przeznaczony do przebudowy



Il. 6. Fotografia makiety rynku w Supraślu przedstawiająca projekt koncepcyjny

1 – główny plac, 2 – obiekty usługowe, informacji turystycznej tworzące kadr widokowy na rzekę Supraśl, 3 – amfiteatr z zielonym dachem, 4 – elewacje przystajające budynek fabryki, 5 – parking, 6 – dach budynku usługowego przeznaczony do przebudowy

profilu i kolorze pokrycia dachowego dopasowanym do architektury sąsiadujących obiektów.

7. Uporządkowanie zieleni wysokiej i uformowanie zieleni niskiej.

Mimo iż powierzchnie zielone są sprzeczne z tradycją historyczną rynku w Supraślu (w przeszłości pełnił funkcję handlową), w pracy zakłada się zachowanie części istniejącego drzewostanu

i utworzenie szpalerów drzew (lustrzanego odbicia względem ul. 3 Maja) wzdłuż fabryki oraz wzdłuż zejścia na plażę (oznaczone na il. 5 i 6).

Skala zamieszczonych w artykule rysunków nie oddaje do końca całości opracowania. Pozostałe elementy koncepcji projektowej takie, jak kolorystyka i faktura fasad obudowy rynku, szczegóły posadzki, mała architektura czy oświetlenie przedstawione są w szczegółowym opracowaniu dostępnym na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej.

KAZIMIERZ MATWIEJCZYK

Augustów – miasto funkcjonalne

Problem typologii miast funkcjonalnych nie doczekał się jeszcze systematycznych opracowań socjologów i przedstawicieli innych nauk społecznych. Powszechnie spotykamy przypisywane różnym miastom określenia typu: miasto przemysłowe, miasto górnicze, miasto handlowe, miasto portowe itp. Paweł Rybicki np. wyróżnia: miasta przemysłowe, miasta handlowe, miasta rolnicze, miasta węzły komunikacyjne, miasta portowe, miasta uniwersyteckie, miasta wypoczynkowo-uzdrowiskowe, miasta zabytkowe, miasta sypialnie, miasta satelitarne¹. Nazwy te są odbiciem znaczenia funkcji pełnionych przez te miasta.

Przykładem miasta w województwie podlaskim, które może być traktowane jako funkcjonalne, jest Augustów. Wykorzystując klasyfikację Pawła Rybickiego, możemy zastosować w tym przypadku nazwę – miasto wypoczynkowo-uzdrowiskowe. W mediach i w powszechnym użyciu w odniesieniu do Augustowa częściej spotykamy określenie miasto turystyczne.

Dotychczasowe ustalenia naukowe mówią o warunkach, które musi spełniać dane miasto, aby mogło być uznane za funkcjonalne. Sposobów określania funkcji jest wiele. Najczęściej dokonuje się tego na bazie analizy struktury zawodowej oraz miejsca zatrudnienia. Wy-

¹ P. Rybicki, *Spółczesność miejskie*, Warszawa 1972.

jątkowo rzadko mamy do czynienia z „czystym” przypadkiem zatrudnienia w jednej gałęzi gospodarki. Zdarzają się przypadki miast górniczych czy portowych, jednakże mamy głównie do czynienia ze zróżnicowaniem funkcji, co niesie problem identyfikacji głównej funkcji miasta. Jest kilka znanych metod klasyfikacji typów funkcjonalnych miast. Według jednej z nich np. miasto przemysłowe to takie, w którym przemysł zatrudnia powyżej 45% ogółu zatrudnionych, a miasto górnicze to takie, gdzie górnictwo stanowi 15% ogółu ludności (klasyfikacja geografa amerykańskiego Ch.D. Harrisa). W innej klasyfikacji (Szweda Williama-Olssona) miasto przemysłowe to takie, gdzie zatrudnienie przekracza 50% procent ogółu zatrudnionych².

Encyklopedia Socjologii podaje, że w sensie socjologicznym miasto przemysłowe to takie miasto, w którym liczba mieszkańców zatrudniona w przemyśle jest wyższa niż zatrudnionych w innych dziedzinach, a np. miasta usługowe to takie, gdzie w transporcie, łączności, handlu, gospodarce komunalnej i mieszkaniowej, nauce, oświacie i wychowaniu, służbach socjalnych pracuje przynajmniej 55% ogółu zatrudnionych³.

Jednakże sprawa określenia funkcji jest tylko pozornie prosta, a dokonywanie tego tylko na podstawie wielkości liczbowych dotyczących zatrudnienia jest raczej nieporozumieniem (szczególnie rażącym, gdy spotykamy je w opracowaniu socjologicznym). Rola spełniana przez dane miasto nie musi wynikać w prostej linii z liczby zatrudnionych w danym dziale gospodarki. „Liczba 100 urzędników bankowych w mieście wskazuje na ożywioną działalność bankową, podczas gdy 100 robotników w fabryce włókienniczej wskazuje na niewielkie znaczenie przemysłu włókienniczego”⁴. Funkcję danej jednostki osadniczej określa jej działanie skierowane na zewnątrz. Może to być najbliższe zaplecze, region, makroregion, a nawet świat. Im większy zasięg, tym większa rola danej jednostki⁵.

² K. Kuciński, *Układ osadniczy i jego struktura*, w: *Geografia ekonomiczna – zarys teoretyczny*, Warszawa: AGH 1992, s. 128-134.

³ W. Misiak, *Miasto*, w: *Encyklopedia Socjologii*, t. II, Warszawa: Oficyna Naukowa 1999, s. 227-233.

⁴ K. Kuciński, *Układ osadniczy i jego struktura*, s. 128-134.

⁵ Tamże.

Przypadek Augustowa potwierdza, że sprawa jest rzeczywiście bardziej złożona. Turystyka, jako funkcja nadrzędna, nie daje miastu bezpośrednio wiele miejsc pracy, ale dokładna analiza społeczno-gospodarcza pokazuje, że jest ona elementem determinującym inne płaszczyzny życia Augustowa.

1. Współczesne funkcje Augustowa

a) *Przemysł*

Mimo turystycznego charakteru miasta mającego status uzdrowiska, ważne znaczenie gospodarcze ma działalność przemysłowa, dająca duże zatrudnienie na lokalnym rynku pracy. Najlepiej prosperującymi zakładami przemysłowymi są: fabryka papierosów BAT (British American Tobacco) oraz stocznice jachtowe Ślepsk i Balt Yacht. Przemysł jachtowy ma szczególne znaczenie, a pływający sprzęt wodny produkowany jest również przez firmę Mirage, DarekCo, Polfaktor i kilka mniejszych. BAT zatrudniał na początku 2005 r. 570 osób⁶. Produkcja sprzętu wodnego we wszystkich tego typu zakładach w Augustowie daje ogółem zatrudnienie ok. 1200 osobom⁷. Inni znaczący na lokalnym rynku pracodawcy to: były Państwowy Ośrodek Maszynowy, a dzisiaj Pracowniczy Ośrodek Maszynowy (POM), zatrudniający aktualnie 210 osób, Zakład Artykułów Sportowych „Sportpol” – dawniej Polsport (140 osób) i była Augustowska Spółdzielnia Mleczarska – SM „Mlekpól” Grajewo (ok. 100 osób). Wszystkie kluczowe dla tutejszej gospodarki zakłady pracy dają pracę łącznie ok. 2420 osobom. Liczba ta stanowi 37% zatrudnionych poza rolnictwem, co świadczy o dużym znaczeniu przemysłu w życiu społeczno-gospodarczym miasta.

b) *Turystyka i lecznictwo uzdrowiskowe*

Augustów jest zdecydowanie największym centrum turystycznym w województwie podlaskim. Źródłem takiego stanu rzeczy jest

⁶ Łącznie z pracownikami biura w Warszawie BAT zatrudnia 930 osób.

⁷ Wyliczenia własne.

wiele. Głównym z nich są walory przyrodnicze terenu, które w połączeniu z prawie stuletnią tradycją usług turystycznych spowodowały powstanie najlepszej w regionie infrastruktury turystycznej. Szczegółowe badania pozwoliły mi ustalić dane dotyczące wielkości bazy noclegowej przedstawione w poniższej tabeli:

Tab. 1. Turystyczna baza noclegowa i jej wykorzystanie w Augustowie⁸

Rodzaj turystyki	Liczba obiektów	Miejsca noclegowe			Liczba gości w tys.
		Razem	całoroczne	sezonowe	
wypoczynkowa	50	6296	1328	4968 w tym: ośrodki 3610 pola namiotowe i schroniska 1000 kwatery prywatne 350	71 500*
sanatoryjna	1	375	195	180	2500
OGÓLEM	51	6671	1523	5148	74 000

* Wartość szacunkowa liczona w relacji do liczby osób przewiezionych przez Żeglugę Augustowską w 2004 r.

Ustalenie liczby osób, którym turystyka daje pracę, okazało się rzeczą wyjątkowo trudną. Wyliczenia tej kategorii statystycznej nie są prowadzone. Biorąc pod uwagę realia społeczne (istnienie tzw. szarej strefy lub podawanie wygodnych dla siebie danych ze względu na prestiż czy konkurencję) można sądzić, że wyliczone przeze mnie dane mogą odbiegać od rzeczywistych, ale na pewno są przybliżone (tabela 2).

Liczba 772 pracowników w turystyce stanowi 11,85% ogółu zatrudnionych w Augustowie (6514 osób) poza rolnictwem. Pozornie jest to liczba mająca niezbyt duże znaczenie, jednakże na usługach turystyki jest znaczna część innych gałęzi gospodarki, a także działalność kulturalna.

⁸ Na podstawie badań terenowych, opracowanie własne.

Tab. 2. Zatrudnienie w turystyce w Augustowie⁹

Lp.	Rodzaj działalności turystycznej	Pracownicy stali	Pracownicy sezonowi	Razem
1.	Podmioty turystyczno-wypoczynkowej bazy noclegowej – hotele, ośrodki i inne	274	182	456
2.	Biura turystyczne, organizatorzy sportu i wypożyczalnie	108	61	169
3.	Agroturystyka	12	49	61
4.	Żegluga i usługi przewozowe gondolami	14	12	26
5.	Sanatorium	56	4	60
	OGÓŁEM	464	308	772

c) *Handel i usługi (usługi rynkowe)*

Usługi obejmują w tym przypadku wszelką działalność za wyłączeniem przemysłu, turystyki i lecznictwa sanatoryjnego, administracji państwowej, edukacji oraz ochrony zdrowia i opieki społecznej. Są to m.in. naprawy, transport, a także budownictwo, które w Augustowie ma charakter usługowy. Ze względu na to, że GUS nie uwzględnia w swoich obliczeniach podmiotów gospodarczych zatrudniających poniżej 9 osób, ustalone dane mogą być nieprecyzyjne. Liczba pracowników w handlu, budownictwie i innych usługach rynkowych w Augustowie jest zbliżona do 1584.

d) *Usługi nierynkowe*

Administracja. Funkcja administracyjna Augustowa ma znaczenie lokalne, ale można mówić o jej dużym udziale w rozwoju gospodarczo-społecznym tego miasta. Oprócz dużej ilości miejsc pracy, które dają instytucje państwowe, miasto może samo decydować o kierunku jego rozwoju. Skutkuje to większym zaangażowaniem mieszkańców w sprawy miasta i powiatu. Działające w mieście instytucje pełniące funkcję administracyjną dają pracę około 950 osobom, co stanowi 13,8 % ogółu zatrudnionych w Augustowie.

Edukacja oraz ochrona zdrowia i opieka społeczna. Funkcja edukacyjna Augustowa ma znaczenie lokalne i prawdopodobnie

⁹ Dane uzyskane przed sezonem letnim 2005.

nie wyróżnia jego spośród setek podobnych miast w Polsce dlatego, że szkolnictwo na poziomie podstawowym i średnim generalnie jest realizowane na lokalnym rynku. Na marginesie trzeba jednak przyznać, że w szerszej perspektywie edukacja, bez względu na miejsce prowadzenia czy pochodzenie osób uczących się, ma zawsze znaczenie ogólnokrajowe. W tym przypadku chodzi tylko o korzyści wynikające z samego procesu nauczania a nie wyników. Główną korzyścią Augustowa jest fakt, że dział edukacji daje pracę około 650 osobom (w tym 600 nauczycielom oraz około 50 pracownikom placówek oświatowych). Ochrona zdrowia i opieka społeczna jest prowadzona przez około 360 osób (razem 1010).

e) *Kultura i rozrywka*

Zdecydowanie główną rolę w organizowaniu życia kulturalnego i rozrywki odgrywają dwie instytucje, czyli Augustowskie Placówki Kultury oraz Osiedlowy Dom Kultury. Pierwsza z wymienionych instytucji jest zespołem jednostek takich, jak Miejski Dom Kultury, Miejska Biblioteka Publiczna oraz Muzeum Ziemi Augustowskiej. Te i inne instytucje kultury i rozrywki są prowadzone przez około 50 osób.

Tab. 3. Wielkość zatrudnienia w poszczególnych sektorach w Augustowie (poza rolnictwem indywidualnym)

OGÓLEM		Przemysł	Turystyka wycieczkowa i sanatoryjna	Rolnictwo, łowiectwo, leśnictwo i rybołówstwo	Usługi rynkowe w tym budownictwo	Usługi nierynkowe
osoby	6864	2420	772	76*	1584	2008*
% ogółu	100%	35,3%	11,2%	1,1%	23%	29,4%

* Wielkości z 2003 r. wg GUS-u.

Przyjmując, że najważniejszym wskaźnikiem dla określenia typu funkcjonalnego miasta jest wielkość zatrudnienia, nie możemy nazwać Augustowa miastem turystycznym. Wpływ turystyki na inne sfery życia w mieście jest tak znaczny, że takie stwierdzenie jest zupełnie nieprawdziwe. „Turystyka jest przede wszystkim za-

chowaniem człowieka”¹⁰. Jest jednocześnie zjawiskiem psychologicznym, społecznym, ekonomicznym, przestrzennym i kulturowym. Psychologicznym – ponieważ dotyczy człowieka odczuwającego określoną potrzebę, kształtującą motyw udania się w podróż. Formułuje cel podróży związany z jakąś wartością i ma jakieś wyobrażenie tej podróży. Społecznym – ponieważ wchodzi w rolę społeczną turysty, miewa styczności społeczne, w wyniku których mogą powstać więzi społeczne. Ekonomicznym – ponieważ kieruje się ona prawami ekonomicznymi podaży i popytu. Organizowana jest w bardzo dużym stopniu przez przedsiębiorstwa turystyczne, które czerpią zyski. Mówimy o funkcjonowaniu rynku turystycznego i produkcie turystycznym. Przestrzennym – ponieważ pod jej wpływem zmienia się krajobraz, dla jej potrzeb opracowuje się plany zagospodarowania określonych terenów. Wchodzą w to drogi, lotniska, linie kolejowe. Tworzy się infrastrukturę turystyczną – buduje się hotele, obiekty gastronomiczne i inne. Kulturowym – ponieważ należy do tego wszystkiego, co człowiek stworzył¹¹. Ta rozległość ról turystyki jest widoczna również w Augustowie.

2. Turystyka a ekonomia

Gospodarka Augustowa analizowana w płaszczyźnie ekonomicznej opiera się w największym stopniu na przemyśle. Jak już wcześniej powiedziano, największy udział w tej dziedzinie ma tu przemysł stoczniowy. Jednakże ma on bezpośrednie zakorzenienie w turystyce. Należałoby w tym miejscu jeszcze raz wrócić do lat II Rzeczypospolitej. Przekształcenie Augustowa w kurort wypoczynkowy przedwojennych elit politycznych pociągnęło za sobą popyt na sprzęt wodno-sportowy. Najpierw sporty wodne traktowano rekreacyjnie, ale już w 1928 r. powstało Augustowskie Towarzystwo Wioślarskie. Od 1932 r. Oficerski Yacht Club i Yacht Club

¹⁰ K. Przećławski, *Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki*, Kraków: ALBIS 1996, s. 31.

¹¹ Tamże, s. 27-33.

Rzeczypospolitej prowadziły coroczne regaty żeglarskie. Rozwijało się kajakarstwo i żeglarstwo lodowe. Produkcja sprzętu stała się częścią przemysłu turystycznego. Tworzyły się standardy wyposażenia sportów wodnych. Na jeziorach augustowskich pojawiły się łodzie motorowe (pierwszą zakupił dr Czajkowski)¹².

W jednym z pomieszczeń przy Oficerskim Yacht Club-ie miał swój warsztat szkutniczy Bronisław Bielawski – ojciec i teść państwa Krystyny i Benedykta Kozłowskich, właścicieli najstarszej w Augustowie prywatnej stoczni jachtowej – Balt Yacht. Prowadził produkcję i remonty sprzętu wodnego. Opiekował się m.in. łodzią ministra spraw zagranicznych Józefa Becka¹³. Produkcja łodzi była wtedy prowadzona metodami rzemieślniczymi przez poszczególnych profesjonalnych szkutników. Jako że po zakończeniu II wojny światowej Augustów nadal żył atmosferą turystyki, zachowała się ciągłość tradycji szkutniczych. Do chwili zastosowania tworzyw sztucznych (laminaty zaczęto stosować w Augustowie w roku 1976, ale jeszcze na małą skalę) podstawowym materiałem produkcyjnym było drewno. Formowanie elementów drewnianych wymagało bardzo dobrze przygotowania zawodowego. Istniała na tyle duża grupa fachowców, że w 1964 r. powstał, wspomniany wyżej w opisie augustowskiego przemysłu, duży zakład szkutniczy – Foto-Pam, którego dyrektorem technicznym był przez wiele lat Benedykt Kozłowski. Dziśaj sprzęt wodny w Augustowie jest dla wielu tym, czym są dla znawców dobre samochody. Około 1200 miejsc pracy w produkcji łodzi i innego sprzętu wodnego jest właśnie skutkiem szkutniczych tradycji i zainteresowań wywołanych potrzebami turystyki.

Niewątpliwie turystyka jest też wielkim źródłem dochodów jednostek gastronomii. Restauratorzy twierdzą, że nie da się ustalić, w jakim stopniu przyjezdni goście restauracji zwiększają obroty finansowe, chociaż ilość klientów latem w ocenie szacunkowej jest wielokrotnie większa niż poza sezonem. Latem mieszkańcy Augustowa częściej wychodzą wieczorami z domu i korzystają z ich

¹² A. Makowski, *Augustów w latach 1914-1939*, w: *Dzieje Augustowa od założenia do 1945 roku*, Suwałki: wyd. Zbigniew Filipkowski 1997.

¹³ Na podstawie informacji uzyskanych od Benedykta Kozłowskiego.

usług, a często również z turystami, których goszczą. Pewne wyobrażenie daje wielkość produkcji pieczywa w okresie letnim. W piekarni ASS Społem wypiek pieczywa zwiększa się o 20%, w piekarni p. Bernatowicza jest podobnie, a w piekarni Astra o 50%¹⁴. Latem z 6671 miejsc noclegowych prawie wszystkie są zajęte. 30-tysięczne miasto powiększa się wtedy niemal o 20-25% ludności, która w zdecydowanej większości, w odróżnieniu od stałych mieszkańców, nie ma warunków, aby przygotowywać dania we własnym zakresie, a nawet nie chce ich mieć. Wyżywienie tysięcy osób jest wyzwaniem, które daje znaczny dochód i stanowiska pracy. Rzeczą oczywistą jest, że ludzie ci, będąc czasowymi mieszkańcami, również korzystają z różnego rodzaju innych usług rynkowych i nierynkowych. Prowadzenie działalności handlowej w prowincjonalnym mieście, w wielu branżach byłoby bez turystów na granicy opłacalności. W wielu przypadkach fakt funkcjonowania turystyki decyduje o podjęciu się prowadzenia handlu.

Nietrudno jest zauważyć, że ponad 50 obiektów hotelowo-turystycznych wymaga dużego nakładu pracy przy ich utrzymaniu. Chcąc nadażyć za wymaganiami turystów, właściciele budynków noclegowych zmuszeni są nie tylko do renowacji, ale również do gruntownych przebudowań. W tego typu prace zaangażowanych jest wiele miejscowych firm budowlanych. Tylko Hotel Delfin posiada własną brygadę remontowo-budowlaną, reszta jednostek turystyki zleca prace odrębnym zakładom. Turystyka wymusza na miejscowych władzach prowadzenie znacznych przedsięwzięć budowlanych w centrum miasta. Większość prac jest wykonywana przez miejscowe firmy: budynek informacji turystycznej, wyciąg narciarski, zespół pływalni itp. Tego typu inwestycje muszą być prowadzone przez wyspecjalizowane jednostki budowlane, które istnieją w Augustowie ze względu na częste realizowanie takich inwestycji.

Zyskiem ekonomicznym miasta w prostej linii jest kwota uzyskiwana z tzw. opłaty miejscowej. Pobierana ona jest od osób fizycznych przebywających czasowo w ramach turystyki wypoczynkowej i leczniczej. Opłata egzekwowana jest w momencie dokonywania opłaty

¹⁴ Dane szacunkowe uzyskane od prowadzących produkcję w piekarniach.

hotelowej. W roku 2003 była to suma 230 000, a w 2004 – 251 000 złotych¹⁵. Opłata miejscowa ustalana jest przez Radę Miasta – ostatnio ustalona stawka pochodzi z 2002 r. i wynosi 2,50 zł od osoby.

3. Turystyka a kultura

Życie kulturalne Augustowa wiele korzysta z jego turystycznego charakteru. W tym przypadku jednak można zauważyć silny mechanizm zwrotny – w zamian turystyka otrzymuje ogromne wsparcie kultury, która wciągnięta w promocję miasta staje się jej częścią. Wydarzenia kulturalne mające miejsce latem, są dotowane przez lokalne władze, które tą drogą reklamują miasto. Dzięki temu organizatorzy kultury w mieście mogą zaoferować wiele niepłatnych imprez masowych, wciągając w nie osoby, które ze względów finansowych prawdopodobnie nigdy by w nich nie uczestniczyły. Posiadanie zawodowego teatru, chociaż tylko 2 miesiące, jest dla małego, polskiego miasta rzeczą niemożliwą. W przypadku Augustowa w miesiącach lipcu i sierpniu działa tu Teatr im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku. Z kolei oglądanie sztuki teatralnej w tak niecodziennej scenerii, w jakiej wystawiane są sztuki w Augustowie, jest rzeczą niespotykaną również w dużych miastach. Ostatnio są one wystawiane na tratwie, a widownia zajmuje miejsce na molo przy hotelu Delfin. W poprzednich latach publiczność oglądała sztuki z pokładu statków pasażerskich żeglugi augustowskiej. Spektakle teatralne są płatne.

Liczby koncertów dawanych przez uznanych artystów muzyki rozrywkowej może Augustowowi pozazdrościć wiele miast. Zarówno branie udziału w różnego rodzaju imprezach, jak i możliwość spotkania ludzi, wpływa na jakość relacji międzyludzkich. Tworzy wzory kultury bycia. Augustowianie wykazują duży zasób świadomości kosmopolitycznej, nie zamykają się w kręgu własnych spraw, zachowując jednocześnie charakter grupy opartej na więzi emocjonalnej.

¹⁵ Dane Urzędu Miejskiego w Augustowie.

Promując turystykę w Augustowie, wszelkie instytucje, poczynając od urzędu miasta, a na właścicielach ośrodków wczasowych kończąc, sięgają do historii miasta. Jednym z najważniejszych elementów kultury przeszłości jest Kanał Augustowski. W ostatnich latach realizowany jest program Zagospodarowania i Marketingu Kanału Augustowskiego. Jednym z etapów projektu była budowa Centrum Informacji Turystycznej, będącej we władaniu Augustowskiej Organizacji Turystycznej. Kanał jest zabytkiem klasy „0” i kandyduje do wpisania na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Około 60 procent funduszy potrzebnych do realizacji programu uzyskano z Unii Europejskiej. Projekt stał się szansą modernizacji miasta jako elementu otoczenia Kanału. Oprócz wspomnianego obiektu informacji turystycznej dzięki projektowi powstał system kolektorów sanitarnych i wodociągów, zmodernizowano nadbrzeże rzeki Netty i bulwary (łącznie 2800 m nadbrzeża), wykonano trzy małe mosty (m.in. koło byłego, letniego ośrodka Domu Nauczyciela) oraz zmodernizowano kilka ulic (w tym 2 z głównymi mostami miejskimi). W centrum miasta modernizacja dotyczy ulicy Mostowej i Rynku Zygmunta Augusta oraz ulicy Partyzantów¹⁶. Szczególnie granitowy rynek i ulica Mostowa ze stylizowanym oświetleniem dodają splendoru miastu. W tym przypadku program mający na celu ochronę dóbr kultury, stał się okazją poprawy architektury miasta.

4. Turystyka a środowisko

Tematyka środowiska jest ściśle związana z ochroną przyrody, dzięki której Augustów otrzymał status uzdrowiska i często nazywany jest perłą turystyki. I w tym przypadku muszę znowu nawiązać do dziedzictwa kulturowego, jakim jest Kanał Augustowski. W latach budowy Kanału nie traktowano tego przedsięwzięcia jako elementu infrastruktury turystycznej. Jednakże po latach okazało się, że jest to jedna z największych atrakcji tej ziemi. Jego

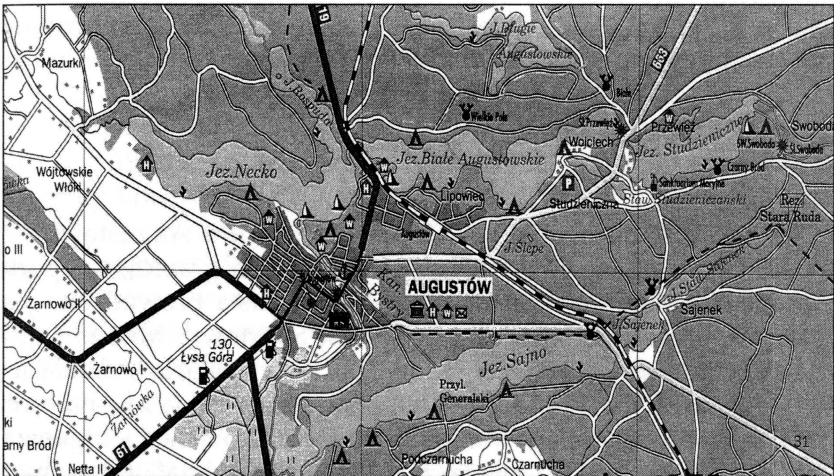
¹⁶ *Jak okręt pod żaglami*, „Przegląd Augustowski” styczeń 2004, s. 2.

ochrona stała się priorytetem. Wspomniany w poprzednim punkcie program Zagospodarowania i Marketingu Kanału Augustowskiego, nie tylko przyniósł poprawę architektury przestrzeni miejskiej, ale stał się wielką szansą poprawy środowiska przyrodniczego. Pomijając wszelkie inne akcje związane z ochroną tego obiektu jako zabytku, należy zauważyć, że już sam fakt jego funkcjonowania jest kluczowym elementem równowagi ekologicznej Augustowa i okolic. Otóż system śluz i kanałów umożliwia regulację poziomu wody, przez co miejsce to jest w małym stopniu zagrożone kataklizmami typu powodzi czy też braku wody. Szansa poprawy środowiska, jaką dał wspomniany program, wiąże się głównie z czystością wód. I ta szansa została wykorzystana. Dzięki budowie kolektorów odcięto spływ nieczystości do okolicznych jezior i rzek. Badania wody potwierdzają zdecydowaną poprawę czystości wszystkich augustowskich akwenów wodnych.

Turystyka i szanse rozwoju miasta z nią związane nie dopuściły do lokalizacji na tym terenie uciążliwego przemysłu, który mógłby doprowadzić do niszczenia przyrody. Jednakże pojawił się w ostatnich latach element, który w niektórych budzi obawy. Turystyka sama wypromowała coś, co przy dalszym rozwoju może stać się jej zagrożeniem. Chodzi tu o przemysł jachtowy. Materiały wykorzystywane do produkcji łodzi nie są obojętne dla środowiska. Szczególnie dotyczy to zanieczyszczenia powietrza. Aktualna wielkość produkcji i lokalizacja stoczni nie stanowi jeszcze poważnego zagrożenia dla jakości usług turystycznych, ale w sytuacji wysokiego poziomu bezrobocia może dojść do nadmiernego rozwoju przemysłu jachtowego, który opiera swą produkcję na materiałach z tworzyw sztucznych. Wysoki popyt na sprzęt pływający za granicą, wielu wykwalifikowanych skutników, a więc i tania siła robocza, mogą doprowadzić do niebezpiecznego rozrostu produkcji w istniejących już zakładach lub powstawania nowych. W opinii Benedykta Kozłowskiego, właściciela Balt Yachtu, zagrożenie dla środowiska jest niewielkie ze względu na pojawianie się na rynku coraz lepszych, bardziej przyjaznych dla środowiska jakości klejów i żywic oraz narzuconych standardów ochrony środowiska przy tego rodzaju produkcji. Tymczasem na liście najwięk-

szych producentów odpadów niebezpiecznych Starostwa Powiatowego znajdują się właśnie BALT-YACHT i MPPB ŚLEPSK, czyli dwie największe stocznie. W czołówce „trucielici” są również SP Zakład Opieki Zdrowotnej, Pracowniczcy Ośrodek Maszynowy Sp. z o.o. i British American Tobacco Polska S.A.¹⁷ Nie ma na tej liście żadnych jednostek bezpośrednio prowadzących działalność turystyczną, co jest dodatkowym argumentem za jej rozwojem.

Turystyka wymusza na wszystkich, którzy są zainteresowani jej organizacją, ochronę lasów i wód. Wokół Augustowa ustanowionych zostało 10 rezerwatów oraz 80 pomników przyrody (drzewa). Występują tu też obszary chronionego krajobrazu. Tereny te są wykazane w planach zagospodarowania przestrzennego, jako posiadające ograniczenia co do możliwości ich przeznaczenia i zmiany sposobu użytkowania. Obszar chronionego krajobrazu wokół Augustowa stanowi Dolina Rospudy, Puszcza i jeziora augustowskie¹⁸.



Mapa 1. Jeziora w obszarze miejskim Augustowa
(nie dotyczy Jeziora Długiego Augustowskiego)

¹⁷ Plan gospodarki odpadami dla powiatu augustowskiego na lata 2004-2007, Starostwo Powiatowe w Augustowie.

¹⁸ Raport o stanie powiatu, Starostwo Powiatowe w Augustowie.

Istnieje szczególna zależność między stanem środowiska przyrodniczego a turystyką leczniczą. W dzisiejszym świecie ochrona środowiska przed zanieczyszczeniem stanowi formę profilaktyki zdrowotnej. Postęp w medycynie nie przyczynił się do zapobiegania chorobom, a tylko pozwolił na większą skuteczność w ich leczeniu. Mimo rozwoju wiedzy i techniki medycznej, od pewnego czasu nie poprawia się wskaźnik śmiertelności w najbardziej rozwiniętych krajach. Choroby, na które umierają aktualnie ludzie mają związek ze stanem środowiska naturalnego i stylem życia. Choroby serca, udar mózgu czy rak są wywoływane przez niehigieniczne warunki mieszkaniowe, niebezpieczną pracę, stres psychiczny, zanieczyszczenie środowiska, niewłaściwe odżywianie i brak ćwiczeń fizycznych¹⁹.

Jeżeli Augustów będzie rozwijał działalność sanatoryjną, wszelkie działania chroniące istniejący mikroklimat będą miały pierwszeństwo. Zarówno turystyka wypoczynkowa, jak i lecznicza będą miały decydujący głos w sprawie ochrony środowiska na Augustowszczyźnie.

5. Turystyka a sport

Większość dyscyplin, w których sportowcy z Augustowa odnosili i odnoszą wiele sukcesów w Polsce i za granicą, to sporty wodne. Działalność sportowa na terenie miasta prowadzona jest głównie przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Klub Sportowy „Sparta”, działający w Augustowie od 1947 r. Klub ten pełni promocyjną rolę na rzecz miasta, poprzez propagowanie sportu kwalifikowanego, organizację imprez krajowych i międzynarodowych. „Sparta” jest pionierskim klubem sportowym w zakresie organizacji ogólnopolskich zawodów w nartach wodnych (pierwsze ogólnopolskie zawody zorganizowano tu w 1965 r.). Sekcja narciarstwa wodnego została założona w 1964 r. Z ogólnej liczby około 900 medali zdobytych

¹⁹ N. Goodman, *Wstęp do socjologii*, Poznań: Zysk i S-ka 1997, s. 275.

przez zawodników augustowskich na mistrzostwach Polski, Europy i świata, 65% to dzieło narciarzy wodnych. Równie wysoki światowy poziom reprezentują augustowscy kajakarze. Wielokrotnie zdobywali złote medale na mistrzostwach świata. Na igrzyskach olimpijskich wiedzie się im gorzej. Największy sukces to brązowy medal na Igrzyskach Olimpijskich w Atlancie w 1996 r. Wśród innych dyscyplin należy wspomnieć o windsurfingu, czyli „żeglarstwie na desce”. Jego augustowscy przedstawiciele zdobyli 15 medali na mistrzostwach Polski seniorów i juniorów. Spośród dyscyplin nienależących do sportów wodnych, tylko łyżwiarstwo szybkie miało większe sukcesy (22 medale na mistrzostwach Polski seniorów i juniorów). Niestety, od wielu lat sekcja już nie istnieje²⁰.

Źródła sukcesów sportów wodnych tkwią w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. Rozwój turystyki zapoczątkował działalność sportową wielu klubów. Już w latach dwudziestych działał tu Policyjny Klub Sportowy „Necko”, Klub Sportowy „Makabi” i Augustowskie Towarzystwo Wioślarskie (1928). Od 1932 r. Oficerski i Polski Yacht Club prowadziły coroczne regaty żeglarskie. W 1936 r. zapoczątkowano żeglarstwo lodowe. Na sierpień 1939 r. zaplanowano Mistrzostwa Europy w Żeglarstwie na jeziorze Necko, a w 1942 r. miały odbyć się Kajakowe Mistrzostwa Świata²¹. Zawody takiej rangi były wówczas przywilejem tylko niektórych ośrodków sportowych. Zawodowy sport stawał pierwsze kroki i poważnych zawodów było jeszcze niewiele, więc zatwierdzenie takich imprez świadczyło o uznaniu Augustowa jako wyróżniającego się miasta spośród tych, które spełniały ówczesne standardy.

Tradycja organizowania zawodów wysokiej rangi jest w Augustowie kontynuowana. Augustów był do roku 2004 inicjatorem i gospodarzem 19 imprez o randze międzynarodowej oraz 37 mistrzostw Polski. Oddanie do użytku wyciągu nart wodnych nie tylko wzbogaciło ofertę turystyczną Augustowa. Jedyne tego rodzaju obiekt w tej części Europy ulepszył bazę treningową miejscowych

²⁰ *Augustowski Klub Sportowy Sparta 1947-1987*, red. M. Bucikiewicz, Augustów 1987.

²¹ A. Makowski, *Augustów w latach 1914-1939*.

narciarzy i umocnił pozycję Augustowa jako centrum narciarstwa wodnego w Polsce. Zarówno narciarstwo wodne, jak i kajakarstwo są sztandarowymi pozycjami w ofercie turystycznej miejscowych organizatorów turystyki. Konsekwencją mody na spływy kajakowe oraz jeżdżenia na nartach wodnych są sukcesy sportowe Augustowian w Polsce i na świecie. Moda na spływy nie jest sprawą nową. W Przewodniku Krajoznawczym i Turystyczno-Letniskowym z 1937 r. autorzy podają kilkanaście wersji zorganizowanego spędzania wakacji w kajaku na licznych trasach kajakowych, które popularne są do dziś²².

Turystyka jest nierozzerwalnie związana ze sportem i jest źródłem wielu pasji sportowych. W Augustowie ta zależność jest wyjątkowo duża.

6. Zjawiska ekologii miasta

Szczegółnej uwagi wymaga analiza przestrzeni miejskiej Augustowa. Tak jak każde inne miasto, Augustów podlega określonym mechanizmom tworzenia się przestrzeni miejskiej. Wyraźnie widoczne są tu zjawiska ekologii miejskiej opisane przez twórców tzw. szkoły chicagowskiej²³ w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. Ich prace dotyczyły dużych aglomeracji, w których prawdopodobnie łatwiej jest zauważyć układ stref koncentrycznych zaaranżowanych jedna w drugiej, z których główna stanowi najważniejszy w mieście dystrykt²⁴.

²² *Pojezierze Augustowsko-Suwalskie: Przewodnik Krajoznawczy i Turystyczno-Letniskowy*, red. J. Witek, Augustów: Wyd. Komitet Obywatelski Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego 1937.

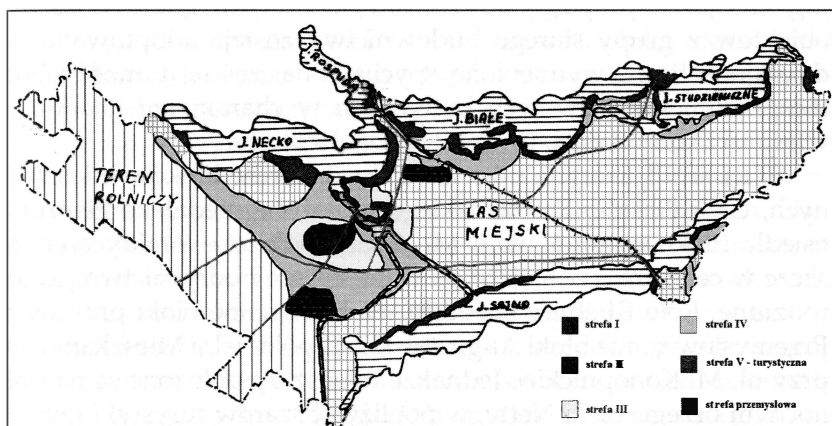
²³ Głównymi przedstawicielami tej szkoły byli: Robert Ezra Park, William Ernest Burgess oraz Roderick D. McKenzie.

²⁴ B. Jałowicki, M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2002, s. 19-20. „Miasto – według Williama Ernesta Burgessa – jest układem stref koncentrycznych, zaaranżowanych jedna w drugiej posiada główny w mieście dystrykt biznesu, czyli strefę I z urzędami, biurami, budynkami władzy państwowej i lokalnej, dworcami, ośrodkami przemysłu lekkiego i ośrodkami kulturalno-rozrywkowymi. Strefa II (prześciowa) jest obszarem poddanym ekspansji strefy centralnej, dotyczy to zwłaszcza ludności robotniczej,

Analiza przestrzeni miejskiej Augustowa pokazuje, że małe miasta również podlegają tym samym mechanizmom jej tworzenia, chociaż przestrzeń tego miasta nie jest typowa. Prezentuje to tabela 4.

Tab. 4. Rodzaje użytkowania obszaru miasta Augustowa²⁵

Rodzaj użytkowania terenu	Powierzchnia	
	ha	%
Tereny zainwestowane ogółem, w tym:	995,69	12,4
komunikacyjne	414,84	5,1
mieszkańciewe	347,97	4,3
turystyczne i rekreacyjne	101,02	1,3
produkcyjne	72,05	0,9
usługowe	45,22	0,6
inne	14,59	0,2
Tereny wolne ogółem, w tym:	7122,12	87,6
lasy	2799,05	34,5
użytki rolne	2171,41	26,7
wody	2092,37	25,7
nieużytki	59,29	0,7
ogółem tereny miejskie	8117,81	100



Il. 1. Układ stref przestrzeni miejskiej w Augustowie

kłora udaje się do strefy III, aby zachować możliwie krótki dystans przestrzenny między miejscem pracy a miejscem zamieszkania. Strefa IV obejmuje rezydencje miejskich elit. Strefa V to obszar zamieszkały przez imigrantów świeżej daty”.

²⁵ Dane Urzędu Miejskiego w Augustowie.

Graficzny obraz stref przestrzeni miejskiej przedstawia ilustracja 1. Na podstawie własnych obserwacji i ocen wyróżniłem następujące strefy przestrzeni miasta:

STREFA I, o której mówią naukowcy z Chicago, to obszar administracyjno-handlowy. Takim w istocie jest centrum Augustowa, skupione wokół Rynku Zygmunta Augusta i w obszarze 500 metrów od rynku, gdzie mieszczą się wszystkie urzędy i inne instytucje państwowe, tj. Starostwo Powiatowe, Urząd Miejski, Urząd Gminy, ZUS, KRUS, Urząd Skarbowy, Policja, Straż Pożarna i Sąd. Centrum miasta jest miejscem największego skupiska sklepów, banków i drobnych zakładów usługowych i wytwórczych. Od modelu chicagowskiego odbiega jedynie tym, że niezupełnie stanowi centrum komunikacyjne, dlatego że stacja kolejowa jest położona w znacznej odległości.

STREFA II, której mieszkańcy są wypierani przez rozrastające się instytucje handlowe i usługowe w postaci sklepów, biur podróży, banków i lokali gastronomicznych, jest mało widoczna. Według mnie jest to przyległy do centrum pas strefy III, gdzie większość obiektów z grupy starego budownictwa zostaje adoptowana na działalność wyżej wymienioną, spychając najczęściej ludność robotniczą, zamieszkałą w tych budynkach w charakterze lokatorów własności komunalnej, w głąb właśnie III strefy.

STREFĘ III zaczyna odgrywać duże osiedle bloków mieszkalnych, czyli Osiedle Prądyńskiego, położone niedaleko centrum, osiedle blokowe przy ulicy Młyńskiej, położone praktycznie jeszcze w centrum, i okalające centrum starsze budownictwo jednorodzinne. Rolę III strefy spełniają też komunalne bloki przy ulicy Przemysłowej oraz bloki Augustowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. M. Konopnickiej. Jednakże te obszary położone są na północnym brzegu rzeki Netty, w pobliżu obszarów turystyki i wyłamują się z układu koncentrycznego.

Za STREFĘ IV, czyli obszar rezydencji, musimy uznać nowe budownictwo jednorodzinne, jako że typowe drogie rezydencje jeszcze nie istnieją, a nieliczne przykłady nie mogą być uznane za regułę (te nieliczne przykłady ulokowane są nad wschodnią częścią jeziora Necko w dzielnicy Ślepsk). W przypadku tej strefy zasada

koncentryczności jest zachowana tylko na terenach odległych od zbiorników wodnych. Im dalej od centrum, tym w większym stopniu o układzie stref decydują naturalne właściwości Augustowa, czyli układ rzek, jezior i lasów.

Strefa „rezydencji” jest przyległa do STREFY V, która w wypadku Augustowa nie jest terenem osiedlania się imigrantów, jak w modelu chicagowskim, tylko strefą turystyki. Tylko część strefy rezydencji odległa od zbiorników wodnych i lasów, czyli obszarów turystyki, jest częścią układu koncentrycznego. Sama strefa turystyki całkowicie łamie zasadę układu koncentrycznego i stanowi długi pas infrastruktury turystycznej głównie wzdłuż północnej części miasta nad brzegami jezior rynnowych²⁶: Necko, Białe i Studzieniczne oraz nad brzegiem rzeki Netty w centralnej części miasta. W części południowej strefa turystyki jest mniejsza ze względu na ustanowienie obszaru chronionego na jeziorze Sajno (jeziora położone w obszarze administracyjnym Augustowa pokazuje mapa 1). Jeżeli możemy mówić o strefie osiedlania się emigrantów, to będzie to dotyczyło zachodniej, rolniczej części miasta przy drogach wyjazdowych na Olecko i Ełk (skraj dzielnicy Borki) oraz wschodniej, tj. dzielnicy Baraki (oficjalna nazwa Osiedle Limanowskiego). Jednakże w przypadku nowych mieszkańców miasta praktycznie nie ma wyraźnych tendencji do grupowania się ich w jakichś konkretnych obszarach. Dotyczyło to głównie lat poprzednich. Prawidłowość polegała na tym, że na zachodnich rubieżach miasta, przy dzielnicy Borki, osiedlała się ludność ze wsi położonych na zachód od miasta, a w dzielnicy Baraki – ludność ze wschodniej części powiatu. Odnośnie do Baraków szczególnie wyraźne było to w latach międzywojennych. Imigranci nie stanowią problemu grup etnicznych czy rasowych, jak w przypadku Stanów Zjednoczonych, dlatego uznaje, że strefa imigrantów praktycznie nie istnieje, a wymienione dzielnice zaliczam do strefy „rezydencji”. Oprócz opisanych stref istnieje w Augustowie rodzaj obszaru, którego nie wymienia R.E. Park, a który możemy traktować jako STREFA PRZEMYSŁOWA. Składa się ona z dwóch odległych części: dzielnica

²⁶ Rodzaj jezior polodowcowych o długim i wąskim kształcie.

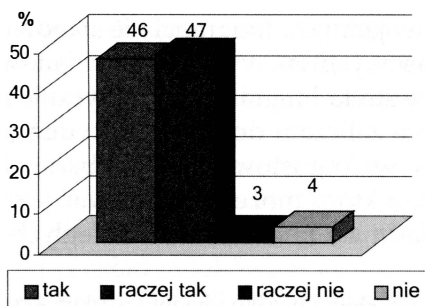
Wypusty (południowa część) i dzielnica Koszary (Generała Bema). O ile dzielnica Wypusty jest dla przemysłu lokalizacją rozsądną, mającą małą styczność z obszarami mieszkalnymi, o tyle umieszczenie przemysłu w Koszarach jest trochę niefortunne, dlatego że sąsiaduje ze strefą obszarów turystycznych.

Naturalna tendencja do tworzenia się w miastach stref wymienionych przez przedstawicieli szkoły chicagowskiej w przypadku Augustowa, przestaje mieć znaczenie w momencie zbliżania się do terenów kluczowych dla funkcji turystycznej. Dzięki temu to miasto jest niepowtarzalne, a przestrzeń zastana jest tu elementem nadrzędnym i nie poddaje się występującym powszechnie przekształceniom.

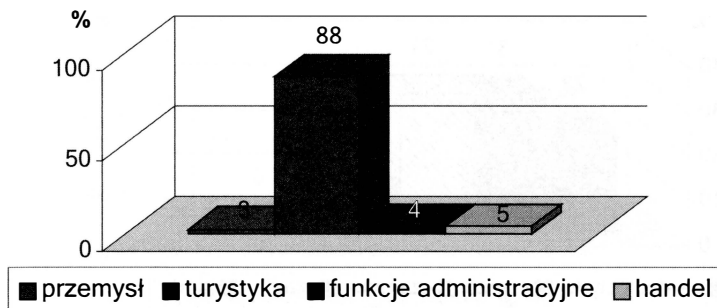
7. Ocena Augustowa przez jego mieszkańców

Turystyka tworząca specyficzny charakter miasta narzuca pewne wzory zachowań i wpływa na standard życia. Dla uchwycenia wymiaru społecznego turystycznego charakteru miasta przeprowadziłem badanie ankietowe na 100 losowo wybranych mieszkańcach Augustowa. Zachowałem dbałość o to, by szanse wypełnienia ankiety mieli mieszkańcy każdej z dzielnic miasta. Badanie wykazało, że zjawisko turystyki ma ogromny wpływ na życie mieszkańców miasta, którzy są świadomi jego znaczenia. Oto kilka kluczowych dla badania pytań i uzyskane odpowiedzi:

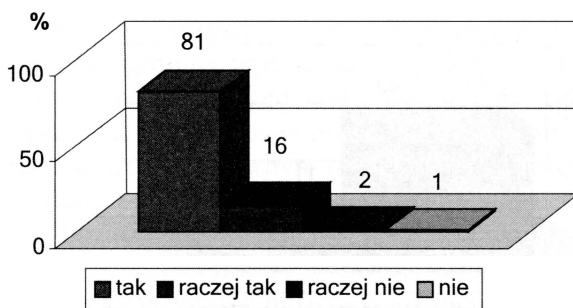
Czy o atrakcyjności i wyglądzie miasta decyduje turystyka?



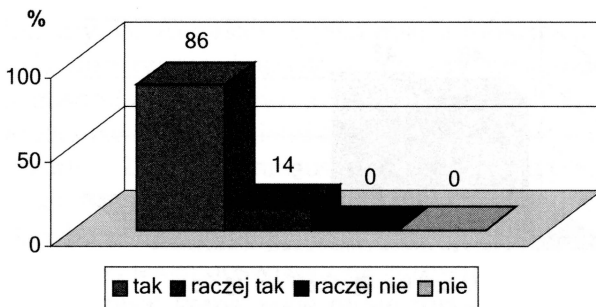
Która z wymienionych kategorii ma największy wpływ na wygląd Augustowa?



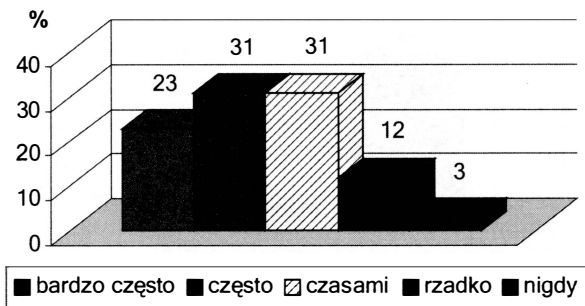
Czy popiera Pan/i rozwój turystyki w Augustowie?



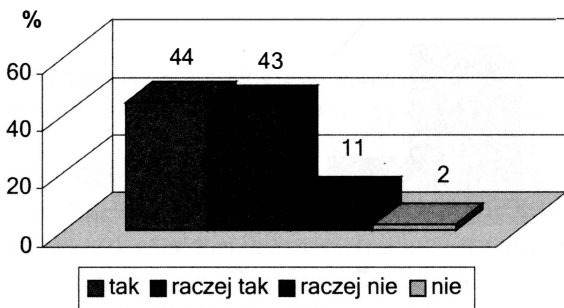
Czy popiera Pan/i rozwój lecznictwa sanatoryjnego w Augustowie?



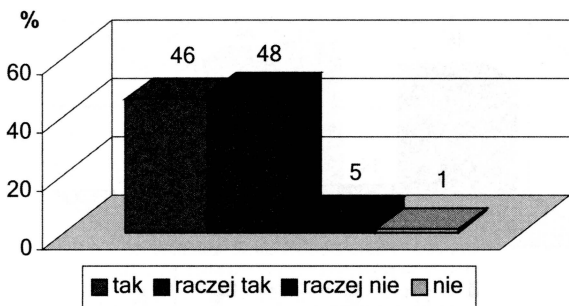
Czy uczestniczy Pan/i w wydarzeniach kulturalno-rozrywkowych organizowanych w sezonie letnim?



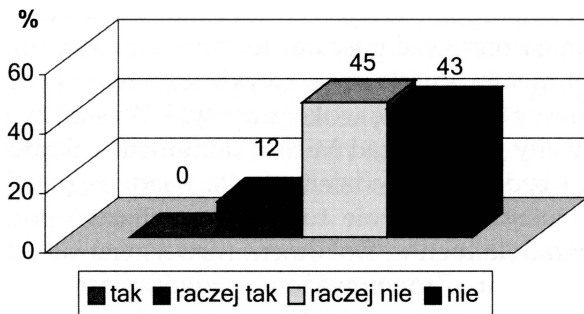
Czy wg Pan/i obecność przyjezdnych zwiększa atrakcyjność takich imprez?



Czy turystyka wyzwała w mieszkańcach miasta aktywność gospodarczą?



Czy uważa Pan/i, że w Augustowie żyje się pod względem materialnym lepiej niż w innych miastach regionu?



Badani twierdzą, że Augustów jest atrakcyjnym miejscem do życia, ale poziom życia pozostawia wiele do życzenia. Nadzieją mieszkańców jest rozwój turystyki, która nie prezentuje najwyższego poziomu, ale ma ogromny wpływ na wygląd miasta i treść ich życia. Augustowianie mają określony styl życia, na który składają się dobre relacje sąsiedzkie oraz dojrzałe podejście do działań gospodarczych, objawiające się m.in. przyjaznym podejściem do turystów. Mimo ożywionej działalności gospodarczej, miasto według nich prezentuje tak samo niski poziom materialny, jak inne miasta regionu. Daje się zauważyć rodzaj rozdarcia mieszkańców, z jednej strony spowodowany świadomością atrakcyjności miejsca, a z drugiej dystansem, jaki dzieli Augustów od ich typów miast czy miejsc lepszych do życia. Bez względu na to, jak pozytywna czy negatywna jest ich ocena Augustowa, to krótkie badanie bezsprzecznie potwierdza, że turystyka determinuje ich życie w bardzo dużym stopniu, pełni w mieście rolę nadrzędną, czyniąc Augustów typem miasta funkcjonalnego.

Funkcja turystyczna Augustowa nie przynosi zadowalających korzyści gospodarczych, chociaż według danych GUS-u na rok 2003 mieszkańcy tutejszej ziemi mają najwyższe w województwie zarobki brutto – 2350 zł, a inne ośrodki miejskie są pod tym względem daleko w tyle: Białystok – 2087, Suwałki – 1908, Łomża – 1895 zł. Chyba jeszcze więcej warte są korzyści społeczne, wynikające z atmosfery, jakiej doświadczają zarówno mieszkańcy miasta, jak i goście. Wobec szans, jakie niesie turystyka, mieszkańcy de-

monstrują wielką dbałość o swój gród. Każdy organizator turystyki podaje w swojej ofercie coś, co do niego nie należy, czyli atrakcje będące własnością ogółu. W tym samym momencie różni właściciele hoteli mogą oferować gościom tę samą atrakcję, np. wyciąg narciarski. Sprawami miasta żyją zwykli jego mieszkańcy i jego władze. A sprawy te kręcą się wokół turystyki. Wystarczy przeczytać opublikowany przez Urząd Miejski dokument – Strategia Rozwoju Miasta i będziemy wiedzieli, co dla władz tego miasta jest rzeczą najważniejszą. Pozwolę tu sobie przytoczyć początkowe fragmenty tego dokumentu. Dokument rozpoczyna się od punktu 1 – Misja. Misją jest: „Zrównoważony rozwój miasta w harmonii między środowiskiem przyrodniczym, gospodarczym i społecznym, zapewniający przekształcenie Augustowa w wyróżniający się w rejonie Zielonych Płuc Europy ośrodek turystyki, wypoczynku, lecznictwa uzdrowiskowego i sportów wodnych oraz w jedno z najbardziej atrakcyjnych w kraju miejsc zamieszkania”. W punkcie 2 – Cele strategiczne czytamy: „A. Wykreowanie Augustowa jako ośrodka wyspecjalizowanych – o wysokim standardzie – usług z zakresu: turystyki, wypoczynku, sportów wodnych i lecznictwa uzdrowiskowego. B. Osiągnięcie wysokiego standardu miejsca zamieszkania. C. Utrzymanie (w odniesieniu do niektórych obszarów – przywrócenie) równowagi ekologicznej”²⁷. Dalej następują podobne punkty zawierające także szczegółowe omówienie działań.

Na tle przedstawionego opisu dotyczącego sytuacji gospodarczej i społecznej Augustowa, uznanie go za miasto funkcjonalne nie powinno wywoływać sprzeciwu. Zasadniczą wagę ma tu czynnik kulturowy i jego pomijanie nie powinno mieć miejsca. Wielkość zatrudnienia, jakie daje dominująca funkcja miasta, jest tylko jednym z wielu wskaźników, których istnienie pozwala nam zaliczyć dane miasto do kategorii miast funkcjonalnych. Podsumowując, chciałbym je wymienić. Co prawda, zbadanie jednego typu miasta nie daje podstaw do generalizacji, ale w przypadku miast turystycznych możemy przyjąć, że turystyka, jako dominująca funkcja miasta, musi charakteryzować się następującymi cechami:

²⁷ *Strategia Rozwoju Miasta*, Urząd Miejski w Augustowie 2003.

Dawać mieszkańcom stanowiska pracy. Jednakże dokładne określanie tej wielkości nie może mieć zastosowania, chodzi tylko o to, by w tej materii nie była to wielkość marginalna. W przypadku Augustowa jest to około 11-12% ogółu zatrudnionych.

Mieć duży wpływ na gospodarkę miasta, tj. być źródłem innych działań gospodarczych będących na jej usługach. Dotyczyć to może przemysłu, budownictwa i innych dziedzin gospodarki rynkowej, szczególnie w dziale usług. Turystyka musi przynosić temu miastu określone dochody.

Decydować o charakterze przestrzeni miejskiej. Nie chodzi tylko o zmianę przestrzeni powodowaną przez obiekty służące bezpośrednio dominującej funkcji, ale także o to, w jakim stopniu ogólny rozwój przestrzenny miasta zyskuje z faktu jej istnienia. Innymi słowy: musi być duża zależność między przestrzenią miejską w ogóle a daną funkcją. Przestrzeń miejska musi być wartością oferty turystycznej. Wpływ dominującej funkcji na przestrzeń miejską może być na tyle znaczny, że tak jak w przypadku Augustowa, burzy ustalone przez badaczy reguły tworzenia się tej przestrzeni²⁸.

Mieć wyraźny wpływ na życie kulturowo-społeczne miasta, tj. istnieć jako czynnik ułatwiający relacje społeczne oraz kreujący nowe i utrwalający stare (tradycyjne) wartości kulturowe.

Wybiegać poza znaczenie lokalne, czyli istnieć jako specjalizacja miasta skierowana na zewnątrz – im większy zasięg terytorialny, tym wyraźniejsze znaczenie funkcjonalne.

Być ważnym czynnikiem kreowania stylu życia mieszkańców.

Istnieć w świadomości mieszkańców jako funkcja mająca dla nich wielkie znaczenie.

Wśród wymienionych szczególnie znaczenie ma warunek istnienia ponadlokalnego charakteru funkcji. Trzeba tu zauważyć, że tak jak w przypadku funkcyjnych osób w społeczeństwie, specjalizujących się w jakimś zawodzie, tak i każde miasto – bez względu na jego wielkość – a nawet państwo (np. Szwajcaria jako centrum bankowości) – jest funkcyjne wtedy, kiedy jego usługi skierowane są na zewnątrz, a nie tylko na zaspokojenie własnych potrzeb.

²⁸ Dotyczy tworzenia się stref koncentrycznych.

Rynek pracy oraz przemiany w strukturze społecznej małych miast na przykładzie miasta Jedwabne

Okres 16 lat transformacji (1989-2005) doświadczył Polskę w bardzo głębokie przeobrażenia, czego skutkiem był spadek liczby pracujących oraz pojawienia się w dużej skali bezrobocia. Było to spowodowane głównie dwoma przyczynami: dostosowywaniem się rozmiarów i struktury zatrudnienia do wymogów i warunków gospodarki rynkowej oraz w początkowych latach transformacji głęboką recesją gospodarczą.

Struktura polskiego zatrudnienia i skali bezrobocia uzależniona jest w bardzo wielkim stopniu od różnic międzyregionalnych, które świadczą o rosnącym dystansie cywilizacyjnym między niektórymi obszarami kraju. Należy w tym miejscu jednak podkreślić, że te różnice są zakorzenione głęboko jeszcze z okresu zaborów.

Szczególnie poszkodowane z punktu widzenia różnic międzyregionalnych oraz rynku pracy są obszary wiejskie i małe miasta. W populacji bezrobotnych ponad 40% to osoby zamieszkujące tereny wiejskie – najczęściej o bardzo niskich kwalifikacjach i niskiej gotowości do mobilności. Szacuje się też, że restrukturyzacja rolnictwa, rozwój tego sektora oraz poprawa wydajności wymuszą ujawnienie ukrytego do tej pory bezrobocia, co oznacza możliwy brak pracy dla prawie pół miliona osób¹.

¹ M. Boni, *Dylematy rynku pracy w Polsce*, [w:] *Nowe dylematy polityki społecznej*,

Powszechnie przeważa pogląd, że w koncepcji rozwoju obszarów wiejskich tworzenie miejsc pracy pozarolniczej jest jednym z najważniejszych zadań. Narastający dramatyzm sytuacji małych miast typowo rolniczych i obszarów wiejskich polega na tym, że należałoby kilkakrotnie zwiększyć tempo powstawania nowych miejsc pracy. Jednak statystyka rynku pracy i falowania demograficzne dowodzą, że obecnie i w najbliższych latach trudno oczekiwać zmniejszenia zatrudnienia w rolnictwie i spadku bezrobocia ukrytego na wsi.

Wobec szczególnego znaczenia pracy dla społeczeństwa i rozwoju gospodarczego niniejszy artykuł ma na celu wskazanie wyrazistych dylematów, które kierują rynkiem pracy w małych miasteczkach. Za jednostkę odniesienia wybrano miasto Jedwabne², ze względu na jego położenie, historię i charakter monofunkcyjny (tzn. że gospodarka miasta i jego okolic oparta jest w zbyt dużym stopniu na rolnictwie).

Artykuł powstał na bazie opracowań statystycznych, informacji statystycznych z Głównego Urzędu Statystycznego, zaś analiza dylematów rynku pracy w Jedwabnem pogłębiona została poprzez studia literatury przedmiotu.

1. Podstawowe tendencje na rynku pracy w mieście Jedwabne

Rynek pracy można pojmować jako miejsce spotkania popytu na pracę (w postaci ofert zatrudnienia zgłaszających się na podstawie ofert o pracę i w innych formach wykorzystywania pracy, jak

red. S. Golinowska, M. Boni, Centrum Analiz Społeczno-Gospodarczych. Raporty CASE nr 65/2006, Warszawa 2006, s. 108.

² Położone w zachodniej części województwa podlaskiego, w północno-wschodniej części powiatu łomżyńskiego. Jest jednym z dwóch małych miast położonych na terenie ziemskiego powiatu łomżyńskiego i wchodzi w skład gminy miejsko-wiejskiej Jedwabne. Sąsiaduje z gminami: od północy: Przytuły i Radziłów, od wschodu: Trzcianne, od południa: Wizna i Piątnica, od zachodu: Piątnica i Stawiski.

np. umowy o dzieło czy umowy zlecenia) z podażą pracy ze strony chętnych do jej podjęcia w różnych formach.

Sytuacja, którą obserwujemy na polskim rynku pracy, wyraźnie pokazuje główne problemy, których rozwiązanie jest priorytetem polityki rynku pracy. Wyraźnie rysują się trzy główne obszary problemowe, które są ściśle połączone i przenikają się wzajemnie:

1) bezrobocie ludzi młodych – i niedopasowanie poziomu kwalifikacji zasobów pracy do potrzeb rynku pracy;

2) długotrwałe bezrobocie – jest wyraźnie negatywną cechą polskiego rynku pracy; to zwiększanie się udziału bezrobotnych pozostających bez pracy powyżej 12 miesięcy wśród ogółu bezrobotnych;

3) pogłębiające się zróżnicowanie przestrzenne lokalnych rynków pracy; nierównomierny dotychczas rozwój gospodarczy poszczególnych regionów Polski uległ pogłębieniu, procesy restrukturyzacyjne sprawiły, iż w niektórych regionach warunki ekonomiczno-społeczne ulegają stałemu pogorszeniu.

Dla celów niniejszego artykułu omówione zostaną podstawowe tendencje na rynku pracy w małych miastach, na przykładzie miasta Jedwabne, na które składają się przede wszystkim zmiany oraz uwarunkowania w zakresie charakteru pracy, zatrudnienia i bezrobocia.

a) *Zatrudnienie i bezrobocie*

Rok 2000 był przełomowym dla sytuacji rynku pracy. Po kilku latach wyraźnego wzrostu bezrobocia i stałego spadku liczby pracujących, obserwowanego od 1999 r., w roku 2003 sytuacja zaczęła się stabilizować³. Zatrudnienie rosło przede wszystkim w działach, jak: obsługa nieruchomości i firm, handel, naprawy, hotele i restauracje czy przetwórstwo przemysłowe. Malowało natomiast w sektorach: transport, górnictwo i kopalnictwo, co jest oznaką pozytywnych przeobrażeń strukturalnych gospodarki.

³ M. Boni, *Dylematy rynku pracy w Polsce*, s. 111.

Można w tym miejscu podkreślić, jak ważne funkcje w sytuacji społeczno-gospodarczej spełnia zatrudnienie:

- jest czynnikiem tworzenia produktu społecznego (funkcja ekonomiczna),
- jest środkiem uzyskiwania dochodów z pracy (funkcja dochodowa),
- jest środkiem zaspokojenia społecznej potrzeby pracy, aspiracji zawodowych i społecznych (funkcja społeczna)⁴.

Funkcje te są wzajemnie powiązane i zależne, a efekt zatrudnienia w postaci wzrostu wydajności pracy uzależniony jest od równoległego spełnienia wszystkich funkcji zatrudnienia.

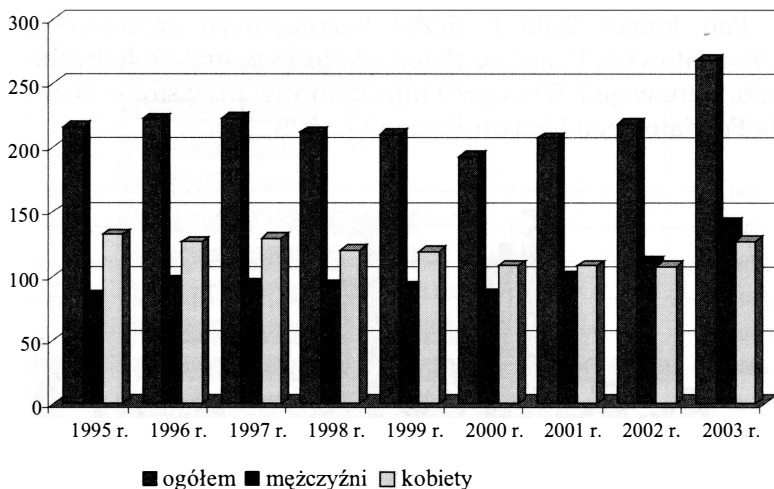
W okresie transformacji systemowej w Polsce wystąpił ogromny spadek liczby pracujących, stanowiąc źródło szeregu napięć na rynku pracy. Problem niskiej stopy pracujących można sprowadzić do dwóch klasycznych przyczyn: niskiego popytu na pracę oraz wysokiej i strukturalnie nieprzystosowanej do potrzeb rynku pracy podaży zasobów ludzkich. Analizując rynek pracy w mieście Jedwabne można stwierdzić, iż zasadniczym problemem jest obecnie popyt na pracę.

Od 1995 r. w Jedwabnem można zaobserwować nieznaczny wzrost popytu na pracę. W latach 1995-2004 zanotowano niewielki wzrost liczby pracujących mieszkańców do ogółu ludności w mieście (o 3,13%). Jak wskazują dane statystyczne, w końcu 1995 r. liczba pracujących w Jedwabnem wynosiła 216 osób (stanowiąc 10,81% pracujących wobec ogółu ludności miasta), zaś w końcu 2003 r. ukształtowała się na poziomie 268 osób (stanowiąc 13,94% pracujących)⁵. Wahania liczby pracujących wystąpiły również w całej polskiej gospodarce. Po okresie spadku liczby pracujących w latach 1990-1993 nastąpił okres wzrostu w latach 1994-1997, a następnie ponownie okres spadku w latach 1998-2003⁶.

⁴ M. Kabaj, *Elementy programu przeciwdziałania bezrobociu*, w: *Polityka społeczna. Stan i perspektywy*, red. J. Auleytner, Radom: Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji w Radomiu 1995, s. 155.

⁵ Obliczenia własne na podstawie danych zawartych na www.stat.gov.pl

⁶ Por. *Raport o rozwoju społecznym Polska 2004 – W trosce o pracę*, Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, Warszawa, lipiec 2004, s. 66.



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych zawartych na <http://www.stat.gov.pl>

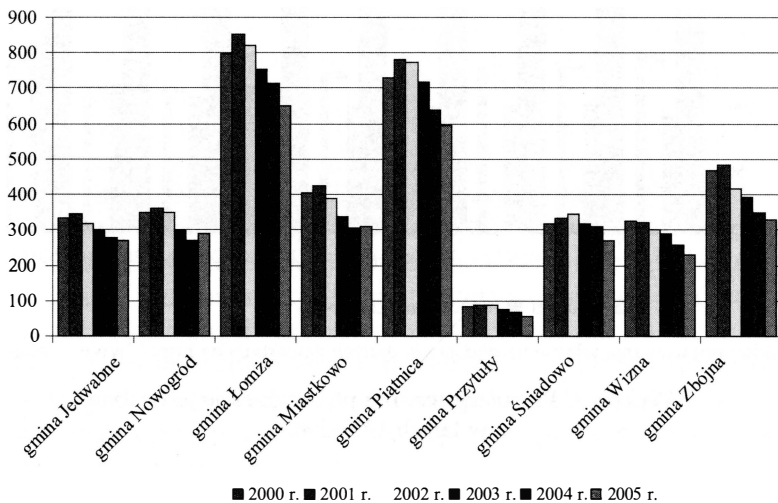
Wykres 1. Pracujący według płci w mieście Jedwabne w latach 1995-2003

Warto podkreślić, iż większą część populacji pracujących stanowi ogólnie mężczyźni. Odmienne natomiast kształtowała się struktura pracujących według płci w mieście Jedwabne w latach 1995-2001. Obserwowane spadkowe tendencje liczby pracujących mężczyzn w omawianym okresie nie występowały nieprzerwanie. Jak wskazują dane statystyczne zawarte na powyższym wykresie, w 2002 r. struktura pracujących mężczyzn była zbliżona do struktury pracujących kobiet. Z kolei już w 2003 r. odnotowano wyraźny wzrost udziału mężczyzn wśród ogółu pracujących.

Silny spadkowy trend liczby pracujących w okresie transformacji nie mógł pozostawać bez wpływu na rozmiary jawnego bezrobocia, które określone jest mianem stanu bezczynności zawodowej jednostek zdolnych do pracy i zgłaszających gotowość jej podjęcia⁷.

⁷ Socjologia bezrobocia, red. T. Borkowski, A. Marcinkowski, Warszawa: Wydawnictwo Interart 1996, s. 17.

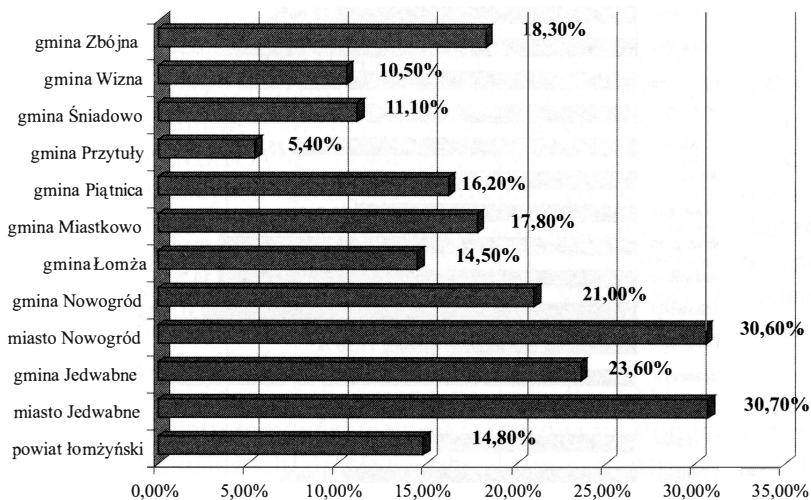
Pod koniec 2005 r. liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy wyniosła w gminie Jedwabne 270 osób, stanowiąc 7,37% ogółu mieszkańców, przy stopie bezrobocia dla Powiatowego Urzędu Pracy w Łomży 17,0%.



Źródło: opracowanie własne na podstawie Biuletynów Informacyjnych z lat 2000-2005, Powiatowy Urząd Pracy w Łomży

Wykres 2. Zarejestrowani bezrobotni na obszarze gmin powiatu łomżyńskiego w latach 2000-2005

Z analizy porównawczej osób bezrobotnych w gminach powiatu łomżyńskiego wynika, że wskaźniki dotyczące struktury zjawiska bezrobocia w gminie Jedwabne kształtują się na relatywnie niskim poziomie i są niższe od wskaźników w innych gminach. Warto w tym miejscu jednak nadmienić, iż stopa bezrobocia jest bardzo zróżnicowana, biorąc pod uwagę stopę bezrobocia na obszarach wiejskich i w miastach. Dla porównania – na koniec 2002 r. stopa bezrobocia dla powiatu łomżyńskiego wyniosła 14,8%, gdzie dla gminy Jedwabne – 30,7%, dla obszarów wiejskich znajdujących się na terenie gminy Jedwabne 15,9% (por. wykres 3).

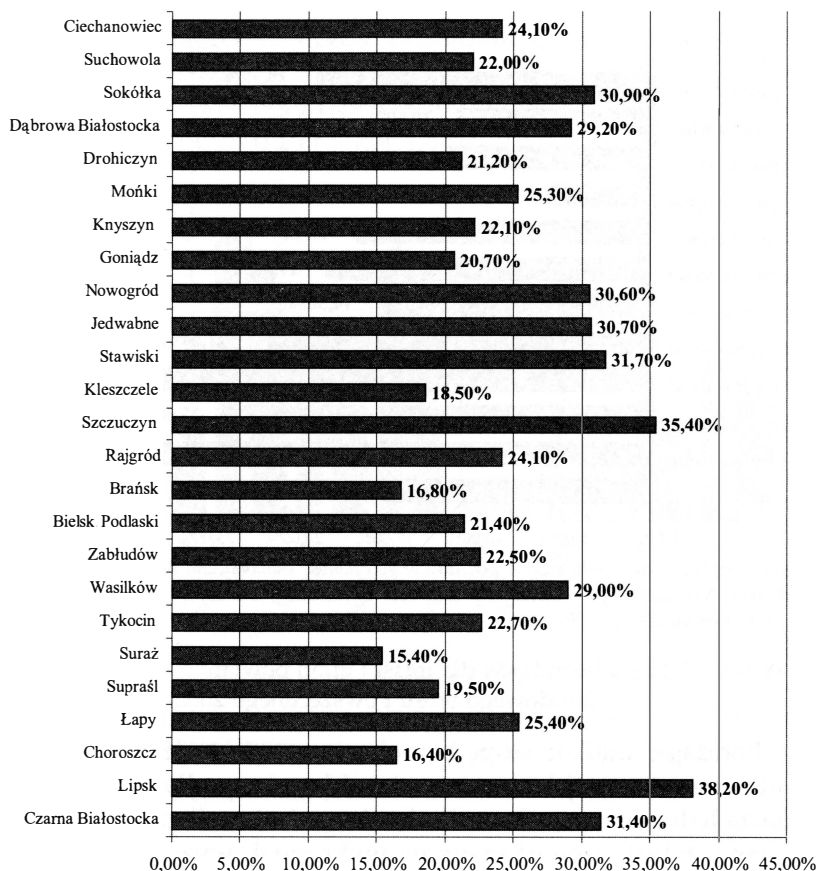


Źródło: opracowanie własne na podstawie *Aktywność ekonomiczna ludności. Województwo podlaskie, Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań*, Białystok: Urząd Statystyczny w Białymstoku 2004, s. 155.

Wykres 3. Stopa bezrobocia dla miast i gmin powiatu łomżyńskiego wg Narodowego Spisu Powszechnego 2002

Poddając analizie stopę bezrobocia w miastach należących do gmin miejsko-wiejskich w województwie podlaskim, sytuacja miasta Jedwabne przedstawia się również nie najlepiej. Jak obrazują dane statystyczne ukazane na wykresie 4, wyższą stopę bezrobocia posiadały zaledwie miasto Lipsk (38,2%), Szczuczyn (35,4%), Stawiski (31,7%), Czarna Białostocka (31,4%) oraz Sokółka (30,9%). Najniższą stopą bezrobocia charakteryzowały się miasto Suraz (15,4%), Brańsk (16,8%) oraz Choroszcz (16,4%).

Jak wynika z przeprowadzonej analizy, bezrobocie w większym stopniu dotykało ludność w miastach. Liczba bezrobotnych mieszkańców miast była zdecydowanie wyższa od liczby bezrobotnych mieszkańców obszarów wiejskich. Według NSP 2002 liczba bezrobotnych mieszkańców miast w województwie podlaskim wynosiła 72,4 tys., co stanowiło 73,1% ogólnej liczby bezrobotnych w województwie.



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Aktywność ekonomiczna ludności. Województwo podlaskie, Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań*, Białystok: Urząd Statystyczny w Białymstoku 2004, s. 151-156.

Wykres 4. Stopa bezrobocia w miastach należących do gmin wiejsko-miejskich w województwie podlaskim. Stan na koniec 2002 r.

b) Zmiany struktury zatrudnienia

Okres transformacji systemowej dokonał istotnych przemian w rozmieszczeniu zasobów pracy. W szczególności te zmiany wi-

dać w strukturze zatrudnienia w przekroju własności, wykształcenia oraz sektorów gospodarki.

Transformacja systemu społecznego i ekonomicznego podjęta w Polsce po 1989 r. całkowicie zmieniła przekrój własności gospodarki⁸. Od stanu permanentnego braku rąk do pracy w systemie nakazowo-rozdzielczym Polska wkroczyła gwałtownie w okres znacznych nadwyżek niezagospodarowanej siły roboczej, co z kolei spowodowało nieznane dotychczas zjawisko masowego bezrobocia. I tak w wyniku wprowadzania do polskiej gospodarki mechanizmu rynkowego pozycja rynkowa większości przedsiębiorstw państwowych uległa pogorszeniu, lecz z drugiej strony nastąpił szybki rozwój sektora prywatnego.

Jak wskazują dane statystyczne, na początku 1990 r. na terenie obecnego powiatu łomżyńskiego sektor prywatny dominował tylko: w handlu, usługach, drobnej wytwórczości, transporcie, rolnictwie, gospodarce mieszkaniowej i niektórych branżach przemysłu (np. w młeczarstwie i przetwórstwie owocowo-warzywnym). Z kolei własność państwowa dominowała w gospodarce, decydując o sytuacji na rynku towarów i usług⁹. Obecnie sektor prywatny w powiecie łomżyńskim stanowi 95,1% sektora własności¹⁰. Podając analizie miasto Jedwabne, w strukturze własności dominuje również sektor prywatny (90,65%). Mniejszy udział sektora prywatnego w Jedwabnem wobec powiatu łomżyńskiego może być spowodowany tym, iż jako miasto – Jedwabne pełni rolę głównego ośrodka gminy, tj. znajdują się na jego terenie: ośrodki zdrowia, ośrodki kultury, urząd miasta i gminy, Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych. Występowanie tylu instytucji publicznych powoduje, iż wskaźnik udziału sektora publicznego jest wyższy

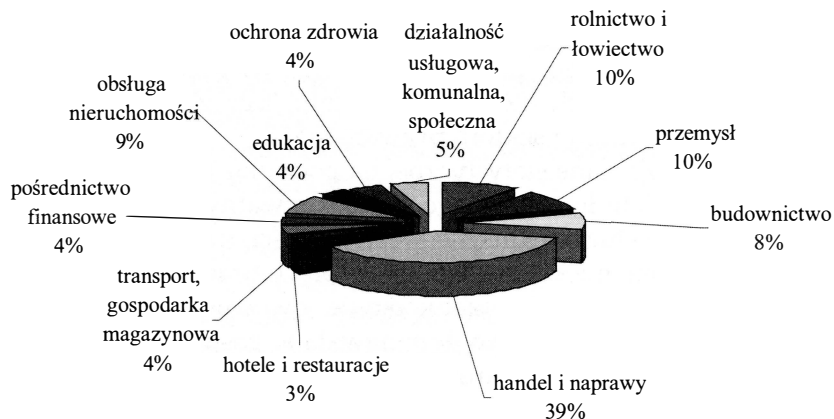
⁸ J. Szlachta, *Strategiczne wyzwania przed polityką regionalną Polski*, w: *Województwo radomskie w procesie przekształceń własnościowych*, Warszawa: Fundacja Promocji Rozwoju im. Edwarda Lipieńskiego 1995, s. 9.

⁹ A. Stokowski, *Przedsiębiorstwa państwowe jako element infrastruktury rynkowej w latach 1990-1996*, w: *Budowa i funkcjonowanie infrastruktury gospodarki rynkowej w regionie łomżyńskim*, Warszawa: Fundacja Promocji Rozwoju im. Edwarda Lipieńskiego 1996, s. 119.

¹⁰ Dane na koniec 2004 r.

(o 4,45%) w stosunku do udziału sektora publicznego w powiecie łomżyńskim.

Na powyższą sytuację własnościową podmiotów gospodarczych w Jedwabnem przekłada się struktura podmiotów gospodarki narodowej, zarejestrowanej w rejestrze REGON według wybranych sekcji. Według danych na koniec 2004 r. omawiana sytuacja przedstawiona została na wykresie 5.

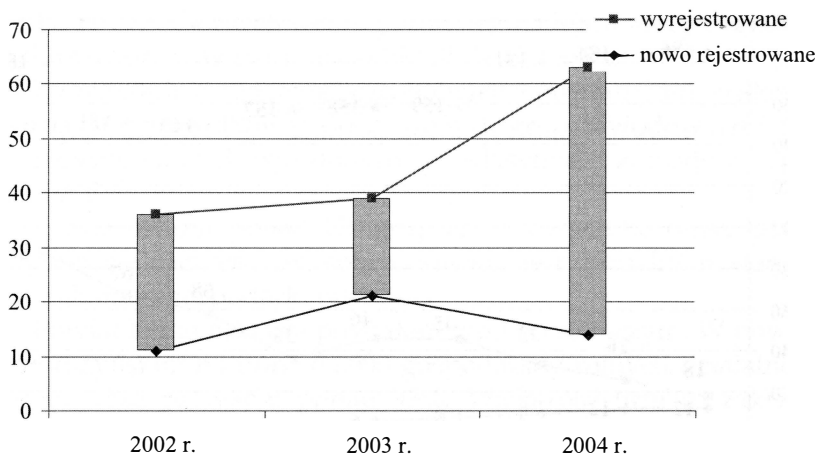


Źródło: opracowanie własne na podstawie *Lokalne uwarunkowania rozwoju przedsiębiorczości na przykładzie powiatu łomżyńskiego*, praca zbiorowa pod red. B. Plągo, Łomża: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży 2005, s. 34-35.

Wykres 5. Struktura podmiotów gospodarki narodowej według REGON w mieście Jedwabne w 2004 r.

W urzędzie miasta i gminy Jedwabne na koniec 2004 r. zarejestrowano 124 nowych podmiotów gospodarczych. Dynamikę zakładanych i likwidowanych firm na przestrzeni lat 2002-2004 przedstawia wykres 6.

Ważnym kryterium oceny zmian strukturalnych w gospodarce miasta Jedwabne są zmiany struktury zatrudnienia w układzie trzech sektorów gospodarki, tj. w sektorze rolniczym, sektorze usługowym i sektorze przemysłu. Kraje najbardziej rozwinięte charakteryzują się relatywnie niskim odsetkiem pracujących w rolnictwie



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Lokalne uwarunkowania rozwoju przedsiębiorczości na przykładzie powiatu łomżyńskiego*, s. 35.

Wykres 6. Dynamika zakładanych i likwidowanych przedsiębiorstw w latach 2002-2004 w mieście Jedwabne

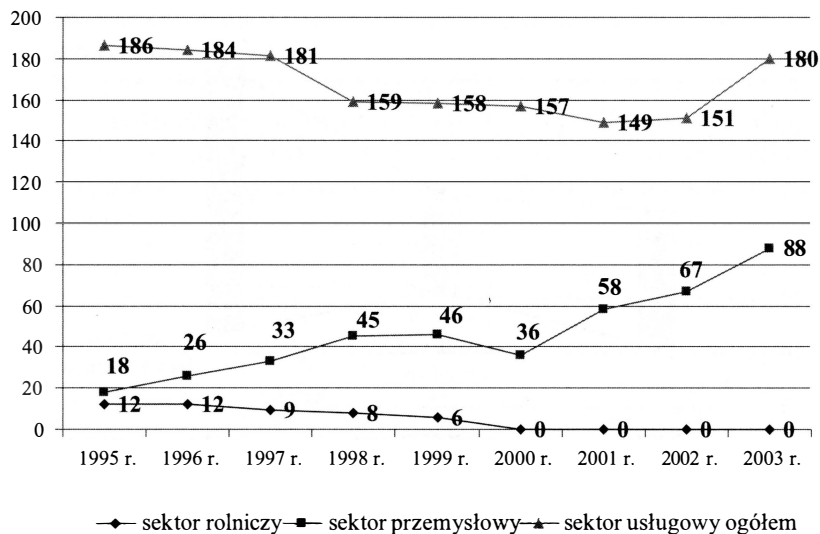
(sektor I), stosunkowo wysokim odsetkiem pracujących w usługach (sektor III) oraz stabilizacją udziału przemysłu (III). W krajach transformacji, które znajdują się na niższym poziomie rozwoju od krajów bardziej rozwiniętych, należy oczekiwać spadku znaczenia rolnictwa oraz wzrostu znaczenia zatrudnienia w usługach¹¹.

Trójsektorową strukturę pracujących w mieście Jedwabne prezentuje wykres 7. Porównując dane statystyczne struktury pracujących według sektorów gospodarki w Polsce i innych krajów, przedstawiona struktura w mieście Jedwabne odbiega znacznie od struktury charakterystycznej dla krajów wysoko rozwiniętych. Odbiega także od struktury krajów transformacji¹².

Firmy zajmujące się świadczeniem usług w mieście Jedwabne stanowią około 40% ogólnej liczby podmiotów gospodarczych, a około 30% to sklepy spożywcze, przemysłowe oraz handel ob-

¹¹ *Raport o rozwoju społecznym Polska 2004*, s. 69-70.

¹² Tamże, s. 70.



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych zawartych na <http://www.stat.gov.pl>

Wykres 7. Pracujący według sektorów ekonomicznych
w mieście Jedwabne w latach 1995-2003

wożny. Największymi z działających na terenie miasta przedsiębiorstwami są Zakład Produkcji Stolarki Okiennej „Sonarol”, Zakład Produkcji Elementów Budowlanych i Kruszywa oraz tartaki.

c) Analiza ofert pracy według zawodów

W procesach zachodzących na rynku pracy ważnym problemem jest odpowiednie dostosowywanie struktury podaży do popytu na pracę w układzie kwalifikacji zawodowych.

Prowadzona analiza relacji liczby bezrobotnych według zawodów w różnym układzie klasyfikacji zawodów oraz ofert pracy, w tym też według źródeł ich pochodzenia pod względem rodzaju działalności gospodarczej daje pełny obraz sytuacji na rynku pracy w powiecie łomżyńskim, a w tym w mieście Jedwabne. Daje także możliwość oceny rozwoju lokalnej gospodarki poprzez śledzenie

struktury bezrobotnych według ostatniego miejsca pracy i zgłaszanych ofert pracy w ujęciu klasyfikacji działalności.

Kwalifikacje zawodowe bezrobotnych z powiatu łomżyńskiego można przyporządkować do 27 dużych grup zawodowych i 172 grup elementarnych określonych w „Klasyfikacji zawodów i specjalności”¹³.

Występowanie ponad 170 grup zawodowych na rynku pracy w powiecie łomżyńskim spowodowane jest aktualnym stanem i charakterem gospodarki powiatu.

Powiat łomżyński jest powiatem typowo rolniczym. W powiecie łomżyńskim na prawie 8000 gospodarstw rolnych działalność gospodarczą prowadzi ponad 93%. Większość firm to zakłady małe, w większości jednoosobowe. Struktura procentowa podmiotów gospodarki narodowej w powiecie łomżyńskim wskazuje na wielką różnorodność prowadzonej działalności, co znajduje również odzwierciedlenie w zawodach reprezentowanych przez bezrobotnych pochodzących z tego terenu. Prymat wiodą podmioty gospodarcze o charakterze handlowym i usługowym dotyczącym szeroko rozumianych napraw – ponad 33% i w kolejności: rolnictwo, łowiectwo i leśnictwo – prawie 16%, budownictwo – prawie 13%, przetwórstwo przemysłowe – prawie 10%, inna pozostała działalność – około 7%, obsługa nieruchomości i firm – 6% oraz transport – ponad 5,5%. Udział pozostałych branży nie przekracza 3,1%.

Branże te generują najwięcej bezrobotnych w powiecie łomżyńskim. Na koniec I półrocza 2005 r. najwięcej bezrobotnych wg rodzaju działalności ostatniego miejsca pracy zarejestrowanych było w sekcjach wg PKD: przetwórstwo przemysłowe, handel, naprawy sprzętu, administracja publiczna i obrona narodowa, budownictwo oraz pozostała działalność usługowa¹⁴.

¹³ Zob. Rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 8 grudnia 2004 r. w sprawie klasyfikacji zawodów i specjalności dla potrzeb rynku pracy oraz zakresu jej stosowania, Dz. U. Nr 265, poz. 2644.

¹⁴ *Ranking zawodów deficytowych i nadwyżkowych w powiecie łomżyńskim i mieście Łomża w I półroczu 2005 r.*, Łomża: Powiatowy Urząd Pracy w Łomży, wrzesień 2005, s. 11-12.

Na terenie powiatu łomżyńskiego największą grupę tworzą bezrobotni bez zawodu. Na koniec I półrocza 2005 r. było ich 516, w tym 46,71% stanowiły kobiety. Udział tej subpopulacji w ogólnej liczbie zarejestrowanych bezrobotnych wyniósł 18,5%. Oznacza to, że co piąty bezrobotny z powiatu łomżyńskiego nie posiada żadnych kwalifikacji zawodowych. Stawia to bezrobotnych w bardzo trudnej sytuacji na lokalnym rynku pracy, który zgłasza zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowane kadry pracowników. Udział żadnej z wyodrębnionych grup zawodowych w ogółem bezrobocia rejestrowanego wg grup zawodów w powiecie łomżyńskim nie przekracza 8%. Świadczy to o bardzo wielkiej różnorodności umiejętności zawodowych bezrobotnych¹⁵.

Największą grupę stanowią sprzedawcy i demonstratorzy – 7,4%. Kolejną grupę tworzą bezrobotni w grupie zawodowej piekarze, cukiernicy i pokrewni, a jej udział kształtuje się na poziomie 4,2%.

Propozycje Powiatowego Urzędu Pracy w Łomży są więc tak samo różnorodne, jak i ilość występujących grup i zawodów reprezentowanych wśród bezrobotnych w powiecie łomżyńskim. W I półroczu 2005 r. najwięcej ofert pracy zgłoszono w grupie zawodowej – masarze, robotnicy w przetwórstwie ryb i pokrewni, pracownicy administracyjni, sekretarze i pokrewni, pracownicy obsługi biurowej, sprzedawcy i demonstratorzy.

Liczba zgłaszanych ofert pracy niestety nie przekłada się wprost na liczbę powstających nowych miejsc pracy w poszczególnych grupach zawodowych. W większości grup zawodowych obserwuje się bardzo dużą fluktuację zatrudnieniową i na to samo miejsce pracy zgłaszana jest kolejna oferta. Dotyczy to w powiecie łomżyńskim takich zawodów, jak sprzedawcy i demonstratorzy, masarze, robotnicy w przetwórstwie mięsnym, pracownicy administracyjni.

Na terenie powiatu łomżyńskiego największymi wskaźnikami szansy uzyskania oferty pracy charakteryzują się następujące zawody: pracownicy bibliotek i informacji naukowej, kierownicy małych przedsiębiorstw w budownictwie, kierownicy pozostałych wewnętrznych jednostek organizacyjnych i kierownicy pozosta-

¹⁵ Tamże, s. 15.

łych wewnętrznych jednostek organizacyjnych działalności podstawowej, przewodnicy turystyczni i piloci wycieczek¹⁶.

W Polsce potrzebna jest wszechstronna dyskusja na temat rynku pracy i bezrobocia w kontekście systemu kształcenia na różnych szczeblach oraz poziomach. Nawet pobieżna analiza danych o bezrobotnych w podziale na grupy zawodowe i wykształcenie ukazuje, jak pilna jest konieczność zsynchronizowania działań i programów edukacyjnych z wymogami rynku pracy¹⁷.

2. Uwarunkowania struktury społecznej na rynku pracy w Jedwabnem

W poprzedniej części artykułu wskazano, że zasadniczym znaczeniem dla obecnej sytuacji na rynku pracy w mieście Jedwabnem jest niski udział pracujących wśród ogółu zamieszkałej ludności. W tej części artykułu przedstawione zostaną kluczowe uwarunkowania struktury społecznej, jaka kształtuje rynek pracy w Jedwabnem, tj. zmiany demograficzne, poziom wykształcenia ludności oraz praca w rolnictwie.

a) *Zmiany demograficzne*

Czynnikami współdecydującymi o poziomie zatrudnienia w danym regionie czy kraju jest między innymi struktura demograficzna. Wiek jest bowiem cechą istotnie różnicującą indywidualną pozycję na rynku pracy. Dzieje się tak z wielu przyczyn, m.in. o charakterze zdrowotnym, kompetencyjnym i kulturowym. Duża liczba osób w wieku produkcyjnym, a zwłaszcza wiele osób młodych służy wzrostowi aktywności zawodowej i zatrudnienia. Z kolei liczne roczniki w wieku poprodukcyjnym i niemobilnym pozwalają oczekiwać tego spadku. W sytuacji występowania niżów i wy-

¹⁶ Tamże, s. 22-23.

¹⁷ M. Dąbrowski, *Bezrobocie według zawodów*, „Służba Pracownicza” 2004, nr 7.

zów demograficznych, zmiany mogą wywierać zarówno dodatni, jak i ujemny wpływ na zatrudnienie.

Obecnie w Polsce w wieku produkcyjnym są dwa wyże demograficzne: osób urodzonych w dziesięcioleciu powojennym oraz na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątym. Jednocześnie osoby urodzone w połowie lat sześćdziesiątych, znajdujące się obecnie w wieku najwyższej aktywności zawodowej, są o ponad 200 tysięcy osób mniej liczne niż młodsze roczniki wyżowe. W efekcie na polski rynek pracy oddziaływają następujące zjawiska o charakterze demograficznym:

- osoby ze starszego wyżu, przekraczające 50. rok życia, wchodzi do grupy o podwyższonym ryzyku opuszczenia zatrudnienia na rzecz bierności zawodowej lub bezrobocia;

- na rynek pracy już od kilku lat wchodzi osoby z młodszego wyżu¹⁸.

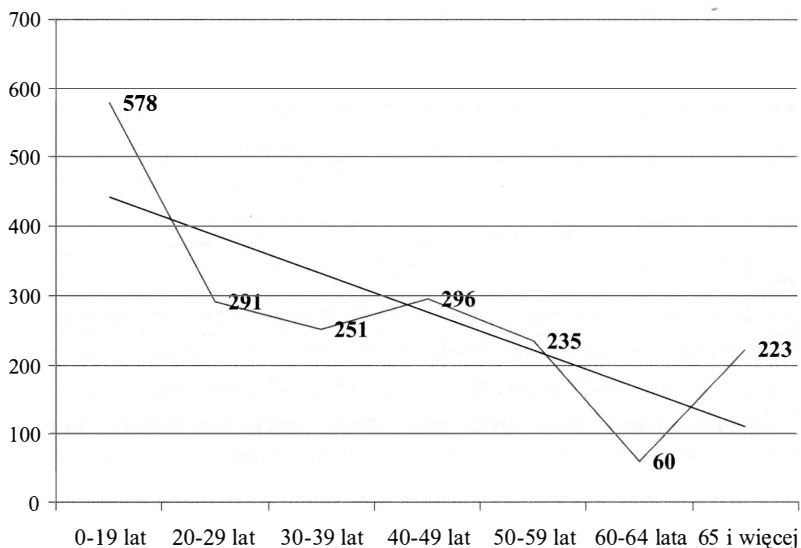
Struktura demograficzna populacji w Polsce jest zdecydowanie inna niż w krajach dawnej piętnastki Unii Europejskiej. W szczególności widać to w strukturze udziału w populacji osób w wieku 30-49 lat, przy większym udziale osób od 19 do 29 lat i 45-54 lata. Obserwowany w Polsce rozkład populacji obniża ogólny wskaźnik zatrudnienia w grupie wiekowej 15-64 lata względem krajów europejskiej piętnastki. Grupy wiekowe charakteryzujące się najwyższymi wskaźnikami zatrudnienia są w wypadku Polski stosunkowo nieliczne, w przypadku UE 15 – najliczniejsze¹⁹.

W porównaniu ze strukturą demograficzną Polski – struktura miasta Jedwabne wyraźnie wskazuje (podobnie jak na krajowym rynku pracy) na niski udział w populacji osób w wieku 30-39 lat, przy większym udziale osób do 29 roku życia i osób między 50 a 59 rokiem życia, co obrazuje wykres 8.

Według prognoz demograficznych GUS jeszcze przez najbliższych kilka lat liczba osób w wieku produkcyjnym (tj. w wieku 15-64 lata) będzie się zwiększać. Jednocześnie z przyczyn demogra-

¹⁸ *Zatrudnienie w Polsce 2005*, red. M. Łukowski, Warszawa: Ministerstwo Gospodarki i Pracy, Departament Analiz i Prognoz Ekonomicznych 2005, s. 57.

¹⁹ Tamże.



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych zawartych na www.stat.gov.pl

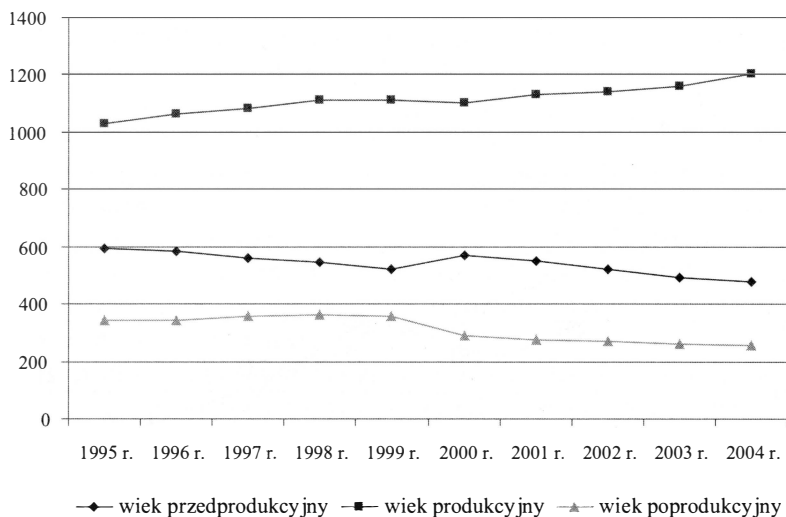
Wykres 8. Populacja mieszkańców miasta Jedwabne według grup wiekowych w 2004 r.

ficznych osłabnie siła oddziaływania na rynek pracy procesu przedwczesnej dezaktywizacji pokoleń starszych, których liczebności będą się stopniowo zmniejszać. Z kolei rosnące obciążenie demograficzne i starzenie się społeczeństwa dotkną Polskę znacznie później niż kraje UE 15²⁰.

W strukturze wieku mieszkańców Jedwabnego przeważa grupa mieszkańców w wieku mobilnym. Jak można zaobserwować na wykresie 9, również w Jedwabnem rysuje się zarys tendencji do starzenia się ludności miasta.

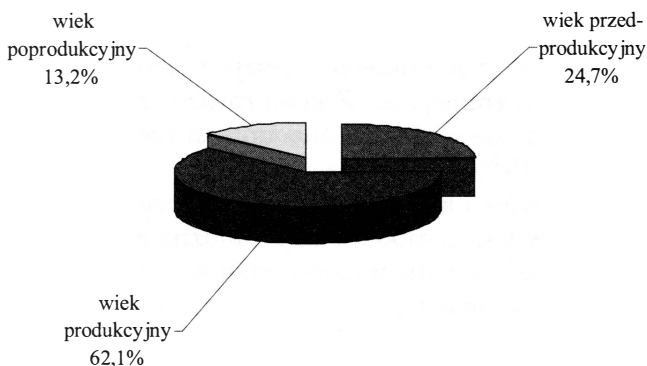
Pomimo iż struktura demograficzna ludności Jedwabnego według grup ekonomicznych jest korzystna (por. wykres 10), to osoby młode, poniżej 25 roku życia, cechują się najniższą stabilnością zatrudnienia, ale równocześnie najniższą trwałością bezrobocia.

²⁰ Tamże, s. 58.



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych zawartych na www.stat.gov.pl

Wykres 9. Ludność w wieku produkcyjnym i nieprodukcyjnym w mieście Jedwabne w latach 1995-2004



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Ludność. Stan i struktura w przekroju terytorialnym. Stan w dniu 31 XII 2004 r.*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny 2005.

Wykres 10. Ludność Jedwabnego według ekonomicznych grup wieku w 2004 r.

Z punktu widzenia analizy rynku pracy, ludność w wieku 15 lat i więcej można podzielić na trzy podstawowe kategorie – pracujących, bezrobotnych i biernych zawodowo²¹. Współczynnik aktywności zawodowej wyznaczony dla ogółu ludności w wieku 15 lat i więcej, stanowił w Jedwabnem 54,3%. Dla porównania – w całym powiecie łomżyńskim – 57,7%²².

b) *Poziom wykształcenia a względna sytuacja na rynku pracy*

Drugim obok demografii czynnikiem wpływającym na różnice w poziomie zatrudnienia między małymi miejscowościami a dużymi aglomeracjami są różnice w poziomie wykształcenia.

W większości krajów wysoko rozwiniętych najniższe wskaźniki zatrudnienia oraz najwyższy poziom bezrobocia dotyczy osób o niskim poziomie wykształcenia. Z kolei aktywność zawodowa osób z wysokim poziomem wykształcenia jest wyższa, a ponadto osoby te częściej pozostają w zatrudnieniu po osiągnięciu wieku niemobilnego – czyli 45 lat. Wyższe kwalifikacje przekładają się na wyższe wynagrodzenia i mniejsze ryzyko bezrobocia.

W Polsce poziom wykształcenia społeczeństwa jest stosunkowo niski, w porównaniu z krajami UE. Ponad połowa osób (54%) w wieku 15-64 lat posiada wykształcenie co najwyżej zasadnicze zawodowe (w porównaniu z około 40% w UE 15), a uczestnictwo w kształceniu ustawicznym jest bardzo niskie. Jednak udział osób z wykształceniem co najwyżej zawodowym w ostatnich latach ulega systematycznemu zmniejszeniu (o 4,2 % w latach 2001-2004), przede wszystkim w wyniku zmian wśród osób najmłodszych, tj. w wieku 15-19 lat oraz 20-24 lat. Wiąże się to przede wszystkim ze wzrostem aspiracji edukacyjnych młodych ludzi, którzy obecnie zdecydowanie częściej kontynuują kształcenie na poziomie wyższym. W konsekwencji w latach 2001-2004 udział osób z wykształceniem wyższym wśród osób w wieku 15-64 lat wzrósł o 3%. Pewien wpływ miało również wprowadzenie w 1999 r. reformy systemu oświaty,

²¹ Pracujący i bezrobotni tworzą razem kategorię aktywnych zawodowo.

²² Dane na koniec 2002 r.

w ramach której przekształcono część szkół zawodowych w licea profilowane²³.

Można zatem stwierdzić, że procesy transformacji spowodowały zasadnicze zmiany w strukturze pracujących według poziomów wykształcenia. Jak wynika z danych zawartych w tabeli 1, w Polsce poprawie ulega sytuacja w zakresie poziomu wykształcenia, jednak nadal mniej mieszkańców obszarów wiejskich niż ludności miejskiej posiada wykształcenie wyższe, policealne i średnie.

Tabela 1. Struktura ludności w wieku 15 lat i więcej wg poziomu wykształcenia w 2002 r.

Wykształcenie	Polska	Wieś
Wyższe	10,2	4,3
Średnie i policealne	32,6	22,4
Zasadnicze zawodowe	24,1	29,2
Podstawowe ukończone	28,2	38,3
Podstawowe nieukończone	4,9	5,0
Bez wykształcenia szkolnego	–	0,8

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych zawartych na <http://www.stat.gov.pl>

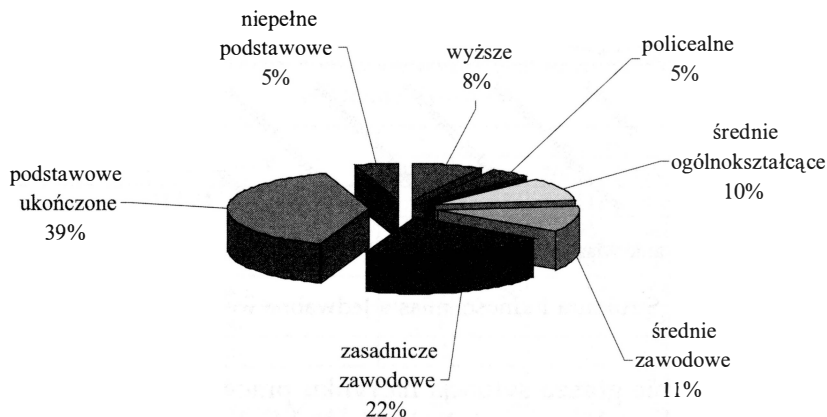
Jak podają dane Narodowego Spisu Rolnego 2002, wzrasta liczba użytkowników gospodarstw z wykształceniem wyższym (z 2,1% w 1996 r. do 4,3% w 2002 r.). W latach 1996-2002 obserwuje się również znaczny przyrost odsetka ludności wiejskiej z wykształceniem policealnym, średnim zawodowym i ogólnokształcącym, a zmniejsza się z wykształceniem podstawowym, niepełnym podstawowym i bez wykształcenia szkolnego (z 49% w 1996 r. do 34,8% w 2002 r.)²⁴.

Niska jakość kapitału ludzkiego w Polsce nie pozostaje bez wpływu na rynek pracy w małych miastach, takich jak np. Jedwabne. Podobnie jak w innych miejscowościach, także w Jedwabnem, grupą najbardziej zagrożoną, ale i najliczniejszą są osoby z niskim

²³ Polska 2005. Raport Aktywność w stanie gospodarki, Warszawa: Ministerstwo Gospodarki i Pracy, Departament Analiz i Prognoz Ekonomicznych 2005, s. 142-143.

²⁴ <http://www.stat.gov.pl>

wykształceniem (wykształcenie zasadnicze zawodowe i niższe). Osoby te stanowią aż 65,94% ludności miasta Jedwabne²⁵ (por. wykres 11) i 31,1% wszystkich bezrobotnych²⁶.



Źródło: opracowanie własne na podstawie Spisu Powszechny Ludności 2002

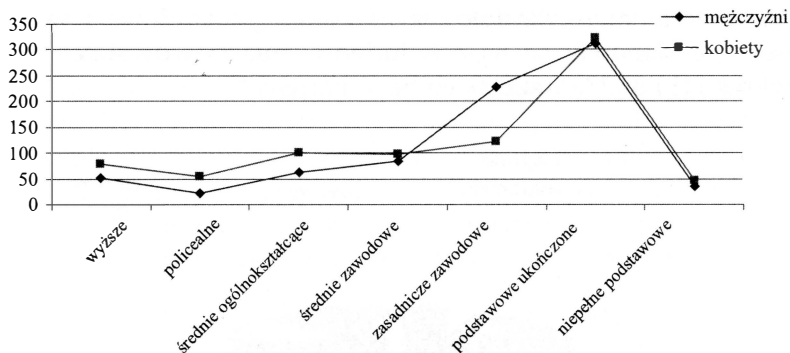
Wykres 11. Struktura ludności miasta Jedwabne według wykształcenia

Relatywnie gorsza sytuacja na rynku pracy spotyka kobiety z niskim poziomem wykształcenia. W mieście Jedwabne kobiety o niskich kwalifikacjach (wykształcenie zasadnicze zawodowe i poniżej) stanowią 30,28% ludności miasta, z kolei mężczyźni 35,66%. Należy podkreślić, że większy odsetek kobiet (22,81%) ma ukończoną zaledwie szkołę podstawową i nie posiada żadnego wykształcenia niż mężczyźni (21,5%). Jednak kobiety stanowią zdecydowanie większy odsetek osób posiadających wykształcenie wyższe, policealne i średnie ogólnokształcące (20,52%) niż mężczyźni (8,41%)²⁷ (por. wykres 12).

²⁵ Obliczenia własne na podstawie Powszechnego Spisu Ludności 2002.

²⁶ Według stanu na koniec 2005 r.

²⁷ Obliczenia własne na podstawie Powszechnego Spisu Ludności 2002.



Źródło: opracowanie własne na podstawie Spis Powszechny Ludności 2002

Wykres 12. Struktura ludności miasta Jedwabne według wykształcenia

Relatywnie gorsza sytuacja na rynku pracy osób z niskim poziomem wykształcenia w małych miastach, jak Jedwabne, w ostatnich latach jest skutkiem nie tylko ogólnie złej sytuacji na rynku pracy na obszarach wiejskich. Uwarunkowana jest także innymi czynnikami zarówno instytucjonalnymi (wysokość kosztów pracy, minimalnego wynagrodzenia, dostępność świadczeń z systemu zabezpieczenia społecznego), jak i indywidualnymi (motywacja do podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych lub ich zmiany, mobilność przestrzenna). Osoby z niskimi kwalifikacjami znacznie częściej pracują w tzw. szarej strefie, ukrywając swoje rzeczywiste dochody, co utrudnia ocenę ich sytuacji na rynku pracy.

c) Społeczna struktura bezrobocia

Społeczna struktura bezrobocia w gminie i mieście Jedwabne nie różni się od występującej w Polsce. Po pierwsze – w grupie bezrobotnych dominują przeważnie osoby młodsze, zwłaszcza z grupy wiekowej do 24 lat. Po drugie – w grupie bezrobotnych dominują osoby o niższym poziomie wykształcenia, w szczególności z wykształceniem podstawowym, gimnazjalnym i zasadniczym zawodowym. Po trzecie – wśród bezrobotnych przeważają

osoby, które nie posiadają stażu pracy i mają odbyty staż do 5 lat. Można zatem jednoznacznie stwierdzić, iż jest to zjawisko bardzo niekorzystne, o szeregu negatywnych konsekwencjach społecznych i ekonomicznych, co obrazuje tabela 2.

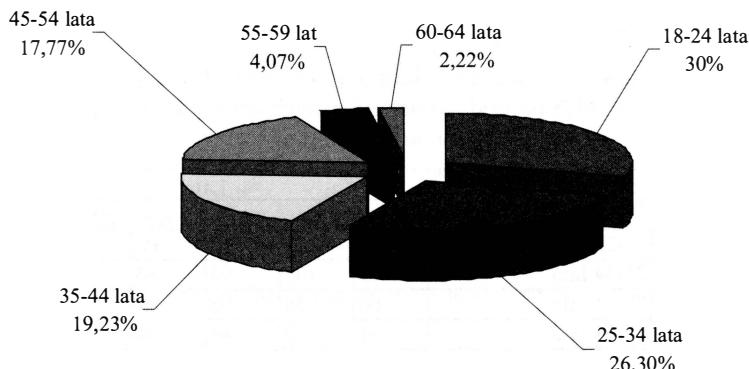
Tabela 2. Podstawowe dane o strukturze bezrobotnych zarejestrowanych w latach 2000-2005 na podstawie wybranych grup zasobów pracy w gminie Jedwabne

Wyszczególnienie		Lata					
		2000	2001	2002	2003	2004	2005
Wiek	18-24 lata	132	125	111	100	83	81
	25-34 lata	95	103	94	84	84	71
	35-44 lata	66	58	58	49	57	53
	45-54 lata	34	50	46	54	43	48
	55-59 lat	7	7	7	8	8	11
	60-64 lat	0	1	1	1	2	6
Wykształcenie	Wyższe	8	10	10	14	18	13
	Średnie zawodowe	72	62	67	58	51	47
	LO	19	24	22	18	21	24
	Zasadnicze	117	121	103	94	82	76
	Gimnazjalne i poniżej	118	127	115	112	105	110
Staż pracy	Do 1 roku	141	147	84	76	61	62
	1-5 lat	36	38	40	39	41	47
	5-10 lat	20	16	29	26	26	18
	10-20 lat	17	19	31	30	31	30
	20-30 lat	8	11	14	14	15	16
	30 i powyżej	0	0	0	0	0	3
	Bez stażu	112	113	119	111	103	94

Źródło: opracowanie własne na podstawie Biuletynów Informacyjnych z lat 2000-2005, Powiatowy Urząd Pracy w Łomży.

Wyniki za 2005 r. pokazały, że w poszczególnych grupach wiekowych występowało wyraźne zróżnicowanie natężenia bezrobocia. Najwyższe odnotowano w grupie osób 18-24 lata, stanowiąc 30% populacji bezrobotnych w gminie Jedwabne. Drugą zbiorowość, istotną z punktu widzenia dużego ryzyka znalezienia się w grupie bezrobotnych, tworzyły osoby w wieku 25-34 lata. Natężenie bezrobocia zmniejszało się w miarę przechodzenia do starszych przedzia-

łów wiekowych ludności. Najniższy udział w ogóle bezrobotnych w gminie zanotowano wśród osób w wieku 60 lat i więcej.



Źródło: opracowanie własne na podstawie Biuletynu Informacyjnego za 2005 r., Łomża: Powiatowy Urząd Pracy w Łomży, styczeń 2006, s. 22.

Wykres 13. Stopa bezrobocia według grup wiekowych w gminie Jedwabne w 2005 r.

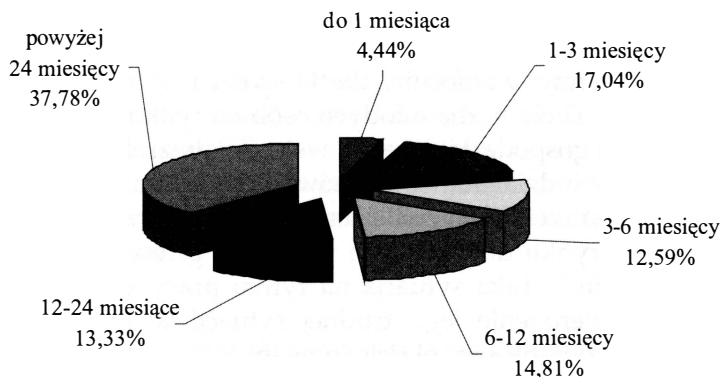
Nateżenie bezrobocia w dużym stopniu zależy od poziomu wykształcenia ludności. Porównując wyniki statystyczne z lat 2000-2005 wynika, że wśród bezrobotnych dominowały osoby posiadające niski poziom wykształcenia. Najliczniejszą grupę stanowili bezrobotni z wykształceniem co najmniej zawodowym zasadniczym. Z kolei najmniej liczną zbiorowość stanowili bezrobotni z wykształceniem wyższym.

Należy zaznaczyć, że sytuacja bezrobotnych, szczególnie o niskim poziomie wykształcenia, jest znacznie trudniejsza w mieście niż na terenach wiejskich²⁸.

Ważną kwestią charakterystyczną dla społecznej struktury bezrobocia jest długość okresu trwania bezrobocia. Długotrwanie bezrobotni (pozostający bez pracy przez okres dłuższy niż 12 miesięcy)

²⁸ Aktywność ekonomiczna ludności. Województwo podlaskie, Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań, Powszechny Spis Rolny, Białystok: Urząd Statystyczny w Białymstoku 2004, s. 35.

stanowili w gminie Jedwabne aż 51,11% ogółu bezrobotnych. Strukturę bezrobotnych według czasu pozostawania bez pracy obrazuje poniższy wykres.



Źródło: opracowanie własne na podstawie Biuletyn Informacyjny za 2005 r., Łomża: Powiatowy Urząd Pracy w Łomży, styczeń 2006, s. 23.

Wykres 14. Struktura bezrobotnych według czasu pozostawania bez pracy w gminie Jedwabne. Stan na koniec 2005 r.

Warto w tym miejscu podkreślić, że stopa bezrobocia jest wyższa wśród mieszkańców miast niż mieszkańców wsi. Spowodowane jest to bez wątpienia faktem, iż na wsi występuje znaczna skala bezrobocia ukrytego, nieujawnionego w statystyce. Świadczy o tym również istnienie w Polsce znacznej skali bezrobocia strukturalnego oraz istnienie dużych niedopasowań strukturalnych popytowej i podaźowej strony rynku pracy²⁹.

*

Nadrzędnym problemem na polskim rynku pracy jest niska aktywność i niskie zatrudnienie, będące efektem utrwalenia się skutków spadku liczby pracujących po 1999 r. Do sytuacji tej przy-

²⁹ Por. *Raport o rozwoju społecznym Polska 2004*, s. 71-72.

czyniła się zwiększona dezaktywizacja osób starszych, będąca w dużym stopniu rezultatem pasywnych polityk rynku pracy, które skutkowały wycofywaniem się z aktywności zawodowej osób mających szansę na powrót do zatrudnienia. Również czynniki demograficzne (jednoczesne wchodzenie na rynek pracy młodszego wyżu demograficznego i osiągnięcie wieku niemobilnego przez wyż powojenny) wzmocniły skutki szoku 1999 r., nie były jednak decydujące. Duża liczba młodych osób na rynku pracy jest szansą dla polskiej gospodarki. Wysoki wskaźnik bezrobocia w tej grupie jest wynikiem działania czynników koniunkturalnych, wydłużających czas potrzebny na znalezienie pierwszej pracy oraz ogólnych dysfunkcji rynku dotyczących wszystkie grupy wiekowe w różnym stopniu³⁰. Taka sytuacja na rynku pracy w Polsce znajduje także potwierdzenie jego trudnej sytuacji w małych miastach, a w tym przypadku w mieście Jedwabne.

Głównym warunkiem poprawy sytuacji na rynku pracy w mieście Jedwabne, w tym zmniejszenia ukrytego bezrobocia, jest wzrost gospodarczy, który spowoduje powstawanie nowych miejsc pracy. Dotyczy to w szczególności rozwoju przedsiębiorczości i zdolności dostosowawczych podmiotów gospodarczych do zmieniających się warunków rynku pracy³¹.

Niestety, niska jakość kapitału ludzkiego i niedopasowanie kwalifikacji do potrzeb rynku pracy są główną barierą dla wzrostu liczby pracujących i zmiany sektorowej struktury gospodarki w mieście Jedwabne. Niski poziom kwalifikacji charakteryzuje zwłaszcza osoby starsze, choć w innych grupach wiekowych także zauważalny jest istotny udział bezrobotnych, którzy ze względu na zbyt niskie lub niepotrzebne kwalifikacje nie są w stanie znaleźć zatrudnienia. Niewystarczająca jakość kapitału ludzkiego skutkuje niską mobilnością zawodową i przestrzenną, obniżając tym samym zatrudnienie i blokując absorpcję szoków dotyczących rynek pracy w Jedwabnem i całym powiecie łomżyńskim.

³⁰ Tamże, s. 62.

³¹ D. Wasilewski, *Młodzież na rynku pracy w województwie podlaskim w perspektywie integracji z Unią Europejską*, „Rynek Pracy” 2002, nr 4, s. 109.

Uwarunkowania prognozy wzrostu zatrudnienia i zmniejszenia bezrobocia w mieście Jedwabne, podobnie jak i we wszystkich małych miastach województwa podlaskiego, nie mogą budzić optymizmu, m.in. ze względu na wyż demograficzny ludności w wieku produkcyjnym (zwiększona podaż zasobów pracy). Warunki do poprawy tej sytuacji powstaną, zdaniem A. Rosnera, wówczas, gdy pojawi się stan równowagi na „bieżącym” rynku pracy i ulegnie zmniejszeniu nacisk „reprodukcyjny”, związany z czynnikami demograficznymi. Tak więc postulatowi tworzenia miejsc pracy na terenach wiejskich musi towarzyszyć zarówno świadomość ogromnej skali potrzeb w tym zakresie, jak i barier realizacyjnych takiego postulatu³².

³² M. Kłodziński, *Rozwój przedsiębiorczości na obszarach wiejskich*, „Wieś i Rolnictwo” 1998, nr 3, s. 32.



GOSPODARKA PODMIOTÓW RELIGIJNYCH

KRZYSZTOF POGORZELSKI

Podstawy materialne działalności konfraterni religijnych w Węgrowie w XVII-XVIII stuleciu

Jedną z ważnych form życia religijno-społecznego małych i dużych miast w minionych wiekach stanowiły konfraternie religijne, zwane na ziemiach polskich bractwami lub sodalicjami. Pomijając szczegółową charakterystykę ewolucji tego rodzaju instytucji społecznych, należy zaznaczyć, że najintensywniejszy ich rozwój przypada na XVII i XVIII w.¹ Ich upowszechnienie i działalność na terenie północno-wschodniej Polski nie doczekały się dotychczas systematycznych i pogłębionych studiów. Autorzy podejmujący problematykę dziejów poszczególnych parafii ograniczają się zazwyczaj jedynie do ich wymienienia. Na skutek tego brak jest nadal, poza ogólnikowymi stwierdzeniami, odpowiedzi na zasadnicze pytanie, jaką funkcję pełniły bractwa w społecznościach miejskich.

Celem niniejszej pracy jest próba ukazania podstaw materialnych działalności bractw religijnych przy parafii Wniebowzięcia Najświęt-

¹ Decydującą rolę odegrał papież Klemens VIII, który dnia 7 grudnia 1604 r. bullą *Quaecumque a Sede Apostolica* ukoronował wysiłki swych poprzedników w tej dziedzinie, regulując zasady funkcjonowania już istniejących bractw lub dając wytyczne do erygowania nowych (*Bruderschaft*, w: *Handwörterbuch das Deutschen Aberglaubens*, t. I, Berlin 1987, s. 1667-1670; J. Flaga, *Bractwa religijne na ziemiach polskich w XVII-XVIII stuleciu*, Lublin 2004; K. Pogorzelski, *Członkowie bractw religijnych działających przy parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w latach 1631-1795*, w: *Małe Miasta. Religie*, red. M. Zemło, Lublin-Supraśl 2006, s. 71).

szej Marii Panny w Węgrowie w XVII i XVIII stuleciu, jako jednego z czynników kształtujących życie społeczności miejskiej w obrębie parafii. Omówione zostaną dochody i wydatki pieniężne korporacji węgrowskich, a także ich wyposażenie. Najstarszy rodowód posiadało bractwo św. Anny, którego introdukcja przy parafii węgrowskiej miała miejsce w święto patronalne 26 lipca 1631 r.² Drugim stowarzyszeniem religijnym działającym przy parafii węgrowskiej była archikonfraternia Trójcy Przenajświętszej. Została ona wprowadzona w uroczystość Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia) 1714 r. przez Aleksandra Benedykta Wyhowskiego, biskupa łuckiego i brzeskiego³. Kolatorem arcybractwa był Jan Reisner, królewski malarz, architekt i geometra, który uposażył je przed śmiercią sumą 5000 złp⁴.

Podstawową bazę materiałową stanowią źródła rękopiśmienne wytwarzane przez korporacje węgrowskie przechowywane w Archi-

² W 1630 r., po wieloletnich sporach katolików z protestantami zwrócony został parafii katolickiej kościół węgrowski, będący od w 1558 r. w posiadaniu protestanckim. Głównym celem nowo erygowanej konfraterni św. Anny było więc odzyskanie świątyni, obrona wiary katolickiej i podejmowanie dyskusji z innowiercami.

³ Aleksander Benedykt Wyhowski z Wyhowa h. Abdank (1649-1714), biskup łucki i brzeski (1703-1714), referendarz duchowny litewski (1696) oraz komendatoryjny opat benedyktyński sieciechowski i świętokrzyski. Od początku panowania Augusta II Wettina zaliczał się do stronników obranego w 1697 r. na tron polski Sasa. Zarzuca mu się często, iż prowadził wystawny i świecki tryb życia. W 1710 r. nakazał księżom kanonikom jeździć nie wózkiem, ale karetą francuską (*rheda gallica*), przynajmniej z parą koni (K.R. Prokop, *Sylwetki biskupów łuckich*, Białe Dunajce-Ostróg 2001, s. 128-131).

⁴ Jan Reisner wpisany jest w albumie członków tejże konfraterni jako: „Aulae Lateranensis Comitibus, Auratae militiae Equitis, Regni Geometrae, Krasinscianae Curie Maraschelsci etc.”. Znaczenie pierwszej części tytułu dowodzi, że był on członkiem rzymskiej Akademii Świętego Łukasza i jako uczeń tej akademii otrzymał papieski order Złotej Ostrogi. Po raz pierwszy z tytułem „geometry królewskiego” Resiner został określony już w 1699 r., po otrzymaniu przywileju serwitornego od Augusta II. Nadany przez Jana Bonawenturę Krasieńskiego urząd marszałka dworu, czyli w praktyce zwierzchnika służby i dworu, był zwyczajowo nadawany przez magnaterię wybitniejszym jednostkom i cieszył się dużą powagą. Jan Reisner zmarł 9 grudnia 1713 r. w Krasnym (Starej Wsi), ale pochowany został w węgrowskiej farze, gdzie znajduje się jego epitafium wraz z autoportretem, malowanym olejno na blasze. Może to zatem świadczyć, iż był związany uczuciowo z tą świątynią (M. Karpowicz, *Reisner Jan*, PSB, t. XXXI, s. 33-34).

wum Diecezjalnym w Drohiczynie nad Bugiem. Należą do tzw. księgi sesji, w której spisywano protokoły ze schadzki brackich: „Księga sesji bractwa św. Anny przy kościele Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w latach 1631-1934”⁵ oraz „Księga sesji arcybractwa Trójcy Przenajświętszej przy kościele WNMP w Węgrowie 1714-1783”⁶. Grupa materiałów pomocniczych stanowią akta wizytacyjne parafii węgrowskiej z XVII i XVIII w., sporządzane przez duszpasterzy diecezji łuckiej, które znajdują się w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach⁷.

Pierwsza historyczna wzmianka o Węgrowie pochodzi z aktu erekcyjnego parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, św. Apostołów Piotra i Pawła oraz św. Andrzeja i św. Katarzyny. W 1441 r. książę mazowiecki Bolesław IV dokonał lokacji miasta, któremu nadał prawa chełmińskie (potwierdził je w 1650 r. król Jan Kazimierz). W poł. XVI w. dobra węgrowskie przeszły na własność rodziny Kiszaków h. Dąbrowa z Ciechanowca, przypuszczalnie z racji ślubu Anny z Radziwiłłów ze Stanisławem Kiszką, wojewodą witebskim. Po śmierci męża (Stanisława Kiszki) w 1554 r. ówczesna dziedziczka dóbr węgrowskich, która interesowała się współczesnymi nowinkami religijnymi, wkrótce stała się jedną z największych na Podlasiu zwolenniczek i opiekunek reformacji. Do wzrostu znaczenia poglądów reformacyjnych w Węgrowie przyczyniło się powstanie w nim ważnego ośrodka ariańskiego. Zbór założony przez Annę Kiszczynę w 1558 r., objął w posiadanie świątynię katolicką, plebanię oraz dochody z majątku parafialnego, zaś ówczesny proboszcz został usunięty przez właścicielkę Węgrowa⁸.

20 maja 1664 r. nowym właścicielem dóbr węgrowskich został katolik Jan Kazimierz Krasieński, wojewoda płocki, podskarbi wielki

⁵ Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej (dalej: ADD), Zespół Akt Parafii Węgrów (dalej: ZAPW), V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny przy kościele WNMP w Węgrowie w latach 1631-1934.

⁶ ADD, ZAPW, V/Fr/5, Księga sesji arcybractwa Trójcy Świętej przy kościele WNMP w Węgrowie w latach 1714-1783.

⁷ Należy przy tym zasygnalizować, że stan ich zachowania i zinwentaryzowania, jak i innych pozostałych źródeł archiwalnych, budzi poważne wątpliwości i pozostawia wiele do życzenia.

⁸ K. Pogorzelski, *Członkowie bractw religijnych*, s. 73-75.

koronny⁹. Nowy dysponent Węgrowa okazał się przychylny dla katolików zamieszkujących parafię węgrowską. J.K. Krasiński, jako gorliwy protektor katolicyzmu, rozpoczął starania o sprowadzenie do miasta ojców reformatów, których głównym celem miało być ugruntowanie wiary katolickiej w jego dobrach. Po przybyciu franciszkanów Węgrów stał się widownią ostrych starć na tle religijnym. Według relacji ks. Gabriela Dyjakiewicza, kaznodziei zboru kalwińskiego, doszło do podpalenia zboru węgrowskiego, ufundowanego przez Krzysztofa Radziwiłła, przez ojców reformatów: „Zapalenia autorami byli niektórzy z mnichów klasztoru węgrowskiego Ordinis Franciscanorum Reformatorum, jako się sami z tem potem wydali i postrzeżono ślad ich sandałów dziurawych około zboru spalonego. Osobliwie powiadają, że jeden był tego największym pryncypałem, gwardian natenczas klasztoru”¹⁰.

13 listopada 1707 r. administrację parafii węgrowskiej przejęli księża bartoszkowie, zwani na ziemiach polskich bartolomitami lub komunistami („Institutum Sacerdotum Saecularium in Communi Viventium”). Cztery lata później, z inicjatywy ówczesnego właściciela dóbr węgrowskich, hrabiego Jana Bonawentury Krasińskiego, został podpisany akt erekcyjny prepozytury, mansjonarii oraz seminarium księży bartoszków w Węgrowie. Dzięki istnieniu przy parafii prepozytury i mansjonarii z większą liczbą kapłanów, możliwe było zorganizowanie bogatszego życia religijnego parafii poprzez prowadzenie konfraterni.

1. Dochody pieniężne bractw węgrowskich

Bractwa religijne działające przy kościele węgrowskim były w świetle prawa osobami prawnymi i miały uprawnienia do gro-

⁹ Jan Kazimierz Krasiński h. Ślepowron (1607-1669), starosta grabowski (1635) i płocki (1637), kasztelan ciechanowski (1637), wojewoda płocki (od 1648-1659), starosta łomżyński (1652-1660), przasnyski (1652), podskarbi wielki koronny (1658-1669), starosta nowomiejski (1660), łuczyński (1665), wielborski, opinogórski, ciechanowski, zmarł 28 marca 1669 r. (PSB, t. XV, s. 179-180).

¹⁰ Cyt. za: T. Wyszomirski, *Z przeszłości zboru protestanckiego w Węgrowie w XVII-XVIII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1959, t. IV, s. 147.

madzenia i posiadania funduszy a także majątków ruchomych. Podstawy materialne stanowiły istotny fundament działalności bractw, ponieważ umożliwiały prowadzenie działalności religijnej, społecznej i kulturalnej, a także charytatywnej. Dla konfraterni węgrowskich nie znamy dokładnych zestawień dochodów i rozchodów, gdyż nie zachowały się specjalne księgi rachunkowe rejestrujące fundusze obu stowarzyszeń. Niemniej na podstawie sprawozdań ze schadzek zachowanych w albumach brackich, spróbujemy odtworzyć wpływ i wydatki pieniężne korporacji.

Podstawowym źródłem dochodów były ofiary pieniężne samych konfratrów, składane najczęściej w złotych polskich, tzw. florenach¹¹, które obracano na aktualne wydatki związane z organizacją nabożeństw, uposażanie promotora i urzędników brackich, zakup paramentów liturgicznych, na remont kaplicy brackiej lub na udzielanie pożyczek. Pozostałe zaś sumy stanowiły kapitał, który seniorzy oddawali na „wyderkafy” lub pożyczali¹². Zdarzało się również, że pieniądze były oddawane w depozyt seniorom konfraterni¹³. Niezwykle rzadką formą uzyskiwania funduszy były legacje pieniężne przekazywane przez osoby duchowne i świeckie. Zapisy te posiadały formę umowy między dobrodziejem a zarządem

¹¹ W 1528 r. w wyniku reformy monetarnej wprowadzono nową jednostkę obrachunkową, złotego polskiego, zwanego popularnie florenem lub dukatem, który był odpowiednikiem 30 groszy, 5 szóstaków, 10 trojaków, 60 półgroszy, 90 szelągów, 180 ternarów i 540 denarów. Równocześnie ustalono, iż 1 grosz będzie miał wartość 0,77 g srebra. Złoty polski był zarówno jednostką obrachunkową, jak i monetą obiegową. Stąd na określenie monety złotej urobiono określenie floren jako odpowiednik dukata lub „czerwony złoty”. Wraz z obniżeniem się wartości monet srebrnych rósł ekwiwalent w tych monetach, złoty zaś jako jednostka obrachunkowa utrzymywał zawsze równowartość 30 groszy (J.A. Szwaagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w.*, Wrocław 1973, s. 97-101; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001, s. 577-591).

¹² Bracia na schadzce generalnej (26 lipca) w 1665 r. ubolewali, że „bracia sami jako i inni obcy na wyderkaff pobrali i pozaciągali [i należy go – K.P.] odzyskiwać, ponieważ ani czynsz ani żaden pożytek od nich nie dochodzi” (ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny, k. 11).

¹³ Tak było na przykład w bractwie św. Anny 1682 r., kiedy sławetny senior Maciej Sikorski, burmistrz węgrowski, jak donosi pisarz bracki: „deposuit sumę u siebie in depositio zostającą to jest złotych polskich czterdzieści dziewięć i groszy piętnaście item czerwonego złotego ćwierć” (tamże, k. 18).

bractwa, z wyszczególnieniem warunków obowiązujących obie strony. W świetle wizytacji kanonicznej parafii węgrowskiej z 1727 r. przeprowadzonej przez ks. Stefana Bogusława Rupniewskiego, biskupa łuckiego, dowiadujemy się, że archikonfraternia Trójcy Przenajświętszej była wcześniej uposażona sumą 5000 złp przez Jana Reisnera, jednak – jak zaznaczył sprawozdawca z wizytacji generalnej – „z tej sumy 5 tysięcy w czasach naszych tego uposażenia nie wpływa, to nie funkcjonuje”. Ta sama relacja przekazuje także, że druga konfraternia węgrowska, św. Anny, „nie ma uposażenia i nie ma żadnych zapisów na nią, lecz członkowie bractwa tego dają ofiary, proboszczowi jednorazowo 50 florenów”¹⁴. Jest tu mowa o wydatku na księdza promotora, który był zobowiązany w ramach tego rocznego uposażenia prowadzić wszystkie nabożeństwa brackie. Warto wspomnieć, iż wszystkie zapisy na rzecz konfraterni na ziemiach polskich uzyskiwały moc prawną dopiero po ich oblatowaniu w księgach grodzkich.

Tak jak w przypadku kościołów, klasztorów, szpitali i innych instytucji sakralnych i charytatywnych zdarzało się, że fundusze bractw były zasilane zapisami testamentalnymi. Przykładem takich wpływów jest ofiara sławetnego Marcina Wardy, mieszczanina węgrowskiego, który w 1672 r. „chcąc duszy swojej za żywota swego dobrze uczynić i ozdobę jaką do kaplicy bractwa Ś. Anny” zapisał 88 złp. Pieniądze te jeszcze w tym samym roku zostały przeznaczone na renowację obrazu św. Anny Samotrzeciej, znajdującego się w kaplicy brackiej¹⁵. Podczas morowego powietrza, które nawiedziło Węgrów w pierwszych latach XVIII w., odnalazł się zapis mieszczyki Katarzyny Dekkańskiej, która „przy śmierci powietrzem nabytej legowała temuż bractwu okazałą spódnicę”. Rzeczywiście musiała być okazała, skoro została następnie sprzedana za 24 złp¹⁶.

¹⁴ Archiwum Diecezji Siedleckiej (dalej: ADS), D 130, *Acta visitationum ecclesiarum parochialium sub regimine R. D. Stephani Boguslai Rupniewski episcopi Luocoriensis et Brestensis in Anno 1727 peractarum*, k. 247.

¹⁵ Jak zapisano w księdze brackiej: „obraz malarza dobrego bracia starsi zaciągnawszy kazali przemalować i kształtniejsze twarze i bogatsze farby do niego dać” (ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny, k. 15).

¹⁶ Tamże, k. 30.

Częstym źródłem dochodów były kary nakładane przez starszszynę na urzędników magistratu brackiego za niewłaściwe wywiązywanie się z nałożonych na nich obowiązków. Na sesji generalnej bractwa św. Anny w 1713 r. pan podskarbi wnosił skargę na jałmużnika brackiego, sławetnego Franciszka Osińskiego, „który i jeden raz bez kwartał nie chodził po jałmużnie, z którego urzędu jest degradowany, a za nieposłuszeństwo jego ma zapłacić wosku funtów cztery na rok cały, po funcie jednym na kwartał”¹⁷.

Inną z form uzyskiwania profitów przez korporacje były opłaty związane z wypożyczaniem poza konfraternię paramentów liturgicznych. Sprzęty te były pożyczane najczęściej przy okazji ślubów, pogrzebów i nabożeństw żałobnych. Świadectwem tej transakcji miały być „umowy i ugody za użyte przedmioty brackie, jako to światło, chorągwie, całun”, sporządzane przez dwóch podskarbich w obecności pisarza brackiego. Umowy „inaczej zrobione za nieważne uważane będą i szafarz z szafarką opór czynić mogą w wydaniu żądanych przedmiotów”. Podskarbi zaś, który by samodzielnie wydał sprzęty, miał być „publicznie na sesji generalnej naganionym, a jeśli by to działanie było za szkodą bractwa widoczną, natychmiast od obowiązków usunięty”. Podobne wymagania stawiane były w sytuacji wniesienia opłat za wypożyczenie sprzętu. Ono również miało odbywać się w obecności dwóch podskarbich i pisarza, „który je natychmiast w rejestra podskarbiego” miał zapisać „z wymienieniem daty, opłacającego, przedmiotu każdego i ilości za niego pobranej”¹⁸.

Ważne miejsce w dochodach korporacji stanowiła jałmużna. Specjalni bracia do jałmużny, tzw. „młodszy bracia do kolekty, elemozyny i innych posług brackich” zostali wybrani w konfraterni św. Anny już na pierwszej schadzce w 1631 r. Ubrani w „specjalne kapy do proszenia jałmużny” zobowiązani byli zbierać dobrowolne ofiary na rzecz ubogich. Na schadzce konfraterni św. Anny w 1704 r. bracia i siostry ubolewali, „iż żaden nie był postanowiony taki, który by z puszką chodził, przez co nie mała ujma intraty rocz-

¹⁷ Tamże, k. 35.

¹⁸ Tamże, k. 72, 73.

nej”. Postanowili więc, „aby dziad Kosowski chodził z puszką”¹⁹. Już na pierwszej sesji arcybractwa Trójcy Świętej w 1715 r. bracia ustalili, „aby w poniedziałek i piątek jałmużnicy chodzili ze skarboną”, a dochody z tej kwesty należy przeznaczyć „dla wspomnienia ubogich miasta tego”²⁰.

W 1728 r. między bractwami węgrowskimi doszło do podziału kwestowania na poszczególne dni w tygodniu. Bracia i siostry „widząc zaś przyrządzoną rzecz ludziom, gdy z dwojga bractw, jednego dnia chodzono po kilka par na kwestę, postanowili: takowy kwestowania porządek jest, aby jałmużnicy bractwa Św. Trójcy w niedzielę i w poniedziałek tak w kościele jak i po mieście kwestowali, we wtorek zaś i w piątek z bractwa Św. Anny takowym z obyczajem na kwestę chodzili”²¹.

W celu uzyskania przybliżonego stanu funduszy konfraterni św. Anny źródła dochodów zostały podzielone na pięć kategorii i w ich ramach dokonano obliczeń dla każdego roku oddzielnie. W ten sposób uzyskano tabelę, poniżej zamieszczoną, która ilustruje, jak przedstawiały się dochody w obrębie z każdej kategorii w poszczególnych latach. Tabela została ponadto zaopatrzona w odwołania, w których uwzględniono zasługujące na uwagę szczegóły zawarte w przypisach, pozwalające je zrozumieć. Kategorie wymienione według wielkości sum globalnych przedstawiają się następująco. Pierwszą stanowią wszystkie kwoty pochodzące ze skrzynek brackich, zwanych „skarbonami”.

Pierwsza, tzw. skrzynka mała zabezpieczona trzema kluczami miała znajdować się w kaplicy konfraterni i być przymocowana do jakiegoś miejsca. Klucze od niej posiadali członkowie zarządu bractwa; pierwszy klucz dzierżył ksiądz promotor, kolejne dwa – podskarbiowie. Skarbona mogła być otwierana tylko na sesjach generalnych w obecności księdza promotora i dwu podskarbach. Druga zaś „skrzynka mniejsza”, przeznaczona na jałmużnę, miała być przymocowana na widocznym miejscu i być zabezpieczona jednym za-

¹⁹ ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny, k. 28.

²⁰ ADD, ZAPW, V/Fr/5, Księga sesji bractwa Trójcy Świętej, k. 3.

²¹ ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny, k. 41.

mkiem; klucz od niej miał znajdować się w anonsowanej powyżej „skrzynce małej”. Otwarcie jej i przeniesienie pieniędzy do skarboxy głównej mogło odbywać się tylko na sesjach generalnych w obecności księdza promotora i podskarbach brackich. Wszystkie fundusze konfraterni miały być objęte rejestrami podskarbiego, bo – jak często podkreślano – „żeby nie były po domach trzymane” i miały znajdować się w pierwszej skarboxie. Podobnie jałmużna i ofiary dobrowolne nie „zatrzymując ani dnia u siebie na każdy raz”, miały zostać wpisane w rejestra podskarbiego lub włożone do „skrzynki małej”²².

Drugą kategorię stanowiła kolekta obejmująca składki członkowskie i ofiary z tacy. Do trzeciej zaliczono jałmużnę prowadzoną w kościele, na cmentarzu parafialnym oraz ofiary pochodzące z kwest miejskich²³. Składki członków wpisujących się do konfraterni stanowią kategorię czwartą. Piątą, ostatnią, tworzą pozostałe dochody, niemieszczące się w dotychczasowych kategoriach. Są nimi donacje, legaty, zapisy oraz zwracane pożyczki wraz z ewentualnymi odsetkami. Inne zapisy w postaci fundacji, ziem, naturaliów i dóbr nieruchomości w konfraterniach węgrowskich nie występowały.

Tab. 1. Dochody pieniężne bractwa św. Anny w latach 1631-1795

Źródła dochodów			Skrzynka bracka		Kolekta		Jałmużna		Za wpisane się		Pozostałe		Razem	
Rok	Data	Rodzaj schadzki	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr
1	2	3	4		5		6		7		8		9	
1631		Generalna	6	18	4	9					142 ²⁴		152	27
1631	24 września	Po suchych dniach			2	8							2	8
1632	12 marca	Po suchych dniach	10	8									10	8

²² W czasie potopu szwedzkiego, w latach 1655-1660, kiedy konfraternia św. Anny przechodziła kryzys, księgi brackie, rejestra i klucz do skarboxy brackiej były przechowywane w domu braci starszych i dzięki temu przetrwały. Na sesji generalnej w 1663 r. odnaleziono skarboxę bracką, w której nie było „żadnego zamknięcia i klucza”. Bracia i siostry przeznaczyli więc 9 gr z jałmużny ślusarzowi na zrobienie zamka do skarboxy (tamże, k. 9, 70).

²³ Tamże, k. 70.

²⁴ Jan Skiba ofiarował 9 złp, ks. Zaliwski, kanonik wileński 40 złp, Stanisław Krasowski 40 złp.

1	2	3	4	5	6	7	8	9			
1632	1 czerwca	W święteczny wtorek	10	12				10	12		
1632	28 czerwca	Post Tridie Festi S. Annae				3	3		3	3	
1632	26 lipca	św. Anny	23		11	23			34	23	
1632	20 września	Kwartalna	10						10		
1632	26 września	Po suchych dniach			2	8			2	8	
1632	21 grudnia	Kwartalna				12			12		
1633		Kwartalna	9						9		
1633	17 maja	Kwartalna				10	2		10	2	
1633	5 czerwca	Kwartalna	33	26		5	10		39	6	
1633	26 lipca	Generalna	12			10 ²⁵	14		22	14	
1634	14 marca	Kwartalna				1			1		
1634	6 czerwca	Kwartalna				2	10		2	10	
1634	26 lipca	Kwartalna	20						20		
1635	26 lipca	Generalna	20	10					20	10	
1636	26 lipca	Generalna	4	27					4	27	
1638	26 lipca	Generalna	76	26					76	26	
1639	26 lipca	Generalna	154	24					154	24	
1640	26 lipca	Generalna	54	6					54	6	
1663	26 lipca	Generalna					9 ²⁶			9	
1664	26 lipca	Generalna				1	2		1	2	
1665	26 lipca	Generalna	11	7			1	18	12	25	
1668	26 lipca	Generalna	18	10					18	10	
1669	26 lipca	Generalna			32				32		
1670	26 lipca	Generalna	35	2			3	8	38	10	
1671	26 lipca	Generalna	20	3	4	25		5	5	30	3
1672	26 lipca	Generalna	22		19	10	4	4	88 ²⁷	133	14
1673	26 lipca	Generalna	17 ²⁸							17	
1674	26 lipca	Generalna	15	8					15	8	
1675	26 lipca	Generalna	33		17		1		51		
1681	26 lipca	Generalna	39						39		
1684	27 lipca		19	14					19	14	
1684	28 lipca		26	7			10	10	36	17	
1685	28 lipca		22					5	27		
1686	28 lipca		40 ²⁹		15				40	15	

²⁵ Jałmużna w Węgrowie w dzień targowy wyniosła 2 złp, na Przemienienie Pańskie w Liwie 4 złp 10 gr, na św. Wawrzyńca w Stoku 1 złp 4 gr.

²⁶ Jałmużna przeznaczona dla ślusarza na klucz do skarbony brackiej.

²⁷ Ofiara Kacpra Wardy, mieszczanina węgrowskiego, na potrzeby konfraterni: „Chcąc duszy swojego żywota dobrze uczynić i ozdobe, jaką do kaplicy św. Anny”.

²⁸ W skrzynce brackiej znalazły się pieniądze z jałmużny oraz od osób wpisujących się.

²⁹ W skrzynce brackiej znajdowały się dochody z kolekty, jałmużny i składek brackich.

1	2	3	4	5	6	7	8	9						
1687	26 lipca	Generalna		1	8	1	15	1	9	16	29	21	1	
1688	28 lipca		100			13	10					113	10	
1689	26 lipca	Generalna		2	24	1		2	2			5	26	
1690	26 lipca	Generalna	36	5	2	1	9					42	11	
1692	26 lipca	Generalna	15	2	15	5		2	27			25	12	
1693	26 lipca	Generalna	14	6		1	4					21	4	
1694	26 lipca	Generalna	6	6	10					2 ³⁰		14	10	
1695	26 lipca	Generalna	5	10	3	18	2	2				11		
1696	26 lipca	Generalna	23	10								23	10	
1697	26 lipca	Generalna	25									25		
1699	26 lipca	Generalna	25									25		
1700	26 lipca	Generalna	50	6	2	6	30	8		87	2	166	22	
1703	26 lipca	Generalna	25	12	3	5	1	4				29	21	
1704	26 lipca	Generalna			1	20						1	20	
1712	25 grudnia	Kwartalna	44	29								44 ³¹	29	
1713	26 lipca	Generalna	208	7								208 ³²	7	
1713	1 października	Kwartalna	42	1								42	1	
1714	26 lipca	Generalna		6	2							6	2	
1718	7 sierpnia	Kwartalna							29 ³³	20	29	29	20	
1720	26 lipca	Generalna							30 ³⁴			30		
1722	26 lipca	Generalna	16	18								16	18	
1723	26 lipca	Generalna		40	23							40	23	
1729	26 lipca	Generalna								65	16	65	16	
1729	20 grudnia	Po suchych dniach	12									12		
1740	31 lipca		13	10	38	7						51	17	
1745 ³⁵	26 lipca	Generalna	11	16								11	16	
1773	26 lipca	Generalna	236						50 ³⁶			286		
1775	26 lipca	Generalna	246	2								246	2	
1790	1 sierpnia	Kwartalna		306	13							306	13	
1794	26 lipca	Generalna		683								683		
1795	26 lipca	Generalna		213	25					73	19	287	14	
Razem			1920	29	1431	21	122	22	16	13	581	26	4073	21

Najwięcej dochodu osiągnęły konfraternie ze skrzynek brackich, które wyniosły w bractwie św. Anny 1920 złp 29 gr, co stano-

³⁰ 2 talary białe podarował doktor Krystian na cegłę bracką.

³¹ Wpływy „ze stanu męskiego” wyniosły 16 złp 14 gr, a „ze stanu żeńskiego” 28 złp 15 gr.

³² Wpływy „ze stanu męskiego” wyniosły 100 złp 18 gr, a „ze stanu żeńskiego” 107 złp 19 gr.

³³ Wpływy po zapłaceniu wszystkich rachunków i długów.

³⁴ Po 15 złp ofiarowali Tuszyński, chorąży JKM i Krassuski.

³⁵ Od 1745 r. wpływy obejmują konfraternię św. Anny i Trójcy Świętej.

³⁶ Ofiarowała P. Laskowska, za które podskarbi zakupił 25 funtów wosku na świecę brackie.

wiło 47,1% całych wpływów z lat 1631-1795. Na ogólną sumę 4073 złp, 21 gr, jaką zdołano uzyskać na podstawie sprawozdań w księdze brackiej, 35,1% stanowiła kolekta, wielkości 1431 złp, 21 gr. Na trzeciej pozycji znalazły się dochody z ofiar z sumą 581 złp 26 gr (14,4%). Na kolejnym miejscu znalazła się jałmużna, wysokości 122 złp 22 gr (3%). Należy jednak zaznaczyć, iż nie była prowadzona regularnie i brak jest jej kontynuacji od pierwszego dziesięciolecia XVIII w. Znikomą kwotę 16 złp 13 gr (0,4%) uzyskano z dobrowolnych ofiar, składanych przy zapisie kandydata do konfraterni.

Interesujący jest przeciętny roczny dochód otrzymany ze wszystkich anonsowanych powyżej źródeł, po odliczeniu 111 lat nieposiadających zapisów, który wyniósł ok. 75 złp. Ogólnie należy stwierdzić, że kształtował się on różnie. Najbogatszymi latami były: rok pierwszy 1631 (152 złp 27 gr), 1639 r. (154 złp 24 gr), 1713 r. (208 złp 7 gr) oraz po reformie monetarnej: 1773 r. (286 złp), 1775 r. (246 złp 2 gr), 1790 r. (306 złp 13 gr), 1794 r. (683 złp) i w roku 1795 (287 złp 14 gr). Przy analizowaniu i konfrontowaniu dochodów oraz wydatków na przestrzeni XVIII stulecia należy pamiętać o znacznej dewaluacji pieniądza oraz o zmianach, jakie wprowadziła kolejna reforma monetarna z 1766 r. Polegała ona na wprowadzeniu, a właściwie na uporządkowaniu bicia monety miedzianej (wprowadzono trojaka w miejsce dawnego srebrnego), zakładając, że na 1 złp wchodzi 30 groszy miedzianych lub 4 grosze srebrne, a zatem 7 i 1/2 groszy miedzianych odpowiada 1 groszowi srebrnemu³⁷.

Należy podkreślić, że od sesji generalnej w 1745 r. „przy bytności braci i sióstr Bractwa obojga”³⁸ uzyskiwane dochody obejmowały w rzeczywistości nie tylko bractwo św. Anny, ale również archikonfraternię Trójcy Przenajświętszej. Za taką interpretacją przemawiają nie tylko wspólne schadzki, ale również fakt posiadania od 1743 r. przez obie konfraternie wspólnych urzędników brackich, w tym podskarbich, którzy zajmowali się finansami korporacji.

Nie możemy, niestety, odtworzyć dochodów pieniężnych i uzyskanego pełnego kapitału drugiej korporacji węgrowskiej, ar-

³⁷ J.A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w.*, s. 138-143; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, s. 577-591.

³⁸ ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny, k. 44.

chikonfraterni Trójcy Przenajświętszej. Relacje z sesji brackich wspominają tylko o kilku rocznych wpływach do arcybractwa w XVIII stuleciu. Niemniej spróbujemy przyrzeć się nim dokładniej.

Tab. 2. Dochody archikonfraterni Trójcy Przenajświętszej w latach 1714-1795

Rok	Data	Rodzaj schadzki	Wyszczególnienie źródeł dochodów	Suma	
				złp	gr
1714	15 sierpnia	Generalna	„Jan Reisner uposażył”	5000	
1729	6 czerwca	Generalna	„pokazało się percepty”	73	10
1730	1 czerwca	Generalna	„zostaje w skarbie post calculationem”	63	9
1731	15 lipca	Generalna	„otworzona karbona kościelna”	122	23
1732	3 czerwca	Generalna	„zostało się w skarbie”	136	
1733	26 maja	Generalna	„pozostało summy w skarbie”	142	
1734	17 czerwca	Generalna	„długi popłaciwszy zostało w skarbie”	125	10
1745	26 lipca	Generalna	„odbiera do skarbu”	11	16
1773	26 lipca	Generalna	„przychodu znajdowało się zł. 238, przyłączając z legacjami pani Laskowskiej złotych 50”	286	
1775	26 lipca	Generalna	„znajdowało percepty złotych 446 groszy 2”	246	2
1790	1 sierpnia	Kwartalna	„przychodu złotemi 306 groszy 13”	306	13
1794	26 lipca	Generalna	„pokazało się percepty”	683	
1795	26 lipca	Generalna	„nowo przybyłe do kasy in summa”	287	14
Razem				7483	

Archikonfraternia Trójcy Przenajświętszej w początkowym okresie swojej działalności (w latach 1714-1727) utrzymywała się przede wszystkim z legacji 5000 złp, której fundatorem był Jan Reisner, królewski malarz, architekt i geometra. Pewną cechą odróżniającą sodalicje węgrowskie była forma uzyskiwania funduszy, gdzie arcybractwo Trójcy Świętej na początku swojej działalności utrzymywało się dzięki uposażeniu. Jednak już w 1727 r., w świetle anonsowanej powyżej wizytacji kanonicznej parafii węgrowskiej, dochody z tego uposażenia już nie wpływały. W następnych latach utrzymywała się z podobnych źródeł i w zbieżny sposób uzyskiwała pieniężne dochody, jak bractwo św. Anny.

2. Struktura wydatków konfraterni węgrowskich

Struktura wydatków konfraterni węgrowskich kształtowała się dość jednolicie i była w większości przeznaczona na ich statutową działalność. Posiadany kapitał pieniężny przeznaczano najczęściej na:

uposażenie księdzu promotorowi (za msze wotywnie i inne nabożeństwa brackie), zakup wosku i oleju do lamp, zapłacenie urzędnikom brackim (pisarzowi, jałmużnikom) i służbie kościelnej (organicie, zakrystianowi, śpiewakom, muzykantom, kapeli), remonty kaplicy, obrazy i ołtarza brackiego, poczęstunki i uczyty organizowane po schadzках brackich oraz na zakup paramentów liturgicznych.

Podobnie jak w przypadku dochodów bractwa św. Anny, tak i w problematyce wydatków możemy je w przybliżony sposób zobrazować i scharakteryzować. Jak przedstawiały się wydatki konfraterni św. Anny w poszczególnych latach oraz globalnie dla całego okresu, obrazuje tabela 3.

Tab. 3. Wydatki konfraterni św. Anny w latach 1631-1795

Rok	Wyszczególnienie	Suma	
		złp	gr
1	2	3	
1632	Bakalarzowi konfraterni	2	
1632	Księdzu promotorowi za 1 kwartał (1 złp 18 gr)	6	4
1632	Młodzieńcom ze szkoły		12
1633	Na msze święte w oktawie Bożego Ciała	36	12
1636	Wydatki za cały 1635 rok	20	10
1638	Na wykończenie ołtarza brackiego	6	18
1639	Wydatki za cały 1638 rok	154	24
1640	Zapłacono kapłanom i szkole (?)	–	–
1664	Po grzywnie, na każdy kwartał komendarzowi węgrowskiemu na nabożeństwa wotywnie wtorkowe do św. Anny	6	4
1664	Na dzień św. Anny uczniom szkoły, na msze wotywnie, podczas których śpiewano pieśń i litanie do św. Anny	1	3
1665	Księdzu komendarzowi po grzywnie za msze wotywnie na kwartał	6	4
1668	Wydatki za cały 1667 rok	18	10
1669	Wydatki w 1669 roku	26	9
1670	Na msze wotywnie wtorkowe ks. komendarzowi oraz szkole za kwartał (2 złp)	8	
1671	Na msze wotywnie wtorkowe ks. komendarzowi za kwartał (2 złp)	8	
1671	Zakup 3 lichtarzy i ampułek cynowych	26	15
1671	Wydatki konfraterni	11	1
1672	Ks. komendarzowi na msze wotywnie wtorkowe o św. Annie za kwartał (2 złp)	8	
1672	Pożyczono Grzegorzowej Zembkowej ³⁹	10	
1673	Na potrzeby konfraterni	8	
1673	Pożyczono Janowi Gizie	5	
1674	Komendarzowi na msze wotywnie wtorkowe do św. Anny za kwartał (2 złp)	8	

³⁹ W 1675 r. po śmierci mieszczki węgrowskiej, niejakiej Zembkowej, małżonek stwierdził, iż „nie odda długu, gdyż pieniędzy nie pożyczzał” (tamże, k. 16).

1	2	3	
1674	Pożyczono Stanisławowi Ładowskiemu, „bez wiadomości jednak braci starszych i duchownych”	10	
1675	Na potrzeby bractwa	17	15
1675	Pożyczono Tomaszowi Kosztuchowi	18	
1675	Księdzu komendarzowi za msze wotywne wtorkowe o św. Annie za 1 kwartał (2 złp)	8	
1681	Pożyczono ks. Ignacemu Pełkowskiemu, kanonikowi łuckiemu, plebanowi wegwrowskiemu	30	
1682	Oddano w depozyt Maciejowi Sikorskiemu, burmistrzowi wegwrowskiemu, bratu starszemu konfraterni	49	15
1684	Pożyczono ks. Ignacemu Pełkowskiemu, kanonikowi łuckiemu, proboszczowi wegwrowskiemu	72	14
1685	Na msze wotywne wtorkowe, ks. komendarzowi za 3 kwartały (6 złp)	8	
1688	Zakupiono jałmużnikom kapę do noszenia podczas jałmużny	5	20
1688	Na dwa funty wosku do świec brackich	2	
1688	Do robienia „rupy” (?)	20	
1688	Na łój do lamp i na jałowiec		24
1688	Panu organiście za 3 kwartały (3 złp)	4	
1688	Księdzu komendarzowi za 4 kwartały na msze wtorkowe	8	
1688	Zakupiono w Gdańsku antepedium biało-żółte	25	
1688	Stolarzowi na nową szufladę do chowania świec brackich	1	10
1688	Ślusarzowi na zamek do szuflady na świece		20
1688	Na łyżkę srebrną do „wykupienia” (?)	10	
1688	Na materiał do przykrycia ołtarza „na 5 łokci”	4	10
1688	Na pranie chust		20
1688	Bakałarzowi i organiście za kwartał (1 złp)	4	
1689	Ks. komendarzowi, bakałarzowi i organiście za 2 kwartały (5 złp)	10	
1690	Szklarzowi na naprawę okien kościelnych, na prośbę ks. proboszcza	30	
1690	Ks. komendarzowi na msze wtorkowe za kwartał (2 złp)	8	
1690	Bakałarzowi i organiście za 3 kwartały (3 złp)	4	
1690	Kapłanom na obiad, piwo i gorzałkę, w kwartałny wtorek (?)	–	–
1690	Malarzowi na naprawę filaru w kaplicy bractwa		15
1691	Strycharzowi z „Nowego Miasta” za 2300 cegieł	20	
1691	Na wapno kamienne niegaszone	57	
1691	Bakałarzowi i organiście za 2 kwartały (2 złp)	4	
1691	Ks. komendarzowi na msze wtorkowe za kwartał (1 złp)	4	
1691	Ks. komendarzowi na msze kwartalne wtorkowe i na nabożeństwa żałobne	3	15
1692	Szklarzowi za naprawę okien w kaplicy św. Anny	4	15
1692	Bakałarzowi i organiście za kwartalne wtorki	1	10
1692	Na pranie chust, mydło i krochmal		43
1692	Ks. komendarzowi za trzy kwartały (3 złp)	4	
1693	Pożyczono ks. proboszczowi „na potrzeby kościelne”	29	
1695	Bratu młodszemu za zbieranie kolekty	2	
1695	Bakałarzowi i organiście za 3 kwartały (3 złp)	4	
1695	Murarzowi za naprawę facjaty w kaplicy św. Anny	12	
1695	Na płótno mieszane i kapę jałmużników	6	
1704	Wydatki konfraterni na cały rok	20	27
1712	Wydatki konfraterni na cały rok	43 ⁴⁰	

⁴⁰ Wydatki „stanu męskiego” wyniosły 14 zł i 15 gr, a „stanu żeńskiego” 28 zł i 15 gr.

1	2	3	
1712	Ofiara ks. promotorowi na cały rok, na msze wtorkowe, w każdym tygodniu	50	
1713	Na wydatki konfraterni	172 ⁴¹	11
1713	Wydatki konfraterni	35	26
1718	Organiście za każdy kwartał (2 złp)	8	
1718	Zakrystianowi, jałmużnikom i jałmużnicom „z dyskrecją” (po 1 złp)	3	
1722	Księdzu promotorowi za 2 kwartały (25 złp)	50	
1722	Organiście (1 złp) i zakrystianowi (1 złp) za 1 kwartał	8	
1722	Podskarbiemu konfraterni	3	
1722	Dwóm siostrzom zakrystiankom za rok pracy (po 2 złp) 4 1723 „Capelli” na chórze za kwartał (3 złp)	12	
1724	Zakrystianowi za kwartał „widząc jego prace, pilność i chodzenie około ołtarza św. Anny; robienie świec i nie leniwe usługi” (2 złp)	8	
1724	Serwitorom za cały rok, „serwitorowi zaś według dawnego zwyczaju ze skarbu dojdzie nagroda”	8	
1728	„Solaria kapeli, zakrystianowi, serwitorom i serwitorom popłacili” (?)	–	–
1735	Wydatki konfraterni św. Anny opłacone przez arcybractwo Trójcy Świętej (w tym zapłacono zakrystianowi 6 złp, serwitorom 4 złp)	26	6
1773	Wydatki na potrzeby konfraterni	154	7
1773	Z legacji szlachetnej pani Laskowskiej podskarbi zakupił 25,5 funta wosku	50	
1775	Wydatki konfraterni	243	2
1790	Wydatki obojga bractw św. Anny i Trójcy Świętej	316	12
1795	Na potrzeby obojga bractw: na świece, chorągwie i obraz	180	5
	Razem	2274	23

Na przestrzeni lat rejestrowanych w księdze bractwa św. Anny (zaledwie 41 lat) wydatki globalne sodalicii wyniosły 2274 złp 23 gr, a przeciętnie rocznie 55 złp. Zastanawiający jest fakt znaczącej rozbieżności, kiedy konfrontujemy dochody (4073 złp 21 gr) sodalicii św. Anny z jej wydatkami (2274 złp 23 gr), różnica ta wyniosła 1798 złp 28 gr. Analizując obliczenia należy zauważyć, że zarówno wydatki, jak i dochody obrazują tylko w niewielkim stopniu rzeczywistą sytuację. Zdarzały się nawet incydenty, kiedy wydatki przewyższały wpływy i następował deficyt. Tak było na przykład w 1790 r., gdy na wspólnej sesji obojga bractw okazało się, że jest „więcej wychodu niż przychodu, to jest w pierwszym zł. 316 gr. 12, w drugim zł. 306 gr. 13”⁴². Dlatego też podane powyżej zestawienie, obejmujące tylko 41 lat, należy traktować z pewną ostrożnością, ponieważ nie rejestruje wszystkich wydatków, na przykład tych

⁴¹ Wydatki „stanu męskiego” wyniosły 85 zł i 14 gr, a „stanu żeńskiego” 86 zł i 27 gr.

⁴² ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny, k. 45.

najbardziej kosztownych, związanych z zaopatrzeniem kaplicy brackiej w potrzebne paramenty liturgiczne.

Na pierwszym miejscu wśród stałych wydatków konfraterni św. Anny znajdowały się msze święte „wotywny wtorkowe”, celebrowane raz na kwartał przez promotora brackiego. W XVII stuleciu ofiary na celebrację nabożeństw wahały się od czterech grzywien do 8 złp. Od 1712 r., kiedy ksiądz promotor odprawiał msze „wotywny wtorkowe” w każdym tygodniu, koszty wzrosły do 50 złp rocznie.

Znaczącą rolę przywiązywały korporacje do zewnętrznej strony wszelkich nabożeństw i procesji, stąd ważne miejsce w ich wydatkach zajmowało światło. Zakup wosku i łoju do lamp pochłaniał znaczną część funduszy brackich. Kiedy w 1773 r. szlachetna pani Laskowska legowała na rzecz korporacji węgrowskich 50 złp, podskarbi bracki całą tę sumę przeznaczył na zakup 25,5 funta wosku do świec⁴³.

Jak wynika z analizy ksiąg brackich św. Anny, roczne wydatki w XVII i XVIII stuleciu obejmowały zapłcenie: bakałarzowi brackiemu (od 2 do 4 złp), organiście (od 4 do 8 złp), zakrystianowi (od 2 do 8 złp), młodzieńcom ze szkoły parafialnej lub „Kapelli” za śpiewanie na chórze pieśni i litanii do św. Anny (od 1 do 4 złp), jałmużnikom (1 złp) oraz za pranie chust, mydło i krochmal (od 20 do 40 gr).

Bardzo niewiele możemy powiedzieć, na co były obracane dochody arcybractwa Trójcy Przenajświętszej. W 1729 r. wydatki ogólne sodalicii wyniosły 43 złp 29 gr. W następnych latach dysponujemy tylko kwotami, jakie pozostały po opłaceniu rachunków w skarbonie brackiej. I tak dla 1730 r. wyniosły one 63 złp 9 gr, 1732 r. – 136 złp, 1733 r. – 142 złp i dla 1734 r. – 125 złp 10 gr. Godny podkreślenia jest fakt zasponsorowania w 1735 r. przez archikonfraternię Trójcy Świętej wydatków bractwa św. Anny na sumę 26 złp 6 gr i opłacenia jej urzędników: „zakrystianowi złp. 6 i serwitorkom złp. 4”⁴⁴.

⁴³ ADD, ZAPW, V/Fr/5, Księga sesji bractwa Trójcy Świętej, k. 10.

⁴⁴ ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny, k. 43.

Wydaje się, że stałą pozycję w wydatkach zajmowały uczty brackie, chociaż informacje o nich znajdujemy w księgach brackich tylko dwa razy. Organizowane były po rocznych i kwartalnych schadzkach, gdzie „na piwo, obiad i gorzałkę” zapraszani byli zarząd konfraterni i kapłani związani z bractwami. Niestety, nie wiemy, jakie poniesiono z tego tytułu koszty⁴⁵.

Sporo jest informacji świadczących o udzielaniu kredytu przez bractwa węgrowskie. Pożyczki ze skarby brackiej, niskoprocentowe, na „odkład zwyczajny za rok” lub bezprocentowe, były udzielane przede wszystkim członkom konfraterni, wyjątkowo osobom zaufanym spoza wspólnoty, które znalazły się w potrzebie.

Głównym kredytobiorcą był proboszcz parafii węgrowskiej, który pożyczał na aktualne potrzeby kościelne. W 1634 r. ksiądz proboszcz Michał Kempisty, pożyczając od bractwa św. Anny 40 florenów „na budynek kościelny”, w zastaw zostawił „srebrny kielich kościelny”. Po pięciu latach na sesji generalnej bracia starsi dopominali się, że pieniądze „dotychczas nie są oddane” i nakazywali zwrócić proboszczowi „tenże kielich do skrzynki brackiej aż do wykupna”⁴⁶.

Następnym razem konfraternia udzielając funduszy już się właściwie zabezpieczyła. 15 grudnia 1684 r. ksiądz Ignacy Pełkowski, proboszcz węgrowski, został zmuszony do sporządzenia umowy kredytowej, w której stwierdził: „Ja niżej podpisany tym skryp-tem moim, iż na potrzebę własną, sławetni panowie bracia starsi bractwa Anny S. wygodzili mi pożyczonym sposobem ze skrzynki brackiej złotych siedemdziesiąt i dwa i groszy czternaście moneta curenti, które pieniądze złotych polskich za rekwizycją by jak naj- prędszą sławetnych braci starszych mianowanego bractwa S. Anny powinienem realiter oddać i tym skryp-tem sumituje się, na co się dla większej uwagi i pewności własną podpisuję ręką. Xiądz Ignacy Pełkowski, kanonik łucki, proboszcz węgrowski”. Przytoczona umowa została sporządzona w dwu egzemplarzach, pierwszy

⁴⁵ Tamże, k. 22.

⁴⁶ Tamże, k. 6, 9.

skrypt znajdował się w skrzynce brackiej, natomiast drugi: „skrypt aby nie zaginął jest wyżej wpisany w te księgi” brackie⁴⁷.

Podobnie bracia starsi konfraterni św. Anny postąpili w 1690 r., kiedy „na żądanie Xiędza Kanonika, a Pasterza Kościoła tegoż węgrowskiego panowie bracia starsi dali z tych pieniędzy brackich złotych 30 szelągami pożyczonym sposobem na potrzebę kościelną, to jest na zapłacenie szklarzowi od naprawy okien kościelnych, na co dał kartę oddać wzwyz pomienione pieniądze bractwa do karbony za wiadomością starszych braci i podpisał się ręką własną na pomienionej karcie”⁴⁸.

Zdarzało się, że dłużnicy umierali lub stawali się niewypłacalni i narażali bractwa na straty. W 1695 r., po śmierci jałmużnicy brackiej Anny Zembkowej, mieszcunki węgrowskiej, która była winna konfraterni św. Anny 10 florenów, mąż jej zeznał: „nie ja ich pożyczał, nie ja ich powinien oddawać”. Bracia i siostry wspólnie więc zdecydowali, aby brat starszy Tomasz Kosztuch, cechmistrz cechu kowalskiego, „ten dług windykował, a cokolwiek na prawo wyda z tego długu, sobie expensa repetet”. Większość jednak dłużników po wielu upomnieniach zwracała pożyczki, przede wszystkim w ratach. Bracia starsi nieustannie upominali współkonfratrów o to, że „na wydarkaff pobrali i pozaciągali” oraz o spłacanie długów zaciągniętych w konfraterni⁴⁹.

3. Wyposażenie

Ambicją wszystkich konfraterni religijnych było posiadanie w kościele nie tylko własnej kaplicy z ołtarzem i obrazem patronalnym, ale również własnego sprzętu liturgicznego. Od początku istnienia korporacji węgrowskich przybływały im dobra materialne. Większość majątku to własne paramenty liturgiczne, których gromadzenie stanowiło pewnego rodzaju konkurencję między

⁴⁷ Tamże, k. 17, 18.

⁴⁸ Tamże, k. 22.

⁴⁹ Tamże, k. 11-12, 17.

dwoma sodalicjami, pewną niezależność od miejscowego proboszcza oraz możliwość zarobkowania.

Już w 1631 r. bractwu św. Anny szlachetny Jan Krassowski ofiarował czarny ornat żałobny, Adam Sikorski (gmiński węgrowski) „haftowany welon na kielich brunatny”, Marcin Przywuski z Przywusk (poborca drohicki) mały dzwonek, ks. Piotr Zaliwski (kanonik wileński i poznański) albę „rąbkową z humerałem”, Maciej Klepacki (burmistrz węgrowski) umywalkę cynową z dwiema ampułkami, Jakub Szyma albę z humerałem, a Jadwiga Waleta (krawcowa węgrowska) srebrny pierścionek⁵⁰.

Najcenniejszymi obiektami były ołtarz św. Anny, wykonany w 1643 r. przez rzemieślników, na który członkowie (od początku istnienia korporacji) zbierali fundusze, oraz chorągiew z wizerunkiem patronki, ofiarowana w 1670 r. przez Marcina Kurzyka, mieszczanina węgrowskiego. Tenże również ze swoją matką, Dorotą Zembkową, ufundowali w tym samym roku dwa antepedia „feredinowe popielate w kostkę z frędzlą zieloną” i „na płótnie malowane w karczochy”. Do naszych czasów zachował się cenny krzyż srebrny pozłacany, ufundowany bractwu św. Anny w 1640 r. przez sławetnego Jana Brzozkę z małżonką. Krzyż ten stał się w 1670 r. przedmiotem sporu o jego przynależność między zarządem bractwa a ks. Grzegorzem Ostaszewiczem, plebanem jarnickim. Seniorzy zwrócili się przeto do plebana jarnickiego, „aby on przejrząwszy inwentarz dawny apartamentów brackich one odzyskał i w osobnej skrzyni zinwentowawszy wszystko tak, aby to było chowano i aby to pod kluczem zawsze miał”⁵¹.

Wśród bogatego wyposażenia kaplic brackich znajdowały się antepedia wielokrotnie fundowane przez różnych dobrodziejów lub zakupywane przez same konfraternie. Przykładem tego jest antepedium zamówione przez bractwo św. Anny w 1688 r.: „postanowili bracia starsi tak z duchownych, jak i z świeckich, aby było kupione antepedium biało-złociste do ołtarza św. Anny, na które pisarz bracki dał do Gdańska przez pana Hermana w białej monecie złotych 25”.

⁵⁰ Tamże, k. 28.

⁵¹ Tamże, k. 6, 13.

Inwentarz sodalicii św. Anny z 1714 r. zawierał następujące dobra ruchome: krzyż srebrny pozłacany, ampułki srebrne, lampa srebrna z łańcuszkiem, srebrny pacyfikał, tabliczki i wota srebrne, korony i koronki srebrne, srebrne koraliki z krzyżykiem, pasja srebrna na krzyżu czerwonym, cynowe lichtarze i ampułki, ornaty, alby i kapy przechowywane u księdza proboszcza⁵².

Na schadzce generalnej konfraterni św. Anny w 1721 r., przy obecności hrabiego Jana Błażeja Krasińskiego⁵³ i ks. Krzysztofa Krakera⁵⁴, zapadła zgodna decyzja, aby „wszystkie posiadane srebro” przeznaczyć na nowy obraz dla obojga bractw „do noszenia za procesją”. Na jednej stronie obrazu miał znajdować się wizerunek św. Anny „według podanego obrysu”, a na drugiej Trójcy Przenajświętszej. Po wielu zbiórkach funduszy i nieudanych próbach zamówienia zakup wspólnego obrazu został w 1724 r. przekazany ostatecznie Róży Krasińskiej⁵⁵, kasztelanowej płockiej⁵⁶. W inwentarzu z 1785 r. zachował się opis wspomnianego obrazu brackiego: „pierwszy pod tytułem Św. Trójcy, okrągły na płótnie, a z drugiej strony św. Joachima i św. Anny w ramach drewnianych, biało malowanych, w dole z pilastrami drewnianymi, podobnie jak ramy malowane, z postumentem malowanym zielonym, lasek do noszenia dwoje zielono malowanych, stawia się w kaplicy Pana Jezusa na stoliku drewnianym z nakryciem materialnym, w tym pokrowiec”⁵⁷.

⁵² Tamże, k. 20, 35.

⁵³ Błażej Jan Krasiński h. Ślepowron, syn Stanisława Bonifacego Krasińskiego, kasztelana płockiego, i Róży z Ogińskich, kasztelan płocki, starosta sztumski, przasnyski, nowokorczyński, nowomiejski i opinogórski, dziedzic dóbr węgrowskich, w 1729 r. poślubił Mariannę z Czarnkowskich, zmarł w 1751 r. (W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 136).

⁵⁴ Wiceprepozyt węgrowski, profesor filozofii w seminarium węgrowskim, wicepromotor arcybractwa Trójcy Świętej w latach 1721-1722.

⁵⁵ Róża Krasińska z Ogińskich, kasztelancka trocka i płocka, córka Mikołaja Franciszka Ogińskiego i Katarzyny Kopciówny; żona Stanisława Bonifacego Krasińskiego, kasztelana płockiego (1712), starosty warszawskiego, nowokorczyńskiego, przasnyskiego i sztumskiego, zmarła i pochowana w Węgrowie w 1724 r.

⁵⁶ ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny, k. 38-39.

⁵⁷ ADS, D 159, *Liber in quo inveniuntur descriptiones statuum ecclesiarum parochia-*

Wśród bogatego inwentarza kościelnego sporządzonego w 1727 r., podczas wizytacji kanonicznej ks. Stefana Bogusława Rupniewskiego, biskupa łuckiego, notowano wiele sprzętów konfraterni węgrowskich. Wykaz rejestrował srebrny pacyfikał bractwa św. Anny, sześć srebrnych koron do obrazu, chorągiew „adamaskową przestarzałą, w której obraz Ś. Anny”, chorągiew „bogata srebrem haftowaną, w której *in medico* obraz Ś. Trójcy” oraz skarbona bracka, która znajdowała się przy ołtarzu św. Anny⁵⁸.

W świetle wizytacji kanonicznej z 1785 r. w kaplicy bractwa św. Anny znajdowały się następujące wspańiałe paramenty liturgiczne: krzyż wielki mosiężny, cztery mosiężne lichtarze, „cztery kwiaty robione z postumentami drewnianymi”, „antepedium aksamitne w paski zielone i czerwone”, „gradus w ołtarzu dębowy”, dwie ławki dębowe, „mensa murowana w ramach drewnianych” oraz dwa małe ołtarzyki przy głównym ołtarzu św. Anny – „malowanym na murze”. Kaplica konfraterni Trójcy Świętej była również wówczas hojnie wyposażona w sprzęt liturgiczny i posiadała obok głównego obrazu „Pana Jezusa malowanego na murze” krzyż wielki mosiężny, cztery lichtarze mosiężne, „cztery kwiaty robione na postumentach”, mensa murowana, antepedium aksamitne w paski, dwie ławki dębowe przed ołtarzem, gradus przy ołtarzu dębowy i dzwonek⁵⁹. Z powyższego inwentarza widać, że bractwa węgrowskie posiadały paramenty liturgiczne, jakich mogło im pozazdrościć wiele kościołów parafialnych.

Bractwa węgrowskie posiadały okazałe szaty i dystynkcje brackie w postaci peleryn, kap i chorągwi. Konfraternia św. Anny już w 1632 r. zakupiła sześć kap płóciennych zielonych, przeznaczonych dla starszyny brackiej, wybranej ze stanu duchownego i świeckiego. W 1640 r. Jan Brzozka z małżonką ofiarował wspomnianemu bractwu sześć kap czarnych „breklesowych”, w których

lium in dioecesi Luceoriensis et Brestensi positarum et aliarum erectiones ex fragmentis e XVII et XVIII saeculis, compositus et confectus in anno 1831, k. 470.

⁵⁸ ADS, D 130, *Acta visitationum ecclesiarum parochialium sub regimine R. D. Stephani Bogusłai Rupniewski episcopi Luceoriensis et Brestensis in Anno 1727 peractarum*, k. 248.

⁵⁹ ADS, D 159, *Liber in quo inveniuntur*, k. 470.

bracia i siostry ubrani w czerni, uczestniczyli w pogrzebach współkonfratów⁶⁰. Podczas sesji archikonfraterni Trójcy Świętej w 1719 r. członkowie zarządzili, aby „jałmużna, która podczas nabożeństwa pasyjnego w Wielki Post wybierana była nie na co innego, tylko na same kapy obrócona”⁶¹. W inwentarzu kościelnym z 1727 r., sporządzonym podczas anonsowanej wizytacji kanonicznej parafii, jest mowa, iż arcybractwo Trójcy Świętej posiada „pięć kap czerwonych sukiennych” oraz dwadzieścia jeden kap płóciennych⁶². Przywilej noszenia takich szat był więc początkowo zarezerwowany tylko dla seniorów konfraterni. Z czasem uprawnienia te rozszerzono na wszystkich oficjalistów brackich.

W licznie sporządzanych w księgach brackich inwentarzach nie zanotowano faktu posiadania osobnej biblioteki, chociaż bractwa gromadziły książki i podręczniki wykorzystywane w nabożeństwach i zebraniach brackich, jak np. mszały, modlitewniki i śpiewniki. Wydaje się, iż posiadanie drukowanych modlitewników umożliwiało konfratom szczegółowe zapoznanie się ze statutami brackimi oraz przysługującymi przywilejami i odpustami, odmawianie najważniejszych modlitw przewidzianych w statutach brackich oraz odprawianie pomniejszych nabożeństw bez udziału księdza promotora. Posiadanie brackiej książeczki do nabożeństwa było w pewnym sensie uważane za dowód nobilitacji właściciela wobec członków.

Oprócz książek priorytetowe miejsce w księgozbiornie brackim znajdowały rękopiśmienne dokumenty fundacyjne, albumy z nazwiskami członków, księgi sesji brackich oraz wykazy zmarłych braci i sióstr. Albumy i dokumenty brackie były nie tylko księgami ewidencyjnymi, ale także symbolem ciągłości ich istnienia. Z uwagi na to wyjątkowe znaczenie posiadały liczne ozdoby, dekoracyjne pismo i cenne oprawy. Księga sesji bractwa św. Anny, ufundowana w 1631 r., posiadała oprawę z deski obłożonej atlasem koloru czerwonego. Na pierwszej i drugiej karcie znajdowały się modlitwy

⁶⁰ ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny, k. 4.

⁶¹ ADD, ZAPW, V/Fr/5, Księga sesji bractwa Trójcy Świętej, k. 5.

⁶² ADS, D 130, *Acta visitationum ecclesiarum parochialium*, k. 248.

rozpoczynające i kończące sesje brackie, a karta trzecia zawierała nazwiska starszyny brackiej, wybranej ze stanu duchownego, świeckiego i „białogłowskiego” podczas pierwszej elekcji w 1631 r. Album archikonfraterni Trójcy Przenajświętszej, ufundowany w 1714 r., zawierał artystycznie wykonany tytuł „Album Candidatorum Archi-Confraternitatis SSS. Trinitatis”, nazwiska fundatora Jana Reisnera, „Regni Geomertae” oraz datę introdukcji archikonfraterni. Na następnych stronach zostały umieszczone modlitwy, obowiązki i odpusty przysługujące członkom archikonfraterni oraz nazwiska braci i siostr wpisanych od 1715 do 1923 r.⁶³

O wielkim szacunku i znaczeniu albumów brackich może świadczyć fakt przechowywania ich w domu seniorów konfraterni św. Anny, podczas wojen połowy XVII w. Na sesji generalnej 1663 r. zanotowano, iż „porządek tego bractwa, który już całe upadł, na których całe należało więcej i przy których księgi i rejestra bractwa św. Anny electionis seniorum percepti i elemozyn”⁶⁴.

Znaczną wartość zabytkową i dokumentacyjną posiadał dokument erekcyjny archikonfraterni Trójcy Przenajświętszej „Litereae Aggregationum, Indulgentiarum et Privilegiorum”, wystawiony w Rzymie 13 maja 1713 r., który został sporządzony na pergaminie i podpisany przez kustoszy rzymskiej „Archiconfraternitatis Sanctissimae Trinitatis”, m.in. kardynała Fabritiusa, biskupa „Spada”, infułata Józefa de Aste, dziekana i przewodniczącego rzymskiej Kongregacji Apostolskiej oraz wielbnego Prospera Boccapaduliusa⁶⁵.

Konfraternie bardzo troszczyły się o swoje cenne obrazy, malowidła oraz sprzęt liturgiczny, które znajdowały się w kaplicach brackich. Remonty i malowania kaplicy, wymiana okien, renowacje obrazów, zakup nowych paramentów liturgicznych należały również do częstych wydatków korporacji węgrowskich.

Wydaje się, iż kaplica bracka znajdowała się w centrum wszelkiej działalności korporacji węgrowskich. Ambicją każdej organiza-

⁶³ K. Pogorzelski, *Księgozbiór bractw religijnych działających przy parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w okresie przedrozbiorowym*, „Bibliotekarz Podlaski” 2004-2005, nr 9-10, s. 89-98.

⁶⁴ ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny, k. 9.

⁶⁵ ADD, ZAPW, V/Fr/3, Dokument erekcyjny arcybractwa Trójcy Świętej.

cji religijnej lub cechowej było posiadanie w kościele parafialnym prywatnego ołtarza z obrazem patrona. Własna kaplica bracka stwarzała pewną niezależność oraz tworzyła w parafii pewnego rodzaju nową „wspólnotę” z własnym duchowieństwem, ołtarzem i majątkiem. Jednak należy podkreślić, że konfraternie węgrowskie nie były organizacjami autonomicznymi, niezależnymi od miejscowego proboszcza. Chociaż odnajdujemy ślady sporów między duchowieństwem parafialnym, a konfratrami, to jednak nieporozumienia te dotyczyły wyłącznie niedotrzymywania zobowiązań duszpasterskich. Bracia i siostry wielokrotnie upominali promotorów, uposażanych stałymi pensjami, o systematyczne odprawianie nabożeństw brackich.

Niemal od początku introdukcji bractwa św. Anny do kościoła węgrowskiego bracia i siostry troszczyli się o swoją kaplicę, jej wystrój i wyposażenie oraz przede wszystkim o obraz z wizerunkiem patronki konfraterni. Pierwszy obraz św. Anny został wykonany prawdopodobnie w latach 1639-1640. Na sesji generalnej w 1638 r. starszyzna bracka przeznaczyła część dochodów „na malowanie ołtarza brackiego, a to skończenie ołtarza ma być najdalej na Ś. Marcina w roku terażniejszym”. Rok później bracia i siostry zbierali „po różnych miejscach” specjalne ofiary oraz otrzymywali liczne pieniężne zapisy przez osoby duchowne i świeckie „na ołtarz Ś. Anny”. Po ponad trzydziestu latach dokonano jego pierwszej renowacji. Na schadzce w 1672 r. pisarz bracki zanotował, „iż obraz św. Anny w ołtarzu na tablicy spadanej i zrysowany zostaje, tedy bractwo wszystko instata, by ten obraz malarza dobrego bracia starsi zaciągnąwszy, kazali przemalować i kształtniejsze twarze i bogatsze farby do niego dać”. Trzy lata później zakupiono jedenaście wotów do ołtarza brackiego. Jak zanotowano w księdze brackiej: „Obraz św. Anny nowy na nowej tablicy wzięwszy miarę w ołtarzu, którykolwiek z panów starszych, duchownych, postanowili bracia i siostry na terażniejszej schadzce sprawić tabliczek srebrnych albo wotyw większych i mniejszych in numero jedenaście”⁶⁶.

⁶⁶ ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny, k. 8, 29, 15, 17.

Na schadzce kwartalnej w 1684 r. konfratry z bractwa św. Anny społem zdecydowali „ex consensu et ordinatione confraternitatis”, aby bracia „pieniędzy ze skrzynki brackiej *privatis personis* nie pożyczali”, ponieważ „Capella S. Anny potrzebuje ornamentu swego, to jest ołtarza i obrazu nowego, na co trzeba elemożynę zbierać, nie rozpraszać i owszem długi ze skrzynki brackiej pieniędzy pożyczonych u niektórych ludzi już dawno zostające potrzeba odzyskać”. Dopiero w 1690 r. w kaplicy bractwa św. Anny dokonano wymiany okien oraz pewnych niewielkich remontów. Wśród wydatków bractwa w 1690 r. znalazły się następujące ekspensa związane z renowacją kaplicy: „bracia starsi dali z tych pieniędzy brackich trzydzieści złotych na potrzebę kościelną, to jest na zapłatę szklarzowi od naprawy okien kościelnych” oraz „malarzowi od naprawy filaru od kaplicy na rogu groszy piętnaście”⁶⁷.

Po pożarze kościoła parafialnego pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, jaki miał miejsce w „idy marcowe” 1703 r., podczas najazdu Karola XII, hrabia Jan Bonawentura Krasieński, jeszcze w tym samym roku, przystąpił do odbudowy świątyni. Budowę nowego barokowego kościoła powierzył architektowi królewskiemu, pochodzącemu z Włoch, Karolowi Ceroniemu. W umowie o budowę węgrowskiej świątyni, zawartej 12 sierpnia 1703 r. między fundatorem J.B. Krasieńskim a architektem K. Ceroni, zobowiązywał się „restaurować ten upadły kościół swymi malarzami i wszystkimi naczyniami (rozebrawszy szczyty, kolumny, sklepienia zakrystyjne i nad skarbcem, murów bocznych ująwszy, kaplice św. Anny rozebrawszy), *de novo a fundamentatis* wystawić”⁶⁸.

We wznoszenie nowej barokowej świątyni poważnie zaangażowali się bracia i siostry z konfraterni św. Anny, którzy część swoich wpływów przeznaczali na restaurację kaplicy brackiej. Na schadzce generalnej w 1703 r. szafarz bracki wzywał braci do odbierania różnych długów, które „obrócić się ma *pro reparatione* Kaplicy

⁶⁷ Tamże, k. 18, 22.

⁶⁸ ADD, ZAPW, III/ Q/ 1: *Fundatio seu verius melioratio foundationis Ecclesiae Praeposituralis Węgroviensis pro Institutionem Clericorum Saecularium in Commune Vicentium per Joannem Bonaventuram in Krasne Comitum Palatinum Plocensem 1711*, k. 3-4.

Ś. Anny". Dwa lata później bracia starsi upominali szafarza brackiego, sławetnego Wojciecha Grochowskiego, aby „wszystkie długi dawne i terazniejsze zebrał, które będą miały *expenso* na rzemieślnika około grobu robiącego w kaplicy Anny Świętej”⁶⁹.

Wnętrze nowej barokowej bazyliki zostało udekorowane w latach 1707-1708 freskami wybitego tokańskiego malarza Michała Anioła Palloniego. Na ścianach kaplic brackich do dzisiaj zachowały się wspaniałe malowidła Palloniego, zastępujące ołtarze, w formie iluzjonistycznie malowanych arkad wspartych na kolumnach tokańskich, wykonane techniką prawdziwego fresku. W kaplicy południowej, gdzie spotykało się bractwo św. Anny, Palloni przedstawił za pomocą środków ekspresyjnych, łącząc kompozycyjnie postacie, architekturę i przyrodę, niebiańskie „Nauczanie Madonny” przez św. Annę. W kaplicy północnej należącej do konfraterni Trójcy Przenajświętszej – wzruszające malowidło „Ukrzyżowanie”. Warto zwrócić uwagę na fakt, że Matka Boska przedstawiona została jako zemdlona. Tego rodzaju połączenie Syna i Matki potępiono na Soborze Trydenckim, uznając, iż jedynie godną postawą Madonny z Ukrzyżowanym jest „Stabat Mater Dolorosa”.

Wydaje się, iż sprawy gospodarcze konfraterni religijnych miały istotne znaczenie na terenie parafii węgrowskiej, bowiem dysponowały kapitałem, który był często wykorzystywany do wspomagania najbiedniejszych członków, pauperibus węgrowskich oraz miejscowego proboszcza. Odnotowana łączna suma 11 556 złp była z pewnością tylko częścią anonsowanych kapitałów brackich, które przede wszystkim przeznaczano na statutową działalność, czyli na uposażenie księdza promotora, zakup wosku i oleju do lamp, opłacenie urzędników brackich i służby kościelnej, remonty kaplicy, ołtarza i obrazu brackiego, poczęstunki i uczyty organizowane po schadzkach brackich oraz na zakup paramentów liturgicznych.

Inwentarz parafii węgrowskiej z 1893 r. donosił, iż „przy kościele znajdują się bractwa, czyli stowarzyszenia pobożne ŚŚŚ. Trójcy i Św. Anny od dawien dawna, przez kogo mianowicie wprowa-

⁶⁹ ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa św. Anny, k. 27, 28.

dzone były wiadomości nie ma, utrzymują się jedynie ofiarnością, czyli z kwesty po kościele, żadnych innych uposażeń w gruntach i budowlach nie mają”.

Na zakończenie należy stwierdzić, iż prezentowane w pracy materiały oraz wyciągnięte wnioski w pewnym stopniu przybliżają problematykę podstaw materialnych stowarzyszeń religijnych działających przy parafii węgrowskiej w okresie przedrozbiorowym. Mogą stanowić one również podstawę do całościowych badań mających na celu ukazanie doniosłego znaczenia bractw religijnych w społeczeństwie staropolskim oraz konfrontację z innymi sodalicjami w analogicznym okresie.

WALDEMAR F. WILCZEWSKI

Problematyka gospodarcza w aktach wizytacyjnych parafii dekanatu grodzieńskiego z roku 1783 przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku

Wizytacje kanoniczne w ciągu wieków swego funkcjonowania ulegały pewnej modyfikacji. W czasach nowożytnych nowe ramy instytucji wizytacji nadał sobór trydencki. Wraz z przywróceniem roli biskupów jako osób odpowiedzialnych za wizytowanie powierzonych im diecezji powrócono do dawnego duszpastersko-administracyjnego modelu wizytacji¹. Wizytacje potrydenckie ewoluowały; wraz z rozszerzaniem się kwestionariusza pytań zwiększały swoją objętość. W drugiej połowie wieku XVIII wyraźnie widać wzrost szczegółowości opisów². Do rozbudowanych i drobiazgowych należą również wizytacje diecezji wileńskiej prowadzone podczas biskupich rządów Ignacego Jakuba Massalskiego (1762-1794).

Już w pierwszych miesiącach władania biskupstwem wileńskim Massalski zaangażował się w osobiste wizytacje wielu parafii

¹ S. Litak, *W sprawie publikowania i rejestracji akt wizytacyjnych kościołów i parafii*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” 1967, t. 14, s. 133-134.

² S. Litak, *Akta wizytacyjne parafii z XVI-XVIII wieku jako źródło historyczne*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 1962, nr 3 (19), s. 46. Problematykę wizytacji z drugiej połowy XVIII w. omówił Stanisław Litak we wstępie do edycji akt wizytacyjnych diecezji inflanckiej i kurlandzkiej z 1761 r. Zob. *Akta wizytacji generalnej diecezji inflanckiej i kurlandzkiej czyli piltyńskiej z 1761 roku*, wyd. S. Litak, Toruń 1998, s. XIII-XXIV.

położonych na terenie dekanatów grodzieńskiego, knyszyńskiego, augustowskiego i zapewne wołkowyskiego. Następnie odwiedził dekanaty wileński, radoszowski i pobojski. W części parafii gościł osobiście, część zwizytował poprzez wyznaczonych wizytatorów. Z czasem aktywność biskupa w życiu politycznym Rzeczypospolitej utrudniała mu osobiste podróże po najrozleglejszej diecezji w kraju. Podobne przedsięwzięcie podjął jeszcze w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, odwiedzając dekanaty słonimski, nowogródzki, bobrujski, witebski, orszański i połocki³.

Od roku 1781 biskup Massalski, ograniczając zwotywanie kongregacji dekanalnych, szczególną rangę nadał corocznym wizytacjom dziekańskim. W lutym następnego roku kancelaria zadworna wystosowała do księży dziekanów list okólny, w którym określono zasady prowadzenia wizytacji. Do listu dołączono „modelusz” – formularz zawierający listę pytań, na które należało odpowiedzieć podczas odwiedzin wizytowanej placówki. Pytania, w zależności od bieżących potrzeb, ulegały nieznacznej modyfikacji. W roku 1783 w „modeluszu” znalazł się punkt dotyczący kościoła parafialnego, jego dziejów, wyglądu zewnętrznego, wystroju wnętrza oraz odbywających się w nim odpustów i innych uroczystości. W kolejnym paragrafie pytano o wyposażenie wnętrza i kościelnej zakrystii (naczynia i szaty liturgiczne, księgi). Szczegółowo należało odpowiedzieć na pytanie o uposażenie parafii w ziemię, dotyczące plebanii, zabudowań gospodarczych, poddanych, inwentarza i wszelkich dochodów. Opisując parafię trzeba było przedstawić dane dotyczące wsi i dworów, kościołów filialnych i kaplic oraz innowierców zamieszkujących parafię, ubogich i żebraków. W tym punkcie wizytator powinien także scharakteryzować moralność i życie religijne wiernych. Należało przedstawić plebana i innych księży pracujących na terenie parafii oraz zakony, ich regułę i działalność. Dziekan powinien zwrócić uwagę na funkcjonowanie szkoły: liczba uczniów, ich pochodzenie, program nauczania, dyscyplina oraz osoba dyrektora. W kręgu zainteresowania wizytatora znajdowały się także kapitały kościelne oraz archiwum parafialne

³ T. Kasabuła, *Ignacy Massalski biskup wileński*, Lublin 1998, s. 219-225.

i biblioteka. Zgodnie z zaleceniem biskupim akta wizytacyjne należało spisać w dwóch egzemplarzach. Oprawione materiały były opatrywane uwagami dziekana, w których należało opisać ewentualne braki w funkcjonowaniu wizytowanej placówki oraz zawrzeć pochwały pod adresem zasługujących na to osób. Po zakończeniu swej pracy dziekan przysyłał jeden z tomów akt do Wilna. Następnie kancelaria zadworna nanosiła swoje uwagi, przygotowywała dekret reformacyjny i przedstawiała całość dokumentów do akceptacji przez ordynariusza. Po uzyskaniu podpisu biskupa akta wizytacyjne były odsyłane do właściwego dziekana. Taki sposób przeprowadzania wizytacji – przez dziekana, według określonego centralnie „modelusza” i z biskupim dekretem reformacyjnym – sprawia, że można je zakwalifikować jako wizytacje generalne⁴. Uzasadniony wydaje się z pozoru zawierający sprzeczność tytuł nadawany tworzonemu w tym czasie dokumentom: „Opisanie kościoła parochialnego [...] w czasie generalnej dziekańskiej wizyty czynione”.

Przedstawione wyżej przedsięwzięcie zaplanowane przez biskupa Ignacego Massalskiego objęło również dekanat grodzieński. W roku 1783 obowiązek przeprowadzenia wizytacji spoczął na księdzu Jerzym Ejsmoncie, kanoniku inflanckim, dziekanie grodzieńskim i plebanie ejsmonckim.

W drugiej połowie wieku XVIII w skład dekanatu grodzieńskiego wchodziły 23 parafie oraz 10 kościołów filialnych i kaplic publicznych: Brzostowica Mała, Dąbrowa z kaplicą w Kamiennej, Ejsmonty, dwie parafie grodzieńskie, Hoża z filiami i kaplicami w Przełomie, Przewałce, Sylwanowcach i Warwiszkach, Indura z filią w Usnarzu, Jaminy, Jezioro z filią w Kotrze i kaplicami w Strupinie i Zbrozskowcach, Krasnybór, Krynki, Kundzin, Kuźnica, Kwasówka z filią w Poniemuniu, Lipsk, Nowy Dwór, Odelsk, Sidra, Sokolany, Sokółka, Sopoćkinie, Szudziałowo i Zalesie⁵. W Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku przechowywane

⁴ Tamże, s. 222-224, 230-235.

⁵ S. Litak, *Kościół łaciński w Rzeczypospolitej około 1772 roku*, Lublin 1996, s. 310-311.

są akta wizytacyjne z roku 1783 czterech spośród wymienionych placówek duszpasterskich – w Kundzinie, Kuźnicy i Sokółce wraz z Szudziałowem (określonym jako filia sokóleńska)⁶. Odwiedziny wspomnianych parafii odbyły się w styczniu: 13 – w kościele Opatrzności Bożej w Kuźnicy, 15 – w kościele Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kundzinie, 28 – w kościele pod wezwaniem świętego Antoniego w Sokółce i w kościele Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Szudziałowie.

Trzy spośród wymienionych świątyń mają szesnastowieczną metrykę. Kościół kuźnicki w roku 1561 ufundował Zygmunt August. Ten sam monarcha, rok później, dał początek kościołowi kundzińskiemu. Kościół sokólski w końcu XVI w. – w roku 1592 – uposażył Zygmunt III. Świątynia szudziałowska jest nieco młodsza od pozostałych, powstała w roku 1643⁷. W końcu XVIII w. w wymienionych miejscowościach istniały kościoły drewniane, zwykle potrzebujące przeprowadzenia gruntownych remontów – jak w Kundzinie, Kuźnicy i Szudziałowie, lub wykończenia – w Sokółce. Wszystkie świątynie były wystarczająco wyposażone w utensylia niezbędne do sprawowania Najświętszej Ofiary i wszelkie sprzęty umożliwiające normalne funkcjonowanie kościoła. W czasie opisywanej wizytacji plebanem kundzińskim, od roku 1763, był ks. Władysław Kossko. W Kuźnicy, od roku 1765, zarządzał ks. Mateusz Koc. Obaj duchowni pochodzili z województwa podlaskiego. Pleban sokólski, ks. Franciszek Narewicz z powiatu grodzieńskiego, objął swoją plebanię zaledwie trzy lata przed wizytacją – w roku 1780⁸.

Jak wspomniano, dziekan grodzieński, podobnie jak pozostali duchowni wizytujący swoje dekanaty z polecenia biskupa Massalskiego, korzystał ze stosownego „modelusza”. W przygotowanym wcześniej formularzu problematyka gospodarcza została skoncen-

⁶ AAB, bez sygn., zatytułowane: *Kościół kundziński w czasie wizyty generalnej dziekańskiej opisany roku 1783 miesiąca Januarij 13 dnia*; *Kościół kuźnicki w czasie wizyty generalnej dziekańskiej opisany roku 1783 miesiąca Januarij 28 dnia*; *Kościół sokólski [...]*.

⁷ J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912, s. 246-248.

⁸ AAB, bez sygn., zatytułowane: *Kościół kundziński*, k. 1-4 v; *Kościół kuźnicki*, k. 1-5 v; *Kościół sokólski*, k. 1-4 v.

trowana w kilku punktach. Można do nich zaliczyć następujące: „Plebania, Folwark, Opisanie sytuacji włościan, Summy, Dokumenta”. W praktyce to od osoby wizytującej zależało, z jaką starannością wymienione wyżej punkty zostaną wypełnione treścią.

Opis plebanii sporządzony przez ks. Jerzego Ejsmonta, otwiera określenie odległości budynku względem kościoła. Dziekan mierzył krokami i taką miarę zapisano w aktach – w Kundzinie „na kroków mniej więcej 300 od kościoła”, w Kuźnicy „odległa od kościoła na kroków 100” i w Sokółce „od kościoła być może na kroków 100”. W następnej kolejności wizytator określał materiał, z którego plebanię wzniesiono. Prawie zawsze było to drewno, w Kuźnicy oblepione gliną. Na wstępie opis zawierał również swoistą ocenę stanu technicznego budowli – w Kundzinie i Sokółce plebania była „stara”, w Kuźnicy „stara spróchniała”. Następnym elementem opisu było określenie rodzaju pokrycia dachu; zwykle była to słoma lub dranice. Przystępując do przedstawienia układu wnętrza, wizytator wielką wagę przywiązywał do skrupulatnego odnotowania liczby i rodzaju drzwi („pojedyncze na zawiasach i krukach żelaznych z probojami i klamkami żelaznymi”). Duchowny kolejno opisywał poszczególne pomieszczenia domu plebańskiego – mamy wrażenie, że opis powstawał podczas swoistej wizji lokalnej, podczas oglądania wnętrza i jego sprzętów. Uwagę diekana zwracała liczba okien w każdej z izb oraz pokrycie podłóg („posadzka i stolowanie z tarczyc ułożone”). Ważne miejsce w opisie plebanii zajmowała informacja o piecach, kominach i kominkach. W Kundzinie była to „kuchnia z kominem dla wygody gospodarskiej i dla zgotowania potraw z gliny ulepiona, ale sam komin jest murowany i nad dach wyprowadzony”. W Kuźnicy – „piec stary zielony z kominkiem i kominem murowanym nad dach wyprowadzonym”. Wędrując z wizytatorem po różnych pomieszczeniach plebanii, poznajemy ich nazwy: „alkierzyk, garderobka, sionka, spiżarnia”⁹.

Mimo tytułu paragrafu – „Plebania” – wizytator pomieścił w nim także informacje o pozostałych zabudowaniach stojących

⁹ AAB, bez sygn., zatytułowane: *Kościół kundziński*, k. 5; *Kościół kuźnicki*, k. 5 v-6; *Kościół sokólski*, k. 5 v, 9 v.

w najbliższym sąsiedztwie. Książd Ejsmont wymienia zatem: budynek dla czeladzi, piekarnię, browar, słodownię, stajnię, oborę, chlew, spichlerz, warzywnię, siennicę. Czasem podaje także informacje o pokryciu dachu w poszczególnych obiektach; opodal plebanii kundzińskiej stał „browar stary dranicami pokryty i siennica słomą pokryta”. W przypadku piwnicy w Kundzinie wizytator podał także miejsce i sposób jej zbudowania: „przy bramie plebanialnej, z kamieni w ziemi wymurowana, słomą pokryta, jedna”. Do tego „warzywnia za piekarnią z drzewa zbudowana jedna”. Podobne informacje mamy o spichlerzu plebańskim w Sokółce: „spichlerz naprzeciw budynku plebańskiego, na podmurowaniu kamiennym gontami pokryty z wystawą”¹⁰.

Wiedzę na temat zagospodarowania najbliższego otoczenia plebanii dają opisy upraw. Książd Ejsmont precyzyjnie – i pięknym językiem – przedstawił sad kundziński: „ogród fruktowy przy plebanii oraz warzywny, w którym znajdują się drzewa guszkowego sztuk cztery, jabłonkowego sztuk jedynaście, z nich niektóre stare, niektóre młode, wszystkie gatunku dobrego, owoc dobry rodzące”. Wśród odmian drzew owocowych zanotował jeszcze śliwy rosnące przy plebanii sokólskiej obok starych jabłoni i grusz w nieogrodzonym sadzie. Odwrotnie w Kuźnicy; sad przy plebanii był na tyle młody, że nie przynosił jeszcze żadnych owoców. Wizytator wspomniał także o dwóch sadzawkach, wprawdzie „bez żadnego zarybienia”, usytuowanych opodal domu plebana sokólskiego.

Dziewięć grodzieński konsekwentnie podawał dane dotyczące stanu technicznego i utrzymania opisywanych obiektów. Zaznaczał, które budynki są stare i które potrzebują remontów. Przy bardziej zniszczonych podkreślał, że konieczne jest wzniesienie na ich miejscu nowych zabudowań. Wydaje się to szczególnie istotne dla odtworzenia poziomu gospodarowania w dobrach plebańskich¹¹.

Następny paragraf akt wizytacyjnych, zawierający informacje dotyczące problematyki gospodarczej, nosił tytuł „Folwark”. Jed-

¹⁰ AAB, bez sygn., zatytułowane: *Kościół kundziński*, k. 5 v; *Kościół kuźnicki*, k. 6; *Kościół sokólski*, k. 5 v.

¹¹ Tamże.

nie w materiałach powstałych w trakcie odwiedzin parafii kuźnickiej ks. Ejsmont połączył informacje o folwarku (a właściwie jego braku) z przedstawionym wyżej opisem plebanii i jej najbliższego otoczenia. Zanotował jednak powierzchnię gruntów „pod plebanią z kościołem, cmentarzem, szpitalem i całą osadą” oraz wymienił utrzymywaną przez plebana obsługę: „parobków dwóch, pastucha, chłopca, bronowłoka, gospodynię i dziewczkę”. W aktach wizytacji parafii w Kundzinie, gdzie również nie było właściwego folwarku, wizytator zamiast niego opisał należącą do plebanii wieś Orłowicze. Wspomina o akcie fundacyjnym, którym została nadana, oraz informuje o strukturze gruntów: „szachownic żadnych nie ma, w jednym obrębie i ograniczeniu wszystkie zawierają się grunta”. Ksiądz Ejsmont podał także korzyści płynące z gruntów, „które sam JM ks. pleban zarabia”. Zanotował liczbę wozów siana oraz liczbę beczek poszczególnych zbóż – żyta, jęczmienia i owsa – służących do zasiewu. Wymienił również inwentarz żywy: krowy, konie, owce, świnie. W kręgu zainteresowania wizytatora znalazł się także wymiar podymnego płaconego przez plebana i poddanych chłopów. Paragraf „Folwark” zamyka wyliczenie służby utrzymywanej przez księdza. Zbliżoną strukturę posiada opis folwarku Plebanowce, należącego do kościoła sokólskiego. Uzupełnia go wyliczenie zabudowań folwarcznych¹².

Sprawom ściśle gospodarczym poświęcony jest paragraf kundzińskich akt wizytacyjnych, noszący rozbudowany tytuł „Opisanie sytuacji włościan oraz siemienistości majątku i gruntu a z niego wyciągniętej powinności w pierwszej kolumnie, w drugiej kolumnie opłata podymnego i podroszczyzny wyciągnięte”. (W tym wypadku słowa „siemienistość” użyto w znaczeniu „dzietność”. Linde nie notuje takiego znaczenia tego wyrazu¹³). Tytuł odnośnego paragrafu w aktach sokólskich jest bardzo zbliżony. W aktach kuźnickich punkt mówiący o „sytuacji włościan” pominięto. Paragraf wypełnia tabela zawierająca oprócz liczby porządkowej gos-

¹² AAB, bez sygn., zatytułowane: *Kościół kundziński*, k. 6-6 v; *Kościół kuźnicki*, k. 6; *Kościół sokólski*, k. 6-6 v.

¹³ Zob. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. V, Lwów 1859, s. 261.

podarzy, ich imion, nazwisk i stanu cywilnego dane o liczbie posiadanego potomstwa z podziałem na synów i córki. W podpunkcie „Majątek gospodarski” wizytator zanotował konie, woły, krowy, cielęta i owce należące do poszczególnych poddanych. Podpunkt „Powinność tygodniowa” podaje liczbę dni, które mają odpracować na rzecz plebanii mężczyźni i kobiety. Wydaje się, iż w następnych rubrykach tabeli utrwalono dane o gruncie uprawianym przez kolejno wymienionych gospodarzy. W aktach kundzińskich rubryka nosi tytuł „Grunt trzciny”, w sokólskich „Grunt czwierciowy”. W obu przypadkach przy każdym z nazwisk wpisano wartość 1. Części tabel informujące o opłatach podatkowych różnią się nieco – w Sokółce podano jedynie wartość wnoszonego podymnego, w Kundzinie oprócz podymnego także podatek nazwany „podroszczyzna”. Również te dane odnoszą się do poszczególnych gospodarzy. Tabełacyjny sposób ujęcia danych pozwala na szybką orientację w sytuacji majątkowej poddanych plebańskich. Rozbieżności między gospodarstwami nie były duże. W Orłowiczach tylko dwa (na czternaście) były wyraźnie uboższe. W Plebanowcach natomiast kilku gospodarzy (na jedenastu) dysponowało większym majątkiem niż pozostali¹⁴.

O sprawach gospodarczych plebanii traktuje również rozdział zatytułowany „Summy”, w którym wizytator miał zawrzeć informacje o korzystnie ulokowanych kościelnych kapitałach. W aktach kościołów w Kundzinie i Sokółce ks. Ejsmont zaznaczył, że lokat takich nigdy nie było i obecnie nie ma. Pleban kuźnicki dysponował kwotą 80 złotych rocznie pochodzącą od ulokowanej na miejscowym przykahalku kwoty 1900 złotych. Był to zapis rodziny Bouffałów, a pochodzący od lokaty procent wypłacano w dwóch ratach. Wizytator dodał, iż „z wielką trudnością i przeciągiem czasu”¹⁵.

Problematyki gospodarczej dotyczą także informacje zawarte w wykazach dokumentów – jak to określono w źródle – „służących tak kościołowi jako i plebanii”. W aktach wizytacji kościoła

¹⁴ AAB, bez sygn., zatytułowane: *Kościół kundziński*, k. 6 v; *Kościół sokólski*, k. 6 v.

¹⁵ AAB, bez sygn., zatytułowane: *Kościół kundziński*, k. 7 v; *Kościół kuźnicki*, k. 7 v; *Kościół sokólski*, k. 10.

sokólskiego znajduje się taki spis liczący 6 pozycji. Jako pierwszy wymieniono „Extrakt funduszowy kościoła sokólskiego” z roku 1592. Była to kopia dokumentu wystawionego przez króla Zygmunta III. Książd Ejsmont nie zregestrował jego treści, uczynił to przy następnym wpisie odnoszącym się do donacji z roku 1615: „Extrakt na wolne mliwo i łowienie ryb w stawie sokólskim i na rzece Sokołdzie, takóž wolny wrąb do puszczy JKM”. Także kolejny dokument, z 22 kwietnia 1624 r., został krótko streszczony: „Extrakt na dwie włóki gruntu przydatkowego do folwarku plebańskiego”. Podobnie nadanie o miesiąc późniejsze: „Extrakt na włóki trzy gruntu Gołembjowszczyzna nazwanego”. Także tytuł dokumentu z 9 września 1620 r. krótko informuje o jego treści: „Extrakt na drwa w puszczy JKM”. Jako ostatni został zarejestrowany przez wizytatora dokument z 3 lipca 1714 r. Książd Ejsmont skrupulatnie zapisał, czego dotyczył: „Pozwolenie od Skarbu JKM na zbudowanie dwóch karczem, przy folwarku jednej a przy filii szudziałowskiej drugiej”. Na zakończenie książd kanonik dodał, że oryginały spisanych przez niego dokumentów przechowywane są w archiwum diecezjalnym w Wilnie. Niestety, tak wartościowymi materiałami dysponował jedynie pleban sokólski, w Kundzinie i Kuźnicy dokumentów żadnych nie było¹⁶.

Informacje dotyczące problematyki gospodarczej zawarte są w pięciu przedstawionych wyżej paragrafach i właściwie nie występują w pozostałych miejscach prezentowanych akt wizytacyjnych. W liczących 8 kart aktach wizytacyjnych parafii kundzińskiej sprawom gospodarczym poświęcono 2 karty. W takiej samej objętości wizycie kościoła kuźnickiego, informacje o plebanii i dochodach spisano na niewiele więcej niż jednej stronie. Materiały z wizytacji w Sokółce i Szudziałowie są nieco obszerniejsze (liczą 11 kart), z których na gospodarkę wizytator przeznaczył 2. Sprawom gospodarczym poświęcono zatem jedynie niewielką część wizytacji. Najwięcej miejsca przeznaczano na opis świątyni oraz jej wystroju i wyposażenia. W aktach wizytacji kościoła w Kundzinie ta

¹⁶ AAB, bez sygn., zatytułowane: *Kościół kundziński*, k. 7 v; *Kościół kuźnicki*, k. 8; *Kościół sokólski*, k. 10.

część zajmuje prawie połowę dokumentu – karty od 1 do 4. Jeszcze więcej w Kuznicy – od 1 do 4 v. Tak samo w Sokółce. Paragrafy dotyczące materialnego zabezpieczenia plebanów umieszczono w końcowej części akt wizytacyjnych. Po wykazie dokumentów zamieszczano jedynie spis ksiąg znajdujących się w plebańskiej bibliotece.

Reasumując należy stwierdzić, że mimo szczupłości miejsca, jakie w wizytacjach z roku 1783 przeznaczono na sprawy gospodarcze, obraz majątności plebańskich jest w nich w miarę pełny. Dzięki zapisom w omawianych aktach możemy określić stan zabudowań plebańskich, liczbę i rodzaj utrzymywanej służby oraz zagospodarowanie terenu wokół plebanii. Znajdujemy w nich dane o folwarkach i utrzymywanym w nim inwentarzu oraz zbożu przeznaczonym na zasiewy. Tabele pozwalają na zorientowanie się w sytuacji poddanych.

Wygłoszony referat zawiera jedynie zwięzłą charakterystykę części akt wizytacyjnych dotyczącej materialnego zaplecza funkcjonowania parafii. Prezentowane omówienie problematyki gospodarczej zawartej w wybranych aktach wizytacji dekanatu grodzieńskiego z roku 1783 jest częścią badań mających na celu wszechstronne i całościowe rozpoznanie zagadnień związanych z działalnością wizytacyjną Kościoła podejmowaną w diecezji wileńskiej pod rządami biskupa Ignacego Massalskiego.

PIOTR PAWEŁ GACH

Bazyliński monaster w Supraślu w XVIII-XIX wieku

W języku polskim posiadamy stosunkowo ubogą literaturę naukową o działalności zakonu bazylianów i ich siedzibach – monasterach. W tej literaturze występują ujęcia: słownikowe¹, encyklopedyczne², podręcznikowe³, ale również dysponujemy nielicznymi monografiami, np. o działalności metropolity Józefa IV Welamina Rutskiego⁴, czy też o organizacji i działalności bazylianów na zie-

¹ M. Daniluk SCJ, *Encyklopedia Instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego. Pojęcia, terminy, instytucje, dokumenty, czasopisma*, Lublin 2000, s. 45-46 – Bazylego reguła, s. 46-47 – Bazylianie; J. Lanczkowski, *Życie monastyczne i zakonne. Mały słownik*, przeł. T. Szafrński, Warszawa 2003, s. 11 – Bazyli Wielki, s. 12 – Bazylianie, Bazylianki, s. 131 – Reguły św. Bazylego; M. Daniluk SCJ, K. Klauza, *Podręczna encyklopedia instytutów życia konsekrowanego*, Lublin 1994, s. 71 – Bazylego reguła, Bazylianie.

² Z. Chełmicki, *Bazylianie w Polsce*, w: *Podręczna encyklopedia kościelna*, red. ks. Z. Chełmicki, t. III-IV, Warszawa 1904, s. 169-172; M. Szegda, *Bazylianie*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. II, Lublin 1976, szp. 138-144; E. Osiecki SVD, *Bazylianie*, w: *Informator o zakonach i seminariach duchownych w Polsce*, red. E. Osiecki SVD, E. Śliwka SVD, Pieniężno 1989, s. 32-35.

³ J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie zachodnim od starożytności do XV wieku*, Kraków 1964, s. 63-67 – program życia mniszego sformułowany przez św. Bazylego z Cezarei (329-379).

⁴ M. Szegda, *Działalność prawno-organizacyjna metropolity Józefa IV Welamina Rutskiego (1613-1637)*, Warszawa 1967.

miach dawnej Rzeczypospolitej w XVII-XVIII w.⁵, o prowadzonych przez nich szkołach, drukarniach i bibliotekach⁶. Całkiem niedawno pojawiły się dwie innego typu monografie źródłowe, wnoszące wiele ustaleń: o drukarni bazylianów w Supraślu⁷ i o ostatnim z opatów supraskich, a jednocześnie biskupie-nominacie diecezji supraskiej: Leonie Ludwiku Jaworowskim (1764-1833). Jest to jedyny, z długiego szeregu miejscowych opatów, który doczekał się gruntownej monografii źródłowej⁸. Pozostaje jeszcze wiele problemów do opracowania, zarówno w odniesieniu do całego zakonu bazylianów, jak i do ich siedziby w Supraślu czy też odnośnie do ich działalności. Miejmy nadzieję, że od kilku lat istniejące Stowarzyszenie Collegium Suprasliense przyczyni się do dalszych badań, a jednocześnie do nowych publikacji promujących dziedzictwo kulturalne zakonu, jak i dzięki nim powstałe samo miasto.

I. Zakon Bazylianów św. Jozafata

Bazylianie to nazwa mnichów greckich, których życie było inspirowane Regułą św. Bazylego, ale również nazwa zakonów rytu bizantyńskiego. W Kościele unickim są określane jako Bazylianie św. Jozafata⁹. W tym Kościele bowiem zostali zreformowani przez gruntownie wykształconego, późniejszego metropolite kijowskiego, We-

⁵ L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, w: *Kościół w Polsce*, t. II, Kraków 1970, s. 997-1025.

⁶ M. Piđtypczak-Majerowicz, *Bazylianie w Koronie i na Litwie. Szkoły i książki w działalności zakonu*, Warszawa-Wrocław 1986; też, *Szkoły i książki w działalności bazylianów w XVII i XVIII wieku*, w: *Dzieło chrystianizacji Rusi Kijowskiej i jego konsekwencje w kulturze Europy*, red. R. Łuźny, Lublin 1988, s. 187-208; też, *Biblioteki i bibliotekarstwo zakonne na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej w XVII-XVIII wieku*, Wrocław 1996.

⁷ M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficina supraska 1695-1803. Dzieje i publikacje unickiej drukarni ojców bazylianów*, Warszawa 1993, s. 228.

⁸ R. Dobrowolski, *Opat supraski Biskup Leon Ludwik Jaworowski*, „Acta Collegii Suprasliensis” 2003, t. 4, s. 334.

⁹ M. Daniluk SCJ, *Encyklopedia Instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego*, s. 46-47.

lamina Józefa Rutskiego (ur. ok. 1574-1637), który sam przywdział habit bazyliński w 1607 r. Wybrany protoarchimandrytą (przełożonym generalnym zakonu), wizytował klasztory bazylińskie, udzielał im rad i upomnień, zakładał przy nich szkoły, zakonników posyłał na studia do ośrodków w Polsce oraz w Pradze, Ołomuńcu, Wiedniu, Rzymie¹⁰. Działania te przyniosły bardzo pozytywne efekty zarówno dla zakonu, jak i całego Kościoła unickiego.

Nastąpiło scentralizowanie zakonu i ujednoczenie form organizacyjnych, co nie występowało w Kościele wschodnim, a wraz z innymi reformami odrodziło zakon i nadało mu nową dynamikę. Przełożeni i wybrani zakonnicy utworzyli w 1617 r. pod kierunkiem W. Rutskiego kongregację zakonną Świętej Trójcy, do której dobrowolny akces zgłaszały poszczególne monasteria. W ten sposób zorganizowany zakon, połączył elementy życia kontemplacyjnego z rozwijaniem działalności w świecie według wzorów zachodnich. To połączenie uwidoczniło się również w Supraślu, który omówimy w dalszej części artykułu.

Na czele kongregacji stali metropolita, protoarchimandryta z konsultorami i kapituła generalna. Właściwym rządcą kongregacji był protoarchimandryta (w XVII w. funkcję tę sprawowali metropolicie), a dopiero od 1675 r. ustanowiono zasadę, że ma nim być zwykły mnich wybierany na cztery lata podczas kapituł generalnych¹¹. Odrodzony zakon zaczął odgrywać poważną rolę w życiu Kościoła unickiego, wzrastając liczebnie, zwracając uwagę na formację intelektualną swoich członków, służąc pomocą strukturom parafialno-diecezjalnym. Nic też dziwnego, że zdobywał uznanie społeczne, otrzymywał nowe fundacje, a fundacje prawosławne przekazywano unitom przez różnych patronów. Następował stopniowy, powolny rozwój zakonu, bez protekcyjnej polityki państwa.

Z czasem doszło do utworzenia dwóch prowincji (kongregacji) na terenie Rzeczypospolitej: litewskiej i ruskiej, które na kapitule w Dubnie w 1743 r. połączyły się w jeden Zakon Świętego Bazylego

¹⁰ Bp E. Ozorowski, *Rutski (Rucki, Rudzki, Rutskij, z Ruty) Welamin Józef Jan h. Wąż*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. ks. H.E. Wyczawski OFM, t. III, Warszawa 1982, s. 527-531.

¹¹ L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, s. 1000-1001.



Il. 1. Św. Bazyli Wielki (329-379) – założyciel zakonu bazylińskiego, teolog i pisarz ascetyczny, arcybiskup Cezarei i Kapadocji, ojciec i doktor Kościoła. W sztuce zachodniej przedstawienia jego postaci są nieliczne i ukazują go jako bazylińskiego mnicha, występuje w ikonostasach cerkwi ruskich (G. Coronelli, *Ordinum religiosorum in Ecclesia militanti catalogus*, Anni 1707, pars I)



N° 68. — S. Basile le Grand, archevêque de Césarée, docteur de l'Église.



II. 2. Św. Bazyli Wielki w szatach metropolity Kapadocji, obok mnich grecki w habitcie codziennym (R.P. Helyot, M.L. Badiche, *Dictionnaire des ordres religieux ou histoire des ordres monastiques, religieux et militaires*, t. I, Paris 1847, ryc. nr 68, 69)

Wielkiego, zatwierdzony w 1744 r. przez Stolicę Apostolską. Około 1744 r. cały zakon bazyliński posiadał dwie prowincje, w których skupiało się 191 domów (archimandrii, monasterów i rezydencji). Żyło w nich, modliło się, studiowało i pracowało 1123 mnichów. Największy monaster w Poczajowie liczył w 1748 r. 67 zakonników, a powyżej 20 miały monasterie w Dobromilu, Ławrowie, Krechowie. Monaster supraski liczył wówczas z rezydencjami ok. 30 zakonników i nie należał do żadnej prowincji¹². Monasterie znalazły się w różnych zaborach i stąd w 1780 r. na kapitule w Torokaniach, pod przewodnictwem metropolity Jazona Smogorzewskiego, utworzono cztery prowincje: litewską Świętej Trójcy, polską Opieki

¹² Tamże, s. 1005.



Monachus S. Basilij in Russia

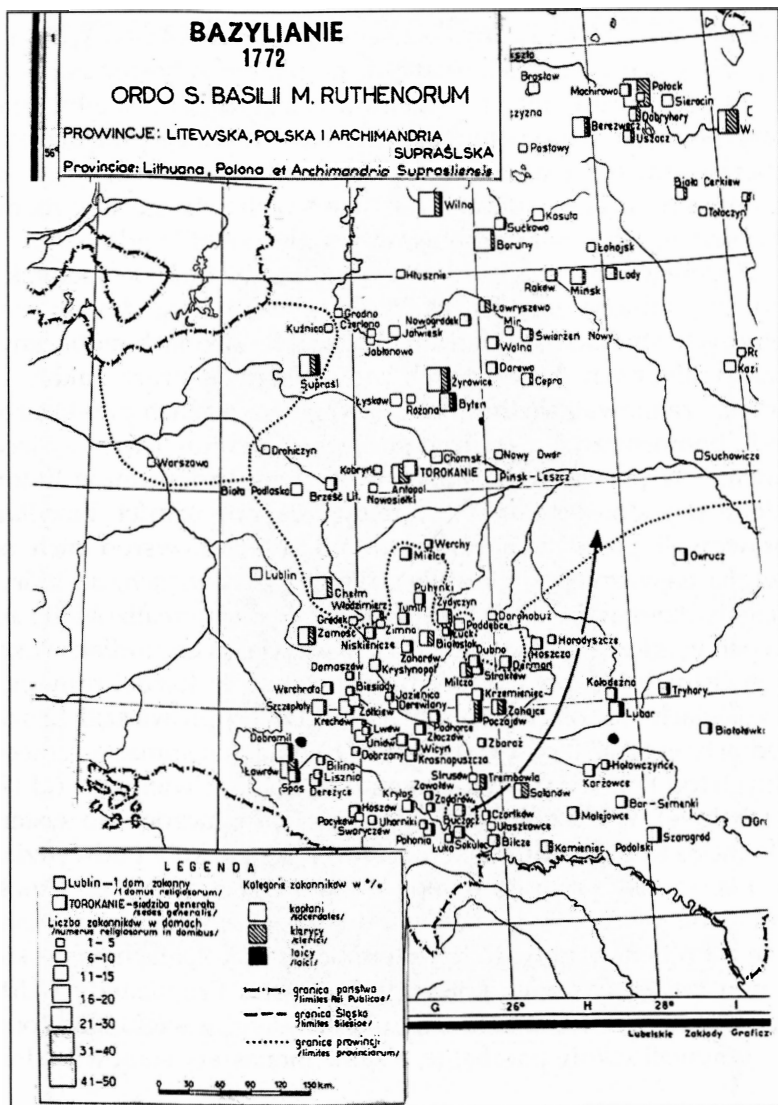
Il. 3. Bazyljanin w habitie i płaszczu (wg G. Coronelli, *Ordinum religiosorum in Ecclesia militanti catalogus*, Anni 1707, pars I)

Najświętszej Maryi Panny, białoruską św. Mikołaja i galicyjską Najświętszego Zbawiciela (halicką, na terenie zaboru austriackiego). Każda z nich miała swojego przełożonego (protoihumena), który podlegał wspólnemu dla czterech prowincji przełożonemu generalnemu (protoarchimandrycie)¹³. W okresie rozbiorów dobrze funkcjonujące struktury zakonne bazylianów zostały rozbite, a większość ich monasterów władze zaborcze zlikwidowały.

Z szeregów bazylińskich wywodzili się biskupi, teolodzy, kaznodzieje, misjonarze, kierownicy duchowi, pedagodzy w wewnętrznych studiach zakonnych, kolegiach, szkołach publicznych oraz seminariach diecezjalnych prowadzonych przez zakon. Zakonnicy zajmowali się duszpasterstwem w parafiach przyklasztornych, pomocniczo w parafiach podległych duchowieństwu diecezjalnemu, w prywatnych kaplicach oraz prowadzili misje ludowe i dbali o podniesienie wiedzy religijnej i pobożności. Bazylianie sprawowali pieczę nad różnymi sanktuariami, wśród nich nad dwoma najważniejszymi: w Poczajowie i Żyrowicach, do których ściągały dziesiątki tysięcy pielgrzymów. Ponadto realizowali zadania pedagogiczne w trzech zakresach: we własnych studiach zakonnych (istniały od połowy XVIII w. po dwa w każdej prowincji), w kolegiach i szkołach publicznych (w 1783 r. prowadzili 12 szkół średnich, w tym 10 podwydziałowych) oraz w seminariach diecezjalnych (od 1720 r. we Włodzimierzu, od 1743 w Świerżniu i od 1769 w Chełmie). Większość szkół bazylińskich włączono do systemu szkolnego Komisji Edukacji Narodowej. Jako szkoły podwydziałowe realizowały program przepisany dla tego typu szkół. Działalność pedagogiczna była możliwa dzięki zakonnikom wykształconym w krajowych uczelniach i zagranicznych kolegiach papieskich, w tym także rzymskich kolegiach: Greckim, Propagandy i Urbanum¹⁴. Należy dodać, że w ciągu XVIII w. przy wielu klasztorach utrzymywali szkoły parafialne, a same monasteria stanowiły domy

¹³ Z. Chełmicki, *Bazylianie w Polsce*, w: *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. III, s. 171.

¹⁴ L. Bieńkowski, *Oświecenie i katastrofa rozbiorów (2. poł. XVIII w.)*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1979*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1992, s. 337-338.



Il. 4. Fragment mapy przedstawiającej rozmieszczenie klasztorów bazylikańskich w Rzeczypospolitej ok. 1772 r. (Bazylianie 1772 Ordo S. Basilii M. Ruthenorum. „Prowincje: Litewska, Polska i Archimandria Supraślaska”, w: *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku*, kom. red. L. Bieńkowski, J. Kłoczowski, Z. Sułowski, Lublin 1972)

rekolekcyjne, do których biskupi wysyłali występnych i nieumiejętnych parochów na pokutę i uzupełnienie wykształcenia¹⁵.

Bazylianie prowadzili własne drukarnie, odpowiadające na istniejące zapotrzebowanie w Kościele unickim: na cyrylickie druki liturgiczne, homiletyczne, modlitewniki, zbiory pieśni religijnych, ale również wydawali tłumaczenia dzieł pisarzy zachodnich, różnego rodzaju poradniki, kalendarze, druki w językach: ukraińskim, polskim i łańskim¹⁶. Oprócz kijowskiej Ławry drukarnie bazylińskie działały przy następujących monasterach na terenie Rzeczypospolitej: w Wilnie (1628-1839), Uniowie (1648-1770), Supraślu (1695-1803), Lwowie (1700-1708), Poczajowie (1735-1831), Mińsku (1790-1793) oraz w Żyrowicach (w XVIII w.)¹⁷.

Wspomniano już, że bazylińskie struktury i ich funkcjonowanie zostały znacznie ograniczone i rozbite na skutek polityki trzech państw zaborczych: Austrii, Prus i Rosji. Proces likwidacji klasztorów bazylińskich w Rosji rozpoczął się od zamykania małych wspólnot od 1786 r., na mocy ukazów cesarzowej Katarzyny. W latach 1832-1839 wszystkie ich klasztory położone na terenie Cesarstwa Rosyjskiego zostały skasowane bądź zajęte przez mnichów prawosławnych, 5 klasztorów w Królestwie Polskim władze rosyjskie zlikwidowały w latach 1864-1872¹⁸. Przetrwali jedynie w zaborze austriackim, gdzie przeprowadzili gruntowną reformę zakonną, założyli nowicjat, stopniowo przejmowali utracone klasztory i w 1914 r. w ramach Prowincji Ruskiej Najświętszego Zbawiciela mieli ich 16 z 210 zakonnikami (z czego 7 studiowało w Rzymie, a 14 pracowało na misjach w Ameryce)¹⁹.

¹⁵ L. Bienkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, s. 1024.

¹⁶ S. Senyk, *Monastical life in Ukraine and its influence on the people*, w: *The Common Christian Roots of the European Nations. An International Colloquium in the Vatican*, vol. II, Florence 1982, s. 457-466.

¹⁷ M. Pidtypczak-Majerowicz, *Bazylianie w Koronie i na Litwie*, s. 56-83; P.P. Gach, *Szkoły i drukarnie zakonne na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w XVIII-XIX wieku*, „Roczniki Nauk Społecznych” 30 (2002), z. 2, s. 105-125.

¹⁸ P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914*, Lublin 1984, s. 163-166, 185-186; M. Szegda, *Bazylianie*, kol. 138-144.

¹⁹ P.P. Gach, *Struktury i działalność duszpasterska zakonów męskich na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1773-1914*, Lublin 1999, s. 535-536.



Il. 5. Obraz Matki Bożej z ołtarza kościoła bazylińskiego w Supraślu. Stan z końca XIX w. (drzeworyt wg P.N. Batuszkov, *Bielorussija i Litwa. Istoriceskija sud'by siewiero-zapadnego kraja*, S. Peterburg 1890)

Istniała ponadto żeńska gałąź zakonu bazylińskiego, która zaznaczyła się mniej wyraźnie w życiu Kościoła unickiego, ale przeżyła te same ograniczenia ze strony państw zaborczych. Bazylianki nie tworzyły własnej struktury prowincjalnej, ale podlegały władzy miejscowego biskupa i niekiedy ich monastera starały się uzyskać indywidualne przywileje królewskie²⁰. Statuty Synodu

²⁰ O. Duch, *Przywileje królewskie dla prawosławnych i unickich monasterów żeńskich w eparchiach lwowskiej i przemyskiej w XVII i XVIII wieku*, w: *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław–Opole–Warszawa 2005, s. 149-161.



Il. 6. Kościół i monaster w Supraślu. Stan z końca XIX w.
(drzeworyt wg P.M. Batuszkov, *Bielorussija i Litwa*, s. 165)

Zamojskiego (1720), wzorowane na dekretach soboru trydenckiego oraz konstytucjach papieskich i łacińskim prawie kościelnym, normowały życie mniszek bazylikańskich²¹. W 1772 r. zakon bazylianek miał na terenie Rzeczypospolitej 25 klasztorów i ok. 200 mniszek²².

II. Opactwo bazylikańskie w Supraślu

Drewnianą cerkiew i monaster, położone w niewielkim Gródku w Puszczy Błudowskiej i Kryńskiej, nad rzeką Supraślą, ufundował w 1498 r. Aleksander Chodkiewicz, starosta brzeski, marszałek wielki litewski (zm. 1549), a także Józef Sołtan, metropolita kijowski, stronnik unii florenckiej. Translokacja siedziby mnichów nastąpiła w 1500 r. na uroczysko zwane Sucha Gruda, przy ujściu rzeczułek Berezówki i Grabówki do Supraśli, która w dokumentach średniowiecznych występuje również jako Sprzaśła, Sprzaśl. Monaster otrzymał bogate uposażenie od fundatorów w postaci: pól, łąk, lasów, jezior, stawów z młynami, karczmami. W drugiej połowie XVI w. do monasteru należało ok. 400 dymów (gospodarstw indywidualnych), położonych nie tylko w Supraślu, ale również w takich miejscowościach, jak Fasty, Topilce, Baciuty, Klewinowo, Chworostów, Pużycze. Miał też domy w Białymstoku i Tykocinie. Własność klasztorną stanowiły również budynki gospodarcze: stodoły, spichlerze, stajnie, obory, oficyny czeladnicze, młyny, tartaki. Ponadto monasterowi przynosiły dochód – aż do końca jego funkcjonowania jako klasztoru unickiego – folwark supraski, arendy z karczem, procenty z kapitałów, papiernia i młyny, folusz, browar, tartak, cegielnia²³.

²¹ O. Duch, *Nurt wschodni i zachodni w postanowieniach Synodu Zamojskiego (1720 r.) dotyczący monastycyzmu żeńskiego w unickiej metropolii kijowskiej*, w: *Między Zachodem i Wschodem. Etniczne, kulturowe i religijne pogranicza Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*, red. K. Mikulski, A. Zielińska-Nowicka, Toruń 2005, s. 173-185.

²² M. Szegda, *Bazylianki*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. II, Lublin 1976, kol. 144-147.

²³ R. Dobrowolski, *Opat supraski Biskup Leon Ludwik Jaworowski*, s. 270 (zestawienie przychodów i rozchodów klasztoru z 3 XII 1819 r.).

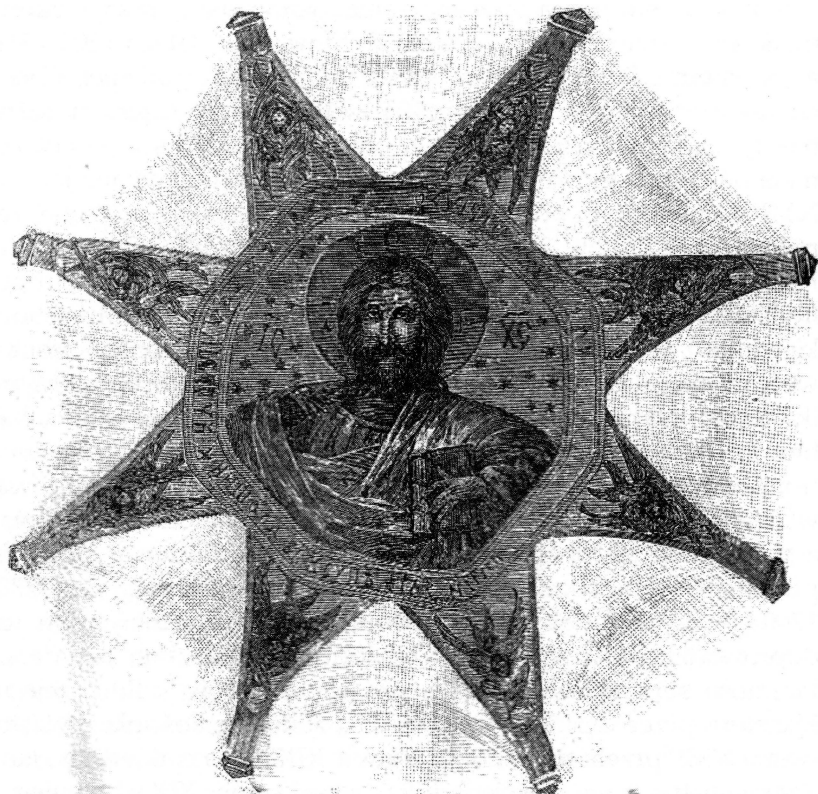
Główna świątynia Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny miała charakter obronny i została zbudowana w latach 1503-1511, a jej wnętrze i wyposażenie wykonano kilka lat później. Cechą charakterystyczną architektury tej świątyni były cztery narożne baszty, nadające całości charakter obronny. W XVII stuleciu otrzymała ona ołtarz główny i cztery boczne przy filarach: Pana Jezusa, NMP z cudownym obrazem Matki Bożej Supraskiej (czczonej zarówno przez unitów, jak i łacinników), św. Bazylego i św. Józefata. Pod chórem zawieszono portrety fundatorów klasztoru: metropolity Józefa Sołtana i wojewody nowogródzkiego Aleksandra Chodkiewicza²⁴. Ozdobne sztukaterie zdobiły wnętrze i ściany frontowe²⁵. W pierwszej połowie XVII w. świątynia otrzymała olbrzymi ikonostas wykonany w Gdańsku i dzwony, zawieszone w wysokiej bramie – dzwonnicy. W tym samym czasie dla opata wzniesiono trzykondygnacyjny pałac. Archimandryta Leon Kiszka rozbudował w latach dwudziestych XVIII w. skrzydło wschodnie klasztoru, a w połowie tegoż stulecia Jerzy Bułhak przebudował skrzydło południowe. Bułhak zarządzał opactwem supraskim 28 lat (1733-1760) i przyczynił się do jego ekonomicznej świetności. On też doprowadził do utworzenia w Kuźnicy nad Łosośną rezydencji klasztoru supraskiego, fundacji rodziny Micutów²⁶. Po przejściu klasztoru przez Cerkiew prawosławną zakryścię kościoła Zwiastowania NMP przebudowano w połowie XIX w. na cerkiew św. Jana Ewangelisty (nazywaną ciepłuszką), a pod koniec XIX w. wzniesiono z czerwonej cegły cerkiew św. Jana Teologa i Dom Pielgrzyma²⁷. Mnisi sprawowali funkcje duszpasterskie dla świeckiej służby i pielgrzymów przybywających tutaj w okresie większych odpustów. Formalną parafię prowadzącą rejestrację udzielanych sakramentów erygowano przy klasztorze w 1800 r.

²⁴ E. Rucińska, *Przyczynek do architektury sakralnej Supraśla*, „Acta Collegii Suprasliensis” 2002, t. 2, s. 258.

²⁵ J. M. G[izycki], *Supraślskie opactwo bazylińskie*, w: *Podręczna encyklopedia kościelna*, T. XXXVII-XXXVIII, Warszawa 1913, s. 220.

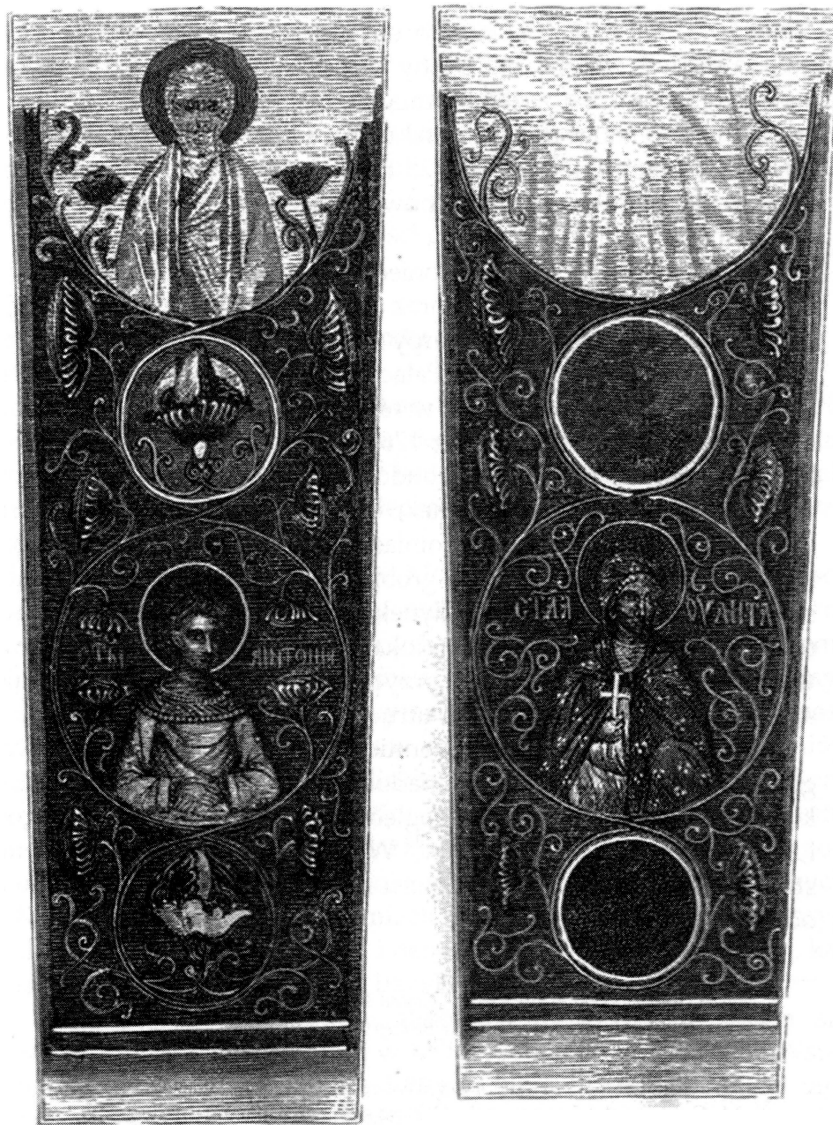
²⁶ M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficyna supraska 1695-1803*, s. 50-51.

²⁷ M. Zalewski, *Dawny Supraśl* (Bibliothecae Muzeum Dziejów Supraśla), Warszawa-Supraśl 2006, s. 11.



Il. 7. Fragment fresków z XVI w. w supraszkim kościele Bazyliańskim. Stan z końca XIX w. (drzeworyt wg P.M. Batuszkov, *Bielorussja i Litwa*, s. 168)

W XVI w. wokół klasztoru powstała osada rzemieślniczo-handlowa zwana Supraślą od nazwy rzeki. Bazylianie oparli rozwój gospodarczy opactwa i swoją działalność społeczno-religijną na dobrach ziemskich, tworzonych folwarkach, lokalnym handlu rozwijanym w miejscowości Supraśl oraz na dochodach czerpanych z dziesięcin, młynów i przywilejów monarszych. Niemalą część dochodów przynosił klasztorowi handel zbożem i drewnem, spławianym Narwią przez Tykocin do Gdańska, rozpoczęty w czasach, gdy funkcję archimandryty w Supraślu pełnił Nikodem Szybiński



Il. 8. Supraśl – kościół Bazylianów z fragmentem fresków z XVI w. Stan z końca XIX w. (drzeworyt wg P.M. Batuszkow, *Bielorussija i Litwa*, s. 169)

(1635-1643)²⁸. W 1800 r. parafia supraska miała 28 dymów i 440 mieszkańców, w tym 342 osoby przystępujące do sakramentów świętych²⁹. Zgodnie z długoletnią tradycją w Supraślu bazylianie sprawowali posługi duszpasterskie dla wiernych obu obrządków: unickiego i łańciskiego. Od 1825 r. miejscową parafię obsługiwali unicy duchowni diecezjalni z powodu braku wystarczającej liczby zakonników³⁰.

Warto podkreślić, że pod koniec XVII w. na terenie klasztornym zbudowano szpital-przytułek oraz dom dla rzemieślników pracujących dla zakonu. Od strony skarpy nadrzecznej wzniesiono na przełomie XVII i XVIII w. okazały Pałac Opatów, cały kompleks budynków ogrodzono, umieszczając w nim barokową bramę – dzwonnice³¹. Według opisu klasztoru z 1764 r. obok pałacu znajdowała się kaplica grobowa mnichów, zabudowania ogrodnika, a „nad samą rzeką stary drewniany budynek, w którym mieszkają klasztorni introligatorzy”³². W innym natomiast miejscu znajdowały się papiernia i tartak, a mianowicie „na grobli, przy rzece, obok dwóch młynów z foluszem”. Okazały budynek Pałacu Opatów został zarekwirowany przez Rosjan, którzy zlokalizowali tam szpital wojskowy w latach 1807-1833. Fakt ten przyczynił się do dewastacji pomieszczeń klasztornych i stanowił utrudnienie dla życia zakonnego³³.

W założonych stawach zakonnicy prowadzili od bardzo dawna gospodarkę rybną. Ostatnia wiadomość o odnowieniu stawu „za klasztornym sadem”, jego pogłębieniu, wzmocnieniu brzegów i zarybieniu, pochodzi z 1827 r.³⁴ Wszystkie wymienione elementy struktury gospodarczej monasteru mogłyby się stać przedmiotem oddzielnych opracowań.

²⁸ M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficyna supraska 1695-1803*, s. 21.

²⁹ R. Dobrowolski, *Opat supraski Biskup Leon Ludwik Jaworowski*, s. 101.

³⁰ Tamże, s. 100-101.

³¹ M. Zalewski, *Dawny Supraśl*, s. 10.

³² M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficyna supraska 1695-1803*, s. 65.

³³ R. Dobrowolski, *Początki miejscowości Supraśla*, „Acta Collegii Suprasliensis” 2003, t. 3, s. 329.

³⁴ M. Tołoczko, *Rola rzeki w przestrzeni małego miasta na przykładzie Supraśla*, „Acta Collegii Suprasliensis” 2003, t. 3, s. 113.

Przebudowy i modernizacje budynków trwały również w XIX stuleciu. W 1805 r. wzniesiono obory gospodarskie i wozownię, w 1807 r. nowy młyn i tartak poruszane siłą zwierząt, w latach 1817-1826 stodołę ze spichlerzem, wozownię na podmurowaniu z drzewa, dom folwarczny i dom czeladny³⁵. Podejmowane i realizowane inwestycje świadczą o żywotności wspólnoty bazylińskiej, jej zdolności i umiejętności gospodarowania.

1. Działalność duszpasterska i stan personalny klasztoru

Jak już wspomniano, zakon bazyliński odegrał ważną rolę w życiu Kościoła unickiego na ziemiach Rzeczypospolitej. Powstaje pytanie: czym zajmowali się bazylianie w Supraślu i jaką odegrali rolę w Kościele unickim, społeczności lokalnej, a także w kulturze polskiej?

Warto przypomnieć, że w XVII-XIX w., podobnie jak i w poprzednich stuleciach, zakony mnisze oddawały się codziennym modlitwom godzin kanonicznych (*opus Dei, lectio Divina*), kontemplacji rzeczy Bożych (*lectio Divina, studium*), pracy fizycznej i umysłowej, miłości apostołskiej, wyrażającej się w działalności duszpasterskiej. Mnisi i mniszki żyjąc w jedności duchowej na wzór gminy jerozolimskiej, niekiedy w bliskim sąsiedztwie, składali śluby: posłuszeństwa (*stabilitas monastica, conversio morum*), czystości (*castitas*, oddanie się Bogu i powstrzymanie się od życia seksualnego), ubóstwa (*paupertas*). Pod koniec XVIII w. do zakonów mniszych Kościoła katolickiego na ziemiach wcielonych do Cesarstwa Rosyjskiego należeli: benedyktyni i benedyktyнки, cystersi i cysterki, kamieduli, kartuzi, bazylianie i bazylianki.

Formacja nowicjuszy w zakonach mniszych odbywała się w każdym domu zakonnym w XVII-XVIII, a także w XIX w. Wstępowali oni bowiem do określonego klasztoru na całe życie i tam byli stopniowo wprowadzani w rytm modlitw i obowiązków

³⁵ R. Dobrowolski, *Opat suprański Biskup Leon Ludwik Jaworowski*, s. 68-73; tenże, *Początki miejskości Supraśla*, s. 332-333.

Паміянні Кнзя Полычанска	<p>РѢ КНЗА ВАСИЛІА ПОЛУЧЕКОГО. КНЗА ЕЛЕУФЕРНА КНГИНѢ АНУ КНГИНѢ ЗЕМНО : МРИГО. КНЗА ВАСИЛІА И ОЕНФА СЩЕНОИНО ЕЛЕУФЕРНА ИЕРСАПЛАВА АНУ ВАСКОУ. МИХАИЛА КНГИНѢ ПАРАКОВИТО АНУ АНУ. КНЗА ВАСИЛІА КНЗА ІОА КНГИНѢ ПЕЛГИТО</p>
Паміянні Кнзя Смоленскаго Младшего сына	<p>РѢ ЕГО МЛТИ ПНА ЕВДОКИМА КНЗА СИШНЕ ВЕКОГО. И КНЗА КАПУСТА СЛАРОУ ОВРУКО : КНЗА ЕВДОКИМА КНГИНѢ ЕЛЕНУ. КНЗА АНДРЕА КНГИНѢ ЕВДОКИНО : ~</p>
Паміянні Пна Смоленскаго Младшего сына	<p>РѢ ЕГО МЛТИ ПНА ВАСИЛІА ТИШКОВИТА. ВОЕВОДЫ СМОЛЕНСКОГО. ПОЛТАНИ ГИ Д РА СВОИ ВАСИЛІА, НАСТАСІИТО АНДРЕА ЕКАТЕРИНА ЕЛИЗАРА АТАФИТО МРИГО МИХАИЛА И ОА МЛНЦА ІВА АТАФИТО МЛНЦУ СЛЕНОУ МЛНЦ НАПЛАИТО ФЕОДОРУ КНЗА ІОА НАСТАСІИТО ЕВДОКИНО КНЗА ДЕТРА КНЗА ІОА ЕЛЕНУ ОУЛЬЯНИТО И ОА ДМИТРИА ОВДОКИТО ДМИТРИА ИЛКОВА ГРИГОРИА МРИТО МЕС КІА СИМОНА ЕЛЕНУ : ~ НИКОЛАА : ~</p>
Смѣта Кнзя Кіевскаго	<p>ПОЛТАНИ ГИ Д ШУРАБА СВОЕГО : ПАВЧА.</p>

Il. 9. Supraśl – fragment rękopisu z 1631 r. w bibliotece monasteru, według stanu zachowania z końca XIX w. „Pamiannik ili sinodik”
 (wg P.M. Batuszkov, Bieloruszija i Litwa, s. 179)

wspólnotowych przez wzorowych i doświadczonych kapłanów. W pozostałych zakonach, łącznie z bazylianami, istniały w każdej prowincji 1-3 domy nowicjackie. Przeważały małe domy formacyjne o niewielkiej liczbie młodzieży zakonnej, rozproszone dość równomiernie po całej Rzeczypospolitej.

Po odbyciu jednorocznego, a czasem dwuletniego nowicjatu w macierzystym domu (opactwie, monasterze), do którego wstąpili, młodzi zakonnicy kierowani byli na studia filozoficzno-teologiczne, których ukończenie uprawniało do uzyskania święceń kapłańskich. W Supraślu w latach 1762-1764 nowicjat trwał rok i sześć tygodni, a przygotowywało się w nim do obowiązków zakonnych (w klasztorze i kościele) od kilku do kilkunastu kandydatów. Po roku próby nowicjusze przygotowywali się do subdiakonatu, po drugim do diakonatu, po trzecim do prezbiteriatu³⁶. Każdy klasztor mniszy był szkołą wychowania muzycznego i śpiewu, głównie dla nowicjuszy. Podobnie było w Supraślu, gdzie nowicjusze musieli opanować biegle nie tylko język starocerkiewny, ale również modlitwy chórowe i ryty liturgii bizantyjskiej³⁷.

Liczba zakonników w Supraślu stale wzrastała w XVII w., osiągając w 1684 r. ok. 30 osób. Do drugiej połowy XVIII w., tj. do I rozbioru Polski, utrzymywała się na tym samym poziomie, bez większych zmian. Zasadniczy spadek obsady personalnej dokonał się wówczas, gdy Supraśl znalazł się w zaborze pruskim w 1795 r. Na zajętych terenach Rzeczypospolitej już pod koniec 1774 r. pruskie władze administracyjne wydały zakaz przyjmowania nowych osób do zakonów. W latach 1796-1806 wydano kolejne rozporządzenia utrudniające kandydatom na wstąpienie do klasztorów³⁸. Władze pruskie dokonały rekwizycji i przejęły całe uposażenie klasztoru, co zapowiadało rychłą jego likwidację. Stąd liczba mieszkańców klasztoru zmniejszyła się radykalnie pod koniec XVIII w. i na początku XIX w. (zob. załączona tabela).

³⁶ R. Dobrowolski, *Klasztor księży Bazylianów supraskich w latach 60. i 70. Kryzys czy upadek?*, „Acta Collegii Suprasliensis” 2002, t. 2, s. 134-135.

³⁷ M. Piđtypczak-Majerowicz, *Bazylianie w Koronie i na Litwie*, s. 47.

³⁸ P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914*, Lublin 1984, s. 37-41.

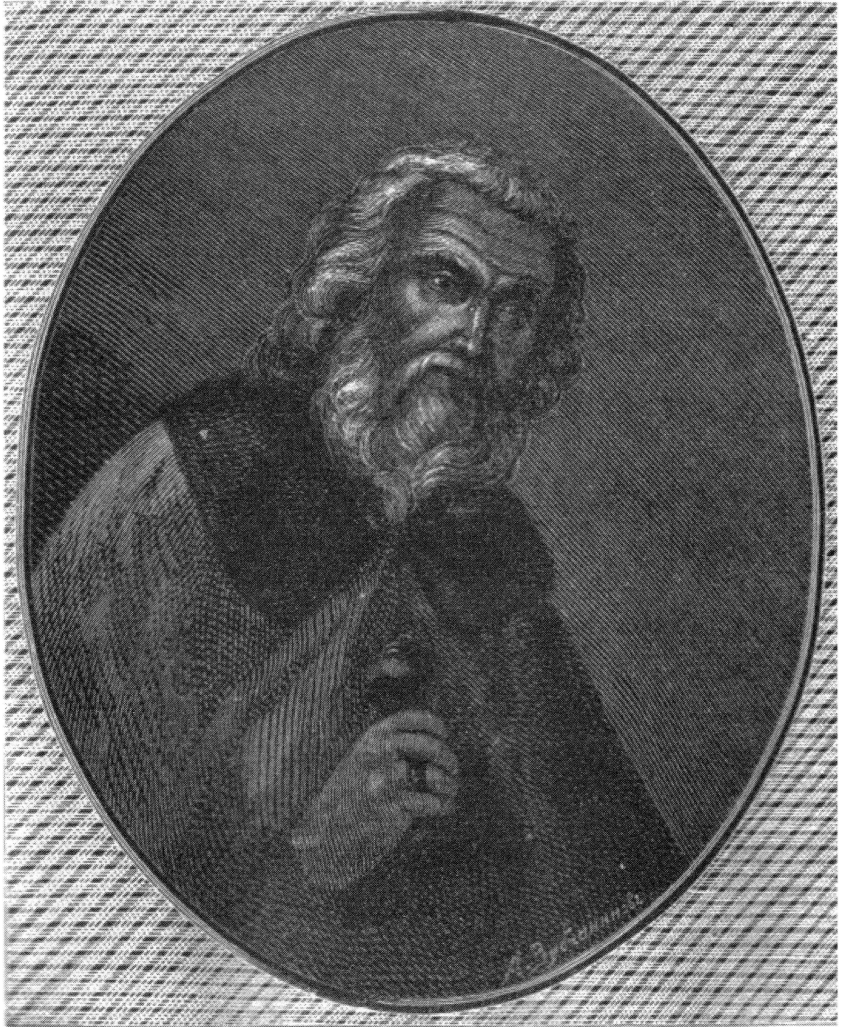
Tab. 1. Stan personalny monasteru bazylińskiego w Supraślu w latach 1590-1832³⁹.

Lp.	Lata	Liczba mnichów
1	1590-1609	12
2	1610-1635	18
3	1644	10
4	1647	16
5	1684	30
6	1748	30
7	1776	27
8	1795	16
9	1798	22
10	1806	8
11	1819	8
12	1832	4

Obok wielkości obsady personalnej na pozycję i znaczenie monasteru w obrębie zakonu, w Kościele unickim i Rzeczypospolitej wpłynęły takie czynniki, jak postawy przełożonych wspólnoty zakonnej (archimandrytów i protoarchimandrytów z konsultorami i kapitułą generalną), biskupów i metropolitów, wspomniane już uposażenie, sposób jego zarządzania i wykorzystania, polityka władz państwowych wobec zakonów i wobec Kościoła unickiego.

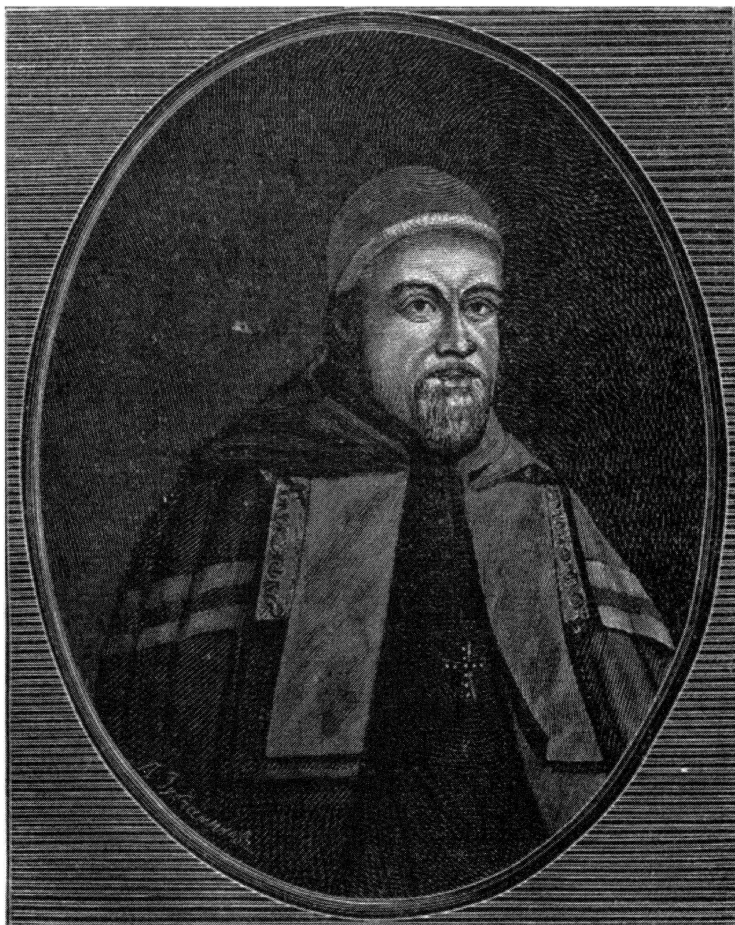
J.M. Giżycki – wieloletni badacz historii zakonów, a w tym również bazylianów ustalił „poczet” przełożonych monasteru supraskiego, którzy decydowali nie tylko o przyjęciach do nowicjatu,

³⁹ M. Vavrik, *Naris razvitku i stanu vasilianskogo czina XVII-XX st. Topograficzno-statisticzna rozvidka*, Analecta OSBM (Rzym) 1979, Series II, Sectio I, s. 4 (dane dla okresu 1590-1609 i 1610-1635, 1647, 1684); L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, s. 1003 (dane z 1644 r., s. 1005 – dane z 1748 r.); *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku*, red. L. Bieńkowski, J. Kłoczowski, Z. Sułowski, Lublin 1972, Tab. 69 (Archimandria supraślska z rezydencjami [w Kuźnicy i Warszawie]); M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficina supraślska 1695-1803*, s. 116 – dane z 1795 r.; R. Dobrowolski, *Opat supraślski Biskup Leon Ludwik Jaworowski*, s. 177-178 (dane z 1798); s. 267 (dane z 1819 r.); J.M. Giżycki, *Kilka słów o Byteniu i bazylianach*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1914, t. 42, s. 443 (dane z 1806 r.), s. 342 – dane z 1832 r.



Il. 10. Jozafat Welamin Rutski (ok.1574-1637), unicki metropolita kijowski 1614-1637, wybitny organizator Kościoła unickiego (drzeworyt wg P.M. Batiuszkov, *Bielorussija i Litwa*, s. 209)

ale również o wszystkich prowadzonych dziełach przez mnichów. Wykaz ten przedstawia się następująco:



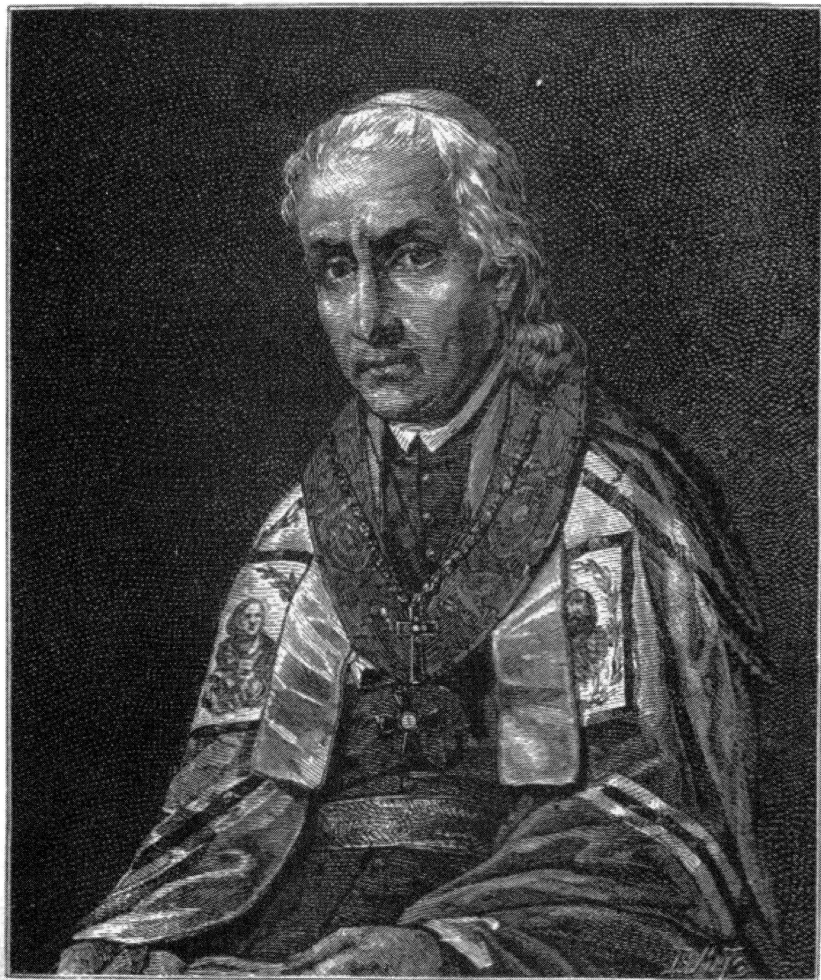
Il. 11. Leon Łukasz Kiszka (1663-1728). Po przyjęciu święceń kapłańskich w 1687 r. odbył studia w Rzymie (1681-1691) uwieńczone doktoratem z teologii. Po powrocie do Polski uczył retoryki i filozofii w szkole bazylikańskiej we Włodzimierzu, w 1699 r. ihumen klasztoru w Połocku, od 1703 r. protoarchimandryta zakonu w Polsce. W 1708 r. objął stanowisko archimandryty w Supraślu, gdzie uruchomił zreorganizowaną drukarnię oraz przyczynił się do odnowy życia zakonnego. W 1709 r. objął powtórnie urząd archimandryty. Od 1711 r. władyka włodzimierski i brzeski, od 1714 r. metropolita kijowski. W 1720 r. zwołał synod do Zamościa, którego uchwały Stolica Apostolska zatwierdziła w 1724 r. (wg drzeworytu P.M. Batiuszkov, *Bielorussija i Litwa*, s. 261)



Il. 12. Jazon Junosza-Smogrzewski, biskup połocki 1762-1780, metropolita kijowski 1781-1788 (P.M. Batuszkov, *Bielorussija i Litwa*, s. 317)

Ihumeni: Pafnucy Sieheń 1500-1510, Kalikst 1510-1512, Jonasz 1512-1532;

Archimandryci: Sergiusz Kimbar 1532-1565, Tychon 1565-1570, Joachim 1570-1572, Grzegorz z kniaziów Nieledyńskich 1572-1573,



Il. 13. Abp Jozafat Bułhak (imię chrzestne Ignacy) 1758-1838, metropolita unicki w Rosji 1817-1838 (P.M. Batuszkov, *Bielorussija i Litwa*, s. 321)

Charyton 1573-1575, Tymoteusz Złoba 1575-1579, Hilarion z kniaziów Massalskich 1590-1609 (ostatni dyzunita).

Unici-opaci (archimandryci): o. Harasym Welikonty 1609-1635, o. Nikodem Mokociej Szybiński 1632-1643, Aleksy Dubowicz 1645-

1652, o. Julian Czernski 1652-1653, o. Sylwan Kuncewicz 1654-1655, arcybiskup połocki Gabryel Kolenda 1656-1674, następnie opactwo wakowało przez 4 lata, o. Jozafat Michniewicz 1678-1691, o. Szymon Kipryanowicz, ihumen żyrowicki 1691-1701, o. Floryan Woł-Laniewski 1701-1709, Leon Kiszka, biskup włodzimierski i metropolita 1708-1728, Korneliusz Stolpowiecki-Lubecki, biskup włodzimierski 1729-1730, o. Innocenty Charkiewicz 1730-1732, Jerzy Bułhak, biskup piński 1733-1760, Antonin Struś Młodowski, biskup włodzimierski 1760-1778, 3 lata wakansu, o. Teodozy Wiśłocki 1778-1801 (początkowo administrator, potem biskup supraski), Leon Jaworowski 1801-1833.

W 1722 r. metropolita zachodniej Rusi i przełożony monasteru supraskiego Leon Kiszka uczynił ten monaster główną rezydencją zakonu bazylianów⁴⁰.

W 1736 r. Kazimierz Baciuta, podkomorzy grodzieński i starosta sumiliski, nadał klasztorowi nowe wsie (Wojnowice, Kuźnice), powiększając jego uposażenie⁴¹.

W obrębie monasteru supraskiego istniała szkoła elementarna, którą założył po 1645 r. archimandryta Aleksy Dubowicz (zm. 1652) „dla uczenia się ruszczyzny”⁴². Szkołę parafialną reaktywował przy klasztorze w 1819 r. biskup i archimandryta Leon Ludwik Jaworowski „dla uczenia się czytania polskiego i słoweńskiego języków, początków pisania i arytmetyki oraz śpiewania według ich zdadności i potrzeby”⁴³.

W latach 1797-1807 miało tutaj funkcjonować diecezjalne seminarium duchowne, ale nie doszło do jego zorganizowania⁴⁴. Po trzecim rozbiore Polski rząd pruski utworzył diecezję supraską, składającą się z czterech dekanatów (białostockiego – 18 cerkwi, białskiego – 20 cerkwi, nowodworskiego – 15 cerkwi i drohiczyńskiego – 17 cerkwi) i liczącą ogółem 70 cerkwi i 3 klasztory. Od 1797

⁴⁰ J. Krzyżanowski, *Supraśl*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XI, Warszawa 1890, s. 590-591.

⁴¹ Tamże, s. 591.

⁴² Tamże; J. Skruतेń, Aleksy Dubowicz, *Polski słownik biograficzny*, t. V, Warszawa 1939, s. 436.

⁴³ R. Dobrowolski, *Opat supraski Biskup Leon Ludwik Jaworowski*, s. 101.

⁴⁴ R. Dobrowolski, *Początki miejskości Supraśla*, s. 327.

do 1801 r. pierwszym jej biskupem był Teodozy Wisłocki, opat klasztoru w Supraślu. Na mocy traktatu zawartego w Tylży (1807) w granicach Rosji znalazła się większa część diecezji supraskiej (obwód białostocki). Obszar ten włączono do diecezji brzeskiej, tj. 59 cerkwi parafialnych, 41 tysięcy wiernych i trzy monasterium bazylikańskie: w Supraślu, Kuźnicy, Drohiczynie. W Księstwie Warszawskim znalazło się 11 cerkwi parafialnych z 5751 wiernymi⁴⁵.

W krótkim okresie rządów pruskich Kościół unicki na interesującym nas obszarze i monaster supraski zostali doprowadzeni przez te władze do bardzo trudnej sytuacji poprzez zagarnięcie wszystkich dóbr i kapitałów, wot kościelnych, przejęcie supraskiej biblioteki z cennymi księgami i rękopisami, następnie zamknięcie drukarni supraskiej pod pozorem złamania wprowadzonej cenzury państwowej i sprzedaż jej wyposażenia w Białymstoku (1803). Władze pruskie zobowiązały się do łożenia na utrzymanie biskupa supraskiego, konsystorza, seminarium duchownego rocznie 4 tysiące talarów, a na utrzymanie monasteru również w skali rocznej 2333 talary. Jednocześnie na cały monaster nałożony został podatek dochodowy w wysokości 9 tysięcy talarów rocznie⁴⁶. Były to drakońskie postanowienia, które nie tylko zmieniły wielowiekowe stosunki własnościowe, wpłynęły na rynek lokalny, ale pozbawiły monaster ekonomicznych podstaw egzystencji, ograniczyły jego oddziaływanie kulturalne i społeczno-religijne.

Biblioteki klasztorne zakonu bazylianów powstawały równocześnie z organizowaniem życia wspólnego w każdym nowym domu. Obejmowały one zbiory kodeksów rękopiśmiennych w językach: greckim, cerkiewnosłowiańskim i ruskim, księgi liturgiczne, modlitewniki. Na wielkość i wartość księgozbioru wpływał stan majątkowy monasteru, liczba zakonników tworzących wspólnotę, ich wykształcenie i zainteresowania, a także zadania spełniane przez dom zakonny (duszpasterskie, formacyjne dla zakonników, edukacyjne, szpitalnicze i inne). Oprócz księgozbioru ogólnego istniał

⁴⁵ P. O. Bobrowski, *Uprazdnienije supraskoj grieko-uniatckoj eparchii i vozstanowienie wileńskiej metropolickiej eparchii*, Wilna 1890, s. 3-4.

⁴⁶ Tamże, s. 4-5.

księgozbiór podręczny, np. w drukarniach, wykorzystywany w pracach edytorskich. Tak było w Supraślu, gdzie w specjalistycznej bibliotece gromadzono również nierozprowadzone nakłady wydrukowanych ksiąg. Księgozbiory ogólne powiększono następującymi drogami: poprzez kupno, dary (fundacyjne, zapisy testamentowe), wymianę z innymi klasztorami, drukarniami i autorami⁴⁷.

W pierwszych dziesięcioleciach istnienia monasteru w Supraślu księgozbiór ogólny mieścił się prawdopodobnie w pomieszczeniach przylegających do kościoła, obok ołtarza głównego⁴⁸. W okresie późniejszym osiągnął znaczne rozmiary i zdaniem wieloletniego badacza zagadnienia należał do najbogatszych ze wszystkich monasterów bazylińskich, a w swoim zasobie miał również rękopiśmienne księgi liturgiczne prawosławne i unickie⁴⁹.

Opat Leon Ludwik Jaworowski sporządził 3 XII 1819 r. inwentarz klasztoru supraskiego, w którym opisał stan i miejsce przechowywania księgozbioru oraz określił jego wielkość: „Biblioteka niegdyś z tysiąca z okładem ksiąg słowieńskich pisanych i drukowanych łacińskich, włoskich, niemieckich, francuskich i polskich złożona, dla częstego z przyczyny postoju lazeretu wojennego przez lat 10 z miejsca na miejsce przenoszona, zmieszana i do rozgatkowania trudna, a mianowicie: zamoczona i nadgniła, nie może być poszczególnie opisana i niewielki pożytek obiecuje. Archiwum cerkwi nad wielkim ołtarzem w skarbczyku na to urządzonym konserwowane, z kilkudziesięciu plików składające się, którego osobne opisanie według ukazu Rzymskokatolickiej Duchownej Kolegii sporządzone, w trzech egzemplarzach do Rzymskounickiego Brzeskiego Konsystorza jest odesłane. Chórowe księgi wszystkie potrzebne są w komplecie dla dwóch kryłosów...”⁵⁰. Księgozbiór chórowy, zawierający kilkadziesiąt ksiąg liturgicznych, ewangelia-rze ołtarzowe, psalterze i inne, był zatem trzymany oddzielnie do codziennych posług liturgicznych i modlitewnych zakonników.

⁴⁷ M. Piđtypczak-Majerowicz, *Bazylianie w Koronie i na Litwie*, s. 144-150.

⁴⁸ Tamże, s. 151.

⁴⁹ Tamże, s. 159.

⁵⁰ R. Dobrowolski, *Opat supraski Biskup Leon Ludwik Jaworowski*, s. 280.

Bazylianie posiadali także prywatne księgozbiory, obejmujące zazwyczaj od kilku do kilkudziesięciu tomów. Po śmierci zakonników ich prywatne biblioteki przechodziły na własność klasztoru. Dzieła pisarzy polskich i zachodnich znalazły się w bibliotekach bazyliańskich zwłaszcza po reformach Rutskiego (1617) i postanowieniach synodu zamojskiego (1720). Prace misyjno-kaznodziej-skie, oświatowo-wychowawcze, naukowe i wydawnicze prowadzone przez bazylianów wymagały posiadania warsztatu dysponującego odpowiednim do potrzeb zestawem książek, takim jak dzieła teologiczne i historyczne, żywoty świętych, ustawy i reguły zakonne, zbiory ustaw i przywilejów, kazania, katechizmy i podręczniki szkolne, literatura piękna i poradnikowa, pisma religijno-polemiczne, różnego rodzaju słowniki⁵¹.

2. Personel typografii: prefekci, pomocnicy prefektów, drukarze

Typografie zakonne posiadały swoistą organizację. Podlegały one przełożonemu danego domu zakonnego, a bezpośrednio warsztatem zarządzał wyznaczony przez władze zakonne prefekt. Temu ostatniemu przydzielano w razie potrzeby pomocnika. Prefekt kierował pracami personelu technicznego, który składał się z osób zakonnych i świeckich. Pełnienie funkcji prefekta nie zwalniało z normalnych obowiązków spełnianych we wspólnocie domu zakonnego. Stanowisko prefekta i jego pomocnika powierzano najczęściej tym ojcom i braciom, którzy znali arkana sztuki drukarskiej.

Co należało do obowiązków przełożonego – prefekta drukarni? Miał on dość duży zakres obowiązków i na nim spoczywała bezpośrednia odpowiedzialność za sprawy drukarni. Z jednej strony bowiem czuwał nad całą produkcją, oprawą, kolportażem książek i druków, a z drugiej zajmował się całym personelem zakonnym i świeckim, zatrudnionym w warsztacie. Prefekt prowadził też bieżącą rachunkowość i składał przełożonemu domu sprawozdania z działalności wraz ze spisem druków wytłoczonych pod jego

⁵¹ M. Pidtypczak-Majerowicz, *Bazylianie w Koronie i na Litwie*, s. 154 -166.



Il. 14. Drukarz – preser obsługujący prasę tłoczącą broszury i książki w XVII w., wg katalogu wystawy „Ad maiorem Dei gloriam. Jezuiten in de Nederlanden tijdens de zeventiende eeuw”, Antwerpen 1997. Prawdopodobnie tak wyglądała prasa używana w Supraślu

kierunkiem. Do jego obowiązków należało ponadto zapewnienie sprawnego funkcjonowania urządzeń technicznych tłoczni, naprawianie ich, uzupełnianie i dostarczanie niezbędnych materiałów drukarskich, czuwanie nad jakością i fachowością prac drukarskich, giserskich, introligatorskich i innych. Jemu też podlegała księgarnia rozprowadzająca książki i biblioteka. Prefekt opiekował się również świeckimi drukarzami. Zapewniał im mieszkanie, ustalał rodzaj i wysokość wynagrodzenia, przyjmował na naukę zawodu, wydawał listy wyzwolin stwierdzające opanowanie sztuki drukarskiej. Prowincjałowie i przełożeni domów, w których drukarnie funkcjonowały, mieli głos decydujący w sprawach dotyczących charakteru i wielkości produkcji drukarni. Najwięcej jednak zależało od samych prefektów, ich umysłowości, energii, a także od ich przygotowania zawodowego, praktyki i doświadczenia.



Il. 15. Drukarze przy pracy w XV-XVI-wiecznej drukarni. Zecer z prawej strony pochylony nad kasztami składa tekst z czcionek, korektor pośrodku sprawdza odbitą stronę, preser obok nakłada tamponami farbę na formę drukarską. Po lewej prasa ręczna (K. Chorzewska, M. Majerowa, M. Małkiewicz [i inni], *O książce*, Wrocław 1987, s. 97)

Metropolita Cyprian Żochowski wyznaczył na przełożonego typografii w Supraślu bazylianina Samuela Pilichowskiego (1642-1693), który odbył studia teologiczne w papieskim Kolegium Greckim w Rzymie (1665-1666), znał grekę, z której tłumaczył teksty na słowiańszczyznę, a po powrocie ze studiów mieszkał w Bytenu, następnie pracował w drukarni wileńskiej, a potem w Supraślu, gdzie zmarł przedwcześnie trapiiony chorobą w 1693 r.⁵²

Znamy nazwiska prefektów drukarni z XVIII w., którzy rozwinęły zakonspirowaną akcję wznawiania książek poszukiwanych, których pierwodruki ukazały się w Warszawie, Krakowie, Grodnie. Do tych prefektów należeli kapłani: Melecjusz Ossuchowski (1784-1790),

⁵² M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficina supaska 1695-1803*, s. 21-23, 27-28.



Il. 16. Odlewanie czcionek w pracowni giserskiej w XVI-XVII w.
(K. Chorzevska, M. Majerowa, M. Małkiewicz [i inni], *O książce*, s. 87)

w mniejszym stopniu Sylwester Jamiołkowski (1792?-1794), Ambroży Szumiłowski (1785-1799), Leon Jaworski (1800-1803).

Według niedawnych ustaleń Cubrzyńskiej-Leonarczyk w typografii supraskiej pracowali jako zecerzy: w połowie XVIII w. Józef Krzestomski z Supraśla, Antoni Czarniawski (pracował do ok. 1784 r., w którym przeniósł się do Warszawy i wydawał księgi dla staroobrzędowców w firmie Piotra Dufoura), następnie drukarz, giser i rytownik Adam Gieryk Podebrański, urodzony w Supraślu (1741), a zmarły w Krakowie (1810), współpracował z drukarnią w latach 1757-1766⁵³. Wiemy ponadto, że do prac w drukarni zatrudniano w 1733 r. „dwóch drukarzyków”, nieznanymi z nazwiska, którzy byli na utrzymaniu jako czeladnicy⁵⁴. Z pewnością liczba personelu świeckiego wzrastała w miarę rozwijania produkcji w drugiej połowie XIX w. Pracowników tych przyuczano do odlewania czcionek, drukowania i oprawy książek, transportu papieru z papierni i transportu książek z drukarni. Wspomniana już autorka M. Cubrzyńska-Leonarczyk ustaliła źródłowo, że w 1795 r. pracowali w drukarni supraskiej i pobierali roczne pensje: ks. prefekt Ambroży Szumiłowski – 108 zł, preser i zecer po 100 zł (zatrudniano dwóch preserów: Trochima Adamskiego i Antoniego Popko, stałym zecerem był Jan Kozłowski, a dorywczo zatrudniano dwóch innych o nieznanymi nazwiskami Wiktora i Marko), giser – 40 zł (Aleksy Zawadzki), parobek – 50 zł (Mateusz). Ponadto wynajmowano kilka osób do różnych prac i płacono im 35 zł. W drukarni służyli też czeladnicy: Szymek Lebedziński, Dymitr Makarewicz, Marcin Dworecki, Kazimierz Chłusewicz, a naprawą pras (których mogło być 2 lub 3) zajmował się Hroń, będący kowalem lub ślusarzem. Stałą obsługę drukarni zapewniało 8 osób, nie licząc prefekta. Otrzymywali oni łącznie 622 zł wynagrodzenia za wykonywaną pracę⁵⁵.

3. Wyposażenie techniczne drukarni

Urządzenia typograficzne wileńskich bazylianów: „prasę drukarską – poncony i matryces, słowieńskie, polskie i łacińskie ma-

⁵³ Tamże, s. 60, 69-71.

⁵⁴ Tamże, s. 53-54.

⁵⁵ Tamże, s. 119-120.

tryces i litery”, przeniesiono do Supraśla ok. roku 1692/93. Tutaj wzniesiono odpowiedni budynek i poczyniono przygotowania do produkcji ksiąg liturgicznych. Wszystkie przygotowania sfinansował metropolita Cyprian Żochowski. Jako motyw tych przenosin z Wilna metropolita podał chęć przyuczenia mnichów supraskich do rękodzieła drukarskiego, nie wspominając o wielkiej potrzebie ksiąg liturgicznych i katechizmów, która była oczywista i odczuwana prawie we wszystkich parafiach unickich⁵⁶. W 1708 r. archimandrytą (opatem) klasztoru w Supraślu został o. Leon Kiszka, późniejszy metropolita kijowski (od 1714 r.), który rozpoczął drukowanie dzieł liturgicznych na większą skalę od 1711 r. Na szerszą produkcję ksiąg otrzymał on przywilej od Augusta II w 1710 r. oraz aprobatę na wydawanie druków po łacinie, polsku i rusku (*pro lingua Latina, Polona et Rutena erigendi*) ze strony rzymskiej Kongregacji Rozkrzewiania Wiary⁵⁷. Kongregacja postawiła warunek, że oprócz zezwolenia na druk ze strony przewidzianych, uczonych osób z Kościoła unickiego, ma wyrazić także zgodę nuncjusz papieski z Warszawy. Archimandryta Kiszka nie tylko stworzył zaplecze techniczne do produkcji książek w postaci odpowiedniego wyposażenia w prasy i elementy typograficzne, zabezpieczył ją od strony prawnej, ale również wybudował papiernię dostarczającą papier, potrzebny do uruchomienia produkcji wydawniczej⁵⁸.

Papiernię w Supraślu wybudowano w 1710 r. nad rzeczką o tej samej nazwie. Jest to również zasługą opata Leona Kiszki. Papier wyrabiany w Supraślu posiadał początkowo filigran herbowy „Dąbrowa”, którym pieczętował się ród Kiszków, a w drugiej połowie XVIII w. filigran Pogoń z literą S ułożoną poziomo. Zakład bazylianie wydzierżawili w latach 1710-1725 takim papiernikom, jak M. Sokołowski, Józef Obrocki, Bazyli Lenczewski, Piotr Błogoczewski. Młyn papierniczy bazylianie od ok. 1760 r. prowadzili samodzielnie, a od ok. 1780 r. znów wydzierżawili Jerzemu Thier-

⁵⁶ Tamże, s. 26-29,33

⁵⁷ Tamże, s. 39.

⁵⁸ Tamże, s. 40; E. Ozorowski, *Kiszka Leon Łukasz h. Dąbrowa (1663-1728)*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. ks. H.E. Wyczawski OFM, t. II, Warszawa 1982, s. 278-279.

bachowi, a następnie od 1797 r. odnotowujemy takich dzierżawców, jak Jerzy Ludwik Kohtz, Chrystian Wilhelm Ralf (w latach Księstwa Warszawskiego), ok. 1830 r. Jan Sztic. Przez cały czas produkcja papieru była wysoka i ściśle związana z zapotrzebowaniem drukarni zakonnej. Wyrabiano w niej duże ilości „bibuły” na druki oraz znacznie mniejsze ilości papieru klejonego na potrzeby kancelarii monasteru⁵⁹.

Wspomniany o Leon Kiszka w ciągu dwudziestolecia sprawowania funkcji archimandryty w Supraślu (1708-1728) usprawnił gospodarkę leśną i rolną w folwarkach należących do klasztoru, powołał do życia papiernię, zreorganizował pracę drukarni, cegielni i innych warsztatów rzemieślniczych⁶⁰. Umocnił w ten sposób nie tylko podstawy materialne klasztoru, ale podniósł jego rangę w zakonie bazylianów i umożliwił w przyszłości jego dalszy rozwój.

4. Gisernia, introligatornia, księgarnia

Przy większych drukarniach istniejących w Rzeczypospolitej, a prowadzonych przez paulinów (Jasna Góra 1693-1864), pijarów (Warszawa 1683-1864, Wilno 1754-1840), misjonarzy (Warszawa 1780-1864), karmelitów bosych (Berdyczów 1760-1844), istniały warsztaty pomocnicze, takie jak gisernie, czyli odlewnie czcionek, oraz introligatornie. Giserami byli zarówno bracia zakonni, jak i ludzie świeccy. Posługując się narzędziami giserskimi odlewali oni nowe czcionki i materiał typograficzny, obrabiali go, selekcjonowali i porządkowali w kasztach. Sporządzanie stopów do odlewów wymagało sporej wiedzy i umiejętności praktycznych, stąd giserzy byli stale poszukiwani i potrzebni. W większych warsztatach zakonnych drugiej połowy XVIII w. prowadzono z reguły przyuczanie personelu świeckiego do wykonywania sztuki giserskiej.

⁵⁹ E. Laucevičius, *Papiernia w Supraślu*, „Archeion” 1962, s. 49-61; J. Winiarska-Czaplicka, *Młyn papierniczy w Supraślu*, „Przegląd Papierniczy” 18 (1962), s. 262-264; *Papiernie w Polsce*, w: *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, kol. 1798; M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficyna supraska 1695-1803*, s. 40.

⁶⁰ M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficyna supraska 1695-1803*, s. 42-43.

Zasoby pism w drukarniach zakonnych stale rosły w ciągu XVIII w. Różnego rodzaju czcionki odlewano na miejscu, ale też i sprowadzano. Istnienie własnej giserni ułatwiało uzupełniania zarówno całych zestawów, jak i poszczególnych liter. Między latami 1777 a 1787 działała w Warszawie, największa w Polsce, odlewnia czcionek Piotra Zawadzkiego. Miała ona bardzo duże możliwości produkcyjne i zaopatrywała w różnorodne czcionki większość drukarni krajowych⁶¹. Z zachowanego w Bibliotece Jagiellońskiej egzemplarza „Dziennika Handlowego” dowiadujemy się, że w 1787 r. sprowadzono do Supraśla z giserni P. Zawadzkiego: „cyceronu antykwy na arkuszy 7, kursywy na – 3, paragonu ruskiego na – 8, akkommodacyi do pism, liter początkowych kamieni – 5” (zob. ilustracja 17).



Il. 17. Strona tytułowa „Dziennika Handlowego” z 1787 r. (tom 3), w którym zamieszczono (s. 499) wiadomość o nabyciu czcionek w giserni P. Zawadzkiego w Warszawie dla „Drukarni Supraśliskiej XX. Bazylianów” (egz. w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej)

⁶¹ J. Szczepaniec, *Zawadzki Piotr*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa-Lódź 1972, s. 1015.

Z reguły większe drukarnie zakonne w XVIII w. posiadały własne warsztaty introligatorskie, uruchamiane stopniowo, w miarę poszerzania produkcji. Wystąpiło to również w Supraślu. W 1795 r. pracował jako introligator w drukarni supraskiej Andrzej Gogolewski, który pobierał 100 zł rocznie za swoją pracę. Miał on jeszcze pomocnika któremu wypłacano zaledwie 8 zł. W 1795 r., łącznie z wyżej wymienionymi zecerami i preserami, osobami zatrudnionymi dorywczo, introligatorem, obsługiwało warsztat ok. 15 osób, nie licząc ówczesnego personelu papierni⁶². Większość tego personelu stanowili ludzie świeccy, mieszkańcy Supraśla.

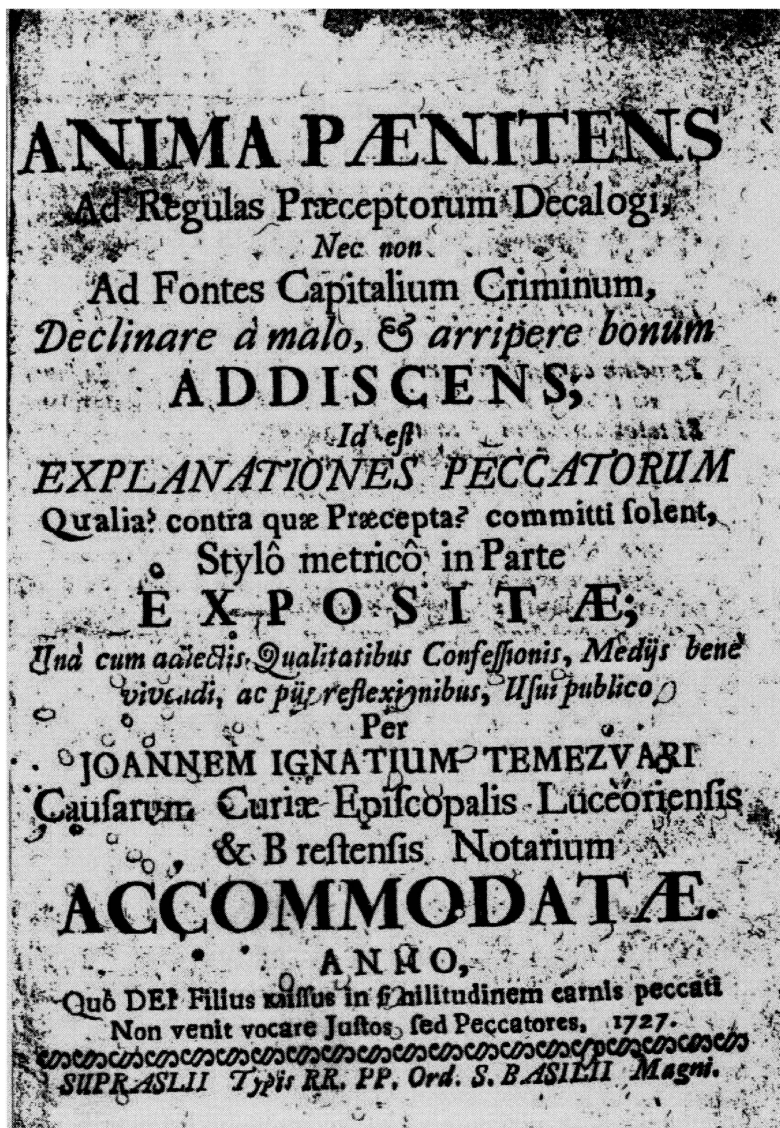
5. Profil wydawniczy

W opublikowanym w 1959 r. opracowaniu Alodia Kawecka-Gryczowa wyróżniła trzy okresy w funkcjonowaniu supraskiej typografii: I – końcowe lata XVII stulecia i początek XVIII. Był to wówczas mały warsztat zakonny, dostarczający druki religijne tłoczone cyrylicą na potrzeby duchowieństwa unickiego. II okres to lata od wznowienia oficyny w 1711 r. do ok. połowy XVIII w. Wychodziły wówczas w Supraślu druki kościelne i zakonne, kazania i panegiryki w języku polskim, natomiast druki cyryliczne zeszły na drugi plan. Wtedy to rozpoczęto drukowanie kalendarzy cieszących się olbrzymim zainteresowaniem ze strony szlachty. III etap rozwoju, wykazując dużą ruchliwość, niezły poziom techniczny i zjednując sobie wielki zastęp autorów i nabywców książek, oficyna bazylikańska przeżywała od około połowy stulecia, do początku XIX w., gdy uległa zamknięciu⁶³.

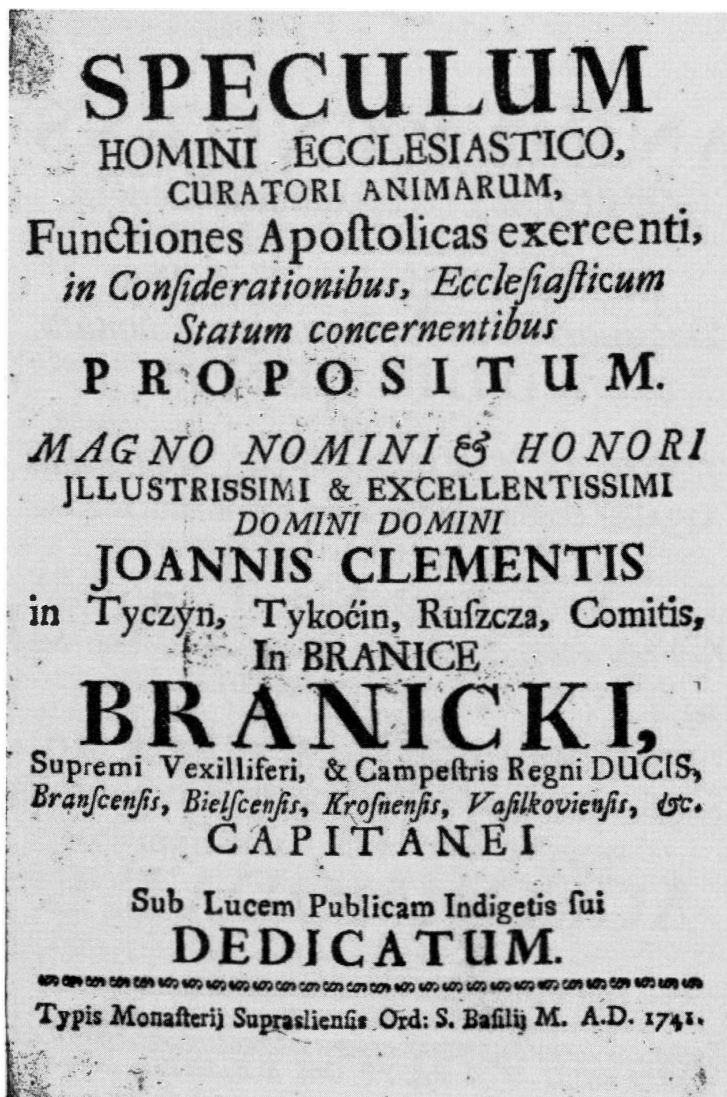
Rozkwit drukarni datuje się od pierwszej ćwierci XVIII w., kiedy po Synodzie Zamojskim (1720) zaczęto wydawać na większą skalę niż dotychczas księgi liturgiczne: mszały, rytuały i brewiarze, na które istniało olbrzymie zapotrzebowanie we wszystkich diecez-

⁶² M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficyna supraska 1695-1803*, s. 120.

⁶³ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, z. 5: *Wielkie Księstwo Litewskie*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa oraz K. Korotajowa i W. Krajewski, Wrocław-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1959, s. 38.



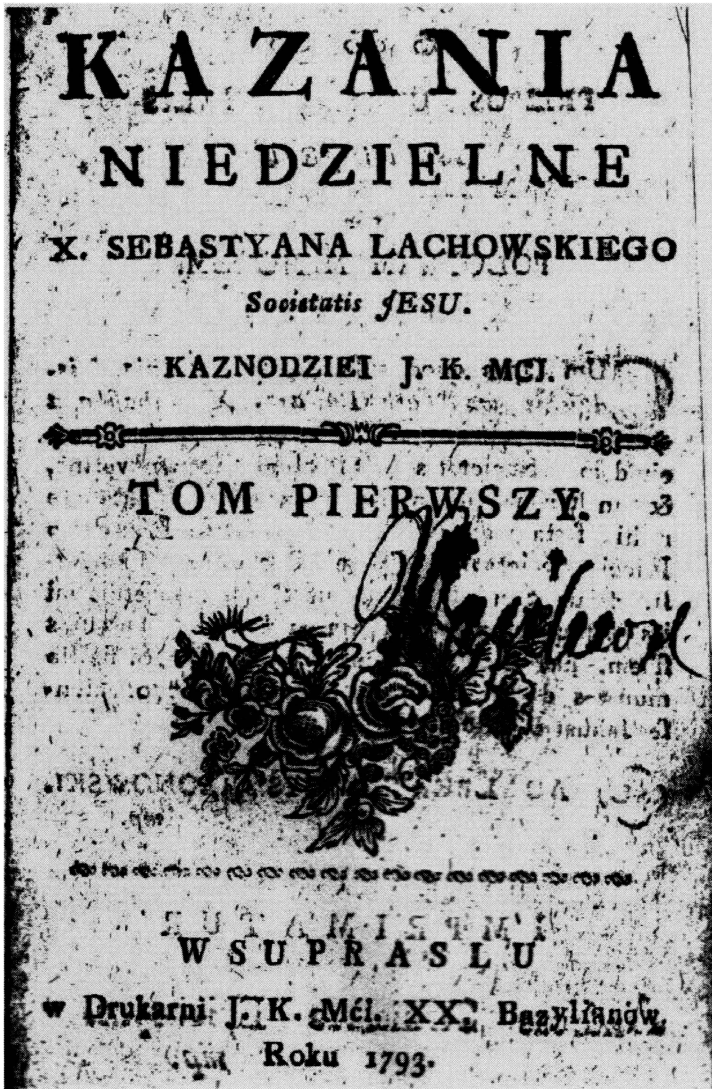
Il. 18. Strona tytułowa poradnika dla spowiedników, przechowywanego w Bibliotece Głównej Prowincji Franciszkanów (ul. Reformacka 4, 31-012 Kraków), Joannes Ignatius Temezvári, *Anima paenitens*, SUPRASLII Typis RR. PP. Ord. S. BASILII Magni 1727



Il. 19. Druk dla duchowieństwa: *Speculum homini ecclesiastico, curatorum animarum, Functiones Apostolicas exercenti, in Considerationibus, Ecclesiasticum Statum concernentibus propositum*, Typis Monasterii Suprasliensis Ord: S. Basilij M. A.D. 1741 (egz. w Bibliotece Głównej Prowincji Franciszkanów, 31-012 Kraków, ul. Reformacka 4)



Il. 20. Przykład druku supraskiego przeznaczonego dla odbiorcy z XVIII w.: *Klucz prognostykarski to jest rzetelne objaśnienie Słów i Przezwisk Niewyrozumiałych, których Astrologowie w kalendarzach i prognostykach swoich używają*, W SUPRAŚLU w Drukarni WW. XX. BAZYLIANÓW Roku 1775 (egz. w Bibliotece Głównej Prowincji Franciszkanów, 31-012 Kraków, ul. Reformacka 4)



Il. 21. Przykład druku z Supraśla, który był rozpowszechniany w całej Polsce:
X.S. Lachowski SJ, *Kazania niedzielne*, T. 1, W SUPRAŚLU w Drukarni J.K. Mcl.
XX. Bazylianów Roku 1793 (egz. w Bibliotece Głównej Prowincji Franciszkanów,
31-012 Kraków, ul. Reformacka 4)

jach i parafiach unickich. W II połowie XVIII w. wychodziły tam dzieła o treści historycznej, teologicznej, a ponadto słowniki, katechizmy i elementarze.

Niewątpliwą zasługą A. Kadeckiej-Gryczowej było dokonanie po raz pierwszy typologii produkcji oficyny supraskiej, na podstawie przeprowadzonej przez nią rejestracji 228 tytułów tam wytoczonych: 103 tytuły w latach 1711-1759 oraz co najmniej 125 tytułów w okresie 1760-1799. Autorka ta wyróżniła następujące rodzaje książek i druków opuszczających Supraśl: literackie, podręczniki przedmiotów matematyczno-fizycznych i dzieła naukowe (m.in. historyczne), dramaty religijne, liryki, popularnonaukowe i podręcznikowe, nieprawne przedruki, osobliwości⁶⁴.

W bardzo cennej monografii M. Pidtypczak-Majerowicz spotykamy się z typologią druków bazylińskich tłoczonych nie tylko w Supraślu, ale tych, które opuściły ich typografie funkcjonujące na terenie Rzeczypospolitej w XVII i XVIII w. Autorka wyróżniła dwie duże grupy: dzieła o treści religijnej i dzieła świeckie. Do druków o treści religijnej zaliczyła księgi liturgiczne i cerkiewne, hagiograficzne, dzieła teologiczne, katechizmy i księgi nauczające (podręczniki?), modlitewniki, prawo cerkiewne, pisma Ojców Kościoła, zbiory pieśni cerkiewnych, zbiory kazań oraz druki religijno-polemiczne. Literaturę świecką, wydawaną przez bazylianów, prezentują: podręczniki, literatura piękna, dzieła naukowe i popularnonaukowe, zbiory ustaw i praw, kalendarze, poradniki, druki ulotne, a także pisma polemiczne. Autorka podkreśliła, że literatura religijna w postaci ksiąg liturgicznych i cerkiewnych znajdowała odbiorców wśród duchowieństwa i wiernych Kościoła unickiego, rosyjskich starowierców, a druki o ogólnej treści religijnej zarówno dla unitów, katolików-łaciników, jak i prawosławnych⁶⁵. Zasługą tejże autorki pozostaje spostrzeżenie i ocena profilu drukarni bazylińskich (głównie supraskiej, wileńskiej i poczajowskiej): przez cały wiek XVII aż do czasów

⁶⁴ Tamże, s. 38-40.

⁶⁵ M. Pidtypczak-Majerowicz, *Bazylianie w Koronie i na Litwie*, s. 84-85. Autorka oparła się o erudycyjne dzieło: O. Narbutt, *Historia i typologia ksiąg liturgicznych bizantyńsko-słowiańskich. Zagadnienie identyfikacji według kryterium treściowego*, Warszawa 1979.

Oświecenia występowała w nich tendencja do utylitarnej działalności na rzecz Kościoła unickiego, swojego zakonu, natomiast w drugiej połowie XVIII w. zróżnicowały swoją działalność, tłocząc dzieła z literatury pięknej, naukowej, popularnonaukowej, polemicznej, a także opracowane na nowo podręczniki, leksykony, kalendarze, poradniki, pisma ulotne. Drukarnia supraska w tym czasie wydawała wiele powieści, sztuk teatralnych, kalendarzy i poradników. Od 1780 r. spod jej pras wychodziło rocznie od dwu do sześciu tytułów powieści, zbiorów poezji, bajek, sztuk teatralnych. Nastąpiło rozszerzenie jej repertuaru wydawniczego, w którym obok utworów rodzimych znajdowały się tłumaczenia (a właściwie one dominowały) z włoskiego, francuskiego i angielskiego. Dokładano starań, aby drukowana literatura piękna znajdowała nabywców i dzięki niej zdobywano rynki księgarskie w Rzeczypospolitej⁶⁶.

Cytowana już wielokrotnie M. Cubrzyńska-Leonarczyk na podstawie literatury przedmiotu (również w językach słowiańskich), szerszej kwerendy źródłowej obejmującej również Wilno oraz Centralny Katalog Starych Druków w Bibliotece Narodowej w Warszawie, zaproponowała inną typologię i ustaliła, że w Supraślu wydrukowano w latach 1695-1803 ogółem 456 pozycji, a w tym w języku polskim 304 (66,6%), cyrylicą 105 (23,1%), po łacinie 46 (10,1%), po litewsku 1 (0,2%)⁶⁷. Dokonała również bardziej szczegółowej i uzasadnionej typologii dzieł wydrukowanych w Supraślu, wyodrębniając następujące grupy tematyczne: religijne – 122 (34,7%), litteraria – 95 (27%), publicystykę – 43 (12,2%), kalendarze – 40 (11,4%), poradniki – 24 (6,8%), historia – 11 (3,1%), szkolne – 14 (4%), katalogi wydawnicze – 2 (0,5%)⁶⁸.

Wśród publikacji cyrylickich przeważają księgi liturgiczne potrzebne do sprawowania liturgii i nauczania religii, elementarze przeznaczone do nauczania języka „słowiańskiego” (8 znanych wydań „bukwarów” i „azbuk”), *Leksikon* staro-cerkiewno-polski z 1722 r. (trzykrotnie wznawiany później w bazylikańskiej drukarni

⁶⁶ M. Pidtypczak-Majerowicz, *Bazylianie w Koronie i na Litwie*, s. 94-98.

⁶⁷ M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficina supraska 1695-1803*, s. 182.

⁶⁸ Tamże.

w Poczajowie), najstarszy przekaz nutowy drukowany cyrylicą z 1697 r., a mianowicie *Objatija otcza*, powtórzony w druku z 1718 r. *Profesja panińska bazylińska*. Odbiorcą druków cyryliczkich do lat siedemdziesiątych XVIII w. były diecezje i parafie Kościoła unickiego. Drugim odbiorcą byli staroobrzędowcy, dla których w latach 1772-1796 wydrukowano w Supraślu cyrylicą 60 pozycji (stanowiło to 1/4 wszystkich wydawnictw w tej grupie). Wydawnictwa te miały większe nakłady niż unickie i stanowiły przedruki ksiąg liturgicznych i modlitewników drukowanych przed soborem moskiewskim (1654), tj. przed „raskołem” (schizmą) w Cerkwi prawosławnej. Księgi wydawane dla starowierców w Supraślu rozchodziły się tam, gdzie mieszkali oni – wygnańcy prawosławia: na wschodnich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, na terenie dzisiejszej Polski (Mazury, Suwalszczyzna), obecna Białoruś, Ukraina, Mołdawia, północna i południowa część Rosji, Sybir, Kazachstan, inne państwa Azji⁶⁹.

Cubrzyńska-Leonarczyk odnotowuje 122 druki supraskie o charakterze religijnym, bez cyrylicy, które wyszły w języku polskim, łańskim i litewskim. Są wśród nich druki poświęcone sanktuarium i opisom uroczystości koronacyjnych obrazów Matki Boskiej (Boruny, Kublicze, Żyrowice, Różanystok, Wilno – kościół św. Michała Archanioła bernardynek), druki pobożnościowe rozprowadzane podczas przeprowadzanych misji przez zakony, rozmaite modlitewniki i obrazy różnych świętych, zbiory pieśni kościelnych zwane kantyczkami. Do tej samej grupy druków religijnych Cubrzyńska-Leonarczyk zaliczyła druki obejmujące: reguły i statuty różnych zakonów (bazylianów i bazylianiek, franciszkanek), życiorysy świętych (m.in. św. Franciszka z 1747 r. *Kronika trzech zakonów*), prawo kanoniczne, prawodawstwo odnoszące się do Kościoła unickiego (bulle, breve i listy papieskie z lat 1521-1744), teksty Ewangelii w języku polskim. Nie wliczyła do tego działu poezji religijnej, utworów teatralnych grywanych w kolegiach zakonnych, utworów filozoficznych i historycznych dotyczących Kościoła katolickiego⁷⁰.

⁶⁹ Tamże, s. 142-144.

⁷⁰ Tamże, s. 144 -155.

Widzimy, że kryterium wyodrębnienia tej grupy druków było za mało precyzyjne, a wystarczyło przecież potraktować jako oddzielne grupy: teksty hagiograficzne, normatywne, z zakresu prawa kanonicznego.

Zdaniem Cubrzyńskiej-Leonarczyk najwięcej miejsca w dorobku oficyny supraskiej ojców bazylianów stanowią zajmujące 95 pozycji literaria, czyli 20 powieści w 29 wydaniach, z czego 12 po raz pierwszy w Polsce, drobne formy prozatorskie, utwory jarmarczne (literatura straganowa), poetyckie (18 panegiryków, 5 zbiorów poezji religijnej, trzykrotnie wydawanie *Bajek Ezopowych* w latach 1750-1784, anonimowa satyra, wiersze poetów stanisławowskich) i 22 pozycje teatraliów (programy spektakli granych w kolegiach jezuitów, pijarów, zbiory dramatów Corneille'a i Racine'a, libretta, opery)⁷¹.

Wspomniana autorka wyodrębniła również w dorobku tłoczni supraskiej nurt publicystyczno-pamiętnikarski, obejmujący 43 pozycje bibliograficzne, wydane w większości anonimowo pod względem autorskim, a niekiedy anonimowo pod względem wydawniczym. Wszystkie trudności w określeniu miejsca wydania pokonała opierając się na przeprowadzonej analizie typograficznej oraz na podstawie źródeł rękopiśmiennych i drukowanych. Osiągnięcia autorki w tym dziale są niepodważalne i niezwykle cenne, zarówno dla historii lokalnej, jak i dla historii literatury i kultury polskiej⁷².

W wydawnictwach supraskich Cubrzyńska-Leonarczyk wyodrębniła 40 druków kalendarzowych, publikowanych periodycznie od 1714 r. w nakładzie od pięciu do siedmiu tysięcy. Autorka zidentyfikowała 29 pozycji bibliograficznych bardzo oryginalnego *Kalendarza polskiego i ruskiego*, tj. juliańskiego i gregoriańskiego, a ponadto umieściła w tym dziale: kalendarze liturgiczne (rubrycele) drukowane na użytek duchowieństwa kilku diecezji, wielokrotnie wzna-

⁷¹ Tamże, s. 156-162.

⁷² Tamże, s. 163-168; J. Buła, *Katalog kalendarzy polskich od XVI do XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Czartoryskich*, Kraków 1994, nr 110, 133, 148, 149, 150, 164. Autorka odnotowała 14 kalendarzy wydrukowanych w Supraślu w latach 1713-1768 i zamieściła strony tytułowe dwu z nich z 1768: *Klucz prognostykarski*, Supraśl 1768.

wiane *Klucze prognostykarskie* (1722-1781) oraz kalendarze anonimowe w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, które miały olbrzymi zasięg społeczny ze względu na zamieszczane tam porady gospodarskie, rolne, domowe, medyczne, weterynaryjne⁷³.

W dorobku tłoczni supraskiej znalazły się 24 pozycje, stanowiące 6,8% produkcji wydawniczej, o charakterze poradnikowym. Najwięcej poradników tłoczonych w Supraślu dotyczyło medycyny (traktaty medyczne), sporządzania lekarstw i rozmaitych potraw, napojów, właściwego odżywiania oraz ratownictwa medycznego, położnictwa, hodowli pszczół, przygotowania trunków, prawa i prawa kanonicznego⁷⁴.

W zestawie bibliograficznym druków supraskich doliczono się 18 pozycji homiletycznych. Są wśród nich kazania pogrzebowe dobrodziejów i kolatorów takich zakonów, jak jezuici, bernardyni, dominikanie, bazylianie, pijarzy, którzy posiadali klasztory na terenie Podlasia i Litwy. Są też kazania wygłaszane z okazji świąt: bł. Jozefata, św. Antoniego, na różne okazje roku liturgicznego, z okazji misji parafialnych, w związku z rozpoczęciem Trybunału Litewskiego w Grodnie (1775)⁷⁵.

Osobny dział stanowi grupa 14 pozycji bibliograficznych (prawie 4% badanych edycji) o charakterze podręcznikowym: gramatyki i elementarze w języku polskim, łacińskim i „ruskim”, katechizmy i książki religijne, historyczne, klasyka antyczna, szczególnie tropiony i niszczoney przez władze rosyjskie podręcznik francuskiego inżyniera De Jeneya, *Partyzant czyli sztuka prowadzenia pomyslnie wojny podjazdowej* (1770), czy wykorzystywane przez szkoły Komisji Edukacji Narodowej *Przepisy rolnictwa i ogrodnictwa* (1796), autorstwa B. Dziekońskiego⁷⁶.

Tylko 11 pozycji (3,1% piśmiennictwa supraskiego) Cubrzyńska-Leonarczyk odnalazła i zakwalifikowała do działu historycznego⁷⁷. Jak widzimy, profil wydawniczy drukarni był szeroki

⁷³ M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficina supraska 1695-1803*, s. 177-180.

⁷⁴ Tamże, s. 174-177.

⁷⁵ Tamże, s. 148-154.

⁷⁶ Tamże, s. 172-174.

⁷⁷ Tamże, s. 169-171.

i w drugiej połowie XVIII w. uległ poszerzeniu. Wówczas to polityka wydawnicza kształtowała się w dużej mierze pod wpływem oświeceniowego ruchu umysłowego. Odpowiadano także na potrzeby rozwijającego się szkolnictwa, duszpasterstwa, czytelnictwa. Wydawano również dzieła znaczące na ogólnopolskim rynku księgarskim, szczególnie beletrystyczne, dramatyczne, z zakresu historii, dziejów chrześcijaństwa, modlitewniki, Pismo Święte, kazania i mowy patriotyczne, kalendarze, poradniki.

Typologia druków supraskich Cubrzyńskiej-Leonarczyk prawdopodobnie nie ulegnie większym zmianom i przejście do trwałego dorobku naukowego. Większą uwagę należałoby zwrócić na skompletowanie możliwie pełnego, chronologicznego wykazu produkcji naszej oficyny oraz zwrócenie uwagi na książkę naukową⁷⁸. Badania należy jednak kontynuować, zwłaszcza że autorka nie przeprowadziła kwerendy w bibliotekach zakonnych i seminaryjnych w Polsce, a mogłaby wówczas osiągnąć pełniejsze dane liczbowe odnośnie do druków, uzyskać wskazówki dotyczące ich nakładów, czy nawet rozwiązać trudności w identyfikacji druków zdefektowanych i anonimowych. Taką wzorcową od strony metodologicznej monografią typografii może być praca Ireny Dziok-Strelnik, nie tylko zestawiająca stare druki lubelskie, ale również podająca ich lokalizację we wszystkich bibliotekach krajowych⁷⁹. Należy bowiem nie tylko ułożyć możliwie kompletną bibliografię tytułów druków bazylikańskich z Supraśla (uwzględniającą wszystkie używane tam typy czcionek), ale również zadać sobie trud ustalenia, gdzie są one przechowywane. W ten sposób powstać może cenny warsztat dla pokoleń historyków i punkt wyjścia przyszłych badań.

⁷⁸ A. Żbikowska-Migoń, *Książka naukowa w kulturze polskiego Oświecenia*, Warszawa 1977, s. 231. Autorka nie uwzględniła w swoich analizach warsztatu supraskiego, podobnie jak w pracy będącej pokłosiem konferencji; zob. też, *Książka naukowa w produkcji typograficznej polskiego Oświecenia*, w: *Międzynarodowa sesja naukowa z okazji 500-lecia narodzin sztuki drukarskiej w Polsce 6-10 V 1974*, Warszawa-Kraków. *Referaty, komunikaty*, Warszawa 1974, s. 8-29.

⁷⁹ I. Dziok-Strelnik, *Bibliografia starych druków lubelskich 1630-1800*, Lublin 1997 (Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego), s. 608 + 58 stron ilustracji.

6. Wielkość produkcji i kolportaż

Bazylianie przejawiali dużą przedsiębiorczość i pomysłowość w zabieganiu, aby książki przez nich wydrukowane trafiły do czytelnika, przyniosły oczekiwany dochód. W 1784 r. założyli przy drukarni w Supraślu czytelnię książek, oferując w niej czytelnikom najnowsze swe osiągnięcia⁸⁰. Głównym motywem skłaniającym bazylianów do zorganizowania owej czytelnicy było dążenie do rozwinięcia zainteresowania książką, co mogło wpływać na zwiększenie obrotów księgarskich⁸¹.

Miejscowe środowisko czytelnicze, składające się w znacznym stopniu z przedstawicieli mieszczaństwa i szlachty, kupowało, z dużym trudem, tylko małą część nakładów osiągających poziom 500-1000 egzemplarzy, a czasem więcej⁸². Główny rynek zbytu produkcji typografii bazylińskiej znajdował się poza Supraślem, w parafiach i diecezjach unickich, wśród staroobrzędowców, w księgarniach Grodna, Krakowa, Warszawy, Poznania i Wilna, do których stale wysyłano książki i broszury.

W latach 1800-1802 do Supraśla przyjeżdżali po książkowy towar tacy kupcy, jak Abramowicz, Dominik Antoszewski, Choynowski, Dylewski, Antoni Moszyński, Mroczkowski, Filip Nagórski z Łowicza, Pietkiewicz, Popławski, Romanowicz, Jerzy Smólski, Taramowski, Urbanowicz. Wiadomo również, że od 1795 r. pracownicy drukarni supraskiej sprzedawali książki w pobliskim Białymstoku, a w 1800 r. także na jarmarkach w Bielsku, Białymstoku, Janowie, Zelwie⁸³.

Na zakończenie warto przytoczyć opinię znanej badaczki Elżbiety Aleksandrowskiej: drukarnia bazylianów w Supraślu największe znaczenie dla kultury polskiej osiągnęła w drugiej poło-

⁸⁰ J. Szczepaniec, *Gabinety i wypożyczalnie literatury w Polsce w drugiej połowie XVIII w.*, „Ze skarbca kultury” 1983, z. 37, s. 60-68.

⁸¹ Tamże, s. 67. Autor stwierdził w sposób udokumentowany, że w czytelni bazylińskiej przeważały trzykrotnie druki o charakterze rozrywkowym nad tekstami o treści poznawczej.

⁸² Tamże.

⁸³ M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficyna supraska 1695-1803*, s. 119, 131-132, 135-136, 138.

wie XVIII w. Tłoczono w niej wówczas obok kalendarzy i druków dewocyjnych wiele wartościowych dzieł naukowych i literackich oraz publicystycznych⁸⁴.

7. Kasata monasteru w Supraślu w 1839 r.

Blizsze zainteresowanie władz rosyjskich, w tym cara Aleksandra I, stanem personalnym i materialnym Kościoła unickiego w Rosji, można upatrywać w fakcie utworzenia przez niego w 1805 r. oddzielnego departamentu ds. duchowieństwa unickiego w Rzymskokatolickim Kolegium Duchownym w Petersburgu. Cesarz prezesem departamentu unickiego mianował arcybiskupa Herakliusza Lisowskiego (1806) z obowiązkiem rezydowania w Petersburgu. Całkowicie samodzielne Grecko-Unickie Kolegium Duchowne utworzył 22 kwietnia (4 maja) 1828 r. car Mikołaj I, „aby sprawy Kościoła grecko-unickiego chronione były od wprowadzania do nich jakichkolwiek bądź obcych, niewłaściwych obrządkom greckim zwyczajów i prowadzone na ścisłej podstawie aktów, które dały początek Unii 1595 roku”⁸⁵. Uzyskało ono od biskupów i przełożonych prowincji bazylikańskich bardzo szczegółowe dane odnośnie do spraw majątkowych cerkwi i monasterów (fundusze, grunty, dziesięcina, darowizny, dzierżawy), o instytucjach oświatowych utrzymywanych przez klasztory i parafie (seminarium główne w Wilnie, seminaria diecezjalne, szkoły bazylikańskie i parafialne), o personelu nauczającym, o sprawach ślubów małżeńskich (m.in. skargi duchownych prawosławnych na księży unickich za udzielanie ślubów prawosławnym), o zatargach wynikających ze zmiany wyznania, sprawy personalne hierarchii kościelnej.

Oddzielnie gromadzono dokumentację dotyczącą spraw zakonu bazylikańskiego, spraw obyczajowych duchowieństwa i wiernych, administracyjno-statystycznych (raporty z poszczególnych diecezji o liczbie urodzin, zgonów, zawartych małżeństw, zezwo-

⁸⁴ *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut. Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska, Warszawa 1966, s. 126.

⁸⁵ Ks. A. Petrani, *Kolegium Duchowne w Petersburgu*, Lublin 1950, s. 43-46.

lenia na budowę i remont cerkwi), akta wizytacji cerkwi i klasztorów oraz akta związane z ówczesnymi wydarzeniami wojennymi i politycznymi (m.in. raporty o zniszczeniu kościołów i cerkwi przez wojska)⁸⁶. W ten sposób Kolegium i władcy Rosji dysponowali dokładnymi wiadomościami o unickich kościołach, klasztorach, duchowieństwie, o prowadzonych szkołach i instytucjach opiekuńczych, a także o ruchomym i nieruchomym majątku kościelnym. Mogli przeto podejmować właściwe działania, aby osiągnąć zakładane cele. W 1832 r. zamknięto kilka klasztorów bazylińskich za pomoc okazywaną powstaniu listopadowemu⁸⁷.

Do 1828 r. Kościół unicki w Rosji posiadał cztery diecezje, tzn. arcybiskupstwo połockie oraz biskupstwa: wileńskie, łuckie i brzeskie. Sześciu biskupom podlegało ok. 2 tys. kapłanów świeckich i ok. 1500 parafii, 1 428 000 wiernych. Była to zatem dobrze ukształtowana struktura, odpowiadająca potrzebom wiernych. Na miejsce wspomnianych czterech diecezji utworzono w 1828 r. dwie: białoruską z rezydencją w Połocku i litewską z rezydencją w Żyrowicach, które w 1839 r. włączono w strukturę Wszechrosyjskiej Cerkwi⁸⁸.

Tabela nr 2 zawiera podstawowe dane personalne do struktury Kościoła unickiego i zakonu bazylińskiego w Rosji przed kasatą, przeprowadzoną w 1839 r. Daje wyobrażenie o tym, co zostało zniszczone w wyniku forsowanej polityki państwa carów.

Biskup diecezji litewskiej Józef Siemaszko przeprowadził wizytację monasteru w Supraślu we wrześniu 1833 r. W tym czasie opat supraski, będący jednocześnie biskupem brzeskim, Leon Jaworowski zachorował, ale w rozmowie z Siemaszką nie wyrażał zgody na zajęcie monasteru przez mnichów prawosławnych i likwidację Kościoła unickiego. Jego wola i pragnienie pozostania przy unii zostały uszanowane. Opat Jaworowski przekazał jednocześnie Siemaszce pismo do Kolegium Duchownego, aby zgodnie z wcześniejszą obietnicą otwarto i utrzymywano w Supraślu szkołę dla 20 ucz-

⁸⁶ Tamże, s. 129-136.

⁸⁷ P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914*, s. 163.

⁸⁸ Ks. A. Petrani, *Kolegium Duchowne w Petersburgu*, s. 45-47.

Tab. 2. Obsada personalna diecezji unickich i archimandrii bazyliarskich w Cesarstwie Rosyjskim w 1821 r.⁸⁹

Lp.	Diecezja/prowincja	Biskup/prowincjał
1	Metropolitalna Litewsko-Wileńska	Metropolita rzymskokonickich cerkwi Józef Bułhak Brzeski Metropolitalny sufragan: Adrian Hołownia, biskup orszański, opat brasławski
2	Archidiecezja Połocka	Abp Jan Damascen Jastrzębiec Krassowski
3	Diecezja Łucka	Bp w gub. wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, łucki, ostrogiński exarcha metropolii Jakub Adam Okiełto Martusewicz
4	Diecezja Brzeska	Bp Ignacy Jozafat Bułhak Sufragan: Leon Jaworowski, biskup włodzimierski, opat supraski
5	Prowincja Białoruska zakonu św. Bazylego Wielkiego	Prowincjał: Nikodem Smykowicz STD Protokonsultor: Izajasz Szulakiewicz, opat klasztoru borysohlebskiego
6	Prowincja Rуска	Prowincjał – vacat Protokonsultor: Leo Demkowicz Archimandryci/opaci: Dorohobuż – vacat Dermań – Teodor Gajżewski Dubno – Jeromin Skąpski Kaniów – Symeon Bilinkiewicz Mielce – January Bystry Owruć – Pachaniusz Lewicki STD
7	Prowincja Litewska	Prowincjał: Cezary Kamiński Fil.D. Protokonsultor: Jozefat Słobocki Archimandryci/opaci: Supraśl – Leon Jaworowski, biskup włodzimierski Grodno – Bazyli Połoński Kobryń – Fortunat Gintowt Pińsk, Leszcz – Cezary Kamiński

niów, a 9 zakonnikom zapewniono środki na utrzymanie. Bp Leon Ludwik Jaworowski zmarł 2 XI 1833 r. w wieku 69 lat, po 54 latach zamieszkiwania w supraskim monasterze⁹⁰.

⁸⁹ *Kalendarzyk polityczny na rok 1822 dla Wydziału Uniwersytetu Imperatorskiego Wileńskiego*, Wilno [1821], s. 192-200.

⁹⁰ R. Dobrowolski, *Opat supraski Biskup Leon Ludwik Jaworowski*, s. 107-108.

Bp J. Siemaszko był inicjatorem spotkania z duchowieństwem unickim dekanatu białostockiego w dniu 7 VIII 1834 r. w Supraślu na temat przyłączenia się do Cerkwi prawosławnej. W tym samym roku wysłał on parafiom unickim nowe mszały drukowane w Moskwie do sprawowania liturgii. W celu wyeliminowania różnic liturgicznych zarządzono, aby w kościołach niemających ikonostasów zostały one zainstalowane, a w krótkim czasie należało usunąć organy, ołtarze boczne, ambony. Przed wprowadzeniem tych zmian w kościele supraskim miejscowa ludność trwała na modlitwie kilka dni i nocy: „na organach grano bez przerwy, a naród krzyżem leżał w cerkwi: śpiew pieśni głośno rozlegał się po cerkwi i na dziedzińcu klasztornym, którą naród śpiewał ze łzami w oczach po raz ostatni”⁹¹.

Szkołę otwarto w monasterze w 1834 r., a jego przełożonym został wikary Nikodem Marcinowski, mianowany ihumenem w 1837 r., rok później archimandrytą⁹².

Likwidacja unii kościelnej i zajęcie poszczególnych kościołów i monasterów, w tym również supraskiego, przez duchowieństwo prawosławne odbywało się na mocy opracowanego wcześniej scenariusza z udziałem J. Siemaszki. Aby zachować pozory legalności i dobrowolności, synod biskupów unickich zebrany w Połocku wystąpił do Mikołaja I z prośbą o przyjęcie na łono Cerkwi prawosławnej. Sprawa weszła również pod obrady synodu Cerkwi prawosławnej i uzyskała jego aprobatę 13 marca 1839 r. W krótkim czasie car Mikołaj I zatwierdził tę decyzję (23 marca 1839), dopisując na dokumencie: „Składam dzięki Bogu i przyjmuję”⁹³. Zniesiono wówczas w Cesarstwie Rosyjskim: odrębne diecezje unickie, seminaria, wszystkie monastera bazylianów i bazylianiek (47 męskich i 10 żeńskich). Kolegium Duchowne Unickie wcielono w skład synodu prawosławnego, a jego przewodniczącym został Józef Siemaszko, podniesiony do godności arcybiskupa. Kościół unicki znik-

⁹¹ R. Dobrowolski, *Spółczesność Supraśla od połowy XVIII wieku do lat sześćdziesiątych XIX wieku*, „Acta Collegii Suprasliensis” 2001, t. 1, s. 91-93.

⁹² H. Surynowicz, *Życie monastyczne na Grodzieńszczyźnie w XIX wieku*, w: *Życie monastyczne w Rzeczypospolitej*, red. A. Mironowicz, U. Pawluczuk, P. Chomik, Białystok 2001, s. 226.

⁹³ R. Dobrowolski, *Opat supraski Biskup Leon Ludwik Jaworowski*, s. 111.

nał oficjalnie w cesarstwie na mocy ukazu z 23 VI (5 VII) 1839 „O przyłączeniu grecko-unickiego Kościoła w Rosji do pełnego uczestnictwa z Prawosławno-Powszechnym Kościołem Wschodnim”⁹⁴. Formalną likwidację unii zakończono centralną uroczystością 30 III (11 IV) 1839 r.⁹⁵

Zajęcie kościołów i klasztorów unickich przez duchowieństwo prawosławne oraz likwidacja struktur diecezjalno-parafialnych, urzędów biskupich Kościoła unickiego historycy i urzędnicy rosyjscy nazywali w XIX i XX stuleciu: przyłączeniem do prawosławia, odrodzeniem prawosławia, czasem zaś wprowadzeniem do Kościoła unickiego obrzędów cerkwi wschodniej, a samą działalność Józefa Siemaszki działalnością reformatorską. Te określenia mają charakter ogólnikowy i nie oddają tego, co rzeczywiście się stało.

Klasztory zostały przejęte stopniowo przez mnichów lub mniszki prawosławne, kierowane w latach 1833-1840 przez Józefa Siemaszkę, który oficjalnie ogłosił, że powróciły do prawosławia⁹⁶. Wszystkie kościoły przekształcano na cerkwie prawosławne, usunięto ponad 1300 duchownych unickich z probostw (na ponad 2 tys. parafii), a opornych parafian karano, wcielano do wojska, osiedlano w wyznaczonych miejscowościach pod nadzorem policji i wojska, bazylianki i bazylianów wysyłano do guberni rosyjskich, umieszczano w monasterach prawosławnych i więzieniach⁹⁷. Zdaniem wybitnego historyka i autora wielu publikacji o Rosji L. Bazyłowa: próby unitów „utrzymania się przy swojej wierze tłumiono z niewiarygodną wprost brutalnością”⁹⁸. Nie było to zatem dobrowolne przyłączenie się do prawosławia.

⁹⁴ Ks. A. Petrani, *Kolegium Duchowne w Petersburgu*, s. 47.

⁹⁵ L. Bazyłow, *Spółeczeństwo rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1973, s. 319-320.

⁹⁶ S. Senyk, *Women's Monasteries in Ukraine and Belorussia to the period of suppressions*, „*Orientalia Christiana Analecta*” 1983, t. 222, s. 202-203.

⁹⁷ P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914*, s. 164; E. Jabłońska-Deptuła, J. Skarbak, *W dobie między powstaniami (1832-1864)*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1979*, s. 405.

⁹⁸ L. Bazyłow, *Spółeczeństwo rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku*, s. 320.

W świadomości mieszkańców żyjących na terenach północnego Podlasia w ciągu XIX i na początku XX stulecia, likwidacja unii brzeskiej kojarzy się:

1) z rusyfikacją szkolnictwa i rozmaitymi karami nakładanymi na opornych unitów;

2) z masową likwidacją szkół w okolicach Białegostoku, które używały katechizmów i modlitewników w języku polskim;

3) z karaniem nauczycieli i rodziców za nauczanie w języku polskim (grzywny, areszty);

4) z odbieraniem i niszczeniem druków polskich, które wyszły spod pras bazylińskiej drukarni w Supraślu;

5) z udzielaniem dorosłym sakramentu chrztu św. w cerkwiach w ciągu XIX w., pod nadzorem wojska rosyjskiego (przymus);

6) po upadku powstania styczniowego masowe wysiedlanie niepokornych unitów w głąb Rosji⁹⁹.

Na podstawie istniejącej literatury przedmiotu można mówić o wieloletnim i systematycznym tępieniu przez prześladowców unii kościelnej po jej kasacie w 1839 r. Zwróćmy uwagę na jedno, bardzo wymowne zjawisko: w latach 1838-1857 spalono 3462 woluminy książek unickich w takich miejscowościach, jak Petersburg, Wilno, Żyrowice¹⁰⁰. Były wśród nich z pewnością druki z Supraśla. Rzecz charakterystyczna: palenie książek oraz rozpraszenie księgozbiorów zakonnych po kasatach w ciągu XIX stulecia nie wystąpiło w jednej miejscowości, diecezji czy guberni. Miało ono charakter mniej lub bardziej zorganizowanej, przez różne departamenty i urzędy rosyjskie, akcji grabieży, niszczenia, przekazania na makulaturę i do rosyjskich bibliotek publicznych, seminaryjnych, antykwariatów oraz kolekcji prywatnych – całych bibliotek i archiwów zakonnych znajdujących się na obszarach dawnej Rzeczypospolitej¹⁰¹.

⁹⁹ W. Załęski, *Pamięć o likwidacji unii brzeskiej zachowana w świadomości mieszkańców północnego Podlasia*, „Acta Collegii Suprasliensis” 2002, t. 2, s. 151-164.

¹⁰⁰ M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Oficyna suprańska 1695-1803*, s. 46. O paleniu książek wspomina w swych pamiętnikach oślawiony J. Siemaszko.

¹⁰¹ P.P. Gach, *Mienie polskich zakonów i jego losy w XIX wieku*, Rzym 1979, s. 48-53; M. Pidtypczak-Majerowicz, *Biblioteki i bibliotekarstwo zakonne na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej w XVII-XVIII wieku*, s. 112-118.

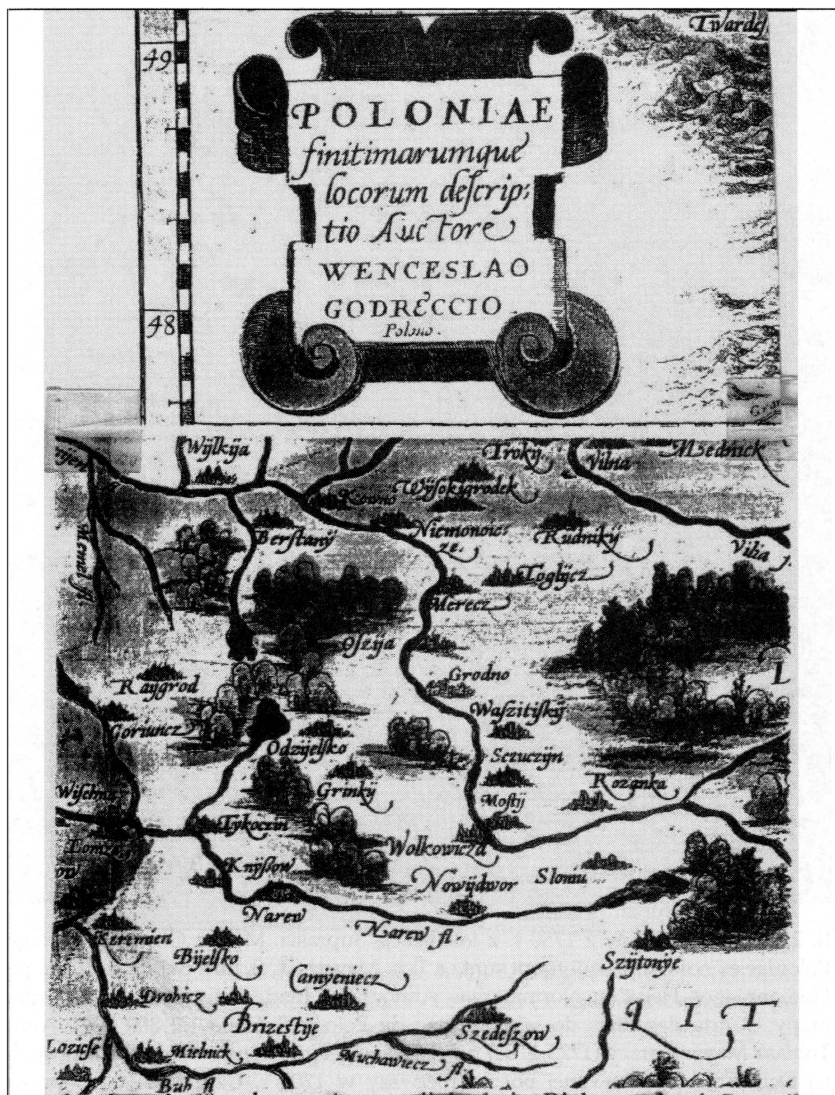
*

W ciągu XVIII w. monaster supraski zdobył sobie znaczące miejsce na mapie kulturalnej Polski, przede wszystkim jako drukarnia, dobrze funkcjonująca wspólnota zakonna, posiadająca solidne podstawy gospodarcze oraz świątłych, wykształconych przełożonych. Decydujący wpływ na losy monasteru wywarła grabieżcza polityka Prus i Rosji. Jej łupem padło całe uposażenie klasztoru, zabudowania kościelne i zakonne, drukarnia i przez wiele stuleci gromadzona biblioteka. Pełniejszy obraz kulturalnego, religijnego i duchowego oddziaływania bazylianów może zostać odtworzony w toku dalszych badań. Ze względu na olbrzymie rozproszenie, a także świadome zniszczenie źródeł i książek, jakie dokonało się po kasacie, wysiłki badawcze muszą odbywać się nie tylko w Polsce, ale poza jej granicami. W proces ten należałoby włączyć więcej współczesnych badaczy. Na zakończenie tych rozważań proponuję obejrzenie fragmentów kilku map historycznych, na których Supraśl został zaznaczony różnymi sygnaturami. Obecność Supraśla na tyłu przedstawieniach kartograficznych świadczy o jego znaczeniu kulturowym i kościelnym, dostrzeganym w obrębie długiej przestrzeni czasowej. Oczywiście jest to tylko pewien wybór map, wykonanych w różnych skalach, o bardzo interesującej kolorystyce i treści.

Położenie Supraśla na mapach Rzeczypospolitej

Przed kilkoma laty prof. Stanisław Rospond sformułował twierdzenie, że „Supraśl na mapie z 1600 r. figuruje jako miasto”¹⁰². Nie podał niestety nazwy mapy, co stanowi poważne utrudnienie w weryfikacji tego twierdzenia. Postanowiliśmy jednak dotrzeć do map z XVI-XX w., aby przekonać się, czy i w jaki sposób miejscowość była uwzględniana przez kartografów polskich i zagranicznych. Oto rezultaty naszych poszukiwań w bibliotekach krajowych

¹⁰² S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1984, s. 376.



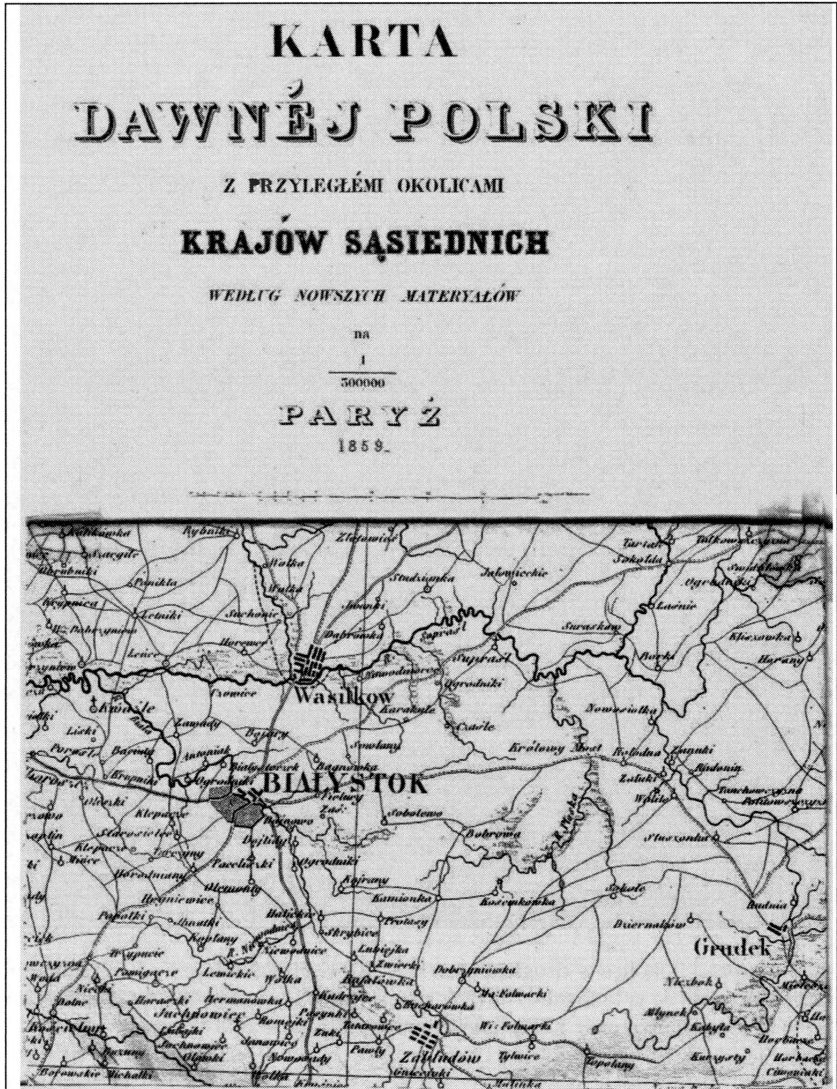
Il. 22. Na mapie wydanej w 1570 r. w Antwerpii (*Poloniae finitorumque locorum descriptio Auctore Wenceslao Godreccio*) brakuje Białegostoku i Supraśla (Abraham Ortelius, *Theatrum Orbis Terrarum*, Antverpiae 1570, facsimile oryginału znajdującego się w Leydzie)



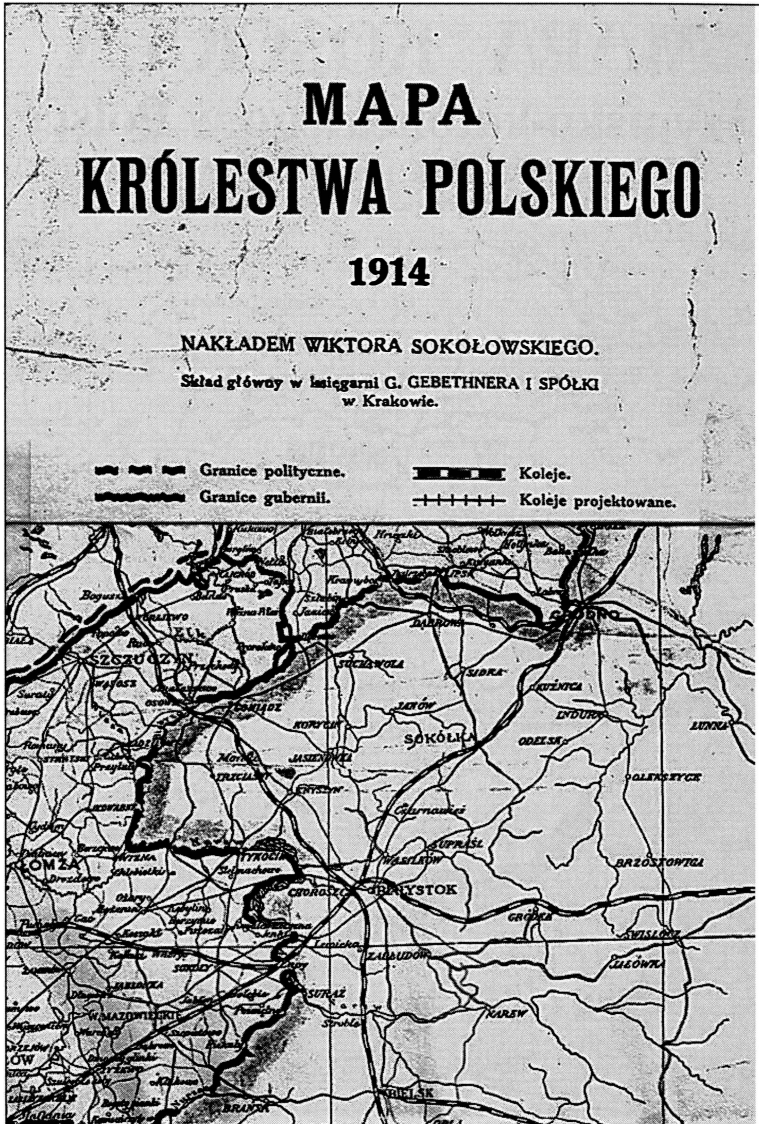
Il. 23. Fragment mapy z 1750 r. z lokalizacją Supraśla: Mappa Geographica Regni Poloniae ex novissimis quotquot sunt...a Tob. Mayeri S.C.S. Luci publicae tradita per Homannianos Heredes, Norimbergae Anno 1750; [nad górną ramką drugi tytuł mapy: „Carte des Etats de la Couronne de Pologne”, skala 1:2 800 000]. Autor Tobiasz Mayer starszy (1723-1762) przejął dane geograficzne z mapy Rzeczypospolitej Delisle’a, opublikowanej po raz pierwszy w 1702 r. Uzupełnił ją i poprawił zgodnie z posiadanymi najnowszymi danymi. Zaznaczył na swej mapie: Suprasl mon[asterium] – Supraśl klasztor



Il. 24. Supraśl i okolice w drugiej połowie XVIII w. Fragment mapy Rizzi Zannoni, Carte Generale de la Pologne 1772 (zbiory Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL), miejscowość podpisano jako „Supraśl”



Il. 25. Supraśl na tle sieci osadniczej, rzek i dróg w latach pięćdziesiątych XIX w. Fragment atlasu „Karta dawnej Polski z przyległymi okolicami krajów sąsiednich według nowszych materyałów na 1:300 000”, Paryż 1859 (ze zbiorów Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL)

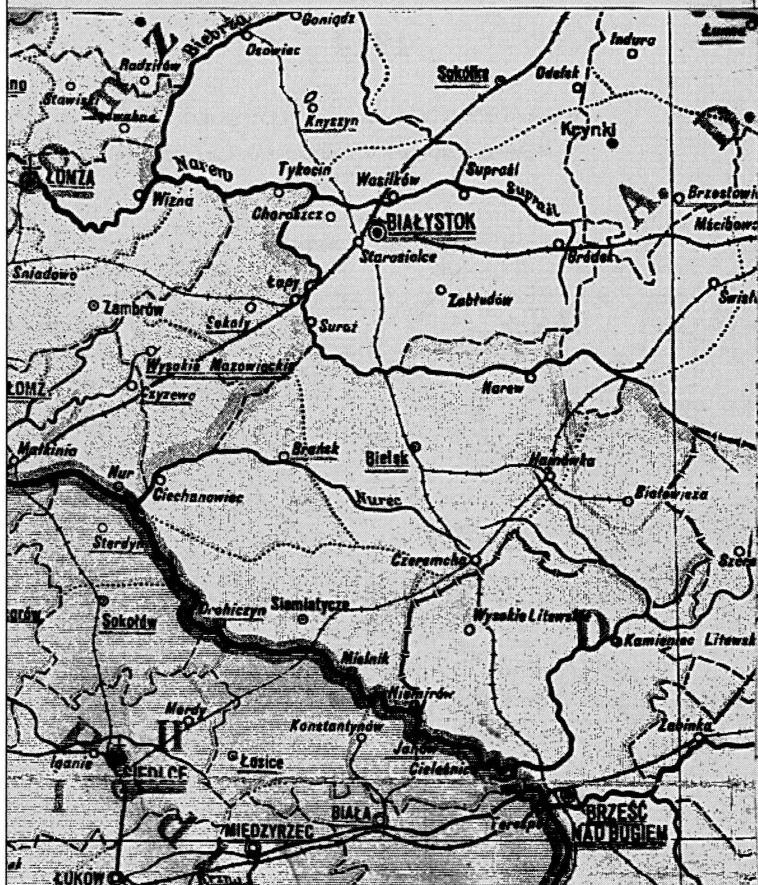


Il. 26. Supraśl poza granicami Królestwa Polskiego w 1914 r. Fragment Mapy Królestwa Polskiego 1914. Nakładem Wiktora Sokołowskiego, G. Gebethner i spółka, Kraków 1914 (mapa w posiadaniu autora artykułu)

MAPA KOŚCIOŁA rzymsko-katolickiego w Polsce

Podziałka 1:1,500.000

Wzr 1927



Il. 27. Supraśl w obrębie nowych granic państwowych Polski, granic diecezji i dekanatów w 1927 r. Fragment Mapy Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, Warszawa 1927, skala 1:1 500 000

i zagranicznych. Udało się dotrzeć do następujących map, z których publikujemy fragmenty odnoszące się do Supraśla i okolic. Mapy te mają wartość źródła dokumentującego istniejący stan rzeczy i zostały wydane w różnych miastach Europy w następujących latach: 1570, 1750, 1772, 1859, 1914, 1924, 1927. Stwierdzamy zatem, że Supraśl był umieszczany na mapach Rzeczypospolitej, a także Europy środkowowschodniej, co najmniej od połowy XVIII w., a może nawet wcześniej, aż do XX stulecia włącznie. Wygląda na to, że uważano go za znaczący ośrodek społeczno-religijny (monaster z licznymi zabudowaniami), osadę rzemieślniczo-handlową, wreszcie w XIX w. jako miasto z licznie usytuowanymi tutaj zakładami przemysłowymi, wyróżniający się również układem zabudowań i architekturą domów mieszkalnych.

KS. ADAM SZOT

Beneficjum parafii chodorowsko-suchowolskiej w I połowie XIX wieku

Wsie Chodorówka i Suchowola na przełomie XVI i XVII w. należały do włości Piotra Wiesiołowskiego i leżały na obszarze Puszczy Nowodworskiej. Pod koniec XVII w. w Chodorówce został wybudowany mały drewniany kościółek, gdyż osadnicy zamieszkujący tereny puszczańskie mieli stosunkowo daleko do kościołów w Dolistowie, Knyszynie i Dąbrowie. Założenie parafii wiązało się zwykle z wydaniem aktów: fundacyjnego i erekcyjnego, które szczegółowo określały uposażenie plebana i parafii w tzw. beneficjum stanowiące materialną podstawę istnienia i funkcjonowania podstawowej jednostki organizacyjnej Kościoła rzymskokatolickiego. W skład beneficjum wchodziły: nadania ziemi, dziesięciny, fundacje mszalne, a często również wieś plebańska czy folwark. W późniejszym okresie również młyny, a nawet karczmy czy browary¹.

Piotr Wiesiołowski podjął starania u króla polskiego Stefana Batorego w celu uzyskania pozwolenia na budowę kościoła w swych dobrach. Prawdopodobnie to on podpisał przywilej na wybudowanie świątyni przez Wiesiołowskiego, dzierżawcę puszczy litewskich. W 1591 r. ówczesny biskup wileński Benedykt Woyna nakazał zbudowanie kościoła na wzgórzu między wsiami

¹ E. Gabrel, *Suchowola. Dzieje parafii*, Białystok 2001, s. 21.

Poświętne i Gniłka (obecnie Chodorówka Nowa). Właściciel dóbr Piotr Wiesiołowski nadał parafii sześć włók ziemi oraz wyznaczył pieniężne należności. W zamian proboszcz musiał spełniać swe duchowe obowiązki względem parafian, ponadto prowadzić szpital i utrzymywać bakafarza szkółki parafialnej i służbę kościelną.

Król Zygmunt III Waza, w późniejszym dokumencie z 24 listopada 1620 r.², potwierdził wcześniejsze nadania i powiększył fundusz parafialny, dodając po 8 groszy od włóki ziemi Suchej Woli, Chodorówki, Dryi, Krzywej, Wilki, Jodeszki i Gurbicz. Syn Piotra Wiesiołowskiego – Krzysztof ukończył po śmierci ojca rozpoczęte prace budowlane, doposażył parafię, podobnie jak inne świątynie w swych włościach.

Pierwszy drewniany kościółek powstał w Chodorówce przed 1617 r. i służył aż do początku XVIII w. Po prawie stu latach użytkowania popadł w ruinę. Ówczesny proboszcz, ks. Jan Dzieciołowski, przystąpił w 1705 r. do budowy nowej świątyni. W szybkim tempie został wybudowany drewniany kościół trzynawowy, długi na 52 i pół łokcia litewskiego i szeroki na 25 łokci. Posiadał dwie wieże zakończone żelaznymi krzyżami przeniesionymi ze starej świątyni. Wisiały na nich trzy dzwony. Dach pokryty był gontem. Kościół został zbudowany na planie krzyża, na fundamentach starej świątyni. W kościele było 12 okien oprawionych w ołów. Z zewnątrz był okożuchowany, zaś w środku obity drewnianą boazerią. Posiadał drewnianą podłogę, w odróżnieniu od pierwszej świątyni, która posiadała gliniane klepisko³.

Wnętrze zostało zaopatrzone w wyposażenie ze starej świątyni, przeniesione w całości. W kościele znajdowało się pięć barokowych ołtarzy, w tym główny z obrazem Najświętszej Maryi Panny i boczne ołtarze: św. Michała, św. Agaty, św. Stanisława i św. Antoniego⁴. Z okazji poświęcenia otrzymał jednak nowe wezwanie – św. Apostołów Piotra i Pawła.

² Biblioteka Czaratoryskich w Krakowie, sygn. 1777, mkf., k. 361-362.

³ M. Gudel, *Kościół Parafii Chodorowsko-Suchowolskiej. Zarys Monograficzny*, Grodno 1929, s. 7-11.

⁴ B. Sakowicz, *Chodorówka. Dzieje parafii 1585-2003*, Chodorówka 2004, s. 21.

W okresie posługi w parafii ks. Józefa Daniszewskiego w latach 1752-1756 nadano parafii wieś plebańską Poświętne wraz z sześcioma poddanyymi. Już wówczas zobowiązano ich do pracy w folwarku plebańskim dwa dni w tygodniu i 12 dni „tłoki” w ciągu roku. Tłoka – była to forma obowiązkowej pomocy gromadnej na rzecz dworu lub plebana. Została zniesiona w 1846 r. Formą wynagrodzenia za pracę było wydzierżawienie im po jednym morgu ziemi⁵.

W 1784 r. do parafii chodorowskiej należały następujące wsie: Awuls, gdzie znajdował się folwark (obecnie kolonie wsi Nowa Chodorówka), Chodorówka Poświętne, gdzie stał kościół, szkoła i karczma; Chodorówka Duża, Chlewisk, Cimowo, Ciemne, Chmielówka, Czerwonka, Dębowo, Dryga, Dubasiewszczyzna z dworem, Domorady, Grodzisk, Gurbicze, Głęboczyzna, Horodnianka, Hołodolina, Grymiaczkki, Jagłowo, Jawdynczyczyna inaczej nazywana Laudynczyczyną, Jadeszki, Jesionowa Kłoda, Krzywa, Kopciówka, Krasna, Kupowała, Kiersnówka z dworem, Kizielewszyczyna, Leszniki Wielkie, Leszniki Małe, Nowe Stożło, Nawakizielewszyczyna, Okop, Osieczyczyna, Ostrówek z dworem, Olszynka, Oboroszki, Pięciowloki, Ponurka, Pokośna, Pientak, Podziemne, Suchowola, Suchagóra, Suchadolina, Starakizielewszyczyna, Przyrzecze, Wólka, Zuchów i Zgirszyczyna.

W połowie XVIII w. nastąpił wzrost demograficzny i gospodarczy kraju. Do coraz większej roli dochodziła Suchowola, która stała się nie tylko ośrodkiem gospodarczym i handlowym, ale również i administracyjnym. Zaowocowało to nadaniem jej w 1777 r. praw miejskich i przeniesieniem do niej jarmarków i targów z Poświętne. W związku z tym miasteczko zaczęła zasiedlać ludność pochodzenia żydowskiego, jeszcze bardziej przyczyniając się do jego rozwoju i wzrostu znaczenia w lokalnej społeczności.

W 1791 r. wybudowano w Suchowoli, ze skarbu państwa, z dochodów Ekonomii Grodzieńskiej, kościół o wymiarach 50 łokci długości, 22 szerokości i 12 łokci wysokości. Była to budowla drewniana, kryta gontem, posiadająca podłogę ułożoną z cegieł. Ks. Józef Galicki w 1851 r. tak opisywał swoją parafialną świątynię: „po-

⁵ M. Gudel, *Kościoty Parafji Chodorowsko-Suchowolskiej*, s. 7.

wierzchowność Suchowolskiego Parafialnego Kościoła: postawiony na krzyż, drewniany deskami oszalowany z kopułą jedną i dwoma żelaznymi krzyżami jednym na kopule, a drugim na końcu. Kościoła dach kryty gontami⁶.

Koniec wieku XVIII wraz z utratą niepodległości Polski przyniósł zmianę również sytuacji Kościoła w Polsce, w tym wielu większych i mniejszych parafii na Białostocczyźnie. Władca pruski Fryderyk Wilhelm II ogłosił sekularyzację dóbr kościelnych, przyczyniając się do kasaty wielu parafii. W marcu 1798 r. władze pruskie nakazały przeniesienie nabożeństwa z Chodorówki do nowego kościoła w Suchowoli. Nakazano również podzielić majątek kościelny. Przewieziono cztery z pięciu ołtarzy. W Chodorówce pozostał tylko ołtarz św. Agaty. Przetransportowano sprzęt i wyposażenie kościoła. Dnia 24 marca 1798 r. nowy kościół został konsekrowany przez ówczesnego biskupa wigierskiego (na terenie tej diecezji znajdowała się Suchowola podczas zaboru pruskiego) Michała Karpowicza.

Po podpisaniu pokoju w Tylży w 1807 r. Suchowola wraz z okolicznymi wsiami znalazła się pod zaborem rosyjskim, w powiecie sokólskim. Trwające do 1812 r. wojny napoleońskie, pobór rekruta do armii, szczególnie na 25 lat do armii rosyjskiej, spowodowały zubożenie wsi i spadek potencjału gospodarczego. Okres powstania listopadowego również nie sprzyjał spokojowi społecznemu i rozwojowi gospodarczemu, choć ustanowienie granicy celnej z Królestwem Polskim na Biebrzy sprzyjał rozwojowi przemysłu i handlu.

Kościół w Chodorówce, choć znacznie zubożony i ograbiony ze sprzętu, istniał do 1820 r. Do tego czasu pełnił rolę kościoła pogrzebowego ze względu na bliskość parafialnego cmentarza. W 1820 r. został rozebrany, a w 1822 r. ks. Kacper Polikowski, przy pomocy parafian, zbudował na jego miejscu nową drewnianą kaplicę. Pełniła ona rolę kaplicy pogrzebowej, w której odbywały się nabożeństwa żałobne w dniu Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny.

⁶ E. Gabrel, *Przez wieki 1591-1617, 1617-1798, 1798-1885, 1885-1905, 2005. Suchowola, Suchowola 2005*, s. 47.

W 1823 r. kaplica została poświęcona przez archidiakona białostockiego ks. Kazimierza Kubieszowskiego. W 1832 r. do kaplicy zakupiono organy sześciogłosowe, o dwóch miechach. Fundusze na ten cel zbierane były już od dłuższego czasu. Ostatecznie ofiara proboszcza ks. Antoniego Olkuskiego, w wysokości 115 rubli w srebrze, przyspieszyła zakup instrumentu muzycznego.

Parafia w Chodorówce przestała istnieć, a wraz z kasatą kościoł utracił prawo świętowania odpustów: św. Stanisława, św. Piotra i Pawła, św. Michała Archanioła i Matki Bożej Gromnicznej. Zostały one przeniesione do nowej parafii w Suchowoli.

Pod koniec lat dwudziestych XIX w. przestały istnieć tzw. cmentarze wioskowe. Władze rosyjskie zabroniły grzebania zmarłych na małych wiejskich cmentarzach, często rozmieszczonych na wzgórzach wokół wsi. Od 1829 r. pogrzeby odbywały się wyłącznie na cmentarzu parafialnym. Cmentarz parafii w Suchowoli znajdował się na południe, w odległości dwóch wiorst od kościoła. Miał rozmiar 125 arszyn długości i 85 arszyn szerokości. Znajdowała się na nim drewniana kaplica, na podmurówce. Cmentarz był ogrodzony kamiennym murem.

Świątynia w Suchowoli, z 1791 r., zbudowana była na planie krzyża łacińskiego. Miała 50 arszynów długości, 20 szerokości i 12 wysokości. Pokryta została gontem. Wewnątrz posiadała drewnianą podłogę, a w skarbcu i babińcu wybrukowano ją kamieniami. Kościół miał cztery żelazne krzyże, jeden z nich na kopule i jeden nad głównym ołtarzem. Na chórze znajdowały się organy o ośmiu głosach i dwóch miechach, potrzebujące jednak generalnego remontu.

Wewnątrz świątyni znajdowały się cztery ołtarze. Ołtarz wielki, drewniany, snycerskiej roboty, był częściowo pozłacany. Posiadał dwie, dość duże rzeźbione figury: św. Augustyna i św. Grzegorza oraz dwie mniejsze św. Archaniołów. Święci patronowie Piotr i Paweł zostali wymalowani na drzewie. W ołtarzu głównym wisiał obraz Najświętszej Maryi Panny, olejny, namalowany na płótnie, oprawiony w drewnianą ramę, długi na dwa arszyny i szeroki na półtora. Maryja miała pozłacaną sukienkę. Obraz ten zasłaniany był innym obrazem, przedstawiającym Ukrzyżowanego Chrystusa.

Na ołtarzu znajdowało się drewniane cyborium, wykonane w 1837 r. dzięki ofierze Piekutowskiego.

Boczne ołtarze poświęcone były św. Antoniemu, św. Stanisławowi i św. Michałowi Archaniołowi. Obraz św. Antoniego był namalowany na płótnie. Zasłaniano go obrazem namalowanym na drzewie przedstawiającym Chrystusa. Ołtarz ozdobiły dwa połączone archanioły, wykonane w 1837 r. Ołtarz trzeci ku czci św. Stanisława posiadał olejny obraz patrona Polski w połączonych ramach. Obok niego wisiały również obrazy Matki Bożej Różańcowej wraz ze św. Dominikiem i Panem Jezusem oraz obraz św. Anny. W ołtarzu św. Michała Archanioła znajdowały się dwa obrazy. Główny – ku czci św. Michała i obraz Matki Bożej Żyrowieckiej, którym przysyłano pierwszy. Ofiarodawcami niektórych obrazów byli proboszcz i parafianie Jaszczółt.

W świątyni znajdowały się również inne niezbędne sprzęty liturgiczne, takie jak ambona, chrzcielnica i ławki. W 1840 r. dzięki staraniom członków bractwa udało się zakupić osiem nowych ławek. Z dwóch konfesjonałów jeden był stary, drugi zaś wykonany w 1831 r. dzięki staraniom ks. proboszcza. Na ścianach świątyni wisiały cztery obrazy: św. Tadeusza, św. Krystyny, św. Kazimierza Królewicza i św. Jana Nepomucena.

Kościół otrzymał wezwanie św. Apostołów Piotra i Pawła. Z upływem czasu zaczęto w parafii świętować również dzień 13 czerwca – odpust św. Antoniego z Padwy. W 1839 r. mieszkańcy wsi Horodnianski ufundowali do procesji obraz św. Antoniego. W procesjach noszono również inne obrazy, np. Matki Bożej Różańcowej i Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, jak również kilkanaście chorągwi. Ołtarze ku czci św. Matki Bożej i św. Antoniego od 1622 r. upiększały świątynię w Chodorówce, a po przeniesieniu wyposażenia kościoła do nowej świątyni w Suchowoli zachowały się do naszych czasów⁷.

Parafii chodorowsko-suchowolskiej nadano cztery odpusty, które były nie tylko okazją do nawiedzenia przez wiernych świą-

⁷ Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku (dalej: AAB), *Wizyty Kościoła Parafialnego Chodorowsko-Suchowolskiego za Rok 1840 Uczyniona*.

tyni parafialnej i skorzystania z posług kapłańskich, ale również okazją do handlu i spotkań natury ekonomiczno-gospodarczej. Odbywały się one w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej – 2 lutego, św. Stanisława – 8 maja, św. Piotra i Pawła – 29 czerwca i św. Michała – 29 września.

Plac kościelny ogrodzony był murem kamiennym, który został przełożony w 1834 r. za czasów ks. proboszcza Antoniego Okulskiego. Miał 80 arszynów długości i 65 szerokości. Wchodząc od drogi, znajdowały się trzy słupy ceglane, pomalowane wapnem, o wysokości czterech arszynów, na których zawieszono w 1833 r. żelazne furtki. Na cmentarzu przykościelnym znajdowały się cztery duże krzyże. Jeden z nich, dębowy, postawiony został w 1826 r. na pamiątkę Wielkiego Świętego Jubileuszu, drugi w czasie panującej cholery, trzeci w 1816 r., czwarty zaś w 1834 r. przez Piekutowskiego.

Parafia była dość bogato wyposażona w szaty i sprzęt liturgiczny. Posiadała 13 ornatów, w różnych liturgicznych kolorach, trzy kapy, osiem alb, kilkanaście stuł i 15 komeż. Poza tym wszelkie inne szaty i przybory liturgiczne, m.in. tzw. bieliznę kielichową.

Do parafii chodorowsko-suchowolskiej w 1840 r. należało miasteczko Suchowola, sześć dworów i 56 wsi. Niektóre wsie wspomniane w wykazie z 1784 r. weszły w skład okolicznych parafii. Przynależność kościelną zmienili mieszkańcy wsi: Gurbiczne, Jodeszki, Dębowo i Suchadolina. Inne zaś wsie i małe osady przestały istnieć, np. Buda Hortensowa, Budy, Kasprów Hrud, Buda Kupowata, Kista, Góra Jelenia, Góra Karpowana, Ogrodniki Królewskie, Pohyle, Popowa Olsza, Pieńkowo, Węgielnica, Ponurka i Mitrowszczyzna⁸. Liczba parafian przekroczyła 7 tysięcy osób. W tym mężczyzn przystępujących do sakramentów świętych było 3056, kobiet – 2807, dzieci płci męskiej – 744 i żeńskiej – 702.

Parafia granoczyła od wschodu z parafią janowską (w odległości 10 wiorst), od południa z parafią w Korycinie (7 wiorst), od zachodu z parafią w Karpowiczach (3 wiorsty) i od wschodu

⁸ B. Sakowicz, *Chodorówka. Dzieje parafii 1585-2003*, s. 29.

z parafią dąbrowską (10 wiorst). Była dość rozległa. Od wschodu na zachód rozciągała się na 13 wiorst, zaś z południa na północ na wiorst 17⁹.

W 1844 r. zmieniono obowiązki i powinności chłopów, przechodząc z dziesięciny na formę czynszu. Spowodowało to wzrost migracji ludności szukającej pracy. Wielu mieszkańców okolicznych wsi opuściło swe rodzinne strony, szukając „łatwiejszego chleba”. Część z nich wyjechała nawet do Ameryki. W 1857 r. sama Suchowola liczyła 1554 mieszkańców, w tym 615 Żydów¹⁰.

Podstawą istnienia i funkcjonowania parafii były fundusze pieniężne i ziemie przekazane na własność Kościoła przez fundatorów parafii. Od początku swego istnienia parafia w Chodorówce, a następnie w Suchowoli posiadała, dzięki nadaniu Piotra Wiesiołowskiego, sześć włók ziemi. Również król Jan III Sobieski w 1682 r. nadał parafii jedną włókę ziemi w samej Suchowoli.

Kolejne nadania ziemskie pochodzą z 1746 r., kiedy to król August III Sas nadał w Połoninie sześć włók ziemi. W 1800 r. ziemie te zostały skonfiskowane na rzecz państwa wraz z karczmą, z której parafia czerpała również środki potrzebne do istnienia. W zamian parafia otrzymała rekompensatę w wysokości 115 rubli i 50 kopiejek, którą w ratach pobierała do roku 1844¹¹.

Parafia dysponowała nie tylko gruntami, ale również pewnymi sumami pieniędzy, które w ciągu wieków były zapisywane na jej potrzeby.

Krzysztof Wiesiołowski, syn Piotra (zm. 1637), i jego żona Aleksandra (zm. 1645) przed swoją śmiercią zdeponowali w Kahale żydowskim z Tykocinie pewne sumy pieniędzy na rzecz kościoła w Chodorówce. 29 kwietnia 1645 r. Aleksandra Wiesiołowska na dworze w Kamiennej Starej dokonała zapisu pieniężnego na rzecz

⁹ AAB, *Wizyty Kościoła Parafialnego Chodorowsko-Suchowolskiego za Rok 1840 Uczyniona*, s. 13-15.

¹⁰ W. Bujnowski, *Powiat sokólski. Jego przeszłość i stan obecny*, Warszawa 1939, s. 24.

¹¹ Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów (dalej: BUV), sygn. A-2875, *Kronika Kościoła Parafialnego w Suchowoli położonego w Diecezji Wileńskiej Gubernii Grodzieńskiej Powiecie i Dekanacie Sokólskim, Rok 1851*.

kościół w Chodorówce. Po bezdzietnej śmierci właściciele dóbr sumy te jednak przepadły¹².

W 1716 r. na Kahale w Tykocinie została złożona suma 570 rubli w srebrze, zapisana w obligacjach. Duchowni z Suchowoli zobowiązali się każdego tygodnia odprawić mszę św. recytowaną za dusze śp. Rochackiego, ofiarodawcy. W 1794 r. zaprzestano jednak pobierania odsetek od tej kwoty z powodu likwidacji obligacji¹³.

Ks. Daniszewski, proboszcz parafii, zapisał w 1787 r. w swoim testamencie 510 rubli w srebrze na rzecz Kościoła, w zamian za odprawienie po jego śmierci co miesiąc jednej mszy św. w jego intencji. Kapitał ten oparty był na dobrach znajdujących się w Białymstoku. W 1818 r. fundusz został przeniesiony do banku w Petersburgu, od którego proboszcz suchowolski odbierał rocznie należne mu procenty. Do 1844 r. było to 30 rubli w srebrze i 60 kopiejek rocznie¹⁴.

Także z kościoła w Karpowiczach, który stał się filią parafii w 1843 r., pobierano odpowiednie dochody. Kościół ten posiadał zapisy funduszowe z lat 1617, 1636 i 1664, z których wynikały także odpowiednie obowiązki dla księży. Zostali zobowiązani do odprawienia dwóch mszy św. w tygodniu za dusze śp. fundatorów z rodziny Kurpiów. W Karpowiczach pańszczyznę odrabiało 21 mężczyzn i 22 kobiety¹⁵.

Wraz z rozwojem osadnictwa na tych terenach i wraz ze wzrostem liczby mieszkańców i ich zamożności zmieniały się także budynki kościelne. Większość z nich została wybudowana na początku XVIII w., około 1709 r. Był to dom dla księdza komendarza, kryty słomą. Rozebrany został jednak w 1823 r. Szpital wybudowano za czasów ks. Daniszewskiego, a więc najpóźniej do 1756 r. Ponadto znajdowały się: lamus, spichrz, dwie obory, dwie stodoły, karczma i szopa. W parafii istniała również organistówka, ale spłonęła w 1738 r. W późniejszych latach organista mieszkał wraz ze służbą kościelną.

¹² B. Sakowicz, *Chodorówka. Dzieje parafii 1585-2003*, s. 10-11.

¹³ BUV, sygn. A-2875, *Kronika Kościoła Parafialnego w Suchowoli położonego w Dycezyji Wileńskiej Gubernii Grodzieńskiej Powiecie i Dekanacie Sokólskim, Rok 1851*.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

Plebania w Chodorówce została pobudowana w 1752 r. przez ks. Daniszewskiego. Przetrwała aż do 1947 r., kiedy ją rozebrano. Miała 18 arszynów długości, 12 szerokości i 4 wysokości. Do połowy wysokości była również obita deskami. Miała dwa murowane kominy, do dwóch murowanych kaflowych pieców, wyprowadzone ponad dach.

Parafia chodorowsko-suchowolska w 1840 r. posiadała swe grunta. Najbliżej plebanii znajdowały się ogrody. Od strony północnej mały ogród z trzema starymi gruszkami i trzema starymi jabłoniąmi; od południa, za drogą, naprzeciwko plebanii, ogród nieco większy – mający osiem starych gruszek. Trzeci ogród – warzywny znajdował się naprzeciw domu czeladnego, za drogą prowadzącą do olszyny. Był on wykorzystywany na potrzeby kuchni i zaopatrzenia na zimę. Wszystkie ogrody, podobnie jak cały plac plebański, były ogrodzone płotem z żerdzi olchowych.

Parafia nie posiadała w 1840 r. szpitala ani przytułka, choć ubodzy czasami mieszkali w domu dla księży wikariuszy. Taki zastępczy szpital nie dysponował żadnym funduszem i utrzymywał się wyłącznie z ofiar wiernych.

W 1774 r. wybudowano na terenie parafii nową szkołę, w której na początku lat osiemdziesiątych XVIII stulecia uczyło się ponad 30 uczniów. W 1802 r. władze pruskie nakazały pobudowanie w Suchowoli nowej szkoły. Wraz ze zmianą sytuacji politycznej i z upływem lat uległa całkowitej ruinie. Budynek w 1840 r. był doszczętnie zniszczony, nie posiadał ani drzwi, ani okien, ani podłogi. Wymagał ogromnych środków i nakładów pieniężnych, by go doprowadzić do stanu używalności.

Parafia chodorowsko-suchowolska bogata była w budynki gospodarcze. Należały do niej obiekty służące do prowadzenia gospodarstwa, gromadzenia płodów ziemi i przechowywania żywego inwentarza.

Lamus, pobudowany ze starych pni sosnowych, był budynkiem dość dużym. Posiadał 10 arszynów długości, 9 i pół szerokości. Osadzony był na czterech słupach dobrze ze sobą połączonych. W środku podłogę i sufit obito tarcicami. Wewnątrz znajdowały się drewniane schody prowadzące na strych. Cały budynek był

kryty słomą. Drzwi do lamusa – stolarskiej roboty – były zawieszane na żelaznych zawiasach, uzbrojone w żelazny zamek.

Piwnica, nazywana wówczas „sklepem”, była budowlą wymurowaną z kamieni i gliny. Część murowana znajdowała się poniżej poziomu ziemi, by dać oczekiwany chłód gromadzonemu tam produktom. Wierzch piwnicy, wystający ponad ziemię, był wykonany z drewna olchowego, pokryty słomą. Piwnica miała 12 arszynów długości i sześć i pół arszyna szerokości, głęboka na trzy i pół arszyna. Do wnętrza schodziło się po drewnianych schodach. Piwnica zabezpieczona była drewnianymi drzwiami, na żelaznych zawiasach. Posiadała żelazne kruki i skoble. Zamykana była na żelazny wiszący zamek.

Obok piwnicy, od południa, znajdował się chlew – długi na 21 arszynów, szeroki na dziewięć i pół i wysoki na trzy. Zbudowany został w 1831 r. Wykonany był z pni sosnowych i dębowych piłowanych na słupy. Posiadał dwoje drzwi. Wewnątrz ścianki dzieliły go na dwie części.

Pomiędzy stodołami stał spichlerz, zbudowany z drewna sosnowego. Był duży, co może świadczyć o bogactwie gospodarstwa. Posiadał 12 i pół arszyna długości i dziewięć arszynów szerokości. Wejścia do niego strzegły drzwi na zawiasach z francuskim wewnętrznym żelaznym zamkiem, a do tego zamykany był na zaszczepki i zamek wiszący, czyli prawdopodobnie kłódkę. Podłoga i sufit obite były tarcicami. Dach miał słomiany.

Stodoła znajdowała się z południowej strony. Podobnie jak chlew zbudowana była z bali sosnowych, opartych na słupach olchowych wkopywanych w ziemię. Była również budowlą okazałą. Posiadała 61 arszynów długości, 13 szerokości, 4 wysokości. Dwoje podwójnych drzwi dzieliło ją na trzy części. Drzwi były drewniane sosnowe, ale oparte na żelaznych zawiasach. Zamykane na żelazne wiszące zamki. Wewnątrz posiadała dwa toki, czyli klepiska, i trzy boksy. Cały budynek, podobnie jak większość innych gospodarczych, pokryty był strzechą.

Na potrzeby hodowli zwierząt od strony wschodniej pobudowano z drewna sosnowego oborę. Oparta została na słupach olchowych wkopanych w ziemię. Miała 12 arszynów długości, 10 i pół

szerokości i 4 wysokości. Drzwi oprawione zostały w żelazne zawiasy na słupach. Całą pokryto słomą.

Od strony zachodniej, gdzie w jednym ciągu znajdowały się inne budynki gospodarcze, znajdował się chlew. Był to największy obiekt gospodarczy. Pobudowany został z drzewa sosnowego, opartego na słupach z olszyny wkopanych w ziemię. Posiadał 81 arszynów długości, 12 szerokości i 4 wysokości. Kryty był strzechą słomianą. Miał troje podwójnych drzwi osadzonych na słupach, z żelaznymi zawiasami i okuciami. Czwarte drzwi pojedyncze były już mniejsze i używano je jako dodatkowe.

Owczarnia była najnowszym budynkiem w gospodarstwie. Zbudowana została w 1833 r. z drzewa sosnowego i olchowego, z podwójnymi drzwiami i wewnętrznym skoblem. Miała 17 arszynów długości, 10 szerokości i 4 wysokości.

Starą stodołę przerobiono na wozownię i stajnię z pięcioma przegrodami na konie. Zbudowana była z drzewa olchowego na sosnowych słupach. Długa na 26 arszynów, szeroka na 10, wysoka na 4. Pokryta była słomą.

Obok plebanii znajdował się także tranzyt z sosnowego drzewa, z małą przybudówką. Podobnie jak większość budowli pokryty słomą.

Między domem, nazwanym piekarnym, a tranzytem znajdowała się lodownia. Miała 7 arszynów głębokości, 12 długości i 9 szerokości. Zbudowana była z drzewa sosnowego wkopanego w ziemię.

Na drodze prowadzącej od stodół plebańskich i innych zabudowań na południe znajdował się browar. Był pobudowany przez ówczesnego proboszcza i miał służyć potrzebom parafii. Posiadał swą własną studnię¹⁶.

¹⁶ AAB, Wizyty Kościoła Parafialnego Chodorowsko-Suchowolskiego za Rok 1840 Uczyniona.

Tab. 1. Studzy kościelni i plebańscy parafii chodorowsko-suchowolskiej w 1840 r.

Imię i nazwisko	Stan społeczny	Miejsce pochodzenia	Wiek	Lata służby	Pensja w rublach
Studzy kościelni:					
Feliks Zolniewski – organista	mieszczanin	z Janowa	25	3	20
Jerzy Kosiło – zakrystianin	włościanin	z Poświętnego	25	4	7,50
Studzy plebańscy:					
Wojciech Zienuk – ekonom	mieszczanin	z Suchowoli	20	1	20
Szymon Bielawski – parobek	mieszczanin	z Suchowoli	51	5	18
Piotr Omielan – parobek	mieszczanin	z Suchowoli	26	2	18
Tadeusz Kapusta – furman	mieszczanin	z Suchowoli	22	2	18
Paweł Gałazyn – parobek	mieszczanin	z Suchowoli	33	1	18
Maciej Maciulewicz – chłopiec	włościanin	z Małowistej	19	3	7,50
Maciej Grabowiecki – pastuch	mieszczanin	z Suchowoli	18	1	14
Wawrzyniec Hniedziejko – od koni	włościanin	z Poświętnego	51	3	7,50
Tomasz Szczerba – do owiec	włościanin	z Chodorówki	14	2	5,10
Piotr Butkiewicz – pastuch, do chlewa	włościanin	z Poświętnego	26	3	15
Franciszka Kobylińska – gospodyni	dworzanka	z Sawierzbienia	26	3	15
Agata Hniedziejkowa – dziewczka	włościanka	z Poświętnego	51	3	6,50
Rozalia Raczkówna – dziewczka	włościanka	z Trzyrzecza	21	2	7
ogółem					167,10

Źródło: AAB, *Wiadomość o Kościołach Dekanatu Sokólskiego, ich funduszach, duchowieństwie, przychodzie i rozchodzie itd. z dołączonymi wizytnymi Inwentarzami, Wizyta Kościoła Parafialnego Chodorowsko-Suchowolskiego w obwodzie Białostockiego Powiatu Sokólskiego Dekanatu w Miasteczku Suchowoli położonego Miestnym Dziekanem W. J. Xiendzem proboszczem Sokólskim za 1840 Rok po rozpatrzeniu przyjęta*, s. 32.

Tab. 2. Opłaty meszne w parafii chodorowsko-suchowolskiej w 1840 r.

Nazwy miasta i wsi płacących meszne	Włóki ziemi	Wysokość w rublach srebrem
Miasto Suchowola	33	1,65
Ulica Olszewo i Osinnik	28	1,40
Uroczysko Ostrowie Szkiładzkie	1	0,10

Wieś Brukowo	10	0,50
Raczykorszczyzna Brukowo	3	0,15
Wieś Czerwonka	43,5	2,175
Wieś Chodorówka	21	1,075
Wieś Chmielniki	7,5	0,375
Wieś Ciemne	5,5	0,275
Wieś Ciesnik	6	0,30
Uroczysko Chlewiska Karny	3	0,15
Uroczysko Mankiewiczze	2,5	0,625
Wieś Dryga	25	1,25
Wieś Domuraty	12,5	0,625
Uroczysko Dubasiewszczyzna Rakowskie	1	0,10
Wieś Głamboczyna	7v	0,35
Wieś Grymiaczk	7	0,35
Wieś Grodzisk	10,5	0,525
Wieś Baśniaki Grodziskie	1	0,05
Wieś Gajewo	7,5	0,375
Wieś Horodnianka	19	0,95
Wieś Hołodolina	8	0,40
Wieś Jałowo	10	0,50
Wieś Kopciówka	20	1
Wieś Krzywa	6	0,30
Wieś Kiersnówka	6	0,30
Dwór za Kiersnówką	6	0,30
Wieś Kizielewszczyzna	5	0,25
Wieś Kizielany	4	0,20
Wieś Krasne	12	0,60
Wieś Leszczany	10	0,50
Wieś Laudańszczyzna	7	0,35
Wieś Dwagły	1	0,05
Wieś Lasniki	7	0,35
Wieś Morgi	4,5	0,225
Wieś Nowe Stoyło	5	0,25
Wieś Ostromok	6	0,30
Wieś Okop	15	0,35
Wieś Olszanka	13	0,65
Wieś Oboroszki	6	0,30
Wieś Pokośna	45	2,25
Wieś Pięciowloki	5	0,25
Wieś Podhorodnianka	4	0,20
Wieś Podostrówek	8	0,40
Wieś Piątak	6	0,30
Wieś Podwugły	6,5	0,325
Wieś Szczuki	8	0,40

Wieś Suchogóra	6	0,30
Dwór Trzyrzecze	12	0,60
Wieś Trzyrzecze	6	0,30
Uroczysko Tablewo	3	0,15
Wieś Wólka	18,5	0,925
Dwór ze wsią Żuchowo	6	0,30
Uroczysko Żakło Janowskie	3,25	0,0375
Uroczysko Kuczki	3,25	0,0375
Januszka	1	0,05
Klepacki	0,5	0,025
Wygon Czerwonka Kryszkiewicz	1	0,05
Uroczysko Budzisko Białous i Sięko	2	0,10
Pałomin Talarczyki	1	0,05
Brzozowy Ług Prawdziki	0,5	0,025
Brzozowy Ług Ramiszewski	1	0,05
Uroczysko Mitrowszczyzna	1	0,05
ogółem	545,5	27,525

Źródło: AAB, *Wiadomość o Kościołach Dekanatu Sokólskiego*, s. 34-35.

Parafia w 1840 r. nie posiadała żadnego młyna ani karczmy, choć ta kiedyś w Chodorówce istniała. Jeszcze w okresie Rzeczpospolitej propinacja z karczmy została przyłączona do Skarbu Koronnego. Nowe władze pruskie w jej miejsce zaprowadziły tzw. suchą arendę w wysokości 400 złp. Taką arendę wypłacał plebanowi chodorowskiemu rząd pruski, podobnie jak i rząd rosyjski.

Parafia nie posiadała również oddzielnego folwarku. Kolejni proboszczowie korzystali z budynków gospodarczych stojących obok plebanii. One stanowiły zaplecze materialne parafii. Z powodu braku folwarku nie było też specjalnej służby folwarcznej. Czeładź, która mieszkała przy plebanii, pełniła również wszelkie inne obowiązki gospodarcze.

W 1840 r. wysiewano żyto ozime, pszenicę, owies, jęczmień i groch. Zbiory zbóż oscylowały wokół liczb: żyta zbierano 70 kop i 8 snopów, pszenicy – 3 kopy i 35 snopów, owsa – 25 kop, jęczmienia – 8 kop i 15 snopów, zaś grochu 6 wozów.

Plebanijne zabudowania gospodarcze skrywały: 3 woły robocze – stare, bo już 15-letnie; 5-letniego byczka; dwie 15-letnie krowy; 2 jałówki; jednego buhaja; starą gniadą klacz; 15-letniego małego wzrostu, karego konia; 7 owiec, barana i 2 jagnięta; 2 duże świnie,

2 mniejsze i 2 prosiaczki. Proboszcz parafii miał do dyspozycji wóz z kołami niekutymi, do niego chomąta, duha i jedną siekiere.

W 1840 r. główne źródło dochodu stanowiła działalność kaznodziejska księży pracujących w parafii, jak również dochód uzyskiwany ze sprzedaży sponad i produktów rolnych, w tym inwentarza. Wraz ze zmianą struktur gospodarowania zmieniły się także wydatki, jakie ponosiły parafie, w tym parafia w Suchowoli. Większość wydatków szła na pokrycie płac robotnikom, którzy byli najmowani do różnych zajęć, jak również na pensje księżom pomagającym w duszpasterstwie w parafii – wikariuszowi, ale także kapłanom służącym w konfesjonatach w czasie rekolekcji, zwłaszcza wielkopostnych. Zastanawiające jest to, iż w 1840 r. proboszcz parafii w Suchowoli wydał znacznie więcej niż miał dochodu, co może sugerować, iż posiadał również inne źródła dochodów bądź też dofinansowywał parafię z własnych środków, co często miało miejsce w wielu okolicznych parafiach.

Tab. 3. Przychody i rozchody parafii w 1840 r.

Przychody	Wysokość w rublach
z kaznodziejstwa w Białymstoku	30,60
z kaznodziejstwa w Sokółce	115,50
z mesznego parafian	27,50
ze ślubów i pogrzebów	26
ze sprzedaży zboża	30
ze sprzedaży inwentarza	160
razem	389,6
Rozchody	
na podatki włościan	37,57
pensja księdza wikariusza	60
płace sług kościelnych	27,50
płace sług plebańskich	180,10
na najem robotników	26
na potrzeby gospodarcze	27,50
za posługę księży przy wielkanocnej spowiedzi	30
na nieprzewidziane potrzeby, np. za odpusty, świątło, sól itp.	63
za wino, воск, mydło, naprawienie szat liturgicznych	48
razem	499,67

Źródło: AAB, *Wiadomość o Kościołach Dekanatu Sokólskiego*, s. 47.

Beneficjum parafii Goniądz w latach 1795-1939

W okres niewoli narodowej parafia w Goniądzu uchodziła za jedną z najlepiej uposażonych placówek duszpasterskich w diecezji wileńskiej. Istotnie, ostatnie lata Rzeczypospolitej Obojga Narodów były dla parafii goniądzkiej pod względem uposażenia okresem wyjątkowej prosperity. Podstawę beneficjum goniądzkiego stanowił folwark w Krzeczkwie, poddani chłopci we wsi Żodzie i świadczonia poddanych włościan z folwarku i ze wsi Krzeczkowo.

Około połowy XVIII stulecia włości krzeczkowskie obejmowały 12 włók ziemi, z których chłopci obrabiali cztery, pięć – folwark, resztę porastały łąki i las¹. W 1762 r. wieś zamieszkiwało 25 rodzin chłopskich. Liczba ta w ciągu następnego dwudziestolecia zmalała. W 1782 r. w Krzeczkwie mieszkało 19 rodzin, w sumie 84 poddanych. Na uposażeniu plebana były nadto dwa młyny wodne na rzeczce Krzeczówce, karczma i browar².

Oprócz folwarku i wsi Krzeczkowo plebani goniądzcy korzystali z danin w naturze lub w postaci określonych sum pieniężnych

¹ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Kamera Wojenna i Domen Prus Nowowschodnich w Białymstoku (dalej: Kamera), sygn. 2588, Visitatio ecclesiae parochialis goniądzensis [...] anno Domini 1762 die 18 mensis novembris expedita, k. 89 v.

² APB, Kamera, sygn. 2588, Wizyta generalna dziekańska kościoła goniądzkiego roku 1782 miesiąca września 24 dnia, k. 11 v.

płynących od szlachty, mieszczan goniądzkich, włościan, okolicznych i dzierżawców parafialnych karczm, młynów, browarów i ogrodów wraz ze znajdującymi się na nich zabudowaniami.

W drugiej połowie XVII stulecia szlachta uiszczala dziesięcinę w trzech znanych wówczas formach: pierwotnej – snopowej (*decima manipularis*). W takiej formie dochodziła dziesięcina z Białosukni, Rutkowskich, Moniek, Rybak oraz z folwarków królewskich w Klewiance, Szpakowie i Potoczyźnie. Dziesięcinę w ziarnie (*decima in parato grano*) lub w postaci gotowego pieniądza (*decima pecunialis*) oddawała szlachta ze wsi Sikory, Świerzbienie, Sobieski, Zblutowo, Kramkówka Wielka, Kramkówka Mała, Ołdaki i Rawa. Mieszczanie goniądzcy i chłopci ze wsi królewskich płacili meszne, którego wysokość w 1675 r. wyniosła ogółem 5 złp rocznie. Meszne uiszczane przez dwór goniądzki stanowiło w tym samym roku równowartość 48 florenów (ok. 50 złp)³. Autor inwentarza spisane go w 1734 r. wzmiankuje o dziesięcinie płaconej z przedmieść. Około połowy XVIII stulecia pleban odbierał dziesięcinę pieniężną z przedmieść: Łupichy, Zyburty, Pyzy, Kosiorki, Puszkarze, Jaski, Owieczki, Downary i Białosuknie⁴.

Na uposażenie plebana goniądzkiego składały się także sumy legowane w różnej wysokości, lokowane na kahale tykocińskim i grodzieńskim oraz dochody z tytułu arend, dzierżaw i innych pomniejszych świadczeń. Materiał źródłowy pochodzący z XVI i XVII w., z racji na jego niekompletność oraz ze względu na stosowany w różnych okresach niezwykle skomplikowany i zróżnicowany system miar i wag, tudzież różnorodność będącego w obiegu pieniądza i różną jego wartość w poszczególnych latach, czynią niemożliwe dokładne oszacowanie ogółu dochodów z beneficjum goniądzkiego w poszczególnych okresach jego rozwoju. Dopiero szczegółowy inwentarz dóbr parafii goniądzkiej z 1770 r. pozwala na dość dokładny szacunek. Szczegółowy ten spis uwzględnia

³ APB, Kamera, sygn. 2588, Wizyta generalna kościoła w Goniądzu 1675, k. 12-12 v.

⁴ APB, Kamera, sygn. 2588, Traditio in anno 1734 die 15 Februarii ecclesiae goniądzensis sita in decanatu Augustoviensi [...] tum descriptio inventarii supellectilis ecclesiasticae tum inventarium praedii Krzczkoviensis sequenti modo, k. 41-41 v.

wszystkie źródła dochodu plebana i podaje je w przeliczeniu na złote polskie. Po zsumowaniu uzyskujemy kwotę 7.741 złp rocznie⁵. Suma to niemała, zważywszy na fakt, że za krowę płacono wówczas około 40 złp. Było to uposażenie dużo wyższe niż jakiegokolwiek beneficjum parafii sąsiednich.

W skład beneficjum parafii Goniądz, obok włości krzeczkwoskich i wspomnianych powyżej świadczeń, wchodziły także place i ogrody na terenie miasta oraz plebania wraz z towarzyszącymi budynkami i znajdujący się opodal plebanii niewielki folwark. Około połowy XVIII w. na uposażeniu proboszcza goniądzkiego znajdował się nadto plac położony na terenie miasta, którego część zajmowała należąca do plebana karczma. Na tymże placu wzniesiono organistówkę. W tym samym czasie powstała druga karczma, zbudowana na placu dzierżawionym od mieszczanina Focheńskiego, a następnie przeniesiona na plac przykościelny przy Nowym Rynku⁶. W końcu XVIII stulecia zbudowano, również w rynku, jeszcze jedną, trzecią już plebańską karczmę i browar. Korzystna lokalizacja tych obiektów dawała gwarancję dość poważnych, płynących z propinacji dochodów⁷. Proboszczowie goniądzcy, wykorzystując sprzyjającą koniunkturę, majątek plebański na terenie miasta, jak można wnioskować z XVIII-wiecznych opisów beneficjum parafialnego, z roku na rok pomnażali, i to znacznie, skoro w kilkanaście lat później, obok nieruchomości będących już w posiadaniu plebana, wymieniono sześć morgów ziemi ornej, wólkę łąki za Szafrankami, drugi plac przy ul. Rybackiej, trzeci w pobliżu plebanii, ogród nad Biebrzą i ogród na tzw. Górcie Plebańskiej⁸.

Beneficjum goniądzkie stało się 22 lipca 1762 r. częścią uposażenia, przesiadującego na dworze Izabeli Branickiej, biskupa przemyskiego Antoniego Betańskiego. Nowy posesor, zdaje się, zamierzał

⁵ APB, Kamera, sygn. 2588, Inwentarz osiadłości, poddaństwa, danin, powinności do probostwa goniądzkiego należących spisany dnia 10 julii 1770, k. 103 v-104 v.

⁶ Muzeum Narodowe w Krakowie – Biblioteka Czartoryskich, sygn. IV 1775, Status Curati Beneficii Goniądzensis, 1717, k. 300.

⁷ APB, Kamera, sygn. 2588, Visitatio ecclesiae parochialis goniądzensis, 1762, k. 90.

⁸ APB, Kamera, sygn. 2588, Traditio in anno, 1734, k. 40 v.

niedługo czasu spędzać w swych nowych włościach, skoro zaraz po objęciu dóbr goniądzkich kazał gruntownie przebudować plebanię i wydatnie ją powiększyć, nadając jej charakter letniej rezydencji. Prace wykończeniowe trwały do 1771 r. Ze sporządzonego 10 lat później protokołu wizytacji wynika, iż była to – jak zanotowano – „rezydencja oddalona od kościoła [parafialnego – T.K.] o 100 kroków, z drzewa kostkowego, zawierająca w sobie pokoiów mieszkalnych 2, 1 salę, 2 garderoby, spiżarnię”. Plebanii uroku dodawał położony tuż obok niej duży ogród „szpalerami drzewek wysadzony, ogrodzony od plebanii sztachetkami, wokoło dylami”. Obok wydzielono miejsce na duży sad. O jego rozmiarach niech świadczy fakt, że znajdowało się tam 60 jabłoni, 74 grusz, 53 śliwy, 11 kasztanów⁹.

Po trzecim rozbiorze kraju posiadłości ziemskie Kościoła katolickiego w zaborze pruskim zostały w części przejęte przez państwo. W zamian za skonfiskowane dobra rząd miał wypłacać instytucjom kościelnym kongruę w wysokości 50% dochodów uzyskiwanych ze skonfiskowanych dóbr. W przypadku Goniądza kasa dystryktowa wypłacała plebanowi rocznie 400 talarów (około 3200 złp) w kwartałowych ratach¹⁰.

W 1800 r. na rzecz zaborcy parafia goniądzka utraciła włóczę ziemni z funduszu na organistę, cztery morgi ziemi ornej, łąkę za miastem, a także dwie nowe karczmy¹¹. Również budynki gospodarcze zostały odebrane probostwu goniądzkiemu. Plebanowi pozwolono jedynie korzystać ze stajni i spichrza. Tak więc w 1804 r. uposażenie parafii stanowiło wspomniane 400 talarów rocznie tytułem rekompensaty za skonfiskowane dobra, dom mieszkalny, czyli plebania, sad oraz pozwolenie na wyrąb drewna. Poza tym przy parafii pozostał folwark Krzeczkowo, karczma w mieście przy rynku i domek w rogu ogrodu¹².

⁹ APB, Kamera, sygn. 2588, Wizyta generalna dziekańska kościoła goniądzkiego, 1782, k. 4-5 v.

¹⁰ APB, Kamera, sygn. 2588, Wizyta generalna dekanalna kościoła parafialnego i św. Ducha w mieście Goniądzu, w dekanacie knyszyńskim [...] odprawiona 1804 r., s. 13-14.

¹¹ Tamże, s. 13, 18.

¹² Tamże, s. 14.

Pleban nadal korzystał z dziesięciny snopowej z Klewianki, Szpakowa i Potoczyny oraz z dziesięciny w ziarnie z przedmieść i z niektórych wsi szlacheckich. Mieszczanie z przedmieścia Białosuknie oddawali: żyta – 23 korce 5 garnców, owsa – 11 korców 29 garnców, jęczmienia – 11 korców 8 garnców. Z przedmieścia Zyburty do plebanii dochodziło rocznie na św. Marcina: żyta – 16 korców oraz owsa i jęczmienia po 8 korców. Mieszkańcy przedmieść Kosiorki i Owieczki oddawali plebanowi: żyta po 12 korców od każdej wsi oraz owsa i jęczmienia po 6 korców. Łupichy dawały 3 korce żyta oraz po 1 korcu i 16 garnców owsa i jęczmienia, Pyzy, Downary i Jaski – żyta po 4 korce, owsa i jęczmienia po 2 korce¹³.

W tej samej formie ze swych zobowiązań względem parafii wywiązywała się szlachta ze wsi Białosuknie, uiszczająca na rzecz plebana ogółem 14 korców żyta i tyleż owsa, szlachta z Rutkowskich oddająca 10 korców zboża, z Moniek – 12 korców, z Hornostaj – 3 korce, z Raw – 4 korce, z Ołdaków – 7 korców, ze Świerzbieni – 7 korców i 16 garnców oraz z Puszkarzy – 21 garnców¹⁴.

Należności z pozostałych miejscowości dochodziły w gotówce. Tak więc daninę pieniężną uiszczali: Ciesze – 2,10 złp, Hornostaje – 1,15 złp, Klewianka – 2 złp, Kramkówka – 26 złp, Krzeczce i Piwowary – po 2 złp, Potoczyna – 4,08 złp, Ginie – 12 gr, Romejki – 1 złp, Rybaki, Sobieski i Wójtostwo – po 10 złp, Smogorówka – 2 złp, Koleśniki i Szaciły – po 20 gr, Zblutowo – 2,08 złp oraz Dzieszki – 1 złp. Danina od mieszkańców Goniądza dochodziła w wysokości 50 złp¹⁵.

Ogółem dochód plebana goniądzkiego w 1804 r. wyniósł 135 korców i 42 garnców żyta, 95 korców i 82 garnców owsa, 38 korców i 24 garnców jęczmienia. Uposażenie to uzupełniły różne daniny uiszczane w gotówce w wysokości 125 złp 99 gr. W tej sumie mieściły się także świadczenia z tytułu dzierżawy ogrodów, placów i kilku morgów roli w mieście oraz łąk na Dobarzu. Gmina żydowska w Goniądzu dostarczała dziewięć ćwierci mięsa, kamień

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

łoju i 20 złp na wosk. Z kahału w Tykocinie od zdeponowanej tam sumy 1000 złp odebrano nadto odsetki w wysokości 80 złp¹⁶.

W ciągu następnego ćwierćwiecza dookreślono wysokość dziesięciny z folwarków Klewianka, Szpakowo i Potoczyna. W 1829 r. od tamtejszej szlachty na rzecz parafii doszło 70 kop żyta, 50 kop jęczmienia, 60 kop owsa i 10 kop grochu¹⁷. Dziesięcina w ziarnie i dziesięcina pieniężna z pozostałych miejscowości w zasadzie nie uległa zmianie z wyjątkiem Białosukni, skąd pleban goniądzki otrzymał w 1829 r. 22 korce i 16 garnców żyta oraz 11 korców i 8 garnców owsa¹⁸.

W tym okresie w Krzeczkwie mieszkały 23 rodziny poddanych plebańskich: Krzysztofa Cimocha, Szymona Iwanickiego, Kazimierza Chwalko, Józefa Kuczewskiego, Piotra Cimocha, Macieja Szczapińskiego, Franciszka Kosteckiego, Pawła Burzyńskiego, Mateusza Modzelewskiego, Piotra Kuca, Jana Strzyca, Andrzeja Iwanickiego, Józefa Bochenko, Pawła Zawadzkiego, Jana Jarockiego, Krzysztofa Iwanickiego, Jana Iwanickiego, Macieja Iwanickiego, Jana Józwicka, Franciszka Sadowskiego, Piotra Wajsiela, Antoniego Kacperowicza, Antoniego Modzelewskiego. Generalnie byli to włościanie dość zaможni. Każdy z nich posiadał przynajmniej jednego konia, dwa lub jednego wołu, dwie krowy, kilka owiec i świń oraz kilka sztuk ptactwa domowego. Zobowiązani oni byli do pracy na rzecz proboszcza goniądzkiego w wymiarze dwóch dni w tygodniu plus jeden dzień, kiedy zachodziła taka potrzeba. W okresie letnim, w czasie intensywnych prac polowych, poddani krzeczkwoscy pracowali na rzecz plebana przez trzy dni w tygodniu. Ich powinnością była także danina w postaci dwóch kur i 10 jaj od rodziny rocznie¹⁹.

Akta wizyty duszpasterskiej z roku 1829 podają dość szczegółowe informacje dotyczące powinności poddańczych na rzecz plebana goniądzkiego włościan ze wsi Żodzie. Poddani plebańscy w tej

¹⁶ Tamże, s. 13.

¹⁷ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Litwy (dalej: CAHL), fond 694, opis I, nr 4070 (dalej: F694-I-4070), Wizyta kościoła parafialnego Goniądzkiego, 1829, k. 12v.

¹⁸ Tamże, k. 12v-13.

¹⁹ Tamże, k. 13-16.

wsi to 10 rodzin, w imieniu których występowali w aktach: Jakub Ładny, Józef Kalinowski, Wincenty Kalinowski, Paweł Szafiejko, Tomasz Szafiejko, Jan Szafiejko, Tomasz Nowik, Jan Wasilewski, Leon Popławski i Piotr Rudziński. Ich uposażenie nie różniło się zasadniczo od tego, co posiadali poddani krzeczkwoscy. Znać jedynie różnicę co do powinności względem parafii. Zobowiązani oni byli do pracy na rzecz plebana goniądzkiego w wymiarze dwóch dni w tygodniu. Nadto każdy z gospodarzy winien przez dziewięć dni w roku służyć „podwodą”²⁰.

Posiadająca tak bogate beneficjum, parafia w Goniądzu plasowała się w zdecydowanej czołówce najlepiej uposażonych parafii w archidiecezji białostockiej. Owe zasobne, pieczołowicie przez wieki pomnażane przez donatorów uposażenie, dzięki zapobiegliwości kolejnych rządów ustrzeżone przed dewastacją, przestało istnieć na skutek ukazów cara Mikołaja I z 25 grudnia 1841/6 stycznia 1842 i z dnia 10/22 maja 1843 r., mocą których imperator doprowadził do upaństwowienia wszystkich majątków ziemskich należących do duchowieństwa i wszelkich beneficjów parafialnych w guberniach zachodnich²¹. Ukaz wydany 10/22 maja 1843 r. kładł kres istnieniu beneficjum goniądzkiego, uposażenia wpisanego w ponad czterechsetletnią historię parafii. W wyniku realizacji rozporządzeń wykonawczych dotyczących wspomnianych ukazów władze carskie pozostawiły przy parafii w Goniądzu 33 dziesięciny ziemi. Ukazem z 15/27 grudnia 1843 r. unormowano siatkę płac państwowych dla duchowieństwa parafialnego. Parafię Goniądz zaliczono do wysokiej, bo drugiej, w pięciostopniowej skali, klasy uposażeniowej. Była to jedyna parafia w archidiecezji białostockiej zaliczona do tak wysokiej klasy. Proboszczowie goniądzcy otrzymali w związku z tym stałą pensję państwową, przysługującą rządcom parafii zaliczonej do drugiej klasy, w wysokości 500 rubli rocznie²².

²⁰ Tamże, k. 16-18v.

²¹ B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772-1918)*, Kraków 1980, s. 665.

²² CAHL, F604-I-7816, Wizyta kościoła parafialnego Goniądzkiego diecezji Wileńskiej, powiatu Białostockiego w guberni Grodzieńskiej (...) roku 1860 odprawiona (mikrofilm), k.nlb.

Brak materiału źródłowego z drugiej połowy XIX w. czyni niemożliwe odtworzenie dziejów resztek beneficjum parafialnego w okresie następnego półwiecza. Z akt wizytacji duszpasterskiej przeprowadzonej w roku 1898 wynika, iż uposażenie goniądzkiej placówki duszpasterskiej powiększyło się w tym czasie o 10 dziesięcin nieużytków, do których zaliczono także place znajdujące się na terenie miasta. W rogu jednego z placów, obok rynku, tykocki Żyd Szmirko Ajzykowicz zbudował drewniany dom i co roku płacił arendę proboszczowi goniądzkiemu. Plac ten posiadał 24 arszyn kwadratowych powierzchni²³.

Po odzyskaniu niepodległości proboszcz goniądzki w roku 1928 pobierał z kasy państwowej 110 złp, zaś opłaty z tytułu usług duszpasterskich, tzw. *iura stolae*, wynosiły 2928 złp. Parafia posiadała 28,05 dziesięciny ziemi, z czego 11,22 dziesięciny stanowiły grunta uprawne. Reszta to łąki (5,20 dziesięciny), pastwiska (1,69 dziesięciny) i ogrody (9,94 dziesięciny). W tymże roku w skład uposażenia parafii wchodziło także 10,91 dziesięciny nieużytków²⁴.

Trzy lata później beneficjum parafii nie uległo zmianie, natomiast opłaty z tytułu *iura stolae* spadły do 2700 złp²⁵.

Kolejne uszczuplenie stanu posiadania parafii goniądzkiej miało miejsce wraz z powstaniem parafii w Downarach i koniecznością jej uposażenia. Z beneficjum goniądzkiego wydzielono na ten cel w roku 1933, zgodnie z rozporządzeniem Kurii Metropolitalnej Wileńskiej, 5 ha ziemi uprawnej. W tym samym roku ówczesny proboszcz, ks. Jerzy Andrukonis, pozyskał, tytułem darowizny, od mieszkanki Goniądza Rozalii Arbuzowej na uposażenie parafii dom mieszkalny wraz z należącym doń budynkiem gospodarczym²⁶.

W latach 1933-1936 proboszcz goniądzki otrzymywał z kasy państwowej pensję w wysokości 120 złp. *Iura stole* w 1935 r., na skutek odłączenia kilkunastu wsi do nowo powstałych parafii

²³ Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku, bez sygn. (dalej AAB), Inwentaryzacja Opis Goniądzkiego Rymko-Katolickiego Prichodskiego Kościoła, 1898, s. 4.

²⁴ AAB, *Visitatio pastoralis ecclesiae et parochiae* in Goniądz, 1928, s. 11-12.

²⁵ AAB, *Visitatio pastoralis ecclesiae et parochiae* in Goniądz, 1931, s. 12.

²⁶ AAB, Inwentarz Kościoła Parafialnego w Goniądzu, 1933, k. 5.

w Mońkach i Downarach, zmniejszyło się do 1505 złp. Grunta będące na uposażeniu parafii goniądzkiej stanowiły w 1936 r. obszar 47 dziesięcin²⁷.

W początkach XIX stulecia plebania w Goniądzu prezentowała się jako drewniany dom o długości 26 łokci i szerokości na łokci 16, podpiwniczony dwiema komorami piwnicznymi. Budynek został na nowo pokryty gontem. Zawierał w sobie sześć pokoi, „wszystkie jak najprzyzwoiciej wyreperowane”. Dom ogrzewały cztery piece²⁸. Między plebanią a placem przykościelnym znajdował się sad podzielony alejkami na 13 kwater. W zgodnej opinii wizytatorów był on utrzymany w stanie niemal doskonałym. W 1804 r. rosło tam 27 jabłoni, 36 grusz, 38 śliw²⁹.

Z zabudowań gospodarczych pozostała przy parafii tylko stajnia i spichlerz. Pozostałe budynki zarekwirował rząd pruski³⁰.

Autor protokołu wizytacyjnego z roku 1829 dodaje, iż dach pokryty był już dachówką, dobudowano też ganek. Jednym z pomieszczeń budynku była sień, w której – jak zanotowano we wspomnianych aktach – „podłoga z tarcic dobrze układana”. W sieni znajdował się kominek. Ponadto „przy każdym oknie okiennice podwójne stolarskiej roboty na zawiasach”. W budynku znajdowała się „izdebka dla kucharza z piecem fizycznym z kafla nikielcemnie postawionym i jednym oknem”, a także izba kuchenna i spiżarnia. Piec kuchenny wzniesiono „z cegły na wapno murowany połączony z kuchnią izbową oraz innymi piecami w nią wpuszczonymi. Jest wyprowadzona na dach z jednym dymnikiem”. Połowę plebanii zajmował proboszcz, w drugiej mieszkała czeladź, jako że osobnego domu z mieszkaniami dla służby nie było³¹.

Sad „nieźle utrzymywany”, podzielony był już na 10 kwater oddzielonych od siebie alejkami obsadzonymi szpalerami drzew owocowych. Ogród był ogrodzony drewnianym parkanem „w słupy od ulicy Tykockiej, a z innych boków sztachetkami”. Zawierał

²⁷ AAB, Visitatio pastoralis ecclesiae et parochiae in Goniądz, 1936, s. 11-12.

²⁸ APB, Kamera, sygn. 2588, Wizyta generalna, 1804, s. 14.

²⁹ Tamże, s. 15-16.

³⁰ Tamże, s. 16.

³¹ CAHL, F694-I-4070, Wizyta kościoła parafialnego Goniądzkiego, 1829, k. 8.

w sobie ponad 200 drzew owocowych „rozmaitych, już dla starości po większej części nieużytecznych”³².

Z roku 1829 pochodzi jedyny z tego okresu wykaz osób stanowiących służbę kościelną i plebańską. Byli to: organista Wincenty Wojciechowski, zakrystian Antoni Kapcia, ekonom Jan Modzelewski, parobek Franciszek Iwanicki, gospodyni Antonina Pełszyńska, osobista pokojówka matki proboszcza Katarzyna Milewska, „pastuch do bydła” Jan Wilon oraz ogrodnik Kaufman³³.

W 1897 r. plebania została gruntownie odremontowana i pomalowana farbą olejną³⁴. Rok później był to już drewniany dom o długości 25 i szerokości 14 arszynów. Budynek pokryty był dachówką. Mieściło się w nim osiem pokoi i kuchnia. Dobudowano też dwa ganki. Według opisu zamieszczonego w inwentarzu kościoła i plebanii z 1921 r. plebania była budowlą zawierającą „dziewięć pokoiów, dwie werandy, sień z osobnym wejściem, 17 par drzwi, 17 okien dubeltowych, ściany wytapetowane, podłogi i sufity wymalowane”. Budynek pokryty był dachówką. Odnotowano też wyraźnie, że dom ten był solidnie podpiwniczony. Piwnice obejmowały pomieszczenia o ogólnej powierzchni ok. 200 m kw.³⁵ Pod koniec lat dwudziestych XX w. plebania jawi się w źródłach jako stary, drewniany budynek kryty dachówką. Wszystko wymagało gruntownego remontu. Mieszkał tu tylko proboszcz, jako że wikariusz rezydował w osobnym mieszkaniu w wikariatce³⁶.

Na uposażeniu parafii była też dawna plebania prepozyta szpitalnego przy kościele prepozyturalnym pw. Ducha Świętego. W 1804 r. był to już stary, drewniany, niewielkich rozmiarów dom, zawierający w sobie izbę mieszkalną, sypialnię i izbę czeladną. W niewielkiej odległości od tego budynku mieścił się spichlerz, wiekowa stodoła i także same, potrzebujące od zaraz naprawy, chlewy³⁷.

³² Tamże, k. 8-9.

³³ Tamże, k. 10v.

³⁴ AAB, Inwentarna Opus, 1898, s. 4.

³⁵ AAB, Inwentarz Rzymsko-Katolickiego Kościoła w Goniądzu, 1921, s. 10.

³⁶ AAB, Visitatio pastoralis, 1928, s. 11.

³⁷ APB, Kamera, sygn. 2588, Wizyta generalna, 1804, s. 14, 16.

W latach dwudziestych XX w. w pobliżu kościoła znajdował się dom parafialny, do niedawna służący jako wikariatka i organistówka. W 1921 r. budowla ta była w fatalnym stanie technicznym, stąd czasowo mieszkał tu tylko organista. Był to dom „z drzewa wiązanego i cegły”. Konstrukcja ta nie była szczególnie okazała. Jak odnotowano, dom ten miał wymiary 18x12x4 arszyny, pokryty był dachówką, która zresztą domagała się natychmiastowej wymiany. Główne wejście stanowiły pojedyncze drzwi zamocowane na zawiasach „prostej, kowalskiej roboty”. Wnętrze też nie było rewelacyjne. Według powyższego opisu: „wchodząc do sieni po lewej stronie drzwi do stancji ks. wikariusza drewniane prostej roboty; przy oknach znajdują się ukryte okiennice drewniane, są bez żadnego okucia żelaznego. Sufit i podłoga z tarcic, kominek, piec z kafli ogrzewający stancje i alkierzyk”. Niezamieszkałe od pewnego czasu pomieszczenia części budynku przeznaczonego na wikariatkę istotnie wyposażeniem nie oszałamiały. Podłoga w nich – jak odnotował autor inwentarza – „popsuta, sufit gliną lepiony, piec i komin”. Obok znajdował się alkierz i „kuchnia z cegły murowana z jednym dymnikiem na dach wyprowadzonym”. W dalszej części opisu tego obiektu odnotowano: „wchodząc po schodach na górę od strony południowej jest stancja letnia, w której nikt nie mieszka dla zbytecznego zrujnowania. Cały ten dom od początku swego niereperowany, jest teraz w części mieszkaniem organistego, a ks. wikariusz ma sobie dwie stancje przeznaczone w szkole parafialnej goniądzkiej”³⁸.

W latach 1914-1915 w wyniku działań wojennych plebańskie domy i budynki gospodarcze zostały znacznie uszkodzone przez pociski artyleryjskie. Po przejściu frontu uszkodzenia w ciągu kilku miesięcy usunięto, część zaś zabudowań, tak mieszkalnych, jak też gospodarczych, gruntownie wyremontowano³⁹. Staranny remont przeprowadzono w starej organistówce, w której wkrótce, oprócz organisty, zamieszkał również zakrystian. Wynikiem prac renowacyjnych, zdaje się ciągle jeszcze prowadzonych, była też odrestau-

³⁸ AAB, Inwentarz, 1921, k. 9-9v.

³⁹ Tamże, k. 10.

rowana, choć jeszcze niezamieszkała wikariatka. Według spisu inwentarzowego sporządzonego bezpośrednio po ustaniu działań wojennych: „dom dla wikariuszów drewniany pokryty dachówką składa się z czterech pokoiów i kuchni, ściany wytapetowane, sufity i podłogi pomalowane, drzwi 9, okien 10, pieców 3, wejść 2. Długość domu 27 łokci, szerokość 13 łokci”. Źródło to podaje także opis odrestaurowanego budynku mieszkalnego organisty i zakrystiana. W owym czasie był to dom „drewniany, pokryty dachówką, ma trzy pokoje, dwie kuchnie, werandę, przedpokój, jeden pokój z piecem na poddaszu, długości 22 łokcie, szerokości 15, okien 10”⁴⁰.

Reszta służby kościelnej zamieszkiwała osobny dom, który w 1921 r. składał się z „trzech pokoiów, dwóch kuchni i sieni. Ma 13 okien, 7 drzwi, długości 25 łokci, szerokości 18, pokryty dachówką, pod domem piwnica”⁴¹.

Z lakonicznych zapisów w aktach wizytacji kanonicznej przeprowadzonej w roku 1928 wynika tylko, że ciągle istniały tu wikariatka i organistówka⁴². Nie odnotowano żadnych informacji o stanie technicznym tych obiektów. Nie ma też najmniejszej wzmianki o budynku służby kościelnej.

Na temat budynku dawnego szpitala, czyli przytułku dla ubogich, autor inwentarza z 1933 r. poinformował, że jest on „zupełnie stary, niezamieszkały, nadaje się tylko na zniesienie”⁴³. Obiekt ten zlokalizowany wówczas na rogu ulic Floriańskiej i Kościelnej, został w roku 1937 sprzedany za sumę 353 złp, a uzyskane pieniądze zdeponowano na koncie „Komitetu Budowy Domu Katolickiego”⁴⁴.

Oprócz zabudowań mieszkalnych istniały przy plebanii zabudowania gospodarcze. W 1804 r. parafia była jedynie w posiadaniu stajni i spichrza. Inne budynki przejął rząd pruski⁴⁵. Z roku 1829 posiadamy opis spichlerza. Był on odgradzony od plebańskiego podwórza „prostym płotem z bramą”. Budynek zbudowano z dREW-

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² AAB, *Visitatio pastoralis*, 1928, s. 11.

⁴³ AAB, *Inwentarz*, 1933, k. 5.

⁴⁴ Tamże, k. 5v.

⁴⁵ APB, Kamera, sygn. 2588, *Wizyta generalna*, 1804, s. 14.

na „w węgiel długości arszyn 10, szer. arszyn 5, mający dach słomą kryty, drzwi na zawiasach i krukach żelaznych z zamkiem, posadzka z tarcic układana, przytem magazynek z takimże zamknięciem”. Obok znajdowała się obora „z drzewa tartego w węgiel pobudowana, słomą pokryta, z drzwiami podwójnymi na biegunach. Cały ten ciąg budowli ma długości arszyn 30, szer. 5”. Przy oborze mieściła się stara stodoła, wozownia i nowo przybudowana szopa. Zabudowania gospodarcze łącznie z plebanią i ogrodem miały – jak odnotowano – „rozległości kwadratowych arszyn 123”⁴⁶.

W ciągu słabo udokumentowanych następnych 60. lat pojawiły się już nowe budynki gospodarcze. Stare, naruszone zębem czasu, prawdopodobnie nie nadawały się do remontu i zostały rozebrane. Niedaleko od plebanii znajdowała się lodownia – piwnica zbudowana z kamienia ciosanego oraz spichlerz o wymiarach 17x9 arszynów pokryty dachówką. Sufit i podłoga budynku ułożone były z desek. Naprzeciwko plebanii została wykopana studnia o głębokości 40 arszynów. Do zabudowań gospodarczych należał także budynek kryty słomą o długości 31 arszyn i szerokości – 8. Mieściły się w nim stodoła, chlewnia, stajnia oraz drwalnia, wszystko pod jednym dachem. Opodal wzniesiono, również pod jednym dachem, stajnię i skład na siano. Budynek posiadał wymiary 44,5x10 arszyn. Dziedziniec gospodarstwa otoczony był drewnianym płotem ze sztachet⁴⁷.

W roku 1906 w wyniku pożaru wspomniane zabudowania gospodarcze uległy niemal całkowitemu zniszczeniu. W niedługim czasie po tej katastrofie staraniem proboszcza, ks. Jana Wojdyłowskiego wzniesiono nowe, drewniane zabudowanie gospodarcze, na które złożyły się: duża stodoła, obora razem ze stajnią, wozownia i dwa chlewiki (jeden dla nierogacizny, drugi dla owiec) oraz drwalnia. Całość pokryto gontem. Odnowiono z gruntu także spichrz „murowany, dachówką pokryty, przy nim piwnica i lodownia murowana”. Służba kościelna otrzymała osobno na swój użytek drwalnię i stodołę⁴⁸.

⁴⁶ CAHL, F694-I-4070, Wizyta kościoła parafialnego Goniądzkiego, 1829, k. 9v-10.

⁴⁷ AAB, Inwentarna Opus, 1898, s. 4.

⁴⁸ AAB, Inwentarz, 1921, s. 9.

W roku 1928 przy plebanii znajdowały się stodoła, stajnia i obora pod jednym dachem, spichlerz, wozownia, dwa chlewiki, lodownia i drwalnia. Wszystkie zabudowania były ubezpieczone na kwotę 11030 złp⁴⁹.

W pięć lat później w aktach istnieje jedynie wzmianka o siedmiu budynkach gospodarczych, stąd trudno określić, jakiego rodzaju były to zabudowania i do czego służyły. W tym roku zabudowania gospodarcze ubezpieczono już na kwotę 25400 złp⁵⁰.

Do roku 1842 na uposażeniu probostwa goniądzkiego pozostawały też zabudowania folwarczne w Krzeczkwie. Zostały one wspomniane w aktach wizytacji duszpasterskiej w roku 1804⁵¹, dokładnie zaś opisane podczas wizytacji parafii w roku 1829. Budynek mieszkalny zarządcy dóbr krzeczkwowskich stanowił dom o wymiarach 24x10x7 arszynów. Wewnątrz „pułap z tarcic układany, podłoga z gliny ubita, piec fizyczny z kafli prostych niepolewanych z drzwiczkami z blachy żelaznej do zamykania, kominek murarskiej roboty z cegły”. Na pomieszczenia służby folwarcznej składały się: sień, kuchnia „cała z cegły na wapno murowana z jednym dymnikiem na dach wyprowadzona”, dwie izby, alkierz i spiżarnia. Dom ten – jak odnotowano – „rychłej reperacji potrzebuje”. W niewielkiej odległości „o dziewięć kroków od folwarku wykopany parsk w ziemi na skład warzywny wewnątrz naokoło murowany z kamieni na glinę, pułap z tarcic układany i przyrzucony ziemią, pod dachem słomianym”. Nieco dalej zaś „chlewnia z dylikami w słupy, wierzch mająca słomą kryty”. Obok znajdował się drewniany, słomą kryty spichrz „całkiem jeszcze dobry”. We wnętrzu spichrza „podłoga i pułap z tarcic na dyle układane, trzy przedziały, czyli zagrody do sypania zboża porobione z tarcic, schody z poręczami do wejścia na górę. Cały ten spichrz jest w dobrym stanie”. Przy spichrzu mieścił się jeszcze jeden budynek gospodarczy. Była to konstrukcja – jak wyraźnie zaznaczono – „znacznie już zdezelowana, podzielona na kilka przedziałów, mia-

⁴⁹ AAB, Visitatio pastoralis, 1928, s. 11.

⁵⁰ AAB, Inwentarz, 1933, k. 5.

⁵¹ APB, Kamera, sygn. 2588, Wizyta generalna, 1804, s. 13.

nowicie na oborę dla bydła, stajnię dla koni i chlewek dla świń. Długość tej budowli do 30 arszyn, szerokość do 10, wysokość do 4 arszyn”. Do tej budowli przylegała pokryta słomą drewniana stodoła „o dwóch klepiskach z dwoma wrotami wylotnymi na biegunach drewnianych”. Wszystkie zabudowania, oprócz spichlerza, były – jak odnotowano – „zrujnowane nowej restauracji potrzebujące”⁵².

Powyższe spostrzeżenia upoważniają do wniosku, iż parafia w Goniądzu, pomimo sukcesywnego uszczuplania jej beneficjum przez zaborców, dzięki ofiarności parafian, pod względem uposażeniowym pozostawała przez cały wiek XIX placówką duszpasterską dość atrakcyjną, a nominacja na jej proboszcza była nierzadko formą uznania nie tylko ze strony władz kościelnych, lecz może przede wszystkim nagrodą władz carskich, nagradzających duchownych spolegliwych wobec zaborcy i dbających o własną karierę. Swoboda, jaką cieszył się Kościół w okresie dwudziestolecia międzywojennego, wyraźnie sprzyjała odbudowie uposażenia parafialnego i jego pomnożeniu, co było możliwe dzięki zaangażowaniu duchownych, potrafiących w zadziwiający sposób zmobilizować wiernych do ofiarności.

⁵² CAHL, F694-I-4070, Wizyta kościoła parafialnego Goniądzkiego, 1829, k. 10v-11.